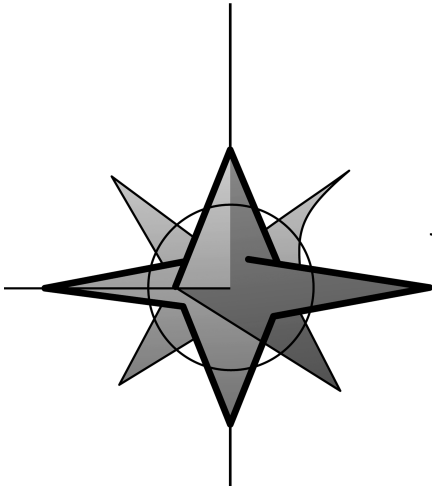


Wschodnioznawstwo

2016



Wschodnioznawstwo

2016

Wrocław 2016

Rada Naukowa

prof. dr hab. Jerzy Juchnowski

Instytut Gospodarki i Zarządzania Przestrzenią

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie,

Instytut Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego

dr Józef Szymeczek

Kongres Polaków w Republice Czeskiej, Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Ostrawskiego

dr Anatol Wiałiki

Wydział Historii Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego

im. Maksima Tanka w Mińsku

Redakcja

prof. zw. dr hab. Zdzisław J. Winnicki – redaktor naczelny

dr Tomasz Szyszlak – redaktor, sekretarz redakcji

Recenzenci

prof. dr hab. Nikołaż Iwanow

Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego,

Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego

dr Petr Slováček

Instytut Studiów Środkowoeuropejskich Uniwersytetu Śląskiego w Opawie

dr hab. Natalya Yakovenko, prof. NUK im. T. Szewczenki

Instytut Stosunków Międzynarodowych Narodowego Uniwersytetu Kijowskiego

im. Tarasa Szewczenki

ISSN 2082-7695

Redakcja deklaruje, że podstawową wersją czasopisma jest jego wersja drukowana

Czasopismo indeksowane na Index Copernicus Journals Master List, BazHum

oraz The Central European Journal of Social Sciences and Humanities

© Copyright by Instytut Studiów Międzynarodowych Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Wrocławskiego

Oficyna Wydawnicza Arboretum

ul. Witosa 16, 51-507 Wrocław

tel./fax 071 344 06 63

e-mail: biuro@wydawnictwo-arboretum.pl

Spis treści

TEORIA I PRAKTYKA KONFLIKTÓW ETNICZNYCH I WYZNANIOWYCH

Joanna Kulska

Rola pojednania w relacyjnym podejściu do rozwiązywania konfliktów 11

Paweł Nieczuja-Ostrowski

Translokacja konfliktów – zjawisko przenoszenia konfliktów etnicznych z kraju pochodzenia do rzeczywistości diasporalnej i imigranckiej 27

Helena Giebień

Konflikty etniczne we współczesnej Rosji. Zarys problemu 41

Iwona Kabzińska

Rosja i Ukraina – konflikt w rodzinie słowiańskiej? 59

Michał Lubicz Miszewski

Skutki konfliktu w Donbasie dla jego mieszkańców z perspektywy polskich dziennikarzy i blogerów 79

Adrian Szumski

Współpraca międzynarodowa w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej na obszarach dawnych konfliktów etnicznych na przykładzie misji EULEX Kosowo 93

Renata Król-Mazur

Świadkowie Jehowy jako najbardziej zwalczana sekta w Armenii 101

GOSPODARKA I DYPLOMACJA CHIN

Ewa Cieślik

Historia gospodarcza Chin okresu przedkomunistycznego: wpływ otwarcia gospodarki na świat na rozwój ekonomiczny kraju 121

Marcin Adamczyk

Wojna rosyjsko-ukraińska w Donbasie jako wyzwanie dla chińskiej dyplomacji 133

Natalia Broś

Model chińskiej cyberdyplomacji 145

MNIEJSZOŚCI NARODOWE I ETNICZNE ORAZ RUCHY MIGRACYJNE W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

Elżbieta Szyszlak

Wietnamczycy w Republice Czeskiej. Między izolacją a integracją 163

Paweł Popieliński

**Migracje Romów z Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów
do Niemiec po 1990 r. Konteksty bezpieczeństwa** 185

Ondřej Klípa

**Identifying of European Roma-Gypsy groups with the term „Roma”.
Towards consensus?** 203

Andrzej Szabaciuk

Polityka etniczna Republiki Estońskiej 219

Katarzyna Jędrzejczyk-Kuliniak

Wojna religijna w łonie islamu. Europejska *umma* wobec naporu salafitów .. 241

WSPÓŁCZESNA ROSJA

Wojciech Sitarz

**Rewolucja tradycji. Zwrot konserwatywny
jako strategia Kremla w polityce wewnętrznej i zagranicznej** 257

Grzegorz Tokarz

Polska i Rosja w narracji historycznej Partii Politycznej „Zmiana” 271

Mateusz Dębowicz

Managed civil society during Vladimir Putin era – methods of control 279

Kamil Baraniuk

**Mniejszości rosyjskojęzyczne w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej
– przykład Estonii** 289

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

W REGIONIE EUROPY ŚRODKOWEJ I NA BLISKIM WSCHODZIE

Светлана Францевна Свилас

**О генезисе взаимодействия Беларуси и Польши в ЮНЕСКО
(1954-1964 гг.)** 301

Kamil Szubart

**Intensyfikacja stosunków niemiecko-ukraińskich
w okresie od Szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie
do „rewolucji godności”** 315

Sławomir Czapnik
Węzeł kurdyjski. Sytuacja i perspektywy Kurdów w Turcji, Iraku i Syrii 329

Bogusław Olszewski
**From *ad hoc* cyber peace operations to HyperState.
 The outline of the future peace support. Part I** 349

RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE

Artur Roland Kozłowski, *Geopolityczne przemiany
 białoruskiej przestrzeni cywilizacyjnej*, Wydawnictwo CeDeWu.pl,
 Warszawa 2015, ss. 332 (Zdzisław J. Winnicki) 365

Tomasz Browarek, *Ludność niemiecka
 w polityce państwa polskiego w latach 1945-1989*,
 Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej,
 Lublin 2015, ss. 405 (Irena Kurasz) 373

Anna-Lena Lauren, *U horah vsi rivni. Pro Kawkaz i joho narody*,
 Wydawnictwo Piramida, Lwów 2012, ss. 150 (Yuliya Lesyk) 375

Bogumił Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu.
 Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha*,
 Von Borowiecky, Radzymin 2014, ss. 415 (Maciej Strutyński) 381

Kronika naukowa Zakładu Badań Wschodnich za rok akademicki
 2015/2016 395

Informacje dla autorów 407

Formularz recenzyjny 409

Podyplomowe Studia Wschodnie 411

**TEORIA I PRAKTYKA
KONFLIKTÓW ETNICZNYCH
I WYZNANIOWYCH**

Joanna Kulska

Rola pojednania w relacyjnym podejściu do rozwiązywania konfliktów

Kwestia znaczenia relacji między różnymi podmiotami stosunków międzynarodowych, od relacji na poziomie najmniejszych grup społecznych, aż po te zorganizowane przez państwa, jakkolwiek znana i analizowana od dawna jako ważny element procesów społecznych i politycznych, staje się od kilkunastu lat przedmiotem wzmożonego zainteresowania badaczy i praktyków zajmujących się dziedziną szeroko rozumianej dyplomacji, jak również związanej z nią dziedziny rozwiązywania konfliktów i budowania pokoju. W sferze ewoluującej od kilku już dekad polityki międzynarodowej, w której zakres wchodzi coraz większa liczba zagadnień odnoszących się do coraz większej liczby podmiotów kształtujących tę politykę, obok klasycznych kategorii politologicznych, takich jak władza, siła, interes czy rywalizacja pojawiają się nowe, lub też nienowe, ale pomijane w dotychczasowym dyskursie, kategorie, idee i podejścia.

Podejście relacyjne (relational approach), stawiające w centrum zainteresowania procesów społecznych i politycznych interakcje między podmiotami, prowadzące do budowania, utrzymywania i transformacji ich wzajemnych stosunków, rozwija się w obszarze socjologii, politologii i komunikacji społecznej, prawa, a nawet ekonomii¹. Zjawisko to jest wyrazem uniwersalnej zmiany sposobu myślenia i powrotu do znanych od dawna praktyk społecznych, w tym praktyk dyplomatycznych, które w przeszłości koncentrowały się w większym stopniu na zachowaniach koniecznych do budowania relacji. O podejściu relacyjnym dyskutuje się w kontekście tradycyjnej dyplomacji, ale też nowej dyplomacji, w tym mającej ogromne znaczenie dyplomacji publicznej². Podejście relacyjne jest również od kilku już dekad przedmiotem pogłębionej analizy w obszarze rozwiązywania konfliktów i budowania pokoju.

Ta nowa, poszerzona perspektywa odnosząca się postrzegania i analizowania najważniejszych zagadnień składających się na bieżący stan polityki między-

¹ <http://relationalthinking.net/> (22 VI 2016).

² R.S. Zaharna, A. Fisher, A. Arsenault, *Relational. Networked and Collaborative Approaches to Public Diplomacy. The Connective Mindshift*, New York 2013, s. 2.

narodowej jest dostrzegalna w różnych sferach stosunków międzynarodowych. Wskazuje się w tym kontekście na nowe nurty i podejścia badawcze, ale również na konieczność całkowitego przewartościowania dotychczasowych sposobów rozumienia, czym jest polityka i jaką rolę odgrywają w niej poszczególne podmioty. Wspólnym mianownikiem łączącym różne obszary i kategorie rozważań jest często wyjście poza stosunkowo jednostronne „zachodnio-centryczne” podejście do problemów takich jak konflikty i ich rozwiązywanie, ale również innych kluczowych zagadnień takich jak sprawiedliwość, prawa człowieka czy rozwój, w kierunku dowartościowania „wymiaru ludzkiego”, odróżnianego, a niekiedy wręcz przeciwstawianego wymiarowi instytucjonalno-organizacyjnemu.

Celem artykułu jest zdefiniowanie podejścia relacyjnego (relational approach) jako znajdującej coraz więcej zwolenników alternatywy dla tradycyjnych modeli do rozwiązywania konfliktów i budowania pokoju. Podejście relacyjne zostanie zaprezentowane w artykule przez pryzmat jednej z najważniejszych koncepcji, która stanowi jego egzemplifikację, to jest pojednania.

Podejście relacyjne jako „nowa-stara” koncepcja

Istotą podejścia relacyjnego jest skoncentrowanie uwagi, w sensie teoretycznym i empirycznym, na interakcjach między ludźmi, a dokładniej ich transformacji, jako na celu i metodzie rozwiązywania konfliktów. Wydaje się, że nie będzie przesadnym stwierdzenie, że nurt relacyjny jest swoistym znakiem czasów i przejawem znaczących zmian w środowisku międzynarodowym, jak również będących efektem tych zmian nowych podejść i metod radzenia sobie z nimi.

Podejście relacyjne staje się alternatywą wobec głównych nurtów badawczych w obszarze stosunków międzynarodowych. Z jednej strony implikuje ono odejście od nurtu liberalnego, odwołującego się przede wszystkim do instytucji i reguł, które, choć konieczne, okazują się niewystarczające wobec wysokiego stopnia złożoności wielu problemów międzynarodowych, w tym konfliktów. Z drugiej strony oznacza ono alternatywę wobec paradygmatu realistycznego, którego kluczowe kategorie są nieadekwatne w procesach rozwiązywania długotrwałych, głęboko zakorzenionych konfliktów, w których, ze względu na kulturowe, społeczne i psychologiczne przesłanki relacji między adwersarzami, samo wynegocjowanie porozumienia pokojowego okazuje się często całkowicie nieskuteczne.

W teorii rozwiązywania konfliktów podejście relacyjne plasuje się między dwoma głównymi nurtami analizy. Z jednej strony jest to nurt, który można określić jako wewnętrzny, ponieważ poszukuje on przyczyn konfliktów w wewnętrznej naturze przeciwników. Przykładem tych teorii są różne podejścia czerpiące z antropologii. Na przeciwległym końcu znajdują się teorie o charakterze kontekstualnym, wskazujące na zewnętrzne przyczyny rodzenia się sytuacji kon-

fliktowych, jak ma to miejsce w teoriach marksistowskich. Wreszcie jako trzeci model można wskazać na teorie relacyjne odnoszące się do przyczyny konfliktów, do wzajemnych relacji między adwersarzami i odwołujące się do socjologii behawioralnej oraz psychologii społecznej³.

Podejście relacyjne łączy ze sobą różne tradycje i instrumenty. W istocie jest to metoda stosowana przez kultury tradycyjne, szczególnie w sensie relacyjnego podejścia do sprawiedliwości, czego współczesnym echem jest rozwijająca się debata na temat sprawiedliwości restoratywnej jako alternatywy wobec sprawiedliwości retributywnej, czyli karnej. Jej istotą jest postulat poszerzenia, a w niektórych wypadkach zastąpienia dominującego w świecie Zachodu podejścia polegającego na odizolowaniu przestępcy od społeczeństwa i wymierzenia mu kary za popełnione przez niego przestępstwo metodą polegającą na zadośćuczynieniu ofierze przestępstwa i odbudowaniu relacji społecznych naruszonych przez przestępstwo popełnione przez sprawcę. Jednocześnie jest to podejście stanowiące fundament tradycyjnych negocjacji, które opierają się na takich relacyjnych elementach, jak zdolność do słuchania, identyfikowanie interesów i problemów drugiej strony, poszukiwanie wspólnych interesów, budowanie zaufania i wzmocnienie wzajemnych relacji⁴.

Symptomy „powrotu” orientacji relacyjnej można odnaleźć w wielu różnych sferach. Od lat 90. XX w. jest nią bez wątpienia dyplomacja publiczna, w której rozwijana jest koncepcja sieciowości, zaangażowania, dialogu i wiele innych wskazujących na dowartościowanie kwestii relacji międzyludzkich jako fundamentu dla pokojowych stosunków międzynarodowych. Inną dziedziną, w której ten nurt jest widoczny, jest rozwiązywanie konfliktów i budowanie pokoju, gdzie rozwija się od kilku już dekad podejście psychologiczno-socjologiczne⁵.

Grono zwolenników relacyjnego podejścia do polityki międzynarodowej poszerza się stopniowo o kolejnych praktyków i teoretyków analizujących ten fenomen z perspektywy kluczowych dla rozwiązywania konfliktów i budowania pokoju dziedzin: prawa, komunikacji społecznej, psychologii, socjologii, politologii. Wielu z nich to doświadczeni praktycy w zakresie dyplomacji, często funkcjonujący aktywnie również w sferze dyplomacji nieformalnej, znanej również jako dyplomacja II toru.

Jednym z najbardziej znanych promotorów podejścia relacyjnego jest Harold Saunders, „weteran” amerykańskich negocjacji pokojowych w konflikcie arabsko-izraelskim, który nieustannie podkreśla długotrwałe, niedopuszczalne jego zdaniem, pomijanie zwykłych obywateli i ich wzajemnych relacji w analizach

³ O. Ramsbotham, T. Woodhouse, H. Miall, *Contemporary Conflict Resolution*, Cambridge 2012, s. 94.

⁴ R.S. Zaharna, A. Fisher, A. Arsenault, *op.cit.*, s. 2.

⁵ H.C. Kelman, *Conflict Resolution and Reconciliation: A Social-Psychological Perspective on Ending Violent Conflict Between Identity Groups*, „Landscapes of Violence” 2010, vol. I, nr 1, s. 1-9.

politycznych⁶. Jak wskazuje, polityka to nie władza czy siła, ale przede wszystkim ludzie i relacje między nimi, bez których współczesne rządy nie są w stanie rozwiązać żadnych problemów⁷.

Saunders jest praktykiem i teoretykiem jednocześnie, który, podsumowując swoje doświadczenia, nawołuje do stworzenia nowego paradygmatu w sferze polityki międzynarodowej. Nawiązanie do proponowanej przez niego szerokiej koncepcji jest wskazane z wielu powodów. Jest to podejście interdyscyplinarne i w swoim zasięgu uniwersalne, odpowiadające na potrzeby i problemy różnych społeczności i różnych kultur. Jego ogromna waga dla nauk politycznych, stosunków międzynarodowych, a w szczególności szerokiej dziedziny studiów nad rozwiązywaniem konfliktów i budowaniem pokoju wypływa z bogatych doświadczeń byłego dyplomaty, który brał udział w negocjowaniu w najważniejszych i najtrudniejszych konfliktach XX w. Harold Saunders uczestniczył jako jeden ze współpracowników Henry Kissingera w dyplomacji wahadłowej i przyczynił się do podpisania porozumienia w Camp David oraz traktatów pokojowych w latach 1978-79. Te doświadczenia pozwoliły mu na sformułowanie jednej z kluczowych dla jego teorii tez, zgodnie z którą rządy i instytucje podpisują porozumienia pokojowe, ale to ludzie budują pokój. To kluczowe rozróżnienie między wymiarem formalno-instytucjonalnym i wymiarem ludzkim ma zasadnicze znaczenie. Stanowi ono jednocześnie wprowadzenie do podejścia relacyjnego proponowanego przez Saundersa: „(...) Tylko rządy i władze polityczne mogą negocjować wiążące porozumienia, ale tylko obywatele poza rządem mogą zmieniać relacje ludzkie i kulturę polityczną”⁸.

Doświadczenie Harolda Saundersa sięga znacznie dalej. Po 1981 r. stał się on jednym z najbardziej aktywnych obywatelskich dyptomatów (citizen diplomats) włączając się aktywnie w nieoficjalne działania mające na celu rozwiązanie konfliktów w najbardziej zapalnych częściach świata. Sam mówi o sobie, że spędził niezliczone godziny prowadząc dialog między Izraelczykami i Palestyńczykami, Amerykanami i Rosjanami, Chińczykami i Amerykanami, Ormianami i Azerami, Estończykami, Azerami i Amerykanami różnych ras i grup etnicznych⁹. Rozwiniętą wówczas metodę transformacji relacji między skonfliktowanymi stronami Harold Saunders określił jako „podtrzymywany dialog” (Sustained Dialogue)¹⁰. Budowanie relacji między ludźmi nie ogranicza się tylko do rozwią-

⁶ H.H. Saunders, *Politics is About Relationships. A Blueprint for the Citizens' Century*, New York-Basingstoke 2005, s. 27.

⁷ *Ibidem*, s. 15.

⁸ H.H. Saunders, *Two Challenges for the New Century: Transforming Relationships in Whole Bodies Politic*, „Political Psychology” 2002, Vol. 23, nr 1, s. 152.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ H.H. Saunders, *A Public Peace Process: Sustained Dialogue to Transform Racial and Ethnic Conflicts*, Basingstoke 1999.

zywania konfliktów. Znaczenie ma samo podjęcie dialogu i wejście w interakcję z drugą stroną¹¹.

Zwolennicy podejścia relacyjnego wskazują, że rola właściwych relacji była przez długi czas nierozpoznanym elementem kapitału społecznego i w związku z tym rozwoju ekonomicznego¹². Główna oś myślenia o polityce w XX w. pomijała wymiar ludzki relacji zarówno międzynarodowych, jak i wewnątrzpaństwowych: „Dominujący paradygmat w XX w. skupiał się na instytucjach i odzwierciedlał materialną definicję interesów instytucjonalnych i fizyczną definicję władzy”¹³. Tymczasem władzę należy rozumieć wielotorowo. Udział we władzy nie oznacza jedynie rywalizacji o władzę, którą określone podmioty i instytucje mają nad innymi. Oznacza on również odnalezienie władzy w sobie, aby powodować zmiany oraz rozwijanie władzy z innymi poprzez nowe formy relacji, sojuszy czy koalicji. Udział we władzy implikuje również pozytywną władzę do działania i przekształcania świata poprzez odwołanie się do swoich atutów i zdolności. Władza jest zatem koncepcją relacyjną, a polityka odnosi się do budowania, kierowania i przekształcania tak rozumianych relacji władzy¹⁴. Instytucje są ważne, ale ludzie i ich działania na rzecz rozwiązywania problemów są ważniejsze. Ludzie, widząc problemy, uruchamiają różne rodzaje zdolności, żeby rozwiązywać te problemy: „Reguły, instytucje i maszyna demokracji (democratic politics) są jedynie jednym ze zmyślnych sposobów, którym posługują się ludzie do uporządkowania jednego rodzaju interakcji w obrębie całej sfery polityki. Inne sposoby służące uporządkowaniu innych sfer są też możliwe”¹⁵.

Doświadczamy obecnie kryzysu w utrzymywaniu relacji. Ani rząd, ani społeczeństwo obywatelskie nie są efektywni w obszarze swoich działań, ponieważ obywatele w rządzie i poza rządem nie utrzymują relacji w produktywny sposób. Walczą oni o rywalizujące interesy zamiast budować relacje, które pozwolą na rozwiązywanie problemów¹⁶. Wszelkiego rodzaju konflikty biorą się z interakcji między ludźmi i ma to miejsce w naprawę skonfliktowanych społecznościach,

¹¹ L. Gardner-Feldman, *Historical Reconciliation – Lessons Learned and Best Practices*, [w:] Organization for Security and Co-operation in Europe, *Workshop Towards a Strategy for Reconciliation in the OSCE Area*, Vienna [18 December] 2012, s. 4, <http://www.osce.org/sg/98338?download=true> (10 III 2016).

¹² H. Saunders, *Two Challenges...*, s. 153. O niedocenionej roli relacji w aspekcie gospodarczym w kontekście rozwijającego się „myślenia relacyjnego” pisze ciekawie coraz więcej autorów. Zob. L. Zischka, *How relationships impact economic outcomes*, <http://relationalthinking.net/2014/10/> (2 V 2016).

¹³ H. Saunders, *Two Challenges...*, s.154.

¹⁴ J. Gaventa, *Foreword*, [w:] H.H. Saunders, *A Public Peace Process: Sustained Dialogue to Transform Racial and Ethnic Conflicts*, New York 2014, s. ix.

¹⁵ H. Saunders, *Two Challenges...*, s. 154.

¹⁶ Idem, *Politics is About Relationships...*, s. 6.

jak i w „zaawansowanych”, zachodnich społecznościach¹⁷. Głęboko zakorzenione ludzkie konflikty rozgrywają się nie tylko w formie ludobójstwa w Afryce czy na Bałkanach, ale również „tuż pod powierzchnią” w społeczeństwach dojrzałych demokracji¹⁸. Nowy paradygmat musi skupiać się na transformacji podzielonych i skonfliktowanych relacji w relacje zdolne do budowania pokojowych społeczeństw, w których szanowana jest godność ludzka. Fragmentacja, alienacja, marginalizacja i destruktywne sposoby odnoszenia się do siebie grożą rozdarciem wielu społeczeństw i mogą spowodować, że obecne stulecie będzie jeszcze bardziej krwawe niż poprzednie. Skoncentrowanie się na przekształcaniu relacji jest znacznie szerszym i bardziej dynamicznym przedmiotem analizy niż koncentrowanie się na węższych problemach, takich jak negocjacje, etniczność, przywództwo, osobowość, zaufanie, zaangażowanie obywatelskie, zachowania polityczne, czy inne obszary studiów¹⁹, zatem uwaga powinna być skupiona na samym procesie transformacji, a nie jedynie na elementach składowych danej sytuacji, czy relacji. Przekształcenie destrukcyjnych relacji powinno być, zgodnie z tym podejściem, postrzegane jak cel nadrzędny²⁰.

Daniel Philpott i Jeniffer Llewellyn określają podejście relacyjne jako „kontekstualne, ogólne, integrujące i holistyczne”²¹ oraz wskazują, że zarówno sprawiedliwość restoratywna, jak i pojednanie są relacyjnymi koncepcjami sprawiedliwości (relational conceptions of justice). Nie odnoszą się one po prostu do czynienia zła, ale do krzywdy i efektów zła w odniesieniu do relacji na różnych poziomach: indywidualnym, grupowym, wspólnotowym, narodowym i międzynarodowym. W takim ujęciu sprawiedliwości główny punkt ciężkości odnosi się do pytania, co jest wymagane wobec owych krzywd, aby ustanowić i utrzymać pokojowe relacje zapewniając jednocześnie, że warunki czynienia zła nie ulegną powieleniu. W obu wypadkach zatem celem sprawiedliwości jest stworzenie i ochrona odbudowanych, czy pojednanych relacji obecnie i w przyszłości²².

Llewellyn rozwija koncepcję podejścia relacyjnego w wielu swoich artykułach. Punktem wyjścia do tych rozważań jest brak skuteczności i długofalowych efektów działań podejmowanych przez organizacje międzynarodowe. Na brak tej skuteczności zwracał uwagę w 2005 r. Kofi Annan wskazując na potrzebę utworzenia UN Peacebuilding Commission. Jak podkreślał, prawie połowa państw, które wydobywają się z wojny w okresie pięciu lat znowu popada w przemoc. Jego zdaniem żaden element systemu ONZ nie działa efektywnie na rzecz transfor-

¹⁷ Idem, *Two Challenges...*, s. 151.

¹⁸ *Ibidem*, s. 153.

¹⁹ *Ibidem*, s. 151.

²⁰ *Ibidem*, s. 152.

²¹ J.J. Llewellyn, D. Philpott, *Restorative Justice, Reconciliation and Peacebuilding*, Oxford 2014, s. 15-16.

²² *Ibidem*, s. 16.

macji od wojny do trwałego pokoju²³. Pięć lat po utworzeniu Komisji deficyty, na które zwracał uwagę Kofi Annan, zostały zauważone w raporcie podsumującym jej działalność. Kluczowym wnioskiem, który został zawarty w raporcie, jest ten wskazujący na konieczność odnowionego zobowiązania i nowego poczucia zaangażowania. Podkreśla się jednocześnie, że musi to być zmiana psychologiczna i instytucjonalna²⁴.

Relacje, które dotychczas pozostawały „w cieniu”, muszą zostać z niego wydobyte i przesunięte w centrum uwagi²⁵. Muszą też zostać umieszczone w szerokim kontekście analitycznym. Zwolennicy podejścia relacyjnego podkreślają, że zmiana o charakterze psychologicznym wymaga więcej niż tylko odnowionego zaangażowania w rozwiązania praktyczne. Zasadnicze znaczenie ma w tym kontekście zaproponowanie nowych sposobów myślenia i rozumienia pokoju oraz relacji między różnymi elementami pokoju, sprawiedliwości i rozwoju²⁶.

Poszukując odpowiedzi na pytanie o przyczyny nieefektywności działań na rzecz pokoju podejmowanych przez ONZ Jennifer Llewellyn wskazuje nie problemy operacyjne, ale podejście strukturalne. Podstawową słabością tego podejścia jest oparcie go na fundamencie indywidualistycznym wpływającym z liberalnego podejścia do problematyki budowania pokoju. Takie ujęcie uniemożliwia rozwinięcie podejścia relacyjnego, które ma zasadnicze znaczenie dla efektywnego budowania pokoju²⁷.

Sprawiedliwość i pokój, które leżą u podstaw podejścia do budowania pokoju realizowanego przez społeczność międzynarodową, są odzwierciedleniem liberalnego indywidualizmu. Nacisk na jednostkę i autonomię, rozumiane jako wolność od ingerowania ze strony innych, leży u podstaw tej koncepcji. Taka indywidualistyczna orientacja w zasadniczy sposób ukształtowała idee sprawiedliwości i pokoju, a także procesy i instytucje, które te idee wcielają w życie. Znajdują one swój wyraz w koncentrowaniu się na zidentyfikowaniu indywidualnego przestępcy (offender), któremu jest przypisywana wina, i który jest izolowany poprzez karę, a jednocześnie izolowany od innych w celu ochrony innych. Takie rozumienie ujawnia się w ochronie jednostek przed wchodzeniem w relacje z innymi oraz w znaczącym rozdziale między pojednaniem osobistym i publicznym. Te idee,

²³ K. Annan, *In Larger Freedom*, UN, New York 2005, s. 31, http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=A/59/2005 (17 VI 2016).

²⁴ *Review of the United Nations Peacebuilding Architecture*, United Nations A/64/868-S/2010/393, 21 July 2010, par. 167, http://www.un.org/ga/search/view_doc.asp?symbol=A/64/868 (17 VI 2016).

²⁵ R.S. Zaharna, A. Fisher, A. Arsenault, *op.cit.*, s. 1-14.

²⁶ J. Llewellyn, *A Restorative Approach to Peacebuilding*, [w:] *Non-Violence, Peacebuilding and Reconciliation*. A Conference accompanying the 13th World Summit of Nobel Peace Laureates organized by the Ministry of Science and Higher Education, Lech Wałęsa Institute, Institute of Applied Social Sciences, University of Warsaw, Warsaw 2013, s. 31.

²⁷ *Ibidem*.

kształtując również procesy i instytucje zajmujące się budowaniem pokoju, spowodowały, że trybunały międzynarodowe i dokumenty dotyczące sprawiedliwości okresu przejściowego²⁸ opierają się prawie wyłącznie na eksponowaniu praw i odwołaniu do litery prawa. Rezultatem takiego podejścia jest wąskie, legalistyczne rozumienie sprawiedliwości i pokoju oraz relacji między nimi²⁹.

Desmond Tutu, dla którego sprawiedliwość restoratywna stanowi podstawowy element procesu pojednania, wyjaśniając owo odmienne od zachodniego rozumienie wskazuje, że sprawiedliwość, która ma na celu przede wszystkim odbudowanie relacji, łączy, a nie dzieli: „(...) Aby sprawiedliwość zwyciężyła, nie może to być ani moja ani twoja sprawiedliwość. To musi być «nasza» sprawiedliwość – forma sprawiedliwości, która godzi ze sobą nasze odmienne perspektywy i interesy. Wymaga to czasu, ciężkiej pracy i transformacji, zarówno nas samych, jak i naszych wrogów. O to właśnie chodzi w pojednaniu. Jednoczy ono «nas» i «ich» w «nasze»”³⁰.

Instrumentem zastosowanym w Republice Południowej Afryki wobec przedstawicieli byłego reżimu opartego na ideologii *apartheidu* była amnestia. Po wyznaniu swoich win mieli oni możliwość uzyskania przebaczenia ze strony ofiar. Jakkolwiek ten model nie spełnił wszystkich oczekiwań, zdaniem Desmonda Tutu wybór tej właśnie drogi był wyborem słusznym. Wskazuje on, że w momencie przełomu w RPA w połowie lat 90. XX w. nie udałooby się zapewne bez rozlewu krwi ustalić reguł przejścia od państwa opartego na ideologii *apartheidu* do państwa opartego na zasadach demokracji, gdyby odchodzące elity miały świadomość oczekujących je procesów sądowych i więzienia. Świadomie przyjęto, że pokój jest ważniejszy od sprawiedliwości karnej i zdecydowano się na „wymianę” sprawiedliwości na prawdę³¹.

Relacyjne budowanie pokoju oraz nierozłącznie z nim związana sprawiedliwość restoratywna są w istocie elementem szerszej dyskusji wyrażającej nowe spojrzenie na problemy współczesnego świata, które opiera się na odchodzeniu od myślenia w kategoriach liberalnych, nakierowanych na jednostkę – jej wolności i potrzeby – w kierunku myślenia opartego na postrzeganiu jednostki w relacjach do innych. Ten alternatywny nurt myślenia odnosi się do wielu kluczowych zagadnień, takich jak budowanie kapitału społecznego, efektywne funkcjonowanie

²⁸ Sprawiedliwość okresu przejściowego odnosi się przede wszystkim do społeczeństw, które znajdują się w procesie transformacji od reżimów autorytarnych w kierunku reżimów demokratycznych i w których poszukuje się metody na włączenie byłych oprawców do odbudowujących się społeczeństw. Klasycznym przykładem jest tu Republika Południowej Afryki po okresie *apartheidu*, ale również kraje Ameryki Łacińskiej.

²⁹ J. Llewellyn, *A Restorative Approach to Peacebuilding...*, s. 32.

³⁰ D.M. Tutu, *Forward*, [w:] Ch. Villa-Vincenzo, *Walk with Us and Listen. Political Reconciliation in Africa*, Washington 2009, s. x.

³¹ *Ibidem*.

gospodarki, bieda, czy wreszcie rozumienie, czym jest polityka. Jednocześnie, co trzeba podkreślić, odejście od myślenia liberalnego nie oznacza całkowitego zanegowania wielu z jego ideałów i osiągnięć. Jak zauważa Daniel Philpott, w alternatywnym myśleniu o pokoju nie chodzi o odrzucenie praw człowieka, demokracji, rozwoju ekonomicznego, czy ONZ. Zasadnicze znaczenie ma wskazanie, że takie myślenie o pokoju jest myśleniem zbyt wąskim i w związku z tym nieefektywnym³².

Punktem wyjścia w koncepcji alternatywnej, a w niektórych kwestiach przeciwstawiającej się liberalnemu indywidualizmowi, jest relacyjna koncepcja ludzi i świata, który zamieszkują. Jak podkreśla Jeniffer Llewelyn powiązanie, a nie separacja, wskazuje kierunek w stronę pokoju i sprawiedliwości. Jednocześnie teoria relacyjna nie opiera się na myśleniu kolektywnym kosztem lub w opozycji do jednostki, ale proponuje taki obraz jednostki, w którym relacje odgrywają podstawowe znaczenie. Pokoju i sprawiedliwości należy szukać nie w zapewnianiu ludziom separacji i nieingerencji w ich sprawy, ale w dobrych relacjach wzajemnych, cechujących się równością, rozumianą jako równy szacunek, troska i godność. Szacunek, troska i godność są zakorzenione w relacyjnej, a nie racjonalnej naturze człowieka. Tylko w oparciu o zdrowe, wzajemne relacje jednostki mogą osiągnąć swoje cele³³.

Pojednanie: między racjonalnością i emocjami

Pojednanie i etos pokoju (peace ethos) są jednymi z najlepszych koncepcji, aby ten „nowy-stary” paradygmat, paradygmat myślenia relacyjnego, wprowadzić w życie³⁴. Pojednanie, w najszerszym ujęciu, odnoszone do idei, narracji, osób, grup czy Boga, w sensie politycznym i moralnym oznacza odbudowywanie relacji między osobami lub grupami zerwanych lub naruszonych w następstwie czynów przestępczych i konfliktów³⁵. Jakkolwiek różnego rodzaju praktyki społeczne prowadzące do obudowania relacji są znane i stosowane od dawna, przez długi czas pojednanie nie stanowiło przedmiotu zainteresowania w obszarze filozofii, a później politologii. Pojednanie odgrywało niewielką rolę w prawie Zachodu odkąd wyłoniło się ono w okresie średniowiecza. Nie odgrywało też znaczącej roli w starożytnych, greckich i rzymskich źródłach prawa kontynentalnego. Niewiele pisali o nim John Locke, Immanuel Kant, John Stuart Mill czy John Rawls. Pojednanie

³² D. Philpott, *Searching for Strategy in an Age of Peacebuilding*, [w:] D. Philpott, G.F. Powers, *Strategies of Peace. Transforming Conflict in a Violent World*, Oxford 2010, s. 4.

³³ J. Llewellyn, *A Restorative Approach to Peacebuilding...*, s. 32-33.

³⁴ H. Saunders, *Two Challenges...*, s. 151.

³⁵ *Reconciliation*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, <http://plato.stanford.edu/> (13 VI 2016).

nie ma znaczącego statusu w prawie międzynarodowym. Na forach organizacji międzynarodowych, na poziomie rządów państw zachodnich, wśród prawników prawa międzynarodowego oraz w gronie aktywistów praw człowieka, liberalna koncepcja pokoju jest znacznie bardziej rozpowszechniona³⁶. Pojednanie jest natomiast obecne w starożytnych religiach, od judaizmu począwszy³⁷.

Pojednanie jest stosowane zwykle w nawiązaniu do jednej z dwóch kluczowych przesłanek: pragmatyzmu lub pożądanego ładu normatywnego (normative desirability). Niektóre kraje, np. kraje Ameryki Łacińskiej w połowie lat 80. XX w., odwołały się do pojednania z powodów pragmatycznych, uznając, że jest to jedyny sposób, który zapobiegnie dalszemu rozlewowi krwi. Z jednej strony społeczeństwo oczekiwało tu rozliczenia odchodzących reżimów, z drugiej przedstawiciele odchodzących reżimów domagali się amnestii jako warunku przekazania władzy dysponując jednocześnie nadal dużymi wpływami politycznymi, szczególnie w armii. Spełnienie oczekiwań społeczeństw, które domagały się osądzenia dyktatorów w połączeniu z ich nadal silną pozycją w kręgach władzy mogło stać się punktem wyjścia do kolejnych aktów przemocy uniemożliwiającej pokój. W związku z tym pojednanie zostało uznane za formułę umożliwiającą polityczny kompromis między moralnymi żądaniami pokoju i politycznymi żądaniami pokoju³⁸. W innych krajach podejście do pojednania było całkowicie odmienne. Przykładem jest tu RPA, gdzie przyjęto normatywne przekonanie, że pojednanie społeczeństwa jest wartościowym celem, równie ważnym, albo nawet ważniejszym, niż poszukiwanie sprawiedliwości i wymierzanie kary za pogwałcenia praw człowieka³⁹.

W obszarze stosunków międzynarodowych debata na temat pojednania rozwija się od połowy lat 90. XX w., kiedy własną wizję odbudowania społeczeństwa po okresie apartheidu w RPA zaproponował wspomniany już anglikański duchowy, późniejszy laureat Pokojowej Nagrody Nobla, arcybiskup Desmond Tutu. Jego koncepcja została oparta na tradycyjnych afrykańskich modelach pojednania i filozofii *ubuntu*, w której jednostki są definiowane poprzez relacje z innymi. Wcześniej, od lat 70. XX w., koncepcja pojednania i sprawiedliwości restoratywnej, jako alternatywa dla sprawiedliwości karnej, były dyskutowane w kontekście reformy systemów wymiaru sprawiedliwości, w takich krajach, jak USA, Kanada, Australia, Wielka Brytania i Nowa Zelandia⁴⁰.

W zakorzenionej religijnie koncepcji pojednania zasadniczą rolę odgrywa nie kalkulacja oparta na teorii racjonalnego wyboru, ale czynniki pozaracjonalne.

³⁶ D. Philpott, *Just and Unjust Peace. An Ethic of Political Reconciliation*, Oxford 2012, s. 7.

³⁷ *Ibidem*, s. 5.

³⁸ J. Renner, A. Spencer, *Reconciliation after terrorism. Strategy, possibility or absurdity?*, London 2012, s. 6.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 6.

Proces pojednania w RPA jest w literaturze przedmiotu klasyfikowany jako pojednanie duchowe. Według Tutu pojednanie jest procesem stopniowego dorastania do wspólnej przestrzeni, która umożliwia ufanie sobie nawzajem w stopniu wystarczającym, aby pracować razem i ostatecznie stać się przyjaciółmi oraz sąsiadami, wybaczyć sobie wzajemnie, a nawet pokochać jeden drugiego⁴¹. Ten typ pojednania odwołuje się do takich pozaracjonalnych elementów, jak wybaczenie, uleczenie pamięci, czy miłość. Nie oznacza to jednak, że tylko ten typ pojednania opiera się na przesłankach innych niż racjonalny proces podejmowania decyzji. W większości podejść do pojednania, również tych najbardziej minimalistycznych, zakładających jedynie wynikającą z przewagi zysków nad kosztami pokojową koegzystencję dawnych wrogów, a nie relacje oparte na wzajemnej akceptacji, rola czynników pozaracjonalnych nie może być całkowicie wyeliminowana. Transformacja relacji, nawet na minimalnym poziomie, oznacza bowiem konieczność przewyciężenia emocji i postaw, które takie pokojowe współistnienie uniemożliwiają.

Ważnym głosem w dyskusji na temat roli czynników innych niż racjonalne w procesach pojednania po okresach konfliktów, po okresach wojen domowych i konfliktów międzynarodowych, w szczególności zaś roli emocji, była wydana w 2003 r. książka Williama Longa i Petera Brecke „War and Reconciliation. Reason and Emotion in Conflict Resolution”⁴². Autorzy, zainspirowani wykładem znanego prymatologa profesora Fransa de Waala, odwołując się do osiągnięć w zakresie psychologii ewolucyjnej, przyczynili się do rozpowszechnienia tezy o zasadniczym znaczeniu emocji w procesach rozwiązywania konfliktów.

Autorzy przeanalizowali 11 przypadków wojen domowych i 8 przypadków konfliktów międzynarodowych. Stwierdzili, że w przypadku wojen domowych to przebaczenie, a nie tylko podpisanie porozumienia pokojowego, było ważnym i koniecznym elementem odbudowania tkanki społecznej. We wszystkich przypadkach konieczne było przeprowadzenie społeczeństwa przez cztery etapy stanowiące kolejne fazy w zaproponowanym przez nich modelu przebaczenia⁴³, które umożliwiły transformację relacji i dały ostateczny sukces: publiczne wyznaczenie prawdy, sprawiedliwość nie oparta na zemście, zredefiniowanie tożsamości

⁴¹ D.M. Tutu, *op.cit.*, s. x.

⁴² W.J. Long, P. Brecke, *War and Reconciliation. Reason and Emotion in Conflict Resolution*, Boston 2003.

⁴³ Beata Ocieпка nazywa model przebaczenia modelem psychologicznym, co uwypukla pozaracjonalny wymiar tego modelu. Jako przykład takiego modelu autorka przywołuje proces pojednania w RPA. Drugi model, odnoszący się do pojednania w relacjach międzypaństwowych, autorka określa jako sygnalizacyjny model racjonalnego wyboru. Jego przykładem jest przywrócenie pełnych stosunków dyplomatycznych między Wielką Brytanią i Argentyną w 1990 r. Zob. B. Ocieпка, *Dyplomacja publiczna jako forma komunikowania międzynarodowego*, [w:] B. Ocieпка (red.), *Dyplomacja publiczna*, Wrocław 2008, s. 48.

byłych wrogów oraz wezwanie do nowych relacji⁴⁴. W tym przypadku negocjacje oparte na racjonalnej kalkulacji zysków i strat stanowiły część, ale tylko część, znacznie głębszego, długotrwałego, bardziej emotywnego wzorca zachowania, który może być zrozumiany jedynie poprzez uwzględnienie innego od modelu racjonalnego wyboru, modelu zachowań ludzkich i założeń o ludzkiej naturze⁴⁵.

Na poziomie międzynarodowym pojednanie i przebaczenie nie były ze sobą powiązane⁴⁶. W tym przypadku efektywny okazał się model racjonalnego wyboru i ograniczenia, które narzuca system międzynarodowy. Najlepszym, skutecznym sposobem był w tym przypadku proces sygnalizacyjny, który opierał się na ustępowstwach wobec adwersarza i sygnalizowaniu chęci poprawy relacji. W modelu nazwanym przez autorów modelem sygnalizacyjnym podstawowe znaczenie miały wydarzenia na rzecz pojednania i ich charakterystyka. Ważnymi okazały się takie cechy wysłanego sygnału (wydarzenia), jak nowatorskość, dobrowolność, wrażliwość na ewentualne odrzucenie, nieodwracalność⁴⁷.

Badając procesy pojednania, w szczególności w relacjach wewnętrznych po okresach wojen domowych, potwierdzono kluczowe znaczenie relacji – odnowionych, ale innych⁴⁸ – jako fundamentu rozwiązywania konfliktów i odbudowywania porządku społecznego oraz pokoju poprzez pojednanie⁴⁹. Wezwanie do zbudowania nowych relacji jest czwartym, ostatnim etapem w modelu przebaczenia, a zatem w tym modelu odbudowy społeczeństw, który odnosi się do wojen domowych⁵⁰. Jeśli wrogowie przeszli przez wszystkie etapy procesu narodowego przebaczenia, byli w stanie odbudować długotrwały porządek społeczny⁵¹.

Na poziomie międzynarodowym, pomimo że w większości analizowanych przypadków pojednania nie występowały takie elementy jak wyznaczenie prawdy, redefinicja tożsamości czy częściowa sprawiedliwość, wszędzie tam, gdzie nastąpiło wezwanie do zbudowania lepszych nowych relacji, rezultatem była poprawa wzajemnych stosunków. W tych przypadkach natomiast, kiedy publiczne wezwanie do poprawy wzajemnych relacji nie miało miejsca, taka poprawa nie następowała⁵².

Ciekawe rozumienie podejścia relacyjnego w kontekście pojednania prezentuje Seunghoon Emilia Heo, która proponuje wykorzystanie łączącego potencjału

⁴⁴ W.J. Long, P. Brecke, *op.cit.*, s. 28-31.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 73.

⁴⁶ Jedynym wyjątkiem było pojednanie polsko-niemieckie, gdzie pojednanie i przebaczenie były powiązane ze sobą.

⁴⁷ W.J. Long, P. Brecke, *op.cit.*, s. 111.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 72.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 73.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 30.

⁵¹ *Ibidem*, s. 110-111.

⁵² Poprawa wzajemnych stosunków dotyczyła relacji: ZSRR – RFN, Indie – Chiny, Egipt – Izrael, Chiny – Wietnam, Polska – RFN. Poprawa nie nastąpiła w relacjach: Wielka Brytania – Argentyna, Kambodża – Wietnam, Honduras – Salwador. *Ibidem*, s. 112.

pojednania w procesie transponowania tego zakorzenionego religijnie pojęcia na płaszczyznę niereligijną. Można postrzegać tę propozycję jako próbę połączenia dwóch wymiarów pojednania: wymiaru racjonalnego i pozaracjonalnego. Autorka, która wskazuje na wyraźną obecność w dyskursie na temat pojednania wywodzących się z okresu Rewolucji Francuskiej dwóch filarów liberalizmu, wolności i równości, podkreśla oczywiste „niedoszacowanie” trzeciego filaru, jakim jest braterstwo⁵³.

Heo proponuje nowe podejście do tematu w odniesieniu do relacji między państwami. Biorąc pod uwagę rozpowszechnione od czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej hasła, „wolność, równość i braterstwo” zwraca ona uwagę, że o ile pierwsze dwa są już traktowane jako oczywista relacja między państwami, w odniesieniu do braterstwa taka sytuacja nie ma miejsca. Powołując się na Johna Rawlsa podkreśla, że ideał braterstwa jest czasem uważany jako ten, który odnosi się do relacji opartych na sentymentach i uczuciach, których nie można realistycznie oczekiwać między członkami szerszego społeczeństwa. W związku z tym wielu badaczy uznaje, że braterstwo nie ma właściwego miejsca w obszarze polityki⁵⁴.

Podczas gdy wolność i równość oznaczają prawa polityczne, które mogą być osiągnięte niezależnie, same przez się, braterstwo wymaga interakcji między ludźmi i między państwami. Braterstwo oznacza jednak relację, odwołuje się do paradygmatu relacyjnego. Zatem jest je trudniej odnieść do polityki, ponieważ wymaga ono wzajemnej chęci obu podmiotów wprowadzenia tej koncepcji w życie, w przeciwieństwie do wolności i równości. Niemniej konieczne jest podkreślenie, że między wolnością, równością i braterstwem istnieje nierozdzielność. Wolność i równość bez braterstwa prowadzą do indywidualizmu, podczas gdy braterstwo bez wolności i równości oznacza komunizm⁵⁵.

Pojednanie: między realizmem i liberalizmem

Wielość, złożoność, ale również postępująca ewolucja współczesnych problemów międzynarodowych, w tym w szczególności podziałów i konfliktów, które niejednokrotnie w nowej, nieznannej wcześniej postaci dotyczą społeczeństw i państw we wszystkich szerokościach geograficznych, powodują, że sposoby radzenia sobie z nimi muszą również ewoluować. Poszukiwanie nowych formuł rozwiązywania konfliktów okazuje się być nigdy nie kończącym się wyzwaniem nawet w odniesieniu do tych społeczeństw, które mają stanowić wzorzec dla innych, jak

⁵³ S.E. Heo, *Reconciling Enemy States in Europe and Asia*, New York 2012, s. 6.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 7.

ma to miejsce w przypadku pojednania niemiecko-francuskiego, czy polsko-niemieckiego. Jest to również, niestety, coraz bardziej palący problem w zachodnich, dojrzałych demokracjach, które ze względu na zmieniającą się strukturę etniczną i religijną swoich społeczeństw muszą poszukiwać modeli współistnienia wobec narastających w nich podziałów i napięć.

Podobnie jak na początku XX w. prezydent Woodrow Wilson poszukiwał nowej formuły umożliwiającej zbudowanie bardziej pokojowego świata, tak na początku XXI w. trwają intensywne poszukiwania bardziej pojemnych podejść oraz bardziej skutecznych niż dotychczas instrumentów rozwiązywania konfliktów i budowania trwałego, stabilnego pokoju. Pojednanie i sprawiedliwość restoratywna – koncepcje stanowiące wyraz relacyjnego podejścia do rozwiązywania konfliktów i budowania pokoju – są efektem tych poszukiwań.

Procesy pojednania są inicjowane i rozwijane, zwykle z dużymi trudnościami, na wszystkich kontynentach. Wysiłki w kierunku pojednania podejmowane są od dekad w relacjach izraelsko-palestyńskich, słowacko-węgierskich, indyjsko-pakistańskich. Proces pojednania trwa w Kolumbii, RPA, Ruandzie, w Irlandii Północnej, na Cyprze, w Indonezji i w dziesiątkach innych miejsc. W istocie wszędzie tam, gdzie dyskutuje się o konieczności odbudowania lub wręcz zbudowania relacji, obecne jest pojednanie.

W poszukiwaniu rozwiązań dla coraz bardziej skomplikowanych problemów współczesnego świata i wykraczaniu w tym procesie poza ramy „zachodnio-centrycznego” interpretowania rzeczywistości, możliwe jest odwoływanie się do różnych modeli myślenia i działania, które w istotny sposób poszerzają tę perspektywę.

Z jednej strony możliwe jest odwoływanie się do doświadczeń całkowicie odmiennych od naszych własnych i uznanie, że arogancją jest uważać, iż tylko nasza, zachodnia percepcja świata, jest tą właściwą i słuszną. Oznaczać to będzie otwieranie się na „nowe-stare” praktyki i instrumenty wykorzystywane w innych społeczeństwach, w tym społeczeństwach tradycyjnych, które już tysiące lat temu wypracowały ciekawe i skuteczne metody odbudowywania relacji. Można się w toku tych poszukiwań zwrócić również w stronę wschodniego sposobu rozumienia świata, który, w przeciwieństwie do zachodniego, linalnego i przyczynowo-skutkowego sposobu myślenia, opiera się, jak zauważa Johan Galtung, na obrazie świata, w którym „wszystko od siebie zależy”⁵⁶. Można jednak wreszcie odwołać się do jednej z dwóch głównych tradycji zachodnich, tej mianowicie wywodzącej się z forów starożytnej Grecji i Rzymu, kontynuowanej w postaci zgromadzeń mieszkańców miast, aż po niezliczone nieformalne stowarzyszenia obywateli, o których pisał Tocqueville⁵⁷, w której relacje z innymi służyły wypracowywaniu wspólnych, korzystnych rozwiązań.

⁵⁶ J. Galtung, *Rethinking Conflict: the Cultural Approach*, Strasbourg 2002, s. 35.

⁵⁷ H. Saunders, *Two Challenges...*, s. 155.

Dyskusja o pojednaniu i podejściu relacyjnym wskazuje na dążenie do uzupełnienia dominującego dotychczas w dyskusji wymiaru pragmatycznego bardziej zintegrowanym, holistycznym podejściem. Nie jest to „albo, albo”, ale „i, i”, nie podejście „wygrany-przegrany”, ale „wygrany-wygrany”. Pojednanie staje się zatem jednym z ważnych elementów znajdującego coraz więcej zwolenników, rozwijającego się jako alternatywa wobec podejścia realistycznego i liberalnego, nurtu myślenia i działania, w którym kluczowe role odgrywają nie instytucje, reguły, czy abstrakcyjne pojęcia, ale ludzie, których twórczy potencjał w rozwiązywaniu konfliktów stanowi wciąż ogromne, niespożytkowane bogactwo.

Summary

Joanna Kulka

Significance of reconciliation in the relational approach to conflict resolution

Importance of building and rebuilding relations between different actors of international politics, from the level of individuals and the smallest social groups to those biggest ones organized in the form of states, has recently become the object of more extended research in the area of both diplomacy and conflict resolution. Along with the well-known and thoroughly analyzed notions such as power, interests, freedoms, norms and many other some new concepts resulting from the evolving nature of international politics are included into political discourse. One of them is reconciliation meaning the rebuilding of relations both at internal and international level. Another interesting example is the relational approach to conflict resolution which can be perceived as the proposal situating itself between two most traditional approaches in the area of international relations namely the realist and the liberal schools. While the realist approach is criticized for not paying enough attention to non-state actors and their role in conflict resolution, the liberal one is perceived as too much oriented into the issues of individual freedoms and institutions and lack of relational „community thinking”. Relational approach which is discussed by increasing number of experts in the area of conflict resolution points out the necessity of focusing on the interactions between different actors of international relations or more precisely transformation of these relations in such a way that the conflict between them is not only settled but truly resolved. Such a transformation is also connected with deeper change in the approach to politics itself meaning fuller inclusion of citizens and their initiatives which are necessary in the process of moving from signing peace agreement to building lasting peace. The article

discusses the scope and contents of relational approach and reconciliation stating that reconciliation is both a fundamental aim and instrument of conflict resolution.

Joanna Kulska – dr politologii, adiunkt w Katedrze Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Politologii Uniwersytetu Opolskiego

Paweł Nieczuja-Ostrowski

Translokacja konfliktów – zjawisko przenoszenia konfliktów etnicznych z kraju pochodzenia do rzeczywistości diasporalnej i imigranckiej

Współcześnie zwraca się uwagę na rozwój procesów migracyjnych w skali globalnej, jako następstwa i jednej z cech globalizacji, i wynikającej z nich diasporyzacji społeczności imigranckich. Na postępowanie zjawiska diasporyzacji wskazywali m.in. Zygmunt Bauman, Robin Cohen, Johnatan Friedman¹. Jan E. Zamojski zauważył, że cechą zmian dokonujących się we współczesnych społecznościach imigranckich jest zanikanie tzw. prawa drugiej generacji (tj. naturalnej asymilacji w drugim pokoleniu), wynikające z dążenia zachowania swej tożsamości etno-kulturowej przy jednoczesnej adaptacji czy integracji społecznej i ekonomicznej. W efekcie dokonują się procesy przekształcania się ich w diasporę, rozumiane przez niego jako:

historycznie ukształtowane społeczności, zrodzone z migracji, mające za sobą kilka pokoleń istnienia na danym obszarze, występujące w kilku krajach, posiadające swoje ukształtowane struktury organizacyjne, kulturalne, społeczne, nawet polityczne, szczególne cechy kulturowe, odporne na naciski asymilacyjne, mające też bardzo określone związki z krajem pochodzenia i innymi „wyspami diaspory”².

Definicja ta jest bliska nowemu rozumieniu diasporę, które zaproponował w 1991 r. William Safran, odchodząc tym samym od potocznego utożsamiania diasporę ogólnie ze społecznością żyjącą poza swoją ojczyznę. Według jego definicji,

¹ J. Friedman, *Diasporization, Globalization and Cosmopolitan Discourse* [w:] *Homelands and Diasporas. Holy Lands and Other Places*, A. Levy, A. Weingrod (red.), Stanford 2005, s. 140-163; R. Cohen, *Global Diasporas. An introduction*, London-New York 2008; (pg), Bauman: różnorodność jest ponętą [9 IX 2011], <http://www.polskieradio.pl/9/396/Artykul/4346-07,Bauman-roznorodnosc-jest-ponetna> (11 I 2016).

² J.E. Zamojski, *Zjawisko historyczne w dobie współczesnej (XX-XXI wiek)*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 2002, nr 65, s. 10.

diasporą powinno się określać mniejszościową społeczność wychodźczą, której przedstawiciele posiadają kilka z następujących cech: 1) wychodźstwo i rozproszenie ich lub ich przodków z właściwego im ośrodka do dwóch lub więcej peryferyjnych lub zagranicznych regionów; 2) zachowanie zbiorowej pamięci, wizji lub mitu o swojej pierwotnej ojczyźnie (jej fizycznej lokalizacji, historii i dobrobytu); 3) przekonanie o niepełnej akceptacji i niemożności jej zyskania przez społeczeństwo goszczące (*host society*) i wynikające z tego poczucie częściowej alienacji i odizolowania; 4) uznawanie ojczyzny przodków za prawdziwy, idealny dom i jako miejsce przysięgi ich (lub ich potomków) powrotu, po ukształtowaniu się sprzyjających okoliczności; 5) przekonanie o wspólnym zobowiązaniu wobec ojczyzny, do jej utrzymania lub odrodzenia, zapewnienia bezpieczeństwa i dobrobytu; 6) pozostawanie w odniesieniu do ojczyzny, bezpośrednim lub pośrednim, w różny sposób, określające w znacznym stopniu ich etniczno-grupową tożsamość i solidarność³. W. Safran wskazuje, że w tym kontekście można mówić o diasporach – oprócz „idealnej” żydowskiej – Chińczyków, Greków, Kubańczyków, maghrebejczyków, Ormian, Palestyńczyków, Turków, a w przeszłości także Polaków.

W prezentowanym podejściu do diaspory kluczowy jest stosunek społeczności wychodźczej do ojczyzny, który określa motywy, cel i sposób jej aktywności. Cechą tej aktywności jest działalność kulturalna (antyasymilacyjna), ekonomiczna, lobbingska oraz presja polityczna (np. poprzez protesty), różne formy wspierania ojczyzny (finansowe, polityczne). Nadaje ona diasporze charakter ośrodka polityki, autonomicznego zarówno w stosunku do społeczeństwa pierwotnej ojczyzny, jak i kraju osiedlenia. Wskazuje się tu np. na społeczności Ormian i Libańczyków⁴.

W obszarze politologii rozpoznawanie rzeczywistości imigranckiej w najwyższym stopniu koncentruje się na kwestiach pokonywania barier adaptacyjnych i przebiegu procesów integracyjnych oraz strategii i instrumentów asymilacyjnych i anty-asymilacyjnych. Podejmując się analizy procesów i mechanizmów kształtowania konfliktów zwykle zwraca się uwagę na ścieranie światła wartości

³ W. Safran, *Diasporas in Modern Societies: Myths of Homeland and Return*, „Diaspora” 1991, vol. 1, nr 1, s. 83-84.

⁴ Na oddziaływanie na kraje ojczyste zwraca się uwagę w badaniach ogólnych nad diasporami, jak i poszczególnych diaspor, por. np. Y. Shain, A. Barth, *Diasporas and International Relations Theory*, „International Organization” 2003, vol. 57, no. 3, s. 449-451; *Diasporas in conflict: Peace-makers or peace-wreckers?*, H. Smith, P. Stares (red.), Tokyo-New York-Paris 2007; G. Hourani, *Lebanese Diaspora and Homeland Relations*, Cairo 2007, <http://schools.aucegypt.edu/GAPP/cmrs/Documents/Guitahourani.pdf> (10 II 2016); A. Kitroeff, *The Limits of Political Transnationalism: The Greek-American Lobby 1970s-1990s*, [w:] *Greek Diaspora and Migration since 1700. Society, Politics and Culture*, D. Tziouvas (red.), London-New York 2009, s. 141-153; P. Nieczuja-Ostrowski, *Ormiańskie partie diasporalne w polityce Republiki Armenii*, [w:] *Prawo i polityka na wschód od Europy*, J. Marszałek-Kawa, P. Wawrzyński (red.), Toruń 2014, s. 99-124.

kulturowo-cywilizacyjnych imigrantów z wartościami społeczeństw goszczących i wyzwaniem rzeczywistości wychodźczej.

W odniesieniu do społeczności przekształconych w diaspory, uwaga przede wszystkim koncentruje się, po pierwsze, na ich relacjach i funkcjonowaniu w społeczeństwie kraju zamieszkiwania (zwłaszcza instytucjonalizacji i aktywności kulturalno-politycznej przedstawicieli społeczności diasporalnej), po drugie, na relacjach tych społeczności z krajem wychodźstwa (to jest „pierwotnej ojczyzny”), zjawiskach udzielania mu pomocy i lobbingu politycznego na jego rzecz.

Uwaga uczonych rzadziej skupia się na kwestiach relacji między społecznościami imigranckimi i diasporalnymi, jak też ich stosunków z innymi społecznościami/społeczeństwami niebędącymi społeczeństwami goszczącymi, takimi jak mniejszości narodowe w krajach zamieszkiwania lub ojczyźnie pierwotnej czy społeczeństwa sąsiedzkie ojczyzny pierwotnej. Przykład takich relacji stanowią stosunki pomiędzy społecznościami wychodźczymi Ormian i Kurdów, Kurdów i Turków, Turków i Azerbejdżan, a w Polsce m.in. ormiańskich imigrantów i ormiańskiej mniejszości narodowej lub Ormian i Ukraińców. Tego rodzaju relacje wydają się stanowić przedmiot znacznie większego zainteresowania historyków niż politologów.

Zauważa się, że relacje te mogą nieść znaczące konsekwencje społeczne i polityczne dla państw goszczących i ich społeczeństw, a także ojczyzny pierwotnej. W tekście zwraca się uwagę zwłaszcza na konflikty generowane antagonizmami wyniesionymi z kraju wychodźstwa, jak też nowo ujawniającymi się w warunkach emigracyjnych, w tym w pierwotnej ojczyźnie, a przeniesionymi do rzeczywistości diasporalnej, dla którego to zjawiska przyjmuje się określenie translokacji konfliktów.

Problematyka roli społeczności wychodźczych w konfliktach wewnętrznych i zewnętrznych była już podejmowana przez niektórych uczonych. Alynna J. Lyon i Emek M. Uçarer wskazują na znaczenie uchodźców i diaspor w procesie dyfuzji (*diffusion*) etnicznych i narodowościowych konfliktów poza granicę państwa ich występowania⁵. Eva Østergaard-Nielsen, która analizuje rolę diaspor i społeczności wychodźczych w konfliktach i politycznych niepokojach w krajach swojego pochodzenia, dostrzega także zjawisko rozszerzania się tych konfliktów na relacje między grupami imigranckimi lub uchodźczymi⁶. Problematyce oddziaływania diaspor na konflikty w pierwotnej ojczyźnie poświęcono pracę zbiorową

⁵ Dyfuzji, rozumianej przez autorów, za Tedem Gurr jako procesu, poprzez który konflikt w jednym kraju wywołuje bezpośredni polityczny wpływ na ościennie państwa. A.J. Lyon, E.M. Uçarer, *Mobilizing ethnic conflict. Kurdish separatism in Germany and the PKK*, [w:] *International Migration and Globalization of Domestic Politics*, R. Kosłowski (red.), London-New York 2005, s. 63-64.

⁶ E. Østergaard-Nielsen, *Diasporas and Conflict Resolution – Part of the Problem or Part of the Solution?*, s. 6, <https://www.ciaonet.org/attachments/6628/uploads> (11 IV 2016).

pod redakcją Hazel Smith i Paula Stares pt. *Diasporas in conflict: Peace-makers or peace-wreckers?* (pol. *Diaspory w konfliktach. Twórcy czy burzyciele pokoju?*). H. Smith zwraca w niej uwagę m.in. na dużą zdolność niektórych diaspor do wspierania konfliktów zbrojnych, np. poprzez tworzenie nieprzejrzystych struktur instytucjonalnych i sieciowych (w tym terrorystycznych), umożliwiających ponadnarodowy transfer broni i pieniędzy, ale też do szerokiego niesienia pomocy humanitarnej, przez co należy postrzegać diaspory jako nowe i potencjalnie silne podmioty w polityce międzynarodowej⁷. Warta wyróżnienia jest podjęta przez Jacoba Bercovitcha próba teoretycznej analizy zaangażowania diaspory w konflikt⁸. Päivi Pirkkalainen i Mahdi Abdile wskazują na zjawisko importu konfliktów (*import conflicts*) przez uchodźców i imigrantów, które docierają wraz z nimi do państw ościennych w stosunku do kraju ogarniętego konfliktem lub dalszych. Zwrócili także uwagę na ujawniające się podziały wśród społeczności emigracyjnych, bazujące na istniejących już wcześniej w krajach ojczystych albo rozwijające się nowe podziały na emigracji, jak też na podziały między diasporą a społeczeństwem kraju pochodzenia (ich grupami, społecznościami itp.)⁹.

Zauważa się, że uwaga uczonych w znacznym stopniu koncentruje się na zagadnieniu zaangażowania i roli społeczności wychodźczych na konflikty w kraju ojczystym (i ewentualnych tego skutkach dla krajów zamieszkiwania, gościnnych), ze względu na zagrożenie jakie generują dla bezpieczeństwa międzynarodowego w skali regionalnej czy nawet globalnej, ale też ze względu na dokonujące się w ich następstwie klęski humanitarne. Cechą translokacji konfliktów jest ich zaistnienie w przestrzeni wychodźczej, przez co wkraczają do rzeczywistości społecznej i politycznej kraju zamieszkiwania, bezpośrednio oddziałują na jego społeczeństwo, jego postawy, dążenia, zachowania, politykę wewnętrzną i międzynarodową. Swoistość tego zjawiska ilustrują współczesne wychodźcze społeczności ormiańskie, kurdyjskie i tureckie na obszarze Europy.

Liczbę Ormian żyjących na obczyźnie szacuje się na ok. 6 mln, to jest dwukrotnie więcej niż w kraju ojczystym. Obecnie wskazuje się, że największe emigracyjne skupisko tworzą oni w Rosji, szacowane na 1,2-2 mln osób, przy czym zwraca się uwagę na duży rozmiar zjawiska sezonowych wyjazdów do pracy do tego kraju. W Europie, nie licząc Rosji, zamieszkuje 800-900 tys. Ormian, w tym ok. 700 tys. w krajach Unii Europejskiej. Spośród krajów europejskich największe skupiska utworzyli we Francji (250-450 tys.) i na Ukrainie (100 tys.), ale kilkudziesięcio- i kilkunastotysięczne społeczności ormiańskie ukształtowały się też

⁷ H. Smith, *Diasporas in international conflict*, [w:] *Diasporas in conflict...*, s. 3.

⁸ J. Bercovitch, *A neglected relationship: Diasporas and conflict resolution*, [w:] *Diasporas in conflict...*, s. 17-38.

⁹ P. Pirkkalainen, M. Abdile, *The Diaspora – Conflict – Peace – Nexus: A Literature Review*, „Dispeace” 2009, no. 1, s. 21-22, 26, https://jyx.jyu.fi/dspace/bitstream/handle/123456789/36875/DIASPEACE_WP1.pdf?sequence=1 (11 IV 2016).

w Bułgarii, Grecji, Hiszpanii, Niemczech, Polsce, Rumunii, Wielkiej Brytanii. Ok. 650 tys. Ormian mieszka w USA, a kilkudziesięciotysięczne społeczności zamieszkują w Kanadzie, Argentynie i Brazylii oraz Australii. Niegdyś najliczniejsza część diaspory zamieszkiwała na obszarze Bliskiego Wschodu (m.in. Libanu, Egiptu, Syrii, Iraku, Iranu), ale uległa ona systematycznemu zmniejszeniu w następstwie powracających tam od półwiecza konfliktów zbrojnych¹⁰.

Swoistością diaspory ormiańskiej jest wielowiekowość jej istnienia, gdyż początki osadnictwa ormiańskiego na kontynencie europejskim sięgają czasów antycznych, a jego rozwój nastąpił w okresie średniowiecza i wczesnonowożytnym. Obok nowożytnej, licznej diaspory, ukształtowanej zwłaszcza w efekcie uchodźstwa wywołanego ludobójstwem Ormian w Turcji w 1915 r. i upadkiem zajętej przez bolszewików Pierwszej Republiki Armenii w 1921 r., w II połowie XX w. ośrodki ormiańskie zasilane były przez mniejsze fale emigrantów po konfliktach bliskowschodnich (rewolucja w Egipcie w 1952 r., libańska wojna domowa w 1975 r. i rewolucja islamska w Iranie w latach 1978–1979). Najnowszą, około milionową falę imigrantów z Armenii w latach 90. XX w. wywołał konflikt z Azerbejdżanem o Górski Karabach i zapaść ekonomiczna kraju. Zwraca się uwagę, że na początku XXI w. emigracja z kraju, choć osłabła, nie ustała, a w ostatniej dekadzie notuje wzrost¹¹.

Liczebność społeczności kurdyjskiej w Europie ocenia się na 1 mln osób, z czego najwięcej zamieszkuje w Niemczech – 600 tys., zaś we Francji 100 tys., Holandii 70 tys., Szwajcarii 60 tys., Belgii 50 tys., Austrii 50 tys., Szwecji 25 tys., Wielkiej Brytanii 20 tys. i Grecji 20 tys. Kilkutysięczne społeczności ukształtowały się w Danii, Norwegii, Włoszech i Finlandii. W Ameryce Północnej osiedliło się zaledwie 25-30 tys. Kurdów. Należy podkreślić, iż szacuje się, że ok. 85% kurdyjskiej diaspory w Europie Zachodniej pochodzi z Turcji¹².

Diaspora kurdyjska jest stosunkowo młodym zjawiskiem, gdyż zaczęła się ona kształtować w II połowie XX w. Na wychodźstwo Kurdów do Europy oddziaływały zarówno czynniki ekonomiczne, jak i polityczne oraz katastrofy środowiskowe. Masowa imigracja przedstawicieli tej narodowości rozpoczęła się w latach 70. XX w. i przebiegała razem z turecką emigracją zarobkową, z nią też zwykle jest utożsamiana. Do emigracji przyczyniły się polityczne kryzysy mające miejsce w Turcji i Iraku oraz opresyjna polityka tych państw przeciw mniejszościom narodowym i w szczególności Kurdom, przez ostatnie trzy dekady XX w. Innym istotnym czynnikiem wychodźstwa były trzęsienia ziemi, które dotykały Turcję,

¹⁰ P. Nieczuja-Ostrowski, *Diaspora ormiańska w polityce Armenii: relacje i obszary oddziaływania*, [w:] *Armenia: dziedzictwo a współczesne kierunki przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, P. Nieczuja-Ostrowski (red.), Poznań 2016, s. 151.

¹¹ Idem, *Państwo i społeczeństwo wobec wyzwań i przemian współczesności*, [w:] *Armenia: dziedzictwo...*, s. 79.

¹² <http://www.institutkurde.org/en/kurdorama/> (12 II 2016).

m.in. w 1966 r. Muş i w 1976 r. w Çaldıran–Muradiye¹³. Zwraca się także uwagę na wyjazdy do krajów europejskich Kurdów w celu podjęcia studiów.

Oficjalnie państwo tureckie szacuje, że poza swoim krajem żyje 5,5 mln jego obywateli, z czego 4,6 mln w Europie Zachodniej, w tym aż 3 mln w Niemczech¹⁴. Należy zwrócić uwagę, że dane te uwzględniają osoby o tureckim obywatelstwie, a więc także członków mniejszości narodowych i religijnych (w tym kurdyjskiej) wywodzące się z Turcji. Wskazuje się też na znaczące społeczności tureckie Francji (650 tys., z czego ok. 300 tys. ma francuskie obywatelstwo), Bułgarii (588 tys.), Holandii (400 tys.), Wielkiej Brytanii (250 tys.), Austrii (220 tys., w tym połowa posiada austriackie obywatelstwo), Belgii (220 tys.), Szwajcarii (120 tys.), Szwecji (115 tys.), Rumunii (70 tys. razem z Tatarami), Danii (65 tys.), Grecji (50 tys.), Norwegii (20 tys.), Finlandii (10 tys.), Albanii oraz kilkutyśne, m.in. w Czechach, Polsce, Węgrzech¹⁵. Kilkusettyśne społeczność mieszka ponadto w USA.

Współczesną diasporę turecką tworzą przede wszystkim najnowsi imigranci z II połowy XX w., chociaż w obrazie całości życia tureckiego na obczyźnie należy uwzględnić społeczności potomków tureckich osadników na terenach Bałkanów w okresie Imperium Osmańskiego, zwłaszcza w dzisiejszej Bułgarii i Rumunii, gdzie jednak uznaje się je za mniejszości narodowe. Najnowsza emigracja ludności tureckiej do Europy miała charakter ekonomiczny, a u jej podłoża leżał z jednej strony boom gospodarczy państw zachodnioeuropejskich i zapotrzebowanie na niskowyzkwalifikowanych pracowników, z drugiej, niski poziom warunków bytowych znacznej części społeczeństwa Turcji i dążenie czynników oficjalnych tego państwa do zmniejszenia ekonomicznej i społecznej presji następstw wysokiego przyrostu naturalnego. Instrumentem emigracji stały się oficjalne porozumienia podpisane w latach 60. i 70. XX w. przez Turcję z państwami Europy Zachodniej regulujące kwestie napływu pracowników (gastarbeiterów)¹⁶. Napływ ten osiągnął szczyt w 1970 r., a do końca 1973 r. Turecki Urząd Zatrudnienia skierował

¹³ B. Başer, *The Kurdish Diaspora in Europe: Identity Formation and Political Activism*, Boğaziçi 2013, s. 7, <http://cadmus.eui.eu/handle/1814/28337> (12 IV 2016).

¹⁴ *Turkish Citizens Living Abroad*, <http://www.mfa.gov.tr/theexpatriate-turkish-citizens.en.mfa> (12 II 2016); *Relations between Turkey and the Federal Republic of Germany*, <http://www.mfa.gov.tr/relations-between-turkey-and-the-federal-republic-of-germany.en.mfa> (12 II 2016).

¹⁵ Na podstawie informacji o bilateralnych relacjach z poszczególnymi państwami: <http://www.mfa.gov.tr> (12 II 2016) oraz *The Muslim Minority of Greek Thrace*, <http://www.hri.org/MFA/foreign/musminen.htm> (12 II 2016); *Population; sex, age, origin and generation*, <http://statline.cbs.nl/StatWeb/publication/?DM=SLEN&PA=37325eng&D1=0&D2=0&D3=0&D4=0&D5=231&D6=a&LA=EN&HDR=G2,G3,G4,T&STB=G1,G5&VW=T> (12 VI 2016).

¹⁶ Z RFN i Wielką Brytanią w 1961 r., Austrią, Belgią i Holandią w 1964 r., Francją w 1965 r., Szwecją (i Australią) w 1967 r., Szwajcarią w 1971 r., Danią w 1973 r., Norwegią w 1981 r. Ö. Bilgili, M. Siegel, *Understanding the Changing Role of the Turkish Diaspora*, Maastricht 2010, s. 3.

ponad 780 tys. pracowników do Europy Zachodniej, z tego 80% do Niemiec¹⁷. Znaczna część z nich skorzystała z możliwości osiedlenia się i łączenia rodzin.

W życiu diasporalnym prezentowanych narodowości ujawniły się silne antagonizmy ormiańsko-tureckie i kurdyjsko-tureckie, których źródła tkwią w konfliktach (obecnych, ale i przeszłych) mających miejsce w krajach pochodzenia wychodźców.

Podłożem antagonizmów między Ormianami a Turkami (i Azerami identyfikowanymi potocznie przez Ormian jako „Turcy”) są ormiańskie dążenia o uznanie i przyjęcie odpowiedzialności przez Turcję za dokonanie ludobójstwa na Ormianach w latach 1915-1923 oraz równocześnie realizowana przez Turcję polityka negacji ludobójstwa, a nawet uznawania jego artykułowania za postawę wrogą i antypaństwową. Wiąże się to z formułowanymi przez stronę ormiańską oczekiwaniami czy roszczeniami reparacji finansowych oraz terytorialnych (rewizji granic) wobec państwa tureckiego. Równocześnie w 1993 r. Turcja wsparła Azerbejdżan w konflikcie terytorialnym z Armenią o Górski Karabach (który ma dla Ormian wymiar egzystencjalny) i od tego czasu utrzymuje blokadę granicy z tym państwem. Konflikt ten, będący przyczyną antagonizmu ormiańsko-azerskiego, pozostaje nie rozwiązany. Jako komponent konfliktu międzyetnicznego często wskazywany jest czynnik religijny, zgodnie z którym zarysowuje się konflikt na osi Ormianin chrześcijanin – Turek muzułmanin, podnoszony tym sposobem przez uczestników konfliktu do wymiaru konfliktu cywilizacyjnego. Należy tu jednak podkreślić, że równocześnie element religijny nie wpływa na relacje ormiańsko-kurdyjskie, które także, pomimo zaszłości historycznych (to jest udział Kurdów w ludobójstwie Ormian w 1915 r.), często można określić nie tylko jako przyjazne.

W związku z silnym upolitycznieniem ormiańskiej diaspory ujawniły się w jej funkcjonowaniu także wskazane antagonizmy. Społeczności ormiańskie silnie artykułują w rzeczywistości wychodźczej treści antytureckie i antyazerbejdzańskie, przy czym należy zaznaczyć, że skierowane są one przeciw strukturom państwowym. Ujawnia się wprowadzanie elementów „własnego” konfliktu do przestrzeni publicznej społeczeństw goszczących. W krajach osiedlenia społeczności ormiańskie organizują coroczne „Marsze Milczenia” (inaczej „Marsze Pamięci”) pod tureckie przedstawicielstwa dyplomatyczne w celu propagowania ormiańskich racji odnośnie ludobójstwa. Gromadzą one od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy uczestników, po części także nie-Ormian. W 100. rocznicę ludobójstwa w 2015 r. „Marsz Milczenia” w Los Angeles zgromadził ok. 100 tys. uczestników¹⁸. Adresem tych działań są społeczeństwa goszczące, nieormiańscy politycy i czynniki

¹⁷ P. Hecker, *Turkey Country Profile*, „Focus Migration” 2006, No. 5; http://focus-migration.hwwi.de/typo3_upload/groups/3/focus_Migration_Publikationen/Laenderprofile/CP_05_Turkey.pdf (12 IV 2016).

¹⁸ B. Mejia, T. Goldenstein, H. Blume, *Armenian genocide: Massive march ends at Turkish consulate in L.A.*, „Los Angeles Times”, 24 IV 2015.

oficjalne państw zamieszkiwania. W 2007 r. diasporalna organizacja przedstawielska Ormiański Kongres Narodowy w Europie zorganizowała w Brukseli demonstracje domagające się uznania przez Unię Europejską ludobójstwa dokonanego przez Turcję jako warunku wstępnego dla rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych. Popularną platformą propagowania w życiu diasporalnym racji w kwestii ludobójstwa są środki masowej komunikacji państw goszczących, media i Internet, zwłaszcza serwisy społecznościowe.

W diasporze społeczności ormiańskie organizują także demonstracje dotyczące bieżących wydarzeń. W 2014 r. organizacje ormiańskie we Francji zorganizowały w największych miastach protesty przeciw zapowiedzianej przez prezydenta Francji François'a Hollande'a wizycie w Turcji, argumentując, że jest to państwo nie szanujące praw człowieka i mniejszości etnicznych, więziące dziennikarzy, utrzymujące blokadę Armenii i okupujące Północny Cypr oraz nadal zaprzeczające ludobójstwu Ormian. Np. w kwietniu 2016 r. społeczność ormiańska w Marsylii zorganizowała „Marsz Pamięci”, w czasie którego wzywała do powstrzymania turecko-azerskiej agresji w Górskim Karabachu. Diaspora wspiera także antytureckie protesty Kurdów, m.in. środowiska ormiańskie i kurdyjskie wspólnie organizowały demonstracje w Los Angeles, w 2010 r. domagając się uwolnienia 15-letniej Kurdyjki skazanej w Turcji na 8 lat więzienia pod zarzutem terroryzmu, a w 2015 r. potępiając morderstwa polityczne w Turcji, w tym kurdyjskiego prawnika Tahira Elçi oraz ormiańskiego dziennikarza Hranta Dinka. Z kolei w Waszyngtonie w 2015 r. wspólnie protestowano przeciw wspieraniu przez Turcję tzw. Państwa Islamskiego w Syrii.

Znaczna część aktywności protestacyjnej inspirowana i organizowana jest przez ormiańskie diasporalne instytucje i ośrodki polityczne, w największym stopniu diasporalną partię Dasznakcutiun. W organizowanie demonstracji zaangażowane są jej afiliowane organizacje, takie jak Ormiańskie Komitety Narodowe, ale także apartyjne diasporalne przedstawicielskie organizacje „parasolowe” czy nawet zwykłe organizacje o charakterze kulturalnym¹⁹.

W odpowiedzi na rosnącą aktywność diasporalną ormiańskiej w ostatnich dwóch dekadach w kwestii propagowania ormiańskich racji odnośnie ludobójstwa z 1915 r., ujawniła się mobilizacja społeczności tureckich w diasporze. M.in. zorganizowano demonstracje przeciw uznawaniu ludobójstwa przez czynniki oficjalne krajów zamieszkania. Marsze takie odbyły się w 2015 r. 24 IV w Brukseli i 25 IV w Berlinie. Społeczność turecka podejmuje się też poprzez demonstracje wspierania państwa tureckiego i jego przedstawicieli. Np. 20 VI 2014 r. w Wiedniu, gdzie został zorganizowany uliczny protest związany z wizytą w Austrii tureckiego premiera Recepta Tayyipa Erdogana, w którym uczestniczyło ok. 8 tys. przedstawicieli społeczności ormiańskiej, kurdyjskiej, asyryjskiej i alawickiej,

¹⁹ P. Nieczuja-Ostrowski, *Diaspora ormiańska w polityce Armenii...*, s. 157-158.

społeczność turecka w Austrii zgromadziła ok. 14 tys. zwolenników premiera²⁰. Zwraca się jednak uwagę, że aktywność społeczności tureckich generalnie jest mniejsza niż strony ormiańskiej, choć zauważa się jej wzrost.

Ścieranie się przeciwnych racji w rzeczywistości wychodźczej prowadzi do ujawniania w przestrzeni publicznej postawy wrogości i rodzi niebezpieczeństwo aktów agresji. W grudniu 2011 r. w Paryżu francuska policja ustawiła barykady przed budynkiem Zgromadzenia Narodowego w celu obrony go przed tłumem francuskich Turków, protestujących przeciw penalizacji zaprzeczania ludobójstwu Ormian. Dnia 24 IV 2014 r. w Ottawie kanadyjska policja barierkami rozdzielała przedstawicieli obu społeczności podczas zorganizowanych przez Ormian uroczystości upamiętniających 99. rocznicę ludobójstwa. W kwietniu 2015 r. ormiańskie media donosiły o starciu grupy Ormian i Turków w Nowym Jorku podczas demonstracji upamiętniającej ludobójstwo Ormian²¹. Głośnym echem w mediach odbił się wiec w sztokholmskim parku 9 IV 2016 r., na którym jeden z liderów tureckiej społeczności w Szwecji nawoływał zebranych Turków i Azerbejdżan do „zabijania ormiańskich psów”²².

Skrajnymi przejawami intensywności konfliktu ormiańsko-tureckiego w diasporze były akty przemocy wymierzone w przedstawicieli państwa tureckiego, jakie miały miejsce w latach 70. i 80 XX w. Jako ich katalizator wskazuje się popełnione 27 I 1973 r. w USA morderstwo dwóch tureckich dyplomatów: konsula generalnego i wicekonsula w Los Angeles przez 78-letniego amerykańskiego Ormianina Gurgena Janikiana, ocalonego z ludobójstwa²³. To głośne w diasporze wydarzenie dało początek innym aktom przemocy. W 1975 r. przedstawiciele diaspory ormiańskiej w Libanie utworzyli dwie organizacje terrorystyczne: Tajną Ormiańską Armię Wyzwolenia Armenii (ASALA) i Komandosów Sprawiedliwości Ludobójstwa Ormian (JCAG). ASALA dokonała na świecie w sumie kilkudziesięciu zamachów, głównie na tureckich dyplomatów i placówki dyplomatyczne. Komandosi w ciągu dekady działalności wykonali blisko 20 akcji, głównie zamachów na przedstawicieli tureckich placówek dyplomatycznych²⁴. Organizacje używały ładunków wybuchowych do wysadzania różnych obiektów w przestrzeni

²⁰ *Armenians speak at Austria protest against Turkey PM's visit* [21 VI 2014], <http://news.am/eng/news/215548.html> (13 V 2016).

²¹ J. Balabanian, *Turkish man attacks Armenian senior citizen in New York city*, „Horizon Weekly”, 25 IV 2015.

²² *Anti-Armenian protest in Stockholm, Azerbaijani and Turkish nationalists chant “Death to Armenians!”* [11 IV 2016], <http://www.panorama.am/en/news/2016/04/11/Anti-Armenian-protest-in-Stockholm/1560770> (13 V 2016).

²³ M.M. Gunter, *Armenian History and the Question of Genocide*, New York 2011, s. 59.

²⁴ *Armenian Secret Army for the Liberation of Armenia (ASALA)*, [w:] *Terrorist Group Profiles*, (Vice President's Task Force on Combatting Terrorism Washington DC), Washington 1988, s. 32–35; *Justice Commandos of the Armenian Genocide (JCAG)*, [w:] *Terrorist Group Profiles...*, s. 52–53.

publicznej: samochodów, gastronomii, biur. Szerokie potępienie organizacji ASA-LA przyniosły zamachy na lotniskach Esenboğa w Turcji w 1982 r. i Orly we Francji w 1983 r., a jej działalność została uznana, m.in. przez USA, za terrorystyczną.

U podłoża antagonizmu kurdyjsko-tureckiego leżą kurdyjskie aspiracje narodowe odbierane przez tureckie elity jako zagrożenie dla spójności terytorialnej państwa²⁵ oraz stosowana w odpowiedzi na te obawy dyskryminacyjna polityka państwa tureckiego wobec społeczności kurdyjskiej. Według różnych szacunków Kurdowie stanowią 13-20% populacji Turcji i od czasu usunięcia z Turcji Ormian i Greków są w tym państwie największą mniejszością²⁶. Turcy w procesie budowania na początku XX w. państwa narodowego zakładali pomyślną asymilację innych społeczności muzułmańskich w ramach jednego narodu tureckiego, jednak na przeszkodzie temu stanął rodzący się kurdyjski ruch narodowy i dążenia do emancypacji. W okresie 1923-1938 miało miejsce aż 17 powstań kurdyjskich w Turcji, po których stłumieniu państwo tureckie próbowało usunąć wszelkie przejawy odrębności etnicznej Kurdów, czego symbolem było przedstawianie tej społeczności w oficjalnym przekazie jako „Turków górskich” lub „tureckich górali”²⁷. W latach 60. i 70. XX w. rozpoczął się wzrost społecznej i politycznej aktywności kurdyjskiej, a jego elementem stały się akty przemocy wymierzone w państwo tureckie. W latach 80. główną polityczną i zbrojną siłą ruchu kurdyjskiego stała się Partia Pracujących Kurdystanu (PKK) założona przez Abdüllaha Öcalana. Podjęte przez Turcję akcje militarne i represje dotknęły całość społeczności kurdyjskiej²⁸. Po odwilży w relacjach wzajemnych w latach 1999-2004 związanej z ujęciem Abdüllaha Öcalana i złagodzeniem polityki wobec społeczności kurdyjskiej, konflikt ponownie przybrał na sile.

Silne antagonizmy kurdyjsko-tureckie przeniosły się do rzeczywistości diasporalnej. Obrazują je m.in. badania Bahar Başer w Niemczech i Szwecji, która zanotowała postawy bojkotowania: przez Turków – kurdyjskich sklepów, nie chcących wspierać w ten sposób finansowania PKK, a przez Kurdów – tureckich restauracji, ze względu na cechujący Turków „fasyzm”²⁹. Generalnie notuje się silniejsze napięcia między tymi obiema społecznościami, niż między Ormianami i Turkami, co dotyka także społeczeństwa goszczące. Ilustrują to m.in. wydarzenia w lutym 1999 r., po aresztowaniu Abdüllaha Öcalana, kiedy to Kur-

²⁵ Wskazuje się nie tyle na potencjał demograficzny Kurdów jako zagrożenie dla poszczególnych sąsiadów, w granicach których ta społeczność zamieszkuje, ile na samą konieczność rewizji granic Turcji, Syrii, Iraku czy Iranu, w wyniku czego państwo Kurdów mogłoby mieć porównywalny potencjał do najważniejszych państw Zatoki Perskiej. S. Dudra, B. Nitschke, *Kurdowie i Kurdystan*, „Przegląd Narodowościowy” 2012, nr 1, s. 13.

²⁶ J. Niekrasz, *Sytuacja Kurdów w Turcji na przestrzeni wieków*, „Przegląd Narodowościowy” 2012, nr 1, s. 23.

²⁷ *Ibidem*, s. 28.

²⁸ *Ibidem*, s. 29.

²⁹ B. Başer, *The Kurdish Diapora...*, s. 30-31.

dowie zaatakowali szereg greckich i kenijskich placówek dyplomatycznych ze względu na współudział tych państw w pojmaniu przywódcy PKK. Protestujący m.in. wdarli się do greckiej ambasady w Londynie i Brukseli, konsulatu tego państwa w Düsseldorfie i rezydencji greckiego ambasadora w Hadze³⁰.

Poza Turcją konflikt kurdyjsko-turecki w największym stopniu ujawnił się w Niemczech, które przyjęły najwyższą liczbę kurdyjskich oraz tureckich imigrantów w Europie. Istotnym czynnikiem wzmacniającym konflikt jest aktywność polityczna społeczności. W latach 90. XX w. dał się zauważyć wzrost oddziaływania na diasporę kurdyjską Partii Pracujących Kurdystanu (PKK), powstawanie jej struktur i powiązanych organizacji oraz rosnący w nich udział przedstawicieli drugiej generacji. Równocześnie konflikt zaognił się z powodu starć zwolenników PKK (i innych kurdyjskich grup nacjonalistycznych) z tureckimi Szarymi Wilkami. Niemieckie władze w efekcie wzrostu napięcia wywołanego działalnością PKK, m.in. okupacją w 1993 r. tureckiego konsulatu w Monachium i wzięciem jako zakładników 20 osób, zakazały jej działalności, jak też zamknęły 33 organizacje blisko związane z PKK³¹.

Kurdyjskie społeczności ujawniły aktywność także w innych krajach. Jednym z jej przejawów są demonstracje przeciwko polityce tureckiej. Np. w 2013 r. w Paryżu ok. 10 tys. francuskich Kurdów protestowało potępiając morderstwo trzech kurdyjskich aktywistek we francuskiej stolicy i obarczając za nie rząd Turcji³². W styczniu 2016 r. PKK zorganizowała demonstrację w Londynie w związku z przyjazdem do Wielkiej Brytanii tureckiego premiera Ahmeta Davutoglu³³. Warto też zwrócić uwagę na protesty w październiku 2014 r. społeczności kurdyjskiej domagającej się międzynarodowej akcji w celu obrony syryjskiego miasta Kobane przed islamistycznymi bojownikami, w czasie których grupy Kurdów wtargnęły do Parlamentu Europejskiego w Brukseli i parlamentu Holandii w Hadze. Podobne demonstracje kurdyjskie w niemieckich miastach Hamburg i Celle oraz w austriackim mieście Bregenz spotkały się z agresją przedstawicieli innych społeczności muzułmańskich³⁴.

³⁰ *Kurds seize embassies, wage violent protests across Europe* [17 II 1999], <http://edition.cnn.com/WORLD/europe/9902/17/ocalan.protest.01/> (12 II 2016).

³¹ B. Başer, *Diaspora Politics and Germany's Kurdish Question*, <https://www.kent.ac.uk/politics/carc/diasporas-and-securitisation/documents/diaspora-politics-and-germanyskurdish-question.pdf> (12 II 2016).

³² U. Bacchi, *France Protests: 10,000 Kurds Blame Turkey for 'Execution' of Women Activists (SLIDESHOW)* [12 I 2013], <http://www.ibtimes.co.uk/kurdish-demonstration-paris-istanbul-killing-france-hollande-423473> (12 II 2016).

³³ *Britain apologises for Kurdish protests – Turkish media* [19 I 2016], <https://www.rt.com/uk/329455-america-apologises-kurdish-protest/> (12 II 2016).

³⁴ *Kurdish protesters break into European Parliament* [7 X 2014], <http://www.bbc.com/news/world-europe-29517387> (12 II 2016); *20,000 Kurds protest against ISIL in Germany*, „Hurriyet Daily News”, 12 X 2014.

Aktualność konfliktu kurdyjsko-tureckiego i jego intensywność obrazują starcia między przedstawicielami obu społeczności jakie miały miejsce we wrześniu 2015 r. na ulicach Berlina, Frankfurtu i Stuttgartu. Według doniesień niemieckiej policji trudno było powstrzymać przemoc i rozdzielić protestujących, do czego we Frankfurcie użyto gazu pieprzowego³⁵. W kwietniu 2016 r. odbyły się tureckie demonstracje na ulicach Kolonii, Norymbergi, Frankfurtu, Stuttgartu i kilku innych miast Niemiec w reakcji na zamachy bombowe w Ankarze i Stambule, które wiąże się ze stroną kurdyjską. W ich trakcie doszło w Kolonii i Stuttgarcie do starć z przedstawicielami społeczności kurdyjskiej, którzy zorganizowali kontrdemonstracje. Użyto m.in. petard, butelek i kamieni, a w celu zaprowadzenia porządku interweniowała policja³⁶.

Vera Eccarius-Kelly wskazuje na utrzymującą się aktywność w Niemczech zarówno PKK wśród kurdyjskiej społeczności, jak i Szarych Wilków wśród tureckiej, które wpływają na radykalizację postaw ich przedstawicieli, zwłaszcza nastolatków. Zwraca też uwagę, że według szacunków niemieckiej policji od lat 90. XX w. w starciach między turecką armią a oddziałami PKK zginęło od 1800 do 2000 kurdyjskich nastolatków i dzieci, z czego większość nastolatków pochodziła z Niemiec³⁷.

Dokonując rozpoznania zjawiska translokacji konfliktów etnicznych z kraju pochodzenia do rzeczywistości diasporalnej i imigranckiej, na przykładzie społeczności ormiańskich, kurdyjskich i tureckich, zauważa się, że antagonizmy między społecznościami są przenoszone i utrzymują się w państwach ich zamieszkania oraz mogą przybierać rozmaite, także radykalne formy, na co wpływa szereg czynników, takich jak: 1) utrzymywanie się (ewolucja) konfliktu w ojczyźnie pierwotnej; 2) intensywność kontaktów osobistych i instytucjonalnych z rodakami w ojczyźnie, jak i informacji dochodzących z kraju ojczystego, czemu sprzyja obecny poziom mediatyzacji społeczeństw; 3) stopień integracji i asymilacji wychodźców i ich potomków w krajach zamieszkiwania; 4) stosunek wychodźców i członków diasporalnej organizacji etnicznych (i ich rodzaj) oraz instytucji państwowych kraju ojczystego; 6) zamieszkiwanie w przestrzeni lokalnej przedstawicieli antagonistyzowanych społeczności; 7) zaangażowanie lub zdolność do zaangażowania kraju zamieszkiwania w konflikt w kraju ojczystym.

³⁵ C. Garmiany, *Turkey tensions spark fierce clashes in Germany between Kurds and Turks* [11 IX 2015], <http://rudaw.net/english/middleeast/turkey/110920151> (12 II 2016).

³⁶ *Hundreds pro-Erdogan & pro-Kurdish demonstrators clash across Germany (VIDEO)* [11 IV 2016], <https://www.rt.com/news/339143-germany-turkish-kurdish-clashes-pkk/> (15 IV 2016).

³⁷ V. Eccarius-Kelly, *The Militant Kurds. A Dual Strategy for Freedom*, Santa Barbara-Oxford 2011, s. 173-179.

Summary

Paweł Nieczuja-Ostrowski

**Translocation of conflicts
– the phenomenon of transfer of ethnic conflicts
from the country of origin to the diasporic and immigrant reality**

The study aims to identify the phenomenon of the translocation of ethnic conflicts from the home countries to emigration reality, on the example of Armenian, Kurdish and Turkish communities. It is indicated that the scientific literature often focuses on the issues of the impact of diasporas to home countries, but no so often on the inter-community relations in emigration. The form of these relations are conflicts that through arising in space of emigration enter into social and political reality of the country of residence, directly affect its society, its attitudes, aspirations, behaviors, domestic and international policies. It is observed that these conflicts can take various forms, even extreme, which is terrorism. The evolution of these conflicts depends on a number of factors, among others, the level of communication with the home country, evolution of the conflict in their home countries, institutionalization of life in emigration.

Paweł Nieczuja-Ostrowski – dr politologii, adiunkt w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Historii i Politologii Akademii Pomorskiej w Słupsku

Helena Giebień

Konflikty etniczne we współczesnej Rosji. Zarys problemu

Problem konfliktów etnicznych¹ na świecie szczególnie nasilił się w drugiej połowie XX w. Jeśli np. od 1496 r. po 1983 r. z 240 prowadzonych wojen tylko 86 w większym lub mniejszym stopniu było nacechowanych nietolerancją etniczną, to już w drugiej połowie XX w. miało miejsce ponad 300 konfliktów na tle

¹ W literaturze naukowej istnieje wiele sposobów klasyfikacji etniczności. Podmiotowy wymiar etniczności stanowi grupa etniczna. Z kolei pojęcie „grupy etnicznej” występuje w dwóch znaczeniach: szerokim i wąskim. Jak zaznacza Radosław Zenderowski, w ujęciu wąskim „pojęcie etniczności odnosi się do zbiorowości etnicznych o niższym stopniu zorganizowania, tzn. niebędących jeszcze narodami lub «w pełni narodami» (tradycja anglosaska i francuska)”. Natomiast w ujęciu szerokim, „pojęcie to wskazuje na wszystkie zbiorowości etniczne, od plemion do rozwiniętych i dojrzałych, nowoczesnych narodów”. *Rola i znaczenie prawosławia w konflikcie etnicznym w Dolinie Preszewa*, R. Zenderowski (red.), Warszawa 2012, s. 18. W niniejszym tekście etniczność rozumiemy w ujęciu szerokim.

Jeśli chodzi o definicje konfliktu, to warto zaznaczyć, iż w literaturze naukowej występuje różnorodność w określeniu danego zjawiska (np. ujęcie psychologiczne, socjologiczne, politologiczne). Najbardziej rozpowszechnioną definicją konfliktu jest definicja zaproponowana przez amerykańskiego socjologa Lewis A. Cosera, który określa konflikt jako zachowanie, które pociąga za sobą walkę między przeciwnymi stronami spowodowaną brakiem zasobów. Walka ta zawiera próby zneutralizowania lub zlikwidowania przeciwnika, nierzadko wyrządzenia mu szkody. W tej definicji podkreśla się, iż nie każda sprzeczność interesów, nie każda wzajemna nienawiść w świadomości przetrada się w konflikt, lecz tylko te z nich, które ujawniają się w zachowaniu międzygrupowym i są realizowane w konkretnych działaniach skierowanych przeciwko drugiej stronie. Działania te mogą być różne – poczynając od presji psychicznej po przemoc fizyczną. Przedmiot konfliktu – ograniczone zasoby, rozumiane szeroko jako dobra materialne i niematerialne, w tym także terytorium. Roszczenia terytorialne, skutkujące wyparciem jednej grupy przez drugą z terenu ich zamieszkania, jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych skutków konfliktu. Zob. Lewis A. Coser, *Funkcje konfliktu społecznego*, Kraków 2009.

Na czym polega specyfika konfliktów etnicznych? Kwestia ta nie od dziś stanowi podłoże do dyskusji, ponieważ niektórzy badacze konfliktów zakładają, iż nie ma podstaw by wyodrębnić ten typ konfliktu w świecie współczesnym, w którym wszystkie konflikty są wielofunkcyjne, czyli przeplatają się w nich różnorodne interesy (ekonomiczne, polityczne, etniczne, etc.). Przeplatanie w konfliktach różnych interesów oraz niesprecyzowany do końca ich cel nie oznacza, że etniczna specyfika w takich konfliktach jest całkiem wyeliminowana. Konflikty etniczne

etnicznym. Zjawisku temu na świecie sprzyjały m.in. rozpad systemu kolonialnego, upadek ZSRR (także byłej Jugosławii), problemy globalizacji. W rezultacie etnicznych konfliktów, podczas upadku Związku Radzieckiego, zginęło ponad 100 tys. osób, a ponad pięć milionów zostało uchodźcami². Trafnie zauważyła Lucyna Kulińska:

Rozpad dawnego *status quo* był otwarciem przysłowiowej puszki Pandory, szczególnie w odniesieniu do Europy Środkowej i Wschodniej. U schyłku XX w. ujawniły się ze zdwojoną siłą etnonacjonalizmy, konflikty religijne i gospodarcze. Do tego doszły problemy masowej emigracji do Europy przedstawicieli innych części świata i wędrowki ludów europejskich³.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie podłoża współczesnych konfliktów etnicznych w Rosji, ich przebiegu oraz sposobu ich zapobiegania. W tym celu zostały przeanalizowane akty prawne, raporty organizacji pozarządowych oraz rządowych dotyczących konfliktów na tle etnicznym, artykuły prasowe oraz stosowna literatura przedmiotu zarówno polska, jak i rosyjska.

należą do osobnego kryterium konfliktów międzygrupowych, strony których konsolidują się na podstawie tzw. identyfikacji askryptywnych (przypisanych), takich jak rasowa, etniczna, religijna. Askryptywna identyfikacja kształtuje się w okresie dzieciństwa i w większości przypadków zachowuje się w ciągu całego życia. Identyfikacja ta nie tylko jest dość stabilna, ale również cechuje się wysokim poziomem percepcji emocjonalnej. Konflikty etniczne są głęboko subiektywne, w sposób odmienny są postrzegane przez strony konfliktu, dlatego też są oceniane przez niezaangażowanych obserwatorów jako bezpodstawne, irracjonalne. Zob. И.Н. Васильчев, *К вопросу о типологии межнациональных конфликтов*, „Известия Саратовского университета” 2010, Т. 10. [Сер. Социология. Политология], вып. 1, s. 41-44.

Z kolei polski badacz Piotr Balcerowicz uważa za mit wzrost konfliktów etnicznych na świecie oraz to, że przyczyną konfliktów są różnice etniczne, religijne, kulturowe. Mówi wprost – „twierdzą, że konfliktów etnicznych, religijnych czy kulturowych nie ma. Są natomiast tzw. konflikty etniczne, religijne czy kulturowe, a zderzenie cywilizacji jest fikcją.” Według niego główna przyczyna tzw. konfliktów etnicznych tkwi w szeroko rozumianym poczuciu niesprawiedliwości, które grupy etniczne starają się zniwelować, poszukując zasady sprawiedliwości. Otóż wspomniany wyżej przedmiot konfliktu – ograniczone zasoby lub brak dostępu do zasobów, przy jednoczesnym uświadomieniu przez określoną grupę etniczną, iż dostęp do tychże zasobów ma inna grupa, rodzi poczucie niesprawiedliwości. Działania skierowane na pozyskanie zasobów, chęci przywrócenia zasady sprawiedliwości, prowadzi do m.in. konfliktów etnicznych. „To nie zróżnicowanie etniczne, kulturowe czy religijne samo w sobie jest przyczyną konfliktu: staje się ono jedynie elementem w procesie racjonalizacji konfliktu, u którego podłoża leży poczucie krzywdy i niesprawiedliwości”. P. Bakcerowicz, *Czy istnieją konflikty etniczne i religijne?*, [w:] *Zaawansowane zapobieganie konfliktom*, W. Kostecki (red.), Warszawa 2011, s. 38.

² А.В. Курилкин, *Межэтнические конфликты: пути их разрешения. Создание модели для решения конфликтов в России*, https://lomonosov-msu.ru/archive/spa.msu.2013/517/3967_c958.pdf (30 IX 2016).

³ L. Kulińska, *Konflikty i punkty zapalne w Europie*, [w:] *Konflikty współczesnego świata*, R. Borkowski (red.), Kraków 2001, s. 52.

Dane demograficzne Federacji Rosyjskiej

Federacja Rosyjska jest największym pod względem terytorialnym państwem świata o powierzchni 17 mln km². Zajmuje ósme miejsce na świecie pod względem liczby ludności po Chinach (1335 mln osób), Indiach (1210 mln), USA (309 mln), Indonezji (238 mln), Brazylii (191 mln), Pakistanie (165 mln) i Bangladeszu (147 mln)⁴.

Zamieszkuje ten teren ludność zróżnicowana pod względem etnicznym, kulturowym, religijnym oraz społecznym. Należy podkreślić, że rozmieszczenie ludności jest nierównomierne – najwięcej zamieszkuje europejską część Rosji. Ludność koncentruje się głównie w miastach oraz aglomeracjach miejskich – 105 313 773 (2010 r.), natomiast na wsi – 37 542 763. Taki stan rzeczy można tłumaczyć procesami industrializacji i urbanizacją, zachodzącymi w XX w., a także migracją ekonomiczną nie tylko wewnątrzpaństwową, ale także z byłych republik ZSRR. Rosyjska wieś wyludnia się, co niewątpliwie przynosi konsekwencje nie tylko w wymiarze społecznym, lecz także ekonomicznym, kulturowym oraz innym.

W Rosji mieszka ponad 190 narodów i grup etnicznych (grupy rdzenne, tubylcze). Według ostatniego powszechnego spisu ludności przeprowadzonego w Rosji w 2010 r. liczba ludności ogółem wynosi 142 856 536 osób, wśród tej liczby 137 227 107 osób wskazało na swoją przynależność narodową/etniczną, czyli 96,06%. W Federacji Rosyjskiej jest 7 narodowości z liczbą ludności ponad milion: Rosjanie, Tatarzy, Ukraińcy, Baszkirzy, Czuwasze, Czeczeńcy oraz Ormianie. Rosjanie stanowią 80,9%, czyli 111 mln z 137,2 mln osób, które określiły swoją tożsamość narodową/etniczną (od liczby osób deklarujących swoją przynależność narodową)⁵; pozostali stanowią 19,1%, czyli 26,2 mln; liczba osób, które nie zadeklarowały przynależności do żadnej narodowości stanowi 5,6 mln, czyli 3,9% liczby 142,9 mln ogółu mieszkańców kraju⁶. Tatarzy stanowią 5 310 649 osób (3,87% liczby osób, które zadeklarowały swoją narodową/etniczną przynależność); Ukraińcy – 1 927 988 osób (1,41% liczby osób, które zadeklarowały swoją narodową/etniczną przynależność); Baszkirzy – 1 584 554 (1,15% liczby osób, które

⁴ *United Nations, Population and Vital Statistics Report*, 2011. Dane dotyczące Chin, Indii, USA, Indonezji pochodzą z danych spisu ludności z 2010 r., pozostałe kraje według danych z lat 2009-2010.

⁵ Natomiast biorąc pod uwagę ogólną liczbę ludności w Rosji, Rosjanie stanowią 77,71% ogólnej liczby ludności w kraju. *Национальный состав населения (по данным переписей населения 2002 и 2010 гг.)*, http://www.gks.ru/bgd/regl/b12_13/IssWWW.exe/Stg/d1/04-09.htm (20 V 2016).

⁶ Np. spis ludności z 2002 r. pokazał, że Rosjan było 80,6%, czyli ok. 115,9 mln z 143,7 mln osób, które wskazały na swoją przynależność narodową, przedstawiciele pozostałych narodowości – 19,4%, czyli 27,8 mln; liczba osób, które nie zadeklarowały swojej przynależności narodowej wynosi 1,5 mln, czyli 1% liczby 145,2 mln ogółu mieszkańców kraju. Zob. szerzej: A. Wierzbicki, *Rosja. Etniczność i polityka*, Warszawa 2011, s. 35-43.

zdeklarowały swoją narodową/etniczną przynależność); Czuwasze – 1 435 872 (1,05% liczby osób, swoją narodową/etniczną przynależność); Czeczeńcy – 1 431 360 (1,04% liczby osób, które zdeklarowały swoją narodową/etniczną przynależność); Ormianie – 1 182 388 (0,86% liczby osób, które zdeklarowały swoją narodową/etniczną przynależność).

W porównaniu z powszechnym spisem ludności z 2002 r. liczba Rosjan zmniejszyła się o 4 872 211 osób, czyli o 4,20%, jak również liczba Tatarów o 243 952 (4,39%) oraz Ukraińców o 1 014 973 (34,49%). Zauważono spadek liczby ludności w 2010 r. wśród narodowości, liczba których przekracza milion osób, oprócz Czeczenów oraz Ormian. Liczba Czeczenów zwiększyła się o 71 107 osób (5,23%), natomiast Ormian o 51 897 (4,59%)⁷.

Z kolei pod koniec 2015 r. zarejestrowano przyrost naturalny w 44 regionach Rosji, co oznacza, że w większej części regionów liczba urodzeń była wyższa niż liczba zgonów. Dla porównania w 2000 r. takich regionów było tylko 11. Największy przyrost naturalny tradycyjnie jest w republikach Północnego Kaukazu oraz regionach z wydobyciem ropy i gazu. Natomiast największy ubytek ludności jest zauważalny na północnym-zachodzie Rosji (obwody – Leningradzki, Nowogrodzki, Pskowski, Smoleński). Jeśli pod koniec 2015 r. w 44 regionach zarejestrowano przyrost ludności, to w pozostałych 41 – ubytek. Według danych oficjalnych sumaryczny przyrost naturalny w państwie wyniósł 32,7 tys. osób, dlatego, jak i w poprzednich latach, istotnym dla określenia zmian liczby ludności jest przyrost migracyjny, który wyniósł 219,7 tys. osób, czyli prawie siedmiokrotnie przekraczający przyrost naturalny. Warto zaznaczyć, że przyrost migracyjny w 2015 r. był najniższy w porównaniu z latami 2000-2010. W ciągu tych lat w ponad 70 regionach przyrost naturalny co roku wzrastał. Od 2012 r. liczba takich regionów zmniejsza się, natomiast zwiększa się liczba regionów gdzie przyrost naturalny maleje. Innymi słowami sytuacja demograficzna pogarsza się⁸.

Do głównych przyczyn spadku liczby ludności w Rosji można m.in. zaliczyć wysoką śmiertelność wynikającą z patologii społecznej (alkoholizm, narkomania, HIV), niskiego poziomu życia (braku jakościowej opieki medycznej, co powoduje

⁷ Por. *Информационные материалы об окончательных итогах Всероссийской переписи населения 2010 года. Национальный состав населения Российской Федерации*, http://www.gks.ru/free_doc/new_site/perepis2010/perepis_itogi1612.htm (20 V 2016). Należy także wskazać na różnice w pojęciu Rosjanie – русские – w sensie przynależności narodowej oraz Rosjanie – россияне – w znaczeniu obywateli FR. W języku polskim nie występuje zróżnicowanie „Rosjanie”, różnice wynikają z kontekstu, na co należy zwrócić uwagę aby nie pomylić dwóch pojęć. Według Federalnej Służby Statystyki Państwowej (Poccrar) liczba ludności w Rosji na 1 I 2016 r. zwiększyła się o 0,9% w stosunku rocznym i wyniosła 146 519 800 osób. Oczywiście należy wziąć pod uwagę anektowany przez Rosjan Półwysep Krymski w 2014 r. (2,3 mln osób), procesy migracji oraz przyrost naturalny.

⁸ А. Мозжухин, *Нас снова ждет естественная убыль населения* (21 IV 2015), <https://lenta.ru/articles/2015/04/21/demograf/> (10 VI 2016).

Tabela 1. Przyrost ludności w Federacji Rosyjskiej według danych powszechnego spisu ludności z 2002 r. oraz 2010 r.

Lp.	Narodowość	Liczba ludności w 2002 r.	% od ogólnej liczby ludności FR	% od liczby osób deklarujących swoją przynależność etniczną	Liczba ludności w 2010 r.	% od ogólnej liczby ludności FR	% od liczby osób deklarujących swoją przynależność etniczną	Przyrost (ubytek) ludności 2002-2010	Przyrost (ubytek) w % 2002-2010
1	Rosjanie	115 889 107	79,83%	80,64%	111 016 896	77,71%	80,90%	-4 872 211	-4,20%
2	Tatarzy	5 554 601	3,83%	3,87%	5 310 649	3,72%	3,87%	-243 952	-4,39%
3	Ukraińcy	2 942 961	2,03%	2,05%	1 927 988	1,35%	1,41%	-1 014 973	-34,49%
4	Baszkirzy	1 673 389	1,15%	1,16%	1 584 554	1,11%	1,16%	-88 835	-5,31%
5	Czuwasze	1 637 094	1,13%	1,14%	1 435 872	1,01%	1,05%	-201 222	-12,29%
6	Czeceńcy	1 360 253	0,94%	0,95%	1 431 360	1,00%	1,04%	71 107	5,23%
7	Ormianie	1 130 491	0,78%	0,79%	1 182 388	0,83%	0,86%	51 897	4,59%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych powszechnych spisów ludności w Rosji w latach 2002 r. oraz 2010 r.

większą podatność na choroby, np. gruźlicę, które prowadzą w efekcie do zgonów)⁹, a także procesy migracji. Warto zaznaczyć, że obraz migracji w Rosji się zmienia. Według danych Federalnej Służby Statystyki Państwowej (Pocstat) poziom imigracji od 2011 r. (przybycie do Rosji na stały pobyt) wzrasta, natomiast poziom emigracji maleje. Na przykład w roku 2013 Rosję opuściły 186 382 osoby, natomiast w 2014 – 200 tys. Z kolei do Rosji z obszaru WNP w 2014 r. (w ciągu pierwszych 9 miesięcy) przybyły 361 384 osoby (o 50 tys. więcej niż w 2013 r.). Pomimo niesprzyjających warunków w Rosji (niskie wypłaty, dewaluacja rubla, trudności z legalizacją pobytu i in.) jest ona nadal atrakcyjnym państwem dla migrantów wewnętrznych i zewnętrznych (przede wszystkim chodzi o migrację zarobkową).

Procesy migracyjne dla Rosji są zjawiskiem naturalnym. Federacja Rosyjska znajduje się w czołówce państw (obok np. USA, Kanady, Niemiec) atrakcyjnych dla migrantów. Na dzień dzisiejszy liczba obcokrajowców starających się o pobyt stały wynosi 6 mln osób. Dane statystyczne wskazują, iż 60% z tej liczby trafiła do kraju nielegalnie lub niezbędne dokumenty straciły swoją ważność. Federalna Służba Statystyki Państwowej sygnalizuje zakrojone na szeroką skalę zmiany w ustawodawstwie migracyjnym w celu rozwiązania bieżących problemów. Wiele aktów prawnych po nowelizacji obowiązuje od 2014–2015, także w 2016 r. zaplanowano kontynuację nowelizacji aktów prawnych w tym zakresie¹⁰. Nielegalni imigranci ze względu na brak znajomości języka oraz prawa w Rosji są źródłem wielu problemów. Według danych statystycznych w ciągu ostatnich kilku lat wzrosła liczba przestępstw, których sprawcami są przybysze z innych państw, w szczególności dotyczy to takich przestępstw jak: machinacje, kradzieże, wandalizm, brak odpowiednich dokumentów. Ekspertsi prognozują, że potok migrantów w 2016 r. będzie się zwiększał. Tłumaczą to skomplikowaną sytuacją polityczną oraz ekonomiczną na świecie. Konflikty na Ukrainie i w Syrii, pogorszenie warunków bytowych, poziomu życia w krajach mniej rozwiniętych niż Rosja sprzyjają fali migracji. Dlatego w Rosji powstała paląca potrzeba bardziej surowej kontroli obywateli oraz zmian w ustawodawstwie.

⁹ Według Ministerstwa Zdrowia FR do głównych przyczyn śmiertelności wśród ludności czynnej zawodowo należą: choroby sercowo-naczyniowe (przyczyna zgonów ok. 30%); traumy, zatrucia, samobójstwa (przyczyna zgonów ok. 28,2%); choroby układu trawiennego (przyczyna zgonów ok. 8,9%), nowotwory (przyczyna zgonów ok. 8,9%). Należy zaznaczyć, iż przyczyną większości zgonów z powodu czynników zewnętrznych jest stan upojenia alkoholowego. *Минздрав России провел анализ динамики показателей смертности в Российской Федерации. Анализ причин смертности в Российской Федерации* (25 VIII 2015), s. 7, http://oblzdrav.volganet.ru/docs/My%20Folder/Analiz_prichin_smertnosti_v_Rossijskoj_Federatsii.pdf (30 IX 2016).

¹⁰ *Миграционное законодательство Федеральные законы, регламентирующие проживание и работу иностранных граждан на территории Российской Федерации*, <http://migrantmedia.ru/migracionnoe-zakonodatelstvo-rf/> (22 VI 2016).

Skład etniczny migracji w Rosji w ostatnich latach ulega zmianie – wzrasta odsetek ludności słowiańskiej, natomiast osób z Azji Centralnej zmniejsza się. Najwięcej osób migruje z Północy oraz Dalekiego Wschodu, z niektórych regionów Syberii oraz Zawołża: republik Komi oraz Mari El, obwodów Murmańskiego, Orenburskiego, Irkuckiego, Zabajkalskiego, Amurskiego, Magadańskiego, Sachalińskiego, ponadto Żydowskiego Okręgu Autonomicznego, Chabarowskiego oraz Kraju Kamczackiego. Migranci kierują się np. do Krasnodaru, Biełgrodu, Woronieża oraz do dużych miast takich jak Moskwa oraz Sankt Petersburg¹¹.

Jak zostało wspomniane wyżej w tekście liczba ludności Rosji się zwiększa od 2010 r., w tym ze względu na przyrost naturalny – od 2013 r. W latach 2010-2015 liczba ludności zwiększyła się o 4,4 mln osób. Zwiększenie ludności słowiańskiej w tym okresie można szacować na ok. 2,5 mln, zwiększenie ludności pozostałych narodów Rosji (włącznie z krymskimi Tatarami) wynosi 0,75 mln, saldo dodatnie migracji spoza Rosji, generalnie z krajów obszaru WNP, wyniosło ponad milion osób¹².

W 2014 r. w ciągu 11 miesięcy do Rosji przyjechało prawie 6 mln osób, przy czym z Uzbekistanu – 2 275 290, z Ukrainy – 2 476 199¹³ oraz z Tadżykistanu – 1 052 822, co stanowi 35% wszystkich przyjezdnych¹⁴. Przede wszystkim są to migranci zarobkowi. Według danych statystycznych w 2016 r. do krajów, dla mieszkańców których migracja do Rosji jest zjawiskiem powszechnym, należą: Uzbekistan (ponad 2 mln osób), Ukraina (ponad 2 mln osób), Tadżykistan (ok. 1 mln), Kazachstan (45 tys.), Armenia (ok. 30-35 tys.). Według prognoz specjalistów w 2016 r. nastąpi wzrost liczby obywateli Ukrainy.

W tekście już wspomniano, że najwięcej migrantów pochodzi z krajów obszaru WNP. W 2015 r. wśród ogólnej liczby osób, która przyjechała do Rosji 89% pochodziła z tego obszaru. Według oficjalnych danych statystycznych do kraju przybyło 536,3 tys. osób, natomiast wyjechało 298,6 tys. Najwięcej przyjechało Ukraińców – 194,2 tys. osób (+53%) oraz Kazachów – 65,7 tys. osób (+11%)¹⁵. W latach 2014-2015 zmniejszyła się natomiast liczba osób z Uzbekistanu, w sumie wyjechało z Rosji 189 tys. osób. Według danych Głównego Urzędu ds. Migracji MSW FR w Rosji pracuje 1,8 mln Uzbeków (oczywiście statystyka ta nie uwzględnia nielegalnej migracji). Należy wspomnieć, że 48 tys. Ukraińców wyjechało

¹¹ Zob. Н.В. Мкртчян, *Из России в Россию: откуда и куда едут внутренние мигранты*, „Мир России” 2003, № 2, <https://cyberleninka.ru/article/n/iz-rossii-v-rossiyu-otkuda-i-kuda-edut-vnutrennie-migranty> (20 VI 2016).

¹² *Ibidem*.

¹³ Do migracji Ukraińców przyczynił się rosyjsko-ukraiński konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy, który rozpoczął się w kwietniu 2014 r.

¹⁴ ТАДЖИКИ В РОССИИ. Миграционные законы – 2015: что нужно знать о въезде и пребывании в РФ (2 I 2015), http://tjk.rus4all.ru/city_msk/20150102/725655571.html (19 V 2016).

¹⁵ Kazachstan należy do Euroazjatyckiej Unii Celnej, w ramach tej organizacji obywatele kraju mają uproszczoną procedurę wjazdu na teren FR.

z Rosji w 2015 r., m.in. ze względu na informację o normalizacji sytuacji i zaprzestaniu otwartych działań wojskowych w Donbasie. Do Tadżykistanu także wyjeżdżają z Rosji jego obywatele. Według oficjalnych danych statystycznych w 2015 r. z Rosji wyjechało 36,3 tys. Tadżyków. Niewątpliwie na decyzję o opuszczeniu państwa wpłynęły zaostżenia ustawodawstwa migracyjnego.

Wzrost fali imigrantów przyczynił się do zmiany ustawodawstwa Rosji w tym zakresie w 2015 r. Zaostżono kary za złamanie procedury pobytu w kraju – podniesiono kwotę mandatów, osoby są także deportowane do swoich krajów na okres do 10 lat bez prawa odwołania się od decyzji¹⁶.

Migracja wewnątrz Rosji, a także zewnętrzna, powoduje wiele napięć i konfliktów na tle etnicznym. Szczególnie osoby z Kaukazu Północnego oraz Azji Centralnej padają ofiarą konfliktów na tle narodowym (etnicznym). Warto także podkreślić, że część Rosjan nie zdaje sobie sprawy, iż Czeczeńcy, Dagestańczycy, Ingusze są obywatelami Rosji, są traktowani jako „obcy element”. Prasa rosyjska naświetla dany problem, ukazując eskalację konfliktów w poszczególnych regionach i miejscowościach Rosji¹⁷.

Źródła konfliktów etnicznych we współczesnej Rosji

Polityka narodowościowa Związku Radzieckiego przyczyniła się do eskalacji konfliktów etnicznych, które wybuchły w republikach po rozpadzie ZSRR. Polityka ta była pewnego rodzaju połączeniem multikulturalizmu z „tygłem kulturowym”. Z jednej strony zwalczano tradycje religijne wprowadzając ideologię ateizmu, dążono do stworzenia „człowieka sowieckiego”. System edukacji nastawiony był na rusyfikację (we wszystkich republikach związkowych i na terenie RFSRR język rosyjski był językiem nadrzędnym), lecz przy tym tworzone były podmioty narodowe, w paszporcie umieszczono zapis o narodowości itd. Sowiecka polityka narodowościowa odniosła fiasko, o czym m.in. świadczy upadek ZSRR i powstanie wiele konfliktów na tle etnicznym. Masowe deportacje poszczególnych narodów także stworzyły podłoże dla przyszłego punktu zapalnego jakim jest Kaukaz Północny¹⁸. Na dzień dzisiejszy większość republik Kaukazu Północnego jest dofinansowana z budżetu FR, panuje w nich wysoki poziom korupcji, rozwój ekonomiczny jest niski, natomiast zamieszkuje je liczna ludność (charakteryzująca się

¹⁶ *Миграция в России 2016*, <http://rusdni.ru/obschestvo/migraciya/migraciya-v-rossii-2015.html> (15 VII 2016).

¹⁷ Zob. np. А. Косоруков, *Избитые ингуши в тверской глубинке: „С криками «Бей черных!» к нам вломились с топорами и обещали сжечь заживо!»* (20 IX 2011), <http://www.tver.kp.ru/daily/25756/2742309/> (14 VII 2016).

¹⁸ Zob. W. Zajączkowski, *Rosja i narody ósmy kontynent. Szkic dziejów Eurazji*, Warszawa 2009, s. 215-247.

wysokim poziomem przyrostu naturalnego). Znaczna część ludności ma złe warunki bytowe, dlatego dość często stanowi łatwy łup dla przedstawicieli różnego rodzaju radykalnych ideologii oraz organizacji ekstremistycznych.

Deportacja niektórych narodów w wyniku represji lat 40., podział ich ziem przyczyniły się po powrocie narodów z deportacji do powstania konfliktów, jak między rdzennymi narodami (konflikty między Osetyńczykami a Inguszami, Czeczenami a Inguszami, Czeczenami a Dagestańczykami), tak i przybyszami (np. masowe rozruchy w Groźnym w 1958 r.)¹⁹. Na dzień dzisiejszy na całym terytorium Rosji znajdują się diaspory z Kaukazu. Młodzi przedstawiciele tych diaspor nie są tolerancyjnie nastawieni do kultury i obyczajów państwa, do którego przybyli. Powoduje to dodatkowe napięcia i konflikty, podsyca i tak niełatwą sytuację, która zrodziła się w latach 90. w związku z wojną na Kaukazie i działaniami terrorystycznymi.

Rosja jako kraj postimperialny jest postrzegany przed niektórymi badaczami jako państwo, w którym z jednej strony zacierają się oznaki imperium, natomiast z drugiej strony nie ukształtowały się oznaki państwa narodowego. Rosyjski badacz problemu Emil Pain podkreśla, że konflikty na tle etnicznym wyraźnie uwypuklają ten stan niepewności kraju, który znajduje się w fazie przejściowej: podłoże integracji poziomej różnych grup etnicznych słabnie, natomiast nowe więzi między tymi grupami bazujące na obywatelskiej integracji jednostek, które postrzegają siebie jako źródło władzy w państwie narodowym, dotychczas nie zostały ukształtowane. Podejmowane od 2000 r. próby zapobiegania czy też rozwiązania konfliktów nie przynoszą spodziewanych rezultatów²⁰. Różnorodne konflikty na tle etnicznym są tego jaskrawym przykładem. Francuski historyk Ernest Renan, prawie półtora stulecia temu, zaznaczył, że występowanie terytorialnych oraz etnicznych konfliktów stanowi świadectwo nieukształtowanego narodu politycznego.

Różnorodne tereny etniczne we współczesnej Rosji dotychczas nie przekształciły się w jednolitą wspólnotę narodową, dlatego w czasie występowania kryzysów politycznych cały czas ujawnia się bolesna niespójność elementów terytorialno-politycznego ciała państwa. Konfrontacja głów „podmiotów Federacji” – Czeczenii i Inguszetii, Dagestanu i Stawropolu, Północnej Osetii i Inguszetii – odzwierciedla, zdaniem rosyjskiego politologa Emila Paina, nie epizodyczny lecz systemowy, permanentny konflikt w kraju, który znajduje się w fazie przejściowej pomiędzy imperium a państwem narodowym. Dodatkowym czynnikiem, który prowadzi do zaostrzenia etnicznych oraz religijnych konfliktów, są procesy

¹⁹ С. Цокурено, *Этнические конфликты на юге России как основание для проявления насилия*, <https://cyberleninka.ru/article/n/etnicheskie-konflikty-na-yuge-rossii-kak-osnovanie-dlya-proyavleniya-nasiliya> (12 VI 2016).

²⁰ Э. Пайн, *Этнические конфликты в постимперской России*, „Вестник Института Кенна-на в России” 2012, № 22, s. 35-47.

migracyjne, o czym już zostało powiedziane w tekście. Czynniki te są bardziej współczesny, globalny, niż historyczny, przejawia się w wielu państwach świata, lecz ma odmienny przebieg specyficzny dla danego państwa. Poczynając od 1990 r. po dzień dzisiejszy formy konfliktów w Rosji się zmieniały, natomiast ich istota (podłoże) pozostawała bez zmian. Istota konfliktów tkwi w niezakończonym procesie narodowej konsolidacji Rosji²¹.

W przeddzień rozpadu ZSRR oraz w czasach postsowieckich w Rosji symbole etniczne i etnonarodowe deklaracje najczęściej stawały się podstawą konsolidacji stron dużych konfliktów zbrojnych. Na początku XXI w. wyraźnie zarysowały się także inne podstawy zjednoczenia skonfliktowanych stron, przede wszystkim chodzi o symbole religijne. W niektórych republikach Północnego Kaukazu, w szczególności w Dagestanie, pod koniec lat 90. – na początku lat 2000, rozgorzała zbrojna walka pomiędzy zwolennikami tradycyjnego nurtu islamu – sufizmu a nowego – salafizmu. Konflikty na tle religijnym zaczęły dominować nad etnicznymi.

W latach 90. konflikty etniczne były źródłem masowych przymusowych migracji. W pierwszej połowie lat 2000 uwagę społeczeństwa i władz zaczęły przykuwać starcia między migrantami, którzy przybyli na teren Rosji w różnych latach i ze względu na różne przyczyny, a ludnością miejscową.

Większą część konfliktów etnicznych w Rosji w latach 90. można określić jako konflikty „pionowe” czyli konflikty o uzyskanie suwerenności, dlatego że były kierowane oddolnie – „od dołu” (ze strony liderów ruchów narodowych) do „góry” – do władz. Żądania ruchów narodowych sprowadzały się ówczesnie do zmiany statusu terenu zamieszkania – od całkowitej niezależności po podniesienie poziomu autonomii republiki. Wszystkie konflikty „pionowe”, konflikty o suwerenność, na swój sposób odzwierciedlały proces dezintegracji Związku Radzieckiego. Jednym z pierwszych przejawów tego procesu był konflikt w Górskim Karabachu w 1988 r. Zapoczątkował on szereg długofalowych konfliktów zbrojnych (karabachski, abchaski, tadżycki, południowo-osetyński, osetyńsko-inguski, naddniestrzański oraz czeczeński), w których brała udział regularna armia, była wykorzystana ciężka amunicja. Mówimy o takich konfliktach jako o wojnie. Wszystkie te konflikty skutkowały pojawieniem się w Rosji w połowie lat 90. przymusowych przesiedleńców i uchodźców.

Z 1612,4 tys. przymusowych migrantów zarejestrowanych w Rosji od 1992 r. po 2001 r., 2/3 przybyło do 1995 r. Sprzyjał temu procesowi szereg subiektywnych i obiektywnych czynników. Przede wszystkim konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim.

W procesie upadku ZSRR zaostrzyły się tendencje separatystyczne także wewnątrz Rosji. Pod koniec 1991 r. wszystkie republiki uchwały deklaracje o suwe-

²¹ *Ibidem.*

renności. Im bardziej stanowcze były roszczenia ruchów narodowych, tym bardziej twarda była reakcja władz federalnych²².

Konflikty o suwerenność w Rosji znacząco wpłynęły na wewnętrzną przymusową migrację. Z 242,4 tys. wewnętrznych przymusowych migrantów w Rosji, związanych z międzyregionalnym przemieszczeniem ludności, 67,7% było zarejestrowanych w pierwszej połowie lat 90. Byli to tylko migranci zarejestrowani jako uchodźcy lub przymusowi przesiedleńcy. Natomiast większość przymusowych migrantów nie posiadała takiego statusu. W procesie konfliktu osetyńsko-ingujskiego (1992) praktycznie cała ludność Północnej Osetii – Alanii i mniej liczna ludność Inguszetii na wiele lat zostawiła swoje domy, a proces ich powrotu jeszcze się nie skończył. Republikę Czeceńską w trakcie konfliktu opuściło 250 tys. osób, przeważnie Rosjan, natomiast podczas drugiego konfliktu zbrojnego (1999-2000) w liczbie przymusowych migrantów dominowali Czeceńcy.

Przymusowi migranci ze stref konfliktu (wewnątrz Rosji oraz zagranicznych) stali się źródłem lub też powodem powstania nowych konfliktów w latach 2000. W tym czasie zmalała intensywność ruchów narodowych grup etnicznych, natomiast rozpoczął się wzmożony wzrost ruchów nacjonalistycznych organizowanych w imieniu „narodu rosyjskiego”. W latach 90. do grupy rosyjskich nacjonalistów należało zaledwie kilkadziesiąt osób, natomiast w roku 2001 według oficjalnych danych ta liczba wzrosła do ponad 10 tys., w 2004 r. – do 33 tys. Badacze tematu wskazują na znacznie większą liczbę członków ultraradykalnych organizacji nacjonalistycznych. Według danych „Левада-центр” (centrum analityczne Lewada) ideę „Rosja dla Rosjan” w październiku 2013 r. poparło 66% respondentów, natomiast 19% zaprezentowało brak poparcia dla tej idei. W sierpniu 2015 r. było 51% zwolenników danej idei, 25% – wystąpiło przeciwko. W 2013 r. ideę „Rosja dla Rosjan” najbardziej aktywnie popierała młodzież w wieku od 18 do 24 lat, natomiast w 2015 r. – obywatele Rosji w wieku od 40 do 54 lat. Według danych centrum analitycznego w 2015 r., w porównaniu z rokiem 2013 r., można zauważyć spadek etnofobii w państwie. W październiku 2013 r. 81% respondentów uważało, iż należy ograniczyć pobyt innych grup etnicznych w Rosji, natomiast 10% było przeciwnego zdania. W 2015 r. 65% opowiedziało się za ograniczeniem pobytu innych grup etnicznych, a 25% uważało, iż nie należy ograniczać pobytu²³.

Początkowo liderzy rosyjskiego nacjonalizmu swoje pretensje kierowali nie do władz lecz do mniejszości narodowych (etnicznych), które miały uznać wyjątkowe prawa większości jaką stanowi naród rosyjski (русские). W związku z tym w latach 2000 zmienił się charakter konfliktów etnicznych z „pionowych” na „poziome”²⁴.

²² Zob. szerzej: Э. Паин, *op. cit.*

²³ *Общественное мнение – 2013*, s. 192-197, *Общественное мнение – 2015*, s. 198, <http://www.levada.ru/sbornik-obshhestvennoe-mnenie/obshhestvennoe-mnenie-2013/> (10 IX 2016).

²⁴ Э. Паин, *op. cit.*

Konflikty „poziome” polegają na „zderzeniu” pomiędzy przedstawicielami mniejszości etnicznej z większością, ludności tubylczej z przybyszami, pomiędzy grupami migrantów.

Konflikty „poziome”, poczynając od lat 2000, odnotowano we wszystkich podmiotach FR. W szczególności występują w krajach oraz obwodach gdzie dominują Rosjanie (русские). Według danych analitycznego centrum „Sowa”, co roku w ponad 40 regionach Rosji są odnotowywane ataki na przedstawicieli mniejszości narodowych (etnicznych) motywowane etnicznymi bądź rasistowskimi uprzedzeniami. We wrześniu 2016 r. ofiarą ultraprawicowców padło ok. 8 osób w Moskwie, Sankt Petersburgu, obwodzie Omskim oraz Kraju Krasnodarskim. Od początku 2016 r. w wyniku przemocy na tle rasistowskim zginęły 4 osoby, 43 zostały zranione i pobite, 3 osobom grożono zabójstwem. Napady na tle rasistowskim zarejestrowano w 11 regionach Rosji²⁵. Miejscem, gdzie najczęściej dochodzi do przejawu nietolerancji (ataków) na przedstawicieli innych grup etnicznych, są duże miasta. W Moskwie oraz obwodzie moskiewskim na przestrzeni lat od 33 do 42% przestępstw popełnianych jest na tle etnicznym, w Sankt Petersburgu i obwodzie – 11-15%²⁶.

Można także mówić o dwóch rodzajach konfliktów „poziomych”: są to pogromy oraz przekształcenie się dwustronnych, spontanicznych, początkowo na tle bytowym starć, w ideologicznie motywowane konflikty etniczne. Pogromy jako jednostronne, ideologicznie przygotowane akty przemocy przedstawicieli większości narodowej skierowane są przeciw mniejszościom religijnym, narodowym lub rasowym. Współcześnie pogromy występują w różnych państwach, a ich ofiarami najczęściej padają migranci.

Zazwyczaj celem pogromów jest zastraszenie migrantów, wymuszenie na nich opuszczenia danego terenu. Pogrom także można postrzegać jako formę konsolidacji organizacji rasistowskich i nacjonalistycznych, próbę sił w początkowych etapach ich formowania się. Za przykład może posłużyć pogrom w Moskwie 21 IV 2001 r. dokonany przez grupę skinheadów, ok. 300 osób w wieku 12-17 lat, na targowisku Jasieniewo. Ofiarą padły osoby z Kaukazu. Młodzi ludzie rozgromili do 50 stanowisk i namiotów, do szpitala trafiło 10 rannych. Brak zdecydowanych kroków ze strony władz, brak potępienia danego czynu ze strony społeczeństwa rosyjskiego oraz nieznaczne kary dla pogromców, sprzyjały rozwojowi ich aktywności. Dnia 30 X 2001 r. ponad 150 młodych przedstawicieli skinheadów dokonało kolejnego pogromu na targowisku Carycyno. Po tych wydarzeniach można mówić o serii aktów przemocy w kilku miejscach jednocześnie: przy stacji metra „Kaszyrska” i „Kachowska”, przy hotelu „Sewastopol”.

²⁵ Należy wziąć pod uwagę, iż przedstawione wyniki dotyczą danych z września 2016 r. a nie całego roku. *Расизм и ксенофобия. Итоги сентября 2016* (3 X 2016), <http://www.sova-center.ru/racism-xenophobia/publications/2016/10/d35524/> (12 IX 2016).

²⁶ Э. Пайн, *op.cit.*, s. 41.

Podczas rozruchów zginęło trzech imigrantów – obywateli Azerbejdżanu, Tadżykistanu oraz Indii, a ponad 30 osób zostało rannych²⁷.

Klasycznym przykładem wystąpienia drugiego typu konfliktu były starcia w Republice Karelii w Kondopodze, które miały miejsce 29 VIII-3 IX 2006 r. Wówczas w ciągu kilku dni spór pomiędzy pracownikiem jednej z restauracji a jej klientami przerodził się w konflikt na tle etnicznym. Strony konfliktu należały do różnych grup etnicznych. W efekcie końcowym udział w konflikcie wzięło ok. tysiąca osób. Wydawałoby się, że mieszkańcy Kondopogu są tolerancyjnie nastawieni do migrantów, biorąc pod uwagę fakt, że ludność miasta w ponad 60% składa się z migrantów wewnętrznych, którzy przybyli do miasta po 1959 r. lub ich potomków. Jednak ze względu na gwałtowny wzrost migracji z Kaukazu Północnego w latach 90. oraz przy braku jakiegokolwiek polityki skierowanej na regulację relacji międzyetnicznych względnie korzystna sytuacja etniczna radykalnie się pogorszyła²⁸.

Warto podkreślić, że do 2006 r. wśród ofiar „poziomych” konfliktów etnicznych dominowali przedstawiciele narodów Kaukazu. W tym okresie także obywatele państw regionu Azji i Pacyfiku (np. Chiny, Wietnam, Korea) padali ofiarą ataków na tle etnicznym i statystycznie liczba ofiar tej grupy przewyższała liczbę ofiar wśród przedstawicieli narodów Azji Centralnej. Zmiana sytuacji nastąpiła po 2007 r. Wówczas zaczęła się zwiększać liczba ofiar przemocy na tle etnicznym i rasowym wśród przedstawicieli Azji Centralnej. Poczynając od roku 2008 przedstawiciele tej grupy migrantów stanowią największą liczbę zabitych i rannych w starciach na tle etnicznym. Natomiast interesujące są dane analitycznego centrum Lewada, które wskazują na wysoki poziom negatywnego stosunku większości społeczeństwa rosyjskiego, poczynając od lat 90. po dzień dzisiejszy, do narodów Kaukazu (szczególnie Kaukazu Północnego), a nie obywateli Azji Centralnej. Dane te znalazły potwierdzenie także w innych badaniach przeprowadzonych przez Rosyjskie Centrum Badań Opinii Publicznej. W wywiadzie z 20 V 2010 r. 29% respondentów zaznaczyło, że mają negatywny stosunek do przedstawicieli narodów Kaukazu (wskaźnik ten nie ulega zmianie od 2009 r.) i tylko 6% respondentów żywi negatywny stosunek do obywateli Azji Centralnej: Tadżyków, Kazachów, Kirgizów i Uzbeków²⁹.

²⁷ А. Тарасов, *Наци-скины в современной России. Доклад для Московского бюро по правам человека* (16 X 2002 – 11 II 2004), http://scepis.net/library/id_605.html (10 X 2016).

²⁸ *9 лет назад произошли крупнейшие волнения на межнациональной почве в Кондопоге* (10 IX 2015), <http://rusmonitor.com/9-let-nazad-proizoshli-krupnejshie-volneniya-na-mezhnacionalnoj-pochve-v-kondopoge.html> (13 IX 2016).

²⁹ И. Кузнецова, *Более 50% россиян одинаково хорошо относятся ко всем нациям* (20 V 2010), http://www.vremyan.ru/news/bolee_50_rossijan_odinakovo_horosho_otnosjatsja_ko_vsem_nacijam.html, (14 VIII 2016). Zob. także: *Движение ультраправых в ситуации давления. Ксенофобия и радикальный национализм и противодействие им в 2015 году в России*, А. Верховский (ред.), <http://www.sova-center.ru/racism-xenophobia/publications/2016/02/d33886/> (20 VII 2016).

Biorąc pod uwagę badania socjologiczne, osoby pochodzące z Azji Centralnej znacznie rzadziej są narażone na przejaw ksenofobii w porównaniu z osobami z Kaukazu, ale znacznie częściej, niż migranci z pozostałych regionów stają się ofiarami przemocy. Na powyższe zjawisko wpływa szereg przyczyn. Jak słusznie zauważył rosyjski badacz E. Pain, iż nie występuje korelacja pomiędzy poziomem ksenofobii a konkretnymi zachowaniami nacechowanymi przemocą wobec grup postrzeganych jako „wróg” lub „obcy”. Istniejące uwarunkowania społeczno-polityczne mogą przeciwdziałać ksenofobii albo, na odwrót, warunkować wysoki poziom przemocy przy względnie niskim poziomie ksenofobii³⁰. Znaczny wzrost migrantów z Azji Centralnej (w pierwszej dekadzie lat 2000 był głównym źródłem imigrantów do Rosji) zwiększył prawdopodobieństwo występowania konfliktów na tle etnicznym.

Wrogie nastawienie do „obcych”, pogromy etniczne, które miały miejsce w pierwszej dekadzie lat 2000 na terenie całej Rosji, czerpią także swoje źródło z chęci zemsty za to, że grupom etnicznym sprzyjają skorumpowane władze. Za przykład można podać wielotysięczną demonstrację na placu Manieżnym w Moskwie w grudniu 2010 r., która przelała się w demonstracje w kolejnych 15 miastach Rosji. Demonstrujący byli przekonani, iż (według opinii kibiców) osoby z Kaukazu Północnego, które przyczyniły się do zabójstwa Jegora Swiridowa – jednego z liderów ruchu kibiców piłki nożnej – zostały wypuszczone z aresztu po tym jak przekupiono policjantów wręczając im łapówkę. Niski poziom zaufania do władz jest dość charakterystyczny dla Rosji. Ogólny poziom zaufania jest oceniany przez badaczy jako jeden z najniższych na świecie (zarówno do władz, jak i do innych osób). Niski poziom zaufania w społeczeństwie jest nieuniknionym skutkiem korupcji w państwie. Badania centrum analitycznego Lewada wskazują na przejaw następującej zależności – skierowanie kolektywnego niezadowolenia (gniewu) na migrantów jest tym silniejsze, im bardziej bezradnie czują się miejscowi w obliczu własnej biurokracji, jej bezkarności. Jeśli nawet pojawi się promyk nadziei, że społeczeństwo jest w stanie zapanować nad biurokracją i jej bezkarnością, jak tylko zauważą karność urzędników, wówczas pretensje do migrantów stają się sprawą podrzędną, odchodzą na czwarty-piąty plan³¹.

Obecnie możemy zauważyć połączenie konfliktów „poziomych” i „pionowych”. Jeszcze na początku lat 2000 władza oraz rosyjscy nacjonałści byli sojusznikami, bronili jedyną i niepodzielną Rosję, razem walczyli z separatystami. Natomiast w 2010 r. rosyjscy nacjonałści jako pierwsi wystąpili z ultraseparatystycznym hasłem „Precz z Kaukazem”. Warto zaznaczyć, że opinia publiczna podtrzymała powyższe żądanie. W grudniu 2010 r. jedna z rosyjskich agencji

³⁰ Э. Пайн, *op.cit.*, s. 44.

³¹ *Ibidem*, s. 44-45. Zob. Р. Низамов, *Беспорядки в Москве: Отчего фанатские волнения выливаются в бунт* (12 XII 2010), <http://www.kp.ru/daily/24606/776830/> (10 VIII 2016).

informacyjnych przeprowadziła ankietę wśród 11 500 osób. W odpowiedzi na pytanie „Jaki jest Państwa stosunek do idei odłączenia od Rosji trzech republik kaukaskich – Inguszetii, Dagestanu, Czeczenii?” 73,7% odpowiedziało – „w pełni popieram”, 2,4% – także pozytywnie opowiedziało się za odłączeniem, z tym że odroczone w czasie – „póki co jest za wcześnie”³². Z kolei w 2013 r. według danych analitycznego centrum Lewada 71% Rosjan popierało hasło „Dość utrzymania Kaukazu!”, 73% nalega na wydalenie z kraju nielegalnych migrantów, 78% opowiada się za ograniczeniem fali migrantów. Wzrasta także liczba zwolenników idei „Rosja dla Rosjan” („Россия для русских”), wspiera ją 66% respondentów³³.

Rosyjscy nacjonalisci weszli na ścieżkę konfrontacji z władzami w kwestii integralności państwa i nie rezygnują z idei „Rosja dla Rosjan”, którą przedstawiciele wszystkich mniejszości narodowych (etnicznych) traktują skrajnie negatywnie. W takich warunkach istnieje duże prawdopodobieństwo połączenia oraz równoległego wystąpienia jako „poziomych” konfliktów między przedstawicielami większości narodowej a mniejszościami, tak i „pionowych” konfliktów: ruchy nacjonalistyczne – władza³⁴.

Sposoby rozwiązania konfliktów etnicznych

Władze Federacji Rosyjskiej stawiają za cel zmniejszenie napięć i konfliktów w społeczeństwie spowodowanych czynnikiem etnicznym. Przede wszystkim warto wspomnieć o bazie ustawodawczej, zaostreniu przepisów dotyczących migrantów i kar dla nielegalnie przebywających obywateli innych państw. Jednak władze Federacji nadal nie sformułowały skutecznej strategii działań w razie wzrostu występowania konfliktów etnicznych. Reakcja władz miejscowych wobec winowajców konfliktu jest zbyt pobłażliwa, co wywołuje niezadowolenie wśród miejscowej ludności (np. wydarzenia w Kondopodze, manifestacja na placu Manieźnym) i prowadzi do eskalacji konfliktu. Biurokracja i korupcja, która umożliwia unikanie odpowiedzialności karnej winowajcom, także prowadzi do wzrostu niezadowolenia i konfliktów na tle etnicznym. Wprowadzenie zasady „zero tolerancji” wobec przestępców bez względu na ich pochodzenie etniczne i jakiegokolwiek zasługi. Zasada „zero tolerancji” polega na tym, że za każde złamanie prawa lub przestępstwo nakłada się maksymalne kary finansowe oraz wyroki

³² Доклад по актуальным проблемам участия гражданского общества в обеспечении национальной безопасности Российской Федерации членов их семей и ветеранов, Комиссия по проблемам национальной безопасности и социально-экономическим условиям жизни военнослужащих, Москва 2012, с. 77.

³³ „Левада-центр” сигнализирует о росте национализма в России (5 XI 2013), <http://izvestia.ru/news/559996> (25 VIII 2016).

³⁴ Э. Паин, *op.cit.*, s. 45.

pozbawienia wolności. Ważne także jest zaufanie społeczne do organów władzy, które ze względu na wysoki poziom korupcji jest w Rosji, jak już zostało powiedziane w tekście, jest dość niskie.

Zaostrzenie przepisów prawnych nie rozwiąże problemu konfliktów etnicznych. Niezbędna jest edukacja międzykulturowa, m.in. implementacja programów tolerancyjnego wychowania. Ważnym kierunkiem w zapobieganiu konfliktom etnicznym jest stworzenie warunków dla integracji migrantów ze społecznością przyjmującą. W walce oraz zapobieganiu konfliktom na tle etnicznym ważna jest inicjatywa obywateli, zaangażowanie się w działalność organizacji na rzecz przeciwdziałania takiego rodzaju konfliktom. W Rosji są podejmowane takiego rodzaju starania. Od kilku lat organizowane są akcje przeciwko ksenofobii i radykalnemu nacjonalizmowi: marsze przeciwko nienawiści, odczyty i spotkania³⁵.

Warto także wspomnieć, że w Rosji istnieje baza ustawodawcza mająca na celu włączenie organizacji społecznych mniejszości narodowych (etnicznych) do sieci instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Mówi o tym ustawa *O narodowo-kulturalnej autonomii* (NKA) z 22 V 1996 r. Ówczesne powołanie NKA było postrzegane przez ekspertów oraz przedstawicieli władzy jako alternatywa dla separatyzmu i konfliktów etnicznych, a także było uważane za trzon całej polityki etnicznej Rosji. Niestety, praktyka pokazała, że próby realizacji danej ustawy nie przyniosły spodziewanych efektów. Na dzień dzisiejszy nawet nie można stwierdzić jaka jest ogólna liczba NKA, dlatego że federalny rejestr NKA prowadzony był przez Ministerstwo ds. Narodowości, a po likwidacji ministerstwa w 2001 r. rejestr nie był uzupełniany. Jedną z głównych zasad NKA polega na połączeniu społecznej inicjatywy ze wsparciem państwa. Jednak zasady dotyczące udzielenia NKA takiego wsparcia są niejednoznaczne, dlatego w praktyce przez organy władzy są różnie interpretowane, zarówno na poziomie federalnym, jak i regionalnym. W konsekwencji NKA nie zawsze otrzymują przysługujące im środki lub odbywa się to nieregularnie oraz w ograniczonym zakresie. Praktyka pokazała, że ustawa o NKA miała charakter czysto deklaracyjny.

Kolejną kwestią jest brak w Rosji administracyjnych mechanizmów przeciwdziałania dyskryminacji na tle etnicznym. To na organach państwowych i miejscowych spoczywa obowiązek rozwiązywania tego rodzaju problemów. E. Pain podkreśla, że w Rosji, którą kieruje pion władzy, prawo stoi na straży interesów elity rządzącej oraz ustroju politycznego, a nie zwykłego obywatela. W tym tkwi fundamentalny problem postsowieckiego, w tym także rosyjskiego, ustawodawstwa w sferze obrony praw człowieka. Ma ono charakter deklaracyjny i stwarza pozory obrony praw obywateli. Jest nie tylko nieskuteczne w walce przeciwko rozruchom społecznym i międzygrupowym konfliktom, lecz także przyczynia się

³⁵ *Движение ультраправых...*

do ich powstania³⁶. W Rosji istnieje potrzeba stworzenia antydyskryminacyjnego ustawodawstwa, które odpowiadałoby normom międzynarodowym. Mogłoby stanowić skuteczną barierę w walce przeciwko wzrastającej liczbie konfliktów etnicznych.

Summary

Helena Giebień

Ethnic conflicts in contemporary Russia. Outline of the problem

In Russia live more than 190 nations and ethnic groups (native and indigenous groups). Russia is also an attractive country for migrant workers. Because no knowledge of language and law in Russia, illegal immigrants are a source of many problems. According to statistics in the past few years, the number of crimes increased because of the immigrants. There are for example: deception, theft, vandalism, no proper documents. Experts predict that the flow of migrants in 2016 will increase because of the very complicated political and economic situation in the world. Migration within Russia and immigration to Russia causes a lot of tension and ethnic conflicts. Especially people from the North Caucasus and Central Asia are victims of the conflict against the national (ethnic). It should also be noted that some of the Russians do not realize that the Chechens, Dagestan, Ingush are Russian citizens, but they are treated as „foreign element”.

The work has been exposed substrate contemporary ethnic conflicts in Russia, their process and ways to prevent them. For this purpose were analyzed legal acts, reports of NGOs (Non-Governmental Organization) and government on ethnic conflicts. Also, journal articles and relevant literature were reviewed, both Polish and Russian.

Helena Giebień – dr politologii, adiunkt w Zakładzie Badań Wschodnich w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Podyplomowych Studiów Wschodnich

³⁶ Э. Паин, *op.cit.*, s. 47.

Iwona Kabzińska

Rosja i Ukraina – konflikt w rodzinie słowiańskiej?

Pytania o identyfikację (etniczną/narodową, ponadnarodową) uczestników konfliktu i poczucie wspólnoty słowiańskiej

W roku 2011 rozpoczęłam badania nad dialogiem międzysłowiańskim¹. Stanowią one kontynuację moich wcześniejszych zainteresowań dialogiem (przede wszystkim międzykulturowym i międzyreligijnym) oraz relacjami między Słowianami Wschodnimi i Zachodnimi (reprezentowanymi przez Polaków) – współczesnymi odsłonami mitu słowiańskiej jedności, misją Słowian w Europie, słowiańską identyfikacją i sposobami jej manifestowania. Podejmując badania nad dialogiem międzysłowiańskim chciałam pokazać jego przykłady, wpływ na relacje między różnymi grupami Słowian, zmianę stereotypów etnicznych, wskazać czynniki sprzyjające dialogowi i te, które stanowią dla niego przeszkodę. Rzeczywistość zweryfikowała moje plany badawcze. W centrum uwagi znalazł się konflikt, którego pierwszoplanowymi bohaterami są Ukraina i Rosja.

Biorąc pod uwagę obiektywną przynależność etnicznych Rosjan i Ukraińców do słowiańskiej grupy językowej można stwierdzić, że mamy do czynienia z konfliktem międzysłowiańskim. Czy jednak członkowie wspomnianych grup identyfikują się (subiektywnie) ze Słowianami? Czy są w ten sposób postrzegani przez osoby z zewnątrz? Jak wspomniany konflikt wpływa na relacje między różnymi grupami Słowian? Czy jesteśmy świadkami ostatecznego fiaska mitu słowiańskiej jedności/wspólnoty?²

¹ Badania prowadzone są w ramach planów Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Ich podsumowaniem będzie, przygotowywana obecnie przeze mnie, monografia.

² Na temat tego mitu patrz np. M. Bobrownicka, *Narkotyki mitu. Szkice o świadomości narodowej i kulturowej Słowian Zachodnich i Południowych*, Kraków 1995; *Idee wspólnotowe Słowiańszczyzny*, A. Mikołajczak, W. Szulc, B. Zieliński (red.), Poznań 2004; *Wielkie mity narodowe Słowian*, A. Gawarecka, L. Suchanek, F. Ziejka (red.), Poznań 1999; L. Moroz-Grzelak, *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*, Warszawa 2013; I. Kabzińska, *Utopijna idea słowiańskiej jedności w świetle podziałów w łonie katolicyzmu i prawosławia oraz konfliktów*

Polska – ustami swoich przedstawicieli – oficjalnie poparła Ukrainę. Przyczyniło się to m.in. do pogorszenia relacji polsko-rosyjskich, zawieszenia dialogu politycznego, ograniczenia współpracy gospodarczej i kulturalnej. Należy podkreślić, że niektórzy politycy byli przeciwni angażowaniu się Polski we wspomniany konflikt, opowiadaniu się po jednej z jego stron³. Takiego zdania była również część polskiego społeczeństwa, nie mająca bezpośrednich związków z polityką. Świadczą o tym np. liczne komentarze internautów oraz listy czytelników jednego z opiniotwórczych tygodników („Angora”), opublikowane na jego łamach⁴. Autorzy tych wypowiedzi przestrzegali przed konsekwencjami rusofobii i zabierania głosu w sprawach Ukrainy, krytykowali udzielanie jej poparcia na forum międzynarodowym w staraniach o członkostwo w Unii Europejskiej. Zwracali także uwagę na napięcia w relacjach polsko-ukraińskich. Pojawiły się głosy poddające w wątpliwość twierdzenie, zgodnie z którym niepodległość Ukrainy jest gwarantem niepodległości Polski. Zastanawiano się czy pomaganie Ukrainie jest dla Polski korzystne, czy nie mamy do czynienia z konfliktem interesów gospodarczych, politycznych. Pytano o przyszłość Ukrainy i jej relacji z Rosją, a także o przyszłość stosunków polsko-ukraińskich, naznaczonych, co wielokrotnie podkreślano, piętnem przeszłości, zwłaszcza tragicznych wydarzeń z okresu II wojny światowej⁵.

Przeciwno angażowaniu się Polski w konflikt rosyjsko-ukraiński protestowali m.in. polscy przedsiębiorcy, ponoszący straty z powodu embarga nałożonego przez Rosję na import polskiego mięsa i innych produktów spożywczych w odpowiedzi na sankcje ekonomiczne wprowadzone przez Zachód wobec Rosji⁶.

między „siostrzanymi Kościołami” (przykład Słowian wschodnich i zachodnich), „Etnografia Polska” 2001, t. 45, z. 1-2, s. 99-116; Славянский вопрос: веки истории, М. Досталь (ред.), Москва 1997; Славянская идея: история и современность, В. А. Дьяков (ред.), Москва 1998.

³ B. Melka, Z. Natkański, *Przegląd Tygodnia*, „Angora” 2014, nr 8, s. 8; M. Przelomiec, Ł. Wójcik, *Druga wojna krymska*, „Polityka” 2014, nr 10, s. 13.

⁴ Patrz np.: *Listy do redakcji*, „Angora” 2014: nr 11, s. 64; nr 14, s. 65; nr 15, s. 65; nr 17, s. 62. Szczegółowa analiza źródeł będących wyrazem opinii i postaw polskiego społeczeństwa wobec sytuacji na Ukrainie i konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, mającego także wpływ na relacje Polski z Rosją i Ukrainą, wymaga odrębnego opracowania. W tym miejscu zwracam jedynie uwagę na wielość głosów pojawiających się wśród mieszkańców Polski.

⁵ Leszek G., *List do redakcji*, „Angora” 2014, nr 11, s. 64. Za próbę zmiany w relacjach polsko-ukraińskich można, jak sądzę, uznać apel „grup[ny] ukraińskich polityków, duchownych i intelektualistów”, skierowany na początku czerwca br. do „polskich władz i społeczeństwa, zawierający m.in. prośbę o wybaczenie zbrodni na Wołyniu z lata 1943 roku”; *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*, tłum. K. Chimiak, „Gazeta Wyborcza”, 4-5 VI 2016, s. 2. Apel zaczyna się od słów: „Drodzy Pobratymcy!”

⁶ Patrz np. B. Melka, *Przegląd Tygodnia*, „Angora” 2014, nr 16, s. 73; B. Melka, Z. Natkański, *op.cit.*, s. 8; *Kijów podłożył nam świnie. Rozmowa w Witoldem Choińskim, prezesem Związku Polskie Mięso (rozmawiał Krzysztof Różycki)*, „Angora” 2014, nr 16, s. 17; *Ukraina woli rosyjską wieprzowinę. Fragmenty rozmowy z Markiem Sawickim, ministrem rolnictwa (rozmawiali: Daniel Wydrych i Krzysztof Grzesiowski)*, „Angora” 2014, nr 16, s. 19.

Z niezadowoleniem spotkały się wypowiedzi przedstawicieli władz, którzy uznali racje polityczne za ważniejsze od korzyści ekonomicznych grupy osób eksportujących żywność do Rosji⁷.

Do rzadkości należały głosy mówiące o konieczności zrozumienia sytuacji Rosji i jej punktu widzenia oraz spojrzenia na wydarzenia w Europie Wschodniej z różnych perspektyw⁸. Rzadko też mówiono o przynależności uczestników konfliktu do słowiańskiej rodziny/wspólnoty⁹. Przykładem może być fragment listu czytelnika do redakcji „Angory”, w którym zamieszczony został apel „do dziennikarzy i polityków”: „Miejmy własny instynkt samozachowawczy i nie skłócajmy naszych bratnich słowiańskich sąsiadów [...]”¹⁰. Mówiąc o „bratnich słowiańskich sąsiadach”, autor listu przypominał, że do słowiańskiej rodziny należą zarówno Polacy, jak i nasi (wschodni) sąsiedzi.

Kilkanaście osób podpisało się pod „Listem otwartym do Narodu Rosyjskiego i Władz Federacji Rosyjskiej”, wyrażając m.in. przekonanie, że „tylko wielka Chrześcijańska Rosja może zatrzymać marsz «szatana Zachodu» na słowiańskie ziemie [...]”¹¹. Stwierdzono, że „plan włączenia Ukrainy do UE i NATO ma na celu «osaczenie Rosji». Świadoma część narodu polskiego, nieulegająca kłamstwu i manipulacjom politycznym i medialnym, widzi w tych działaniach dalsze zagrożenie dla wszystkich Słowian. [...]”¹². Postulowano „utworzenie «Światowej Rady Słowian», która miałaby na celu obronę «chrześcijańskiej wspólnoty słowiańszczyzny» przed zniszczeniem. Sygnatariusze gratulują Rosjanom «odrodzenia» i przyznają, że «tysiące Polaków pozbawionych głosu i dostępu do mass mediów solidaryzuje się z władzami Federacji Rosyjskiej» w sprawie Ukrainy. [...]”¹³.

⁷ Ukraina woli...

⁸ Patrz np. Janusz, Elk, *List do redakcji*, „Angora” 2014, nr 14, s. 65.

⁹ Podstawowymi wyznacznikami tej wspólnoty są: przynależność do słowiańskiej grupy językowej, wiara w pochodzenie od wspólnych przodków, poczucie więzi z rodziną słowiańską oraz uczestnictwo w jej kulturze; więcej patrz np.: S. Bylina, *Motyw jedności słowiańskiej w Polsce późnego średniowiecza*, [w:] *Słowianie, Słowiańszczyzna – pojęcia i rzeczywistość dawniej i dziś: Zbiór studiów*, K. Handke (red.), Warszawa 2002, s. 45-58; A. Janeczek, *Świadomość wspólnoty słowiańskiej w pełnym i późnym średniowieczu*, [w:] *Słowianie. Idea i rzeczywistość*, K.A. Makowski, M. Saczyńska (red.), Poznań 2013, s. 19-70; A. Kulecka, *Czy Rosjanie to Słowianie? W poszukiwaniu wspólnoty słowiańskiej w XIX wieku*, [w:] *Słowianie, Słowiańszczyzna...*, s. 77-96; L. Suchanek, *Idea wspólnoty słowiańskiej. Spojrzenie ze Wschodu*, [w:] *Życie religijne i duchowość współczesnych Słowian*, L. Suchanek (red.), Kraków 2002, s. 131-148.

¹⁰ Janusz, Elk, *op.cit.*

¹¹ *Słowianie z Polski do przyjaciół Moskali*, <http://wiadomosci.onet.pl.swiat/gazeta-wyborcza-slowianie-z-polski> (21 X 2014).

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*. Autorzy „Listu” posłużyli się opozycją Wschód/Słowianie – Zachód/Europa, do której powszechnie odwoływano się w XIX-wiecznej Europie; na ten temat patrz np. M. Bobrownicka, *op.cit.*, s. 10-42; D. Kubik, *Słowiańszczyzna wyobrażona. Próba opisu XIX-wiecznego dyskursu slawistycznego*, „Pamiętnik Słowiański” 2012, t. LXII, z. 1-2, s. 5-24; *The Slavs in the Eyes of the Occident, the Occident in the Eyes of the Slavs*, M. Cieśla-Korytkowska (red.), Cracow 1992.

Dnia 21 II 2014 r. o godz. 20.00, na znak solidarności z Ukrainą, w oknach domów w wielu polskich miastach zapłonęły świece¹⁴. W Warszawie kolorem żółtym i niebieskim oświetlono Pałac Kultury i Nauki oraz Pałac Prezydencki na Krakowskim Przedmieściu¹⁵. Dwa dni później Ukraińcy mieszkający w stolicy Polski zorganizowali manifestację.

Była to najliczniejsza od rozpoczęcia demonstracji w Kijowie manifestacja poparcia dla Majdanu, która odbyła się w [...] [stołecznej przestrzeni]. Na Pl. Zamkowym przeważali Ukraińcy, ale nie brakowało Polaków i Białorusinów. Słysząc było: „Polska – Ukraina – wspólna rodzina” oraz „Kijów – Warszawa wspólna sprawa”. W przemówieniach przeważały podziękowania dla Polaków za wsparcie [...]¹⁶.

Czy „wspólna rodzina”, do której odwoływali się demonstranci, była pojmowana jako rodzina słowiańska?

Część polskiego społeczeństwa nie przyłączyła się do akcji mających wyrazić poparcie dla Ukrainy. Świadczą o tym np. komentarze internetowe. Jeden z internautów napisał:

Kompletny bezsens. Strzelenie sobie w stopę. Świeczek praktycznie nie było i to było do przewidzenia. Wystarczy porozmawiać z ludźmi, taksówkarzami, żeby dowiedzieć się, że Polacy dalecy są od popierania ukraińskiej awantury. Odbije się to zresztą Polsce czkawką. [...] Politycy i media dosłownie oszaleli¹⁷.

Niektórzy internauci zwracali uwagę na wewnętrzne podziały ukraińskiego społeczeństwa. Pytano czy należy zapalać świece dla wszystkich mieszkańców Ukrainy, niezależnie od ich postaw wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Czy zapalać je także tym, którzy nie są przychylni Polakom?¹⁸

W znanych mi doniesieniach medialnych, komentarzach internautów i listach czytelników „Angory” dotyczących konfliktu rosyjsko-ukraińskiego i stanowiska Polaków wobec niego najczęściej brakowało odniesień do Słowian oraz interpretacji wspomnianego konfliktu jako międzysłowiańskiego¹⁹. Autorzy poszczególnych wypowiedzi operowali przede wszystkim nazwami etnicznymi (Ukraińcy,

¹⁴ *Solidarni z Ukrainą. O 20 w oknach zapłonęły świece jako symbol solidarności z Ukraińcami*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1.11.4875.15506268,Solida---> (22 II 2014).

¹⁵ M. Kacewicz, *Rozejm na Ukrainie, relacja na żywo*, <http://swiat-newsweek.pl/rozejm-na-ukrainie-relacja-na-zywo-new...> (22 II 2014.)

¹⁶ J. Różalski, *Wspólna rodzina*, „Gazeta Stołeczna”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 24 II 2014, s. 1.

¹⁷ *Solidarni z Ukrainą...*

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Przypomnę, że konflikt ten ma nie tylko wpływ na relacje między Rosją i Ukrainą, lecz także na stosunki polsko-rosyjskie i polsko-ukraińskie. Przyczynia się również do pogłębienia wewnętrznych podziałów społeczeństwa ukraińskiego.

Rosjanie, Polacy) i geograficznymi (Rosja, Ukraina, Polska). Także w komentarzach odnoszących się do zapalania świeczek na znak solidarności z Ukrainą była przede wszystkim mowa o poczuciu wspólnoty z określoną grupą etniczną/narodową, solidarności mieszkańców jednego państwa z mieszkańcami innego kraju (lub jej braku), nie znalazłam tam natomiast odwołań do wspólnoty słowiańskiej²⁰.

Podobnie jak w innych krajach zamieszkanym przez ludność należącą do słowiańskiej grupy językowej, w Polsce istnieją środowiska, których członkowie podkreślają więź ze słowiańskim dziedzictwem kulturowym Polaków (wśród nich można np. wymienić neopogan, Rodzimy Kościół Polski, Zrzeszenie Słowian, Komitet Słowiański, będący częścią Międzynarodowego Komitetu Słowiańskiego). Działalność tych środowisk nie ma charakteru masowego, nie są one również widoczne w głównych nurtach publicznego dyskursu medialnego, obejmującego telewizję, prasę, radio, wystąpienia polityków przy różnych okazjach²¹. Na nieobecność Słowian (Słowiańszczyzny, słowiańskiego dziedzictwa kulturowego) w dyskursie publicznym/medialnym, dominującym w Polsce, zwróciłam uwagę w jednym z artykułów²². Wspomniałam również o tym, że inaczej sytuacja wygląda za naszą wschodnią granicą; poczucie więzi ze Słowianami (ściślej – z ich wschodnim odłamek) deklaruje np. wielu Rosjan i Białorusinów²³.

²⁰ Nie znalazłam ich również np. w źródłach informujących o działaniach na rzecz dialogu polsko-rosyjskiego; I. Kabzińska, *Dialog polsko-rosyjski. Obszary współdziałania, nadzieje i ograniczenia*, „Etnografia Polska” 2011, t. LV, z. 1-2, s. 88-92.

²¹ Dyskusje dotyczące zjednoczenia narodów słowiańskich, powstania Związku Słowiańskiego, itp. toczą się natomiast w Internecie.

²² I. Kabzińska, *Rzeczywistość słowiańska – pytania etnologia i propozycja badań*, [w:] *Słowianie. Idea...*, s. 170, 171-173. Spektakularną próbą przypomnienia o obecności Polaków w rodzinie słowiańskiej była piosenka „My, Słowianie”, wykonywana przez zespół Donatan & Cleo (tekst: Cleo – Joanna Klepko; muzyka: Donatan – Witold Czamara). Zyskała ona ogromną popularność. Tekst doczekał się licznych przeróbek w Internecie. Piosenka reprezentowała Polskę na konkursie Eurowizji, czy jednak wpłynęła na wzrost zainteresowań Polaków słowiańskim dziedzictwem kulturowym, słowiańskimi korzeniami, identyfikacją słowiańską?

²³ Na ten temat patrz np. Cz. Bieńkowski, *Stosunek władz centralnych RB do fenomenu odrodzenia polskiego. Zarys polityki wobec polskiej mniejszości narodowej*, [w:] *Polska mniejszość narodowa na Białorusi. Ocena minionego dwudziestolecia*, Z. J. Winnicki, T. Gawin (red.), Białystok 2009, s. 154-156; P. Foligowski, *Białoruś. Trudna niepodległość*, Wrocław 1999, s. 196, 199-200; O. Nadskakuła, *Idea wspólnoty słowiańskiej we współczesnej politycznej myśli rosyjskiej*, [w:] *Żyje, żyje duch słowiański. Rozważania nad ideą Słowiańszczyzny*, I. Kuźma, P. Schmidt (red.), Toruń 2009, s. 70-83; A. Wierzbicki, *Rosja i wspólnota słowiańska w XXI wieku*, [w:] *Narody i nacjonalizm w Federacji Rosyjskiej*, P. Timofiejuk, A. Wierzbicki, E. Zieliński (red.), Warszawa 2004, s. 91, 93; 96-97, 101; Z. J. Winnicki, *Ideologia państwowa Republiki Białorusi – teoria i praktyka projektu. Analiza politologiczna*, Wrocław 2013, s. 13, 34, 213-214, 233, 240-241, 261; I. Kabzińska, *Co współcześnie Słowianie mogą dać Europie i czego Europa od nich oczekuje?*, [w:] *Żyje, żyje...*, s. 88, 92-93; I. Kabzińska, *Rzeczywistość słowiańska...*, s. 165-170; I. Kabzińska, *Dialog polsko-rosyjski...*, s. 88-92.

W końcu ubiegłego wieku wizja wspólnoty wschodniosłowiańskiej cieszyła się poparciem dużej części mieszkańców wschodnich i południowych terenów Ukrainy²⁴. Były to przede wszystkim osoby akceptujące panslawistyczną koncepcję politycznej i kulturalnej wspólnoty słowiańskiej/wschodniosłowiańskiej. Jak wspomniana koncepcja postrzegana jest przez nie obecnie, w sytuacji konfliktu?

Według Andrew Wilsona można mówić o braku widocznych różnic między Rosjanami i Ukraińcami mieszkającymi na południowo-wschodnich obszarach Ukrainy, a także o asymilacji części Rosjan „z etnicznie ukraińskim otoczeniem”²⁵. Badacz ten podkreślił, że z czasem rola „kryterium etnicznego jako wyznacznika «rosyjskości»” może wzrosnąć²⁶. Sprzyjającym temu czynnikiem jest, według niego, istnienie odrębnych państw – Rosji i Ukrainy²⁷.

Na razie [...] – pisał Wilson pod koniec ubiegłego stulecia – Rosjanie ukraińscy skłaniają się raczej ku „wszechsłowiańskiej” wersji własnej tożsamości, i nie wygląda na to, by zdolni byli postrzegać się jako „diasporę rosyjską”, a tym bardziej zachowywać się jak ona. [...] Rosjanie na Ukrainie nie czują się diasporą, przeważa wśród nich pogląd, że „wędrują raczej granice, a nie oni”²⁸.

Cytowany autor zwrócił uwagę na liczną grupę, jaką wśród mieszkańców Ukrainy stanowią osoby o tożsamości „mieszanej”, np. ukraińsko-rosyjskiej²⁹. Można zadać pytanie, jaka część tej grupy, a także – jaka część etnicznych Rosjan i Ukraińców, identyfikuje się świadomie ze Słowianami? Pojawiają się także kolejne pytania dotyczące słowiańskojęzycznej ludności tego kraju: Jaka jest relacja między ich identyfikacją etniczną/narodową i ponadetniczną (w tym przypadku słowiańską)?³⁰ Jaki jest wpływ obecnego konfliktu na tę identyfikację? Jak wpływa na nią koncepcja „rosyjskiego świata” (ros. „русский мир”)?

²⁴ A. Wilson, *Ukraińcy*, Warszawa 2002, s. 330, 336, 340. Anglojęzyczna wersja książki, zatytułowana *The Ukrainians. Unexpected nation*, została wydana w 2000 r.

²⁵ *Ibidem*, s. 232.

²⁶ *Ibidem*, s. 229.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*. Nasuwa się pytanie jak należy rozumieć „wszechsłowiańską» wersję tożsamości”? Jeśli oznacza ona wyłącznie identyfikację z wschodnim odłamek Słowian, trudno mówić o tożsamości „wszechsłowiańskiej”.

²⁹ A. Wilson, *op.cit.*, s. 232. Największym skupiskiem osób o „mieszanej” tożsamości są wschodnie i południowe rejony kraju; *Ibidem*, s. 232, 336. U niektórych spośród nich dominuje tożsamość rosyjska, u innych – ukraińska, część uważa się „w równym stopniu za Ukraińców i Rosjan”; *Ibidem*, s. 232.

³⁰ Czy identyfikacja słowiańska jest silniejsza, czy słabsza w porównaniu z identyfikacją etniczną/narodową? W ilu przypadkach określone typy identyfikacji mają równorzędne znaczenie dla deklarujących je osób?

Pojęcie „русский мир” obejmuje

wszystkie osoby „związane” z rosyjskością lub radzieckością. W pojęciu tym zawiera się przekonanie, że Federacja Rosyjska, będąca ojczyzną Rosjan, obywateli Federacji Rosyjskiej oraz nie-rosyjskich obywateli Federacji Rosyjskiej, jest także ojczystym państwem rosyjskojęzycznych obywateli byłego Związku Radzieckiego – „rodaków”, a nawet cudzoziemców – odrębnych etnicznie obywateli innych państw, mówiących po rosyjsku [...]”³¹.

Koncepcja „rosyjskiego świata” opiera się na przekonaniu o istnieniu „odrębn[ej] i samodziel[n]ej przestrze[ni] cywilizacyjn[ej], której trzon stanowi Rosja, Ukraina i Białoruś”³². Rolę czynnika integrującego, sprzyjającego zachowaniu duchowej wspólnoty, pełni prawosławie, postrzegane jako określony „model tożsamości, światopoglądu, system wartości, wzorzec norm społecznych”³³. Zwolennicy koncepcji „rosyjskiego świata” przeciwstawiają wspólnotę historyczną, kulturową i duchową wschodnich Słowian „zachodnioeuropejski[emu] model[owi] cywilizacyjn[emu]”³⁴. Podstawę „państwowo-prawn[ego] projekt[u] cywilizacyjn[ego]”, jakim jest „русский мир”, stanowią: państwowo-religijny mesjanizm, zaprzeczenie uniwersalnego charakteru wartości ogólnoludzkich oraz aspiracje do roli arbitra w procesie dialogu międzycywilizacyjnego”³⁵. Idea „rosyjskiego świata” oparta jest na twierdzeniu mówiącym o istnieniu wspólnoty historycznej, której początkiem jest chrzest Rusi Kijowskiej w 988 r.³⁶. Niektórzy badacze podkreślają, że stosunek do dziedzictwa historycznego i kulturowego, w którym kluczową rolę odgrywa Ruś Kijowska, jest jednym z punktów spornych, dzielących Rosjan i Ukraińców³⁷. Część społeczeństwa ukraińskiego nie akceptuje koncepcji „rosyjskiego świata”, z wiodącą rolą prawosławia. Sprzeciwia się także traktowaniu cywilizacji wschodniosłowiańskiej jako opozycji wobec cywilizacji zachodnioeuropejskiej³⁸.

³¹ P. Hut, *Polska wobec Polaków w przestrzeni poradzieckiej. Od solidaryzmu etnicznego do obowiązku administracyjnego*, Warszawa 2014, s. 57-58.

³² M. Wawrzonek, *Relacje pomiędzy państwem ukraińskim a Cerkwią prawosławną jako element kultury politycznej na Ukrainie*, [w:] *Międzycywilizacyjny dialog w świecie słowiańskim w XX i XXI wieku*, I. Stawowy-Kawka (red.), Kraków 2012, s. 133.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, s. 134.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Patrz np.: W. Mokry, *Kulturowe, religijne i polityczne konsekwencje różnego rozumienia idei świętych Cyryla i Metodego wśród Ukraińców, Polaków i Rosjan*, [w:] *Międzycywilizacyjny dialog...*, s. 83-123; A. Wilson, *op.cit.*, s. 1-57.

³⁸ M. Wawrzonek, *op.cit.*, s. 134-136.

Polacy na Ukrainie i Polacy z Ukrainy w Polsce

Oprócz Ukraińców, Rosjan i osób o „mieszanej” tożsamości, obywatelami Ukrainy są przedstawiciele wielu mniejszości etnicznych/narodowych. Jedną z nich są Polacy. Członkowie tej grupy mieszkają m.in. w południowo-wschodniej części kraju, na terenach w największym stopniu dotkniętych obecnym konfliktem. Niektóre osoby należące do polskiej mniejszości zdecydowały się na opuszczenie swoich domów i zamieszkanie w Polsce.

W styczniu 2015 r. na teren naszego kraju przybyła np. dwuosobowa grupa z Donbasu³⁹. W listopadzie 2015 r. do Polski dotarło (samolotami) 149 osób z Zaporozża. Kolejnych 39 osób postanowiło przyjechać samochodami lub pociągiem. Przybyszy skierowano m.in. do ośrodka Caritas w Rybakach (województwo warmińsko-mazurskie)⁴⁰. Od połowy 2014 r. do października 2015 r. w ramach „programu repatriacji” do Polski z terenów dawnego Związku Radzieckiego przybyło „11,5 tys. osób pochodzenia polskiego”. Wystąpiły one z wnioskiem o nadanie polskiego obywatelstwa⁴¹.

Komentarze internautów świadczą o tym, że część polskiego społeczeństwa jest przeciwna przyjmowaniu osób, które przyjechały do Polski z Ukrainy, angażowaniu się w sprawy naszego wschodniego sąsiada i jego mieszkańców. Przybysze zza wschodniej granicy są u nas nierzadko postrzegani jako osoby uprzywilejowane, otrzymują bowiem mieszkania (dobro niedostępne dla większości polskich obywateli). Samorządy i parafie pomagają im też w znalezieniu pracy (kolejnego dobra, które można uznać w Polsce za najbardziej pożądane, a zarazem – deficytowe). Przywileje te budzą zazdrość i wpływają na negatywny stosunek do tych, którzy z nich korzystają: „[...] nam samym żyje się ciężko, nasze dzieci muszą jechać za chlebem za granicę, o mieszkaniu nie wspomnę – bo za drogie ... i nie dziwię się młodym ludziom, że szukają za granicą swego miejsca do życia [...]”⁴²; „[...] Dawać im mieszkania i pracę, gdy rodowici, mieszkający w Polsce od urodzenia nie mają tego? To jakaś kpina”⁴³; „Jestem Polakiem i ja też proszę polskie władze o dwupokojowe mieszkanie z aneksem kuchennym [...]”⁴⁴.

³⁹ Patrz np. W. Kamiński, *Wygnała ich wojna, przyjechali do siebie. 200 Polaków z Ukrainy zaczyna nowe życie* [28 VI 2015], <http://niezalezna.pl/68425-wyganala-ich-wojna-pryjechali-do-siebi...> (09 III 2016); patrz też: *Polacy ewakuowani z Ukrainy są już w Polsce* [24 XI 2015], <http://noizz.pl/spoleczenstwo-polacy-ewakuowani-z-ukrainy-sa-juz...> (9 III 2016).

⁴⁰ *Grupa Polaków sprowadzona z Ukrainy do Polski. Uchodźcy rozpoczęli program adaptacyjny* [24 XI 2015], <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1548690,Grupa-Polakow-s...> (9 III 2016).

⁴¹ *Kryzys na Ukrainie. Nauka języka polskiego, praca, mieszkanie. Program adaptacji rodzin z Mariupola* [8 X 2015], <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3,ponad-11-5-tys.-repatri...> (9 III 2016).

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ [Komentarze] W. Kamiński, *Wygnała ich...*

Autorzy niektórych komentarzy kwestionują związek osób przybyłych ze wschodniej Ukrainy z polskością, podważając ich pochodzenie etniczne/narodowe. Krytykowany jest też brak znajomości języka polskiego: „Polacy a języka polskiego zapomnieli?”⁴⁵; „Polaków trzeba uczyć języka polskiego? [...]”⁴⁶; „Co to za Polacy, którzy nie znają polskiego??? [...]”⁴⁷.

Część komentarzy wskazuje na brak współczucia, solidarności, nie ma też w nich mowy o poczuciu przynależności do polskiej wspólnoty etnicznej/narodowej, ani też do wspólnoty ponadnarodowej (tu: słowiańskiej). Nie wszyscy jednak reagują w ten sposób. Świadczą o tym np. następujące wpisy: „[L]udziom trzeba pomóc”⁴⁸; „[...] żal, że tacy zdolni rodacy wracają do Polski w tak dramatycznych okolicznościach”⁴⁹. Jeden z internautów stwierdził: „Wszyscy Polacy to jedna rodzina, polska rodzina! Dlatego z wyciągniętymi w serdecznym geście ramionami powitajmy wszystkich rodaków wracających do swojej umiłowanej Ojczyzny!”⁵⁰.

Najważniejszym powodem, dla którego osoby przybyłe do Polski zdecydowały się opuścić dotychczasowe miejsce zamieszkania, jest brak bezpieczeństwa. Mówiono również o zmęczeniu konfliktem, braku korzystnych perspektyw⁵¹, „ucieczce przed okrucieństwem wojny”⁵². Kwestie te pojawiły się sporadycznie w znanych mi komentarzach internautów. Niektórzy spośród nich zwrócili natomiast uwagę na negatywne strony przymusowej emigracji – tęsknotę za domem i rodziną (dorosłymi dziećmi i rodzicami, którzy nie zdecydowali się na wyjazd w nieznane). O tęsknocie i trudnościach związanych z procesem adaptacji mówiła także część osób przybyłych do Polski z południowych i wschodnich obszarów Ukrainy. Podobnie jak autorzy znanych mi internetowych komentarzy, ci którzy przyjechali do Polski w ramach „programu repatriacji” nie odwoływali się w swych wypowiedziach – przynajmniej w tych, z którymi miałam okazję się zapoznać – do słowiańskich korzeni Polaków i Ukraińców, do słowiańskiej wspólnoty językowej. Operowano przede wszystkim nazwami etnicznymi i geograficznymi.

Polacy, którzy przyjechali do Polski z Doniecka, Zaporozża, Mariupola i innych miejscowości leżących w południowo-wschodniej części Ukrainy, w miejscu poprzedniego zamieszkania zetknęli się zapewne z ideami panslawizmu. Jaki był ich stosunek do tych idei, mających – jak zauważył cytowany przeze mnie

⁴⁵ [Komentarze] *Kryzys na Ukrainie. Nauka...*

⁴⁶ *Ibidem.*

⁴⁷ *Ibidem.*

⁴⁸ [Komentarze] W. Kamiński, *Wygnała ich...*

⁴⁹ *Ibidem.*

⁵⁰ [Komentarze] W. Kamiński, *Wygnała ich...*

⁵¹ *Grupa Polaków...*

⁵² W. Kamiński, *op.cit.*

A. Wilson – duże poparcie wśród mieszkańców tych obszarów. Dotyczyło ono przede wszystkim panslawizmu „w wersji wschodniosłowiańskiej”⁵³, obejmowało więc przede wszystkim przedstawicieli tego odłamu Słowian. Jak postrzegali oni Polaków, reprezentujących Słowian zachodnich? Nasuwa się też pytanie o identyfikację słowiańską osób, które przyjechały do Polski z Ukrainy, a także o sposób postrzegania przez nie współczesnych stosunków rosyjsko-ukraińskich. Czy są one interpretowane jako konflikt międzysłowiański? Jaki ma on wpływ na sposób widzenia relacji między Słowianami przez jego uczestników?

„Czy Rosjanie to Słowianie?”⁵⁴

Od początku lat 90. ubiegłego wieku w Federacji Rosyjskiej trwa proces, mający na celu ukształtowanie rosyjskiego narodu obywatelskiego i Rosji jako państwa „народного, национального”⁵⁵, zamieszkanego przez tak rozumiany naród⁵⁶. Rosyjska tożsamość obywatelska stała się ideą, mającą połączyć mieszkańców kraju⁵⁷.

W języku polskim terminem „Rosjanie” obejmowani są zarówno etniczni Rosjanie (ros. русские), jak i mieszkańcy Federacji Rosyjskiej (ros. россияне), niezależnie od przynależności etnicznej/narodowej, a więc także ci, którzy nie należą do słowiańskiej grupy językowej. Etniczni Rosjanie (русские) są częścią narodu rosyjskiego (россияне), rozumianego jako naród polityczny, obywatelski⁵⁸. Rosja jest narodem narodów (нация наций)⁵⁹. Wszystkie wspólnoty etniczne miesz-

⁵³ A. Wilson, *op.cit.*, s. 330.

⁵⁴ Posłużyłam się tu tytułem artykułu Alicji Kuleckiej; A. Kulecka, *op.cit.* W tekście tym rozważana jest przede wszystkim koncepcja wspólnoty słowiańskiej, jej wyznaczników i miejsca, jakie zajmuje w niej Rosja. Omawiane są także stosunki polsko-rosyjskie i stereotypowe obrazy Słowian.

⁵⁵ *Российская нация. Становление и этнокультурное многообразие*, В. А. Тишков (ред.) Москва 2011, s. 4, 16-17.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 16-17.

⁵⁷ *Ibidem*. „Tożsamość obywatelska opiera się na świadomości przynależności do ogółu obywateli danego państwa, popieraniu jego interesów, odpowiedzialności za jego los i przeżywane w związku z tym takie uczucia, jak duma, uraza, rozczarowanie, entuzjazm. W politycznym i naukowym dyskursie pojęcie to funkcjonuje od niedawna, głównie z uwagi na fakt, że koncepcja narodu była ściśle związana z czynnikiem etnokulturowym. [...]”; A. Głąb, *Rosjanie – między narodowością a tożsamością*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH” 2012, nr 1 (9), s. 224.

⁵⁸ *Российская нация...*, s. 17. W. A. Tizchow podkreślił, że taki sposób rozumienia narodu nie jest niczym nowym. Jako przykład podał m.in. Szkotów, stanowiących część narodu brytyjskiego, Saamów mieszkających w Norwegii i identyfikujących się z Norwegami oraz rdzennych mieszkańców Kanady, uważających się za Kanadyjczyków; *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 19.

kające na jej terytorium są narodami albo nacjami, tworzącymi współczesny naród wieloetniczny (многонациональный народ)⁶⁰. Termin „нация” jest synonimem określeń: „народ” i „люди”⁶¹. „Нация” jest rozumiana jako wspólnota obywatelska i wspólnota etniczna⁶². Część ekspertów uważa, że w Rosji dominuje sposób rozumienia nacji jako wspólnoty etnicznej; obok określenia „нация – меньшинства” pojawia się termin „многонациональность”⁶³.

Koncepcja rosyjskiego narodu obywatelskiego ma swoich przeciwników. Twierdzą oni np., że w Rosji nie istnieje społeczeństwo obywatelskie⁶⁴. Uważają też, że „российская нация” (*россияне*) jest sztucznym tworem, konstruktem podobnym do tego, jakim był naród radziecki (*советский народ*)⁶⁵. Ich zdaniem, kategoria „россияне” jest eufemizmem, oznaczającym posiadaczy jednakowych paszportów⁶⁶. Polemizując z tym twierdzeniem, Walerij A. Tiszkow zauważył, że to nie posiadacze wspólnych paszportów są autorami licznych osiągnięć narodu rosyjskiego (kulturalnych, sportowych, politycznych, naukowych), nie są nimi także wyłącznie etniczni Rosjanie, lecz przedstawiciele różnych grup etnicznych (nacji w sensie etnicznym)⁶⁷.

Badania przeprowadzone w latach 90. ubiegłego wieku przez Światowy Sondaż Wartości wykazały, że Rosjanie identyfikowali się przede wszystkim z miejscem zamieszkania i regionem. Na trzecim miejscu znalazła się identyfikacja z państwem⁶⁸. W 1998 r. „[c]o czwarty badany [mieszkaniec Federacji Rosyjskiej] [...] nie utożsamiał się z Rosjanami jako obywatelami”⁶⁹. „Na podstawie danych Ś[wiatowego] S[ystemu] W[artości] można zauważyć, że żadna z identyfikacji” nie osiągnęła wówczas wyraźnej przewagi⁷⁰. Najczęściej utożsamiano się

⁶⁰ *Ibidem*; por. *Ibidem*, s. 25.

⁶¹ *Ibidem*, s. 22. Istnieje „przyzwolenie na zamianę słowa «rossijanin» na «russkij» dla osób niemających etnicznych korzeni, a czujących się częścią rosyjskiej kultury i/lub mówiących w języku rosyjskim”: A. Głąb, *op.cit.*, s. 229; autorka powołuje się na: <http://www.echo.msk.ru/programs/we/724820-echo/#element-text> (20 X 2011). Wspomniane przyzwolenie jest częścią procesu, mającego służyć „ukształtowani[u] [...] tożsamości ogólnonarodowej”; A. Głąb, *op.cit.*, s. 229.

⁶² *Российская нация...*, s. 17.

⁶³ *Ibidem*, s. 25. Anna Głąb zauważyła, że „[s]iła identyfikacji etnicznej tkwi w jej niezmienności, co w Rosji [i zapewne nie tylko tam – uwaga I.K.] odgrywało istotną rolę w czasie trwania procesów transformacyjnych. Frustracje i niepewność jutra zaktywizowały odwoływanie się do tego, co stałe – przynależności etnicznej i miejsca zamieszkania [...]”; A. Głąb, *op.cit.*, s. 225.

⁶⁴ *Российская нация...*, s. 5, 25; por. *Ibidem*, s. 23.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 5.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 5, 18.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 18.

⁶⁸ A. Głąb, *op.cit.*, s. 225-226.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 228.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 226.

z osobami tej samej narodowości, mieszkańcami tej samej miejscowości i obywatelami Federacji Rosyjskiej⁷¹. Zauważalna była „rosnąca identyfikacja z obywatelami WNP” (Wspólnoty Niepodległych Państw), mimo braku wzrostu jej znaczenia „jako organizacji międzynarodowej”⁷². „Badania statystyczne pokaz[ają] dość silną identyfikację respondentów z [...] ogółem obywateli państwa, członkami tego samego narodu oraz mieszkańcami najbliższej okolicy (miejsca zamieszkania)”⁷³. Należy zauważyć, że w „grupie identyfikacji” nie wymieniono Słowian. Jakie byłyby wyniki badań, gdyby uwzględniono tę kategorię?

Anna Głąb zaznaczyła, że „[s]ondaże prowadzone w dwóch ostatnich dekadach pokazały, [...] [iż] na początku badanego okresu wzrastała świadomość tożsamości narodowej, a od końca lat 90. także tożsamości obywatelskiej”⁷⁴. Według niektórych badaczy (np. Eleny Arutiunowej), ma to m.in. związek „z «odrodzeniem» państwa oraz coraz silniejszym pełnieniem przez nie roli idei jednoczącej. Budowaniu jedności wśród obywateli służyło wykorzystanie pojęcia nacji w znaczeniu wspólnoty państwowo-politycznej a nie etnicznej”⁷⁵. Inni badacze (np. Natalia Haritonowa) zauważyli, że „trudno jednoznacznie określić «dominującą» tożsamość Rosjan”⁷⁶. Tożsamość obywatelska i etniczna funkcjonują obok siebie „choć na różnych poziomach i jednostka, w zależności od sytuacji, odwołuje się do jednej z nich”⁷⁷. Można mówić o „dualizm[ie] obywatelstwa (rossijskij) i etniczności (russkij) [...]”⁷⁸. Z badań przeprowadzonych w latach 1998, 2004 i 2007 przez Instytut Socjologii Rosyjskiej Akademii Nauk, we współpracy z Fundacją im. Friedricha Eberta, wynika natomiast, że rola Rosjanina, obywatela Rosji, jest obecnie najczęstszą formą identyfikacji jednostkowej (*роль россиянина, гражданина России, является сейчас самой распространенной «Я-идентификацией»*)⁷⁹.

Badania zrealizowane w 2008 r. przez pracowników Instytutu Etnologii i Antropologii Rosyjskiej Akademii Nauk (we współpracy m.in. z instytucjami „Etnoconsulting” i „LimaConsulting”), mające na celu określenie stosunku mieszkańców Federacji Rosyjskiej do polityki konsolidacji społeczeństwa rosyjskiego i umocnienia rosyjskiej tożsamości obywatelskiej⁸⁰, potwierdziły, że istnienie narodu

⁷¹ *Ibidem*, s. 227.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ *Ibidem*, s. 229.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 225.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 229.

⁷⁹ *Российская нация...*, s. 6. Autorem tych słów jest kierownik badań, M.K. Gorszkow (w tekście podano jedynie inicjały jego imion).

⁸⁰ *Ibidem*, s. 4. Badania przeprowadzono w maju i czerwcu 2008 r. Wzięły w nich udział 7344 osoby w wieku 18 lat i powyżej; *Ibidem*, s. 10. 80,3% badanych stanowili Rosjanie, pozostałą

obywatelskiego nie wyklucza istnienia nacji w sensie etnicznym (этнических „настоящих” наций)⁸¹. Wykazały również, że słowa „национальный” i „этнический” coraz rzadziej są ze sobą utożsamiane⁸²; wiele działań określa się terminem narodowy (национальной)⁸³. Na podstawie wyników wspomnianych badań sformułowano wniosek mówiący o tym, że idea obywatelska staje się dominującą kategorią tożsamości grupowej⁸⁴.

Z badań tych wynika m.in., że w czterech objętych nimi miastach procent osób identyfikujących się z nacją rosyjską (россияне) wynosił poniżej 50, w sześciu ośrodkach miejskich procent ten wynosił od 50 do 60, a powyżej 60 w czterech innych⁸⁵, można więc mówić o trwającym procesie formowania rosyjskiego narodu obywatelskiego. Jaki wpływ na ten proces ma obecny konflikt między Rosją i Ukrainą? Czy przyczynił się on np. do wzrostu liczby osób identyfikujących się z nacją rosyjską (w sensie etnicznym i obywatelskim)?

Największy wpływ na poczucie więzi mieszkańców Federacji Rosyjskiej z krajem zamieszkania ma urodzenie się na jego terytorium (42% odpowiedzi) oraz zamieszkanie w regionie będącym częścią Rosji (19%). Duże znaczenie ma poczucie dumy z państwa zamieszkania oraz fakt, że jego mieszkańcami są osoby należące do tej samej grupy etnicznej/narodowej, z którą identyfikują się badani (po 10%)⁸⁶. Za prawidłowy termin „naród rosyjski” (российский народ) uznało 37% badanych; dla 34% takim terminem są „narody Rosji” (народы России); zdaniem 21% uczestników badań obydwa terminy są prawidłowe; 7% nie potrafiło udzielić odpowiedzi⁸⁷.

Na pytanie czy zgadza się pan/pani z tym, że obywatele FR są narodem rosyjskim (российская нация) – „tak” odpowiedziało 23% badanych; 38% uznało, że w warunkach rosyjskich nie może powstać jeden naród (obywatelski); zdaniem 15% badanych muszą minąć dziesiątki lat zanim wspomniany naród będzie mógł powstać, według 8% – proces ten będzie trwał krócej (musi minąć kilka lat, by tak się stało); 17% badanych nie potrafiło udzielić jednoznacznej odpowiedzi⁸⁸. Jakie byłyby wyniki badań, gdyby powtórzono je obecnie, w warunkach konfliktu z Ukrainą? Czy wzrosłaby liczba osób identyfikujących się z nacją rosyjską (w znaczeniu obywatelskim/politycznym) i tych, którzy twierdzili, że jej powstanie jest możliwe w stosunkowo krótkim czasie?

część – przedstawiciele ok. 30 grup etnicznych/narodowych; *Ibidem*, s. 459. Badaniami objęto mieszkańców 14 regionów; *Ibidem*, s. 4.

⁸¹ *Ibidem*, s. 5.

⁸² *Ibidem*, s. 22.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 60, tabela 4.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 455, wykres 33.

⁸⁷ *Ibidem*, wykres 34.

⁸⁸ *Ibidem*, wykres 35.

Osoby uczestniczące w badaniach poproszono o wskazanie grup wywołujących u nich pozytywne uczucia. Pytanie miało charakter otwarty. Na pierwszym miejscu znaleźli się Rosjanie (*русские*) (17,6% odpowiedzi). Następnie: ludzie, których określono jako „нормальные, адекватные люди” (11,3), dzieci (10,5), sportowcy (6,8), inteligencja (5,0), osoby wierzące (4,3), lekarze (4,1), koledzy i przyjaciele (3,2). Dziewiąte miejsce na liście zajęli Słowianie. Wskazało na nich 2,9% badanych. Taki sam procent głosów otrzymała rodzina⁸⁹. Nie wiadomo, jakie są źródła pozytywnych uczuć w przypadku poszczególnych grup (w tym – Słowian). Rodzi się też pytanie czy mamy do czynienia jedynie z deklaracjami, czy również z określonymi zachowaniami. W jaki sposób pozytywne skojarzenia ze Słowianami są manifestowane w życiu codziennym?

W początkowym okresie istnienia Federacji Rosyjskiej (po rozpadzie Związku Radzieckiego) idea wspólnoty słowiańskiej została oficjalnie uznana za jeden z podstawowych elementów łączących mieszkańców kraju⁹⁰. Rozpoczął się również, jak wspomniałam, proces tworzenia rosyjskiego narodu obywatelskiego. Jakie miejsce zajmują w nim Słowianie? W jakim stopniu idea słowiańska została zastąpiona przez koncepcję rosyjskiego narodu obywatelskiego?

Osoby reprezentujące słowiańską grupę językową wciąż wprawdzie dominują liczebnie wśród mieszkańców Federacji Rosyjskiej, od lat jednak wielkość tej grupy wykazuje tendencję spadkową, rośnie natomiast liczba osób nie będących Słowianami⁹¹. Część z nich uczestniczy w konflikcie rosyjsko-ukraińskim, m.in. ze względu na obowiązek służby wojskowej⁹². Wziąwszy ten fakt pod uwagę, należy stwierdzić, że nie mamy do czynienia wyłącznie z konfliktem międzysłowiańskim. Obiektywna przynależność dużej części Rosjan i Ukraińców do słowiańskiej grupy językowej uzasadnia natomiast spojrzenie na konflikt między Rosją i Ukrainą przez pryzmat relacji międzysłowiańskich. Zasadne jest również pytanie o jego wpływ na stosunki między tymi państwami, zdominowanymi liczebnie przez ludność słowiańską, oraz relacje między etnicznymi Rosjanami i Ukraińcami, reprezentującymi słowiańską grupę językową. Inną kwestią jest subiektywna identyfikacja Rosjan i Ukraińców ze Słowianami, poczucie przynależności do (wschodnio)słowiańskiej rodziny i relacja między tego typu identyfikacją a poczuciem więzi z określoną grupą etniczną/narodową.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 450.

⁹⁰ Na ten temat patrz np.: O. Nadskakuła, *op.cit.*, s. 71; A. Wierzbicki, *op.cit.*, s. 91, 93, 98.

⁹¹ Według spisu przeprowadzonego w 2010 r., Rosjanie stanowili 77,71% spośród 142 856 536 mieszkańców Federacji Rosyjskiej (ich liczba wynosiła 111 016 896). W latach 1989-2010 odnotowano dalszy spadek liczby Rosjan, a także Ukraińców, Białorusinów i Polaków, przy jednoczesnym wzroście liczby wielu grup niesłowiańskich, przede wszystkim Czeczenów, Awarów, Baszkirów, Inguszy; A. Głąb, *op.cit.*, s. 200-219.

⁹² Na ten temat patrz: J. Diec, *Dialog słowiańsko-kaukaski i słowiańsko-azjatycki w wydaniu rosyjskim*, [w:] *Międzycywilizacyjny dialog...*, s. 340.

Przyszłość Ukrainy i relacji ukraińsko-rosyjskich

Zdaniem A. Wilsona, „Rosjanie i Ukraińcy [...] byli zawsze zarazem przyjaciółmi i rywalami, w dodatku przyjaciółmi najserdeczniejszymi, a rywalami najbardziej nieprzejednanymi”⁹³. Badacz ten stwierdził, że

Ukraię nie zawsze definiował charakter jej związków z Rosją, dziś jednak wzajemne stosunki między obu państwami urastają do rangi jednego z kryteriów naczelnych, tym bardziej, że spuścizna okresu sowieckiego nadal w ogromnej mierze determinuje kształt ukraińskiej tożsamości narodowej, polityki, gospodarki, a nawet religii⁹⁴.

Uwaga ta została poczyniona pod koniec XX stulecia. Czas potwierdził jej słuszność, jeśli chodzi o znaczenie stosunków rosyjsko-ukraińskich dla przyszłości obu państw.

Dla przyszłości Ukrainy bardzo ważne są również relacje między jej mieszkańcami. Społeczeństwo ukraińskie (jak wszystkie społeczeństwa) jest wewnętrznie podzielone. Jedną z przyczyn podziałów jest dążenie do zacieśnienia współpracy z Rosją lub z Zachodem i poczucie identyfikacji kulturowej z tymi obszarami⁹⁵. Mówi się, że „Ukraina [leży] na pograniczu dwóch światów”⁹⁶. Zdaniem Romana Kisia, koncepcja ta jest „bardzo niebezpieczna [...], ten [bowiem], kto znajduje się na granicy dwóch światów, nie ma świata własnego”⁹⁷. Kiś opowiedział się za „[...] rozwój[em] [...] własnej, ukraińskiej infrastruktury kulturowo-cywilizacyjnej, której rdzeń stanowić winna nowa, ukraińska cywilizacja miejska [...]”⁹⁸.

⁹³ A. Wilson, *op.cit.*, s. XIII.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ Więcej na temat podziałów społeczeństwa ukraińskiego, patrz: A. Wilson, *op.cit.*; patrz też: O. Hnatiuk, *Pożegnanie z imperium. Ukraińskie dyskusje o tożsamości*, Lublin 2003; J. Hrycak, *Po obu stronach Zbrucza. Regionalizm i tożsamość narodowa na Ukrainie po upadku Związku Sowieckiego*, [w:] *Tematy polsko-ukraińskie. Historia, literatura, edukacja*, R. Traba (red.), Olsztyn 2001, s. 127-144; O. Oduszkin, *Political Subcultures in Ukraine: Historical Legacy and Contemporary Divides, extreme Movements and Ideological Preferences of Eastern and Western Ukrainians as Indicator of Hidden Antagonism*, „Polish Sociological Review” 2000, vol. 4, s. 411-445.

⁹⁶ A. Wilson, *op.cit.*, s. 224. Cytowany autor wspominał też o położeniu Ukrainy „na pograniczu wpływów kulturowych”; *Ibidem*, s. XIII.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 224. Kiś mówił o podziałach politycznych, determinujących podziały społeczne, nie wspominał natomiast o fenomenie pogranicza kulturowego i charakterystycznym dla niego typie „mieszanej” kultury, a także o specyficznej kategorii „człowieka pogranicza”. Na ich podstawie można mówić o istnieniu „własnego świata” (s)tworzonego przez mieszkańców pogranicza, specyficznej przestrzeni „pomieszanego świata”; na ten temat patrz np. I. Kabzińska, „*Pomieszany świat*” jako kategoria opisu etnologicznego/antropologicznego, „Etnografia Polska” 2009, t. LII, z. 1-2, s. 21-45.

⁹⁸ A. Wilson, *op.cit.*, s. 224.

Do jej powstania, jego zdaniem, może przede wszystkim przyczynić się wzrost liczby ukraińskojęzycznych migrantów ze wsi do miast⁹⁹.

Zastanawiając się nad przyszłością Ukrainy, Wilson wspomniał o różnych scenariuszach¹⁰⁰. Zakładają one np., „[u]miarkowan[ą] ukRAINIZACJ[ę]”, lub – jak stwierdził przywołany przez niego Jurij Andruchowycz – „pluralizm kulturowy”¹⁰¹. Mykoła Riabczuk mówił o „«quebekizacji» Ukrainy”, „ukRAINIZACJI PEŁZAJĄCEJ” i „regionalizacj[i] Ukrainy rosyjskojęzycznej”¹⁰². Zdaniem Wilsona, możliwe jest zarówno fiasko procesu ukRAINIZACJI, jak i „stopniowa integracja Ukrainy Środkowej i Zachodniej w dominujący trzon młodego państwa”¹⁰³. Może także powstać „naród «postmodernistyczny» wraz z całym dobrodziejstwem jego inwentarza – polifonią tożsamości, mitów i symboliki narodowej, obcy ciągłom do *Gleichschaltungu*, właściwym nacjonalizmom dziewiętnastowiecznym”¹⁰⁴. Należy też wziąć pod uwagę duże poparcie mieszkańców wschodnich i południowych rejonów Ukrainy dla idei panslawizmu. Wilson stwierdził, że „[...] nic nie wskazuje, przynajmniej w możliwej do przewidzenia perspektywie, by ten stan rzeczy miał ulec jakimś zasadniczym zmianom”¹⁰⁵. Inny scenariusz zakłada możliwość politycznego zbliżenia „[n]iepodległ[ej] Rosj[i] i suwerenn[ej] Ukrain[y]”¹⁰⁶. Warunkiem – według Wilsona – jest „[...] wzajemn[e] poszanowani[e]” oraz istnienie państwa ukraińskiego, którego mieszkańcy „czuć się będą mogli pełnijsi, bogatsi duchowo i *wolni*”¹⁰⁷. Według cytowanego badacza, „liczba rusofonów i ukraifonów jest na Ukrainie mniej więcej taka sama, a antyrosyjska i panslawistyczna wersja ukraińskiej tożsamości narodowej konkurują ze sobą jak równy z równym i wcale nie jest powiedziane, która z nich wyjdzie z tej rywalizacji górą”¹⁰⁸; „[...] sympatie prozachodnie nie zawsze muszą brać górę nad głęboko zakorzenionym społecznie panslawizmem”¹⁰⁹.

Ukraina została nazwana przez Wilsona „państw[em] obrotow[ym]”¹¹⁰. Cechuje ją „nader delikatn[a] równowa[ga] wewnętrzn[a], wrażliw[a] na wszelkie zmiany układu sił wewnętrznych i zewnętrznych, które zresztą wzajemnie się warunkują”¹¹¹. „[W] każdej chwili może” tu nastąpić „zmian[a] frontu”¹¹². Cytowany

⁹⁹ *Ibidem*, s. 225.

¹⁰⁰ Więcej patrz: *Ibidem*, s. 333-340.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 335.

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ *Ibidem*; kursywa w oryginale.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 336.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ *Ibidem*; kursywa w oryginale.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 339.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 339-340.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 339.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² *Ibidem*.

badacz stwierdził, że w „polityce zagranicznej [Ukraina] musi [...] lawirować ostrożnie między dwoma bliźniaczymi w zasadzie mitami – swej «europejskości» i swego «wschodniosłowiańskiego przeznaczenia dziejowego»¹¹³.

Wilson doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że przyszłość jest trudna do przewidzenia. Świadczą o tym następujące sformułowania: „o ile nie nastąpi jakaś katastrofa”¹¹⁴; „trudno na razie przewidzieć”¹¹⁵; „trudno jednak przewidzieć”¹¹⁶; „o ile nie dojdzie do jakiejś katastrofy”¹¹⁷.

Obecny konflikt rosyjsko-ukraiński jest kolejnym dowodem na to, że idea słowiańskiej jedności/wspólnoty, choćby ograniczonej do Słowian wschodnich, jest trudna do realizacji w praktyce. Czy podobnego zdania są zwolennicy panslawizmu? Wiele wskazuje na to, że mamy dziś do czynienia z fiaskiem mitu słowiańskiej wspólnoty. Czy jest to fiasko ostateczne, nieodwracalne? Należy mieć nadzieję, że konflikt między Rosją i Ukrainą zostanie rozwiązany, pamięć o nim jednak trwać będzie długo, rzutując na relacje między Rosjanami i Ukraińcami. Będzie też dzielić mieszkańców Ukrainy. Nie pozostanie również bez wpływu na relacje polsko-rosyjskie i polsko-ukraińskie.

Biorąc pod uwagę wewnętrzne podziały społeczeństwa ukraińskiego, wynikające np. z odmiennego stosunku do Rosji i Zachodu, różnic światopoglądowych, poczucia więzi z określoną wspólnotą religijną¹¹⁸ i związku religii z polityką¹¹⁹, a także z odmienną wizji historii i przyszłości państwa ukraińskiego, trudno mówić o istnieniu (i stworzeniu) w przyszłości realnej wspólnoty słowiańskiej czy choćby wschodniosłowiańskiej, nie mówiąc o wspólnocie narodowej i obywatelskiej. Wewnętrznie podzielone są również inne społeczeństwa zdominowane liczebnie przez grupy słowiańskojęzyczne. Fakt ten nie ułatwia budowania wspólnoty obejmującej poszczególne narody i wszystkich Słowian¹²⁰.

¹¹³ *Ibidem*.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 334.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 335.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 337

¹¹⁷ *Ibidem*, s. XI.

¹¹⁸ Na temat podziałów religijnych ukraińskiego społeczeństwa patrz np.: A. Halemba, *Negotiating Marian Apparitions. The Politics of Religion in Transcarpathian Ukraine*, Budapest – New York 2015; R.G. Roberson, *Chrześcijańskie Kościoły Wschodnie*, Bydgoszcz 1998; T. Szyszlak, *Lwowskie sacrum, kijowskie profanum. Grekokatolicyzm w ukraińskiej przestrzeni publicznej od pieriestrojki do pomarańczowej rewolucji*, Warszawa 2012.

¹¹⁹ Więcej na ten temat patrz: M. Wawrzonek, *op.cit.*

¹²⁰ Wielu badaczy wskazuje na to, że idea wspólnoty słowiańskiej pozostaje w sferze mitów, przede wszystkim ze względu na daleko idące podziały wewnętrzne i silne antagonizmy występujące wśród Słowian; patrz np. M. Bobrownicka, *op.cit.*; A. Kulecka, *op.cit.*; L. Moroz-Grzelak, *op.cit.*

Wydaje się, że konflikty między Słowianami, ukazujące utopijny charakter idei słowiańskiej jedności, mają większy wpływ na relacje między poszczególnymi narodami reprezentującymi słowiańską grupę językową, niż dialog i współpraca. Mówi się też głównie o konfliktach i ich następstwach. Wizję świata zdominowanego przez antagonizmy, głębokie podziały, uprzedzenia, walki i nieporozumienia kreują wszechobecne media, przyczyniając się do narastania lęków i poczucia braku bezpieczeństwa. Zdecydowanie rzadziej (jeśli w ogóle) do publicznej świadomości trafiają informacje o dialogu i jego efektach. Obawiam się, że jesteśmy skazani na dominację konfliktów, także tych, które obnażają utopijny charakter idei słowiańskiej wspólnoty.

Summary

Iwona Kabzińska

Russia and Ukraine – A Conflict in the Slavic Family?

For the author of the article the present conflict between Russia and Ukraine has become the point of departure for a reflection on its character and for posing many questions: Is the conflict perceived by those directly involved as an inter-Slavic conflict? Is it interpreted in such way by outsiders? How is the conflict interpreted by the supporters of the idea of pan-Slavism (numerous both in Russia and Ukraine) and by the community of Eastern Slavs? How does it affect the relations between Slavic nations? How is the Slavic identification of the participants of the conflict related to their ethnic and national identity? What is the influence of the concept of the „Russian world” (russkiy mir) on the Russian-speaking inhabitants of Ukraine? Are we really witnessing the final breakdown of the idea of a Slavic community?

The author mentions the internal divisions of Ukrainian society. Another subject she raises is the variety of attitudes of Poles concerning the Russian-Ukrainian conflict. Poles also have varied attitudes towards persons of Polish national identity and with Polish roots who arrived in Poland from Ukraine. Most of them have applied for Polish citizenship.

Another part of the article is dedicated to the process of the formation of the Russian political nation. One of the questions here concerns the relations between particular identities: civic, ethnic/national and supra-national (Slavic).

Referring to Andrew Wilson, author of the book *The Ukrainians: Unexpected nation*, the author of the article points out different scenarios concerning the future of Ukraine. The work by Wilson was published in 2000. It seems, however,

that in spite of violent changes in Russian-Ukrainian relationships, each of the scenarios is equally possible.

Translated by Anna Kuczyńska and Patrick Blum

Iwona Kabzińska – prof. dr hab. etnologii, profesor zwyczajny w Ośrodku Etnologii i Antropologii Współczesności Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Michał Lubicz Miszewski

Skutki konfliktu w Donbasie dla jego mieszkańców z perspektywy polskich dziennikarzy i blogerów

Wstęp

Konflikt na wschodniej Ukrainie opisuje się zazwyczaj w aspekcie militarnym, jako tzw. wojnę hybrydową, czy też jako konflikt międzynarodowy, ukraińsko-rosyjski. Warto jednak zwrócić uwagę na jego wymiar lokalny, na to, jak wpływa on na codzienne życie mieszkańców Donbasu, po obu stronach linii frontu – zarówno na obszarach kontrolowanych przez władze Ukrainy, jak i na terenach Donieckiej Republiki Ludowej (DNR) i Ługańskiej Republiki Ludowej (LNR).

Sytuację na obszarze ogarniętej wojną wschodniej Ukrainy na bieżąco przekazują polscy korespondenci, zarówno na stałe akredytowani w Kijowie, jak i wysłannicy specjalni. Część z dziennikarzy zdecydowała się na napisanie książek, w których zebrali relacje z okresu rewolucji na Majdanie oraz jej następstw – aneksji Krymu i prorosyjskiej rebelii w Donbasie. Publikacje te (wydane od stycznia do listopada 2015 r.) zostaną omówione w pierwszej części niniejszego artykułu. Z kolei jego druga część zawierać będzie przegląd artykułów na temat konfliktu w Donbasie, zaczerpniętych z wybranych blogów internetowych, których autorami są polscy podróżnicy, pasjonujący się tematyką wschodnią. Przytoczone zostaną ich teksty z okresu od maja 2014 r. do maja 2016 r.

Większość z polskich dziennikarzy i blogerów w obiektywny sposób stara się przedstawić racje obu stron trwającego konfliktu. Z ich reportaży, artykułów i książek możemy uzyskać m.in. informacje dotyczące warunków życia ludności zamieszkałej po obu stronach linii frontu w obwodach donieckim i ługańskim.

Publikacje książkowe na temat pomajdańskiej Ukrainy dotyczące m.in. konfliktu w Donbasie

Piotr Pogorzelski, *Ukraina. Niezwykli ludzie w niezwykłych czasach*¹. Książka byłego korespondenta Polskiego Radia w Kijowie Piotra Pogorzelskiego w pierwszej części poświęcona jest *rewolucji godności*. Wspominani są ludzie, którzy w niezwykły sposób zjednoczyli się w walce o nową Ukrainę. Z kolei ostatnie cztery rozdziały dotyczą pierwszych miesięcy konfliktu na wschodzie Ukrainy, w tym m.in. tworzącym się oddziałom ochotniczym oraz formom pomocy udzielanej dla rannych i uchodźców. W tej części książki dziennikarz opisuje także specyfikę Zagłębia Donieckiego, pokazując jego odmienność od pozostałych regionów Ukrainy. Do stolicy zagłębia – Doniecka – autor przybywał wielokrotnie, aby obserwować przygotowania do Euro 2012. Przyjechał tu ponownie wiosną 2014 r., już po rozpoczęciu prorosyjskiej rebelii. Próbuje wyjaśnić, dlaczego doszło do wojny w Donbasie i skąd się wzięli separatyści. Mieszkańcy tego regionu posiadają tożsamość radziecką, która niemal nie zmieniła się przez 23 lata niepodległości Ukrainy.

Nie ma tu architektury, nie ma tradycji. Jedyna, jaka jest, to tradycja radziecka, czyli sowieckie zwyczaje. Jedyne święta to Nowy Rok, dwudziesty trzeci lutego, czyli Dzień Obrońcy Ojczyzny („Dzień Mężczyzny”), ósmy marca (Dzień Kobiet), pierwszy maja (Dzień Pracy) i dziewiąty maja (Dzień Zwycięstwa). (...) Doniecka mentalność [to także] podejście do wolności, swobody. Tam cały czas jest ona czymś podejrzanym².

Ponadto w regionie tym dość słabo wypadały ugrupowania prozachodnie, dominowała w nim Partia Regionów, która traktowała go jako swoje księstwo – wzmacniała apatię, hamowała rozwój instytucji pozarządowych oraz tworzyła własne fasadowe organizacje. W związku z tym podczas Majdanu w Doniecku nie doszło do masowych protestów – najliczniejsze manifestacje liczyły kilkaset osób. Brali w nich udział głównie ludzie młodzi – studenci, dziennikarze i działacze pozarządowi. Większość mieszkańców Donbasu nie popierała jednak Majdanu, przyjmując postawę bierną i obojętną. Z kolei działacze Partii Regionów organizowali swoje „antymajdany”, na które zwożono „tituszków” oraz przedstawicieli poszczególnych dzielnic miasta³.

Po zwycięstwie rewolucji w Kijowie, w Donbasie narastał nastrój zemsty, chęci odegrania się na porewolucyjnych władzach. Nastroje te znacząco podgrzewała

¹ P. Pogorzelski, *Ukraina. Niezwykli ludzie w niezwykłych czasach*, Gliwice [luty] 2015.

² *Ibidem*, s. 241.

³ *Ibidem*, s. 243, 246-249.

rosyjska propaganda, skutecznie wzmacniając strach przed „krwawymi banderowcami i kijowską juntą”. Według części rozmówców Pogorzelskiego na samym początku za separatyzmem stali donbascy biznesmeni, którzy obawiali się, że ich dotychczasowa niezależność od Kijowa po zwycięstwie *rewolucji godności* nie będzie już możliwa. Później jednak stracili kontrolę nad bojówkarzami, na skutek włączenia się do gry Kremla. Do sukcesu separatystów przyczyniła się także postawa miejscowych milicjantów. Na ok. 17-18 tys. funkcjonariuszy w obwodzie donieckim tylko nieliczni stawili opór separatystom. Pozostali udzielili im wsparcia, poprzez werbowanie i przywożenie ludzi na antyukraińskie akcje oraz przejmowanie budynków użyteczności publicznej. Nielojalnie wobec nowych kijowskich władz zachowali się również przedstawiciele aparatu państwowego w Donbasie, do których dołączyli niezadowoleni z wygranej rewolucji na Majdanie funkcjonariusze z innych obwodów Ukrainy⁴.

W efekcie przejścia kontroli nad częścią Donbasu przez separatystów, mieszkańcy opowiadający się za integralnością Ukrainy stopniowo zaczęli się ukrywać, bądź też wyjeżdżać na obszary pozostające pod kontrolą Kijowa. Mieli bowiem świadomość, iż dalsze pozostawanie na terenach powstających separatystycznych republik będzie dość ryzykowne. Jak pisze Pogorzelski: „Ich zdjęcia pojawiły się na *tablicy hańby*, czyli tablicy z nazwiskami wrogów Donieckiej Republiki Ludowej stojącej przed budynkiem administracji obwodowej. Listy nazwisk były też na posterunkach separatystów”⁵.

Paweł Pieniążek, *Pozdrowienia z Noworosji*⁶. Wydana w styczniu 2015 r. książka dziennikarza Pawła Pieniążka obejmuje okres od marca do końca października 2014 r. Stanowi ona zbiór reportaży z wyjazdów autora w region konfliktu w Donbasie, zarówno na stronę separatystów, jak i na tereny kontrolowane przez armię ukraińską. Na kartach książki opisany został początek „rosyjskiej wiosny w Donbasie”.

W jednym z rozdziałów przenosimy się do Słowiańska, w którym przed budynkiem rady miejskiej ustawiono barykady z worków z piaskiem, a na nich rozwieszono banery z hasłami: „Junta won”, „Władza dla ludu”, „Jesteśmy przeciwko faszystowskiej okupacji Donbasu”. Na szczycie budynku rady miejskiej flagę ukraińską zastąpiła rosyjska, zaś na ulicach widoczne są tzw. „zielone ludziki”, których mieszkańcy początkowo przyjmowali z radością⁷.

Do Słowiańska powracamy wraz z autorem tuż po wyzwoleniu miasta przez armię ukraińską. Opisuje on obraz nędzy i rozpacz, jaki zastał wówczas w Słowiańsku:

⁴ *Ibidem*, s. 249-254.

⁵ *Ibidem*, s. 254-258.

⁶ P. Pieniążek, *Pozdrowienia z Noworosji*, Warszawa [styczeń] 2015.

⁷ *Ibidem*, s. 72-73.

Gdy 5 lipca [2014 r.] do miasta weszły ukraińskie siły, część mieszkańców nie miała chleba w ustach od kilku dni. Pod siedzibą rady miejskiej ustawiły się kolejki, rozdawano tam pomoc humanitarną. (...) W sklepach co jakiś czas pojawia się woda mineralna, ale jest jej niewiele i nie każdy ma na nią pieniądze. W mieście nie ma też prądu i gazu. (...) Wiele osób nie pracowało w ostatnim czasie, bo nie było gdzie – wszystko zamknięto. Jeśli nawet komuś zostały pieniądze, za które mógłby kupić coś do zjedzenia, to jeszcze nie oznacza, że mu się uda. Półki sklepowe są właściwie puste. (...) W Słowiańsku od kwietnia zmieniło się wszystko. Na ulicach ludzi jest niewiele, w większości to ci, którzy czekają na pomoc humanitarną lub stoją w kolejkach do sklepu. Podobno z niemal stu dwudziestu tysięcy mieszkańców zostało [w mieście] jakieś czterdzieści tysięcy⁸.

Dziennikarz zwraca także uwagę, iż w Słowiańsku zmieniły się nastroje społeczne. O ile w kwietniu dzieci podawano do zdjęć separatystom, to po jego wyzwoleniu równie chętnie przekazywano je w ręce ukraińskich żołnierzy. Być może – jak przypuszcza Pieniążek – zmiana ta wynika z przekonania się na własnej skórze mieszkańców miasta, jak w praktyce wygląda życie pod władzą DNR. Słowiańsk bowiem dość mocno doświadczył głodu, strachu i przemocy. Autor zdaje także relację z oddalonego o kilkanaście kilometrów Kramatorska. Zauważa, iż miasto to zostało bardziej zniszczone w porównaniu ze Słowiańskiem, jednak warunki życia jego mieszkańców po wyzwoleniu są znacznie bardziej znośne:

Sami mieszkańcy nie przeżywają takiego dramatu jak w Słowiańsku. Jedynym problemem jest brak wody, ale ustawione cysterny pozwalają zaspokoić niezbędne potrzeby. Prąd jest wszędzie. Nikt nie siania się na nogach z odwodnienia czy głodu. W sklepach są dostępne niemal wszystkie produkty⁹.

Pieniążek opisuje także Donieck, w którym przebywał podczas referendum przeprowadzonego 11 V 2014 r., które zadecydowało o proklamowaniu tzw. Donieckiej Republiki Ludowej. Zdaniem dziennikarza wynik głosowania był skutkiem bierności większości mieszkańców Donbasu. Separatyści, chociaż stanowili mniejszość, osiągnęli swoje cele, ponieważ nikt nie stanął im na drodze. Jak zauważył autor:

obojętna większość chce żyć swoim życiem i stara się nie zwracać uwagi na to, co dzieje się dookoła. Może są przerażeni tym, że jeszcze niedawno na ulice wychodziło po kilka tysięcy osób z flagami ukraińskimi i krzyczało: „chwała Donbasowi, górnikom chwała”, a teraz ich nie ma. Demonstranci porzuceni przez Kijów i zastraszeni przez „republiki ludowe” zamykają się w domach albo opuszczają miasto. (...) Donieck pożegnała znaczna część osób o poglądach proukraińskich, które do

⁸ *Ibidem*, s. 133-135.

⁹ *Ibidem*, s. 140.

tej pory jeszcze się wahały. Referendum było symbolicznym końcem oporu przeciwko separatystom. Od tego czasu już nikt nie ośmielił się im postawić¹⁰.

Sytuację w Doniecku po upływie kilku miesięcy od rozpoczęcia konfliktu przedstawia Pieniżek w rozdziale pt. *Upadłe miasto*. Z typowego europejskiego miasta przeistoczył on się w zapadłą dziurę. Tym co zwróciło jego uwagę jest znacznie mniejsza ilość ludzi na ulicach, całkowity brak korków, pozamykane sklepy, opustoszałe lub zamknięte restauracje, nieczynne bankomaty (z zawieszonymi na nich kartkami „brak pieniędzy”) oraz wszechobecne patrole „zielonych ludzików” z bronią („liczba mundurowych w stosunku do cywilów jest ogromna”). Podczas kolejnych pobytów w Doniecku (w lipcu i październiku 2014 r.) dziennikarz zauważa także zwiększoną ilość posterunków kontrolnych, a także bardziej rygorystycznie przestrzeganą godzinę policyjną, obowiązującą od dwudziestej trzeciej do szóstej rano. Mieszkańcom miasta doskwiera także brak wody, prądu i gazu oraz ciągle zagrożenie ostrzałem artyleryjskim¹¹.

Igor T. Miecik, *Sezon na słończniki*¹². Ukrainę po zwycięstwie Majdanu opisuje dziennikarz i reportażysta Igor T. Miecik w książce opublikowanej w marcu 2015 r. Przemierza on kraj w pierwszych miesiącach po wybuchu konfliktu w Donbasie, relacjonując wydarzenia po obu stronach powstającej linii frontu – zarówno na obszarach opanowywanych przez prorosyjskich separatystów, jak i na terenach kontrolowanych przez władze w Kijowie. Autor przedstawia m.in. sytuację w Słowiańsku, oblężonym przez siły rządowe, prowadzącą operację antyterrorystyczną (ATO). Ulice miasta są wyludnione, w nocy nieoświetlone, widać na nich posterunki rebeliantów („dzieciaków z pałkami nazywających siebie gwardią ludową”) oraz patrole miejscowych milicjantów i funkcjonariuszy bezpieczeństwa, którzy w większości przeszli na stronę Donieckiej Republiki Ludowej (DNR). Trolejbusy nie kursują, wszystkie banki zostały pozamykane, a mieszkańcy wykupują zapasy żywności. Na miejscowym dworcu koczuje tłum uchodźców, mających nadzieję na wydostanie się z miasta. W szkołach Słowiańska nauczyciele próbowali prowadzić zajęcia, z tymi uczniami, którzy pozostali w mieście. Ulegali prośbom rodziców, którzy mieli nadzieję, iż w budynkach szkolnych dzieci będą bezpieczniejsze. Podczas ostrzałów artyleryjskich nauczyciele wraz ze swymi uczniami musieli uciekać do schronów. Pod koniec roku szkolnego władze separatystyczne zabroniły dyrektorom szkół odgrywania ukraińskiego hymnu i wywieszania narodowych flag¹³.

¹⁰ *Ibidem*, s. 119, 125.

¹¹ *Ibidem*, s. 148-149, 229-230.

¹² I. T. Miecik, *Sezon na słończniki*, Warszawa [marzec] 2015.

¹³ *Ibidem*, s. 116-117, 120-121, 134.

Autor opisuje także sytuację w opanowanej przez separatystów Konstantynówce. Zwraca uwagę, iż jej mieszkańcy przyjęli bierną i obojętną postawę wobec tych, którzy przejęli władzę w mieście. Próbowali żyć jak dotychczas – chodzili do pracy, posyłali dzieci do szkół, uprawiali swe działki. Władza miejska nadal urzędowała jak dotychczas, by zapewnić normalne funkcjonowanie na podległym sobie obszarze. Faktycznie jednak wykonywała polecenia samozwańczej „rewolucyjnej mer”. Z kolei miejscowa milicja zdjęła mundury i uciekła do domu¹⁴.

Mieciak dociera także do ośrodków dla uchodźców, którzy opuścili tereny kontrolowane przez separatystów. Przedstawia warunki w jakich żyją oraz formy udzielanej im pomocy humanitarnej. Przytacza historię jednej z typowych rodzin uchodźców, pozbawionej nadziei na powrót do swojego domu:

Nie możemy wrócić nawet, żeby zabrać cokolwiek z domu. Jesteśmy z żoną na liście śmierci, do rozstrzelania, a separatyści znają nasz adres, nazwisko, znają twarze. (...) Jestem pewien, że po tej fali przemocy i okrucieństwa, które przelało się w tym roku przez Ukrainę, nienawiść sięgnęła takiego poziomu, że tam w Jasinowskoje, znajdują się tacy, którzy zabijają nas z przyjemnością, jeśli nie przed plutonem egzekucyjnym Donieckiej Republiki Ludowej, to chociażby jak psa, w ciemnym zaułku, nawet jeśli wróci tam Ukraina¹⁵.

Brak perspektyw na powrót na tereny kontrolowane przez separatystów nie dotyczy wyłącznie osób narodowości ukraińskiej:

Jestem Rosjanką. Nigdy nie byłam działaczką o niepodległą Ukrainę, ale urodziłam się tutaj, tu żyłam. (...) Nigdy już nie wrócę do domu. Nie, żadna bomba ani rakietka nie wpadła mi przez okno. Blok też jest nietknięty. Nie o bomby tu idzie. Bywa tak w życiu, że dach i ściany stoją, a domu nie ma. Tak właściwie jest ze mną. Dom to rodzina, sąsiedzi, miasto, w którym się wyrosło. A to wszystko rozsypało mi się na małe kawałeczki¹⁶.

Jednym ze skutków konfliktu w Donbasie jest konieczność dokonania wyboru – opowiedzenia się bądź za Ukrainą, bądź za separatystycznymi republikami. Niekiedy wybór ten dokonywany był w dramatycznych okolicznościach. Autor przytacza wspomnienia wychowanków z ewakuowanego domu dziecka. Od urzędników DNR otrzymali oni propozycję wyjazdu do Rosji. Jednak, mimo nacisków separatystów, część z nich zdecydowanie opowiedziała się za Ukrainą: „Przyszła moja kolej. Stoi taki nieogolony przed mną, wódką śmierdzi, nabuzowany ze złości, w oczy patrzy jak wilk, szturcha łufą automatu. Bardzo się bałam,

¹⁴ *Ibidem*, s. 199-201.

¹⁵ *Ibidem*, s. 222-226, 233-234.

¹⁶ *Ibidem*, s. 250.

ale powiedziałam, że zostaję na Ukrainie¹⁷. Decyzja opowiedzenia się po jednej ze stron konfliktu przyczyniła się także do podziału wielu rodzin oraz zerwania więzi sąsiedzkich i przyjacielskich¹⁸.

Ziemiowit Szczerek, *Tatuaż z tryzubem*¹⁹. Wątki dotyczące sytuacji w ogarniętym wojną Donbasie obecne są także w książce dziennikarza i pisarza Ziemiowita Szczerka. Podczas swych podróży przez „tworzące się państwo” autor dociera m.in. na obszary przyfrontowe w strefie operacji antyterrorystycznej (ATO). Według jego spostrzeżeń, w strefie tej, tam gdzie nie ma frontu, jest spokojnie – toczy się w miarę normalne życie. Tam zaś, gdzie toczą się walki, życie jest koszmarem. Ze względu na niestabilny przebieg linii rozgraniczenia obu stron mieszkańcy obszarów przyfrontowych żyją w ciągłej niepewności odnośnie tego, pod czyją znajdują się władzą – Kijowa czy DNR względnie LNR. Ci, którzy mogli wyjechać – wyjechali. Ci, którzy nie mogli – siedzą w domach i czekają, aż im spadnie na głowy pocisk. Żyją z dnia na dzień, pomiędzy kolejnymi ostrzałami, często bez prądu i wody, pozbawieni dostępu do sklepu i bankomatu²⁰.

Szczerek relacjonuje także swój pobyt w Mariupolu pod koniec stycznia 2015 r., kilka dni po jego ostrzelaniu z gradów przez prorosyjskich separatystów. Zwraca uwagę, iż opinie mieszkańców miasta na temat sprawców ostrzału są podzielone, część z nich obarcza odpowiedzialnością „ukropów”, posądzając ich o prowokację. Autor opisuje także wielkie sprzątanie, naprawianie i przywracanie normalności na zaatakowanym osiedlu Wostocznyj:

Dziury, które pociski grada wyrwały w ścianach bloków, były tymczasowo pozasłaniane kocami. Właściciele rozwalonych mieszkań wyrzucali gruz przez okna. Kładziono nowe dachy, zamiatano odłamki, naprawiano zerwane linie energetyczne, wstawiano szyby do okien. Na parkingu przy Olimpijskiej zebrano popalone, poczerniałe trupy samochodów²¹.

Wyjeżdżając z Mariupola Szczerek spotyka w pociągu uchodźców z miasta, który udają się do dalekich krewnych w okolicach Winnicy. Z zalem przyznają, iż nikt na nich nie czeka²². Z kolei ze swego pobytu we Lwowie dziennikarz przytacza nieprzychylnie opinie jego mieszkańców na temat uchodźców z Donbasu, którzy przybyli na zachodnią Ukrainę: „U nich kultura jest inna. Klną, piją, palą. O, ja już ich znam, tych donieckich. Nic dobrego. Sama patologia. Trzeba im

¹⁷ *Ibidem*, s. 242.

¹⁸ *Ibidem*, s. 252.

¹⁹ Z. Szczerek, *Tatuaż z tryzubem*, Wołowiec [listopad] 2015.

²⁰ *Ibidem*, s. 221-225.

²¹ *Ibidem*, s. 238.

²² *Ibidem*, s. 248.

oddać cały ten Donieck, odgrodzić się od nich murem, żeby spokój był! Do Rosji niech jadą, jak im się nie podoba!”²³.

Maciej Jastrzębski, *Krym: miłość i nienawiść*²⁴. O sytuacji w Donbasie wspomina także Maciej Jastrzębski, korespondent Polskiego Radia w Moskwie. W wydanej w listopadzie 2015 r. książce opisuje w formie reportażu historię miłości Marianny – Ukrainki pochodzącej z Symferopola na Krymie i Fiodora – Rosjanina zamieszkałego w Moskwie. Ich uczucie wybucha dosłownie w przededniu rosyjskiej aneksji Krymu. Oboje w całkowicie odmienny sposób postrzegają konflikt rosyjsko-ukraiński i racje każdej z jego stron. Jednak na przekór zewnętrznym okolicznościom (pogłębiającej się nienawiści między Rosjanami i Ukraińcami) usiłują budować swój związek. Zostaje on wystawiony na poważną próbę, na skutek porwania Marianny przez prorosyjskich separatystów na terenach kontrolowanych przez kijowskie władze i wywiezienia jej do Donieckiej Republiki Ludowej. Porywacze oskarżają ją o to, iż jest snajperką, która zastrzeliła kilku prorosyjskich bojowników i cywilów. Z zarzutów tych zostaje na swe szczęście oczyszczona. W międzyczasie jednak Fiodor rusza z Moskwy na ratunek ukochanej, z zamiarem odbicia jej z rąk separatystów. W tych okolicznościach autor przenosi czytelnika do Doniecka, opisując go oczyma dwojga bohaterów. Akcja książki obejmuje okres od lutego 2014 do lipca 2015 r.

Donieck widziany przez Mariannę to miasto przerażonych ludzi, ze zniszczonymi domami, podziurawionymi ulicami, z wszechobecnym śwadem spalenizny. Na frontach budynków widoczne są ślady ostrzału i bombardowań – świadczą o tym powybijane szyby, prowizorycznie zasłonięte kartonami lub kocami, odłupane cegły, osmolone ściany i gruz na ulicach. W przekonaniu bohaterki mieszkańcy stolicy samozwańczej DNR w większości nie opowiadają się po żadnej ze stron konfliktu. Marzą przede wszystkim o powrocie do normalności – o jak najszybszym zakończeniu walk, zaspokojeniu potrzeby bezpieczeństwa poprzez utrzymanie dachu nad głową, czy spożyciu najzwyczajszego obiadu w gronie rodzinnym. Ich życie stanowi bowiem ciągłą walkę o przetrwanie, wiąże się ze stałym zagrożeniem życia. Podczas bombardowań miasta muszą niezwłocznie uciekać do piwnic, pamiętając jednak o wyłączeniu gazu, by uniknąć pożaru. Nigdy nie wiedzą przy tym, ile będzie trwał ostrzał, w związku z czym w piwnicach powinien się znajdować zapas wody, żywności, opatrunków i świec. Na co dzień muszą się także borykać z brakiem wody oraz ograniczeniami w dostawach prądu, wynikającymi z oszczędności, bądź też z uszkodzenia instalacji przez pociski. Na skutek zniszczeń sieci przesyłowych i latarni, wieczorami i nocą Donieck tonie w ciemnościach, co sprawia iż jest wówczas jeszcze mniej bezpiecznym miastem.

²³ *Ibidem*, s. 284-285.

²⁴ M. Jastrzębski, *Krym: miłość i nienawiść*, Gliwice [listopad] 2015.

Znaczna część mieszkańców Doniecka straciła dotychczasowe miejsca pracy z powodu zamknięcia lub bankructwa zakładów oraz wyjazdu ich właścicieli. W zaistniałej sytuacji utrzymują się oni z handlu, np. ze sprzedaży produktów przywiezionych z Rosji oraz z drobnych usług, np. naprawiania uszkodzonych samochodów, mebli czy też sprzętu elektronicznego. Marianna, sama rozważająca, czy ma pozostać na anektowanym przez Rosjan Krymie, zastanawia się również nad motywacjami tych spośród mieszkańców Doniecka, którzy nie zdecydowali się na opuszczenie miasta. Najczęstszym dostrzeżonym przez nią powodem pozostania w nim mimo wojennych warunków życia, była miłość do pozostałych członków rodziny (np. rodziców bądź dziadków) i niechęć pozostawienia ich na pastwę losu.

Z kolei w przybyłym do Doniecka Fiodorze miasto, ze względu na skalę zniszczeń, wywoływało przerażenie. Zwracał on uwagę na ludzi, starających się za wszelką cenę utrzymać pozory normalnego życia. Zauważał także wszechobecnych żołnierzy, a wsłuchując się w opinie wyrażane przez mieszkańców miasta na temat „kijowskiej junty i jej zachodnich mocodawców”, rozpoznawał znaną sobie z mediów rosyjskich propagandę²⁵.

Blogi internetowe poświęcone m.in. sytuacji na terenie Donbasu

Piotr Ryczek, www.piotrryczek.pl. Bardzo szczegółowe relacje z sytuacji w Donbasie zamieszcza na swym blogu podróżnik i autostopowicz Piotr Ryczek²⁶. W regionie tym przebywał trzykrotnie. Pierwszy z wyjazdów – do Doniecka i Ługańska, miał miejsce w maju 2014 r., a więc na początku prorosyjskiej rebelii. Drugi nastąpił w listopadzie 2014 r. i ograniczył się do ukraińskiej części frontu (w strefie ATO). Trzeci zaś, podczas którego autor dotarł na stronę separatystów (do Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej), nastąpił w czerwcu 2015 r.²⁷. Owocem pobytu w obwodach donieckim i ługańskim są dwa filmy²⁸, uzupełnione o reportaże tekstowe, wzbogacone zdjęciami²⁹.

²⁵ *Ibidem*, s. 244-246, 266, 272.

²⁶ Autor bloga, od roku 2011 odwiedza miejsca trwających lub niedawno zakończonych konfliktów etnicznych, m.in. obszar Bałkanów, Rosję, Białoruś, Ukrainę, Rumunię, Mołdawię i Nadniestrze, państwa Azji Środkowej, republiki na Zakaukaziu oraz turecki, iracki i syryjski Kurdistan. Efektem tych podróży są reportaże, fotoreportaże i filmy.

²⁷ Warto dodać, iż przed swym pierwszym wyjazdem na wschodnią Ukrainę Ryczek przebywał również na Krymie, podczas jego aneksji przez Rosję w marcu 2014 r.

²⁸ *Dziwna wojna w Donbasie* (12 XI 2014), <http://www.piotrryczek.pl/2014/11/12/dziwna-wojna-w-donbasie> (16 VI 2016); *Doniecka i Ługańska Republika Ludowa* (5 VII 2015), <http://www.piotrryczek.pl/2015/07/05/doniecka-i-luganska-republika-ludowa> (16 VI 2016).

²⁹ Zob.: <http://www.piotrryczek.pl/reportaze> (16 VI 2016); <http://nero12.pokazywarka.pl> (16 VI 2016).

W swych relacjach z wyjazdów do Donbasu Ryczek przybliży racje obu stron konfliktu oraz opisuje stosunek mieszkańców tego regionu do prorosyjskiej rebelii. Wielokrotnie zwraca także uwagę na warunki życia na terenach DNR i LNR. W republikach tych ceny produktów są wyższe w porównaniu z Ukrainą (tą jej częścią, która pozostaje pod kontrolą władz w Kijowie). Wpłaty i świadczenia przekazywane są przez samozwańcze władze nieregularnie. W obiegu są ruble, hrywny i dolary, ale stopniowo coraz bardziej dominuje rubel, hrywna zaś wychodzi z użycia, ze względu na wprowadzoną przez Kijów blokadę ekonomiczną. Znaczna część ludności utrzymuje się z pomocy rodzin żyjących poza republikami. Pomoc humanitarna dla mieszkańców zapewniona jest m.in. przez oligarchę Rinata Achmetowa, w postaci kilku reklamówek z żywnością. Jednak dostarczana jest ona maksymalnie dwa razy w miesiącu, przy czym jeden pakiet pomocowy przypada na jeden adres, niezależnie od ilości osób w gospodarstwie domowym. Część z tych, którzy zdecydowali się na opuszczenie obszarów kontrolowanych przez separatystów, zdecydowała się na powrót, ze względu na brak środków do życia i strach przed utratą bądź okradzeniem pozostawionego mieszkania. Członkowie uzbrojonych bojówek pod osłoną godziny policyjnej rabowali bezpieczne mieszkania, doskonale orientując się, które z nich stoją puste. Szabrownictwo widoczne jest w skali mikro i w skali makro – rabowane są nie tylko opuszczone mieszkania, lecz również zakłady przemysłowe, w tym także nieczynne kopalnie, z których wywozi się tirami pocięte na kawałki żelazne konstrukcje. Życiu mieszkańców obu republik towarzyszy ciągły strach. Narażeni są na „cichy terror”, wyrażający się w podsłuchiowaniu rozmów telefonicznych i blokowaniu niektórych filmów w Internecie. Znamienny jest także brak reklam po stronie separatystów. Widoczne są tylko bilbordy z hasłami propagandowymi, np. „Mój dom, moje miasto, moja republika!”³⁰.

Utрудnieniem dla mieszkańców rozdzielonego linią frontów Donbasu jest także blokada granic obu republik. Aby przez nie przejechać (niezależnie od tego, w którą stronę), wymagane jest posiadanie przepustki. Jednak jej uzyskanie nie stanowi gwarancji przekroczenia granicy. Uzależnione jest to od dobrej woli żołnierza pilnującego posterunku. Często konieczne jest także zapłacenie łapówki – bądź na posterunku separatystów, bądź też na ukraińskim (lub na obu). Na ten „haracz” narażone są szczególnie osoby pozostałe na terenach kontrolowanych przez separatystów, które – ze względu na blokadę ekonomiczną – jadą na stronę ukraińską, aby wypłacić pieniądze (w republikach nie funkcjonują bowiem elektroniczne systemy płatności). W związku z tym coraz więcej osób decyduje się na korzystanie z usług pośredników, którzy za 5-10% „prowizję” zabierają karty i wypłacają pieniądze po ukraińskiej stronie frontu. Punkty kontrolne rozmieszczone

³⁰ *Dziwna wojna...; Doniecka i Ługańska...*; P. Ryczek, *Duchy Donbasu* (4 VIII 2016), <http://www.piotrryczek.pl/2015/08/04/duchy-donbasu> (29 VI 2016).

są także na granicy pomiędzy DNR a LNR, co stanowi dodatkowe utrudnienie dla mieszkańców obu republik. Ryczek zwraca ponadto uwagę na szereg patologii społecznych na okupowanych terenach Donbasu. Widoczny jest tam alkoholizm („tutaj wszędzie wszyscy piją. Alkoholizm to chyba narodowy sport i narodowa choroba w Donbasie”) i narkomania (aczkolwiek – jak stwierdza – „region ten jeszcze przed wojną był pod tym względzie na szczycie statystyk Ukrainy”). Separatystycznym republikom w specyficzny sposób „udało się” natomiast rozwiązać problem bezdomnych. Mężczyzn zmuszono do udziału w powstaniu, natomiast kobiety sprzedano. Handel ludźmi dotyczy nie tylko kobiet, lecz również jeńców wojennych³¹.

Filip Faliński, www.stacjafilipa.pl. Relację ze swej ostatniej podróży do Donbasu zamieszcza na swym blogu Filip Faliński³². Autor jest dziennikarzem, podróżnikiem, rusycystą i wschodnioznawcą, a także współpracownikiem „Nowej Europy Wschodniej” oraz Instytutu im. Oskara Kolberga w Poznaniu. Na terenach DNR i LNR przebywał w kwietniu 2016 r., a więc niemal dwa lata po proklamowaniu niepodległości przez te separatystyczne republiki. Rezultatem tej podróży jest reportaż *Za Republikę!*, zamieszczony w wydaniu online dwumiesięcznika „Nowa Europa Wschodnia”³³ oraz teksty opisujące realia funkcjonowania komunikacji zbiorowej w obu republikach³⁴.

Faliński przedstawia sytuację w miejscowościach pod kontrolą DNR, znajdujących się w pobliżu linii frontu, jak np. w Gorłówce, która od północy i zachodu przylega do obszarów kontrolowanych przez armię ukraińską i każdej nocy – mimo porozumień mińskich – jest ostrzeliwana. To niegdyś 250-tysięczne miasto jest obecnie wyludnione. Mieszkańcy, którzy w nim pozostali, borykają się z biedą i bezrobociem. Miejskowa fabryka chemiczna Stiroł znajduje się w stanie upadłości, zaś kopalnie zostały zamknięte, ponieważ podczas ostrzałów

³¹ *Doniecka i Ługańska...*; P. Ryczek, *Granica* (4 VI 2016), <http://www.piotroryczek.pl/2015/06/04/opary-wojny-granica-49> (29 VI 2016); idem, *Duchy Donbasu* (4 VIII 2015), <http://www.piotroryczek.pl/2015/08/04/duchy-donbasu> (29 VI 2016).

³² Autor bloga podróżuje do Rosji i państw poradzieckich oraz do Ameryki Południowej.

³³ F. Faliński, *Za republikę!* (12 V 2016), <http://www.new.org.pl/2582.post.html> (16 VI 2015).

³⁴ idem, *Korespondencja z Donbasu. Tramwaje pod ostrzałem* (28 IV 2016), <http://www.transport-publiczny.pl/wiadomosci/korespondencja-z-donbasu-tramwaje-pod-ostrzalem-51916.html> (16 VI 2016); idem, *Korespondencja z Donbasu. Autobusem przez linię frontu* (3 V 2016), <http://www.transport-publiczny.pl/wiadomosci/korespondencja-z-donbasu-autobusem-przez-linie-frontu-51941.html> (16 VI 2016); idem, *Korespondencja z Donbasu. Strategiczne trolejbusy Ługańska* (7 V 2016), <http://www.transport-publiczny.pl/wiadomosci/korespondencja-z-donbasu-strategiczne-trolejbusy-luganska-51976.html> (16 VI 2016); idem, *Korespondencja z Donbasu. Pierwszy pociąg w republikach* (22 V 2016), <http://www.rynek-kolejowy.pl/wiadomosci/korespondencja-z-donbasu-pierwszy-pociag-w-republikach-76680.html> (16 VI 2015).

nie wypompowywano wody zbierającej się w korytarzach. W związku z tym tu-tejsi mężczyźni zarabiają pieniądze głównie w armii, a kobiety gotują, sprzątaję ulice bądź też idą do wojska. W Gorłównie (jak i w całej DNR) na mocy decyzji premiera Aleksandra Zacharczenki, przywrócono zwyczaj tzw. *subbotników*, czyli sobotniej pracy mieszkańców w czynie społecznym. Od godziny siódmej rano na ulicach pojawiają się ludzie z grabiami, łopatami i miotłami aby bezpłatnie wspomagać komunalne służby oczyszczania, zmagające się z ciągłym brakiem pieniędzy. Według obserwacji Falińskiego tęsknota za Związkiem Radzieckim i nienawiść do Ukraińców są w DNR uczuciami silniejszymi niż pragnienie pokoju. Na ulicach Republiki wyraźnie widoczny jest „republikański patriotyzm”. Wszechobecne są czarno-niebiesko-czerwone flagi z dwugłowym orłem, a mieszkańcy zaklejąją naklejkami ukraińskie barwy narodowe na tablicach rejestracyjnych, do ubrań przypinają wstążki św. Jerzego³⁵.

Dziennikarz zwraca także uwagę na trudności w codziennym funkcjonowaniu mieszkańców obu separatystycznych republik. Z powodu uszkodzenia podczas działań wojennych wielu punktów ujęć wody, w szeregu domów jej brakuje. Tak jest np. w Ługańsku, w którym kranys wysychają każdego wieczoru, czy też w Ałczewsku, gdzie woda pojawia się tylko raz na trzy dni. Faliński opisuje również różnice między DNR a LNR. Druga z Republik jest zdecydowanie biedniejsza, a ceny są w niej wyższe niż w DNR. Np. o ile w Doniecku przejazd środkami transportu miejskiego kosztuje od 2 do 7 rubli, to w Ługańsku od 8 do 10 rubli. Funkcjonowanie Ługańskiej Republice Ludowej ma charakter totalitarnego reżimu. Panuje w niej o wiele większy, niż w sąsiedniej DNR, strach przed zamachami i prowokacjami. Władze LNR wprowadziły cenzurę treści internetowych – zostały np. zablokowane ukraińskie portale informacyjne. Na ten krok nie zdecydowali się rządzący w DNR³⁶.

Jako miłośnik komunikacji publicznej kilka swych tekstów poświęca Faliński funkcjonowaniu transportu w obu republikach. Opisuje stopień zniszczenia taboru oraz sieci tramwajowej i trolejbusowej po działaniach wojennych. W DNR udało się przywrócić komunikację tramwajową i trolejbusową w Doniecku i Gorłównie. Nie jest natomiast możliwa odbudowa linii tramwajowej w Awdijewce oraz linii trolejbusowych w Uglegorsku – zniszczenia wojenne są zbyt duże. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w LNR, która – jak pisze dziennikarz – „poddawa się jeśli chodzi o utrzymywanie komunikacji szynowej”. W rezultacie wszystkie tramwaje w Ługańsku stoją i rdzewieją bezużytecznie w zajezdni. Jako tako funkcjonują natomiast trolejbusy w stolicy LNR Ługańsku oraz w Ałczewsku, Krasnodonie i Antracycie³⁷.

³⁵ Idem, *Za republikę!*...

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ F. Faliński, *Korespondencja z Donbasu. Tramwaje pod...*; idem, *Korespondencja z Donbasu. Strategiczne trolejbusy...*

Na skutek wojny zamarła pasażerska komunikacja kolejowa między zbuntowanymi częściami Donbasu a pozostałym obszarem Ukrainy. Nie zostały również przywrócone połączenia kolejowe z Rosją. Paradoksalnie jednak – mimo zapowiadanej przez obie strony konfliktu blokady energetycznej – na linii frontu czynne są trzy towarowe przejścia graniczne, przez które z Donbasu na Ukrainę przepuszczane są pociągi z węglem. Jeśli chodzi o wewnętrzną komunikację kolejową, to na obszarze DNR i LNR kursują składy podmiejskie, tzw. *elektryczki*. Jedynym połączeniem pomiędzy Republikami jest otwarta 11 XI 2015 r. trasa pomiędzy Jasynuwatą, położoną na północno-wschodnich przedmieściach Doniecka a Ługańskiem. Szlak ten przebiega częściowo w pobliżu linii frontu, w związku z czym narażony jest na ostrzał ukraińskiej armii. Pociąg kursuje nim codziennie, pokonując 140-kilometrową trasę w pięć godzin i trzydzieści siedem minut³⁸.

Dziennikarz opisuje także sposoby przemieszczania się ludności pomiędzy DNR i LNR, a obszarami obwodów donieckiego i ługańskiego, pozostającymi pod kontrolą władz ukraińskich. Aby przekroczyć linię frontu należy posiadać przepustkę wydaną przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy i mieć pewność, że po przeciwnej stronie granicy nie figuruje się w spisach zdrajców i osób niepożądanym. Ponadto należy uzbroić się w cierpliwość – na najbardziej obleganym przejściu pomiędzy Gorłówką a Bachmutem (d. Artiomowskiem) samochody osobowe stoją niekiedy nawet dwa dni³⁹.

Zakończenie

Na sytuację ludności cywilnej w Donbasie zwraca uwagę także wielu innych, niewspomnianych wyżej autorów. Należą do nich: Piotr Andrusieczko z „Gazety Wyborczej”, Monika Andruszewska z „Tygodnika Powszechnego”, Paweł Bobłowicz z Radia Wnet, Marcin Fonfara operator TV Republika, Andrzej Grajewski z „Gościa Niedzielnego”, Dawid Hudziec członek neoendeckiego Obozu Wielkiej Polski⁴⁰, Michał Kacewicz z Newsweeka (autor książki *Sotnie Wolności. Ukraina od Majdanu do Donbasu*, z października 2014 r.), Agnieszka Lichnerowicz z Radia TOK FM, Tomasz Maciejczuk reporter i wolontariusz z fundacji Otwarty Dialog, Wojciech Mucha z „Gazety Polskiej” (autor książki *Krew i ziemia. O ukraińskiej rewolucji*, z lutego 2015 r.), Tomasz Piechal analityk z Ośrodka Studiów Wschodnich, Dawid Wildstein z „Gazety Polskiej”, Marcin Wyrwał z Onet.pl (autor książki *... i zjedzie na ich głowy nasz gniew!*, opublikowanej w maju 2014 r.) oraz Bianka Zalewska, reporterka z TV Republika. W miarę upływu czasu

³⁸ Idem, *Korespondencja z Donbasu. Pierwszy pociąg...*

³⁹ Idem, *Korespondencja z Donbasu. Autobusem przez...*

⁴⁰ Zob. M. Lubicz Miszewski, *Obraz konfliktu na wschodniej Ukrainie w portalach internetowych prosyjskich separatystów w Donbasie (redagowanych w języku polskim)*, [artykuł w druku].

problematyka konfliktu na wschodniej Ukrainie zaczęła schodzić z czołówek serwisów informacyjnych. Jednak publicyści ci wytrwale starają się zainteresować nim polską opinię publiczną. Mimo pracy dla zróżnicowanych ideowo redakcji, łączy ich bowiem przekonanie, że Polacy powinni być świadomi wagi konfliktu rozgrywającego się za ich wschodnią granicą.

Summary

Michał Lubicz Miszewski

Consequences of conflict in Donbas for local residents from the point of view of polish journalists and bloggers

The article concerns the impact of the Russian-Ukrainian conflict in eastern Ukraine on the daily life of the residents of Donbas, on both sides of the front line – both in areas controlled by the Ukrainian authorities and the so-called People's Republic of Donetsk and Luhansk People's Republic. For the analysis were used selected publications and reportages of Polish journalists and bloggers who had the opportunity to visit these territories personally.

Michał Lubicz Miszewski – dr socjologii, adiunkt w Zakładzie Bezpieczeństwa Społecznego i Personalnego w Katedrze Nauk Humanistycznych i Społecznych Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu

Adrian Szumski

Współpraca międzynarodowa w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej na obszarach dawnych konfliktów etnicznych na przykładzie misji EULEX Kosowo

Zakończenie działań zbrojnych jest zwykle jedynie wstępem do normalizacji życia na obszarach objętych wcześniej działaniami wojennymi. Kraj po zakończonym konflikcie musi bowiem zmagać się z szeregiem problemów wynikających ze zniszczeń oraz słabości odradzających się struktur władzy państwowej. Taki okres przejściowy sprawia, że znacznie utrudnione jest zwalczanie różnego rodzaju patologii społecznych, do których zalicza się również przestępczość zorganizowana. Zobrazowaniem takiego stanu może być przykład Kosowa po zakończeniu konfliktu zbrojnego z lat 1998–1999. Konflikt ten, należący po II wojnie światowej do najpoważniejszych w Europie, zakończony został podpisanym w czerwcu 1999 r. porozumieniem pokojowym, co zapoczątkowało stopniowy proces stabilizacji tego regionu. W tym celu, na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1244 z 10 VI 1999 r., utworzona została Misja Tymczasowej Administracji Narodów Zjednoczonych w Kosowie (UNMIK), której rolą miało być zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa na tym obszarze. Z kolei 17 II 2008 r. Kosowo ogłosiło deklarację niepodległości, stając się podmiotem formalnie niezależnym.

Należy wyraźnie podkreślić, że żadne z powyższych wydarzeń nie spowodowało diametralnej poprawy sytuacji Kosowa. Wśród głównych problemów, z jakimi boryka się to państwo, należy wymienić niestabilność polityczną oraz brak (choćby w podstawowym zakresie) niezależności gospodarczej. Funkcjonowanie tego podmiotu uzależnione jest w dalszym ciągu od zagranicznej pomocy finansowej, głównie Unii Europejskiej. W latach 1999–2007 Kosowo otrzymało bowiem od darczyńców pomoc w wysokości 3,5 mld euro, z czego 2/3 pochodziło od Komisji Europejskiej i państw członkowskich UE¹. Z kolei w latach 2007–2012,

¹ *Dokument roboczy w sprawie sprawozdania specjalnego nr 18/2012 (absolutorium za rok 2012) pt. „Pomoc Unii Europejskiej dla Kosowa w zakresie praworządności”, Komisja Kontroli Budżetowej UE, s. 2.*

w ramach Instrumentu Pomocy Przedakcesyjnej, UE przeznaczyła dla tego kraju 565 mln euro; Kosowo korzysta ponadto z innych źródeł zagranicznej pomocy finansowej².

W dalszym ciągu problemem są także napięcia o charakterze etnicznym pomiędzy ludnością albańską i serbską zamieszkującą Kosowo. Sprawia to, że co jakiś czas pojawiają się różnego rodzaju sytuacje „zapalne”, których powodem może być w zasadzie każde zdarzenie.

Wreszcie, istotnym zagrożeniem jest przestępczość zorganizowana, mająca zróżnicowany charakter. Wśród najważniejszych procederów, którymi trudnią się zorganizowane grupy przestępcze na tym obszarze, jest przestępczość narkotykowa. Kosowo jest przede wszystkim ważnym punktem na trasie przemytu heroiny do Europy Zachodniej, a do głównych szlaków tranzytu tego narkotyku przez Kosowo należą³:

1. Afganistan – Iran – Turcja – Bułgaria – Macedonia (lub Serbia) – Kosowo – państwa UE;
2. Afganistan – Iran – Turcja – Grecja – Albania – Kosowo – Czarnogóra – państwa UE.

Kosowo jest również producentem narkotyków, przy czym dominuje tutaj marihuana, wytwarzana głównie na rynek wewnętrzny⁴.

Ważnym obszarem działalności zorganizowanych grup przestępczych w Kosowie jest handel ludźmi i organami ludzkimi. Dotyczy to przede wszystkim przemytu kobiet, zmuszanych następnie do prostytucji (Kosowo jest tutaj nie tylko okręgiem docelowym i tranzytowym, ale też miejscem międzynarodowego handlu kobietami, odbywającego się niestety często przy biernej postawie miejscowej administracji⁵), jak również przemytu organów ludzkich w celach transplantacji oraz dokonywania nielegalnych przeszczepów⁶.

Wreszcie poważnym problemem są związki z organizacjami terrorystycznymi. Warto tutaj zaznaczyć, że jedna z czołowych sił dążących do niepodległości Kosowa, czyli Armia Wyzwolenia Kosowa, do 1998 r. uznawana była przez Departament Stanu USA za organizację terrorystyczną. Problem terroryzmu istnieje nadal, przykładowo w 2014 r. w Kosowie aresztowanych zostało 60 osób, którym zarzucono utrzymywanie kontaktów z Państwem Islamskim i werbowanie bojowników dla tej organizacji. Sprawa została uznana za tak bardzo poważną, że parlament Kosowa przyjął nową ustawę, zabraniającą jego obywatelom (pod

² M. Terlikowski, T. Żornaczuk, *Sytuacja wewnętrzna w Kosowie – implikacje międzynarodowe*, „Biuletyn PISM” 2009, nr 75 (607).

³ <http://www.emcdda.europa.eu/publications/country-overviews/xk> (11 II 2016).

⁴ *Ibidem*.

⁵ B. Hołyst, *Wiktymologia*, Warszawa 2006, s. 905.

⁶ M. Ickiewicz-Sawicka, *International Terrorism and Organized Crime in Balkans – an Attempt to Diagnose the Phenomenon*, „Białostockie Studia Prawnicze” 2011, z. 10, s. 123.

groźbą kary 15 lat pozbawienia wolności) brania udziału w wojnach i powstaniach toczących się za granicą⁷.

Dodatkowym problemem jest fakt, że przestępczość zorganizowana w Kosowie charakteryzuje się powiązaniem z kosowskimi politykami oraz przedstawicielami władz państwowych. Oskarżenia tego typu wysuwane są np. wobec byłego premiera Kosowa, H. Thaçiego i dotyczą m.in. finansowania Armii Wyzwolenia Kosowa z dochodów pochodzących z przemytu narkotyków do Europy Zachodniej, nielegalnych działań Korpusu Ochrony Kosowa oraz zastraszania przeciwników politycznych Demokratycznej Ligi Kosowa. Wskazywano również na jego powiązania z mafią w Czechach i Albanii oraz podejrzenia o zlecenie zabójstw⁸.

Zwalczaniem przestępczości zorganizowanej w Kosowie zajmuje się aktualnie szereg organizacji i innych podmiotów, zarówno rządowych, jak i pozarządowych. Jedną z kluczowych inicjatyw w tym zakresie jest Misja Unii Europejskiej w zakresie praworządności w Kosowie (EULEX Kosowo), będąca przedmiotem niniejszego opracowania. Zasadniczą podstawą prawną funkcjonowania omawianej misji jest dokument Rady Unii Europejskiej „Wspólne Działanie Rady 2008/124/WPZiB z 4 II 2008 r. w sprawie misji Unii Europejskiej w zakresie praworządności w Kosowie, EULEX Kosowo”. Zadania w tym zakresie UE przejęła od misji UNMIK, na której wcześniej spoczywała odpowiedzialność za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w Kosowie. W odróżnieniu od UNMIK, rolę misji EULEX jest jednak nie tyle zarządzanie terytorium objętym jej mandatem, co udzielanie pomocy w zaprowadzaniu „rządów prawa” oraz nadzorowanie rozwoju sytuacji politycznej i gospodarczej⁹. Jest to misja przede wszystkim o charakterze technicznym, z ograniczonym mandatem wykonawczym. W szczególności, jej zadaniem jest wspieranie i umacnianie władz i administracji Kosowa, rozwój niezależnego i wieloetnicznego systemu sądowego, policji i służb celnych, wolnych od nacisków politycznych i działających zgodnie z międzynarodowymi standardami.

W skład misji wchodzi zarówno funkcjonariusze policji, jak też sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy celni z różnych krajów biorących w niej udział, w tym również z Polski. Służą oni pomocą i doradztwem kosowskiemu sądownictwu, prokuraturze, policji oraz innym służbom odpowiedzialnym za przestrzeganie prawa.

Ważnym wsparciem misji EULEX jest Specjalny Zadaniowy Zespół Śledczy UE (EU Special Investigative Task Force – SITF). Został on utworzony we wrześniu 2011 r. i ma na celu prowadzenie uczciwych i niezależnych śledztw

⁷ <http://www.rp.pl/artukul/1183776-Kosowo-wylegarnia-terroryzmu.html> (17 II 2016).

⁸ P. Pacuła, *Kosowo: problemy teraźniejszości, wyzwania przyszłości*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 22, s. 114-115.

⁹ M. Izydorczyk, K. Oblińska, *Misja EULEX Kosowo*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2010, nr 2, s. 9.

w sprawach zbrodni wojennych oraz aktów zaliczanych do przestępczości zorganizowanej, o których wspominał raport senatora Dicka Marty'ego dla Rady Europy¹⁰. Ponadto SITF bada przypadki niezgodnego z prawem przetrzymywania, deportacji, niehumanitarnych czynów, tortur i zabójstw oraz innych przestępstw, wymienionych we wspomnianym raporcie. W wyniku prowadzonego śledztwa, SITF zdołał zgromadzić dowody pozwalające na sformułowanie aktów oskarżenia przeciwko byłym, wysoko postawionym członkom Armii Wyzwolenia Kosowa. Warto dodać, że na podstawie ustawy przyjętej przez parlament albański, zespół ten może również prowadzić własne, autonomiczne śledztwa na terytorium Albanii. SITF osiągnął też porozumienia o współpracy z innymi państwami i organizacjami, których pomoc może być istotna podczas prowadzonych śledztw¹¹.

Misja EULEX jest powszechnie uważana za jeden z najważniejszych praktycznych przejawów realizacji Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE i, pomimo pewnej krytyki (o której będzie jeszcze mowa poniżej), przyniosła ona pewne korzyści. Niewątpliwą zasługą misji jest zakwestionowanie istniejącej wcześniej swego rodzaju kultury bezkarności, co samo w sobie jest już dużym osiągnięciem, biorąc pod uwagę warunki, w jakich ona działa. Spośród wymiernych efektów należy wymienić przede wszystkim wykrycie dzięki wysiłkom misji kilku prób przemytu na większą skalę, kilkukrotne opanowanie zamieszek oraz prowadzenie licznych dochodzeń¹². Ważnym wydarzeniem pod tym względem był np. proces karny dotyczący kliniki Medicus w Prisztinie, gdzie dokonywano nielegalnych przeszczepów nerek (przymusowymi dawcami byli obywatele Mołdawii, Kazachstanu, Rosji i Turcji, których złą sytuację materialną wykorzystywały w ten sposób osoby zajmujące się tym procederem). Sąd w Prisztinie (w mieszanym składzie: 2 sędziów z ramienia EULEX oraz 1 sędzia kosowski) skazał w tej sprawie 5 osób za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, za przestępstwa poważnego uszkodzenia ciała oraz przemyt ludzi¹³.

Z kolei 17 II 2015 r. rozpoczął się proces 5 osób, którym w wyniku śledztwa prowadzonego przez EULEX zarzucono popełnienie licznych przestępstw, w tym przygotowywanie na terenie Kosowa aktów o charakterze terrorystycznym, udział w grupach terrorystycznych oraz nielegalny zakup i posiadanie broni. Zarzuty dotyczą ponadto aktywności terrorystycznej prowadzonej w Syrii, w szeregach ISIS¹⁴.

¹⁰ Raport ten (przyjęty w styczniu 2011 r. przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy) zarzucał albańskim partyzantom z Kosowa, że w latach 1999–2000, zajmowali się handlem organami pobieranymi od zamordowanych Serbów.

¹¹ http://sitf.eu/images/fact_sheets/sitf_factsheet_en.pdf (19 II 2016).

¹² T. Brańka, *EULEX – największa misja cywilna*, [w:] *Misje cywilne Unii Europejskiej*, B. Przybylska-Maszner (red.), Poznań 2010, s. 80.

¹³ <http://www.eulex-kosovo.eu/en/pressreleases/0436.php> (18 II 2016).

¹⁴ <http://www.eulex-kosovo.eu/index.php?page=2,11,78&sqsr=investigation> (22 II 2016).

Należy również podkreślić, że aktywność misji EULEX spowodowała zwiększenie skuteczności policji kosowskiej, pomimo niekorzystnych okoliczności na szczeblu lokalnym (przede wszystkim w postaci nacisków politycznych). W szczególności, postęp pod tym względem odnotowano w dziedzinie wykonywania takich zadań jak ochrona porządku publicznego, zdolność do zabezpieczania przebiegu wyborów czy też zapewnienie bezpieczeństwa bardzo ważnych osób. Kosowska policja bierze przy tym udział w operacjach przeciwko zorganizowanej przestępczości, prowadzonych wspólnie z EULEX. Przykładem może być tutaj przeprowadzona na ogólnoeuropejską skalę operacja przeciwko międzynarodowej grupie przemytników ludzi z Syrii, Libii i Turcji do Europy Zachodniej, która miała miejsce 29 I 2013 r., jednocześnie w 10 państwach europejskich. W jej ramach na terenie Kosowa siły EULEX oraz policji kosowskiej zatrzymały 3 osoby (co łącznie z 12 osobami zatrzymanymi wcześniej dało liczbę 15 osób ujętych w tej sprawie). Warto dodać, że prawdopodobnie niektórzy spośród głównych liderów całej grupy działali właśnie z Kosowa, gdyż kraj ten jest punktem tranzytowym na szlaku przemytu osób z Libii, Syrii i Turcji do państw zachodnioeuropejskich¹⁵.

Wreszcie, ważnym osiągnięciem misji EULEX jest doprowadzenie do zwiększenia poziomu zaufania do kosowskiej policji ze strony społeczeństwa. Według przeprowadzonego w 2014 r. sondażu, policja kosowska cieszyła się zaufaniem 60,9% badanych, wyższym od zaufania do jakiegokolwiek innej instytucji publicznej w Kosowie; jednocześnie był to najlepszy wynik wśród służb policyjnych w całym regionie¹⁶.

Podsumowując, należy stwierdzić, że obecność międzynarodowa jest w dalszym ciągu niezbędnym czynnikiem stabilizacji Kosowa, w tym również w kontekście walki z przestępczością zorganizowaną. Wskazana powyżej słabość struktur państwowych, spowodowana m.in. napięciami etnicznymi i powiązaniem wysoko postawionych polityków ze światem przestępczym, w połączeniu z brakiem samodzielności gospodarczej sprawia, że Kosowo nie będzie w najbliższej przyszłości zdolne indywidualnie sprostać omawianemu wyzwaniu.

Działania podejmowane w ramach współpracy międzynarodowej obejmują dwa główne obszary: pierwszy stanowią operacje wymierzone bezpośrednio w sprawców czynów przestępnych, drugi zaś – szkolenie kosowskich organów i służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny. Należy podkreślić, że obydwa te obszary są równie ważne, przy czym wydaje się, że szczególny nacisk powinien być położony na działalność szkoleniową, gdyż istnieją pod tym względem nadal pewne problemy, o czym świadczą zapisy zawarte w dokumentach UE. Przykładowo, w dokumencie roboczym „Pomoc Unii Europejskiej

¹⁵ <http://www.eulex-kosovo.eu/en/pressreleases/0400.php> (22 II 2016).

¹⁶ <http://www.eulex-kosovo.eu/index.php?page=2,11,81&sq=investigation> (22 II 2016).

dla Kosowa w zakresie praworządności” podkreśla się, że wprawdzie działalność misji EULEX pomogła zwiększyć skuteczność władz Kosowa (w szczególności gdy chodzi o funkcjonowanie służby celnej), to jednak pomoc policji przyniosła jedynie skromne efekty, a w sądownictwie w dalszym ciągu występują naciski polityczne, niewydolność oraz brak przejrzystości i egzekwowania prawa oraz trudności w kwestii wykonywania wyroków sądowych¹⁷. Z kolei w dokumencie strategicznym w sprawie rozszerzenia stwierdzono, że Kosowo jest na „wczesnym etapie przygotowań w walce przeciwko przestępczości zorganizowanej”. Poczyniono bowiem wprawdzie pewne postępy w zakresie współpracy międzyinstytucjonalnej oraz wymiany informacji dotyczących śledztw pomiędzy podmiotami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo i porządek publiczny, jednak liczba zakończonych postępowań pozostaje niewielka¹⁸. Niezbędne jest zatem dalsze doskonalenie pracy kosowskiego wymiaru sprawiedliwości oraz służb bezpieczeństwa.

Zwalczanie przestępczości zorganizowanej wymaga także współdziałania z innymi podmiotami, w których kompetencjach leży walka z przestępczością. W tym kontekście pozytywnie należy ocenić współdziałanie misji EULEX z Interpolem i Europol, dysponujących dużymi możliwościami, przede wszystkim w zakresie gromadzenia danych oraz wymiany informacji o przestępczości, w tym również zorganizowanej. Dodatkowym argumentem przemawiającym za koniecznością ścisłej współpracy z tymi organizacjami jest fakt, że przestępczość zorganizowana w Kosowie ma niejednokrotnie charakter transgraniczny, stwarzając zagrożenie również dla państw członkowskich Interpolu i Europolu oraz ich społeczeństw.

Należy ponadto podkreślić, że oprócz udzielania pomocy władzom Kosowa, istotną rolę powinno odgrywać również współdziałanie z samym społeczeństwem w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej, gdzie ważne są przede wszystkim działania zapobiegawcze oraz aktywność zmierzająca do pewnych zmian w mentalności mieszkańców Kosowa. Funkcjonująca wciąż mentalność klanowa, stawianie norm obowiązujących w danej grupie ponad prawo stanowione przez władze, jak również powszechny w społeczeństwie kosowskim klientelizm, w poważny sposób utrudniają bowiem budowanie tzw. państwa prawa. Ponadto konieczna jest zmiana podejścia ludności do problematyki bezpieczeństwa, polegającego dotychczas na istnieniu przekonania, że przestępczość zorganizowana dotyczy wyłącznie wąskiej grupy osób zaangażowanych w ten proceder bądź też osób z tzw. marginesu społecznego. Ważna rola przypada tutaj kampaniom społecznym uświadamiającym zagrożenie ze strony przestępczości zorganizowanej oraz wskazującym, jak należy postępować, aby nie stać się

¹⁷ *Dokument roboczy...*, s. 4.

¹⁸ *Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and Committee of the Regions. EU Enlargement Strategy, Brussels [10 XI] 2015, s. 27.*

jej ofiarą. Niezbędne jest uświadomienie społeczeństwu, że ofiarą tego rodzaju przestępczości może stać się każdy i dlatego utrwalenie poglądu, że przestępczość zorganizowana nie jest czymś abstrakcyjnym i odległym, jest tak istotna. Pozytywnym przejawem aktywności EULEX w tym kierunku były warsztaty dotyczące ochrony przed podrobionymi produktami, zorganizowane 25 XI 2015 r. w ramach wsparcia Służby Celnej Kosowa¹⁹.

Oceniając co do zasady pozytywnie misję EULEX, nie można tracić z pola widzenia pewnych jej mankamentów. Wydaje się, że czynnikiem, który wpływa na ograniczenie skuteczności tej misji jest w pewnym sensie sama jej istota, gdyż (jak już wcześniej wspomniano) ma ona przede wszystkim charakter doradczy, mentorski i monitorujący, natomiast ograniczony jest jej mandat wykonawczy. Co prawda umożliwia on unijnemu komponentowi policyjnemu użycie tzw. władzy poprawczej (*corrective powers*), jednak uprawnienie to może być wykorzystywane jedynie w szczególnych sytuacjach, np. gdy siły kosowskie nie będą w stanie zapobiec przemocy wobec mniejszości czy też w przypadku nacisków politycznych, które mogłyby podważyć zasadę praworządności²⁰.

Problemy istnieją też gdy chodzi o poparcie dla misji ze strony miejscowej ludności. Misja EULEX swego czasu była krytykowana przez albańskich mieszkańców Kosowa za to, że siły międzynarodowe opóźniają oddanie im całkowitej kontroli nad krajem, a same działania EULEX są raczej nakierowane na „stabilność jako postęp”, a nie na „stały postęp”. Krytykowano również rzekomo nadmierne uprawnienia przyznane misji, które (zdaniem krytykujących) czynią ją raczej „zarządcami prawa”, a nie instytucją nadzorującą praworządność²¹. Swoje zastrzeżenia wyrażała również ludność serbska, uważająca z kolei EULEX za misję wspierającą umacnianie instytucji państwowych nieuznawanego przez Serbów Kosowa²². Pomimo że z tak daleko posuniętą krytyką trudno się zgodzić, to wydaje się jednak, że istotnym obszarem aktywności misji powinny być również działania edukacyjne, uświadamiające znaczenie obecności misji i promujące jej pozytywny wizerunek. Przychylny stosunek i pomoc miejscowej ludności jest bowiem jednym z kluczowych elementów, bez którego trudno wyobrazić sobie walkę z przestępczością zorganizowaną.

Wreszcie, pewnym cieniem na misji EULEX kładą się również oskarżenia o korupcję, wysunięte kilka lat temu wobec pracowników misji. Maria Bamieh, brytyjska prokurator EULEX-u, zarzuciła bowiem trzem innym członkom nielegalne pobieranie korzyści finansowych w zamian za umarzanie lub blokowanie śledztw związanych ze zorganizowaną przestępczością, co miało miejsce w latach

¹⁹ <http://www.eulex-kosovo.eu/?page=2,10,356> (21 II 2016).

²⁰ T. Brańka, *op.cit.*, s. 73.

²¹ Zob. A. Kurti, *Causing damage in Kosovo*, <https://euobserver.com/opinion/28602>, [cyt. za:] T. Brańka, *op.cit.*, s. 79.

²² M. Terlikowski, T. Żornaczuk, *op.cit.*

2012–2013 oraz przeszkadzanie w ujawnianiu informacji o tym procederze²³. Tego typu incydenty nie powinny mieć miejsca, nie tylko dlatego, że negatywnie wpływają na wizerunek misji i obniżają jej autorytet, ale przede wszystkim ze względu na to, iż utrudniają wykonywanie jednego z jej podstawowych celów, którym jest przywrócenie porządku prawnego, m.in. poprzez prowadzenie śledztw wymierzonych w przestępczość zorganizowaną.

Wszystkie te mankamenty nie zmieniają jednak faktu, że misja EULEX odgrywa pozytywną rolę w walce ze zorganizowaną przestępczością na obszarze Kosowa. Wprawdzie obecny mandat misji wygasa 14 VI 2018 r., to wydaje się, że taka czy inna forma obecności międzynarodowej wspomagającej walkę z przestępczością zorganizowaną będzie jeszcze przez dłuższy czas niezbędną, biorąc pod uwagę słabość administracji i służb Kosowa.

Summary

Adrian Szumski

International cooperation in combating the organized crime in the area of former ethnic conflicts – an example of EULEX Kosovo mission

The subject of the article is an analysis of the EULEX Kosovo mission's role, as an example of international cooperation in combating the organized crime in the area of former ethnic conflict. The above mentioned mission is considered as one of the most important acts of realization of the EU Common Foreign and Security Policy, and it has been playing both important and positive role in term of combating organized crime, which belongs to the crucial problems hindering the normalization of situation in Kosovo. The analysis being carried out shows that the presence of international entities in this country is still required for minimizing the threat from the organized crime.

Adrian Szumski – dr prawa, adiunkt w Zakładzie Polityki Zagranicznej RP w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

²³ http://wyborcza.pl/1,91446,16892998,Kosowo_Szef_EULEX__sledztwo_ws__korupcji_w_misji_będzie.html (20 II 2016).

Renata Król-Mazur

Świadkowie Jehowy jako najbardziej zwalczana sekta w Armenii

Niniejszy tekst omawia kwestie zwalczania Świadków Jehowy przez władze Republiki Armenii oraz przez posiadającego status Kościoła narodowego Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego (OKA). Są oni postrzegani w Armenii jako „szczególnie negatywna sekta”. Władze Republiki wielokrotnie odmawiały im pozwolenia na rejestrację, a po jej uzyskaniu nadal czynią wiele przeszkód, uniemożliwiają swobodne praktykowanie wiary. Autorka chce pokazać, że w Armenii społeczeństwo nadal przejawia negatywne nastawienie do wszystkich mniejszości religijnych, co jest wyrazem ogólnie pojmowanego „strachu przed obcymi”. Nastroje społeczne wyraźnie pokazują, że Ormianie traktują różnorodność religijną jako zagrożenie dla jedności etnicznej. Kwestia mniejszości religijnych wykorzystywana jest też w walce politycznej. Autorka próbuje odpowiedzieć na pytanie – jakie są przyczyny tego, iż mimo tak niesprzyjających warunków panujących w Armenii, Świadkowie Jehowy w coraz szybszym tempie zyskują coraz więcej wyznawców?

Armenia jest od ponad szesnastu wieków krajem ortodoksyjnie chrześcijańskim. Kościół Ormiański od średniowiecza rozwijał szczególne poczucie odrębności religijnej poprzez język, własną tradycję oraz szereg mitów narodowo-religijnych. Tożsamość narodowa Ormian jest mocno związana z chrześcijaństwem i odrębnymi strukturami kościelnymi¹. Armenię można śmiało określić jako kraj, w którym to, co religijne, jest sprowadzane do wymiaru narodowego, a to,

¹ Zob.: K. Siekierski, *Ormiański Kościół Apostolski – od wielkiej przeszłości do trudnej teraźniejszości*, „Społeczeństwo i Polityka” 2008, nr 1, s. 27-45; idem, *Współczesny dyskurs Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego*, „Pro Georgia. Journal of Kartvelological Studies” 2007, nr 15, s. 241-257; idem, *One Nation, One Faith, One Church: The Armenian Apostolic Church, and the Ethno-Religion in Post-Soviet Armenia*, [w:] *Armenian Christianity Today. Identity politics and Popular Practice*, A. Agadjanian (red.), Surrey 2014, s. 15-41; idem, *Religious and National Identities in Post-Soviet Armenia*, [w:] *Religions and Identities in Transistion*, I. Borowik, M. Zawila (red.), Kraków 2010, s. 149-162; L. Abrahamian, *Armenian Identity in a Changing World*, Costa Mesa 2006; V. Guroian, *Religion and Armenian National Identity: Nacionalism Old and New*, „Occasional Papers on Religion in Eastern Europe” 1994, vol. 14, no. 2, <http://digitalcommons.georgefox.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1841&context=ree> (15 IX 2015).

co narodowe nabiera cech sakralnych. Wpływa na to historia tego kraju. Przywiązanie do chrześcijaństwa pozwoliło Ormianom przetrwać jako naród. Opór religijny Ormian wobec najeźdźców – innowierców (zaroastrycjzycy, muzułmanie), pokrywał się z oporem narodowym. Ormiański Kościół Apostolski² przez wiele wieków był silną instytucją o charakterze narodowym. Po utracie państwowości przez Armenię spełniał, równoległe do posługi religijnej, konkretne funkcje polityczno-społeczne: kultywował pamięć narodową, stał na straży rodzimej tradycji i kultury. Długa tradycja autokefalii i wynikające z autonomicznego rozwoju różnice wytworzyły specyficzne poczucie przywiązania do Kościoła, któremu dawano wyraz sprzeciwiając się podporządkowaniu swojego Kościoła czy to Cerkwi Rosyjskiej, Imperium Rosyjskiemu, czy władzy sowieckiej. W okresie radzieckim OKA doświadczył identycznych represji jak inne kościoły³.

Swoją kulturową rolę w historii Armenii tamtejszy Kościół zaczął podkreślać z całą mocą w czasie odwilży związanej z pierestrojką Gorbaczowa. Formą manifestacji tożsamości narodowej stało się w tym czasie stawanie w obronie Kościoła. W Armenii już od lat 70. wśród wysuwanych przez Ormian trzech głównych narodowych postulatów znalazł się nurt walczący o wyzwolenie OKA spod jarzma sowieckiego⁴. Niezwykle silne zaakcentowanie roli Kościoła narodowego było protestem przeciwko ateistycznemu komunizmowi i prześladowaniom, jakich zarówno Kościół, jak i naród ormiański doznał od Imperium Rosyjskiego i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR).

Po upadku komunistycznego imperium i powstaniu Republiki Armeńskiej (Hajkakan Hanrapetutjun) ze stolicą w Erywaniu⁵, Kościół uzyskał swobodę działania i z przedmiotu stał się podmiotem. Uchwalona 17 VI 1991 r. ustawa o wolności sumienia i organizacjach religijnych⁶ stanowi najlepsze zobrazowanie siły powiązania etniczności z religią u narodu ormiańskiego, bowiem zakłada

² Używana jest również nazwa Kościół Gregoriański – od patrona Armenii św. Grzegorza Oświeciciela.

³ Na temat sytuacji Kościoła w Armenii w czasach radzieckich zob.: F. Corley, *The Armenian Church Under the Soviet Regime*, „Religion, State & Society” 1996, vol. 24, no. 1, pp. 9-53; idem, *The Armenian Church Under the Soviet Regime*, „Religion, State & Society” 1996, vol. 24, no. 4, pp. 289-343; idem, *The Armenian Church Under the Soviet Regime*, „Religion, State & Society” 1998, vol. 26, no. 3/4, pp. 291-355; R. Król-Mazur, *Kościół i religia w postradzieckiej Armenii*, [w:] *Rozpad ZSRR i jego konsekwencje dla Europy i świata*, t. 2: *Wspólnota Niepodległych Państw*, M. Smoleń, M. Lubina (red.), Kraków 2011, s. 271-289; K. Siekierski, *Księża i komisarze – Ormiański Kościół Apostolski w czasach władzy radzieckiej*, [w:] *Konflikty na Kaukazie Południowym*, P. Adamczewski (red.), Poznań 2010, s. 17-30.

⁴ K. Siekierski, *Księża i komisarze...*, s. 31-35; A. Ter-Minasjan, L. Grigorian, *Ormianie w ZSRR 1979-1989*, przeł. J. Szokalski, L. Ter-Oganjan, Warszawa 1990, s. 20.

⁵ Taką nazwę stolicy Armenii przyjęła Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych Poza Granicze Polski, zob. *Nazwy państw świata, ich stolic i mieszkańców*, Warszawa 2006, s. 5.

⁶ *Закон Республики Армения о свободе совести и религиозных организациях*, 17 VI 1991, <http://www.parliament.am/legislation.php?sel=show&ID=2041&lang=rus> (28 III 2016).

przyznanie obywatelstwa Republiki Armenii osobie wybranej na urząd katolikos Kościoła ormiańskiego (art. 22). Ustawa bierze w ochronę OKA. W art. 17 ustawodawca zapewnił, że Ormiański Kościół Apostolski, który działa także poza granicami Republiki Armenii, znajduje się pod ochroną państwa w ramach prawa międzynarodowego. W preambule wymienionej ustawy OKA jest uznany za Kościół narodowy oraz za ważną instytucję kształtującą życie duchowe i przechowującą pamięć narodową. Art. 8 ustawy wyznaniowej wprowadza na całym terytorium państwa zakaz prozelityzmu, z zaznaczeniem w art. 17, że kategorii „prozelityzmu” nie stosuje się wobec „tradycyjnej działalności” Kościoła ormiańskiego⁷. Nowelizacja ustawy z 2009 r. podkreśliła rolę Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego jako religii państwowej Armenii⁸. Również w 2009 r. zapowiedziano zaostrzenie ustawy wyznaniowej. Na wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości Armenii w sierpniu 2011 r. złożono poprawki do ustawy o wolności sumienia i organizacjach religijnych, które miały na celu wprowadzenie odpowiedzialności karnej za przymusowe zaangażowanie ludzi w nietradycyjnych religijnych organizacjach – w szczególności wymierzone były przeciwko grupom i „sektom”⁹, zdefiniowano także pojęcie „łowców dusz”¹⁰. Nie zostały one przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe Armenii, a Komisja Wenecka uznała, że naruszyłyby prawa człowieka¹¹.

Po 1991 r. w Armenii nastąpił nagły, powszechny, ale zarazem powierzchowny „powrót” do wiary a instytucje religijne przeszły z pozycji politycznego podporządkowania do politycznej współpracy z władzami¹².

Konstytucja Armenii uchwalona 5 VII 1995 r., w art. 26 gwarantuje swoim obywatelom „wolność myśli, sumienia i wyznania”. Przy czym obejmuje to także zmianę wyznania, wyrażanie swoich przekonań religijnych poprzez modlitwę, uczestnictwo w uroczystościach kościelnych i obrzędach religijnych. Jednak

⁷ *Ibidem*; A. Curanović, *Rosyjsko-kaukaskie sąsiedztwo w kontekście stosunków międzywyznaniowych*, [w:] *Kaukaz w stosunkach międzynarodowych. Przeszość, teraźniejszość, przyszłość*, P. Olszewski, K. Borkowski (red.), Piotrków Trybunalski 2008, s. 381.

⁸ *Парламент Армении принял новый закон „О свободе совести и религиозных организациях”*, 20 III 2009, <http://www.sedmitza.ru/text/619096.html> (28 III 2016); *Парламент Армении принял поправки в закон „О свободе совести и религиозных организациях”*, <http://www.patriarchia.ru/db/text/592538.html> (18 IV 2016).

⁹ Szacuje się, że na świecie jest ponad 100 mln wyznawców różnych sekt, które stanowią ok. 22% ludności świata. M. Mancewicz, *Rozważania terminologiczne nad pojęciem sekta*, [w:] *Sekty jako zagrożenie i wyzwanie XXI wieku*, D. Grzesiak-Witek, P. Witek (red.), Stalowa Wola-Sandomierz 2010, s. 13.

¹⁰ A. Мартиросян, *В Армении обнародованы поправки к закону „О свободе совести и религиозных организациях”*, 26 VIII 2011, <http://www.kavkaz-uzel.ru/articles/191478/> (1 III 2016).

¹¹ *В Армении обеспокоены нарастающей активностью сект*, 12 V 2012, <http://www.pravoslavie.ru/53478.html> (16 VI 2016).

¹² R. Król-Mazur, *op.cit.*, s. 278.

prawo do wolności religijnej może zostać zawieszona, jeśli będzie to niezbędne dla ochrony bezpieczeństwa państwowego (porządku publicznego), zdrowia i moralności społecznej, ochrony praw i wolności innych osób. Zabroniona jest jakakolwiek dyskryminacja ze względu na rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne, język, religię lub światopogląd (art. 14.1). W ustawie zasadniczej tego kraju nie ma zapisu o rozdziale państwa i religii¹³. Dopiero w 2005 r. przyjęto w poprawce do konstytucji art. 8.1 w którym stwierdza się, że Kościół powinien być oddzielony od państwa, jak i że „Republika Armenii uznaje szczególną historyczną misję Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego jako Kościoła narodowego, w życiu duchowym, rozwoju narodowej kultury i zachowaniu tożsamości narodowej narodu Armenii”. W artykule tym zagwarantowano swobodę wszystkich organizacji religijnych oraz umożliwiono prawną regulację stosunków pomiędzy państwem a Ormiańskim Kościołem Apostolskim¹⁴.

Ustawa o relacjach między Republiką Armenii a Ormiańskim Kościołem Apostolskim została przyjęta w 2007 r.¹⁵. Oprócz powtórzenia zapisu w konstytucji o szczególnym znaczeniu misji Kościoła dla narodu ormiańskiego, uznano samorządność jego w hierarchicznej strukturze. Konstytucja Armenii deklaruje zasadę rozdziału organizacji religijnych od instytucji państwowych. W ustawie z 2007 r. władze kościelne otrzymały szereg przywilejów, które nie są dostępne dla innych grup religijnych¹⁶. Państwo uznaje małżeństwa zawarte w OKA, jak również uzyskane w nim rozwody. Państwo jest zobowiązane do wsparcia finansowego instytucji kościelnych o charakterze kulturalnym (art. 7) i ochrony Kościoła w krajach jego działalności (art. 13). OKA został zwolniony z płacenia podatków od produkcji i sprzedaży przedmiotów sakralnych (art. 11, ust. 2). Z podatku są również zwolnione dary i prezenty, które otrzymuje OKA. On też ma prawo do organizowania zbiorów publicznych (art. 11)¹⁷. Potwierdza to jedną z tez stawianych przez niektórych badaczy historii Kościoła Gregoriańskiego, że dzięki istnieniu od wieków na tym terenie wzorca ścisłego powiązania przynależ-

¹³ T. J. Szyszak, *Wolność religijna w konstytucjach i ustawach wyznaniowych państw postradzieckich*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2007, t. 10, s. 235-237, 239. Autor jednak korzystał z rosyjskojęzycznego opracowania, w którym omyłkowo przypisano zapisy nie do tych artykułów konstytucji. Pełne, prawidłowe informacje na ten temat zob.: P. Nieczuja-Ostrowski, *Religia w polityce w państwach Kaukazu Południowego*, [w:] *Religia i polityka na obszarze Europy Wschodniej, Kaukazu i Azji Centralnej*, T. Stępniewski (red.), Lublin-Warszawa 2013, s. 288; zob.: *The Constitution of the Republic of Armenia*, <http://www.parliament.am/parliament.php?id=constitution&lang=eng> (11 XI 2015).

¹⁴ P. Nieczuja-Ostrowski, *Religia w polityce...*, s. 288.

¹⁵ *The Law of the Republic of Armenia Regarding the Relationship Between the Republic of Armenia and the Holy Apostolic Armenian Church*, <http://www.armenianchurch.org/index.jsp?sid=3&nid=724&y=2007&m=4&d=5&lng=en> (15 XI 2015).

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*; P. Nieczuja-Ostrowski, *Religia w polityce...*, s. 288.

ności etniczno-narodowej i konfesyjnej, możemy mówić, iż w Armenii mamy do czynienia z pojęciem „religijnego nacjonalizmu”¹⁸. Władze państwowe wspierają w miarę możliwości proces odradzania się OKA.

Rola OKA jako kościoła narodowego została również uwzględniona w strategii bezpieczeństwa Republiki Armenii z 2007 r. Znajduje się tam zapis mówiący o ważnej, dziejowej misji OKA na rzecz integracji narodu i jego wkładzie w rozwój narodu ormiańskiego¹⁹.

Armenia jest państwem homogenicznym pod względem etnicznym i wyznaniowym. Aż 98% trzymilionowej ludności stanowią etniczni Ormianie, z których w 2010 r. aż 90% uważało się za wiernych OKA. Trzy lata później już 94% respondentów potwierdziło swoją przynależność do OKA²⁰. Pozostałe mniejszości wyznaniowe (według danych z 2007 r.) to katolicy (uwzględniając ormiańskich unitów – 120 tys.), Jezydzi (40 tys.), Świadkowie Jehowy (8750), Molokanie (5000), Mormoni (2000), Adwentyści (950), Zielonoświątkowcy (700), Żydzi (600), Bahai (200)²¹. Najszybciej przybywa Świadców Jehowy – według danych z 2013 r. było ich 11 076, a rok później już 11 500²². Należy jednak brać pod uwagę fakt, że te dane pochodzą ze statystyk prowadzonych przez samych Świadców Jehowy, a więc uwzględniają tylko te osoby, które prowadzą aktywną działalność misyjną. Gdyby brać pod uwagę wszystkie osoby zainteresowane ich działalnością i uczestniczące w spotkaniach, to liczba ta mogłaby być trzykrotnie większa²³.

Duchową próżnię, jaka powstała po upadku ZSRR, zaczęły wypełniać różnego rodzaju kościoły, grupy wyznaniowe oraz propozycje spod znaku *New Age*²⁴. Wraz ze swobodą religijną i pojawieniem się konkurencyjnych grup wyznaniowych ujawniła się w społeczeństwie ormiańskim silna ksenofobia. Ma to swoje uzasadnienie w powszechnym w Armenii przekonaniu o „wrodzonej chrześcijańskości Ormian”²⁵. Kościół szerzy wzorzec: „Być Ormianinem, to być chrześcijaninem, a to oznacza być wiernym Ormiańskiemu Kościołowi Apostolskiemu”²⁶.

¹⁸ K. Siekierski, *Religia i nacjonalizm w regionie Kaukazu Południowego*, [w:] *Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych*, K. Iwańczuk, T. Kapuśniak (red.), Lublin 2008, s. 38.

¹⁹ *Republic of Armenia National Security Strategy (approved at the session of National Security Council at the RA President office on 26 January 2007)*, http://www.mfa.am/u_files/file/doctrine/Doctrineeng.pdf (14 VI 2016).

²⁰ *Caucasus Barometer 2013 regional dataset*, <http://caucasusbarometer.org/en/cb2013am/REL-GION/> (1 III 2016).

²¹ A. Curanović, *op.cit.*, s. 380.

²² *Caucasus Barometer 2013...; Jehovah's Witnesses and Armenia: Part 1*, 23 I 2016, <http://www.acoya.org/language/en/religion/jehovahs-witnesses-and-armenia-part-1/> (18 IV 2016).

²³ *Jehovah's Witnesses and Armenia...*

²⁴ O fenomenie rozprzestrzeniania się ich po rozpadzie ZSRR pisze G. Górny, *Nowe kultury i sekty w świecie postsowieckim*, „Teologia Polityczna” 2004/2005, s. 50-56.

²⁵ Cyt. za: K. Siekierski, *Współczesny dyskurs...*, s. 251.

²⁶ *Ibidem*, s. 252.

W Armenii, jako „szczególnie negatywna sekta”²⁷ postrzegani są Świadkowie Jehowy²⁸, którzy przez odmawianie służby wojskowej ze względu na sprzeciw sumienia²⁹ (wobec dylematu bezpieczeństwa, związanego szczególnie z nieuregulowanym konfliktem w Górskim Karabachu), traktowani są jako zdrajcy narodowi. Świadkowie Jehowy nauczą, że służba wojskowa godna jest potępienia, ponieważ sprzeciwia się nakazom Pisma Świętego. Całkowity zakaz służby wojskowej centrala o nazwie Biblijne i Traktatowe Towarzystwo Strażnicy z Pensylwanii wydała w 1952 r., wprowadzając karę wykluczenia z organizacji za wstąpienie do armii danego kraju. Krytycznie też nastawiona jest do wszelkich form służby zastępczej³⁰. Świadkowie Jehowy zarzucają też Kościołom chrześcijańskim, że nie są w stanie powstrzymać wojen nawet między swoimi wiernymi. Piętnują angażowanie się duchownych po stronach konfliktu³¹.

Prawo do sprzeciwu sumienia wobec służby wojskowej i odbywania jej w postaci cywilnej służby alternatywnej zyskało uznanie organizacji międzynarodowych – rezolucja Komisji Praw Człowieka ONZ z 1987 r. i rezolucja Parlamentu Europejskiego z 1989 r. W 1987 r. Komitet Ministrów Rady Europy wydał w kwestii sprzeciwu sumienia wobec przymusu służby wojskowej zalecenia dla państw członkowskich Rady Europy. Ustanawiają one zespół „zasad i reguł”, które stanowiąc powinny odniesienia dla rozwiązań legislacyjnych przyjmowanych w państwach członkowskich³². Armenia wstępując do Rady Europy w 2001 r., zobowiązała się do wprowadzenia w ciągu trzech lat od akcesji, zgodnego z europejskimi

²⁷ Pojęcie sekty jest trudno zdefiniować – można je rozpatrywać wielopłaszczyznowo, w aspekcie: socjologicznym, teologicznym, etymologicznym, religioznawczym, etnologicznym, antropologiczno-kulturowym. Według *Słownika Teologicznego* sekta, to grupa religijna wyodrębniona z danej religii lub związek wyznaniowy, który oderwał się od jakiegoś Kościoła i przyjął własne zasady organizacyjne. W. Łydka, *Sekty*, [w:] *Słownik Teologiczny*, A. Zuberbier (red.), Katowice 1989, s. 234.

²⁸ Swoimi korzeniami sięgają do ruchu Badaczy Pisma Świętego. Założycielem Świadków Jehowy był Charles Taze Russell. Centrala Świadków Jehowy znajduje się w Brooklynie (Nowy Jork), skąd na cały świat płyną zarządzenia i wskazówki dotyczące pracy misyjnej. Doktryna Świadków Jehowy pokazuje, że nie można ich zaliczyć do wspólnot chrześcijańskich. Posiadają doskonale zorganizowaną strukturę zrzeczenia. Szerzej na temat historii, doktryny i działalności zob.: M. Walter, *Świat religii i sekt*, Warszawa 2004, s. 95-208.

²⁹ Jest związany z pojęciem wolności sumienia, o którym mówi się w kontekście wolności religii – to zaś jest chronione we wszystkich dokumentach i aktach prawa międzynarodowego, poświęconych ochronie praw człowieka.

³⁰ P. Waligóra, *Wizja państwa w nauce Świadków Jehowy*, Kraków 2009, s. 52, 56-57.

³¹ O pokojowych przekonaniach Świadków Jehowy i uzasadnieniu odmowy służby wojskowej więcej pisze W. Modzelewski, *Pacyfizm. Wzory i naśladowcy*, Warszawa 2000, s. 84-99.

³² *Recommendation No. R (87) 8 of the Committee of Ministers to member states regarding conscientious objection to compulsory military service*, [w:] *Conscientious objection to compulsory military service. Recommendation No. R (87) 8 adopted by the Committee of Ministers of the Council of Europe on 9 April 1987 and Explanatory report*, Directorate of Human Rights, Council of Europe, Strasbourg 1987.

standardami, prawa dotyczącego odmowy odbycia służby wojskowej ze względu na swoje przekonania, jak również ułaskawienia skazanych na więzienie lub pracę w batalionach dyscyplinarnych, pozwalając im na wybór nieuzbrojonej, wojskowej służby albo cywilnej pracy w chwili, gdy prawo wejdzie w życie³³.

W doktrynie Świadków Jehowy znajdziemy wiele powodów negatywnego stanowiska wobec nich. Świadkowie Jehowy kontestują władzę na różnych płaszczyznach, tłumacząc to tym, że wszystkie państwa są według nich dziełem Szatana. Nie tylko nie respektują zorganizowanych struktur państwowych, ale odmawiają również uczestnictwa w ceremoniach państwowych. Odmawiają oddawania honorów fladze jakiegokolwiek państwa. Zasadniczo nie uczestniczą w jakichkolwiek wyborach (w ostatnim czasie decyzję co do tego Centrala z Brooklynu pozostawiła ich sumieniu), oraz odmawiają przyjęcia jakichkolwiek funkcji społecznych. Uważają za bałwochwalstwo upamiętnianie rocznicy związanej np. ze świętem niepodległości, upamiętnianiem poległych na wojnie, czy organizowanie akademii na cześć bohaterów narodowych. Świadkowie Jehowy określają siebie, jako „cudzoziemców w swoim kraju” i dlatego deklarują się jako neutralni politycznie. Jednak praktyka pokazuje, że raz krytykują, a raz popierają określone systemy polityczne. Mimo iż z założenia odrzucają instytucje państwowe, to chętnie korzystają z ich pomocy, zwłaszcza jeśli mogą im przynieść pomoc lub rozgłos. Zwłaszcza jeśli czują się zagrożeni, to zwracają się do odpowiednich organizacji lub urzędów, domagając się swoich praw³⁴. Ormianom nie podoba się to, że Świadkowie Jehowy uważając państwo za produkt szatana, jednocześnie domagają się pracy w instytucjach publicznych. Szczególnie zaś razi ich to, że nie obchodzą świąt narodowych, które przecież dla każdego Ormianina są niezwykle ważne.

Świadkowie Jehowy rozpoczęli swoją działalność (najpierw nielegalną) w Armenii już w 1975 r.³⁵. Ale dopiero w ciężkich dla Ormian czasach po trzęsieniu ziemi w Armenii w 1988 r., kiedy wiele osób przeżywało osobiste tragedie, zaczęli zyskiwać coraz większą popularność³⁶. Po powstaniu niepodległej Republiki Armenii sprzyjającymi dla nich okolicznościami, pozwalającymi na pozyskiwanie coraz większej ilości współwyznawców, były trudności gospodarcze i bezrobocie, z jakimi to państwo boryka się do dziś. Transformacja ustrojowa

³³ *Europejski Trybunał Praw Człowieka potwierdza prawo do odmowy odbycia służby wojskowej ze względu na swoje przekonania*, 7 VII 2011, <https://amnesty.org/pl/europejski-trybuna%C5%82-praw-cz%C5%82owieka-potwierdza-prawo-do-odmowy-odbycia-s%C5%82u%C5%BCby-wojskowej-ze-wzgl%C4%99du-na-swoje-przekonania/> (16 VI 2016).

³⁴ P. Waligóra, *op.cit.*, s. 37-52; Z. Marzec, *Metody, działania i przyczyny sukcesów Świadków Jehowy*, Kraków 2008, s. 124-125.

³⁵ *Armenia. For of the freedom of conscience and religion: violations of the rights of Jehovah's Witnesses*, 16 I 2008, s. 3.

³⁶ *В Армении обеспокоены нарастающей активностью сект*, 12 V 2012, <http://www.pravoslavie.ru/53478.html> (16 VI 2016).

po 1991 r. pozwoliła im na rozpoczęcie starań o rejestrację prawną związku wyznaniowego. W 1995 r. władze Republiki Armenii po raz pierwszy odmówiły im tego³⁷. Działalność ich stała się przedmiotem szczególnych ataków OKA, który kilkunastokrotnie popierał odrzucenie wniosku o rejestrację Świadków Jehowy³⁸. Władze Republiki odmawiały im rejestracji 15-krotnie³⁹. Związek został uznany przez Ministerstwo Sprawiedliwości Armenii dopiero 13 X 2004 r., po wielu latach nacisków wywieranych na rząd tego kraju przez międzynarodowe organizacje praw człowieka i Radę Europy⁴⁰. Decyzja ta spotkała się z bardzo szybką reakcją ze strony OKA, który poprosił rząd Armenii, aby zmienił decyzję dotyczącą zalegalizowania Świadków Jehowy w tym kraju. Gdy państwo angażuje się w reglamentowanie i zwalczanie pewnych organizacji religijnych (odmowa wpisu do rejestru, utrudnianie funkcjonowania organizacji) gwałci tym samym wolność religijną swych obywateli. Tym samym *de facto* traci walor państwa prawnego.

Z raportów Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodźców oraz Amnesty International wynikało, że w Armenii łamane są prawa człowieka, a w szczególności ograniczono prawa mniejszości religijnych. Wśród represji i szykan jakie spadały na Świadków Jehowy wymieniane jest akceptowanie przez władze agresji jaka spotyka rodziny Świadków Jehowy, zwłaszcza mężczyzn, którzy odmówili służby wojskowej (chodzi tu także o tolerowaną przez władze działalność grup paramilitarnych), poważne trudności w organizowaniu zgromadzeń (które i tak podlegają kontroli policji), publikowaniu oraz posiadaniu literatury religijnej i otrzymywaniu funduszy z zagranicy⁴¹. Lokalne władze razem z policją i przy „cichym wsparciu” przedstawicieli Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego utrudniają działalność też innych wspólnot religijnych. Świadkowie Jehowy mają duże problemy z wynajęciem budynków na spotkania – niejednokrotnie zgody są im cofane w ostatniej chwili – np. przed zjazdem członków wspólnoty – bez zwrotu zaliczek wypłaconych wcześniej, co skutkuje ponoszeniem strat finansowych. Stosunkowo nieliczne są Sale Królestwa – budowane przez Świadków Jehowy, które służą za miejsca zebrań zboru – bowiem władze miejskie nie udzielają pozwoleń na ich wybudowanie. W miejscach publicznych rozlepiane są plakaty i ulotki z ostrzegawczymi hasłami: „Strzeżcie się

³⁷ Armenia. *For of the freedom...*, s. 3-4.

³⁸ K. Siekierski, *Religia i nacjonalizm...*, s. 46-47.

³⁹ Armenia. *For of the freedom...*, s. 4.

⁴⁰ Unia Europejska ma możliwość kontrolowania czy w Armenii przestrzegane są zasady demokracji, rządu prawa i poszanowanie praw człowieka dzięki podpisanemu z tym krajem porozumieniu o partnerstwie i współpracy, które weszło w życie 1 VII 1999 r. A. Dumała, *Stosunki Unii Europejskiej z państwami Kaukazu Południowego*, [w:] *Region Kaukazu...*, s. 304, 314.

⁴¹ Wszystkie te represje zostały wymienione przez Ormian starających się o status uchodźcy w Polsce, zob.: Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 31 VIII 2000 r.

Świadków Jehowy”, za które odpowiedzialna ma być organizacja młodzieżowa „Jeden Naród”⁴². Przypadki dyskryminacji związków wyznaniowych w Armenii odnotowuje na bieżąco Forum 18 – norweska organizacja praw człowieka⁴³. Amnesty International podkreślała swoje obawy związane z możliwością wzrostu ataków na Świadków Jehowy, którym sprzyja klimat bezkarności, braku skutecznego ścigania i karania przez wymiar sprawiedliwości sprawców przestępstw wymierzonych przeciwko nim⁴⁴. Należy też wziąć pod uwagę fakt, że w Armenii instytucja ombudsmana powstała stosunkowo późno – na mocy odrębnej ustawy z 19 II 2004 r. – a w początkowej fazie swojej działalności nie miał on pełni przysługujących mu praw⁴⁵. Lęk przed mniejszościami religijnymi, a przede wszystkim niechęć do różnego rodzaju sekt, zaowocowała powołaniem Ośrodka Pomocy i Rehabilitacji ofiar destrukcyjnych kultów; na jego czele stoi Aleksandr Amaryan⁴⁶.

Największe ograniczenie praw Świadków Jehowy miało miejsce w Republice Armenii do 2011 r. Według badań sondażowych z 2007 r. byli oni najbardziej widocznym związkiem wyznaniowym – co ciekawe, respondenci nie wymieniali wtedy w ogóle Ormian katolików, którzy na terenie Armenii mogą poszczycić się dłuższą historią i znacznie większą ilością wyznawców. Większość respondentów wyraziła przekonanie, że przyczyną wszystkich problemów politycznych, społecznych i kulturalnych są „sekcjarze”⁴⁷. Chcąc zmienić nastawienie społeczeństwa Świadkowie Jehowy dbają o to by być widocznymi. Mają własną stronę internetową, starają się być aktywni w mediach – występuje w nich szef ich Public Relation Tigran Harutyunyan⁴⁸. Według Amnesty International Republika Armenii znalazła się w 2007 r. w czołówce krajów o największej dyskryminacji religijnej. W ciągu tego roku odnotowano też najwięcej napaści z pobiciem na Świadków Jehowy. Co jednak najistotniejsze, odpowiednie władze nie podjęły szybkich, bezstronnych i skutecznych dochodzeń w tych przypadkach. Raport ten został zakwestionowany przez rząd Armenii jako niewiarygodny, bowiem oparty wyłącznie na doniesieniach Świadków Jehowy⁴⁹.

⁴² *Armenia. For of the freedom...*, s. 13-14.

⁴³ A. Curanović, *op.cit.*, s. 383.

⁴⁴ *Armenia. For of the freedom...*, s. 14.

⁴⁵ O problemach prawnych związanych z powołaniem ombudsmana w Armenii zob.: Ł. Leszczenko, *Instytucja ombudsmana w państwach poradzieckich. Genez – statut prawny – rozwój*, Warszawa 2011, s. 131-138.

⁴⁶ *В Армении обеспокоены нарастающей активностью сект*, 12 V 2012, <http://www.pravoslavie.ru/53478.html> (16 VI 2016).

⁴⁷ И. Варграм Меликян, Е. Мкртчян, *Религия*, <http://www.ca-c.org/annual/2007/09.shtml> (1 IV 2016).

⁴⁸ *Currently there is no imprisoned conscientious objector*, 4 II 2014, <http://www.religions.am/eng/interviews/currently-there-is-no-imprisoned-conscientious-objector/> (16 VI 2016).

⁴⁹ *Armenia. For of the freedom...*; И. Варграм Меликян, Е. Мкртчян, *op.cit.*

We wszystkich przypadkach łamania praw Świadków Jehowy podkreślane są represje jakie spadają na nich za odmowę służby wojskowej⁵⁰. W styczniu 2004 r. prezydent Armenii Robert Koczarian podpisał ustawę o zastępczej służbie wojskowej, która zezwala ze względu na przekonania religijne na odbycie jej w formie zastępczej. Jednak ci, którzy odmówili noszenia broni zmuszeni byli odsłużyć trzydzieści sześć miesięcy (odbywający w Siłach Zbrojnych Armenii), bądź w czterdzieści dwa miesiące (skierowani do pracy przymusowej odbywanej poza Siłami Zbrojnymi Armenii). Okres służby może zostać skrócony do roku, jeśli wpłacona zostanie suma równa tysiącu minimalnych płac⁵¹. Według nowelizacji tej ustawy z 2006 r. unikanie zastępczej służby wojskowej jest traktowane jako przestępstwo. Świadkowie Jehowy odmawiają jednak pełnienia wszelkich form służby alternatywnej motywując to tym, że są one pochodną ustawodawstwa wprowadzającego powszechną obowiązkową służbę wojskową. W przypadku Armenii argumentują to dodatkowo faktem, że cywilna służba zastępcza jest odbywana pod nadzorem Ministerstwa Obrony (w państwach zachodnich odbywa się ona pod nadzorem Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej). Z powodu odmowy służby wojskowej w 2007 r. ok. 80 Świadków Jehowy czekało w armeńskich więzieniach na procesy. Według szefowej Departamentu Mniejszości Narodowych i Organizacji Religijnych Hranush Kharatyan takie negatywne nastawienie Świadków Jehowy do zastępczej służby wojskowej jest podyktowane chęcią zwrócenia na siebie uwagi organizacji publicznych i międzynarodowych⁵². Ale coraz częściej pojawiają się głosy mówiące, iż wzrost liczby Świadków Jehowy z ich pacyfistyczną ideologią jest bardzo poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Armenii. Pojawiają się bowiem na terenach przygranicznych całe wsie „pacyfistów”. Ludzie nie chcą chwycić za broń, tłumacząc, że są Świadkami Jehowy⁵³.

Z roku na rok coraz więcej Świadków Jehowy pozbawianych było wolności za odmowę służby wojskowej – w 2010 r. trzydziestu pięciu Świadków Jehowy⁵⁴.

⁵⁰ Kwestie dotyczące służby wojskowej w Republice Armenii regulują następujące przepisy prawne: Konstytucja Republiki Armenii, ustawa o obowiązku służby wojskowej z 16 VIII 1998 r., ustawa o przygotowaniu mobilizacyjnym i mobilizacji z 3 III 1999 r., ustawa o alternatywnej służbie wojskowej z 17 XII 2003 r., ustawa o obywatelach, którzy nie przeszli obowiązkowej służby wojskowej z naruszeniem ustanowionego porządku z 17 XII 2003 r. oraz inne ustawy i akty prawne Republiki Armenii.

⁵¹ *Armenia – International Religious Freedom Report 2004*, Bureau of Democracy, Human Rights and Labor, U.S. Department of State, <http://www.state.gov/j/drl/rls/irf/2004/35437.htm> (15 V 2016); *Raport z misji badawczej do Republiki Armenii 4-20 maj 2011*, Wydział Informacji o Krajach Pochodzenia Urząd do spraw Cudzoziemców, [Warszawa, czerwiec] 2011, s. 88.

⁵² И. Варграм Меликян, Е. Мктрчян, *op.cit.*

⁵³ *Секты угрожают национальной безопасности Армении. Считают участники круглого стола „ГА”*, 30 V 2013, <http://k4500.com/news/3078-sekty-ugrozhayut-nacionalnoj-bezopasnosti-armenii.html> (16 VI 2016).

⁵⁴ *Raport z misji badawczej...*, s. 65.

W 2011 r. skazano na karę więzienia trzynastu Świadków Jehowy, którzy odmówili odbycia służby wojskowej oraz jej formy zastępczej (ośmiu skazanych otrzymało wyrok 30 miesięcy, czterech – 24 miesięcy i jeden – 36 miesięcy⁵⁵). W armeńskich więzieniach miało przebywać w sumie 58 wyznawców Jehowy⁵⁶.

Mimo iż Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał kilka wyroków, w których chronił prawa osób odmawiających pełnienia służby wojskowej ze względu na sprzeciw sumienia (np. sprawa Bayatyan przeciw Armenii⁵⁷ i sprawa Chaczatryan i inni przeciw Armenii⁵⁸), władze Armenii ignorowały jego dyrektywy i osadzały w więzieniach kolejnych Świadków Jehowy za odmowę służby wojskowej ze względów religijnych. Dopiero 8 VI 2013 r. rząd Armenii przyjął zmiany, na podstawie których 25 VII weszły w życie przepisy umożliwiające wprowadzenie służby cywilnej odbywającej się poza kontrolą wojskową. Co jest istotne – zgodnie ze standardami międzynarodowymi okres jej trwania nie może przekraczać 150% długości służby wojskowej (wynosi 36 miesięcy). Do 12 XI 2013 r. ormiańskie władze wypuściły z więzienia ostatnich 14 Świadków Jehowy przetrzymywanych za odmowę odbycia służby wojskowej⁵⁹. Według raportu sporządzonego dla OBWE, w Armenii w latach 2002-2013 skazano za odmowę służby wojskowej ponad 380 Świadków Jehowy⁶⁰.

Do końca 2014 r. z możliwości takiej alternatywnej służby cywilnej skorzystało 126 Świadków Jehowy. Rząd niejednokrotnie przydziela im prace w szpitalach, przy osobach starszych, pracowników socjalnych, listonoszy, czy kierowców

⁵⁵ W Armenii ostateczne uchylanie się od służby wojskowej karane jest pozbawieniem wolności na okres od dwóch do pięciu lat.

⁵⁶ *International Religious Freedom Report for 2011 – Armenia*, United States Department of State, Bureau of Democracy, Human Rights and Labor, s. 3-4, <http://www.state.gov/documents/organization/192993.pdf> (18 IV 2016).

⁵⁷ Wahan Bayatyan został skazany na dwa i pół roku więzienia za odmowę służby wojskowej. Po przegraniu procesów przed sądami krajowymi złożył skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który niejednogłośnie orzekł na korzyść Armenii. W związku z tym sprawę przekazano przed Wielką Izbę, która 7 VII 2011 r. orzekła, że Armenia naruszyła w tym przypadku prawo do wolności sumienia, *Armenia*, „Rocznik Świadków Jehowy” 2012, s. 34-35.

⁵⁸ Dnia 27 XI 2012 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał pozytywne orzeczenie w sprawie 17 Świadków Jehowy, wobec których władze Armenii rozpoczęły postępowanie karne w związku z odmową odbycia służby zastępczej pod nadzorem władz wojskowych. Armenia musiała wypłacić im odszkodowanie (112 000 euro) i pokryć koszty procesu, *Армения заплатит „Свидетелям Иеговы” более 100 тысяч евро*, 8 V 2013, <https://lenta.ru/news/2013/05/08/pay/> (16 VI 2016); *Armenia*, „Rocznik Świadków Jehowy” 2014, s. 30.

⁵⁹ *Armenia z powodzeniem wprowadza alternatywną służbę cywilną*, 5 II 2015, <https://www.jw.org/pl/wiadomo%C5%9Bci/sytuacja-prawna/regiony/armenia/program-alternatywnej-sluzby-cywilnej> (1 IV 2016); *Armenia*, „Rocznik Świadków Jehowy” 2014, s. 30.

⁶⁰ *Religious freedom concerns in Armenia statement by the European Association of Jehovah's Christian Witnesses for the OSCE Human Dimension Implementation Meeting, Warsaw, 23 September to 4 October 2013*, <http://www.osce.org/odihr/105766?download=true> (16 VI 2016).

w odległych rejonach kraju. Nie zniechęca ich to jednak, bowiem dzięki temu mogą wypełniać też działalność ewangelizacyjną⁶¹. Świadkowie Jehowy sumiennie wykonują swoje obowiązki, co przysparza im sympatii w środowisku pracy⁶².

Organizacja Human Rights Watch w swoim raporcie z 2015 r. podkreśliła, że w Armenii po raz pierwszy od 1993 r. nie występują przypadki więzienia Świadków Jehowy za odmowę służby wojskowej⁶³.

O tym, że obecność w Armenii innych kościołów i związków wyznaniowych wzbudza negatywne uczucia u Ormian świadczy wypowiedź katolika Karekina I, który w czasie II Europejskiego Kongresu Ekumenicznego, jaki w 1997 r. odbył się w Austrii, prosił aby bogate Kościoły Zachodu nie wysyłały więcej swoich misjonarzy do jego ojczyzny⁶⁴.

Z opublikowanego w listopadzie 2010 r. raportu Amerykańskiego Departamentu Stanu, dotyczącego wolności wyznania, można się dowiedzieć, że rząd Armenii generalnie nie egzekwuje istniejących oficjalnie restrykcji dotyczących wolności wyznania. Odnotowano nadużycia i objawy dyskryminacji ze strony społeczeństwa, które odnoszą się do przynależności, wierzeń, lub praktyk religijnych. W sporządzonym rok później raporcie szczególne łamanie praw ma miejsce w przypadku Świadków Jehowy – zwłaszcza jeśli chodzi o kwestie odmowy służby wojskowej⁶⁵.

Według raportu sporządzonego przez Europejską Komisję przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji sytuacja mniejszości religijnych w Armenii w latach 2007-2011 znacznie się poprawiła⁶⁶. Jednak zdaniem niektórych obserwatorów w Armenii, społeczeństwo nadal przejawia negatywne nastawienie do wszystkich mniejszości religijnych, co jest wyrazem ogólnie pojmowanego „strachu przed obcymi”. Swoją zasługę mają w tym też media, które w swych publikacjach i audycjach przyklejają grupom religijnym innym niż OKA metkę „sekt”. W 2012 r. media rozpętały istną nagonkę na Świadków Jehowy, publikując nieprawdziwą informację, że sprawcą brutalnego mordu na rodzicach, jaki miał miejsce w mieście Sewan, był jeden z „braci”. Jeden z wyemitowanych reportaży nazywał ich „okrutnymi, bezwolnymi katami Jehowy” oraz nawoływał do używania przemocy wobec nich⁶⁷.

W działaniach przeciwko sektom aktywnie angażują się duchowni OKA, którzy przewodniczą wystąpieniom ludności przeciwko członkom innych związków

⁶¹ *Armenia z powodzeniem...*; *Armenia*, „Rocznik Świadków Jehowy” 2015, s. 30-31.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Human Rights Watch. World Report 2015: Armenia*, <https://www.hrw.org/world-report/2015/country-chapters/armenia> (18 IV 2016).

⁶⁴ M. Kropidłowski, *Ormiański Kościół Apostolski*, <http://www.magazyn.ekumenizm.pl> (18 IV 2016)

⁶⁵ *International Religious Freedom Report for 2011...*, s. 3-4.

⁶⁶ *Raport z misji badawczej...*, s. 64.

⁶⁷ *Kłamstwa w Armenii*, „Rocznik Świadków Jehowy” 2012, s. 28-29.

wyznaniowych. Szczególnie jest to widoczne w mniejszych miejscowościach – przykładem mogą być wydarzenia z 9 X 2011 r., kiedy w wiosce Ghazanchi w północnej Armenii miejscowy duchowny nie tylko zakazał działalności misyjnej przedstawicielowi Świadców Jehowy, ale również zniszczył wszystkie jego broszury⁶⁸. Z drugiej jednak strony wiele osób działających na rzecz uświadamiania społeczeństwu zagrożeń jakie niosą dla państwa armeńskiego działania sekt podkreśla, że te ostatnie prowadzą kampanię mającą na celu kompromitację duchowieństwa OKA⁶⁹.

Kwestia mniejszości religijnych wykorzystywana jest też w walce politycznej – opozycja krytykuje polityczną rolę i pozycję jaką w polityce odgrywa Ormiański Kościół Apostolski. Szczególne natężenie ma to w okresie przedwyborczym. Przed wyborami parlamentarnymi w 2012 r., szef rządzącej w Parlamencie Republikańskiej Partii Armenii publicznie powiedział, że sekty są dla Armenii bardziej niebezpieczne niż zagrożenie wojną ze strony Azerbejdżanu. Inny członek parlamentu Howhannes Sahakyan podkreślił, że najbardziej destrukcyjną dla Armenii politykę prowadzą Świadkowie Jehowy. Zasiadająca w parlamencie Mkrtich Minasyan domagała się nawet zakazania im działalności. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Artur Baghdasaryan zapowiedział utworzenie komisji międzyresortowej do pracy nad strategią walki z sektami. Szef Departamentu do Spraw Mniejszości Narodowych i Organizacji Religijnych Vardan Asatryan w udzielonym 3 VIII 2011 r. wywiadzie mówił o niebezpieczeństwach płynących z aktywnego nauczania Świadców Jehowy na ulicach armeńskich miast, opowiadając się za ograniczeniem tej ich działalności do wydzielonych im obszarów⁷⁰.

Odpowiedzią na to były emitowane przez wiele stacji telewizyjnych programy publicystyczne, w których w czasie dyskusji reprezentanci OKA i inni uczestnicy określali członków mniejszości narodowych jako wrogów kraju i narodowej jedności⁷¹. Wyraźnie widać, że Ormianie traktują różnorodność religijną jako zagrożenie dla jedności etnicznej. Hranush Kharatyan – antropolog społeczny z Uniwersytetu w Erywanii – uważa, że głównie ze względu na działalność OKA odnotowuje się stosunkowo mały wzrost aktywności religijnej młodzieży w innych związkach religijnych oraz sektach. Największymi osiągnięciami w zdobywaniu neofitów mogą się poszczycić Świadkowie Jehowy⁷². Według danych z 2014 r. w sektach działa 15% ludności Armenii, a 11,5 tys. z prawie trzymilionowego

⁶⁸ *International Religious Freedom Report for 2011...*, s. 7.

⁶⁹ *Секты угрожают...*

⁷⁰ *International Religious Freedom Report for 2011...*, s. 5.

⁷¹ *Report on International Religious Freedom – Armenia*, 17 XI 2010, United States Department of State 2010, <http://www.state.gov/j/drl/rls/irf/2010/148908html> (5 IV 2016).

⁷² H. Kharatyan, *Religion and the Secular State in Armenia*, s. 80, <http://www.iclrs.org/content/blurb/files/Armenia.pdf> (1 IV 2016).

kraju stanowią czynni (czyli ewangelizujący) Świadkowie Jehowy⁷³. Świadkowie Jehowy mogą poszczycić się osiągnięciami w pozyskiwaniu nowych wyznawców dzięki bardzo atrakcyjnym metodom działania – np. organizowanie darmowego kursu języka obcego, czy komputerowego, darmowych badań lekarskich, kursów psychologicznych zwiększających poczucie wartości, czy też pozwalających na lepsze poznanie płci przeciwnej. Dla młodzieży szczególnie atrakcyjne są organizowane przez nich kursy tańca, czy też „ imprezy klubowe”⁷⁴. Patrząc chociażby na te wymienione powyżej metody pozyskiwania członków, trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy wstąpienie do sekty jest w pełni niezależnym i samodzielnym wyborem jednostki, stojącej wobec różnego rodzaju technik manipulacji.

Według doniesień z 2016 r. sytuacja Świadków Jehowy od wprowadzenia w 2013 r. alternatywnej cywilnej służby wojskowej znacznie się poprawiła. Nie siedzą już w więzieniach, ale nadal spotykają się z dyskryminacją, nie dostają zgody na budowę Sal Królestwa (w 2013 r. biuro burmistrza Erywania odmówiło budowy trzech, motywując to obawą o „sprzeciwy sąsiadów”⁷⁵), celnicy nakładają ogromne podatki na sprowadzaną przez nich literaturę religijną, zaś ich przeciwnicy szerzą w mediach oszczerstwa pod ich adresem⁷⁶. Problemy pojawiają się także w szkole, gdzie obowiązkowe jest nauczanie historii OKA i gdzie zajęcia zaczynają się od modlitwy. Nauczyciele nie chcą być tolerancyjni wobec sprzeciwu Świadków Jehowy uczestniczenia w nich⁷⁷.

OKA zależy na pozyskaniu młodzieży do walki z sektami. Dnia 9 IX 2013 r. na konferencji prasowej duchowny OKA Komitas Hovnanyan wraz z liderem organizacji Wielka Liga Młodzieży wystąpił przeciwko mniejszościom religijnym, twierdząc, że w Armenii jest ponad 215 sekt, które otrzymują miliony dolarów z zagranicy w celu zniszczenia Armenii⁷⁸.

Działalność Świadków Jehowy stała się ostatnim czasem tematem obrad różnego rodzaju „okrągłych stołów”, które poświęcone są zagrożeniu bezpieczeństwa

⁷³ *Jehovah's Witnesses and Armenia...*

⁷⁴ *Ibidem.*

⁷⁵ *Armenia 2013 International Religious Freedom Report*, United States Department of State, Bureau of Democracy, Human Rights and Labor, s. 3, <http://www.state.gov/documents/organization/222399.pdf> (18 IV 2016).

⁷⁶ *Armenia – podstawowe informacje*, 13 IV 2016, <https://www.jw.org/pl/wiadomo%C5%9Bci/sytuacja-prawna/regiony/armenia/swiadcowie-jehowy-informacje/> (16 VI 2016); *BTI 2016 Armenia Country Report*, s. 6, https://www.bti-project.org/fileadmin/files/BTI/Downloads/Reports/2016/pdf/BTI_2016_Armenia.pdf (16 VI 2016).

⁷⁷ *Currently there is no imprisoned conscientious objector*, 4 II 2014, <http://www.religions.am/eng/interviews/currently-there-is-no-imprisoned-conscientious-objector/> (16 VI 2016).

⁷⁸ *Armenia 2013 International Religious Freedom Report*, United States Department of State, Bureau of Democracy, Human Rights and Labor, s. 6, <http://www.state.gov/documents/organization/222399.pdf> (18 IV 2016).

narodowego w Armenii. Biorą w nich udział przedstawiciele świata nauki, duchowni, politycy, działacze społeczni. Na spotkaniu jakie odbyło się we wrześniu 2011 r. zwrócono uwagę, że pod przykryciem głoszenia słowa bożego Świadkowie Jehowy dążą do uzyskania politycznych wpływów i zaczynają składać wnioski do agencji rządowych i spółek telewizyjnych. Wykazano obawy, że w nadchodzących wyborach parlamentarnych w 2012 r. mogą oni zaangażować się politycznie, co jest bardzo prawdopodobne wobec udziału różnego rodzaju sekt w „kolorowych rewolucjach” w Gruzji i na Ukrainie. Świadkowie Jehowy są niebezpieczni również dlatego, że posiadają wsparcie „sił z Zachodu” oraz organizacji broniących praw człowieka⁷⁹.

Dnia 2 X 2014 r. w Erywaniu miały miejsce obrady okrągłego stołu dotyczące *Roli sekt w geopolitycznych, kulturowych i politycznych procesach*. Z wypowiedzi ekspertów z Armenii, Ukrainy i Serbii wynikało, iż obarczają oni winą za rozprzestrzenianie się sekt w swoich krajach Zachód oraz Stany Zjednoczone, które finansują je po to, aby zniszczyć wszystkie prawosławne i chrześcijańskie kościoły zachowujące tożsamość narodową. Strona ormiańska posunęła się nawet do stwierdzenia, iż amerykańska promocja sekt ma na celu destabilizację sytuacji geopolitycznej w regionach bliskich Rosji⁸⁰. Przewodniczący Ormiańskiego Komitetu Rodziców Arman Boshyan powiedział: „Dziś w kraju pod pozorem różnych europejskich organizacji zajmujących się prawami człowieka istnieją sekty, które promują różne perwersje, homoseksualizm i pedofilię, które niszczą instytucję rodziny”⁸¹.

Przewodniczący organizacji społecznej „Front dla zachowania wartości narodowych” Sewan Aghajanyan na konferencji prasowej zorganizowanej 1 IV 2015 r. oświadczył, że Świadkowie Jehowy są zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego Armenii, bo nie uznają konstytucji tego kraju i nie podlegają instytucjom państwowym. Zaś szef Ruchu Socjalistycznej Armenii dodał, że obecnie w Armenii doszło do absurdu, bowiem tylko za to, że przed stoiskiem Świadków Jehowy odmówił modlitwę *Ojcze nasz* i zapalił świece, został pociągnięty do odpowiedzialności administracyjnej⁸².

⁷⁹ *Секты угрожают...*

⁸⁰ Specjaliści z Centrum Informacji Kryminalnej rosyjskiego MSW już na początku lat 2000 twierdzili, że inwazja zagranicznych sekt i kultów była ściśle zaplanowana i była jednym z elementów wojny psychologicznej z Rosją, mającej na celu destabilizację państwa. Zaś w zatwierdzonej w 1997 r. przez B. Jelcyna doktrynie bezpieczeństwa narodowego, jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego wymieniono działalność sekt. G. Górny, *op.cit.*, s. 56.

⁸¹ *Деятельность иностранных НПО и религиозных сект в Армении должна быть запрещена – эксперты*, 22 X 2014, <http://armenian-church.livejournal.com/23423.html> (1 IV 2016).

⁸² *Представители ОО: Свидетели Иеговы – серьезная угроза для Армении*, 1 IV 2015, <http://www.tert.am/ru/news/2015/04/01/ehovas-witnesses/1634248> (25 VI 2016).

Nowe ruchy religijne odnoszą sukcesy w społeczeństwach, w których grupy, a zwłaszcza jednostki odczuwają stany zagrożenia i egzystencjalnej niepewności, mają poczucie społecznego odrzucenia. Roztaczają one – tak też robią Świadkowie Jehowy – przed przyszłymi członkami wizję zaspokojenia szerokiego spektrum ich potrzeb (materialnych, społecznych, emocjonalnych). Rosnąca popularność sekt – w tym i Świadków Jehowy jest konsekwencją dysonansu między rosnącymi potrzebami a brakiem możliwości ich zaspokojenia. Sami Świadkowie Jehowy przyznają, że powodem, dla którego wielokrotnie przychodzą do tych samych ludzi – chociaż nie okazywali oni im zainteresowania – jest fakt, że warunki życiowe poszczególnych osób się zmieniają i przy następnej wizycie reagują pozytywnie⁸³. Należy też pamiętać o spustoszeniu jakie w społeczeństwie armeńskim uczynił okres komunizmu – z jego walką z religią. Efektem tego jest słaba znajomość wśród Ormian zasad wiary i funkcjonowania Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego. To bardzo ułatwia działanie Świadkom Jehowy. Potwierdzają to słowa byłego członka Świadków Jehowy: „Towarzystwo kalkulowało, zresztą słusznie, że ów brak odpowiedniej wiedzy o Bogu i szeroko rozpowszechniona w chrześcijaństwie akceptacja półprawd mogłaby pomóc im w pozyskaniu rzesz mężczyzn i kobiet”⁸⁴. Ludzie nie utrzymują kontaktów z Kościołem – w OKA nie ma obowiązku cotygodniowego uczestniczenia w nabożeństwie. Według badań przeprowadzonych w 2013 r. przez Caucasus Research Resource Centers (CRRC) ponad 60% Ormian podkreślających duże znaczenie religii w ich codziennym życiu, uczęszcza na nabożeństwa tylko od święta, lub jeszcze rzadziej⁸⁵. Tymczasem Świadkowie Jehowy sami przychodzą do ludzi i nauczają w ich domach.

Biorąc pod uwagę uwarunkowania historyczne i społeczne funkcjonowania w Armenii różnych sekt – w tym i Świadków Jehowy, nie można pomijać różnorodności postaw wobec tego zjawiska. Tak jak różni są ludzie, tak różna bywa interpretacja tego, w jakim zakresie funkcjonowanie sekt powinno spotkać się ze społeczną tolerancją. Przy czym należy pamiętać, że tolerancja jest ściśle związana z ideą wolności, której kres winien nastąpić, gdy postawa czy zachowanie innych stają się społecznie szkodliwe. Dlatego aby móc być tolerancyjnym wobec innych należy poznać ich dogłębnie. Władze Republiki Armenii wraz z Katolikiem powinny zjednoczyć siły w prowadzeniu akcji informacyjnej na temat Świadków Jehowy – ich historii, doktryny, międzynarodowych powiązań (w tym z masonerią) oraz metod działania. Prawdopodobnie przyniosłoby to więcej korzyści

⁸³ Świadkowie Jehowy *zjednoczeni w spełnianiu woli Bożej na całym świecie (Jehovah's Witnesses – unitedly doing God's will worldwide)*, New York 1988, s. 17.

⁸⁴ W. J. Schnell, *Thirty Years a Watchtower Slave*, Grand Rapids 1956, s. 19.

⁸⁵ *BTI 2016 Armenia Country Report*, s. 6, https://www.bti-project.org/fileadmin/files/BTI/Downloads/Reports/2016/pdf/BTI_2016_Armenia.pdf (16 VI 2016).

niż dotychczasowe ich działania skierowane przeciwko tej sekcje. W państwie demokratycznym, w którym istnieje prawnie chroniona wolność religijna każda „sekta”, której działalność nie stanowi zagrożenia dla innych, nie może być dyskryminowana ze strony organów państwowych czy samorządowych.

Summary

Renata Król-Mazur

Jehovah's Witnesses as the most persecuted sect in Armenia

In the paper the author discusses the issues related to the persecution of Jehovah's Witnesses by the authorities of the Republic of Armenia and the Armenian Apostolic Church, which enjoys the status of the national church. In Armenia Jehovah's Witnesses are commonly perceived as a „particularly negative sect”. Due to their refusal to perform military service (which is important in the situation of the still not resolved conflict over Nagorno-Karabakh) they are treated as traitors to their own nation. The registration application of Jehovah's Witnesses was rejected by the authorities fifteen times and despite the final success with the registration they still face numerous obstacles which makes it hard to exercise their faith openly.

The author's intention is to raise awareness to the fact that Armenians still demonstrate a negative attitude to all religious minorities, as the reflection of the generally prevailing „fear of strangers”. The actions of local TV channels broadcasting current affairs programs in which minorities are shown as enemies to the country and the national unity, can also be blamed. Social attitudes explicitly indicate that for Armenians religious diversity constitutes a threat to the ethnic unity. Papers devoted to the freedom of religion published before 2015 show that Jehovah's Witnesses were the ones particularly persecuted. The blame for such a situation lies to a large extent with the clergy of the Armenian Apostolic Church who encourage locals to defend the national church. The issue of religious minorities is also used in the political struggle. According to some leading Armenian politicians Jehovah's Witnesses run the policy which is most destructive for Armenia. The blame for the spread of sects in Armenia is put on Western European countries and the United States of America which are believed to finance sects with the intention to destroy all Orthodox Christian churches that preserve national identity. It is widely believed that America supports sects as it is interested in destabilization of geopolitical situation in the regions close to Russia. The author also tries to find an answer to the question why, despite such unfavorable conditions, Jehovah's Witnesses in Armenia keep gaining more followers at an increasing rate.

Renata Król-Mazur – dr historii, adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego

GOSPODARKA I DYPLMACJA CHIN

Ewa Cieślik

Historia gospodarcza Chin okresu przedkomunistycznego: wpływ otwarcia gospodarki na świat na rozwój ekonomiczny kraju

Wstęp

Chiny jako jedna z najstarszych cywilizacji świata¹, w swych dziejach do 1949 r. przeżywały okresy świetności, które przerywały lata wojen, grabieży, podziałów i utraty niepodległości. Historycy szacują, iż w przeszłości Chiny przez większość okresu nie stanowiły jednolitego państwa, natomiast były rozbite na mniejsze państewka². Kraj przez prawie cztery tysiące lat budował potęgę militarną i ekonomiczną. Do początku XV w. gospodarka chińska przewyższała zaawansowaniem technologicznym, cywilizacyjnym i ekonomicznym resztę świata, lecz od rewolucji przemysłowej pozycja geopolityczna Kraju Środka gwałtownie zaczęła się osłabiać. Między dynastią Zhou a Qing powierzchnia imperium chińskiego zwiększyła się ponad 27-krotnie, natomiast powierzchnia ziem uprawnych wzrosła prawie 13 razy³.

W historii rozwoju społeczno-gospodarczego Chin przedkomunistycznych (przed 1 X 1949 r.) można wyodrębnić dwa długie etapy. Pierwszy obejmuje czasy od ok. 221 r. p.n.e.⁴ do początku XIX w. n.e., kiedy to w Chinach dominowała

¹ Pierwszą dynastią, której istnienie potwierdzają dokumenty archeologiczne był ród Shang (ok. 1700-1027 p.n.e.). Jednak niektórzy pisarze (np. Konfucjusz) wskazywali na XXI, a nawet XXVII w. p.n.e. jako początek istnienia Chin, które miał założyć Huangdi (Żółty Cesarz) uważany za pierwszego z legendarnych Pięciu Władców. Ostatnim z nich był Yu, zwany Wielkim. Dał on początek legendarnej dynastii Xia, której rządy trwały do wstąpienia na tron rodu Shang, a potem dynastii Zhou, panującej w latach 1045-256 p.n.e. J. Oldstone-Moore, *Konfucjanizm: porządek i cnota*, [w:] *Chiny. Kraj Niebiańskiego Smoka*, E.L. Shaughnessy (red.), Warszawa 2006, s. 80; O. Weggel, *Chiny*, Warszawa 2006, s. 67.

² Wskazuje się na ok. 1700 lat istnienia Chin w zjednoczonej formie. J. Polit, *Historia Chin*, Warszawa 2004, s. 15.

³ J.C.H. Chai, *An Economic History of Modern China*, Boston 2011, s. 7.

⁴ Zapoczątkowanie tego etapu zbiega się z powołaniem pierwszego cesarza Chin z dynastii Qin. O. Weggel, *op.cit.*, s. 252.

gospodarka oparta na rolnictwie, a prowadzona polityka skupiała się na ekspansji militarnej. W ramach tego stadium można wyróżnić fazy intensywnego rozwoju gospodarczego przypadające na czasy panowania dynastii Tang (618-907 n.e.) i Song (960-1279 n.e.), przeplatane długimi okresami rozwoju ekstensywnego. Drugi etap historii gospodarczej Chin przedkomunistycznych trwał od rewolucji przemysłowej zapoczątkowanej w Europie do proklamacji Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) w 1949 r. i zapisał się w historii Kraju Środka pod znakiem szybkiego załamania potęgi ekonomicznej.

Celem artykułu jest zaprezentowanie poszczególnych etapów rozwoju chińskiej polityki otwarcia na świat przed okresem realnego socjalizmu. Stąd w opracowaniu dokonano przeglądu polskiej i światowej literatury z zakresu handlu zagranicznego i przepływów kapitałowych Chin przed 1949 r. Też postawioną w artykule jest stwierdzenie, iż zwiększenie otwartości gospodarki chińskiej w latach 1850-1930 przekładało się na dynamikę wzrostu PKB Państwa Środka w okresie przedkomunistycznym. Opracowanie podzielono na trzy części. W pierwszej części ukazane zostały najważniejsze wewnętrzne procesy zmian w polityce otwierania się Chin na świat. Druga sekcja artykułu skoncentrowana jest na statystycznej prezentacji chińskich powiązań handlowych i inwestycyjnych z zagranicą. W trzeciej części, będącej jednocześnie wnioskami, skupiono się na relacji między otwartością gospodarki a realnym wzrostem chińskiego PKB.

Zarys historii ekonomicznych relacji międzynarodowych Chin do 1949 r.

W rozwoju chińskiego handlu zagranicznego przed 1949 r. można wyróżnić dwa etapy: pierwszy – przed zdynamizowaniem stosunków handlowych z Europą – do XV w. n.e. oraz drugi – podczas intensywnego rozwoju relacji z państwami europejskimi trwającego od XV w. do proklamacji ChRL w 1949 r.

Pierwsze kontakty dyplomatyczne z Imperium Rzymskim i Środkowym Wschodem Chiny nawiązały ok. I-II w. n.e. Okres XV-XVI w. zdynamizował wymianę handlową. Powstały wielkie kampanie, będące korporacjami posiadającymi monopol w handlu i rządzeniu zagranicznymi terytoriami. Do XVI w. pozycja geopolityczna Chin była niezachwiana stąd nie istniała potrzeba zabiegania o poprawne relacje z innymi krajami. Władze Chin upatrując korzyści w wymianie handlowej prowadzonej z innymi narodami zezwalały na tworzenie szlaków handlowych pozwalających na sprawne przepływy towarowe między krajem a światem. Jednocześnie szlaki te umacniały status Państwa Środka jako centrum handlu. Ważny w intensyfikacji wymiany handlowej okazał się Jedwabny Szlak. Sieć dróg między Chinami a Europą i Bliskim Wschodem była najważniejszym łączem handlowym na świecie przez wiele stuleci. Wywożono nią nie tylko jedwab, ale również żelazo

i papier, natomiast sprowadzano złoto, wyroby jubilerskie i rośliny uprawne. Utrzymywano stosunki handlowe z kalifatami arabskimi, Bizancjum, Indiami, Indonezją, Syjame, Annamem oraz kupcami żydowskimi i syryjskimi⁵. W zależności od panującej w Chinach dynastii, państwo cechowało się różnicowanym poziomem otwarcia na świat.

Drugie stadium handlu zagranicznego Chin rozpoczęło się wraz z wielkimi odkryciami geograficznymi Europejczyków, rozwojem chińskiego przemysłu i rozbudową żeglugi na początku XV w. Wówczas chwilowo zintensyfikowano wymianę handlową. Eksportowano jedwab, bawełnę, herbatę i wyroby tekstylne. Ważne miejsce w eksporcie zajmowała ceramika, szczególnie produkcja porcelany. Rozwijał się obrót srebrem, które chińscy kupcy przywozili z Japonii i obu Ameryk. Zgodnie z szacunkami, w XVI-XVII w. corocznie wpływało do Chin srebro warte ok. 10 mln USD⁶. Chińczycy brali udział w wymianie handlowej koncentrującej się w obrębie Morza Żółtego, Wschodniochińskiego i Południowochińskiego. Docierali również do wybrzeży Kamczatki. Nawiązano stosunki handlowe z Portugalią, Hiszpanią, Holandią i Anglią⁷.

Od lat 30. XVI w. zaczęto ograniczać otwarcie Chin. Przyczyną coraz większego zamykania się na kontakty z zagranicą stanowił konflikt między zwolennikami utrzymywania relacji gospodarczych z innymi państwami a przeciwnikami takiej strategii. Ostatecznie, po długiej walce ideologicznej, zwyciężyli oponenti współpracy z zagranicą i całkowicie zaprzestano wypraw⁸. Władze Chin przestały traktować wymianę międzynarodową jako czynnik stymulujący rozwój gospodarki. Stosunki ekonomiczne z zagranicą podporządkowano polityce prowadzonej przez rządy absolutystyczne. Ponadto hamulcem w wymianie międzynarodowej okazała się mentalność Chińczyków, którzy nastawieni byli na samowystarczalność i nie wykazywali zainteresowania współpracą z innymi krajami⁹.

Od XVII w. atmosfera prowadzenia handlu zagranicznego pogarszała się. Kolonizacja, wyzysk i agresja mocarstw europejskich w państwach sąsiednich,

⁵ J. Skodlarski, R. Matera, *Gospodarka światowa. Geneza i rozwój*, Warszawa 2004, s. 57.

⁶ J.K. Fairbank, *Historia Chin. Nowe spojrzenie*, przeł. T. Lechowska, Z. Słupski, Gdańsk 1996, s. 179.

⁷ K.M. Panikkar, *Azja a dominacja Zachodu. Epoka Vasco da Gamy w dziejach Azji. 1498-1945*, Warszawa 1972, s. 66-79.

⁸ D.S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów*, Warszawa 2000, s. 120-121.

⁹ Taki sposób myślenia kształtowano w państwie przez ponad 2000 lat. Chiny były nie tylko największym krajem Azji, ale w rozumieniu swoich mieszkańców, światem samym w sobie – pewnego rodzaju supermocarstwem. Teoretycznie nie istniały granice pomiędzy imperium chińskim a sąsiednimi terenami, ponieważ traktowano je jako barbarzyńskie regiony, które należało podporządkować cesarzowi. K. Besso, *Identities and Security in East Asia*, „Adelph Paper” 1999, no. 325, [za:] S.W. Mosher, *Hegemon. Droga Chin do dominacji*, Warszawa 2007, s. 23; J. Rodziński, *Historia Chin*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 315-316; R. Pyffel, *Chiny w roku olimpiady. Państwo Środka od środka*, Warszawa 2008, s. 23-25.

przyczyniły się do stopniowej izolacji Chin od świata i ograniczenia wymiany handlowej. Kontakty towarowe z Zachodem prowadzono wyłącznie w Kantonie¹⁰. Oficjalnie decyzja zamknięcia się Kraju Środka na świat miała na celu ochronę terytorium przed penetracją mocarstw europejskich. Faktycznie jednak w dużej mierze wynikała z ksenofobii i antykomercjalizmu cesarstwa. Izolacja z czasem uwydatniła przepaść w poziomach rozwoju Europy i Chin.

Mocarstwa europejskie sprowadzając z Chin wiele niezbędnych dla swoich rynków wewnętrznych towarów wywierały naciski na kraj, aby ponownie się otworzył na handel zagraniczny. Po nieudanych próbach perswazji drogą pokojową, Chiny zostały zmuszone siłą do otwarcia granic i prowadzenia wymiany handlowej na niekorzystnych dla siebie warunkach. Obszar Kraju Środka podzielono na strefy wpływów. Przegrana pierwsza wojna opiumowa (1840-1842) poskutkowała podpisaniem układu w Nankinie w 1842 r., na mocy którego Chiny oddały Wielkiej Brytanii Hongkong, otworzyły 5 portów dla handlu zagranicznego pod nadzorem konsularnym, wprowadziły 5% cło importowe *ad valorem* oraz zapłaciły wysoką kontrybucję. Inne państwa Zachodu (Niemcy, Francja, Rosja) oraz Japonia poszły za przykładem Wielkiej Brytanii, także wymuszając na kraju niekorzystne warunki wymiany handlowej. Rozpoczął się okres „półkolonializmu”. Klęska w drugiej wojnie opiumowej (1858-1860) umocniła pozycję cudzoziemców i poskutkowała kolejnymi niekorzystnymi dla Chin ustępstwami handlowymi oraz otwarciem następnych portów traktatowych (tzw. Treaty Ports). W okresie między sygnowaniem porozumień z Nankinu i Shimonseki w 1895 r. Siły Traktatowe uzyskały w Chinach liczne przywileje. Podlegały eksterytorialnym prawom i jurysdykcji własnych konsulatów. Obcokrajowcy zostali zwolnieni z podatków. Handlowano koncesjami i porozumieniami, a rozwojowi obrotu sprzyjały bardzo niskie cła importowe i brak opodatkowania wymiany handlowej. Wiele instytucji (np. urzędy celne) było nadzorowanych przez obcokrajowców. Sytuacja poskutkowała wysokim deficytem handlowym Chin. Po podpisaniu Traktatu Shimonseki Japonia uzyskała pozwolenie na zakładanie w portach fabryk, a z czasem identyczną zgodę wymusiły pozostałe Siły Traktatowe. Chiny stawały się stopniowo terenem pewnego rodzaju okupacji. Niemcy zajęły Jiaozhou na półwyspie Shandong, Rosjanie – Liaodong i Dalnyj, Brytyjczycy – półwysep Kowloon (przylegający do Hongkongu) i Weihaiwei w zatoce Bohai, Francuzi – Guangzhouwan, Rosjanie przejęli kontrolę nad Mandżurią, Niemcy – nad Shandongiem, Wielka Brytania – nad Yangzi, a Francja posiadała decydujący głos w Yunnanie. Między 1842 a 1917 r. otwarto 92 porty traktatowe¹¹.

¹⁰ W handlu kantońskim monopol na wymianę z zagranicą posiadał cech kupiecki – Kohong. M. Dillon, *Dictionary of Chinese History*, London 1979, s. 38.

¹¹ A. Maddison, *Contours of the World Economy, 1-2030 AD. Essays in Macro-Economic History*, Oxford-New York 2007, s. 165; J.G. Williamson, *Globalization and the Poor Periphery before 1950*, Cambridge 2006, s. 15; P. Lewin, *The Foreign Trade Communist China. Its Impact on*

Przepływy towarowe i kapitałowe Chin ze światem do 1949 r. – wybrane statystyki

Wiek XIX i pierwsze dekady XX w. cechowała dynamiczna wymiana handlowa z najwyżej rozwiniętymi państwami świata, głównie z Japonią, Wielką Brytanią, USA i Hongkongiem (tabela 2). W latach 30. XX w. do partnerów handlowych Chin dołączyły Niemcy. Rachunek obrotów handlowych Chin wykazywał deficyt trwający do połowy XX w. (tabela 1). Po Wielkim Kryzysie spadły obroty handlowe, ale nie doszło do radykalnej przebudowy w strukturze wymiany. Najważniejsze pozycje chińskiego eksportu stanowiły jedwab i jego wyroby, soja, olej, jaja, wyroby hafciarskie, surowa bawełna, herbata, wełna, nasiona, rudy żelaza i metale. Kraj z importera stał się największym eksporterem srebra. Po I wojnie światowej zaniechano przywozu opium, które dotychczas stanowiło główny produkt importowany. Znacznie zmalał import tekstyliów, a najważniejszymi wśród sprowadzanych dóbr były: papier, nafta, wyroby wełniane i bawełniane, paliwo i benzyna, drewno, cukier, maszyny tekstylne, samochody, ciężarówki, części zamienne, tytoń, żelazo, stal i wyposażenie kolejowe. Do 1936 r. struktura chińskiego importu produktów coraz bardziej koncentrowała się na surowcach niezbędnych do rozwoju przemysłu ciężkiego. Sprowadzano coraz więcej żelaza, stali, metali, farb i produktów przemysłu chemicznego (tabela 3). W wyniku okupacji japońskiej i II wojny światowej obroty handlowe Chin spadły 7-krotnie w 1946 r. w porównaniu z 1937 r.¹² Po II wojnie światowej Chiny stały się mało znaczącym w świecie partnerem handlowym. Większość wymiany handlowej kraj realizował w ramach eksportu do Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy.

Do końca XVIII w. opium oraz bawełna i jej produkty stanowiły trzecią część importu Chin. Natomiast 80% eksportu generowały herbata (46%) wraz z jedwabiem (34%)¹³. Większość XIX-wiecznych obrotów handlowych z Chinami kontrolowali Brytyjczycy przez Kampanię Wschodnioindyjską. Z końcem XIX w. chiński wywóz towarów za granicę stanowił niespełna 0,6% PKB kraju, a głównymi eksportowanymi produktami były: herbata, surowy jedwab i jego produkty oraz bawełna. Jednakże udział chińskiego eksportu herbaty w całkowitej wartości wywożonych produktów stopniowo spadał, czego przyczyną była narastająca konkurencja ze strony plantatorów z Indii i Cejlonu¹⁴.

the World, New York-London 1964, s. 5; O. Weggel, *op.cit.*, s. 75-76; J. Polit, *op.cit.*, Warszawa 2004, s. 30.

¹² J. Skodlarski, R. Matera, *op.cit.*, s. 207.

¹³ P. Lewin, *op.cit.*, s. 7.

¹⁴ A. Maddison, *Chinese Economic Performance in the Long Run*, Paris 1998, s. 51.

Pod koniec XIX w. zmianom uległa struktura chińskiego importu. Poza tradycyjnie sprowadzanymi mało przetworzonymi produktami bawełnianymi i żywnością, coraz ważniejszą rolę odgrywało opium, którego udział wzrósł do ponad czwartej części całkowitej wartości przywożonych dóbr. Chociaż handel opium został oficjalnie zakazany przez władze chińskie, to narkotyk ciągle przemycano. Opium rozprzestrzeniło się po całym wybrzeżu, a Hongkong przekształcił się w bazę jego składów¹⁵. Wprowadzenie zakazu handlu narkotykiem doprowadziło do wojen opiumowych między Wielką Brytanią i Francją a Chinami. Kanton utracił status centrum handlu zagranicznego, a jego miejsce zajął Szanghaj¹⁶.

Tabela 1. Handel zagraniczny Chin w latach 1850-1948

	1850	1870	1890	1913	1929	1933	1946	1947	1948
Eksport (mln USD)	50	102	126	299	870	259	149	216	170
Import (mln USD)	b.d.	89	139	416	957	564	716	609	331
Obroty handlowe (mln USD)	–	191	265	715	1827	823	865	825	501
Saldo obrotów handlowych (mln USD)	–	13	-13	-117	-87	-305	-567	-393	-161
Eksport <i>per capita</i> (USD)	0,12	0,28	0,33	0,68	1,79	0,52	0,28*	0,41*	0,31*
Udział eksportu w PKB (%)	0,02	0,05	0,06	0,12	0,30	0,09	0,05**	0,07**	0,06**
Udział w światowym eksporcie (%)	b.d.	b.d.	1,7	1,6	2,0	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.

* dla lat 1946 i 1947 przyjęto wielkość populacji z 1945 r., natomiast dla roku 1948 populację z 1950 r.

** obliczane dla poziomu PKB dla 1952 r.

Źródło: obliczenia i opracowanie własne na podstawie: W.A. Lewis [w:] *The World Economic Order: Past and Prospects*, S. Grassman, E. Lundberg (red.), London 1981, [za:] A. Maddison, *Chinese Economic Performance in the Long Run*, Paris 1998, s. 158-159, 169, 175-176; Y.-K. Cheng, *Foreign Trade and Industrial Development of China*, [za:] P. Lewin, *The Foreign Trade Communist China. Its Impact on the World*, New York-London 1964, s. 13.

¹⁵ W. Rodziński, *op.cit.*, s. 442.

¹⁶ Wartość eksportu Szanghaju w 1852 r. stanowiła połowę całkowitego chińskiego eksportu. Natomiast Kanton traktowano wyłącznie jako ośrodek utrzymywania kontaktów, jak to określano, z „zamorskimi barbarzyńcami”. J.K. Fairbank, *Trade and Diplomacy on the China Coast*, Stanford 1969, s. 393.

Tabela 2. Geograficzna struktura handlu zagranicznego Chin w latach 1919-1948 (%)

	1919		1931		1936		1946		1948	
	import	eksport	import	eksport	import	eksport	import	eksport	import	eksport
Japonia	36,3	30,9	20,0	27,4	16,3	14,5	3,1	0,4	0,9	5,5
USA	16,2	16	22,2	13,2	19,6	26,4	38,7	57,2	48,4	20,1
Wielka Brytania	22,6	20,8	15,3	16,3	1,9	15,1	4,4	4,6	8,1	3,9
Hongkong	9,5	9,1	8,3	7,1	11,7	9,2	28,2	4,5	1,5	15,0
Niemcy	b.d.	b.d.	5,8	2,5	15,9	5,5	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
Francja	0,5	5,4	1,5	3,8	2,0	4,3	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
pozostali	14,9	17,8	26,9	29,7	32,6	25,0	25,6	33,3	41,1	55,5

Źródło: opracowanie i obliczenia własne na podstawie: *UN Yearbook of International Trade Statistics*, 1961; *Issues and Quarterly Issue January 1963*, Economic Intelligence Kong; *Trade Statistics Individual Countries*, [za:] P. Lewin, *The Foreign Trade Communist China. Its Impact on the World*, New York-London 1964, s. 9, 34, 97-107; A. Maryański, A. Halimarski, *Geografia ekonomiczna Azji Wschodniej*, Warszawa 1989, s. 98.

Tabela 3. Struktura chińskiej wymiany towarowej w latach 1925-1936 (w %)

	Import				Eksport				
	1925	1928	1931	1936*	1925	1928	1931	1936*	
produkty bawełniane	16,3	14,2	7,6	1,5	jedwab i jego produkty	22,5	18,4	13,3	7,8
przędza bawełniana	4,4	1,6	0,3	0,2	herbata	2,9	3,7	3,6	4,3
surowa bawełna	7,4	5,7	12,6	3,8	soja**	15,9	20,5	21,4	1,3
zboża	6,8	5,7	10,6	4,1	nasiona i olej	7,9	5,8	8,4	18,7
mąka pszenna	1,6	2,6	2,0	0,5	jaja i ich produkty	4,3	4,4	4,1	5,9
cukier	9,5	5,6	6,0	2,2	skóry	4,0	5,4	4,1	5,7
paliwa płynne i nafta	7,9	10,8	6,3	8,3	rudy żelaza i metale	2,9	2,1	1,6	7,7
produkty transportowe	1,9	2,3	2,3	5,6	węgiel	2,6	2,9	3,0	1,6
produkty przemysłu chemicznego i farby	5,6	7,5	8,0	10,8	bawełna i jej produkty	5,8	7,2	7,8	7,0
żelazo, stal i metale	4,7	5,4	6,2	13,2	pozostałe	31,2	29,6	32,7	40,0
maszyny	1,8	1,4	3,1	6,4					
pozostałe	32,1	37,2	35,0	43,4					

* bez Mandżurii

** 20% realizowała sama Mandżuria

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Y.-K. Cheng, *Foreign Trade and Industrial Development of China*, [za:] P. Lewin, *The Foreign Trade Communist China. Its Impact on the World*, New York-London 1964, s. 7-8.

Chiny jako kraj niestabilny ekonomicznie i politycznie nie przyciągały wielu inwestorów zagranicznych spoza tzw. bloku Sił Traktatowych, do którego zaliczano Wielką Brytanię, Japonię, Francję, Niemcy i Rosję oraz USA. Wymienione mocarstwa oraz Mandżuria odgrywały znaczącą rolę w gospodarce Chin, o czym świadczyła ich obecność w przemyśle i dominacja w handlu zagranicznym. W latach 30. XX w. przedsiębiorstwa zagraniczne wytwarzały 18,8% wartości dodanej przemysłu, przedsiębiorstwa należące do Mandżurów – 14,2%, natomiast chińskie zakłady – 67%. Cudzoziemcy nie interesowali się rolnictwem – wkład przedsiębiorstw zagranicznych w wartość dodaną rolnictwa nie przekraczał 2,5%. Najwyższy udział zagranicy występował w: przemyśle tekstylnym – ok. połowa produkcji; żegludze – ponad 50%; kolei – trzecia część linii kolejowych; wydobywaniu węgla – ponad połowa pochodziła z przedsiębiorstw zagranicznych lub spółek chińsko-zagranicznych¹⁷.

Na początku XX w. inwestycje zagraniczne skierowane do kraju wynosiły 0,92 mld USD, a w 1914 r. wzrosły do 1,78 mld USD. W 1931 r. do kraju napłynęły bezpośrednie inwestycje zagraniczne w wartości 2,5 mld USD, z czego najwięcej (26%) skierowano do działalności transportowej, 15% – na przedsięwzięcia handlowe, 12% – w branży przetwórcze, a 7% do sektora bankowego i finansowego. Kapitały zagraniczne trafiały głównie do miast portowych, w tym do Szanghaju. Najważniejszymi dostawcami kapitałów zagranicznych byli: Wielka Brytania (37%), Japonia (35%), USA i Francja (po 6%). Kapitał obcy w 1936 r. tworzył prawie trzecią część wartości dodanej sektora finansowego¹⁸. W 1936 r. inwestycje oszacowano na 2,68 mln USD¹⁹.

Reasumując, handel zagraniczny Chin do 1949 r. kształtowały decyzje polityczne, a nie determinanty ekonomiczne. W historii kraju występowały okresy zintensyfikowanej wymiany międzynarodowej i lata częściowego zamykania się na współpracę handlową ze światem. Decyzje o wzmożonej lub ograniczonej aktywności handlowej z innymi narodami wynikały niejednokrotnie z postawy cesarza i jego najbliższych współpracowników. Władcy przychylni obcokrajowcom, popierający przywożone przez nich nowinki technologiczne i naukowe oraz towary niedostępne na wewnętrznym rynku chińskim, wspierali handel zagraniczny i dostrzegali wiele jego zalet dla rozwoju kraju. Z kolei cesarze cierpiący na ksenofobię traktowali Chiny jako Niebiańskie Królestwo, które nie potrzebowało utrzymywać kontaktów z innymi krajami. Jednak nie trudno przewidzieć, iż w okresach zamykania się na świat gospodarka Chin podupadała i następował zastój w rozwoju.

¹⁷ K. Chao, *Capital Formation of Cotton Textile Production in China*, Cambridge 1977, s. 301-307; T.C. Liu, K.C. Yeh, *The Economy of the Chinese Mainland: National Income and Economic Development, 1933-1959*, Princeton 1965, s. 143, 428.

¹⁸ T.C. Liu, K.C. Yeh, *op.cit.*, s. 604.

¹⁹ C.M. Hou, *Foreign Investment and Economic Development in China 1840-1937*, Cambridge 1965, s. 13; P. Lewin, *op.cit.*, s. 6.

Zależność między otwarciem chińskiej gospodarki a poziomem jej rozwoju – wnioski

Istnieje sporo badań w ekonomii wykazujących, że występuje pozytywna zależność między otwarciem gospodarki a wzrostem gospodarczym²⁰. Poziom wymiany handlowej badanego kraju wynika nie tylko z wysokości barier taryfowych i pozataryfowych. Niska wymiana handlowa może wynikać z niekorzystnego położenia geograficznego, nieodpowiednio prowadzonej polityki gospodarczej, czy innych czynników zewnętrznych. W przypadku Chin sprzed 1949 r. faktycznie można zaobserwować, iż polityka odgrywała ważną rolę w intensyfikacji międzynarodowej wymiany handlowej.

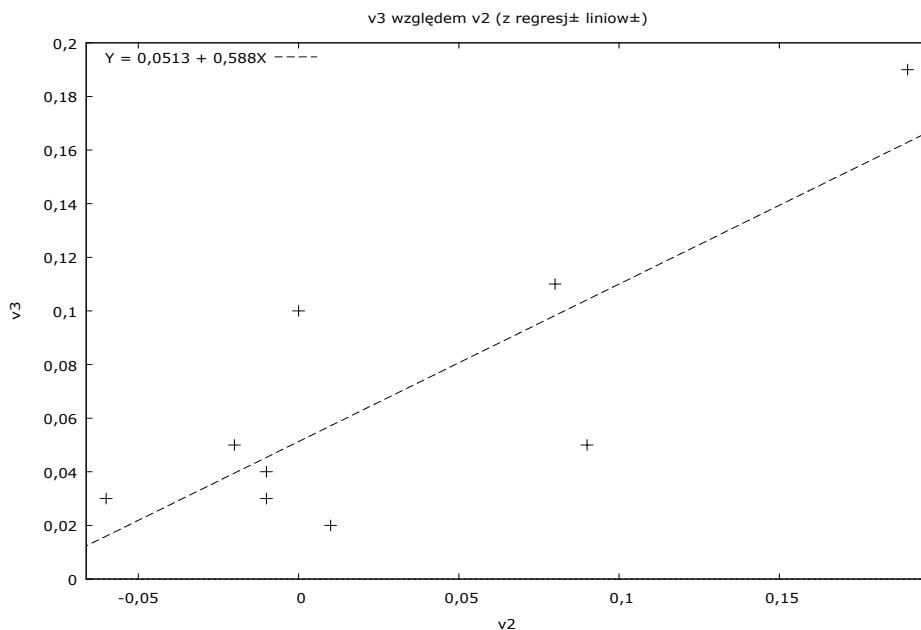
W krótkim przeglądzie historii gospodarczej Państwa Środka wykazano, iż w momentach zamykania się kraju na świat, gospodarka spowalniała i następowało zahamowanie postępu technologicznego. Faktycznie brak dokładnych danych handlowych z okresu sprzed XIX w., szczególnie z czasów, gdy Chiny prowadziły ożywioną wymianę handlową w ramach chociażby Jedwabnego Szlaku. Jednak bazując na dostępnych statystykach z okresu 1850-1930 można przedstawić relację między średnim tempem wzrostu gospodarczego wyrażonym w PKB w cenach stałych z 1987 r. (celem pominięcia efektu inflacji) a średnimi wskaźnikami otwartości Chin na świat w tym samym okresie. Dane uśredniono do kolejnych dekad. W przypadkach braku danych dokonano ich ekstrapolacji na podstawie lat poprzednich. Statystyki sprzed 1850 r. są bardzo ograniczone, stąd zdecydowano się je pominąć w badaniu.

Wskaźniki otwartości liczone jako udział obrotów handlowych w cenach stałych z 1987 r. do PKB. Natomiast wzrost PKB uwzględnia inflację. Skoro analizę przeprowadzono na danych uśrednionych w skali badanego okresu, pominięto stosowanie metod ekonometrycznych, które są właściwe przy analizach szeregów czasowych. Tym samym pominięto chociażby badanie kointegracji szeregów czasowych. Do weryfikacji postawionej w artykule tezy zastosowano model regresji liniowej, który oszacowano z wykorzystaniem klasycznej metody najmniejszych kwadratów (KMNK). Chociaż istnieją alternatywne sposoby estymacji powiązań między otwartością gospodarki a tempem wzrostu jej PKB, to uznano, iż metoda KMNK jest wystarczająca i pozwala na weryfikację postawionej we wstępie hipotezy. Analiza poniższego wykresu potwierdza zależność pomiędzy otwartością gospodarki chińskiej a dynamiką PKB kraju w okresie 1850-1930. Rezultaty modelu regresji liniowej potwierdzają, że skala otwartości gospodarki miała statystycznie istotny wpływ na realny wzrost gospodarczy Chin do okresu realnego socjalizmu. Otrzymany wynik nie pozwala odrzucić postawionej w artykule tezy.

²⁰ Przykładem prac na ten temat są: D. Dollar, A. Kraay, *Trade, growth, and poverty*, „Economic Journal” 2004, vol. 114 (493); *OECD Economic Outlook 81*, Paris 2007.

Oczywiřcie naleŹy mieć na uwadze ograniczonořć badania związaną z dostępnosćią danych. Jednak ukazując tylko wybrany wycinek historii gospodarczej pozwala stwierdzić, iŹ procesy globalizacji w postaci intensyfikacji współpracy handlowej z innymi państwami oddziaływały pozytywnie na PKB kraju.

Wykres 1. Zależność między otwartořcią gospodarki chińskiej a tempem wzrostu realnego PKB w latach 1850-1930



v2 – udział eksportu i importu w PKB w cenach stałych z 1987 r.

v3 – tempo wzrostu PKB w cenach stałych z 1987 r.

Źródło: W.A. Lewis [w:] *The World Economic Order: Past and Prospects*, S. Grassman, E. Lundberg (red.), London 1981, [za:] A. Maddison, *Chinese Economic Performance in the Long Run*, Paris 1998, s. 158-159, 169, 175-176; Y.-K. Cheng, *Foreign Trade and Industrial Development of China*, [za:] P. Lewin, *The Foreign Trade Communist China. Its Impact on the World*, New York-London 1964, s. 13.

Ponadto, dokładniej analizując wpływ otwartořci gospodarki chińskiej na wzrost PKB naleŹy wspomnieć, iŹ handel zagraniczny wpływał na czynniki produkcji Państwa Środka i ich alokację. Intensyfikacja wymiany międzynarodowej sprzyjała specjalizacji w zakresie tych czynników, w których Państwo Środka posiadało przewagę komparatywną. W przypadku Chin były to m.in. jedwab, bawełna, czy soja. Dodatkowo otwartořć gospodarki pozwalała na realizację przez

producentów efektów skali i zmuszała do podnoszenia wydajności w wyniku konkurencji międzynarodowej, a chińskim konsumentom zapewniała dostęp do szerszej oferty produktowej.

Historia gospodarki Chin sprzed 1949 r. stanowi unikatowy i trudny do wyjaśnienia przypadek nagłego upadku supermocarstwa. W zależności od opracowań, wyróżnia się zewnętrzne i wewnętrzne przyczyny sychyłku potęgi kraju. Wśród czynników zewnętrznych, za decydujący determinant należy uznać wtargnięcie obcych mocarstw na teren Państwa Środka i jego eksploatację ekonomiczną. Wewnętrznym czynnikiem rozkładu potęgi kraju stała się nieodpowiednio prowadzona polityka gospodarcza, skostniałe zasady administracyjne oraz protekcyjizm okresami przechodzący w autarkię. Przeprowadzone badanie wskazało, że okres otwierania się Chin na świat (nawet wymuszony przez zachodnie mocarstwa), przyczyniał się do wzrostu PKB.

Jednak w znacznej mierze o upadku Chin zadecydował brak zdolności do wykorzystania potencjału, jaki w nich tkwił. Część wynalazków okresu starożytności i średniowiecza została zapomnianych, a wielu z nich nie upowszechniono. Brak wolnego rynku oraz ortodoksyjne wartości wyznawane przez społeczeństwo bardziej sprzyjały regresowi niż akumulacji know-how²¹. Jednak nie udało się wyeliminować Chin z areny międzynarodowej. Po okresie zapaści gospodarczej, kraj podjął próbę odbudowy swej pozycji w systemie światowym w połowie XX w.

Summary

Ewa Cieřlik

Economic history of China's pre-communist period: the impact of opening the economy on economic development

The aim of the article is to present the different stages of China's development before the real socialism period, with the special emphasis on international economic relations. The paper describes the most important stages of development of international trade and capital flows. The research question of the article is the statement that increasing the openness of the Chinese economy in 1850-1930 translated into GDP growth in the Middle Kingdom in pre-communist period.

²¹ D.S. Landes, *op.cit.*, s. 78-79.

Ewa Cieřlik – dr ekonomii, adiunkt w Katedrze Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Marcin Adamczyk

Wojna rosyjsko-ukraińska w Donbasie jako wyzwanie dla chińskiej dyplomacji

Chińska Republika Ludowa jest drugą gospodarką świata, a jednocześnie jednym z największych eksporterów na świecie¹, a także jednym z czołowych inwestorów zagranicznych w wielu regionach, np. w Afryce, Ameryce Południowej czy Europie Wschodniej. Jednocześnie Chiny wciąż nie odgrywają adekwatnej do posiadanego potencjału gospodarczego, i po części również militarnego, roli politycznej. Decydenci chińscy wysyłają jednakże sygnały o chęci większego zaangażowania. W niniejszym artykule analizie podlegają działania Pekinu w trakcie konfliktu na wschodnich obszarach Ukrainy, w okresie od proklamowania dwóch separatystycznych republik (Donieckiej i Ługańskiej) do zawarcia porozumień mińskich w lutym 2015 r. Jest to prawdopodobnie najpoważniejszy kryzys bezpieczeństwa w Europie od czasów wojny w byłej Jugosławii. Zasadnicze pytanie brzmi, czy rozwiązanie go jest możliwe bez udziału Chin? ChRL jest jednocześnie bliskim sojusznikiem i partnerem Rosji i Ukrainy, co jest sporym wyzwaniem dla polityki chińskiej, ale i testem gotowości do szerszego udziału w polityce światowej. Konflikt na Ukrainie jest wciąż młody i rozwojowy, więc siłą rzeczy problematyka ta jest wciąż słabo zbadana. W polskiej nauce dopiero pojawiają się pierwsze opracowania na ten temat². Relacje gospodarcze i polityczne Chin i Rosji są powszechnie znane, natomiast świadomość znaczenia Ukrainy w polityce chińskiej jeszcze wciąż ograniczona, nawet wśród badaczy z Ukrainy (mimo

¹ *Najwięksi eksporterzy i importerzy*, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Najwieksi-eksporterzy-i-importerzy;4799804.html> (20 IV 2016).

² Zob. m.in.: A. Biryukov, *The Annexation of Crimea: Legal Uncertainty for Years*, „Wschodnioznawstwo” 2014 (1), s. 123-132; M. Lubicz Miszewski, *Obraz rewolucji na Ukrainie przełomu 2013/2014 roku w polskich mediach (w prasie i Internecie)*, [w:] *Społeczeństwo a wojna. Kryzysy społeczne – retrospekcja i współczesność*, M. Bodziany (red.), Wrocław 2015, s. 86-114; idem, *Kościół Chrześcijański na Ukrainie wobec aneksji Krymu i wojny w Donbasie*, „Wschodnioznawstwo” 2015, s. 77-87; P. Błażejewska, *Kryzys na Ukrainie w czeskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa*, „Wschodnioznawstwo” 2015, s. 39-49; D. W. Kuzniecowa, *China and the Ukrainian Crisis: From 'Neutrality' to 'Support' for Russia*, „China Report” 2016, s. 92-111; J. Szczudlik-Tatar, *Chiny wobec wydarzeń na Ukrainie: polityka balansowania*, „Biuletyn” (PISM) 2014, nr 28 (1140).

iż będzie ona punktem docelowym jednej z odnóg „Nowego Jedwabnego Szlaku” przebiegającej z Chin przez Kazachstan, Azerbejdżan, Gruzję i Morze Czarne do ukraińskiego portu w Ilinczewsku³). Opracowanie to, będące kontynuacją wcześniejszych badań nad stosunkami chińsko-ukraińskimi i chińsko-rosyjskimi w okresie protestów na Majdanie w Kijowie oraz podczas aneksji Krymu przez Federację Rosyjską⁴, ma zadanie podjąć próbę uzupełnienia tej luki o analizę chińskiej polityki wobec wojny na wschodzie Ukrainy. Analizie poddane zostaną wypowiedzi urzędników i dyplomatów chińskich dostępne w Internecie oraz artykuły na stronie internetowej dziennika „Global Times”, tabloidu przygotowywanego przez redakcję chińskiego „Dziennika Ludowego”, czyli oficjalnego organu Komunistycznej Partii Chin, w anglojęzycznej edycji skierowanego głównie do cudzoziemców.

W wyniku protestów na Majdanie na przełomie 2013 i 2014 r. doszło na Ukrainie do obalenia rządów prezydenta Wiktora Janukowycza. Bezpośrednią przyczyną niepokojów było zawieszenie przez – wywodzący się również z Partii Regionów – rząd Mykoły Azarowa rozmów z Unią Europejską na temat podpisania umowy stowarzyszeniowej i umowy o wolnym handlu. Próba krwawego stłumienia demonstracji doprowadziła do przesilenia politycznego i przejęcia władzy przez reprezentantów opozycji w osobie Ołeksandrowa Turczynowa jako pełniącego obowiązki prezydenta oraz Arsenija Jaceniuka jako nowego szefa rządu. W tym okresie (od listopada do lutego) rząd chiński nie zajmował zdecydowanego stanowiska, powołując się na zasadę nieingerencji w sprawy wewnętrzne innego kraju. Pekin jednocześnie bronił na arenie międzynarodowej swojego ukraińskiego sojusznika przed nałożeniem nań sankcji gospodarczych. Zmiana rządu w Kijowie spotkała się z ostrą reakcją ze strony Rosji, która w ciągu kilku tygodni przeprowadziła operację zajęcia i aneksji Krymu. Było to jawne pogwałcenie terytorialnej integralności Ukrainy. Moskwa wykorzystwała przy tym argumenty o podłożu historycznym oraz o prawie ludności do samostanowienia. Pekin znalazł się w niekomfortowej dla siebie sytuacji, gdyż dwaj jego sojusznicy i ważni partnerzy handlowi znaleźli się w konflikcie. Ponadto argumenty wykorzystane przez Rosję wzbudziły w chińskich decydentach obawy co do ewentualnych przyszłych roszczeń wobec chińskich prowincji czy zaistnienia w nich tendencji odśrodkowych. Chiny starały się balansować pomiędzy Moskwą i Kijowem, jednocześnie stanowczo potępiały próby nałożenia sankcji gospodarczych na Rosję i również posiłkowały się argumentem historycznym co do przyczyn sytuacji na półwyspie.

³ *Ukraina na Jedwabnym Szlaku*, <http://www.rp.pl/Koleje/301169961-Ukraina-na-Jedwabnym-Szlaku.html#ap-1> (29 IV 2016).

⁴ Zob. M. Adamczyk, *Relacje chińsko-ukraińskie i chińsko-rosyjskie na tle postawy ChRL wobec Majdanu i aneksji Krymu*, „Wschodnioznawstwo” 2015, s. 25-39.

W marcu 2014 r. prorosyjscy separatyści próbowali przejąć władzę we wschodnich regionach Ukrainy. Ostatecznie udało się to miesiąc później, gdy 7 IV niepodległość ogłosiła Doniecka⁵, a dwadzieścia dni później – Ługańska Republika Ludowa⁶. Początkowo „terytorium” republik obejmowało kilka rządowych budynków w Doniecku i Ługańsku, by wraz z postępem separatystów wspieranym przez dostawy broni oraz regularne i specjalne wojska rosyjskie objąć coraz większe obszary wschodniej Ukrainy. Wydarzenia te zaowocowały wzmożoną aktywnością dyplomatyczną na całym świecie, także po stronie chińskiej. Na specjalnie zwołanym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ zastępca ambasadora Wang Min wyraził w imieniu Państwa Środka „(...) głębokie zaniepokojenie zaistniałą sytuacją (...)” i jednocześnie stwierdził, iż „(...) sytuacja powinna zostać unormowana z poszanowaniem prawa i porządku, lecz jednocześnie przy poszanowaniu różnic i interesów wszystkich zaangażowanych stron (...)”⁷. Stwierdzenie o potrzebie wzięcia pod uwagę uzasadnionych praw i interesów różnych stron konfliktu pojawi się również na konferencji prasowej rzecznik Hua Chunying 14 IV 2014 r.⁸. Co ciekawe jednocześnie chińscy dyplomaci przestali mówić o konieczności poszanowania integralności terytorialnej i nie mieszanu się w sprawy wewnętrzne państwa ukraińskiego. Widać tu kolejny przykład delikatnego, acz widocznego, ukłonu w stronę Rosji. Jednocześnie minister spraw zagranicznych Wang Yi po spotkaniu ze swoim niemieckim odpowiednikiem, Frankiem-Walterem Steinmeierem, pochwalił inicjatywę rozmów czterostronnych (USA, Unia Europejska, Rosja i Ukraina), które rozpoczęły się 17 IV w Genewie i zapowiedział swoje pełne poparcie dla negocjacji mających doprowadzić do pokoju na Ukrainie, jednocześnie przypominając, iż Chiny zaproponowały już miesiąc wcześniej swój trzypunktowy plan rozwiązania kryzysu przy wykorzystaniu negocjacji i współpracy międzynarodowej⁹.

W dniu 18 IV, przy okazji wizyty ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa w Pekinie, czytelnicy „Global Times” mieli możliwość zapoznania się z interesującym artykułem¹⁰. Autorzy rozwijający się kryzys

⁵ *Ukraina: Separatyści ogłosili powstanie Donieckiej Republiki Ludowej. Chcą referendum*, <http://www.polskatimes.pl/artykul/3393389,ukraina-separatysci-oglosili-powstanie-donieckiej-republiki-ludowej-chca-referendum-videozdjecia,id,t.html?cookie=1> (21 IV 2016).

⁶ *Ukraina. Separatyści ogłosili powstanie „Ługańskiej Republiki Ludowej”*, http://wyborcza.pl/1,91446,15868524,Ukraina__Separatysci_oglosili_powstanie__Luganskiej.html (21 IV 2016).

⁷ *China calls for restraint in Ukraine crisis*, <http://www.globaltimes.cn/content/854439.shtml> (21 IV 2016).

⁸ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1146886.shtml (21 IV 2016).

⁹ *China welcomes talks on Ukraine crisis: foreign chief*, <http://www.globaltimes.cn/content/854492.shtml> (21 IV 2016).

¹⁰ *China neutrality valuable for Ukraine crisis*, <http://www.globaltimes.cn/content/854593.shtml> (21 IV 2016).

ukraiński określa ją mianem testu dla „mądrości i siły” chińskiej dyplomacji. Aneksja Krymu traktowana jest jako coś naturalnego i ostatecznego¹¹, lecz jednocześnie gazeta wzywa Chiny do „(...) ochrony zasady poszanowania integralności terytorialnej i niewspierania niepodległości wschodnich regionów Ukrainy (...)”. Zdaniem autorów „(...) do tej pory neutralność Chin w tym konflikcie była dobrze postrzegana przez społeczność międzynarodową, lecz nadszedł czas, by zaczęły one odgrywać aktywną rolę w doprowadzeniu do pokoju (...)”. „Global Times” przypomina, iż „(...) Pekin do tej pory nie pełnił roli mediatora w żadnym istotnym konflikcie międzynarodowym i sugeruje, że przy okazji sprawy Ukrainy być może warto to zmienić (...)”. Oczywiście w artykule brak jakichkolwiek słów mogących zasugerować zachodniemu czytelnikowi, iż Pekin w jakimkolwiek stopniu obarcza Rosję odpowiedzialnością za wydarzenia w Doniecku czy Ługańsku. Przedstawione są one jako niezależny odruch rosyjskich mieszkańców tych regionów. Jednocześnie autorzy postulują przyznanie priorytetu relacjom chińsko – rosyjskim i „(...) skoncentrowanie obustronnych wysiłków na uniknięciu powstania trwałych różnic, które mogą się pojawić w wyniku kryzysu ukraińskiego (...)”. Nie jest to zaskakujące, biorąc pod uwagę prorosyjski przechył chińskich sympatii w tym konflikcie. Sam artykuł jest sygnałem wysłanym Zachodowi, iż Chiny nie porzucą sojuszu z Rosją, natomiast eskalacja konfliktu nie leży w ich interesie. Co ważniejsze jednak, Pekin – choć na razie nieśmiało i poprzez kanał medialny – artykułuje swoje dążenia do podjęcia się bardziej aktywnej roli we współczesnym świecie. Tydzień później, w trakcie wizyty w Pekinie, niemiecki wicekanclerz Sigmar Gabriel zapowiedział, iż „(...) będzie przekonywał chińskich przywódców do większego zaangażowania w rozwiązywanie światowych kryzysów, poczynając od bieżącego konfliktu ukraińsko-rosyjskiego (...)”¹². Występująca koincydencja jest wielce interesująca i bezsprzecznie wpisuje się w interesy Chin. Oto Państwo Środka ustawiło siebie w komfortowej sytuacji, gdy wiodące państwo Unii Europejskiej nakłania je do większej aktywności na arenie międzynarodowej.

Wraz z pogorszeniem się sytuacji na wschodzie Ukrainy państwa G7 zapowiedziały wprowadzenie kolejnych sankcji wymierzonych w Rosję. Rząd w Pekinie, tak jak wcześniej, przy okazji aneksji Krymu, stanowczo je potępił¹³. Jednocześnie w pierwszych dniach maja rozpoczęła się na wschodzie Ukrainy operacja wymierzona w separatystów. Walki i demonstracje, m.in. w Odessie, spowodowały

¹¹ Chiny wciąż oficjalnie nie uznały aneksji półwyspu. Fakt ten sam w sobie jest interesujący i ilustruje, jak silne są wśród pekińskich decydentów obawy przed naruszeniem terytorialnego *status quo*.

¹² *Voice urging China to help solve the Ukraine crisis*, <http://www.globaltimes.cn/content/856215.shtml> (21 IV 2016).

¹³ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1150921.shtml (21 IV 2016).

rosnącą liczbę ofiar po obu stronach. Chińskie MSZ indagowane w tej sprawie o opinię wydało oświadczenie, w którym nawoływało do „(...) zaprzestania walk i powrotu do rozmów zapoczątkowanych w Genewie (...)”¹⁴. Równocześnie Pekin „(...) z zadowoleniem przyjął rozmieszczenie obserwatorów Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie na terenie objętym walkami (...)”¹⁵, a wraz z przeprowadzeniem 11 V w Doniecku i Ługańsku referendum niepodległościowych, chińska dyplomacja powróciła w swoich oficjalnych wypowiedziach do formuły mówiącej o poszanowaniu integralności terytorialnej Ukrainy¹⁶. Pozostaje pytanie otwarte, czy Chiny zaniepokoiły się rozwojem sytuacji, czy jest to jednak jedynie niewiele znacząca korekta w postaci powrotu do dotychczasowej retoryki. Bezsprzecznie tocząca się na Ukrainie wojna wyniszcza gospodarkę kraju, a to negatywnie wpływa na wzajemną wymianę handlową i potencjalne chińskie inwestycje. Zajęcie Krymu postawiło pod znakiem zapytania chociażby plany budowy na półwyspie portu morskiego zdolnego przyjmować oceaniczne statki handlowe i mającego pełnić rolę chińskich „drzwi do Europy”¹⁷. Jednocześnie ChRL rekompensuje sobie wywołane wojną straty wykorzystując mocną pozycję w negocjacjach z Rosją. W trakcie wizyty rosyjskiego prezydenta w maju 2014 r. zawarto umowę na dostawy gazu z Rosji przez kolejne trzydzieści lat, która prawdopodobnie w sensie ekonomicznym będzie dla Moskwy nieopłacalna¹⁸. W zamian Władimir Putin otrzymał tak bardzo mu potrzebny polityczny sukces na arenie międzynarodowej i szansę na zademonstrowanie niezależności od Europy w roli głównego odbiorcy rosyjskich surowców. Interesujące w tym kontekście jest fiasko rosyjsko-chińskich negocjacji nad kolejną umową gazową rok później¹⁹.

Dnia 25 V 2014 r. Petro Poroszenko wygrał wybory prezydenckie na Ukrainie. Fakt ten został ciepło przyjęty w Chinach. Rzecznik chińskiego MSZ podkreślił, iż „(...) Chiny przykładają dużą wagę do relacji z Ukrainą i są gotowe do pogłębienia wzajemnej współpracy (...)”²⁰. Ukraińskie władze natomiast wystosowały

¹⁴ *Foreign Ministry Spokesperson Qin Gang's Remarks on the Current Situation in Ukraine*, http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2535_665405/t1152154.shtml (21 IV 2016).

¹⁵ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1152631.shtml (21 IV 2016).

¹⁶ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1155154.shtml (22 IV 2016).

¹⁷ *Chińczycy zbudują na Krymie port morski*, http://logistyka.wnp.pl/chinczycy-zbuduja-na-krymie-port-morski,213416_1_0_0.html (22 IV 2016).

¹⁸ *Ekspert: Rosjanie będą dopłacać do umowy gazowej z Chinami*, <https://www.wprost.pl/swiat/449017/Ekspert-Rosjanie-beda-doplacac-do-umowy-gazowej-z-Chinami.html> (22 IV 2016).

¹⁹ M. Kalwasiński, *Fiasko umowy gazowej Rosja-Chiny*, <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Fiasko-umowy-gazowej-Rosja-Chiny-7271569.html> (22 IV 2016).

²⁰ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1161131.shtml (22 IV 2016).

do Pekinu zaproszenie do udziału w uroczystościach inauguracyjnych kadencji nowego prezydenta, w efekcie czego na Ukrainie gościł w charakterze specjalnego wysłannika prezydenta Xi Jinpinga, minister kultury Cai Wu²¹. Należy to uznać za podkreślenie wagi wzajemnych relacji chińsko-ukraińskich. Jednocześnie w chińskiej retoryce, podobnie jak podczas aneksji Krymu przez Rosję, pojawił się motyw odpowiedzialności państw zachodnich za bieżącą sytuację. W trakcie przemówienia na spotkaniu Forum Regionalnego ASEAN (Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej) wiceminister spraw zagranicznych Liu Zhenmin próbował w jawny sposób zdyskredytować amerykańską politykę budowy sojuszy w regionie Azji i Pacyfiku, przywołując przykład NATO w kontekście sytuacji w Europie. Jego zdaniem „(...) rozszerzenie sojuszu na wschód oraz budowa tarczy antyrakietowej pogłębiły podziały w Europie, a *seria kolorowych rewolucji* została zaplanowana (...)”. Według słów ministra kryzys na Ukrainie ma być jednym ze skutków aktywności Sojuszu Północnoatlantyckiego²². Chiny wykorzystały tym samym wojnę na Ukrainie instrumentalnie, w celu osłabienia obecności USA w regionie.

Początek lipca 2014 r. upłynął pod znakiem sukcesów sił ukraińskich w walkach z separatystami. Tragicznym zdarzeniem było zestrzelenie 17 VII w okolicach Doniecka samolotu malezyjskich linii lotniczych, Boeinga 777-200ER, z 298 osobami na pokładzie. Wśród ofiar brak było obywateli chińskich lub ukraińskich²³. Samo zdarzenie nie wpłynęło na postawę Chin wobec którejkolwiek ze stron konfliktu, więc jego skutki dla omawianego tu zagadnienia nie są istotne. Ciekawym jest, iż w Chinach używano w odniesieniu do dość już powszechnie znanego faktu zestrzelenia MH17 przez rosyjskich separatystów formy neutralnej, czyli „katastrofa”²⁴. Pekin najwidoczniej nie chciał wpisywać się w ukraińską i amerykańską narrację o separatystach używających zaawansowanego rosyjskiego sprzętu. ChRL nie chciała stawiać w złym świetle swojego moskiewskiego sojusznika, gdyby dostarczone przez Kijów i Waszyngton informacje okazały się prawdziwe i co za tym idzie część odpowiedzialności spadłoby na Rosję. Raport holenderskiego urzędu ds. bezpieczeństwa opublikowany pod koniec 2015 r. potwierdził te doniesienia²⁵. Równocześnie Pekin potępił wprowadzenie sankcji go-

²¹ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/t1163054.shtml (22 IV 2016).

²² *Remarks by H.E. Mr. Liu Zhenmin, Vice Foreign Minister of China, at the 2014 ARF Senior Officials' Meeting*, http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/wjbxw/t1165765.shtml (22 IV 2016).

²³ *Media Statement 4: MH17 Incident*, <http://www.malaysiaairlines.com/my/en/site/mh17.html> (22 IV 2016).

²⁴ *China shocked by Malaysian plane crash in Ukraine: FM spokesman*, <http://www.globaltimes.cn/content/871521.shtml> (22 IV 2016).

²⁵ *Oficjalny raport śledczych z Holandii. Malezyjski samolot nad Ukrainą zestrzeliła rosyjska rakieta*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1529853,Oficjalny-raport-śledczych-z-Holandii-Malezyjski-samolot-nad-Ukraina-zestrzeliła-rosyjska-rakieta> (22 IV 2016).

spodarczych wobec Federacji Rosyjskiej²⁶. Z poparciem spotkała się natomiast rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 2166, która wzywała wszystkie strony konfliktu do pełnej współpracy przy wyjaśnianiu przyczyn katastrofy i zaprzestania działań zbrojnych w rejonie upadku samolotu oraz jednocześnie wspierała międzynarodowe śledztwo pod kierownictwem Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego²⁷.

Sierpień upłynął pod znakiem zaostrzenia sytuacji na Ukrainie. W wyniku udanej kontrofensywy separatystów zdobyli spore obszary na wschodzie kraju. Jednocześnie konflikt ponownie przykuł uwagę społeczności międzynarodowej. W dniu 16 VIII 2014 r. prezydent Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinping spotkał się w Nankinie z okazji otwarcia II Letnich Igrzysk Olimpijskich Młodzieży z sekretarzem generalnym ONZ Ban Ki Moonem. W trakcie spotkania prezydent Xi zwrócił uwagę na potrzebę „(...) znalezienia rozwiązania, które weźmie pod uwagę interesy wszystkich stron konfliktu (...)” i „(...) pozwoli uniknąć kryzysu humanitarnego na Ukrainie, jednocześnie przywracając pokój i stabilność w regionie (...)”. Ban Ki Moon w odpowiedzi stwierdził, iż „(...) ONZ docenia stanowisko Chin i liczy, że będą one nadal odgrywać konstruktywną rolę w promowaniu dialogu i rozwiązaniu konfliktu ukraińskiego w sposób pokojowy (...)”²⁸. Warte odnotowania są słowa sekretarza generalnego, który zachęcał Pekin do głębszego zaangażowania się w rozwiązanie konfliktu, a co za tym idzie na arenie międzynarodowej. Dzień później rzecznik MSZ ponownie wyraził chińską dezaprobatę wobec zastosowania kolejnych sankcji gospodarczych wobec Rosji, tym razem przez Japonię²⁹. W dniu 29 VIII, Wang Min – stały przedstawiciel ChRL przy ONZ, na specjalnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa wyraził „(...) głębokie zaniepokojenie rozwojem konfliktu zbrojnego na Ukrainie, który prowadzi do dużych strat osobowych i materialnych (...)”. Jednocześnie ambasador Wang oświadczył, iż „(...) Chiny wspierają wszelkie wysiłki, które prowadzą do złagodzenia sytuacji i rozwiązania kryzysu (...)”. Przedstawiciel Chin wskazywał również, iż w celu pokojowego zakończenia konfliktu na Ukrainie „(...) należy w pełni dostosować się do słusznych praw, interesów i aspiracji każdego regionu i grupy etnicznej w kraju. Biorąc jednocześnie pod uwagę w pełni uzasadnione obawy wszystkich stron, a tym samym osiągnąć równowagę interesów między nimi (...)”³⁰. Pekin po raz kolejny pokazał się jako państwo wpierające stabilizację i negocjacje jako jedyną

²⁶ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1187254.shtml (22 IV 2016).

²⁷ <http://www.un.org/press/en/2014/sc11483.doc.htm> (22 IV 2016).

²⁸ <http://www.mfa.gov.cn/ce/ceuk/eng/zgyw/t1183821.htm> (23 IV 2016).

²⁹ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1192567.shtml (23 IV 2016).

³⁰ *China calls for immediate ceasefire in eastern Ukraine*, <http://www.globaltimes.cn/content/878925.shtml> (23 IV 2016).

metodę osiągnięcia pokoju. Jednocześnie chiński ambasador w żaden sposób nie wspominał o udziale Rosji w konflikcie, mimo iż fakt ten był już powszechnie znany. Media z całego świata, w tym polskie, publikowały zdjęcia satelitarne terytorium separatystycznych republik, udostępnione im przez funkcjonariuszy NATO. Na zdjęciach tych wyraźnie widoczne są kolumny rosyjskiego ciężkiego sprzętu przemieszczające się na zachód czy pozycje rosyjskiej artylerii³¹.

W trakcie codziennej konferencji w chińskim MSZ, 1 IX 2014 r. rzecznik Qin Gang potępił chęć nałożenia przez Unię Europejską kolejnych sankcji na Federację Rosyjską, jeżeli ta nie doprowadzi do deeskalacji konfliktu na Ukrainie. Jednocześnie rzecznik po raz kolejny odwołał się do potrzeby szukania politycznego rozwiązania i wyraził nadzieję, iż trójstronne rozmowy w Mińsku zakończą się pozytywnie³². Rozmowy, w których udział brali przedstawiciele Ukrainy, Rosji i OBWE, doprowadziły 5 IX do zawarcia rozejmu³³. Dwa dni później minister spraw zagranicznych Wang Yi, w trakcie wizyty w Nowej Zelandii, wyraził chińskie poparcie dla zawieszenia broni, jednocześnie podkreślił, iż „(...) kryzys ukraiński pozostaje skomplikowanym i delikatnym problemem (...)” oraz dodał (...) iż niczego Chiny tak bardzo nie pragną, jak powrotu stosunków ukraińsko-rosyjskich na właściwe tory (...)”³⁴. Pekin potwierdza tym samym, że dostrzega trudność balansowania między swoimi dwoma sojusznikami, gdy ci prowadzą ze sobą niewypowiedzianą wojnę. Interesującym sygnałem i wsparciem dla Ukrainy ze strony ChRL był udział wiceministra spraw zagranicznych Wang Chao w uroczystości z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy, które miały miejsce w ambasadzie w Pekinie³⁵. Mimo tego, iż Chiny w konflikcie ukraińskim częściej wspierają stanowisko rosyjskie, to jednak podejmują wysiłki (choćby symboliczne) w celu zachowania dobrych relacji z rządem w Kijowie.

Rozmowy w Mińsku doprowadziły do zawarcia 20 IX porozumienia między stronami konfliktu (nazwanego później Mińsk-1), które prócz zawieszenia broni zakładało również zakaz prowadzenia działań ofensywnych, wycofanie ciężkiego sprzętu i artylerii oraz zapór inżynierskich z obszaru wcześniejszych walk, oraz wprowadzono strefę zakazu lotów dla samolotów wojskowych i aparatów

³¹ NATO ujawnia satelitarne zdjęcia rosyjskich wojsk na Ukrainie, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1217437,NATO-ujawnia-satelitarne-zdjecia-rosyjskich-wojsk-na-Ukrainie> (23 IV 2016).

³² China urges de-escalation of Ukraine crisis, <http://www.globaltimes.cn/content/879354.shtml> (24 IV 2016).

³³ R. Sadowski, A. Wierzbowska-Miazga, *Zawieszenie broni na wschodzie Ukrainy*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-10/zawieszenie-broni-na-wschodzie-ukrainy> (24 IV 2016).

³⁴ China supports Ukraine truce FM, <http://www.globaltimes.cn/content/880267.shtml> (24 IV 2016).

³⁵ Vice Foreign Minister Wang Chao Attends Independence Day Reception of Ukraine, http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/wjbxw/t1193334.shtml (26 IV 2016).

bezzałogowych (z wyłączeniem tych obsługiwanych przez OBWE)³⁶. Przeszło miesiąc po zawarciu porozumienia, 24 X na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ ambasador ChRL Liu Jieyi przedstawił chińskie stanowisko wobec sytuacji na wschodzie Ukrainy. Ambasador zwrócił uwagę, iż

(...) od początku września we wschodniej Ukrainie nie miały miejsca żadne poważne walki, jednak sytuacja w zakresie bezpieczeństwa na ziemi wciąż pozostaje niepewna, gdyż mają miejsce sporadyczne akty przemocy, które naruszają porozumienie o zawieszeniu broni, powodując jednocześnie straty w ludziach i zniszczenia infrastrukturalne (...).

Następnie chiński dyplomata wyraził zaniepokojenie sytuacją i przytoczył powszechnie do tej pory stosowaną frazę o „(...) konieczności odgrywania konstruktywnej roli przez społeczność międzynarodową w poprawie sytuacji humanitarnej na Ukrainie (...)”. Jednocześnie podkreślił, iż „(...) kwestia Ukrainy obejmuje złożoną historię, która wpływa na współczesne problemy (...)”. Ambasador, podobnie jak kilka miesięcy wcześniej chiński rzecznik, używając argumentu historycznego wpisał się w rosyjską narrację na temat przyczyn wojny na wschodzie, a wcześniej aneksji Krymu. Generalnie przemówienie to było powieleniem wcześniejszych wypowiedzi dyplomatów i decydentów chińskich.

Dalszy rozwój konfliktu na Ukrainie nie zaowocował w 2014 r. zmianą chińskiej polityki względem Ukrainy. Rząd w Pekinie wielokrotnie opowiadał się za poszanowaniem integralności terytorialnej Ukrainy i niemieszaniem się w jej sprawy wewnętrzne, jednocześnie sprzeciwiał się każdorazowej inicjatywie nałożenia nowych sankcji na Rosję. Mimo sygnalizowanej chęci większego zaangażowania się w sprawy światowe Chiny poprzestały jedynie na wezwaniach do politycznego rozwiązania kryzysu i niezbyt aktywnym forsowaniu swojego trzypunktowego planu wyjścia z kryzysu, ogłoszonego przy okazji aneksji Krymu. Na sylwestrowej konferencji prasowej rzecznik MSZ Hua Chunying zapytana o osiągnięcia chińskiej dyplomacji w 2014 r., wymieniła m.in. aktywne zaangażowanie na Ukrainie, a następnie podkreśliła, iż Chiny „(...) odegrały rolę jednego z głównych państw, odpowiedzialnych za utrzymanie pokoju oraz stabilności regionalnej i międzynarodowej (...)”³⁷.

Nowy Rok obfitował w liczne spotkania przywódców w tzw. „formule normandzkiej”, czyli prezydentów Rosji, Ukrainy, Francji oraz kanclerz RFN. Miały one doprowadzić do utrwalenia zawieszenia broni, a w przyszłości do pokoju na

³⁶ *Porozumienie w Mińsku ws. wschodniej Ukrainy*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,-Porozumienie-w-Minsku-ws-wschodniej-Ukrainy,wid,16897811,wiadomosc.html?ticaid=114f50> (27 IV 2016).

³⁷ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1225027.shtml (27 IV 2016).

wschodzie Ukrainy. Na spotkaniu w Berlinie 21 I 2015 r. udało się wynegocjować kwestie linii demarkacyjnej oraz wycofania ciężkiego sprzętu z rejonu walk. Hua Chunying na konferencji prasowej jednocześnie wyraziła zadowolenie z przebiegu rozmów i nadzieję na to, iż rozmowy „(...) złagodzą sytuację na wschodniej Ukrainie oraz pozwolą na uniknięcie dalszej eskalacji konfliktu (...)”, a także, że „(...) pokój, bezpieczeństwo, stabilizacja oraz rozwój mogą powrócić na Ukrainę oraz do całego regionu (...)”. Rzecznik Hua również podkreśliła, że „(...) Chiny z zadowoleniem przyjmują i wspierają wysiłki wszystkich zaangażowanych stron na rzecz politycznego rozwiązania kryzysu (...)”³⁸. Pekin co raz bardziej niekomfortowo czuje się w sytuacji, gdy dwóch jego sojuszników wciąż jest w stanie nieformalnej wojny i stąd werbalne (choć wciąż głównie tylko werbalne) wsparcie dla idei rozwiązania konfliktu. Co interesujące, gdy po tygodniu na wschodniej Ukrainie na nowo rozgorzały walki, to rzecznik MSZ oprócz zwyczajowych formułek o „zaniepokojeniu rozwojem sytuacji” oraz „potrzebie zachowania pokoju” stwierdziła także, iż „(...) chińska strona jest skłonna odgrywać pozytywną i konstruktywną rolę w zakończeniu [kryzysu] (...)”³⁹. Po raz kolejny natomiast Chiny potępiły sankcje gospodarcze wobec Rosji⁴⁰. W lutym społeczność międzynarodowa zintensyfikowała wysiłki na rzecz przywrócenia pokoju – 5 II przywódcy Niemiec i Francji Angela Merkel i François Hollande udali się z wizytą do Moskwy, po drodze zatrzymując się w Kijowie, by przedstawić swoją propozycję rozwiązania kryzysu. Rzecznik Hong Lei w imieniu rządu chińskiego pozytywnie ustosunkował się do działań europejskich polityków i jednocześnie podkreślił, iż „Chiny zawsze opowiadały się za politycznym rozwiązaniem kryzysu i aktywnie promują rozmowy pokojowe (...)”⁴¹. W trakcie rozmów tzw. „normandzkiej czwórki” w Mińsku zawarto 12 II kolejne porozumienie mające doprowadzić do wygaszenia konfliktu w Donbasie. Uzgodnienia nazwane w mediach mianem „Mińsk-2” zakładały wstrzymanie ognia na obszarze dotychczasowych walk oraz wycofanie z niego ciężkiego sprzętu, monitoring OBWE, amnestię dla separatystów i dwustronną wymianę jeńców czy wycofanie zagranicznych bojowników i sprzętu. W przeciwieństwie do wcześniejszych uzgodnień ważne miejsce zajęły także kwestie polityczne dotyczące obwodów donieckiego i ługańskiego, w tym odnowienie powiązań ekonomicznych z resztą Ukrainy czy wreszcie reforma konstytucyjna przyznająca specjalny status regionom⁴². Rzecznik

³⁸ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1230645.shtml (28 IV 2016).

³⁹ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1231943.shtml (28 IV 2016).

⁴⁰ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1233088.shtml (28 IV 2016).

⁴¹ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1235224.shtml (29 IV 2016).

⁴² A. Lelonek, *Mińsk-2. Zwycięstwo dyplomacji, czy kapitulacja Ukrainy?*: http://www.defence24.pl/analiza_minsk-2-zwyciestwo-dyplomacji-czy-kapitulacja-ukrainy (29 IV 2016).

Hua Chunying wyraziła głębokie zadowolenie z osiągniętego porozumienia, jednocześnie po raz kolejny kończąc swoją wypowiedź zapowiedzią, iż „(...) Chiny dalej będą odgrywać aktywną i konstruktywną rolę w politycznym rozwiązaniu ukraińskiego kryzysu na drodze negocjacji i dialogu (...)”⁴³. Nie sposób nie zauważyć, iż działania te ograniczają się jedynie do recenzji działań przywódców Zachodu oraz konsekwentnej obrony Rosji przed reperkusjami w postaci sankcji gospodarczych, jak i dostaw uzbrojenia dla strony ukraińskiej⁴⁴. Oficjalnie Pekin uzasadnia to chęcią przeciwdziałania dalszej eskalacji konfliktu. Po tym, gdy zawieszenie broni na wschodzie Ukrainy weszło w życie (15 II 2015 r.), rzecznik Hua ponownie pochwaliła porozumienie osiągnięte w Mińsku i wyraziła wsparcie Pekinu dla procesu jego wdrożenia⁴⁵.

Badany okres to czas od ogłoszenia niepodległości separatystycznych republik na wschodzie Ukrainy do zawarcia porozumień w Mińsku w lutym 2015 r. W tym czasie Chiny okazywały ograniczone wsparcie wobec Ukrainy w postaci publicznych deklaracji o konieczności poszanowania jej integralności terytorialnej. Jednocześnie Pekin dbał o ochronę rosyjskich interesów, szczególnie gdy na forum międzynarodowym pojawiały się pomysły wprowadzenia sankcji wobec Moskwy. Należy pamiętać, że chińscy decydenci znajdują się w niekomfortowej dla siebie sytuacji, gdyż dwaj partnerzy i sojusznicy ChRL znajdują się *de facto* w stanie wojny. Szkodzi to interesom Państwa Środka, zarówno bezpośrednio w postaci opóźnionych i anulowanych inwestycji na Ukrainie, jak i pośrednio, gdyż osłabione wojną i sankcjami gospodarki Ukrainy i Rosji są znacznie mniej chłonnymi rynkami zbytu. Nie można jednak zapomnieć, iż ChRL skutecznie wykorzystwała izolację Rosji na arenie międzynarodowej w celu zawarcia dla siebie korzystnych dwustronnych umów gazowych. Jednakże pomimo wymiernych strat, Chiny poza nawoływaniem do pokoju i oświadczeniami o chęci odgrywania konstruktywnej roli w jego budowie, nie podejmują istotnych działań. Jednocześnie inwestycje chińskie kierowane są do innych państw, np. do Białorusi, której to relacje z ChRL będą przedmiotem oddzielnego opracowania. Reasumując, mimo wysyłania sygnałów o chęci większego zaangażowania w politykę światową, Chiny wciąż jeszcze nie angażują się otwarcie w rozwiązywanie kryzysów międzynarodowych. ChRL wciąż za najbliższego sojusznika uważa Federację Rosyjską, choć

⁴³ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1237930.shtml (29 V 2016).

⁴⁴ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1235819.shtml (29 V 2016).

⁴⁵ http://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/t1238551.shtml (29 V 2016).

nie popiera jej bezkrytycznie i głównie wtedy, gdy służy to jej interesom gospodarczym. Zbyt wiele interesów łączy ChRL z Ukrainą i Rosją, aby mogły one sobie pozwolić na opowiedzenie się po którejś ze stron konfliktu. Chiny są zmuszone balansować między racjami Ukrainy a interesami Rosji, co jest prawdziwym wyzwaniem dla chińskiej dyplomacji.

Summary

Marcin Adamczyk

The Russian-Ukraine war in Donbas as a challenge posed to Chinese diplomacy

The aim of this article is to analyse Beijing's actions in the course of the conflict in the Eastern Ukraine in the period from the proclamation of two separatist republics (the Donetsk People's Republic and the Lugansk People's Republic) until reaching the ceasefire agreement at Minsk in February 2015. This conflict is likely to be the worst security crisis in Europe since the war in Yugoslavia. The fundamental question now is: „is it possible to defuse this crisis without the participation of China?”. The PRC has been a close ally and partner of both Russia and the Ukraine, which poses a tough challenge for Chinese politicians and also put their readiness to get involved in the world's politics to the test. The conflict in the Ukraine is quite recent and is still evolving and thus still requires a lot of studies. In Poland the first publications on this issue have only appeared recently. Economic and political relations between China and Russia are commonly known, but the knowledge of the importance of the Ukraine in China's politics is still limited, even among the Ukrainian scholars (despite the fact that it is supposed to be the destination of one of the Silk Route branches that travelling through Kazakhstan, Azerbaijan, Georgia, and the Black Sea is to reach the Illichivsk harbour in the Ukraine). This essay, which is a continuation of previous researches on the relations between China, the Ukraine and Russia during the course of the Maidan protest and the subsequent annexation of the Crimea by the Russian Federation, intends to fill this gap providing an analysis of the Chinese politics towards the war in the Eastern Ukraine.

Marcin Adamczyk – mgr stosunków międzynarodowych, doktorant w Zakładzie Studiów nad Bezpieczeństwem w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

Natalia Broś

Model chińskiej cyberdyplomacji

Podążając za zmianami społecznymi dokonującymi się w XXI w., dotychczasowa forma prowadzenia dyplomacji zaczęła ulegać daleko idącym przeobrażeniom. Współczesne koncepcje dyplomatyczne oparte są o strategię prowadzenia jej w formule „nowej dyplomacji publicznej”. Owa zmiana oblicza dyplomacji spowodowała rewolucję w stosunkach międzynarodowych, zmieniając cele i narzędzia prowadzenia polityki zagranicznej, której wizja, kierunki, a także codzienne działania, zaczęły być prezentowane opinii publicznej za pośrednictwem środków masowego przekazu¹. Jednym z kluczowych elementów prowadzenia dyplomacji publicznej stało się ukierunkowanie aktywności państwa na budowanie jego korzystnego wizerunku i reputacji w świecie, uzyskiwanej za pomocą atrakcyjności i środków z kategorii miękkiej siły.

Współczesną postacią nowej dyplomacji publicznej, opierającą się na wykorzystywaniu nowych technologii, połączeń internetowych, nowych mediów, jest cyberdyplomacja, która to adekwatnie do możliwości i potrzeb państw czy społeczności międzynarodowych w XXI w. umożliwia rozwijanie form realizacji interesów państwa w płaszczyźnie międzynarodowej. Tym samym rola klasycznej dyplomacji została znacznie rozszerzona, a nowa dyplomacja publiczna pod postacią dyplomacji cyfrowej (digital diplomacy, cyberdiplomacy) okazuje się być jednym z najlepiej rozwijających się podejść do współczesnej dyplomacji, jak i jedną z najbardziej adekwatnych i skutecznych metod czy praktyk dyplomatycznych we współczesnym świecie.

Chiny dążąc do wyrównania swojego potencjału komunikacyjnego i dyplomatycznego względem zachodnich państw, zdecydowały się na wykorzystanie narzędzi z obszaru cyberdyplomacji dostosowując je do swoich potrzeb i możliwości. Niniejszy artykuł skupia się na zarysowaniu strategicznej koncepcji cyberdyplomacji Chińskiej Republiki Ludowej, zidentyfikowaniu jej celów, a także wyzwań czy zagrożeń, podkreślając także jej wyjątkowy charakter względem koncepcji wykorzystywanych przez zachodnie państwa.

¹ C. Archetti, *The Impact of New Media on Diplomatic Practice: An Evolutionary Model of Change*, „The Hague Journal of Diplomacy” 2012, vol. 7, no. 2.

Cyberdyplomacja – przypadek Chin

Na tle rozwiniętego na Zachodzie podejścia do cyberdyplomacji (liczne strategie państwowe, dokumenty, programy, platformy, analizy, zaangażowanie podmiotów w proces tworzenia i użytkowania tychże narzędzi) chińska koncepcja cyberdyplomacji jest we wczesnej fazie tworzenia. Zauważalny jest wyraźny trend polegający na wykorzystywaniu przez rząd chiński metod i koncepcji bazujących na narzędziach internetowych opracowanych przez inne państwa². Chiński rząd, obserwując wyraźny wzrost liczby użytkowników sieci, analizując korzyści jakie uzyskiwały zachodnie mocarstwa korzystające z Internetu, zaktywizował swe działania w obszarze cybernetycznym w celu propagowania polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Po blisko 30 latach od wysłania pierwszej wiadomości e-mail w Chinach (1987 r.) Państwo Środka stało się liderem pod względem liczby użytkowników Internetu. W 1994 r. rozpoczęto procedurę usieciowienia kraju, w ciągu ostatnich lat Chin stały się świadkiem szybkiego rozwoju rynku internetowego, wraz ze wzrostem populacji internautów. Według statystyk opracowanych przez China Internet Network Information Center (CINIC), Chiny w czerwcu 2014 r. posiadały 632 mln użytkowników Internetu, zajmując tym samym pierwsze miejsce w światowym rankingu i stanowiąc blisko 19% wszystkich użytkowników Internetu na całym globie³. W oparciu o łączną liczbę ludności Chin, ogólny wskaźnik penetracji Internetu wynosi 46,9%.

Rozwój dyplomacji publicznej w Chinach w XXI w.

W grudniu 2003 r., chiński premier Wen Jiabao wygłosił przemówienie na Uniwersytecie Harvarda zatytułowane „Odkryj na nowo Chiny”. W przemówieniu tym po raz pierwszy kompleksowo nakreślony został obraz strategicznej koncepcji Chin określanej jako „Pokojowy wzrost Chin”, opartej o zasadę „harmonijnego społeczeństwa”. W związku z postępującą modernizacją kraju i chęcią odmienienia jego międzynarodowego wizerunku, nowego znaczenia nabrały narzędzia z zakresu soft power skupiające się na atrakcyjności państwa w celu realizacji jego założeń politycznych. W przypadku Chin wykorzystanie tychże środków było o tyle istotne, iż nad Państwem Środka wisiał negatywny wizerunek – państwa korzystającego jedynie z instrumentów twardej siły, co doprowadziło do powstania teorii międzynarodowej ujmującej Chiny jako zagrożenie dla światowego sys-

² M. Franda, *China and India Online. Information Technology Politics and Diplomacy in the World's Two Largest Nations*, Lanham 2002, s. 195-201.

³ *China Internet Network Information Center (CNNIC)*, „Statistical Report on Internet Development in China” 2014, no. 6, s. 3.

temu. Pokojowy wzrost miał być osiąganym poprzez kulturę, dyplomację, udział w organizacjach międzynarodowych, zagranicznych przedsięwzięciach biznesowych oraz poprzez wzrastający potencjał chińskiej gospodarki⁴. Wykorzystanie narzędzi soft power miało przynieść odmianę wizerunku ChRL, która przeobrażała się w państwo promujące zasadę dobrego sąsiedztwa, popierającego pokojowe rozwiązywanie sporów, czy wzajemnie korzystne związki ekonomiczne⁵.

Problematycznym zagadnieniem, stojącym na drodze budowania pozytywnego wizerunku przez Chiny, jest ich ograniczona moc w obszarze wpływania na zachodnie społeczeństwa, które czerpią wiedzę z zachodnich mediów⁶. Ten negatywny bilans soft power oznacza, iż wizerunek chińskiego rządu jest nadzarpnięty, polityka zniekształcona, a kultura i wartości państwowe pozostają na marginesie⁷. W celu wyeliminowania tych zjawisk chiński rząd stworzył strategię „Step Out, Welcome In”, której celem jest m.in. promocja Chin poprzez tworzenie stron internetowych w obcych językach, utworzenie Instytutu Konfucjusza, rozpowszechnianie swojej branży kulturalnej i organizację dużych międzynarodowych imprez takich jak Igrzyska Olimpijskie w Pekinie i Expo w Szanghaju. Chińska dyplomacja publiczna przenosi się w XXI w. do świata online, co pozwala państwu rozwijać swoją politykę zagraniczną, przyczyniając się do zwiększenia zrozumienia i tym samym empatii wobec Chin zagranicą. W przypadku Chin, rząd stara się korzystać z nowej technologii, aby doprowadzić do zmniejszenia przepaści cyfrowej pomiędzy ChRL a krajami rozwiniętymi. Jednocześnie działania te są dowodem na rozwijanie polityki informacyjnej przez Chiny, która pozwala realizować interesy polityczne. Promowanie w Chinach dyplomacji publicznej opartej o narzędzia internetowe stanowi element realizacji strategii soft power, która stała się jednym z najważniejszych mechanizmów wykorzystywanych we współczesnej erze informacji.

Koncepcja chińskiej cyberdyplomacji

Dowodem na to, iż chińska cyberdyplomacja jest we wczesnej fazie rozwoju jest chociażby brak rządowej wyspecjalizowanej agendy, której działalność skupiałaby się na aktywności w przestrzeni online. Ponadto dopiero w 2015 r. został wydany

⁴ J. Kurlantzick, *China's Charm: Implication of China Soft Power*, „Policy Brief. Carnegie Endowment for International Policy” 2006, vol. 47, no. 6, s. 1.

⁵ B. Gill, Y. Huang, *Sources and Limits Chinese „Soft Power”*, „Survival” 2006, vol. 48, no. 2, s. 17-23.

⁶ L. Zhang, *The Rise of China: media perception and implications for international politics*, „Journal of Contemporary China” 2010, vol. 19, issue 64, s. 241-245.

⁷ P. Chen, *Cyber Public Diplomacy as China's Smart Power Strategy in an Information Age*, „International Journal of China Studies” 2012, vol. 3, no. 2, s. 193.

pierwszy dokument dotyczący powstawania rządowej koncepcji budowania aktywności dyplomatycznej w sieci⁸. Chiński rząd ma w planach opracowanie szerokiej strategii wykorzystania przestrzeni wirtualnej w celu promocji swojego kraju poza granicami, utrzymywania pozytywnych relacji z przedstawicielami obcych rządów czy obywatelami innych krajów. Tego typu działalność miałyby uzupełniać dyplomację skierowaną do wewnątrz, która w przypadku Chin jest nad wyraz rozwinięta. Cyberdyplomacja skierowana do zagranicznej publiczności opierałaby się o inne wyznaczniki czy strategie niż te, które są wykorzystywane do budowania jej wewnętrznej odpowiedniczki, której zarzuca się propagandowy charakter i powszechne cenzurowanie wypowiedzi⁹.

Już na wstępie dokumentu zaznaczono, iż ze względu na wczesną fazę tworzenia cyberdyplomacji Chiny potrzebują zwiększenia starań na rzecz poprawy świadomości obywateli czym jest cyberdyplomacja, a także wzmocnienia działań służących ograniczeniu agresywnej e-dyplomacji innych krajów¹⁰. Kolejnym krokiem miałyby być powstanie rządowej strategii dotyczącej tegoż rodzaju dyplomacji, a następnie utworzenie specjalnej agencji zarządzającej nią (obecnie za prowadzenie działań z zakresu cyberdyplomacji odpowiedzialne są głównie: Biuro Internetu w Departamencie Informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Generalna Administracja Prasy, Ministerstwo Przemysłu i Technologii Informatycznych). Determinantą do podjęcia tego typu aktywności są widoczne efekty działań z zakresu dyplomacji publicznej osiągnięte podczas Igrzysk Olimpijskich w Pekinie czy Wystawy Światowej – Expo 2010 w Szanghaju. Kolejnym punktem, który powinien być rozwijany, jest zbudowanie profesjonalnej platformy internetowej służącej komunikowaniu się z zagranicznymi rządami, a szczególnie z obywatelami innych państw. Narzędzia powszechnie wykorzystywane przez inne państwa (w tym social media) mogłyby nieść ze sobą znaczną ilość wyzwań i zagrożeń dla chińskiego rządu. Opinie internautów, zamiast wchodzić w pozytywne interakcje, mogłyby skupiać się na łamaniu praw człowieka, wolności słowa, niszczeniu środowiska.

Zgodnie z koncepcją chińskiego rządu cyberdyplomacja miałyby służyć pokojowemu rozwojowi Chin i pracy na rzecz budowania harmonijnego krajowego i zagranicznego cyber środowiska. Ponadto chińska dyplomacja internetowa powinna służyć rozwiązywaniu międzynarodowych nieporozumień, a w dłuższej perspektywie jej celem powinno być promowanie chińskich wartości i koncepcji polityki¹¹. Wyrazem tego, jak istotną rolę rząd przypisuje cyberdyplomacji, jest fakt, iż określa ją jako nie tylko narzędzie komunikacji, ale najlepiej rozwiniętą formę współczesnej dyplomacji. Innymi działaniami, które zdaniem chińskiego

⁸ L. Zhang, *op.cit.*, s. 239.

⁹ G. Austin, *Cyber Policy in China*, Cambridge 2014, s. 27-33.

¹⁰ W. Xu, *Chinese Cyber Nationalism: Evolution, Characteristics, and Implications*, „The China Journal” 2008, no. 60, s. 191-193.

¹¹ P. Chen, *op.cit.*, s. 198.

rzędu muszą zostać podjęte w celu stworzenia harmonijnie funkcjonującej cyberdyplomacji, są: wyszkolenie e-dyplomatów, aktywne wykorzystanie nowych mediów, zaangażowanie się w komunikację z zagranicznymi internautami. Zgodnie z doktryną autorytarnego rządu wszelka aktywność dyplomatyczna, w tym także ta ze świata online, musi być podporządkowana i prowadzona jedynie przez władze państwowe. Jednym z priorytetów jakie wyznacza sobie rząd w tej materii jest szybkie i rzetelne publikowanie informacji o aktualnych wydarzeniach, tak, aby zmniejszać nieporozumienia z obywatelami Chin, jak i państw trzecich, wynikających z poczucia zatajania informacji przez rządzących. Rząd dodał jednak istotną klauzulę w tym zapisie, która stwierdza, że ze względu na zagrożenie państwa pewne informacje mogą nie być upubliczniane, co stanowi bardzo wygodny zapis dla autorytarnych przywódców.

Uwaga rządu skupia się nie tylko na działaniach podejmowanych przez jego członków. W celu budowania aktywnej cyberdyplomacji, służącej kreowaniu dobrych relacji z zagranicą należy zaktywizować społeczeństwo chińskie, szczególnie wykształconych studentów. Ich rola miałyby polegać na pomaganiu światu w lepszym rozumieniu Chin – ich kultury, polityki itp.¹². Rola rządu miałyby polegać na udzielaniu wskazówek dotyczących przedstawiania pewnych incydentów dyplomatycznych, tak, aby internauci mogli zrozumieć dynamikę tychże zjawisk oraz odczytali je w świetle aktywności polityki zagranicznej Chin. Zapis ten należy rozumieć jako wykorzystywanie i dostosowywanie narzędzi cyberdyplomatycznych do oficjalnej państwowej polityki informacyjnej Chin, która niejednokrotnie przekazuje zafałszowane informacje i obraz państwa.

Z uwagi na coraz większą powszechność Internetu, a także rosnącą liczbę aktywnych użytkowników platform online, Chiny planują rozbudować serwisy informacyjne w sieci, w celu wpływania na opinię publiczną w kraju, a także za granicą (w tym przypadku należy tworzyć platformy w języku angielskim). Celem, jaki przyświecałby rządowi podczas tworzenia tychże serwisów, byłoby równoważenie obrazu Chin za ich pośrednictwem, które w zachodnich mediach bardzo często przedstawiane są w negatywnym świetle.

Rozwój chińskiej cyberdyplomacji

Chiński rząd wykorzystuje media cyfrowe w dyplomacji na wiele różnych sposobów. Władze tego kraju są świadome, jak zdecydowaną dominację w kształtowaniu opinii zdobył przekaz płynący z mediów międzynarodowych, które według rządzących Państwem Środka przedstawiają wypaczony obraz ich kraju.

¹² T. Xiaosong, L. Yanfang, *New Developments in the E-diplomacy of Western Countries and Their Implications for China*, „China International Studies” 2012, no. 1, s. 147.

W żargonie politycznym skutki tej sytuacji nazywają niekorzystnym saldem miękkiej siły (adverse balance of soft power), aby przeciwdziałać temu zjawisku Chiny wykorzystują politykę „Step Out, Welcome In”¹³. Niezbędnym działaniem służącym osiągnięciu tegoż celu jest szerzenie chińskiego punktu widzenia za pomocą narzędzi internetowych, które uzupełniają tradycyjną dyplomację. Jedną z głównych metod cyberdyplomatycznych podejmowanych przez chiński rząd jest tworzenie stron internetowych w języku angielskim, promujących markę Chiny (Brand China). Charakterystycznym działaniem autorytarnego rządu w obszarze internetowej dyplomacji jest zatrudnienie blisko 300 tys. osób, których zadaniem jest umieszczenie w sieci informacji kształtujących pozytywny wizerunek Chin, zarówno w kraju, jak i zagranicą. Ich aktywność ma także na celu kształtowanie opinii publicznej czy dementowanie niekorzystnych dla władzy pogłosek rozpowszechnianych w zagranicznych mediach. Rząd Chin wspiera działalność tychże internautów wypłacając im 50 centów za każdy post umieszczony w sieci¹⁴.

Chiński model cyberdyplomacji przeszedł wielką próbę podczas masowych zamieszek w Tybecie rozpoczętych w marcu 2008 r., kiedy chiński rząd opublikował w Internecie ocenzurowaną wersję wydarzeń i jednocześnie potępił przekaz przedstawiany przez zachodnie media jako obraz nie mający pokrycia z rzeczywistością. Przez cały 2008 r. – czas Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, czy w 2010 r. podczas World Expo w Szanghaju, chiński rząd używał internetowych platform do przedstawiania pozytywnego wizerunku państwa w świecie. Obraz ten, przedstawiający harmonijne społeczeństwo i prosperującą cywilizację, był zgodny z prowadzoną polityką zagraniczną i wizerunkową Państwa Środka. Użycie Internetu miało na celu wzmocnić ten wizerunek, a także uciszyć dyskurs aktywistów sprzeciwiających się chociażby łamaniu praw człowieka w Chinach.

Kontrola Internetu

W 2014 r. Chińska Republika Ludowa zintensyfikowała kampanię dotyczącą kształtowania międzynarodowych norm dotyczących Internetu. Wykorzystując zręcznie dyplomację i budując wizerunek państwa zainteresowanego zacieśnianiem międzynarodowej cyberwspółpracy, w rzeczywistości rząd chciał podporządkować świat online władzy państwowej tak, by móc wykorzystywać moc tego medium do osiągnięcia celów narodowych. Chińskie władze opowiadając się za zasadą suwerenności Internetu, dają wyraźny sygnał, iż świat online będzie wykorzystywany przez nie w celach ideologicznych, a kontrola zasobów internetowych, zakłócanie dostępu do

¹³ D. Clarc, E. Harwit, *Government Policy and Political Control over China's Internet*, [w:] J. Damm, S. Thomas, *Chinese Cyberspaces: Technological Changes and Political Effects*, New York 2006, s. 22.

¹⁴ M. Kotoky, *Digital Diplomacy in Asia: A Review of 2013*, <http://www.yenidiplomasi.com/2014/01/digital-diplomacy-in-asia-review-of-2013.html> (8 IV 2015).

informacji, ma na celu chronić suwerenność Chin¹⁵. Według raportu przygotowanego przez Freedom House Chiny zajmują 3 miejsce pod względem braku wolności w Internecie¹⁶. Rządowe zarządzanie krajową siecią, wprowadzanie licznych ustaw służących ograniczaniu usług internetowych, karanie osób rozpowszechniających nieprzychylnie opinie na temat rządu, propagowanie treści zgodnych z oficjalną polityką kraju, stanowią dowód na rosnącą determinację władz w zarządzaniu cyberprzestrzenią i uświadamianie jak wielką siłę stanowią współcześnie wirtualne społeczności. Skutkiem tego podejścia jest także rozwój cyberdyplomacji, która w wydaniu chińskim skierowana jest głównie w stronę obywateli Państwa Środka.

Social media i dyplomacja publiczna Chin – ścieżka przyszłości

Obecnie na arenie międzynarodowej, istnieją dwa równoległe trendy w obszarze przekształcania krajobrazu dyplomacji publicznej: rozkwit mediów społecznościowych i wzrost znaczenia Chin.

W 2014 r. liczba aktywnych użytkowników social media wynosiła ponad 2 mld ludzi na świecie, co stanowi 29% populacji¹⁷. Oprócz rozległej platformy komunikacyjnej social media wpływają także na sposób myślenia ludzi, a także umożliwiają dokonywanie, a następnie wzmacniają oddolne inicjatywy społeczne, takie jak powstania czy protesty (Arabska Wiosna, Rewolucja Słoneczników na Tajwanie itp.). Dominująca pozycja mediów społecznościowych wpływa także na sferę dyplomacji publicznej, wywołując zainteresowanie tym tematem zarówno badaczy, jak i praktyków. W dobie informacji cyfrowej, wysoko rozwiniętych mediów, wzrostu połączeń internetowych media społecznościowe wykorzystywane są jako przestrzeń zdobywania publiczności i wpływania na jej opinie.

Drugi trend – wzrost znaczenia Chin spowodował, iż Państwo Środka zaczęło rozwijać swoją aktywność w oparciu o środki z zakresu soft power, szczególnie poprzez dyplomację publiczną, w tym kulturę, pomoc zagraniczną i międzynarodową transmisję w celu poprawy swojego wizerunku¹⁸. Znaczący wzrost liczby Instytutów Konfucjusza, hojna pomoc dla Afryki, globalna ekspansja chińskich mediów, są jednymi z wielu przykładów działań podejmowanych przez rządowe

¹⁵ W. Xu, *op.cit.*, s. 199.

¹⁶ Freedom House. *Freedom of the net 2014*, https://freedomhouse.org/sites/default/files/FOTN_2014_Full_Report_compressedv2_0.pdf (7 IV 2015).

¹⁷ *GlobalWebIndex, WeAreSocial, Digital, Social and Mobile in 2015 report*, <http://wearesocial.net/blog/2015/01/digital-social-mobile-worldwide-2015/> (11 IV 2015).

¹⁸ C. Bjola, L. Jiang, *Social Media and Public Diplomacy: A Comparative Analysis of the Digital Diplomatic Strategies of the EU, U.S. and Japan in China*, [w:] C. Bjola, M. Holmes, *Digital Diplomacy. Theory and Practice*, London 2015, s. 127-130.

zespoły zajmujące się m.in. dyplomacją. Aktualnie opracowywanie przez Chiny narzędzi społecznościowych wykorzystywanych przez dyplomację publiczną ma przynieść poprawę zdolności rządu w zakresie bezpośredniego angażowania zagranicznej publiczności i w efekcie zbudowanie pozytywnego wizerunku Chin na arenie międzynarodowej.

Ostatnie lata to przede wszystkim szybki rozwój portali społecznościowych i mikroblogów. W roku 2012 serwis społecznościowy Weibo (odpowiednik zablokowanego w Chinach Twittera) osiągnął liczbę 309 mln użytkowników, co stanowiło ponad połowę wszystkich użytkowników Internetu w Chinach¹⁹. Weibo wprowadziło zmianę sposobów otrzymywania wiadomości i wyrażania poglądów, które nie były wcześniej możliwe, przenikając niemal każde miejsce, które może uzyskać dostęp do Internetu w Chinach. Możliwość kontaktu z mieszkańcami innych krajów, bardziej swobodny dostęp do informacji, metod komunikacji, stanowi ogromne wyzwanie dla chińskiego autorytarnego rządu, który podejmuje coraz bardziej aktywne metody cenzurowania Internetu. Z tego powodu wiele popularnych światowych mediów społecznościowych jest zablokowane w Chinach, na ich miejscu utworzone zostały chińskie odpowiedniki cieszące się bardziej ograniczoną swobodą wypowiedzi. W ostatnich latach Weibo, podobnie jak Twitter, stało się najbardziej znaną platformą służącą wyrażaniu poglądów, a także najważniejszym źródłem pozyskiwania informacji²⁰. Według statystyk w roku 2012 liczba użytkowników tego serwisu w Chinach wynosiła 309 mln²¹, a według przewidywań do końca 2016 r. osiągnie liczbę ok. 950 mln. Weibo stało się na tyle popularnym i opiniotwórczym portalem, iż chiński rząd, elity społeczne, media tradycyjne i masowe utworzyły profile, na których udostępniają informacje dostępne szerokiej publiczności. Dodatkowym celem aktywizacji działań na tejże platformie było mierzenie opinii i nastrojów społecznych panujących w Chinach, przez co Weibo stało się bardziej wiarygodnym narzędziem służącym monitorowaniu społeczeństwa przez autorytarny rząd.

Chiński rząd a social media

Weibo ze swoją mocą oddziaływania zostało wykorzystane przez rząd do stworzenia przestrzeni kontaktu ze społeczeństwem. Tym samym aktywność władzy w obszarze Internetu znalazła nową formę, inną niż wydawanie kolejnych restrykcji czy cenzurowanie tego medium.

¹⁹ *China Internet Network Information Center (CNNIC)*, „The 31st Statistic Report on China Internet Network Development” 2013, no. 1, s. 11 [dalej: *CNNIC*, 2013].

²⁰ K. Hille, *China's Tweeting Cops Blog to Keep Peace*, <http://www.ftchinese.com/story/0010-42115/en> (5 IV 2015).

²¹ *CNNIC*, 2013, s. 11.

Tabela 1. Najpopularniejsze profile rządowe aktywne na portalu Weibo w 2013 r.

Miejsce	Nazwa użytkownika	Opis	Liczba polubień (Followers)	Wynik
1	@上海发布	Biuro Informacji Władz Miasta Szanghaju	2 267 435	96,88
2	@平安北京	Biuro Bezpieczeństwa Publicznego w Pekinie	3 958 537	95,02
3	@成都发布	Biuro Informacji Władz Miasta Chengdu	4 639 063	94,73
4	@平安中原	Biuro Bezpieczeństwa Publicznego Prowincji Henan	2 314 164	94,14
5	@公安部打四黑除四害	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Biuro do spraw Kampanii Walki z 4 Plagami	4 321 733	93,33
6	@南京发布	Biuro Informacji Władz Miasta Pekin	1 894 744	92,59
7	@广州公安	Biuro Bezpieczeństwa Publicznego w Guangzhou	2,487,330	92,19
8	@警民直通车-上海	Biuro Bezpieczeństwa Publicznego w Szanghaju	1 831 820	91,98
9	@上海铁警发布	Szanghajskie Biuro Kolejowego Bezpieczeństwa Publicznego	1 787 660	91,97
10	@外交小灵通	Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Biuro Dyplomacji Publicznej	3 149 816	91,92

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *The 2013 Sina Government Weibo Report*, <http://yuqing.people.com.cn/NMediaFile/2012/1203/MAIN201212031436000123338318108.pdf> (26 III 2015).

Raport „The 2013 Sina Government Weibo Report” przygotowany przez Biuro Monitorowania Aktywności Obywateli (People Online Public Monitoring Office) przedstawia listę rządowych organizacji korzystających z platformy Weibo, a także omawia najpopularniejsze trendy w social media i wysuwa prognozy na temat zachowań rządu – aktywności na Weibo, na dalsze lata²². Według raportu rząd otworzył ponad 60 tys. kont, m.in.: 20 rządowych ministerstw utworzyło w sumie 46 kont, w tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych – 11, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego – 7, Ministerstwo Zdrowia – 5. Na podstawie danych pochodzących z ministerialnych kont, organów bezpieczeństwa publicznego, policji i agencji regulacji ruchu, biur Ligii Młodzieży Komunistycznej i poszczególnych urzędników opracowano listę najbardziej popularnych kont (w raporcie brano

²² *The 2013 Sina Government Weibo Report*, <http://yuqing.people.com.cn/NMediaFile/2012/1203/MAIN201212031436000123338318108.pdf> (26 III 2015).

pod uwagę wiele czynników – od ilości postów i częstotliwości ich publikowania, udostępnień postów, ilości polubień, aż po wizerunek w mediach). Tabela 1 prezentuje 10 najpopularniejszych rządowych profili aktywnych na portalu w Weibo w 2013 r. Ostatnia sekcja w tabeli, oznaczona jako wynik, jest wyrazem użyteczności i praktyczności podanych informacji, a także stopniem szybkości rozwoju konta na portalu Weibo.

Konta obywatelskie i rządowe do spraw zarządzania kryzysowego

W Raporcie została podkreślona także rosnąca liczba kont należących do obywateli działających jako funkcjonariusze publiczni, pracownicy administracji, wykładowcy akademicy, którzy poruszają ogólnopństwowe zagadnienia, czy też tematy istotne dla lokalnych społeczności. Przykładem takiego konta aktywnego na Weibo jest @王子京, prowadzone przez policjanta z prowincji Zhejiang. Jego wpisy dostarczają informacji lokalnej społeczności, a konto przez niego prowadzone ma ponad 2 mln subskrypcji. Kolejnym proobywatelskim użytkownikiem Weibo jest Luo Chongmin (@罗崇敏), doktor ekonomii, członek Komitetu Pracy Wojewódzkiego Komitetu Partii w prowincji Yunnan. Jego konto cieszy się niezwykłym zainteresowaniem (blisko 4 mln subskrypcji), a głównymi zagadnieniami, które porusza, są reforma edukacji, oddolne kwestie edukacyjne.

Kolejnym nowym trendem z zakresu cyberdyplomacji jest wykorzystywanie Weibo przez chińskie agencje rządowe w sytuacjach kryzysowych. Konta agencji odpowiedzialnych za reagowanie w sytuacjach zagrożenia zostały wykorzystane na szeroką skalę w czasie lipcowej powodzi w Pekinie w 2012 r. Ponadto administratorzy tychże kont umieszczają na nich informacje dotyczące niebezpiecznych rejonów miasta, danych o ruchu drogowym, alertów pogodowych itp.

Przewidywane trendy w używaniu social media przez chińskie władze

W związku ze wczesnym etapem adaptowania Internetu do potrzeb chińskiej dyplomacji wskazane jest skupianie się przez rząd Państwa Środka na budowaniu strategii, koncepcji rozwijających tenże obszar stosunków społecznych. Wyznacznikiem dla nich są konta zagranicznych agend rządowych działających na kanałach społecznościowych, skupiających uwagę szerokiej publiczności, zarówno w kraju, jak i zagranicą. Zgodnie z obserwacją społeczeństwa chińskiego, wzrostem znaczenia cybernetycznych łącz w XXI w., powstawaniem społeczności

online, „The 2013 Sina Government Weibo Report” przewiduje trzy trendy w obszarze chińskiej cyberdyplomacji w nadchodzących latach.

Po pierwsze, mikroblogi (popularna nazwa kont na portalach społecznościowych) rządowe przybiorą bardziej naukowy charakter, a wiadomości w nich umieszczane będą bardziej ustandaryzowane. W 2013 r. chińskie władze wykorzystywały Weibo głównie w formie testowej, w celu zmierzenia efektywności aktywności rządu w Internecie. Nadchodzące lata mają przynieść bardziej usystematyzowane podejście do kwestii wykorzystania kanałów social media w praktyce mikroblogowania, co oznacza implementację powszechnych na Zachodzie zasad i standardów tworzenia kont na portalach społecznościowych (dotyczących głównie zawartości postów, dostosowania tematyki do odbiorców, co wiąże się także ze zmianą języka używanego w wirtualnej przestrzeni).

Po drugie, mikroblogowanie przez rząd ma być bardziej zorientowane i skierowane w stronę młodzieży, gdyż to właśnie ta grupa społeczna jest głównym użytkownikiem Internetu i social media. Planowane jest, aby rządowe konta na portalu Weibo wykorzystywały energię młodzieży i partycypowały w ich pasjach. Realizacja tego planu wiązałaby się ze zmianą charakteru kont przybierających mniej formalny wydźwięk.

Po trzecie, mikroblogi rządowe miałyby rozszerzać tematykę postów na nowe obszary, takie jak przemysł, administracja, zarządzanie innowacjami i innych obszarach z zakresu rządowych świadczeń.

Potencjalne bariery w efektywnym wykorzystywaniu mediów społecznościowych przez chińskie placówki dyplomatyczne

Chenzhuo Gong z Uniwersytetu w Fudanie zwraca uwagę na 5 problemów, które mogą utrudniać prowadzenie efektywnej cyberdyplomacji przez Chiny, głównie w formacie wykorzystania social media (przede wszystkim Twitter i Facebook) przez ambasady i inne placówki państwowe²³. Te współistniejące problemy są powszechnie uważane za przyczyny nierozwijania na szeroką skalę cyberdyplomacji, pomimo potrzeb i możliwości, przez Chiny. Chenzhuo Gong zalicza do nich: brak odpowiedniej kultury organizacyjnej wykorzystywanej w obszarze social media, istnienie nieodłącznych napięć pomiędzy bezpieczeństwem a zaangażowaniem, działanie upolitycznionych organów w nieupolitycznionej sferze, przyniesienie odwrotnych skutków w sferze dyplomacji publicznej, niewystarczające zaangażowanie odbiorców²⁴.

²³ C. Gong, *Social Media and China's Public Diplomacy: A Path to the Future*, Shanghai 2014, s. 16.

²⁴ *Ibidem*.

Brak odpowiedniej kultury organizacyjnej wykorzystywanej w obszarze social media. Większość państwowych podmiotów niechętnie podejmuje ryzyko²⁵. Konserwatywny charakter placówek, a także niejednokrotnie ich skostniała struktura, utrudniają podążanie za najnowszymi trendami, które mogą nieść ze sobą ryzyko. Przykładem może być wykorzystywanie social media przez ambasady. Charakter mediów społecznościowych, ich działanie w czasie rzeczywistym, otwartość, może wykazywać wysokie niedopasowanie względem cech i potrzeb placówek dyplomatycznych. Chenzhuo Gong zwraca uwagę, iż wykorzystanie Twittera czy Facebooka przez chińskie ambasady może wiązać się z marginalizowaniem ich roli w większej strukturze biurokratycznej ambasad. Przejawem tego zjawiska może być niska jakość bądź częstotliwość publikowania postów przez odpowiednie placówki, co w efekcie nie będzie przynosić promocji treści w nich umieszczanych.

Występowanie napięć pomiędzy bezpieczeństwem a zaangażowaniem. W przypadku cyberdyplomacji wykorzystującej kanały social media istotne jest reagowanie w czasie rzeczywistym. Wiąże się to z nadawaniem większej swobody umieszczanym treściom, gdyż kontrolowanie i ograniczanie informacji może przynosić odwrotne efekty od zamierzonych. Istnienie przeciwności między bezpieczeństwem a zaangażowaniem jest głęboko zakorzenione w napięciach strukturalnych pomiędzy rządem i social media. Hierarchiczna struktura wiadomości (typu top-down) reprezentowana przez rząd jest z natury niezgodna z charakterem mediów społecznościowych, opartych o sieci poziome. Sukces cyberdyplomacji korzystającej z social media opiera się o szybkie i dokładne podawanie treści i reagowanie na aktywność, pytania użytkowników. W przypadku Chin ten rodzaj dyplomacji może przynieść wiele problemów z uwagi na selektywną politykę dostarczania informacji przez władze Państwa Środka, a także ich powolną reakcję oraz, co więcej, ze względu na brak doświadczenia w kontaktach i reagowaniu na nieprzychylnie opinie internautów umieszczane w sieci, których nie można w łatwy sposób skontrolować.

Działanie upolitycznionych organów w nieupolitycznionej sferze. W świecie social media kluczem do sukcesu jest nadawanie osobowości profilom generowanym przez ich twórców. Wiąże się to z nadawaniem mniej oficjalnego, a bardziej przystępnego i atrakcyjnego tonu treściom publikowanym (m.in. poprzez używanie specyficznego języka wypowiedzi). Zatem jeśli władze chińskie decydują się na ten szczególny rodzaj cyberdyplomacji, stoją przed wyzwaniem związanym ze zmianą żargonu politycznego jakim posługują się w oficjalnych kanałach dyplomatycznych²⁶. W przypadku ChRL jest to trudne do osiągnięcia ze względu na założenie dotyczące spójności przekazu, które jest fundamentem chińskiej

²⁵ D. Beetham, *Max Weber and the theory of modern politics*, New York 2013, s. 431.

²⁶ C. Gong, *op.cit.*, s. 18.

polityki zagranicznej. Ta spójność jest wielką zaletą w przypadku tradycyjnej dyplomacji, jednak w cyberdyplomacji przy użyciu social media może oznaczać znaczne ograniczenie w swobodzie publikowania treści przez ambasady i w efekcie może przynieść niską atrakcyjność takiego profilu. Jednak podstawowym problemem w przypadku adaptowania social media przez chińskie ambasady jest kwestia wiarygodności dostarczanych informacji. Należy przez to rozumieć odbiór tychże wiadomości przez społeczeństwa, które z uwagi na fakt, iż podawane są przez rząd o charakterze autorytarnym, będą cieszyć się wątpliwą dozą zaufania. Dodatkowo chińskie ambasady, podobnie jak ich zachodnie odpowiedniki, będą musiały zmierzyć się z napięciami pomiędzy rozpowszechnianiem oficjalnej rządowej polityki a preferencjami odbiorców nastawionymi na inny rodzaj komunikacji. Niewielu internautów będzie zainteresowanych czytaniem informacji o koncepcjach chińskiej polityki zagranicznej. W istocie w świecie apolitycznej społeczności korzystającej z mediów społecznościowych upolitycznione treści, wpłatające w siebie propagandę państwową, są anachronizmem skazanym na niepowodzenie.

Negatywne skutki w obszarze dyplomacji publicznej. Pojawienie się globalnych mediów operujących w czasie rzeczywistym wywołało efekt w postaci wzrostu przejrzystości w polityce zagranicznej²⁷. W związku z tym negatywny wizerunek Chin, szczególnie silny w zachodnich krajach, w połączeniu z zaktywizowaniem działań w mediach społecznościowych, może przynieść negatywne efekty i ów wizerunek jeszcze bardziej pogorszyć²⁸. Bez zabezpieczającego parasola cenzury, powszechnie stosowanego przez władze w Chinach, chińscy dyplomaci będą narażeni na ataki ze strony internautów korzystających z mediów społecznościowych. Co więcej, z uwagi na fakt, iż Chiny blokują dostęp swojego społeczeństwa do Twittera czy Facebooka, a rząd ChRL ma w planach otwarcie swoich kanałów w tychże platformach, paradoks ten może wywołać lawinę krytyki ze strony internautów z innych państw, gdyż to właśnie oni mają być głównymi odbiorcami treści publikowanych przez chińskie ambasady w social media.

Niewystarczające zaangażowanie odbiorców. W badaniach dotyczących Internetu i social media popularność określonego kanału czy profilu mierzy się najczęściej poprzez odczytanie ilości polubień, subskrypcji czy wyświetleń danego profilu. Jednakże, zdaniem Malcolma Gladwella, kliknięcie przycisku „lubię to” nie można zdefiniować jako zaangażowania w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest to zbyt słaba interakcja, aby mogła być brana pod uwagę i określana jako zaangażowanie. Tylko seria polubień, dodawania uwag, komentarzy, subskrypcji,

²⁷ S. Livingston, *The New Media and Transparency: What Are the Consequences for Diplomacy?*, [w:] *Cyber-Diplomacy: Managing Foreign Policy in the Twenty-First Century*, E.H. Potter (ed.), Montreal 2002, s. 110-127.

²⁸ C. Gong, *op.cit.*, s. 19.

udostępnienia postów konkretnego użytkownika może być na tyle silna, aby uznawać to za rzeczywiste zaangażowanie, które pozwala na wytworzenie istotnych zmian w ludzkich umysłach²⁹. To czego oczekują dyplomaci od mediów społecznościowych to pojawienie się zmian na poziomie poznawczym (np. zmiana postawy wobec kraju), a nawet na poziomie behawioralnym (np. wystąpienie ruchów społecznych). Wymaga to jednak wykształconych silnych więzi, a nie ich słabych odpowiedników, które dominują w mediach społecznościowych, bowiem dla wielu internautów kliknięcie przycisku „lubię to” stanowi jedynie zaznaczenie swojej obecności w mediach społecznościowych i nie jest wyrazem realnego zaangażowania czy wsparcia aktywności konkretnego profilu. Zatem duża liczba kanałów ambasad poszczególnych krajów może stanowić jeszcze większą przeszkodę w budowaniu funkcjonalnej cyberdyplomacji. Co gorsza, w obliczu dużej grupy fanów, których charakter jest niezwykle dynamiczny i hybrydowy, zapewnienie dostosowanych do konkretnego rodzaju odbiorców mocno spersonalizowanych wiadomości jest niemal niemożliwe. Zimnowojenny sposób mierzenia wpływu za pomocą liczby odbiorców, do których przekaz był stosowany, ustępuje w epoce masowej komunikacji modelowi opartemu na jakości przekazu.

Ze względu na niską aktywność rządu Chin i innych podmiotów w obszarze zachodnich platform cybernetycznych, takich jak Twitter czy Facebook, cyberdyplomacja w wydaniu chińskim ma ograniczony zasięg i skuteczność. Do końca 2013 r. żadna z chińskich ambasad nie posiadała konta na tychże portalach. Rok 2014 przyniósł pewne zmiany, bowiem 10 chińskich placówek dyplomatycznych otworzyło konta na Twitterze, jednakże w świetle poczynań innych rządów wciąż jest to niezadowolająca i nisko efektywna aktywność. Rok 2015 przyniósł kolejne kroki w rozwoju chińskiej cyberdyplomacji: Pod koniec lutego różne wydziały chińskiego MSZ i misje zagraniczne otworzyły ponad 40 kont na największych chińskich portalach społecznościowych, takich jak Weibo czy WeChat. Liczba chińskich ambasad posiadających konto na Twitterze wzrosła do 17. Konsulat Generalny w Nowym Jorku rozpoczął aktywność w przestrzeni online, w lutym założył oficjalne konto na WeChat pod nazwą „chinaconsulate_ny”. Główne tematy podejmowane na platformie to informacje o wizach, stosunkach USA – Chiny. Pomimo nieznacznego postępu wciąż wielką przeszkodą w rozwijaniu działań cyberdyplomatycznych przez Chiny jest cenzurowanie Internetu przez władze, w tym blokowanie najbardziej popularnych i wpływowych światowych platform komunikacyjnych.

²⁹ M. Gladwell, *Small Change, Why the revolution will not be tweeted*, „The New Yorker” 2010, no. 10, s. 13.

Podsumowanie

Chiny, wpisując się w grupę państw wykorzystujących soft power, podjęły próbę reorientacji metod wykorzystywania dyplomacji, odchodząc od jej klasycznej wersji. Tym samym zaczęły kłaść nacisk na środki z obszaru dyplomacji publicznej, w tym cyberdyplomacji. Ich strategia dotycząca wykorzystania Internetu, social media, portali integrujących szeroką publiczność, przypomina te, które zostały opracowane przez państwa Zachodu. Jednakże wyjątkowość Chin widoczna jest w wykorzystaniu cyberdyplomacji, czy szeroko rozumianej komunikacji internetowej, zarówno na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym. Ta hybrydowa formuła wynika z konieczności integrowania nie tylko zagranicznych odbiorców, co jest jednym z podstawowych celów, jakie stawiane są przed cyberdyplomacją, ale także obywateli Chin, u których konieczne jest wytworzenie poczucia świadomości i zobrazowania im znaczenia nowych technologii dla rozwoju państwa i osiągnięcia jego strategicznych celów, w tym, co często podkreślane, wspieranie rozwoju harmonijnego społeczeństwa.

Chińska koncepcja cyberdyplomacji – co wielokrotnie podkreślane jest przez rząd – wymaga doprecyzowania i uszczegółowienia. Ze względu na jej początkową fazę tworzenia, niejasność pewnych zapisów ujętych w strategii rozwoju, brak wyraźnie zarysowanego podmiotu, który byłby odpowiedzialny za jej integrację i harmonizację na każdym etapie tworzenia i realizacji, model chińskiej cyberdyplomacji wciąż pozostaje niekompletny. Tym samym rola i znaczenie jaką ma ona spełniać, będąc jednym z ogniw kreowania dyplomacji publicznej państwa, jest ograniczona. Istotną przeszkodą może być dla Państwa Środka jego podejście do publikowania wiadomości przez internautów, masowe cenzurowanie wypowiedzi, bazowanie na propagandzie, w oczach zagranicznych odbiorców może pogłębiać to negatywne nastawienie do Chin, postrzeganych jako autorytarne państwo łamiące prawa człowieka.

Chiny, obserwując wzrost aktywności i znaczenia nowych technologii w kształtowaniu stosunków międzynarodowych, będą angażować się w pogłębianie wykorzystywania potencjału cyberdyplomacji, tak aby w dłuższej perspektywie móc osiągać swoje cele w środowisku międzynarodowym. Ich model cyberdyplomacji będzie skupiał się na kilku podstawowych dążeniach: kształtowaniu zewnętrznego otoczenia, które będzie wspierało politykę zagraniczną Chin poprzez zrozumienie, odpowiednie informowanie i wpływanie na międzynarodową publiczność, a także na budowaniu relacji – rozumieniu potrzeb innych narodów, kultur i państw, prezentowaniu w odpowiedni sposób swojej racji stanu i tłumaczeniu niezrozumiałości czy też na poszukiwaniu obszarów, gdzie odnaleźć można wspólnotę wartości z innymi państwami za pośrednictwem nowych cyfrowych technologii.

Summary

Natalia Broś

Model of Chinese cyber diplomacy

Objective of the article is to present Chinese concept of cyberdiplomacy which refers to global trend in foreign affairs to use model of new public diplomacy as modern approach in international relations. The Chinese government, observing a significant increase in the number of network, Internet users and analyzing the benefits which has been achieved by Western countries, activated its actions and strategies in the cyber environment in order to promote domestic and foreign policies. Due to the progressive modernization of the country and the desire to alter its international image, the importance of new tools acquired in the field of soft power focusing on the attractiveness of the state in order to achieve its political objectives connected with concept of „China’s peaceful rise”. Their cyberdiplomacy strategy involves the use of the Internet, social media, portals to integrate a wide international audience. However China faces many challenges to create effective cyberdiplomacy and widely used censorship and propaganda are the biggest obstacle in this matter.

Natalia Broś – mgr stosunków międzynarodowych, doktorantka w Zakładzie Komunikowania Międzynarodowego w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

**MNIEJSZOŚCI NARODOWE I ETNICZNE
ORAZ RUCHY MIGRACYJNE
W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ**

Elżbieta Szyszlak

Wietnamczycy w Republice Czeskiej. Między izolacją a integracją

Uwagi wstępne

Geneza obecności mniejszości wietnamskiej w Republice Czeskiej sięga lat 50. XX stulecia, kiedy to pojawiły się na ziemiach czeskich pierwsze zorganizowane grupki wietnamskich imigrantów. Ich pobyt, poza nielicznymi wyjątkami, miał jednak charakter tymczasowy i był w pełni kontrolowany przez czynniki państwowe. W kolejnych dekadach następował dynamiczny wzrost liczby Wietnamczyków studiujących, uczących się lub pracujących w państwie czeskosłowackim. Wraz ze zmianami ustrojowymi, jakie nastąpiły po *aksamitnej rewolucji* ów proces uległ zahamowaniu, lecz jak się okazało, jedynie chwilowo. W kolejnych latach liczba wietnamskich imigrantów zaczęła bowiem znów lawinowo wzrastać, czemu sprzyjały tradycje imigracji do Czech, istniejąca już sieć imigrantów wietnamskich wykorzystywana przez nowych przybyszów, jak również stosunek do tejże imigracji rządów w Hanoi i w Pradze. I mimo iż od 2013 r. Wietnamczycy są uznani w Czechach za mniejszość narodową, to jednak nie zmienia to faktu, że geneza tej społeczności ma charakter typowo imigrancki i znaczną część spośród nich należy także dziś postrzegać właśnie jako imigrantów.

Jest to społeczność, w której można zauważyć dwie występujące przeciwstawne tendencje. Z jednej strony izolację, gdzie kontakt z większościami społeczeństwem jest mocno ograniczony, zarówno przestrzennie – *de facto* do miejsca pracy, jak i licznymi barierami o charakterze społeczno-kulturowym, na czele z barierą językową. Z drugiej, widoczna jest integracja części społeczności wietnamskiej, której symbolem jest druga generacja, tzw. *bananowe dzieci*, a niewątpliwie najbardziej spektakularnym wydarzeniem uznanie Wietnamczyków w 2013 r. za jedną z mniejszości narodowych w Republice Czeskiej¹. Podczas

¹ Integracja rozumiana jest tu jako stan „gdy odmienne jednostki lub grupy, przy zachowaniu swojej odrębności kulturowej, wchodzą w relatywnie trwałe związki ze społeczeństwem przyjmującym i uczestniczą w różnych obszarach jego życia”. A. Grzymała-Kazłowska, „Integracja” – próba rekonstrukcji pojęcia, [w:] *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje – badania – polityki*, A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński (red.), Warszawa 2008, s. 35.

kiedy izolacja związana jest bezpośrednio z imigranckim charakterem społeczności wietnamskiej i swoistym *provisorium*, w którym jako imigranci żyją, integracja wiąże się przede wszystkim z jej statusem mniejszości narodowej, szczególnie cennym dla tych, którzy żyją w Czechach od wielu lat, posiadają obywatelstwo tego kraju lub nie są zainteresowani powrotem do ojczyzny, zwłaszcza zaś dla drugiej i kolejnych generacji Wietnamczyków w Republice Czeskiej.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie owego stanu pomiędzy izolacją a integracją, cechującego współcześnie wietnamską diasporę w Czechach, jego symboli oraz tych aspektów funkcjonowania społeczności wietnamskiej w Czechach, które w największym stopniu wpływają na jej sytuację, właśnie w perspektywie balansowania pomiędzy *tymczasowością* a *stabilizacją*.

Należy przy tym zauważyć, że sytuacja Wietnamczyków u naszych południowych sąsiadów jest pod wieloma względami podobna do sytuacji w innych krajach, nosi jednak cechy szczególne, na czele z nabyciem statusu mniejszości narodowej. Przypadek uznania Wietnamczyków za mniejszość jest bardzo ciekawy, gdyż skłania do postawienia wielu pytań. Przede wszystkim może budzić wątpliwości, na ile jest to krok przemyślany, na ile zaś ryzykowny oraz czy ta zmiana ułatwi integrację szerokiej rzeszy Wietnamczyków, czy raczej wzmocni ich odmienną kulturę, zapobiegając – oczekiwanej wszak na ogół w odniesieniu do imigrantów – asymilacji².

Przypadek ten należy również uznać za ciekawy w kontekście rozwoju społeczeństw wielokulturowych, powstałych właśnie w wyniku imigracji częstokroć o charakterze zarobkowym i emocji, które ów problem dziś generuje.

Geneza społeczności wietnamskiej w Republice Czeskiej oraz jej sytuacja demograficzno-ekonomiczna

Nie sposób dziś precyzyjnie określić, kiedy na ziemiach współczesnej Republiki Czeskiej po raz pierwszy pojawiła się osoba narodowości wietnamskiej. Na szerszą skalę miało to dopiero miejsce po II wojnie światowej i było bezpośrednią konsekwencją współpracy między państwem czechosłowackim a Demokratyczną Republiką Wietnamu.

Mimo że studenci wietnamscy zaczęli przyjeżdżać do Czechosłowacji już pod koniec lat 40. XX w., to były to przypadki jednostkowe. Początki oficjalnej imigracji

² Asymilacja etniczna jest stanem, kiedy jednostka lub grupa etniczna, odmiennie od większościowej, przyjmuje kulturę tej ostatniej jako swoją – dobrowolnie lub pod przymusem – rezygnując z własnej. Prowadzi do zmiany tożsamości etnicznej i do zaniku odrębnych cech kulturowych. Na ogół jest to proces „jednokierunkowy”, sprzyjający jedności kulturowej społeczeństwa. M. Budyta-Budzyńska, *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2010, s. 158-159.

wietnamskiej na ziemię czeskie przypadają na lata 50. tegoż stulecia. Wówczas to, na podstawie zawartych umów: o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z 1954 r., o współpracy kulturalnej z 1957 r. i o współpracy naukowo-technicznej z 1956 r., zaczęli do Czechosłowacji przybywać Wietnamczycy: studenci, dzieci wietnamskie³ (sieroty oraz dzieci z dotkniętych wojną⁴ rodzin funkcjonariuszy), uczniowie, praktykanci i pracownicy⁵. Początkowo ich liczba nie była znacząca. Intensyfikacja współpracy między państwami skutkowałą jednak m.in. zwiększeniem napływu Wietnamczyków do ówczesnej Czechosłowacji⁶. Od lat 70. XX w. można już mówić o jego masowym charakterze, a sprzyjały mu problemy, z jakimi borykało się socjalistyczne państwo wietnamskie⁷. W latach 1979-1985 odnotowano apogeum wietnamskiej imigracji⁸. W rezultacie liczbę obywateli Wietnamu przebywających w latach 80. XX w. w czechosłowackim państwie socjalistycznym szacuje się na ok. 30-35 tys., w znacznej mierze „gościnnych robotników”⁹ i był to również czas, kiedy społeczeństwo czechosłowackie zaczęło zdawać sobie sprawę z ich obecności¹⁰. Ówczesną imigrację określić można jako w pełni kontrolowaną przez państwo – zarówno wietnamskie, jak i czechosłowackie – a przybysze musieli dostosować się do restrykcyjnych i precyzyjnie określonych przez kraj macierzysty wymogów pobytu, skutkujących m.in. ich daleko posuniętą izolacją od społeczeństwa czechosłowackiego. W zamierzeniu, co istotne, nie była to imigracja „na stałe”, lecz przybysze nastawieni byli na powrót do ojczyzny¹¹.

Przełom nastąpił w 1989 r. wraz z *aksamitną rewolucją*. Od tego momentu notuje się ograniczenie imigracji, co spowodowane było po części zmianami politycznymi, hamującymi bardzo dobrze rozwijającą się dotychczas współpracę między Pragą i Hanoi, po części zaś gospodarczymi, w wyniku których nie było zapotrzebowania na wietnamskich pracowników. Efektem wspomnianych zmian był również powrót części społeczności wietnamskiej do ojczyzny. W rezultacie

³ Trafiły przede wszystkim do czeskich domów dziecka, a po kilku latach, na żądanie strony wietnamskiej, wróciły do ojczyzny. Niewielu umożliwiono pozostanie w Czechosłowacji. J. Kocourek, *Vietnamci v ČR*, [w:] *Menšinová problematika v ČR: komunitní život a reprezentace kolektivních zájmů* (Slováci, Ukrajinci, Vietnamci a Romové), Y. Leontiyeva (red.), Praha 2006, s. 46.

⁴ Chodzi o konflikt z Francją.

⁵ J. Kocourek, *Vietnamci v ČR...*, s. 46.

⁶ Zob. szerzej: J. Ičo, *Východiska, podmínky a historie příchodu Vietnamců do ČR (ČSR)*, [w:] *Současná problematika východoasijských menšin v České republice*, I. Barešová (red.), Olomouc 2010, s. 9-15; I. Vasiljev, *Jazyková situace veitnamské kounity v České republice*, [w:] *Současná problematika...*, s. 21-23.

⁷ Problemy te nasiliły się zwłaszcza w czasie wojny wietnamskiej. J. Ičo, *op.cit.*, s. 13.

⁸ J. Kocourek, *Vietnamci v ČR...*, s. 47.

⁹ *Ibidem*, s. 48.

¹⁰ I. Vasiljev, *op.cit.*, s. 23.

¹¹ Zob. szerzej: S. Brouček, *Aktuální problémy adaptace vietnamského etnika v ČR*, Praha 2003, s. 17-19; J. Kocourek, *Vietnamci v ČR...*, s. 48-49.

nastąpił zdecydowany spadek liczby Wietnamczyków na ziemiach czeskich, których ówczesną liczbę trudno jednak dziś określić¹².

Regres nie trwał jednak długo. W latach 90. ubiegłego stulecia zanotowano bowiem w Republice Czeskiej zjawisko imigracji wietnamskiej w celu łączenia rodzin, imigrację osób, które już wcześniej zaliczyły pobyt w Czechosłowacji¹³, jak również imigrację wietnamską z innych krajów europejskich, w szczególności z Niemiec¹⁴. Ponadto zaczęły się wówczas rodzić w Czechach wietnamskie dzieci, czym stworzono *de facto* warunki dla pojawienia się tzw. drugiej generacji imigrantów, w przeciwieństwie do swych rodziców, doskonale posługujących się językiem czeskim. Zwiększał się również procent dzieci wietnamskiej narodowości uczęszczających do przedszkoli i szkół¹⁵. W późniejszym czasie nadal jednym z głównych powodów wyjazdów Wietnamczyków do Republiki Czeskiej było łączenie rodzin, nasiliła się również liczba imigrantów zarobkowych, zwłaszcza w latach 2000–2008, kiedy w Republice Czeskiej notowano wysoką koniunkturę gospodarczą. Poprawa własnej sytuacji ekonomicznej stanowi bowiem wciąż jedną z najważniejszych przyczyn decyzji o wyjeździe do Czech. Wzrosła ponadto liczba Wietnamczyków tu studiujących, choć są to już osoby same finansujące swoją edukację wyższą¹⁶.

Według oficjalnych danych statystycznych tuż po rozpadzie państwa czechosłowackiego liczba obywateli Wietnamu z długoterminową wizą legalnie przebywających w Republice Czeskiej oscylowała w granicach 9 tys. Obecnie jest to już ok. 60 tys. Największy wzrost zanotowano w latach 1994–1995 oraz 2006–2007. Jest to więc progres bardzo widoczny, a warto przy tym zauważyć, iż w omawianym okresie nastąpiły również „lata kryzysowe”, w których Wietnamczycy wyjeżdżali z Czech¹⁷. Należy równocześnie podkreślić, że liczba imigrantów wietnamskich faktycznie przebywających na terenie naszego południowego sąsiada jest wyższa i trudno ją jednoznacznie określić, zwłaszcza, że część z nich nieustannie się przemieszcza, w tym do innych państw Unii Europejskiej¹⁸.

Według oficjalnych statystyk Wietnamczycy najczęściej zamieszkują tereny przygraniczne Czech – kraj karlowarski i ustecki, jak również Pragę, oraz kraje środkowoczeski, pilzneński, południowomorawski oraz morawsko-śląski. Nie

¹² I. Vasiljev, *op.cit.*, s. 24.

¹³ T. Freidingerová, *Vietnamci v Česku a ve světě: migrační a adaptační tendence*, Praha 2014, s. 80.

¹⁴ Podobnie jak w przypadku Czechosłowacji Wietnamczycy przybywali w ramach współpracy również do NRD, skąd wraz ze zmianą sytuacji politycznej wyjeżdżali. Część zdecydowała się na imigrację do Republiki Czeskiej. J. Kocourek, *Vietnamci v ČR...*, s. 52.

¹⁵ I. Vasiljev, *op.cit.*, s. 25.

¹⁶ T. Freidingerová, *op.cit.*, s. 80.

¹⁷ *Ibidem*, s. 81.

¹⁸ M. Nožina, F. Kraus, *Bossové, vojáci a zrnka rýže. Vietnamské kriminální sítě v ČR a jejich mezinárodní dimenze*, Praha 2012, s. 132.

należą do rzadkości jednak przypadki zameldowania obywateli wietnamskich w jednym miejscu, a przebywania w zupełnie innym¹⁹.

Czynniki skłaniające Wietnamczyków do imigracji do Republiki Czeskiej można podzielić na czysto ekonomiczne, związane z zabezpieczeniem „lepszego przyszłości” dla swoich dzieci, niemające charakteru jedynie finansowego, ale związane np. ze zdobyciem wykształcenia oraz naśladowanie krewnych lub znajomych, którym się w Czechach powiodło. Na decyzję o imigracji wpływ ma zarówno sytuacja społeczno-gospodarcza w Wietnamie (ubóstwo, brak pracy, system polityczny, itd.), jak i tradycje imigracyjne do Czech, tak Wietnamczyków jako grupy etnicznej, jak i w kontekście jednostkowym. Imigracja ta ma – jak wyżej wskazano – już długą historię: tu bardzo często imigrowali w przeszłości krewni czy znajomi. Istotne jest, że ze względów ekonomicznych wciąż jej sprzyjają zarówno Hanoi, jak i Praga²⁰.

Obecnie Wietnamczycy są trzecią najliczniejszą, po Ukraińcach i Słowakach, grupą imigrantów w Republice Czeskiej i drugą jeśli wziąć pod uwagę jedynie kraje spoza Unii Europejskiej. Stanowią kilkanaście procent obcokrajowców w państwie czeskim. Tym co wyróżnia ich na tle innych imigrantów to niewątpliwie struktura demograficzna, którą – ze względu na duży odsetek kobiet i dzieci – określa się jako bardzo progresywną. Na początku XXI w. 78% przebywających w Republice Czeskiej Wietnamczyków miało od 15 do 64 lat, w tym 40% sytuowało się w przedziale wiekowym 30-44 lat. Nieco ponad 20% stanowiły dzieci do 14 roku życia, a zaledwie 1% osoby powyżej 65 lat²¹. Spośród cudzoziemców przebywających na terenie Czech najdłużej są obecni właśnie Wietnamczycy. W przeciwieństwie do innych stosunkowo licznych grup imigrantów, żyją tu w większości ze swoimi partnerami/małżonkami i dziećmi, a często także dalszymi krewnymi²².

W latach 90. XX w. w aktywności ekonomicznej omawianej grupy zdecydowanie dominował handel. Początkowo zagospodarowali oni pewną specyficzną niszę na rynku, oferując, głównie „na straganach”, tanie wyroby, przede wszystkim przemysłu tekstylnego i elektronicznego, których podaż była wówczas niewystarczająca w stosunku do popytu. W rejonach przy samej granicy oferowany przez nich asortyment był dużo bardziej różnorodny. W przypadku wielu Wietnamczyków

¹⁹ *Ibidem*, s. 132.

²⁰ J. Kocourek, *Podmíněnosti současné migrace Vietnanců do Česka*, [w:] *Nelegální ekonomické aktivity migrantů (Česko v evropském kontextu)*, D. Drbohlav (red.), Praha 2008, s. 244-245.

²¹ A. Souralová, *Vzdělané dítě jako úspěšné naplnění migračního a rodičovského projektu? Vietnamské matky, jejich děti a vzdělanostní aspirace*, „Sociální Studia” 2014, č. 2, s. 78-79.

²² Dla porównania np. Ukraińcy często mieszkają tu z partnerem lecz dzieci pozostają w ojczyźnie, Mołdawianie zaś są na ogół sami, pozostawiając rodzinę w kraju. *Cizinci v ČR: Vietnamsci se u nas zakořenili*, https://www.czso.cz/csu/czso/cizinci_v_cr_vietnamsci_u_nas_zakorenili20120214 (22 X 2016).

było to naturalną kontynuacją aktywności ekonomicznej prowadzonej – wówczas na mniejszą skalę – jako dodatkowe źródło dochodu jeszcze w okresie przed rokiem 1989. Z czasem nastąpiło u części z nich wzbogacenie oferowanego asortymentu o artykuły spożywcze i przejście do handlu wielkopowierzchniowego, jednak nadal dominującym źródłem utrzymania – praktycznie aż do połowy pierwszej dekady XXI w. – pozostawała własna działalność handlowa. Również obecnie stanowi ona podstawę dochodów większości społeczności wietnamskiej, jednak obserwować można coraz większą dywersyfikację. Wraz z koniunkturą ekonomiczną na czeskim rynku pracy pojawili się w większej liczbie wietnamscy pracownicy, zatrudniani, przede wszystkim jako niewykwalifikowani robotnicy, w różnego rodzaju i różnej wielkości przedsiębiorstwach i firmach niewietnamskich, rozwija się sektor oferujący usługi wewnątrz społeczności wietnamskiej, jak również usługi skierowane do społeczeństwa większościowego, takie jak m.in. wietnamskie bary i restauracje, biura podróży oferujące usługi turystyczne Wietnamczykom, zaś Czechom wycieczki do Wietnamu. Od kilku lat notuje się również profesjonalizację usług skierowanych do mniejszości wietnamskiej, w których wykorzystuje się reklamy, billboardy, public relations, itp. W ramach społeczności wietnamskiej pojawiła się ponadto grupa osób oferująca swoim krajonom usługi związane z rozwiązywaniem problemów z adaptacją i funkcjonowaniem w Republice Czeskiej²³. Polegają one przede wszystkim na informowaniu, np. o warunkach prowadzenia własnej działalności w Czechach, pośredniczeniu, np. przy załatwianiu spraw urzędowych czy wyszukiwaniu mieszkania i tłumaczeniu, m.in. podczas wizyty u lekarza, w szkole, do której uczęszcza dziecko, itd. Tego typu działalnością zajmują się zarówno firmy, jak i pojedyncze osoby. Zapotrzebowanie na ich działalność wynika nie tylko z bariery językowej, ale również różnic kulturowych²⁴ oraz nieprzygotowania większości imigrantów z Wietnamu do czeskich warunków społeczno-kulturowych. Bardzo niewielki odsetek stanowią wśród Wietnamczyków lekarze, nauczyciele, naukowcy, technicy, itp.²⁵

Wydaje się jednak, że mimo zmian w strukturze zatrudnienia oraz coraz lepszego poziomu wykształcenia urodzonych i/lub wychowanych w Czechach młodych Wietnamczyków, w kolejnych latach nadal dominującym źródłem utrzymania będzie w przypadku opisywanej grupy mniejszościowej drobna przedsiębiorczość, przede wszystkim handel. Wietnamczyków cechuje bowiem niski poziom mobilności na rynku pracy, spowodowany w dużej mierze niedostatecznymi kompetencjami językowymi i niskimi kwalifikacjami zawodowymi, przy równoczesnej ponadstandardowej mobilności przestrzennej i braku emocjonalnego stosunku do miejsca zamieszkania. W rezultacie, w przypadku kiedy

²³ T. Freidingerová, *op.cit.*, s. 106.

²⁴ M. Nožina, F. Kraus, *op.cit.*, s. 134.

²⁵ *Ibidem*, s. 137.

z jakichś przyczyn nie notują zysków bez problemu przenoszą się do innego miasta lub regionu, gdzie są szanse na lepszy zarobek²⁶.

Jak wskazuje Stanislav Brouček, filozofia aktywności ekonomicznej Wietnamczyków w Republice Czeskiej sprowadza się do trzech podstawowych zasad: *utrzymać rodzinę na dobrym poziomie, finansowo zabezpieczyć swoje dzieci i zatroszczyć się o rodziców, którzy są w Wietnamie*²⁷.

Wewnętrzny podział i hierarchia Wietnamczyków w Republice Czeskiej

Analizując sytuację mniejszości wietnamskiej w Republice Czeskiej warto podkreślić, iż nie jest to grupa jednorodna. Tereza Freidingerová jako najważniejsze mechanizmy wewnętrznego zróżnicowania społeczności wietnamskiej wyróżnia:

- a) rodzinę i stosunki rodzinne. Wietnamczycy są nacją, dla której rodzina ma bardzo istotne znaczenie i jest jedną z najważniejszych wartości oraz – co również istotne – większość z nich posiada w Czechach krewnych, z którymi utrzymuje regularne kontakty. Normą jest także, iż w momencie przybycia krewnego na ziemię czeskie okazywana jest pomoc, nie tylko w postaci zapewnienia w pierwszym okresie pobytu zakwaterowania czy utrzymania, ale także w ekonomicznym usamodzielnieniu się (na ogół poprzez założenie własnej działalności gospodarczej). Zdarza się, że przekazywany jest mu sklep/biznes, a dotychczasowy właściciel przenosi się w inny rejon Republiki Czeskiej, aby tam rozpocząć działalność. Wietnamczycy – co jednak warto zauważyć – mimo dużego znaczenia jakie przywiązują do rodziny nie uzależniają miejsca swego pobytu od obecności tam krewnych. Część z nich decyduje się jednak mieszkać wspólnie, co niewątpliwie obniża koszty utrzymania;
- b) region pochodzenia (w Wietnamie). Widoczna jest tendencja do stowarzyszania się w oparciu właśnie o to kryterium, choć istnieją organizacje, takie jak Związek Wietnamczyków, w których kryterium to nie gra żadnej roli;
- c) status ekonomiczny i posiadane wykształcenie. Podziały w tym względzie nasiliły się szczególnie po kryzysie, jaki nastąpił pod koniec pierwszej dekady XXI w.;
- d) kontekst społeczny, ekonomiczny i polityczny czasu przyjazdu na ziemię czeskie, czyli przynależności do imigracyjnej kohorty, a więc grupy ludzi,

²⁶ T. Freidingerová, *op.cit.*, s. 109-110.

²⁷ S. Brouček, *op.cit.*, s. 20. Według badań Czeskiego Urzędu Statystycznego z 2012 r., Wietnamczycy – obok Ukraińców i Mołdawian – największą część swoich zarobków (ok. 15%) przesyłali do rodziny w ojczyźnie. *Cizinci v ČR...*

którzy przybyli tu w tym samym czasie. Jest to czynnik mający różnoraki wpływ, a jednym z najbardziej widocznych obszarów, w jakich się przejawia, jest stopień spójności społeczności wietnamskiej. Wskazuje się, że w przypadku osób, które przyjechały jeszcze w okresie socjalistycznego państwa czeskosłowackiego widoczne są silne więzy, porównywalne nawet do rodzinnych. Z kolei najmniej zintegrowane są osoby, które imigrowały do Republiki Czeskiej począwszy od końca lat 90. ubiegłego wieku;

- e) przynależność do generacji imigrantów, czyli innymi słowy, w jakim wieku dana osoba przybyła do Republiki Czeskiej, ewentualnie czy się już tutaj urodziła. Wyróżnia się osoby przybyłe jako dorośli (pierwsza generacja), jako dzieci w wieku 6-12 lat (generacja jeden i pół) oraz w wieku poniżej 5 lat lub tu urodzonych (druga generacja). Ma to bardzo duże znaczenie dla możliwości opanowania języka czeskiego, rozwoju relacji z czeską większością oraz stosunku do kraju pochodzenia, wietnamskiej kultury i tradycji²⁸.

Zdaniem wspomnianej Terezy Freidingerovej czynniki te wpłynęły nie tylko na wytworzenie się podziałów wewnątrz mniejszości wietnamskiej, lecz również na wzajemne relacje między poszczególnymi grupami. Cytowana autorka proponuje ich następującą typologię:

- a) *zasiedziali* – zalicza się do nich zarówno Wietnamczyków przybyłych na ziemię czeskie jeszcze przed 1989 r., jak i przybyłych w latach 90. ubiegłego stulecia;
- b) *potomkowie wietnamskich imigrantów* – którzy bądź się w Czechach urodzili (*druga generacja imigrantów*), bądź przybyli tu jako dzieci (*generacja jeden i pół*);
- c) *nowoprzybyli dorośli imigranci* – którzy przybywali tu z Wietnamu jako imigranci zarobkowi począwszy od początku XXI stulecia aż po współczesność, jak również dorośli krewni *zasiedziały*²⁹.

Podział wewnętrzny Wietnamczyków można jednak rozpatrywać także w powiązaniu z hierarchią społeczną panującą w tej grupie etnicznej. Na jej szczycie znajdują się *zasiedziali*, posiadający w lokalnej społeczności szczególną pozycję, osoby wpływowe i szanowane. Na ogół cechuje je silna kondycja ekonomiczna oraz polityczne wpływy. Dysponują pewnymi elementami patriarcalnej ochrony, pomagają w rozwiązywaniu sporów w społeczności wietnamskiej. Drugą grupą są *samodzielni handlarze i przedsiębiorcy*, których można określić jako klasę średnią społeczności wietnamskiej w Republice Czeskiej. Prowadzą własne sklepy lub firmy i zatrudniają Czechów jako sprzedawców, nianie, ochroniarzy itp. Ich dzieci lub wnukowie uczą się w czeskich szkołach. Ze względu na swój niezależny status stają się często punktem zaczepienia dla kolejnych imigrantów z Wietnamu,

²⁸ Zob. szerzej: T. Freidingerová, *op.cit.*, s. 90-93.

²⁹ *Ibidem*, s. 94-106.

częstokroć rekrutujących się z ich rodziny. Najniższą warstwą w hierarchii społeczności wietnamskiej są osoby należące do *najmłodszej fali imigrantów*. Słabo zakorzenieni w Republice Czeskiej, przede wszystkim pracujący na targowiskach jako sprzedawcy, jako personel w restauracjach azjatyckich, w manufakturach, jako robotnicy, na budowach, itp.³⁰

Wybrane aspekty funkcjonowania Wietnamczyków w Republice Czeskiej

Rola wietnamskich targowisk. Targowisko wietnamskie jest w życiu Wietnamczyków nie tylko miejscem pracy, lecz pełni również ważną społeczną rolę, stając się odrębnym „azjatyckim” światem, w którym obowiązują specyficzne prawa i kształtują się specyficzne relacje. Tutaj mają swoją siedzibę agencje pośrednictwa dla wietnamskich imigrantów, wietnamskie restauracje, wietnamskie dyskoteki, wypożyczalnie wietnamskich filmów, można nabyć książki i inne wydawnictwa w języku wietnamskim, a nawet są tu oferowane Wietnamczykom usługi medyczne. Najbardziej znanym jest targowisko Sapa w Pradze-Libuši. Targowisko jest nie tylko miejscem, w którym Wietnamczycy spędzają większość czasu pracując, lecz również miejscem, w którym przynajmniej część swojego „wolnego” czasu spędzają ich dzieci. Jak wskazują Miroslav Nožina i Filip Kraus „wielkie wietnamskie targowiska są miejscem spotkań, przekazywania informacji i wytworzenia nieformalnych kontaktów. Z tego względu miejsca te wyszukują i odwiedzają również ci Wietnamczycy, którzy na nich ani nie kupują, ani nie pracują”³¹.

Tymczasowość. Całkowicie odmienna sytuacja polityczna i ekonomiczna oraz różnice kulturowe pomiędzy Wietnamem i Republiką Czeską sprawiają, iż większość Wietnamczyków bardzo długo traktowała swój pobyt w Czechach jako tymczasowy. Badacze omawianej społeczności do dominujących wśród jej członków zjawisk jeszcze kilka lat temu zaliczali właśnie kategorię *swoistego prowizorium*, wpływającą praktycznie na wszystkie obszary życia Wietnamczyków – warunki mieszkaniowe, spędzanie wolnego czasu itp., i skutkującą brakiem zainteresowania integracją ze społeczeństwem większościowym³². Motywem przewodnim była tu wizja szybkiego powrotu do Wietnamu po wzbogaceniu się³³. Stanowiła ona czynnik w znacznym stopniu wpływający hamująco na integrację Wietnamczyków z czeskim społeczeństwem, gdyż nie byli oni – w związku

³⁰ Š. Martinková, E. Pechová, *Vietnamci v ČR*, [w:] *Vietnamci, Mongolové a Ukrajinci: pracovní migrace, životní podmínky, kulturní specyfika*, s. 17-18, https://www.clovekvtsini.cz/uploads/file/1367397604-metodika_cizinci_web.pdf (22 X 2016).

³¹ M. Nožina, F. Kraus, *op.cit.*, s. 133-134.

³² S. Brouček, *op.cit.*, s. 7.

³³ J. Kocourek, *Vietnamci v ČR...*, s. 55.

z planami szybkiego powrotu – ową integracją zainteresowani³⁴. Powrót do Wietnamu traktowali – nawet po wielu latach przebywania w Czechach – jako oczywistość i rzeczywistość w wielu przypadkach taka cyrkulacja istniała i istnieje do tej pory – na miejsce jednych, którzy po osiągnięciu zysków wracali do ojczyzny, przybywali kolejni, częstokroć ich krewni, którzy przejmowali ich firmy³⁵. Jednakże – jak zauważa Jiří Kocourek – „mimo, że strategia Wietnamczyków w RCz jawi się na podstawie własnych deklaracji i analiz jako strategia szybkiego osiągnięcia ekonomicznego zysku, w rzeczywistości zaczyna mieć charakter długotrwałego pobytu na obszarze Republiki Czeskiej”³⁶. W wielu przypadkach była i jest ona fikcją. Zmianie tej zdecydowanie sprzyja właśnie wydłużenie czasu pobytu w Czechach, przyzwyczajenie, przynajmniej częściowe, do tutejszych warunków, zwłaszcza zaś sprowadzenie/założenie rodziny i narodziny dzieci. Wśród imigrantów wietnamskich pojawia się wówczas zainteresowanie budowaniem relacji społecznych z Czechami, a więc i integracją społeczną, a ich strategia, jeśli chodzi o pobyt w Republice Czeskiej, zaczyna nabierać „długookresowego i bardziej intensywnego charakteru”³⁷. Na trend traktowania przez coraz większą liczbę Wietnamczyków swojego pobytu w Czechach już nie jako owego *provisorium* wskazują prowadzone wśród nich w ostatnich latach badania. I tak np. podczas przeprowadzonych w 2015 r. na grupie Ukraińców, Rosjan i Wietnamczyków to ci ostatni byli w największym stopniu zainteresowani trwałym zamieszkaniem w Czechach. Tak odpowiedziało 76% wietnamskich respondentów, a zaledwie 12% deklarowało chęć powrotu do ojczyzny³⁸.

Organizacje i media wietnamskie. Istotnym elementem funkcjonowania społeczności wietnamskiej w Republice Czeskiej są wietnamskie media i organizacje. Pierwsze pojawiły się w drugiej połowie lat 90. ubiegłego stulecia i składała się na nie sieć tytułów opisujących życie diaspory wietnamskiej w Czechach, jak również wydarzenia w Wietnamie i w świecie oraz zawierających praktyczne porady dotyczące życia w państwie czeskim. Część z nich dystrybuowana była również poza granice naszego południowego sąsiada, co wynikało z faktu, iż aktywność wydawniczą czeskich Wietnamczyków można było określić jako wyjątkową w porównaniu z innymi skupiskami tej grupy etnicznej w Europie. Co istotne była to działalność w dużym stopniu komercyjna³⁹, gdyż Wietnamczycy jako imigranci nie mogli liczyć na wsparcie dla swych wydawnictw. W 2014 r., czyli po uznaniu ich za mniejszość narodową, po raz pierwszy udało im się pozyskać takie

³⁴ *Ibidem*, s. 57.

³⁵ M. Nožina, F. Kraus, *op.cit.*, s. 137.

³⁶ J. Kocourek, *Vietnamci v ČR...*, s. 52.

³⁷ *Ibidem*, s. 57.

³⁸ D. Schebelle, J. Kubát, J. Kotíková, H. Vychová, *Průzkum veřejného mínění cizinců z třetích zemí o otázkách integrace a jejich náhledů na majoritní společnost a život v ní*, Praha 2015, s. 44-45.

³⁹ Š. Martinková, E. Pechová, *op.cit.*, s. 19-20.

na publikację magazynu „Huong Sen” („Vůně Lotosu”), wydawanego wówczas jako darmowa wkładka do dwóch czasopism „Tuần Tin Mới” i „Thế Giới Trẻ”⁴⁰. Pod koniec 2015 r. zakończono wydawanie wietnamskich czasopism. Powodem były względy finansowe, jak również brak zainteresowania ze strony czytelników. W tej sytuacji reprezentanci mniejszości wietnamskiej jako zagrożone określają również dalsze wydawanie magazynu „Huong Sen”⁴¹. Znaczenie „tradycyjnych” czasopism drukowanych spada, a jednocześnie wzrasta liczba czytelników odwiedzających portale informacyjne czeskich Wietnamczyków, które zastępują w ten sposób słowo drukowane⁴². Popularnością cieszy się wśród społeczności wietnamskiej także program VTV, produkowany przez wietnamską telewizję i kierowany do wietnamskiej diaspory w świecie⁴³.

Społeczność wietnamska zrzeszona jest również w licznych organizacjach, tak o charakterze komercyjnym, jak i nienastawionych na zysk, o zasięgu lokalnym lub ogólnokrajowym. Jako najważniejszą należy wymienić Związek Wietnamczyków w Republice Czeskiej, założony w 1999 r. i zrzeszający wietnamskich przedsiębiorców, w większości od dawna tu mieszkających i działających. Pełnił i wciąż pełni on rolę reprezentanta społeczności wietnamskiej wobec społeczeństwa większościowego i ma swoich przedstawicieli praktycznie w każdym miejscu większej koncentracji ludności wietnamskiej w państwie. Związek działa na rzecz rozwiązywania problemów diaspory wietnamskiej, jak również organizuje akcje kulturalne doń skierowane⁴⁴, nie jest jednak jedyną organizacją skupiającą Wietnamczyków w Czechach. Część z nich powstała jeszcze przed jego powołaniem do życia (np. Związek Wietnamskich Przedsiębiorców), część zaś już po (Związek Wietnamskich Studentów i Młodzieży)⁴⁵. Warto przy tym zauważyć, iż w ostatnich latach następuje dynamiczny wzrost ich liczby, co wskazuje na zwiększoną aktywność organizacyjną społeczności wietnamskiej. Równolegle obserwowaną tendencją jest coraz większa różnorodność powstałych organizacji, w tym ideologiczna. Część z nich powstaje i funkcjonuje jako lokalne oddziały Związku Wietnamczyków w Republice Czeskiej, część jako organizacje odeń niezależne, a zdarzają się nawet w jakiejś mierze opozycyjne, tak jak ma to miejsce w przypadku stowarzyszenia Van Lang, którego celem jest m.in. propagowanie zasad

⁴⁰ Příloha 7: Ministerstvo kultury – Dotační program na podporu rozšiřování a přijímání informací v jazycích národnostních menšin či v převážné míře v jazycích národnostních menšin nebo o národnostních menšinách ve společnosti v roce 2014, s. 8, [w:] Zpráva o situaci národnostních menšin v České republice za rok 2014, Praha 2015, https://www.vlada.cz/assets/ppov/rnm/aktuality/zprava_2014_vlada_tisk.pdf (22 X 2016) [dalej: Zpráva o situaci... 2014].

⁴¹ Zpráva o situaci národnostních menšin v České republice za rok 2015, Praha 2016, s. 186 [dalej: Zpráva o situaci... 2015].

⁴² Příloha 11: Reflexe národnostních menšin, s. 11, [w:] Zpráva o situaci... 2014, s. 166.

⁴³ Š. Martinková, E. Pechová, *op.cit.*, s.20.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 20.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 21.

społeczeństwa obywatelskiego⁴⁶. W tendencję tę wpisuje się również wzrost liczby osób stowarzyszonych. Część wietnamskich organizacji liczy ponad tysiąc członków, a zdarzają się i takie liczące kilkanaście tysięcy⁴⁷.

Świadczy to o demokratyzacji życia organizacyjnego społeczności wietnamskiej w Republice Czeskiej. Wskazuje się ponadto, że na zdynamiczowanie procesu stowarzyszania się Wietnamczyków w Czechach niebagatelny wpływ miało uzyskanie przez nich statusu mniejszości narodowej. Zdaniem Hun Uyen Phama reprezentującego mniejszość wietnamską w Radzie Rządu ds. Mniejszości, powstające organizacje sprzyjają wzajemnej komunikacji między Wietnamczykami⁴⁸.

Rola ambasady w Pradze i wpływ państwa wietnamskiego. Przed 1989 r. życie Wietnamczyków w Czechosłowacji podlegało w bardzo dużej mierze władzom w Wietnamie. Sytuacja zmieniła się po *aksamitnej rewolucji*, niemniej zmiana ta nie oznacza całkowitej utraty wpływów władz w Hanoi na sytuację diaspory wietnamskiej w Czechach. Część wspomnianych wyżej periodyków wietnamskich przygotowywana była w Wietnamie, popularny jest również kanał wietnamski dla krajanów poza granicami, wreszcie ambasada wietnamska w Pradze stale zajmuje niezwykle istotne miejsce w życiu społeczności wietnamskiej w Czechach⁴⁹. W opinii niektórych jej przedstawicieli ambasada wciąż zachowuje swoje wpływy w części z wietnamskich organizacji, w tym przede wszystkim w Związku Wietnamczyków w Republice Czeskiej i jego oddziałach oraz koordynuje ich działalność, poprzez ich aktywność realizując politykę rządu w Hanoi wobec diaspory oraz jego interesy⁵⁰. Jak wskazują cytowani reprezentanci, w tym też kontekście należy interpretować starania ambasady o obsadzenie „swoimi” działaczami stanowisk przypadających mniejszości wietnamskiej w różnego rodzaju gremiach zajmujących się problematyką mniejszościową, jak również powstawanie organizacji funkcjonujących niezależnie od Związku i ambasady wietnamskiej, a więc *de facto* starających się działać niezależnie od władz w Hanoi, a nawet działających wbrew ich interesom, jak wspomniana już Van Lang. Podziały organizacyjne stanowią więc w dużej mierze odzwierciedlenie podziałów ideologicznych wśród Wietnamczyków, które z kolei negatywnie wpływają na wzajemne relacje w społeczności wietnamskiej. Sytuacja ta jest z jednej strony wynikiem polityki władz wietnamskich, z drugiej jednak żywego wciąż zainteresowania sytuacją w Wietnamie ze strony czeskich Wietnamczyków. Zainteresowanie to wpływa stymulująco na tworzenie podziałów ideologicznych na zwolenników polityki prowadzonej przez wietnamską partię komunistyczną oraz na jej przeciwników⁵¹.

⁴⁶ *Zpráva o situaci...* 2015, s. 186.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 186.

⁴⁸ *Zpráva o situaci...* 2014, s. 165, 184-186.

⁴⁹ Š. Martinková, E. Pechová, *op.cit.*, s. 20.

⁵⁰ *Zpráva o situaci...* 2015, s. 186.

⁵¹ *Ibidem*.

Wzajemne stereotypy, zmiana wizerunku Wietnamczyków. Relacje między Wietnamczykami a społeczeństwem większościowym obarczone są licznymi uprzedzeniami i stereotypami, negatywnie wpływającymi na ich rozwój. Jak wskazują Šárka Martinková i Eva Pechová charakteryzuje je funkcjonowanie medialnego wizerunku Wietnamczyków jako przestępców, zwłaszcza w kontekście przestępczości gospodarczej, niski prestiż wietnamskiego przedsiębiorcy w społeczeństwie większościowym oraz brak zaufania Wietnamczyków do instytucji większościowych, połączone ze strategią niezwracania na siebie uwagi i nie mówienia o swoich problemach⁵². Należy jednak podkreślić, iż stosunek Czechów do Wietnamczyków uległ na przestrzeni lat pewnej korekcie i nie jest już dziś jednoznacznie negatywny, tak jak to miało miejsce w przeszłości⁵³. Niekorzystne stereotypy cechuje jednakże wciąż duża żywotność, czego przykładem są m.in. wypowiedzi czołowych polityków⁵⁴.

Integracja Wietnamczyków w Czechach. O integracji Wietnamczyków ze społeczeństwem większościowym można z pewnością mówić w przypadku jednostek, zwłaszcza zaś tych osób, które pozostają w związkach rodzinnych z Czechami lub pracują w firmach czy przedsiębiorstwach czeskich lub zagranicznych. Rekrutują się przede wszystkim z osób „zakorzenionych”⁵⁵. Tworzą oni pewną odrębną i specyficzną grupę w ramach całej społeczności wietnamskiej. Niemniej również w przypadku tej społeczności jako całości można wskazać na zjawiska, których zaistnienie z jednej strony świadczy o postępującym procesie integracji ze społeczeństwem większościowym, z drugiej proces ten stymulują, nadając mu intensywności i dynamiki. W niniejszym artykule omówiono te stanowiące niejako symbol owej integracji społecznej czeskich Wietnamczyków i równocześnie decydujące o integracyjnym potencjale omawianej grupy etnicznej.

Za taki należy uznać – zgodnie zresztą z opiniami badaczy problematyki wietnamskiej w Republice Czeskiej – procesy integracyjne zachodzące wśród drugiej generacji Wietnamczyków. Jak już wspomniano należą do niej osoby bądź urodzone już w Czechach bądź też przybyłe tu we wczesnym dzieciństwie. Ukończyły czeskie szkoły, niejednokrotnie, przede wszystkim z powodu całkowitego zaangażowania rodziców w pracę, zajmowały się nimi czeskie opiekunki, mają czeskich znajomych, z którymi utrzymują bliskie kontakty. W przeciwieństwie

⁵² Š. Martinková, E. Pechová, *op.cit.*, s. 22.

⁵³ O ewolucji stosunku Czechów do Wietnamczyków zob. szerzej: O. Klípa, *Vietnamci a Romové, hodní a zlí vetřelci* [21 V 2014], <http://www.romea.cz/cz/zpravodajstvi/ondrej-klipa-vietnamci-a-romove-hodni-a-zli-vetrelci> (22 X 2016).

⁵⁴ Np. w 2015 r. minister finansów Andrej Babiš wygłosił w niższej izbie czeskiego parlamentu opinię, że Wietnamczycy „jak wiadomo, podatków nie płacą”. M. Čánek, *Vietnamci a selhávání české demokracie* [9 IV 2016], <http://migraceonline.cz/cz/e-knihovna/vietnamci-a-selhavani-ceske-demokracie> (12 VI 2016).

⁵⁵ Š. Martinková, E. Pechová, *op.cit.*, s. 22.

do swych wietnamskich rodziców cechuje je więc bardzo dobra znajomość języka czeskiego, niejednokrotnie lepsza niż wietnamskiego, jak również czeskiej kultury, tradycji, zwyczajów. Wietnamskie są dla nich niejednokrotnie obce i nieznanne. Osoby te używają wobec siebie określenia *banany*, obrazującego właśnie proces integracji: mają bowiem „żółtą skórę lecz w środku są biali”. Brak u nich poczucia *tymczasowości* pobytu w Czechach, które traktują jako swą ojczyznę⁵⁶.

Czynnikiem stymulującym proces integracji drugiej generacji wietnamskich imigrantów jest edukacja. Na początku XXI w. wietnamskie dzieci stanowiły w czeskich szkołach blisko 30% cudzoziemskich uczniów i zjawisko to było określane mianem *fenomenu czeskiego szkolnictwa*⁵⁷. Jego zaistnienie w czeskich warunkach wynika z dużej wagi, jaką przywiązują na ogół wietnamscy rodzice do wykształcenia dzieci i w związku z tym gotowi są ponosić znaczne nakłady finansowe na ich edukację⁵⁸. Motywacji rodziców dorównuje motywacja ich dzieci, które chcą osiągnąć więcej niż ich rodzice i poprzez wykształcenie mieć dostęp do szerszego spektrum zawodów, w tym także tych najbardziej prestiżowych. Znaczenie mają tu również uwarunkowania kulturowe, na czele z szacunkiem do nauki i wykształcenia, jak również szacunkiem do rodziców i nauczycieli propagowanym w wietnamskiej, a szerzej dalekowschodniej kulturze. W rezultacie wietnamscy uczniowie są postrzegani bardzo pozytywnie w czeskich szkołach, jako ambitni i odnoszący sukcesy. Szybko opanowują również język czeski, którym niejednokrotnie posługują się lepiej niż wietnamskim. Stali się symbolem integracji społeczności wietnamskiej, która dzięki nim przez znaczną część społeczeństwa i czeskich polityków zaczęła być, mimo wielu problemów, postrzegana jako najlepiej integrująca się spośród grup imigranckich⁵⁹. Wietnamczycy wykorzystują zresztą sukcesy swoich najmłodszych krajan w celu kształtowania image swojej grupy, a najbardziej spektakularne przykłady na tym obszarze nagłaśniają. Edukacja w czeskich szkołach jest ponadto nie tylko czynnikiem sprzyjającym integracji młodych Wietnamczyków, ale również ich asymilacji. Nabywają nie tylko kompetencje językowych, ale przejmują także wzory czeskich zachowań, w tym negatywnych, jak choćby spędzanie długich godzin na grach komputerowych⁶⁰.

W latach 1993-2011 notowano niewielkie zainteresowanie Wietnamczyków uzyskaniem czeskiego obywatelstwa – otrzymało je wówczas jedynie 979 spośród

⁵⁶ M. Nožina, F. Kraus, *op.cit.*, s. 133.

⁵⁷ Warto przy tym podkreślić, iż edukacja należy do czynników o największym znaczeniu dla sukcesu procesu integracji dzieci imigrantów. A. Piekut, *Wielość wymiarów – zatem jaka integracja? Przegląd tematyki i metod badań integracyjnych*, [w:] *Problemy integracji imigrantów...*, s. 235-238.

⁵⁸ O. Klípa, *Vietnamci a Romové...*

⁵⁹ I. Vasiljev, *op. cit.*, s. 27.

⁶⁰ T. Freidingerová, *op.cit.*, s. 79.

nich⁶¹. Złożyło się na to szereg czynników, lecz do najbardziej istotnych zaliczyć można z pewnością obowiązująca ustawa o obywatelstwie. W roku 2014 w Republice Czeskiej weszła w życie nowa ustawa o obywatelstwie, liberalizująca kwestie związane z posiadaniem podwójnego obywatelstwa i uzyskaniem prawa do stałego pobytu⁶². Duży odsetek wśród Wietnamczyków osób z długotrwałym pobytom, coraz chętniej deklarowana chęć pozostania w Czechach, jak również otwarte zainteresowanie części z Wietnamczyków – zwłaszcza tworzących klasę średnią wietnamskiej społeczności – uzyskaniem czeskiego obywatelstwa⁶³, może w tej sytuacji spowodować wzrost liczby wietnamskich imigrantów, którzy nabędą czeskie paszporty. Stanie się to również jednym z symboli integracji Wietnamczyków ze społeczeństwem większościowym.

Kolejnym ze spektakularnych symboli procesów integracyjnych dotyczących społeczności wietnamskiej w Czechach jest kwestia uznania Wietnamczyków za mniejszość narodową. Ze względu na tematykę, jak i ograniczony rozmiar niniejszego artykułu, pominięta zostanie analiza czynników, które zadecydowały o tym, iż mogą oni obecnie korzystać z praw przysługujących mniejszościom narodowym w Republice Czeskiej. Należy jednak zasygnalizować, iż przyczyniły się do tego rozwiązania prawne obowiązujące u naszych południowych sąsiadów, w tym m.in. brak ustawowo wyszczególnionych mniejszości, jak również określenia dokładnego czasu obecności danej grupy etnicznej na ziemiach czeskich, koniecznego do takiego uznania⁶⁴. Za mniejszość narodową zgodnie z ustawą z 2001 r. uznaje się wspólnotę obywateli Republiki Czeskiej

żyjących na terenie obecnej Republiki Czeskiej, która odróżnia się od pozostałych obywateli zasadniczo wspólnym pochodzeniem etnicznym, językiem, kulturą i tradycjami, tworzy liczniejszą mniejszość obywateli i jednocześnie przejawia wolę bycia uważaną za mniejszość narodową w celu wspólnego wysiłku na rzecz zachowania i rozwoju własnej tożsamości języka, kultury i jednocześnie w celu wyrażenia i ochrony interesów swej wspólnoty, którą historycznie wytworzyła⁶⁵.

⁶¹ J. Bernard, R. Mikešová, *Sociální integrace imigrantů na rozhraní mezi dočasnou migrací a trvalým usazením*, „Sociologický Časopis/Czech Sociological Review” 2014, vol. 50, no. 4, s. 528.

⁶² Zob. szerzej: E. Szyszlak, *Polityka etniczna Czech*, [w:] *Polityka etniczna współczesnych państw Europy Środkowo-Wschodniej*, H. Chałupczak, R. Zenderowski, W. Baluk (red.), Lublin 2015; P. Čížinský, *Nový zákon o získávání českého státního občanství: hlavní změny* [27 IX 2013], <http://migraceonline.cz/cz/e-knihovna/novy-zakon-o-ziskavani-ceskeho-statniho-obcanstvi-bezplatne-poradenstvi-v-poradne-pro-obcanstvi> (22 X 2016).

⁶³ M. Nožina, F. Kraus, *op.cit.*, s. 140.

⁶⁴ Zob. szerzej: O. Klípa, *Protection of the rights of national minorities in the Czech Republic as a prevention of ethnic conflict? The case of the Vietnamese*, „Wschodnioznawstwo” 2015, s. 210-216.

⁶⁵ *Zákon č. 273/2001 Sb., o právech příslušníků národnostních menšin a o změně některých zákonů*, <http://portal.gov.cz/app/zakony/zakon.jsp?page=0&nr=273~2F2001~20Sb.&trpp=15%23-seznam> (22 X 2016).

Wietnamczycy podjęli, początkowo bezowocne, starania o uznanie ich za mniejszość narodową, a szczególnie aktywnie działał na tym obszarze Związek Wietnamczyków w Republice Czeskiej. Jako argumenty przemawiające na ich niekorzyść przytaczano przede wszystkim zainteresowanie uznaniem ich za mniejszość jedynie przez część społeczności, zbyt krótką obecność na ziemiach czeskich oraz imigrancki charakter, przy czym była to i jest imigracja o charakterze ekonomicznym⁶⁶. Ostatecznie jednak w roku 2013 zdecydowano o przyznaniu miejsca w Radzie Rządu ds. Mniejszości Narodowych przedstawicielowi Wietnamczyków, czym *de facto* uznano ich za mniejszość narodową⁶⁷.

Dla Wietnamczyków obecność ich reprezentanta w Radzie oznacza m.in. dostęp do informacji dotyczących wsparcia dla mniejszości oraz integracji cudzoziemców, czyli bardzo istotnych z ich punktu widzenia, możliwość zabezpieczenia potrzeb społeczności w czeskiej legislatywie, wpływania na członków mniejszości wietnamskiej, by przestrzegali praw i wypełniali obowiązki, możliwość partycypacji w programach dotacyjnych, wzrost zainteresowania samorządów współpracą z mniejszością wietnamską na poziomie lokalnym, możliwość obrony swych praw oraz uzyskania informacji o obowiązkach wobec Czech w swoim języku ojczystym⁶⁸. Od Rady oczekują zaś aktywności mającej na celu m.in. ochronę języka wietnamskiego i wsparcie dla jego nauki, lepszego informowania społeczności o ich prawach i obowiązkach, ułatwienia dostępu do programów dotacyjnych oraz inspirowania, organizowania i utrzymywania działań mających na celu „włączenie jak największej liczby członków mniejszości do społeczeństwa”⁶⁹.

Na znaczenie uznania Wietnamczyków za mniejszość narodową dla procesu ich integracji wskazywała w 2012 r. Džamila Stehlíková⁷⁰, w opinii której miało im to pomóc

chronić i pielęgnować swój język i kulturowe tradycje a jednocześnie stworzyć szansę wyjścia z cienia i stania się częścią demokratycznego systemu i szerszego, demokratycznego środowiska. Będzie to pierwszy krok na drodze do rzeczywistej integracji Wietnamczyków do czeskiego społeczeństwa (...)⁷¹.

⁶⁶ *Zaznám z jednání Rady vlády pro národnostní menšiny dne 28. května 2012*, s. 6-8, https://www.vlada.cz/assets/ppov/rnm/jednani-rady/RVNM_scan_zaznam_2_120528.pdf (22 X 2016).

⁶⁷ W Republice Czeskiej nie ma szczególnych procedur uznania grupy etnicznej/narodowej za mniejszość narodową. O takowym statusie decyduje posiadanie przedstawiciela w Radzie ds. Mniejszości Narodowych.

⁶⁸ *Zpráva o situaci... 2015*, s. 227.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 231.

⁷⁰ W latach 2007-2009 (w drugim rządzie Miroslava Topolánka) pełniła ona funkcję ministra ds. praw człowieka i mniejszości narodowych.

⁷¹ D. Stehlíková, *Džamila Stehlíková: jak dlouho zůstanou Vietnamci cizinci?* [16 XI 2012], <http://www.romea.cz/cz/publicistika/komentare/dzamila-stehlikova-jak-dlouho-zustanou-vietnamci-cizinci> (22 X 2016).

Jako przejaw integracji Wietnamczyków ze społeczeństwem większościowym należy również potraktować fakt wspomnianej już demokratyzacji i intensyfikacji życia organizacyjnego Wietnamczyków. Funkcjonowanie znacznej liczby stowarzyszeń, coraz częściej reprezentujących różne opcje ideologiczne, wskazuje, że zaczynają oni wykorzystywać instrumenty, jakie stwarza im ustroj państwa, w którym mieszkają (państwa czeskiego) i *de facto* świadczy o ich coraz lepszej znajomości mechanizmów funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Świadczy to również o tym, że widzą użyteczność organizowania się dla obrony swoich interesów lub realizacji potrzeb czy celów, jakie sobie stawiają (np. zwrócenie uwagi na problem przestrzegania praw człowieka w Wietnamie). Wreszcie obserwowany wzrost liczby organizacji, które są nawet w minimalnym stopniu niezależne od ambasady wietnamskiej w Pradze, czyli rządu w Hanoi, wpisuje się w trend odejścia od *tymczasowości* i osłabienia związków z państwem wietnamskim na rzecz Czech. To bowiem czeska, nie zaś wietnamska rzeczywistość, staje się punktem odniesienia i przestrzenią, w której konstruowane są sieci powiązań, nawet jeśli rzecz dzieje się w obrębie grupy wietnamskiej.

Jako symbol i jednocześnie przesłankę zdynamizowania procesu integracji wietnamskich imigrantów ze społeczeństwem większościowym można wreszcie uznać, wspomnianą już, deklarowaną chęć pozostania w Republice Czeskiej oraz fakt, że w badaniach przeprowadzanych wśród cudzoziemców, to właśnie Wietnamczycy w największym stopniu wyrażają gotowość do zintegrowania się ze społeczeństwem czeskim⁷².

Kończąc rozważania dotyczące integracji Wietnamczyków do społeczeństwa większościowego wspomnieć należy, iż do jej przejawów zaliczyć można także m.in. rezygnację części Wietnamczyków z prowadzenia straganów na rzecz handlu w sklepach, znajdujących się często w centrach handlowych i na rzecz prowadzenia restauracji, jak również zakup mieszkania/domu. Tego typu aktywność świadczy o ich długotrwałej adaptacji do czeskiego środowiska, jak również o zaniechaniu pierwotnego zamysłu powrotu do Wietnamu⁷³. Innymi słowy odejście od *provisorium* i *tymczasowości*, które jest przesłanką dla integracji w bliższej czy dalszej perspektywie.

Izolacja i gettoizacja. Badacze imigrantów wietnamskich w Republice Czeskiej wskazują wielość barier hamujących proces ich integracji i sprzyjających izolacji i gettoizacji tej grupy. Do takich należy niewątpliwie wspomniane już *provisorium*, w którym wciąż żyje w Republice Czeskiej znaczny odsetek populacji wietnamskiej. Fakt nastawienia na szybki zysk, w połączeniu z myślą o rychłym

⁷² Zob. szerzej: J. Bernard, R. Mikešová, *op.cit.*; D. Schebelle, J. Kubát, J. Kotiková, H. Vychová, *op.cit.*, s. 71.

⁷³ Š. Martínková, *Sociabilita vietnamského etnika v Praze*, [w:] Z. Uherek, Z. Korecká, T. Pojarová a kol., *Cizinecké komunity z antropologické perspektivy: vybrané případy významných imigračních skupin v České Republice*, Praha 2008, s. 179-180.

powrocie do ojczyzny, sprawia, że nie są zainteresowani integracją ze społeczeństwem większościowym. Zniechęca do niej również bariera językowa, znaczne różnice kulturowe i nieprzygotowanie niemałej części imigrantów do życia w Republice Czeskiej. Integrację skutecznie utrudnia również tryb pracy cechujący Wietnamczyków, którzy znaczną część dnia spędzają pracując, podobnie jak w weekendy, w rezultacie czego nie mają czasu np. na uczęszczanie na kursy języka czeskiego, nawet gdyby chcieli oraz miejsce pracy, w którym na ogół kontakty ze społeczeństwem większościowym są ograniczone jedynie do relacji klient – oferujący, lub też w ogóle nie występują.

Najbardziej drastycznym przykładem, w którym pojawiły się wymienione zjawiska i jednocześnie czynnikiem skutecznie osłabiającym tendencje integracyjne wśród diaspory wietnamskiej jest napływ w latach 2006-2008 licznej rzeszy nowych imigrantów z Wietnamu, pochodzących z biednych rejonów tego państwa i zupełnie nieprzygotowanych do życia w Republice Czeskiej, także pod względem językowym. Miało ich przybyć w tym czasie do Czech prawie 20 tys., zatrudnianych przede wszystkim w czeskich fabrykach i manufakturach⁷⁴. Obok bariery językowej i kulturowej, uniemożliwiających im funkcjonowanie w czeskim środowisku bez pośrednika, ich trudną sytuację potęgował kryzys ekonomiczny, niekorzystnie wpływający na kondycję finansową i możliwości utrzymania/zyskania legalnego zatrudnienia. W efekcie często pracowali za nocleg i wyżywienie i pojawiły się obawy, iż ich sytuacja może pełnić rolę stymulatora dla rozwoju różnych form przestępczości zorganizowanej, w tym handlu ludźmi⁷⁵. Zasiedzieli Wietnamczycy obawiali się również, iż tak niekontrolowany napływ ich krajanów legitymujących się niskim poziomem wykształcenia oraz nieprzygotowanych na poruszanie się w czeskiej kulturze, zachowujących się zupełnie nie „po europejsku”, przyczyni się do wzrostu nastrojów ksenofobicznych wobec społeczności wietnamskiej traktowanej jako całość⁷⁶, zwłaszcza na obszarach dotkniętych bezrobociem.

Badacze problematyki wietnamskiej wskazywali na początku XXI w. na dynamiczny wzrost odsetka Wietnamczyków należących do tzw. drugiej generacji (21% całości populacji), jak również tych z długotrwałym pobytem, co w połączeniu ze zmianami w strukturze zatrudnienia, w tym odejściem od targowisk, sugerowało, iż nastąpi rozwój procesu integracji tej grupy etnicznej. Tymczasem proces ów został zahamowany właśnie przez nagły napływ pracowników z Wietnamu, dla sytuacji których charakterystyczna była izolacja od czeskiego środowiska⁷⁷. Nie dysponują oni potencjałem integracyjnym, co jest wynikiem po części braku odpowiednich kompetencji kulturowych do funkcjonowania w państwie

⁷⁴ M. Nožina, F. Kraus, *op.cit.*, s. 135.

⁷⁵ Š. Martinková, E. Pechová, *op.cit.*, s. 21.

⁷⁶ M. Nožina, F. Kraus, *op.cit.*, s. 135-136.

⁷⁷ Š. Martinková, E. Pechová, *op.cit.*, s. 15.

czeskim i *de facto* braku przygotowania do imigracji, nawet czasowej i nastawionej na szybki zysk, po części ich trudnej sytuacji finansowej. Tam gdzie pracują nie mają na ogół żadnych kontaktów z Czechami, ewentualnie bardzo sporadyczne i skutecznie ograniczone barierą językową. Bywają wykorzystywani w sposób świadomy lub nie przez siatki przestępcze, niejednokrotnie stają się też ich ofiarami.

Do istotnych czynników wpływających na izolację Wietnamczyków należy również *klanowy sposób myślenia*. Wśród części z nich przeważa kierowanie się wzorcami cechującymi tradycyjne społeczeństwo wietnamskie, ufają własnej społeczności, przy jednoczesnym braku zaufania do czeskiego społeczeństwa, instytucji i państwa. Nie wykorzystują możliwości oferowanych im przez demokratyczne państwo, nawet dla obrony swoich praw. Džamila Stehlíková nazywa to „ksenofobią odwróconą”, wskazując, że niezrozumienie i brak zaufania wobec czeskich instytucji czynią omawianą grupę tak zorientowaną na siebie i izolowaną⁷⁸. Sieć wzajemnych społecznych powiązań i istnienie grup wsparcia, tak charakterystyczne dla czeskich Wietnamczyków, przyczynia się jednak do „samowystarczalności” tej społeczności i wzmocnienia jej izolacji w stosunku do społeczeństwa większościowego⁷⁹.

Owa *klanowość* i hołdowanie tradycyjnym wietnamskim wzorcom społecznym w warunkach całkowicie jednak odmiennych, stanowi w jakiejś mierze pożywkę dla rozwoju innego zjawiska, które bazuje na izolacji Wietnamczyków w Czechach a jednocześnie im sprzyja, tj. przestępczości zorganizowanej. Aktywnie działają tu zarówno niewielkie grupy, czyli gangi, ale również średnie i duże grupy przestępcze. Przestępczości sprzyja wciąż w dużej mierze zamknięty charakter społeczności wietnamskiej, tradycyjna hierarchiczna struktura społeczna oraz rozsianie Wietnamczyków w różnych częściach Europy i świata, jak również poczucie *tymczasowości*. Bardzo dużym utrudnieniem w walce z nią jest przenikanie się aktywności ze sfery legalnej z nielegalną. Niejednokrotnie zdarza się, iż osoba traktowana jako autorytet i mająca wśród Wietnamczyków szacunek, jest jednocześnie zamieszana w działalność przestępczą⁸⁰. Obok klasycznych już form przestępczości, takich jak przemyt i handel ludźmi, prostytutka, handel narkotykami, itp., rozwija się zaangażowanie w operacje ekonomiczne i finansowe stanowiące połączenia działalności nielegalnej z legalną⁸¹.

Przestępczość jest istotnym elementem hamującym proces integracji, nie tylko z racji bezpośrednich skutków – czyli jako czynnik stymulujący izolację społeczną Wietnamczyków, szczególnie tych parających się tego rodzaju działalnością oraz ofiar. Ma ona jednak również skutki pośrednie, gdyż jest jednym

⁷⁸ D. Stehlíková, *op.cit.*

⁷⁹ J. Bernard, R. Mikešová, *op.cit.*, s. 528.

⁸⁰ M. Nožina, F. Kraus, *op.cit.*, s. 15-18.

⁸¹ *Ibidem*, s. 205.

z najpoważniejszych czynników wpływających na zakonserwowanie i żywotność negatywnych stereotypów dotyczących Wietnamczyków. Można powiedzieć, że niechęć do tej grupy etnicznej bardzo często bazuje właśnie na obrazie Wietnamczyka-przestępcy.

Warto również zwrócić uwagę na bariery integracji Wietnamczyków w Republice Czeskiej dostrzegane przez nich samych. W latach 2012 i 2015 wśród Rosjan, Ukraińców i Wietnamczyków nieposiadających czeskiego obywatelstwa przeprowadzono badania dotyczące tego zjawiska. Jak się okazało, spośród wspomnianych grup etnicznych to właśnie Wietnamczycy w największym stopniu wskazywali na problemy ze zintegrowaniem się z czeskim społeczeństwem i to spośród nich było najmniej osób, które nie przywiązywały wagi do takiej integracji. Zarówno w roku 2012, jak i w 2015, jako najważniejszą barierę w tym procesie wskazali brak lub też niedostateczną znajomość języka czeskiego. Co oczywiste odczuwali ją bardziej niż Ukraińcy i Rosjanie i w mniejszym stopniu na barierę tę wskazywali młodszy respondenci. Częściej, niż pozostałe grupy etniczne, jako barierę wymieniali ponadto odmienny wygląd, który w ich ocenie stanowił obok różnic kulturowych i mentalnościowych również poważny problem w integracji. Wśród innych, które wymieniali wówczas respondenci, wspomnieć należy jeszcze m.in. o ksenofobii społeczeństwa większościowego, czynnikach ekonomicznych związanych głównie z pracą i poczuciem dyskryminacji na rynku pracy, braku wolnego czasu, co ogranicza kontakty społeczne, jak również o kwestiach prawnych i związanych z funkcjonowaniem czeskich urzędów. Niemniej w tych przypadkach odpowiedzi Wietnamczyków nie odbiegały zasadniczo od pozostałych badanych⁸².

Warto również zwrócić szczególną uwagę na zjawisko, które dotyczy dobrze już – jak się wydaje – zintegrowanych osób narodowości wietnamskiej, a które w dłuższej perspektywie może być zagrożeniem dla integracji społecznej Wietnamczyków i przesłanką dla jej izolacji. Są to problemy, jakie przy zatrudnieniu odczuwają wietnamscy absolwenci (szkół średnich i wyższych). Ich zdaniem nie są oni traktowani na równi z Czechami, w rezultacie często szukają swojej szansy za granicą lub też pracują u swoich rodziców. Kwestia trudności w zatrudnieniu absolwentów *drugiej generacji* jest jednym z najpoważniejszych problemów mniejszości wietnamskiej i jest to – zdaniem samych Wietnamczyków – jedno z ważniejszych niebezpieczeństw dla rozwoju edukacji wietnamskich dzieci w czeskich szkołach⁸³, a więc dla jednego z najwidoczniejszych symboli integracji wietnamskich imigrantów.

⁸² D. Schebelle, J. Kubát, J. Kotíková, H. Vychová, *op.cit.*, s. 71-72; D. Schebelle, M. Horáková, *Bariéry integračního procesu reflexí cizinců z třetích zemí*, Praha 2012, s. 56-57.

⁸³ *Příloha 11...*, s. 41; *Zpráva o situaci...* 2015, s. 219.

Zakończenie

Podejmując próbę określenia położenia Wietnamczyków w Czechach jako całości należy ją określić jako stan zawieszenia między integracją a izolacją. Pierwszą symbolizuje m.in. uznanie Wietnamczyków za mniejszość narodową, adaptacja *drugiej generacji* do czeskiego szkolnictwa, coraz częstsze traktowanie pobytu w Czechach w perspektywie długookresowej, nie zaś *tymczasowości*. Symbolem izolacji jest natomiast wciąż zamknięty charakter tej społeczności, jej funkcjonowanie w obrębie własnej grupy, czy istnienie obok siebie, a czasem wręcz przenikanie się wśród Wietnamczyków struktur legalnych i nielegalnych (przestępczych). Wciąż znaczna część z nich funkcjonuje i myśli jak imigranci i tak też jest traktowana przez społeczeństwo większościowe. O tym ostatnim świadczy choćby dyskryminacja, jaka spotyka doskonale zintegrowanych, a nawet zasy-milowanych wietnamskich absolwentów czeskich szkół i uczelni na rynku pracy.

Badacze problematyki wietnamskiej w Republice Czeskiej wskazują jednak na poważny potencjał integracyjny tej grupy etnicznej⁸⁴. Zyskując uznanie za mniejszość narodową Wietnamczycy zmienili status *obcości*. Od wietnamskich imigrantów oczekiwano wcześniej albo opuszczenia Republiki Czeskiej, albo asymilacji i przyjęcia wzorców kulturowych większości, przy czym w jednym i w drugim przypadku *niewidzialności*. Po uzyskaniu statusu mniejszości nadal nie kwestionuje się ich odmienności od społeczeństwa większościowego, lecz jest to już odmiennosc, przynajmniej teoretycznie i oficjalnie akceptowana, wspierana przez państwo poprzez przekazywanie środków na rozwój kultury i życia organizacyjnego. To nie asymilacja lecz integracja, z zachowaniem swojej kultury i tradycji, jest dziś oczekiwana przez państwo czeskie. Przynajmniej w teorii.

Nabycie statusu mniejszości narodowej w połączeniu z ułatwieniami w uzyskaniu czeskiego obywatelstwa i coraz częstszym odejściem od *tymczasowości* stwarza dobry prognostyk dla integracji społecznej Wietnamczyków w przyszłości. Nie przesądza jej jednak. Pozostaje bowiem wiele pytań, jak choćby o los doskonale już zintegrowanych, a nie zawsze czujących się jak u siebie *bananowych dzieci*, oraz o drogę, którą wybierze *trzecie pokolenie*. Czy nie nastąpi w ich przypadku powrót do korzeni i swojej „wietnamskości” nawet kosztem integracji? Właśnie w ich przypadku szczególnie interesująco jawi się kwestia, na ile nadanie statusu mniejszości Wietnamczykom stymulować będzie proces integracji, a nawet asymilacji, na ile zaś ochroni przed utratą tożsamości i pozwoli na pielęgnowanie własnej kultury.

⁸⁴ J. Kocourek, *Podmíněnosti...*, s. 245.

Summary

Elżbieta Szyszlak

Vietnamese people in the Czech Republic. Between isolation and integration

In the second half of the twentieth century saw a rapid development of the Vietnamese immigration to the Czech Republic (formerly Czechoslovakia). Today, as a result of migration, the Vietnamese constitute one of the largest ethnic minority groups in the Czech Republic. This is a group with a specific position and character. On one side, the Vietnamese community has a typical immigrant character, and on the other side, since 2013 Vietnamese people are considered to as a national minority. Therefore, their situation could be described as a state of suspension between isolation and integration.

Elżbieta Szyszlak – dr hab. politologii, adiunkt w Zakładzie Badań Wschodnich w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

Paweł Popieliński

Migracje Romów z Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów do Niemiec po 1990 r. Konteksty bezpieczeństwa

Sinti i Romowie w Niemczech – różnice

Społeczność romska żyjąca w Republice Federalnej Niemiec składa się generalnie z dwóch zbiorowości. Z jednej strony są to niemieccy Sinti i Romowie, żyjący od wielu pokoleń na terenie dzisiejszych Niemiec (Sinti od 600 lat, niemieccy Romowie od paru wieków, a co najmniej od ponad 100 lat – z tego też względu posiadają status mniejszości narodowej w RFN)¹, a z drugiej strony są to Romowie, którzy w ostatnim ćwierćwieczu przybyli do tego państwa z Europy Środkowo-Wschodniej (przede wszystkim z Polski, Czech, Słowacji i Węgier) i Półwyspu Bałkańskiego (zwłaszcza z Rumunii, Bułgarii, Macedonii, Serbii, Kosowa, Albanii).

Kwestia związana z samoidentyfikacją społeczności romskiej w RFN jest bardzo skomplikowana i wykracza poza określenia „Cygan” czy „Rom”. Niektóre europejskie grupy romskie (cygańskie), np. niemieccy Sinti oraz francuscy i belgijscy Manusze, nie identyfikują się z nazwą „Romowie”, niemniej jednak godzą się być objęci nazwą „Cyganie”. Wraz z Romami określani są wspólnym mianem „Cyganów”, choć jest to nazwa, która od czasu II wojny światowej w zasadzie ma wydźwięk pejoratywny².

¹ Zob. szerzej: G. Janusz, *Mniejszości narodowe w Niemczech*, [w:] *Być Polakiem w Niemczech*, A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.), Poznań 2000, s. 135-139; P. Popieliński, *Uwarunkowania prawne i społeczne Sinti i Romów w RFN w przeszłości i teraźniejszości*, „Studia Romologica” 2015, nr 8, s. 44-47.

² Ponadto w zachodniej części Europy termin „Gypsies” stał się synonimem koczowników, ludności wędrującej, migrującej, podczas gdy w jej centralnej części i wschodniej termin „Cyganie” w licznych odmianach oznaczał, ale często i do dnia dzisiejszego oznacza grupy o niskim statusie, społecznie podporządkowane, marginalne i zubożałe. Należy także dodać, że w rasistowskiej terminologii istniało pojęcie „Cygan”, tym samym termin ten ma konotację z dyskryminacją tej społeczności w okresie istnienia III Rzeszy i przez to też jest nacechowany negatywnie.

Sinti są grupą pokrewną Romom i pochodzą, tak jak Romowie, z Półwyspu Indyjskiego. Posługują się dialektem północno-zachodniej gałęzi języka romskiego. Stanowią część narodu romskiego. Sinti pojawili się w Europie w XV w., zwłaszcza na terenie dzisiejszych Niemiec i Francji³. Nazwa – niemieccy Sinti i Romowie – określa Sinti, którzy stanowią część narodu romskiego, mieszkającego od 600 lat w niemieckojęzycznych krajach; oraz Romów, których przodkowie przybyli z Europy Wschodniej na terytorium niemieckie (do Cesarstwa Niemieckiego – tzw. Rzeszy Niemieckiej powstałej w 1871 r.). Wszyscy oni posiadają niemieckie obywatelstwo i są prawnie uznaną mniejszością narodową w Niemczech. W Niemczech Sinti stanowią zdecydowanie większą grupę niż niemieccy Romowie (nie licząc współcześnie przybyłych Romów z Europy Wschodniej oraz z Półwyspu Bałkańskiego). Szacuje się, że w dzisiejszych Niemczech żyje 60 tys. niemieckich Sinti oraz 10 tys. niemieckich Romów⁴. Większość tej zbiorowości (szacuje się, że 2/3) jest wyznania rzymskokatolickiego.

Poza niemieckimi Sinti i Romami, żyjącymi od wielu pokoleń na terenie dzisiejszych Niemiec, w RFN są także Romowie, którzy zwłaszcza w ostatnim ćwierćwieczu przybyli do tego państwa z Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów. Obecnie stanowią oni w tym kraju podobną liczebnie grupę jak niemiecka rodzima zbiorowość Sinti i Romów. Przybyłą do Niemiec w latach 1990-2015 ludność romską (grupy romskie) jako uciekinierów lub migrantów do pracy szacuje się na ponad 50 tys. osób⁵. Należy także dodać, że w ostatnim okresie czasu, w dobie przybywających nielegalnie uchodźców do Niemiec (od lata 2015 r.) należałoby zapewne doliczyć kilka tysięcy Romów (spoza unijnych państw Europy) podszywających się za poszkodowanych obywateli krajów arabskich. Zdecydowana większość z nich zaraz po przybyciu do Niemiec szybko zniknęła lub opuściła obozy przygotowane dla uchodźców, udając się do swoich krewnych lub znajomych, którzy już od jakiegoś czasu żyją w tym państwie. Niewielka część Romów pozostająca w obozach w zasadzie została po pewnym czasie zdemaskowana przez służby niemieckie i musiała opuścić RFN. W sumie dokładna liczba dzisiejszej całej zbiorowości romskiej w RFN jest jednak trudna do obliczenia ze względu na jej mobilność, pracę na czarno oraz niemeldowanie się w urzędach.

³ Więcej na ten temat zob.: A.M. Fraser, *Dzieje Cyganów*, Warszawa 2001; K. Reemtsma, *Sinti und Roma: Geschichte, Kultur, Gegenwart*, München 1996.

⁴ Zob. R. Rose, *Sinti und Roma als Bürger dieses Staates. Eine Minderheit zwischen politischer Anerkennung und alltäglicher Diskriminierung*, [w:] *Minderheiten in Deutschland. Assimiliert, integriert, diskriminiert?*, K.E. Becker (Hrsg.), Worms 2011, s. 78.

⁵ D. Strauss, *Zur Bildungssituation von deutschen Sinti und Roma*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2011, nr 22-23, s. 48; R. Marx, *Roma in Deutschland aus ausländerrechtlicher Sicht*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2011, nr 22-23, s. 41; Ch. Brüggemann, S. Hornberg, E. Jonuz, *Heterogenität und Benachteiligung – die Bildungssituation von Sinti und Roma in Deutschland*, s. 97, <https://www.waxmann.com/fileadmin/media/zusatztexte/2841Sinti.pdf> (14 V 2016).

Przybyli do Niemiec Sinti i Romowie generalnie różnią się od rdzennych Niemców wyglądem, tradycją, kulturą i językiem. Ponadto same poszczególne grupy romskie w RFN różnią się także między sobą. Przede wszystkim przynależnością do danej grupy, władają różnymi językami, pielęgnują różne tradycje, są wyznawcami różnych religii, a ich (także w samej danej grupie) sytuacja materialna jest zróżnicowana.

W przypadku różnic językowych, to przykładowo istnieje niemiecki romski, czy węgierski romski, które w dużym stopniu różnią się między sobą. Członkowie obu grup porozumiewając się swoimi dialektami języka romskiego nie mają większych szans na zrozumienie się. Tym bardziej nie rozumieją się porozumiewając się w językach narodowych państw, skąd pochodzą (gdzie się urodzili). Sinti i Romowie (niemieccy, jak i przybyli do RFN z różnych krajów) nie posiadają swojej własnej religii. Są oni członkami różnych religii i konfesji. W Europie Środkowej są przede wszystkim katolikami lub protestantami, a w Europie Południowo-Wschodniej są oni głównie muzułmanami czy prawosławnymi. Należy także pamiętać, że część ludności romskiej jest członkami wolnych kościołów. Natomiast prawie wszystkich Sinti i Romów, nieważne w jakim kraju urodzili się, cechuje: wielka kulturowa homogeniczność, szacunek do rodziny (w tym szczególnie respekt przed starszymi), korzystanie z własnego języka (jeżeli wcześniej nie utracili) i ostatnio również uświadomienie wiekowej dyskryminacji i wiedza o niemieckim narodowosocjalistycznym ludobójstwie (romskim holocaustie – parajmos)⁶.

Fale migracyjne ludności romskiej do RFN po 1990 r.

W okresie od 1990 do 2015 r. można wyróżnić kilka większych fal przybywających Romów z Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej do zjednoczonych Niemiec⁷.

Pierwsza fala Romów przybywających do RFN miała miejsce na samym początku lat 90. XX w., wraz z upadkiem komunizmu w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów. Po otwarciu granic byłego bloku wschodniego, obywatele

⁶ Por. U. Engbring-Romang, *Ein unbekanntes Volk? Daten, Fakten und Zahlen*, <http://www.bpb.de/internationales/europa/sinti-und-roma-in-europa/179536/ein-unbekanntes-volk-daten-fakten-und-zahlen> (14 V 2016).

⁷ Dnia 3 X 1990 r. doszło do zjednoczenia Niemiec – obu powstałych po II wojnie światowej (1949 r.) państw niemieckich: Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Republiki Federalnej Niemiec. Szerzej na ten temat patrz m.in.: H.A. Winkler, *Der lange Weg nach Westen*, Bd. 2: *Deutsche Geschichte vom „Dritten Reich“ bis zur Wiedervereinigung*, München 2002; E. Cziomer, *Historia Niemiec 1945-1991. Zarys rozwoju problemu niemieckiego od podziału do jedności*, Kraków 1992.

byłych krajów komunistycznych mogli wreszcie bez przeszkód otrzymać paszport i wybrać się za granicę, aby zobaczyć jak wygląda prawdziwy Zachód (kraje kapitalistyczne, zwłaszcza RFN, Austria czy Włochy) lub podjąć w którymś z tych krajów dobrze płatną pracę. Wielu obywateli byłych krajów komunistycznych udało się za granicę. Wśród tych obywateli była także spora liczba Romów. Wielu z nich w sposób legalny lub też nie, zamierzało zamieszkać szczególnie w Niemczech „w państwie socjalnym”, w kraju bardzo bogatym i zapewniającym świadczenia socjalne, nie tylko swoim obywatelom, ale azylantom i emigrantom.

Druga fala przybycia Romów do Niemiec miała miejsce podczas rozpadu Jugosławii i w jej konsekwencji wojny domowej (1991-1995). Podczas tego konfliktu dochodziło do czystek etnicznych, jedną z najbardziej narażonych nacji byli właśnie Romowie, żyjący szczególnie w Bośni i Hercegowinie, Kosowie, Serbii. Bardzo wielu Romów zostawiło swoje mieszkania i mienie (lub je wcześniej utraciło), aby ratować życie, uchodząc głównie do RFN.

W trzeciej fali wielu Romów z Kosowa uciekło do RFN w latach 1998-1999. W tym czasie toczyła się wojna domowa między oddziałami UÇK (pol. Armia Wyzwolenia Kosowa) a serbskimi siłami zbrojnymi. Szacuje się, że w tym okresie czasu uciekło z Kosowa 100 tys. Romów, z czego większość znalazła się w RFN⁸.

W sumie w latach 90. ubiegłego wieku największą grupę Romów przyjęto w RFN z Kosowa oraz Bośni i Hercegowiny. Zdecydowana większość uchodźców z byłej Jugosławii otrzymała status azylantów (dostali azyl polityczny) lub posiada tzw. status pobytu tolerowanego (prawo pobytu). Pozostali Romowie z tej części Europy, nie posiadający żadnego z wymienionych statusów, przebywają nielegalnie na terenie państwa niemieckiego⁹. Warto także dodać, że analizując dane Federalnego Biura ds. Migracji i Uchodźców można stwierdzić, że od lat przybywa do Niemiec wielu Romów z Serbii, Macedonii i Kosowa, szukając w tym kraju schronienia, azylu. Jednak od kilkunastu lat tylko niewielki odsetek podań o uzyskanie azylu w Niemczech zostaje rozpatrzony pozytywnie dla wnioskodawców¹⁰. Z tego powodu tylko nielicznym wolno pozostać w RFN. Warto wspomnieć, że orzeczenie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z lipca 2012 r., w którym jest mowa o znacznym podwyższeniu podstawowych stawek dla osób starających się

⁸ M. End, K. Herold, Y. Robel, *Antiziganistische Zustände – eine Einleitung Virulenzen des Antiziganismus und Defizite in der Kritik*, s. 15, http://www.unrast-verlag.de/images/stories/virtuemart/product/Einleitung_azz.pdf (17 V 2016).

⁹ L. Schock, *Roma in Deutschland – Eine Betrachtung der Lebenssituation unter den gegebenen gesellschaftlichen Rahmenbedingungen und daraus resultierende Handlungsperspektiven*, Berlin 2008, s. 38, http://www.suedost-ev.de/veroeffentlichungen/dok/Leone_Schock__Roma_in_Deutschland.pdf (17 V 2016).

¹⁰ Więcej na temat migracji do Niemiec i jej statystyk zob.: <http://www.bamf.de/DE/Migration/migration-node.html>, <http://www.bamf.de/DE/Infothek/Statistiken/statistiken-node.html> (17 V 2016).

o azyl w Niemczech i dopasowanie ich do poziomu zasiłków pomocy społecznej, stało się powodem sporego wzrostu wniosków o azyl.

Czwarta fala Romów przybyła do Niemiec po wejściu do Unii Europejskiej (UE) – w 2004 r. krajów Europy Środkowo-Wschodniej (Polski, Węgier, Czech, Słowacji) oraz po wstąpieniu do struktur unijnych w 2007 r. Bułgarii i Rumunii¹¹. Romowie z tych krajów przybywają do RFN w poszukiwaniu lepszych warunków życia oraz pracy. Szacuje się, że w tym okresie czasu przyjechało do Niemiec co najmniej kilkadziesiąt tysięcy Romów, aby osiedlić się (ewentualnie podjąć także pracę) w tym kraju. Należy również dodać, że w ciągu każdego roku przyjeżdża do RFN wiele tysięcy Romów z Europy Środkowo-Wschodniej oraz Bałkanów (głównie z państw unijnych), którzy chcą zatrzymać się w tym kraju na pewien czas, aby sprawdzić, czy warunki życia im odpowiadają.

W rzeczywistości wszystkie wyżej wymienione fale są spowodowane a zarazem zdeterminowane przede wszystkim faktem dyskryminacji, biedy, bezrobocia, innymi słowy marginalizacją oraz wykluczeniem z życia społecznego Romów w swoich krajach pochodzenia oraz możliwością polepszenia sobie i rodzinie warunków życia. Wymienione czynniki zmuszają ich do wyjazdów – migracji z Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej (Bałkanów). Należy jednak podkreślić, że każda nowa fala migracji Romów z tych części Europy przywołuje stare uprzedzenia w społeczeństwie ich przyjmującym.

Społeczne spostrzeżenie romskich migrantów w Niemczech

Mimo że słowo „Cygan” ma w Niemczech negatywny wydźwięk i jest uznawane za niepoprawne politycznie, to jednak w RFN Sinti i Romowie (nie tylko nowo przybyli z krajów Europy po zjednoczeniu Niemiec, ale i ci, którzy mieszkają od wielu pokoleń w Niemczech) są postrzegani przez społeczeństwo zazwyczaj negatywnie i dochodzi nieraz do ich dyskryminacji. We wzajemnym postrzeganiu Niemców i obcokrajowców ciągle jeszcze przeważają stereotypy. Do dziś istnieje duży resentyment Niemców wobec ludności romskiej. Stereotypy i resentymenty biorą się zazwyczaj z niewiedzy, braku (niewielkiej ilości przeprowadzonych) badań nad społecznością romską oraz braku wiedzy i kontaktów z nią, która w znacznej mierze żyje w tym kraju od wielu pokoleń (szczególnie niemieccy Sinti i Romowie)¹².

¹¹ L. Schock, *Roma in Deutschland...*

¹² Przykładem może być fakt, że w wielu krajach od stuleci prowadzą osiadły tryb życia. Wyobrażenie, że Sinti i Romowie są bezpaństwowcami i wędrują po Europie z kraju do kraju, też należy do stereotypów i służy głównie uzasadnianiu dyskryminacji i wykluczeniu.

Od wielu wieków społeczeństwo większościowe w Niemczech wzrasta z wieloma uprzedzeniami dotyczącymi „Cyganów”. Przez stulecia słowo to kojarzyło się przeciętnemu Niemcowi negatywnie – z negatywnym opisem członka społeczności romskiej w Niemczech. Negatywne nastawienie do Sinti i Romów oparte jest nie na rzeczowym doświadczeniu, lecz na kolektywnym przekazie rodzinnym, szkolnym, społecznym. Do tego członkowie społeczeństwa większościowego o tej grupie osób zdobywają wiedzę za pomocą środków masowego przekazu, z artykułów prasowych, powieści, opery, operetki i filmów, gdzie zazwyczaj „Cygan” jest przedstawiany w sposób tendencyjny i stereotypowy. Z tego względu część niemieckiego społeczeństwa uważa do dziś Sinti i Romów za nie pasujących do społeczeństwa m.in.: za „pasożyty społeczne”, ludzi „aspołecznych” i „prymitywnych podludzi”, którzy żyją z zasiłków społecznych, kradną, a swoje dzieci zamiast do szkół wysyłają na ulice, aby żebrać i kraść. Należy przy tym dodać, że wśród współczesnego społeczeństwa są powielane stereotypy o „Cyganach”, w których, z jednej strony, okoliczności ich życia są ukazywane romantycznie – ognisko, muzyka, tańczące kobiety i wróżenie z kart i z ręki, a z drugiej strony obraz tej społeczności jest przedstawiany negatywnie jako osoby niepracujące, żebrzące, włóczędzy, czy trudniące się różnego rodzaju przestępstwami. Ten obraz romskiej społeczności nieraz podsycają niemieckie środki masowego przekazu oraz niemieccy politycy i niektóre partie polityczne¹³ (o tym w dalszej części artykułu).

Przez uprzedzenia, które rodzą się ze stereotypów i wyobrażeń o Sinti i Romach, wielu członków tej społeczności było i jest dyskryminowanych czy też wręcz poszkodowanych we współczesnych Niemczech. Z tym zjawiskiem wiąże się pojęcie antycyganizmu. Antycyganizm oznacza uprzedzenia, dyskryminację oraz rasizm wobec Sinti i Romów. Podstawą tego jest obraz „Cygana”, który składa się z kliszy, stereotypów i resentymentów. Osadzone są one przede wszystkim w odległej historii, jednak najbardziej pamiętane są w społeczeństwie z okresu propagandy III Rzeszy. Łączy się z tym stygmatyzacja i nieraz przemoc wobec społeczności romskiej. Antyromska agresja skierowana jest wprawdzie nie przeciwko abstrakcyjnemu obrazowi, lecz przeciwko konkretnym ludziom, mianowicie przeciwko Sinti i Romom. Należy zauważyć, że osoby dyskryminujące lub nieraz stosujące przemoc wobec członków społeczności romskiej nie robią różnic na przedstawicieli mniejszości narodowej czy uciekinierów, imigrantów – Sinti i Romów żyjących w Niemczech. Członkowie lub grupy społeczności romskiej, bez rozróżnienia ich statusu prawnego, są uważani za obcych i są atakowani w różny sposób, przede wszystkim przez neonazistów i ich zwolenników.

Należy podkreślić, że antycyganizm w Niemczech istnieje nie tylko w głowach ludzi, lecz także w ich konkretnym postępowaniu. Antyromskie myślenie i postę-

¹³ B. Mihok, P. Widmann, *Sinti und Roma als Feindbilder*, <http://www.bpb.de/izpb/9720/sinti-und-roma-als-feindbilder> (17 V 2016).

powanie części niemieckiego społeczeństwa większościowego (w tym niektórych urzędników państwowych, policjantów, nauczycieli, właścicieli wynajmowanych mieszkań, pracodawców, itd.) jest wspierane przez mass media oraz niektórych polityków i to nie tylko z partii skrajnej prawicy. Elżbieta Szyszlak słusznie stwierdza, że społeczność romska jest

w szczególnym położeniu – ze względu na swą odmienną kulturę, częstokroć nieakceptowaną przez społeczeństwo większościowe, słabość ekonomiczną, problemy społeczne z jakimi boryka się oraz brak własnego państwa, stanowi łatwy cel ataków zarówno politycznych, jak i fizycznych, których sprawcy mogą liczyć na pobłażliwość społeczną a może nawet na wzrost popularności¹⁴.

Przez istniejący antycyganizm nieraz dochodzi do tego, że członkowie społeczności romskiej są na ulicach otwarcie obrażani czy też wręcz atakowani i bici. Ich domy i dobytek jest podpalany. Punktem kulminacyjnym antycyganizmu w Niemczech były w latach 90. ubiegłego wieku ataki neonazistów w Berlinie (zwłaszcza na dworcu Berlin-Lichtenberg) na nowo przybyłych romskich uciekinierów i imigrantów z Bałkanów i Europy Środkowo-Wschodniej oraz podpalenia przez neonazistów domów dla azylantów – Romów w Rostocku-Lichtenhagen, a także w ostatnich latach kwestia wydalenia przez państwo niemieckie Romów pochodzących z Bałkanów, zwłaszcza z Kosowa (którzy stamtąd uciekli w okresie wojny bałkańskiej przed zagrożeniem życia i codzienną dyskryminacją) oraz ich dzieci, które urodzone zostały już w RFN. Władze niemieckie chcą stopniowo tych ludzi odesłać do krajów skąd przybyli¹⁵.

W Niemczech z uczuciem niechęci części niemieckiego społeczeństwa spotykają się Romowie migrujący do Niemiec z Europy Środkowo-Wschodniej oraz z Półwyspu Bałkańskiego, którzy dość licznie przybyli do tego państwa. W przypadku Romów z nowo przyjętych państw Unii Europejskiej, szacuje się, że od czasu wstąpienia tych krajów do struktur unijnych, napływ romskich imigrantów wzrósł prawie dwukrotnie. Najliczniej migrowali do Niemiec Romowie z Bułgarii i Rumunii. Wszyscy Romowie z państw unijnych jako obywatele UE mogą się

¹⁴ E. Szyszlak, *Etniczność w kontekstach bezpieczeństwa. Mniejszość romska w Republice Czeskiej*, Wrocław 2015, s. 11.

¹⁵ Romscy uciekinierzy zostali wypędzeni z Kosowa przez albańską UÇK (Armia Wyzwolenia Kosowa) na oczach KFOR (międzynarodowe siły pokojowe NATO, działające w Kosowie) pod koniec lat 90. XX w. Wielu z nich znalazło schronienie w RFN, a teraz po latach spędzonych w tym kraju są nakłaniani czy też zmuszani do opuszczenia Niemiec i narażeni na prześladowania w kraju ich pochodzenia na podstawie podpisanego porozumienia o readmisji pomiędzy RFN a Kosowem w kwietniu 2010 r. Dotyczy ono ok. 10 tys. kosowskich Romów, którzy zostaliby odesłani z RFN do Kosowa. Warto wspomnieć, że w 2002 r. podobne porozumienie podpisało RFN z Federacyjną Republiką Jugosławii dotyczące obywateli tego bałkańskiego kraju, którzy mieszkali w Niemczech.

swobodnie poruszać po całym terytorium Unii i mogą żyć w Niemczech bez starania się o azyl. Należy pamiętać, że bieda jest główną przyczyną migracji wszystkich Romów. Ponadto wielu z nich ucieka przed wykluczeniem społecznym i dyskryminacją w swoich państwach. Magnesem przyciągającym Romów do RFN z Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów (z unijnych i nie unijnych państw) są przede wszystkim lepsze warunki życia, w tym lepszy system ochrony zdrowia i perspektywa otrzymania zasiłku. Napływ tysięcy Romów z tych krajów stawia wiele niemieckich miast przed ogromnymi wyzwaniami zwłaszcza socjalnymi. Wielu romskich imigrantów żyje w zrujnowanych kamienicach, w katastrofalnych warunkach higienicznych, bez ubezpieczenia zdrowotnego. Do 1 I 2014 r. ze względu na ograniczony dostęp obywateli Bułgarii i Rumunii do rynku pracy w RFN, część Romów rejestrowała działalność gospodarczą otwierając sobie tym samym dostęp do pomocy socjalnej. Po otwarciu niemieckiego rynku dla obywateli Bułgarii i Rumunii mogą oni legalnie podjąć pracę i korzystać z pełnego wachlarza świadczeń socjalnych. W niemieckim społeczeństwie – wcześniej, jak i obecnie – budzi to protesty oraz zakłóca spokój socjalny¹⁶. Od wielu lat przeciwko migracji Romów do Niemiec nie tylko członkowie niemieckiej skrajnej prawicy i neonaziści, ale także zwykli niemieccy obywatele protestują oraz demonstrują w „romskich dzielnicach”. Mimo złożoności występujących zjawisk dotyczących imigranckiej społeczności romskiej we współczesnych Niemczech niepokojący jest fakt, że w tym państwie mówi się o „problemie romskim” – czyli postrzega się Romów (w tym obywateli Unii Europejskiej) jako kłopot, a nie jako grupę społeczną mającą swoje prawa i oczekiwania.

Środki masowego przekazu

Tradycyjny a zwłaszcza negatywny obraz społeczności romskiej wielokrotnie przedstawiają niemieckie mass media. Od 1990 r., kiedy to zaczęli przybywać Romowie z Europy Środkowo-Wschodniej oraz Półwyspu Bałkańskiego, w niemieckich środkach masowego przekazu zaczęły pojawiać się różnego rodzaju komentarze na temat uprzedzeń wobec społeczności romskiej. Antyromskie komentarze można także spotkać od wielu lat w Internecie i na portalach społecznościowych, np. na Facebooku, Twitterze, etc.

Przedstawiane w mediach problemy romskie często podtrzymują negatywny stereotyp Roma. Niejednokrotnie działania środków masowego przekazu spoty-

¹⁶ *Kommentar: Arme Roma – ein Problem, das Europa gemeinsam lösen sollte*, <http://www.dw.de/kommentar-arme-roma-ein-problem-das-europa-gemeinsam-1%C3%B6sen-sollte/a-16-615700> (18 V 2016); M. Langenstrass, *Sinti und Roma in Berlin: Gekommen, um zu bleiben*, „Der Tagesspiegel”, 3 IV 2012, <http://www.tagesspiegel.de/berlin/sinti-und-roma-in-berlin-gekommen-um-zu-bleiben/6468884.html> (18 V 2016).

kają się w Niemczech z krytyką ze względu na przedstawianie ludności romskiej (grup romskich) zazwyczaj w złym świetle. Szczególnie w programach telewizyjnych (VOX, RTL, ZDF) i radiowych (MDR) ukazuje się wielokrotnie stereotypowy obraz życia Romów i w ten sposób media przyczyniają się do podtrzymywania, rozszerzania i powielania stereotypów wśród niemieckiego społeczeństwa. Ponadto media, gdy ukazują czy informują o negatywnych wydarzeniach, czy czynach karalnych, podają przynależność etniczną sprawcy, jeżeli nim jest Sinto lub Rom, natomiast gdy sprawca jest Niemcem czy Duńczykiem, to wtedy nie podają jego narodowości.

Różne strategie medialne służą etniczacji stosunków społecznych, prezentowaniu poszczególnych grup etnicznych, imigrantów itp., przykładowo informowanie w niemieckich środkach masowego przekazu o tym, że do Niemiec nie przybywają dobrze wykształceni ludzie lecz głównie Romowie. Od razu sugeruje się, że nie są to wykształceni ludzie, a tym samym ukazuje się ich jako gorszych ludzi. A nie wspominają, że też są wykształceni Romowie. Właśnie to ich powinny media ukazywać i o nich mówić, aby ludzie wiedzieli o takich osobach a nie prezentować tylko negatywne wydarzenia z udziałem niewykształconych Romów¹⁷. W taki sposób ukazywanie powoduje, że społeczeństwu większościowemu słowo „Rom” kojarzy się jedynie z problemami społecznymi, finansowymi i kryminogennymi. Kojarzy się automatycznie z osobami bezdomnymi, niewykształconymi, marginesem społecznym i patologią społeczną¹⁸. Należy podkreślić, że sensybilizacja obszarów tematycznych dotyczących społeczności romskiej żyjącej w Niemczech przedstawiana przez niemieckie środki masowego przekazu prawie nie istnieje, zamiast tego przedstawiane są często nierefleksyjne, tradycyjne i negatywne stereotypy.

Po zjednoczeniu Niemiec mass media ostrzegały przed „falą Cygańską” z Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów oraz domagały się od władz państwowych zaostrenia prawa do otrzymania azylu w RFN po przybyciu wielu Romów z tych stron. Na wiosnę 1990 r. zaczęła rosnąć liczba przybywających z Rumunii i tym samym rozpoczęły się obawy przed niekontrolowanym przybywaniem „Cyganów” do Niemiec. Media od samego początku monitorowały tę migrację i ostrzegały o dość sporej liczbie Romów wśród uciekinierów. W maju i czerwcu tego roku berlińskie gazety (szczególnie „Berliner Zeitung” „Tagesspiegel” i „Tagesszeitung”) codzienne donosiły, że blisko 80% Rumunów, to Romowie i Sinti. Przykładowo 30 V 1990 r. „Tagesspiegel” informował, że: „większość grupy azylantów, którzy zgłosili się w Berlinie, są Sinti i Romami”. W rzeczywistości w tym miesiącu przybyło 3496 azylantów, w tym 1717 Sinti i Romów. Dnia 10 VIII

¹⁷ W. Schmiese, „Armutszuwanderung nicht unlösbar”. Interview mit Markus Löning, „ZDF-Morgenmagazin”, 20 II 2013.

¹⁸ B. Mihok, P. Widmann, *Sinti und Roma...*

1990 r. pojawiła się informacja: „Większa część z nich, a mianowicie 55%, są Romami z Rumunii”¹⁹.

Pisząc o obawach niekontrolowanego przyływu wschodnioeuropejskiej i bałkańskiej ludności romskiej, jeszcze na początku roku 1990 przeważnie występowało pojęcie „Sinti i Romowie”, natomiast w okresie późniejszym coraz częściej dziennikarze zaczęli używać pojęcia „Cyganie”. W środkach masowego przekazu coraz częściej pojawiały się także artykuły, reportaże czy programy dotyczące zaostrzenia prawa do otrzymania azylu w RFN, w tym zwłaszcza Romom. W latach 90. ubiegłego wieku oraz współcześnie, zwłaszcza po wejściu państw Europy Środkowo-Wschodniej oraz Bułgarii i Rumunii do Unii Europejskiej, media wraz z niektórymi politykami podsycali i podsycają uprzedzenia i stereotypy wobec Sinti i Romów żyjących w Niemczech. Przynajmniej w większości negatywnie ukazują zjawisko migracji tej społeczności do Niemiec i stosują, odnosząc się do tej kwestii, mowę nienawiści. Część środków masowego przekazu używa w swoich materiałach sformułowania „migracja ubóstwa / wędrowniacy” (niem. *Armutswanderung*) opisując zjawisko migracji Romów z Rumunii i Bułgarii do Niemiec oraz pisząc, że właśnie ci imigranci „testują sprawność niemieckiego państwa socjalnego”, „zżerają” czy „ssa” państwo socjalne, będąc swoistymi „oszustami społecznymi”, którzy oszukują państwo i system podatkowy. Przez to osłabiają rozwój państwa i rynek pracy, żyjąc na koszt państwa uczciwych obywateli i podatników²⁰. Jak można przeczytać sformułowania te mają ton antycyganistyczny.

Poza tym, co jakiś czas dochodzi do zamalowań lub zniszczeń miejsc pamięci, pomników, tablic upamiętniających deportacje i/lub ludobójstwo Sinti i Romów przez narodowych socjalistów w okresie III Rzeszy. Przy takich miejscach odbywają się nieraz manifestacje lub demonstracje neonazistów. Dochodzi do przemarszów neonazistów, którzy demonstrują przy obozach zagłady Buchenwald, Dachau czy Sachsenhausen. Nazistowskie demonstracje stanowią prowokacje i znieważenie ofiar. Kiedyś było to nie do pomyślenia²¹. Jednak współczesne lokalne mass media rzadko poświęcają tym incydentom więcej uwagi lub w ogóle o nich nie wspominają. Ponadto często opinia publiczna nie reaguje na tego typu ekscesy neonazistów. Przemoc wobec społeczności romskiej niejednokrotnie spotyka się z cichym przyzwoleniem społecznym, a zjawisko to nie odnajduje większego zainteresowania w środkach masowego przekazu.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ <http://www.bpb.de/izpb/9677/vorurteile> (17 V 2016).

²¹ A. Geisler, Ch. Schultheis, *Heile Welten. Rechter Alltag in Deutschland*, München 2011, s. 166.

Niemiecki dyskurs polityczny w RFN wobec romskich imigrantów

Kwestia mowy nienawiści wobec przybywających Romów do Niemiec nie jest tylko sprawą niektórych niemieckich mediów, ale także częściowo niemieckiego dyskursu politycznego i wyborczego, gdzie następuje stereotypizacja Romów. Podczas ostatnich wyborów do Bundestagu (wrzesień 2013 r.) niemiecka partia NPD²² prowadziła kampanię wyborczą, w której Romowie zostali wykorzystani do gry politycznej. Na ich negatywnym przedstawianiu, na strachu przed nimi partia chciała zdobyć głosy wyborców. Plakaty wyborcze oraz ulotki NPD przedstawiały np. romskie dziecko z bronią w ręku, a hasła brzmiały w następujący sposób: „Pieniądze dla babci zamiast Sinti i Romom”, czy „Zatrzymać przyplływ Cyganów”. Tylko niewielki odsetek wyborców poparło tę partię²³.

Natomiast podczas bawarskich wyborów samorządowych w marcu 2014 r. i wyborów europejskich (do Parlamentu Europejskiego) w maju 2014 r. Horst Seehofer²⁴ używał sloganu wyborczego „Kto oszukuje, ten wylatuje” (chodziło w domyśle głównie o Romów przybywających do RFN). Należy podkreślić, że chadeckie hasło podczas kampanii wyborczej spotkało się z dużą nieakceptacją, nie tylko wśród socjaldemokratów w nowym rządzie, ale wśród partii opozycyjnych, a nawet wśród stowarzyszeń kościelnych, jak Caritas i odbiło się złym echem za granicą. Chadeacy tłumaczyli się, że chodziło im jedynie o nośne hasło wyborcze podczas kampanii, które przyciągnęłoby nowych sympatyków chadeckiej partii²⁵.

Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów protestowała przeciwko takiemu prowadzeniu kampanii wyborczej przez niemieckie partie polityczne (zwłaszcza przez NPD), które dyskryminują i zniesławiają Romów. Organizacja dachowa społeczności romskiej w Niemczech domaga się od władz niemieckich zakazania prowadzenia brudnej kampanii wyborczej kosztem wizerunku Romów oraz delegalizacji NPD²⁶.

²² Narodowodemokratyczna Partia Niemiec – niemiecka partia o programie neonazistowskim.

²³ Dokładne wyniki wyborów do Bundestagu (2013): https://www.bundeswahlleiter.de/de/bundestagswahlen/BTW_BUND_13/ergebnisse/bundesergebnisse/ (21 V 2016).

²⁴ Przewodniczący CSU (niemiecka centroprawicowa chadecka partia polityczna działająca w Bawarii), od października 2008 r. premier rządu Bawarii, a od 1 XI 2011 r. przewodniczący Bundesratu, w okresie od 17 II do 18 III 2012 r. pełnił tymczasowo obowiązki prezydenta Niemiec.

²⁵ K.J. Bade, „Armutswanderung”: *Pragmatismus, Rassismus und Negative Integration*, <http://www.migazin.de/2014/03/18/bade-armutswanderung-pragmatismus-rassismus-negative-integration/> (21 V 2016); [http://kjBade.de/wp-content/uploads/2014/03/2014-03-18_armutswanderung_MIGAZIN.pdf](http://kj Bade.de/wp-content/uploads/2014/03/2014-03-18_armutswanderung_MIGAZIN.pdf) (21 V 2016).

²⁶ Zob.: Zentralrat Deutscher Sinti und Roma, *Presseinformation an die Redaktionen Aktuelles und Politik. Zentralrat fordert gesetzliches Verbot diskriminierender Wahlwerbung – Pflicht für*

Jeżeli chodzi o partie skrajnej prawicy, to swoim programem, ideologią i różnego rodzaju prowadzonymi akcjami podsycają uprzedzenia i nienawiść do społeczności romskiej wśród niemieckiego społeczeństwa. Akty przemocy przeciw Sinti i Romom mają podłoże resentymentów z historii, zwłaszcza rasistowskich, znanych z okresu III Rzeszy. Dyskryminacja wobec Sinti i Romów stygmatyzuje tę społeczność. Poza tym wśród zintegrowanej części jej członków ze społeczeństwem większościowym istnieje strach przed wykluczeniem i dyskryminacją. Z tego powodu część tych osób nie przyznaje się do swojego pochodzenia.

Antyromskie postrzeganie konfliktów prowadzi w ostatnich latach w wielu niemieckich miastach do powstania inicjatyw społecznych ich mieszkańców przeciwko napływowi romskich imigrantów z zagranicy do ich miejscowości. Antycyganizm, obok antyislamskości, stanowi ważny składnik agitacji prawicowo-populistycznych ruchów społecznych (*Pro-Bewegungen*). Temat ten odgrywa znaczną dla nich rolę. Agitacja tych ruchów jest przeprowadzana – w pośredni lub bezpośredni sposób – m.in. pod antyromskimi sloganami. Organizują ludzi do gromadzenia się pod tymi hasłami wyrażając swój sprzeciw wobec mieszkającej na danym osiedlu lub dzielnicy w niemieckim mieście społeczności romskiej. Przeprowadzają różnego rodzaju akcje, zwłaszcza zbieranie podpisów mieszkańców, demonstracje itp. W ten sposób chcą usunięcia tej społeczności ze swojej okolicy – w tej sprawie często chcą wziąć sprawy w swoje ręce. Najbardziej znane są akcje ruchu *Deutsche Liga für Volk und Heimat*, który na początku lat 90. XX w. zrobił wręcz „polowanie” na Romów z byłej Jugosławii. Za wskazanie miejsca pobytu Roma dana osoba otrzymywała 100 marek, natomiast po denuncjacji Rom był pozbawiany prawa do złożenia podania o azyl w Niemczech i następnie wydalany z RFN. W ostatnich latach ruchy społeczne jak: *Pro NRW*, *Pro Köln*, *Pro Deutschland* w poszczególnych miastach RFN organizują ludzi przeciwko zamieszkiwaniu w mieście Romów ze Wschodu oraz Bałkanów, jako zagrożenie dla mieszkańców. Takie akcje wspierają lub popierają partie skrajnej prawicy oraz neonaziści. Głównie tym zainteresowana jest największa niemiecka partia skrajnej prawicy NPD. Zajmuje się takimi sprawami, aby lokalnie zainteresować i nagłośnić sprawę pod swoim kątem. W zasadzie protestuje przeciw wszystkiemu, co wywołuje społeczne niezadowolenie, siebie zaś przedstawia jako partię „patriotycznych wybawców narodu”.

W dzisiejszych czasach skrajna prawica w RFN jest postrzegana jako normalne zjawisko. W Niemczech przyzwyczajono się do skrajnej prawicy. Obecnie niemieccy politycy widzą większe zagrożenie islamskim terroryzmem niż skrajną prawicą i rosnącą sympatią dla nacjonalizmu wśród niemieckiego społeczeństwa. Z poparciem skrajnej prawicy przez część niemieckiego społeczeństwa wiąże się

bardzo otwarta polityka imigracyjna RFN, zgodnie z którą imigranci lub azylanci mają rozliczne prawa, a to wzbudza u przewrażliwionych Niemców przeświadczenie o niesprawiedliwości i odrzuceniu. Właśnie w nowych landach RFN (w dawniejszej NRD) skrajna prawica trafiła na szczególnie podatny grunt. Cieszy się ona poparciem. Klimat społeczny i polityczny sprzyja skrajnej prawicy w jej pracy szczególnie na wschodzie Niemiec. Rasizm, uprzedzenia i nienawiść wobec obcokrajowców, narodów – mniejszości narodowych i etnicznych żyjących w Niemczech, w tym Sinti i Romów, są promowane przez niemieckie ekstremistyczne ugrupowania prawicowe. Skrajna prawica m.in. na antycyganizmie zdobywa nowych członków do swoich organizacji i partii.

W Niemczech istnieje wiele różnych programów rządowych skierowanych przeciwko antysemityzmowi, rasizmowi, ksenofobii, prawicowemu ekstremizmowi, jednak nie ma żadnego poświęconego antycyganizmowi²⁷. Chociaż antycyganizm nie jest spostrzegany przez stronę rządową jako szczególny fenomen społeczny, to jest on traktowany jako część rasizmu. Programy te mają za zadanie szczególnie wzmocnić uświadomienie demokratyczne, otwartość na świat, społeczne zaangażowanie i tolerancję wśród niemieckiego społeczeństwa, zwłaszcza wśród młodego pokolenia.

Problemy integracyjne romskich imigrantów w RFN

W społeczeństwach europejskich, w tym w Niemczech, w dalszym ciągu utrzymują się stereotypy dotyczące społeczności romskiej. Na ich podstawie przypisuje się jej niechęć do asymilacji i wolę życia na obrzeżach społeczności w warunkach wykluczenia. Mocno zakorzenione negatywne stereotypy podtrzymują i usprawiedliwiają powszechnie aprobowaną wrogość społeczeństwa wobec romskiej zbiorowości. Z jednej strony brak wzajemności i społeczne odrzucenie, a z drugiej strony mechanizm obrony, który przyjmuje formę silnego trzymania się ekskluzywnej i tradycyjnej tożsamości prowadzącej do segregacji i marginalizacji tej społeczności. W ten sposób Romowie pozostają w pozycji upośledzonych, gorszych w społeczeństwie. Przejawem tego są ich złe warunki społeczne, ekonomiczne i mieszkalne – generalnie życia. Antyromskie nastroje jeszcze bardziej powodują oddzielenie Romów od reszty społeczeństwa i pogłębiają jeszcze bardziej ich ubóstwo i marginalizację²⁸. Nie tylko w Europie Środkowo-Wschodniej czy Południowo-Wschodniej, ale także w Europie Zachodniej,

²⁷ M. End, *Antiziganismus. Zum Stand der Forschung und der Gegenstrategien*, Mannheim 2012, s. 67.

²⁸ Por. A. Mirga, N. Gheorghe, *Romowie w XXI wieku. Studium polityczne*, Kraków 1998, s. 15; J.-P. Liegeois, *Roma, Gypsies, Travellers*, Strasbourg 1994; A. Fraser, *The Gypsies*, Oxford 1992.

w tym w Niemczech, w niektórych przypadkach dyskryminacja przeradza się w przemoc na tle rasowym.

Wielu romskich respondentów przeprowadzanej ankiety socjologicznej przez Centralną Radę Niemieckich Sinti i Romów uważało, że osobiście doświadczają uczucia dyskryminacji, zagrożenia i zniewagi, zwłaszcza przez niemieckich obywateli i sąsiadów oraz niektórzy z badanych stwierdzili, że byli atakowani przez neonazistów²⁹. Natomiast niemieckie badania opinii publicznej wskazują, że blisko połowa Sinti i Romów żyjąca na terytorium Niemiec jest dyskryminowana przez społeczeństwo większościowe³⁰. Aż 80% ankietowanych stwierdziło, że Sinti i Romowie z powodu swojej przynależności etnicznej niechętnie lub w ogóle są nieprzyjmowani do pracy przez pracodawców. Dyskryminacja tej społeczności rozpoczyna się już od szkoły, a później ma miejsce przy poszukiwaniu pracy i mieszkania³¹. Trzy czwarte tej społeczności potwierdza dyskryminację w pracy, lokalach gastronomicznych, a 64% jest odrzucanych przez sąsiadów³². Ponadto 40% ankietowanych wśród niemieckiego społeczeństwa stwierdziło, że miałyby problem z tym, gdyby w jego okolicy zatrzymaliby się Sinti i Romowie, 44% uważało, że Sinti i Romowie mają skłonność do przestępczości, natomiast prawie 28% badanych zgodziło się z twierdzeniem, że Sinti i Romowie powinni być wypędzeni z centrów miast³³.

Specyficzny sposób życia większości Romów (szczególnie przybyłych w ostatnim ćwierćwieczu do RFN) i ich bieda stawiają niemieckie miasta przed wieloma trudnymi problemami. Wielu romskich imigrantów żyje na granicy legalności, w zrujnowanych kamienicach, w fatalnych warunkach higienicznych, bez ubezpieczenia zdrowotnego. Od czasu wstąpienia do Unii Europejskiej państw Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów, a szczególnie Rumunii i Bułgarii, napływ imigrantów z tych państw do Niemiec wzrósł parokrotnie. Takie miasta jak Berlin, Monachium, Hamburg, Mannheim czy Dortmund stoją szczególnie przed problemami społecznymi, które przywędrowały z imigrantami, oraz problemami finansowymi (taka masa romskich migrantów wymaga od systemu socjalnego wysokich nakładów finansowych). Niemieckie miasta nie były przygotowane na przybycie tak wielu romskich imigrantów i czują się wręcz przeciążone problemami związanymi z masowym ich przyjazdem. Oczekują one wsparcia finansowego

²⁹ W. Heitmeyer, *Gruppenbezogene Menschenfeindlichkeit (GMF) in einem entsicherten Jahrzehnt*, „Deutsche Zustände” 2012, Folge 10, s. 15-41.

³⁰ D. Strauß (Hg.), *Studie zur aktuellen Bildungssituation deutscher Sinti und Roma. Dokumentation und Forschungsbericht*, Mannheim 2012, s. 44.

³¹ Idem, *Zur Bildungssituation...*, s. 52.

³² *Ergebnisse der Repräsentativumfrage des Zentralrats Deutscher Sinti und Roma über den Rassismus gegen Sinti und Roma in Deutschland*, Heidelberg 2006.

³³ W. Heitmeyer, *Gruppenbezogene Menschenfeindlichkeit...*, s. 15-41; M. End, *Antiziganismus...*, s. 61.

szczególnie z kas krajowych (danego landu), niemieckiej kasy federalnej (państwowej) oraz z Europejskiego Funduszu Społecznego (europejskiej)³⁴.

Od lat władze niemieckich miast ostrzegają przed negatywnymi skutkami rosnącego napływu imigrantów z Rumunii i Bułgarii, gdzie większość stanowią Romowie, którzy ze względu na brak wykształcenia nie mają większych szans na pracę w Niemczech. A to – ich zdaniem – powoduje wiele problemów, które w konsekwencji zagrażają ogólnie pojętemu pokojowi społecznemu³⁵. Na marginesie należy wspomnieć, że Niemcy często nazywają Romów z Rumunii i Bułgarii (częściowo, aby nie narazić się na niepoprawność polityczną – nie nazywając ich „Cyganami”) Rumunami i Bułgarami. Przez to wszyscy imigranci z Rumunii i Bułgarii często utożsamiani są z Romami. Z kolei dla wielu rdzennych Rumunów i Bułgarów utożsamianie ich z Romami jest wręcz obraźliwe i krzywdzące, ponieważ ich obraz i spostrzeganie wśród Niemców wiele traci. Przeciętnemu Niemcowi Rumun czy Bułgar w zasadzie kojarzy się z Romami, a oni ogólnie nie cieszą się sympatią społeczną.

Z powodu istniejących ograniczeń na niemieckim rynku pracy dla obywateli Rumunii i Bułgarii, do 1 I 2014 r., nie wolno było im w Niemczech pracować legalnie bez zezwolenia. Przybyli Romowie zazwyczaj pracowali na czarno, przez co popadali w konflikt z prawem, natomiast jeżeli już zaczęli pracować, to zwykle podejmowali się oni prac dorywczych za kilka euro za godzinę (niskie stawki). Tylko nieliczni byli ubezpieczeni – głównie ci (i ich rodziny), którzy oficjalnie założyli (zazwyczaj niewielką) działalność gospodarczą. Od momentu pełnego dostępu (1 I 2014 r.) obywatele Rumunii i Bułgarii do niemieckiego rynku pracy, życie Romów niewiele się zmieniło, choć trzeba zaznaczyć, że niektórzy z nich podjęli legalną pracę. Zdecydowana większość Romów (ale to też dotyczy ich pobratymców z innych bałkańskich krajów i państw Europy Środkowo-Wschodniej) z powodu niewystarczających lub braku środków finansowych żyją w ciężkich warunkach bytowych. Ponadto niewielu przybyłych Romów do RFN chodzi na kursy języka niemieckiego i innego rodzaju kursy integracyjne a ich dzieci w większości przypadków nie uczęszczają do szkół³⁶.

Większość Romów z Europy Południowo-Wschodniej i Bałkanów osiedla się w dzielnicach zmagających się od dawna z wysokim bezrobociem i innymi poważnymi problemami społecznymi. Przykładowo, w jednej z dzielnic Duisburga, po rdzennych Niemcach oraz Turkach, bułgarscy Romowie stanowią trzecią pod

³⁴ V. Spasovska, *Biedni Romowie – wspólny problem Europy*, <http://biznes.onet.pl/biedni-romowie-wspolny-problem-europy,18491,5428293,news-detaj> (21 V 2016).

³⁵ *Niemieckie miasta nie chcą Romów i Bułgarów*, <http://www.tvp.info/9980266/swiat/niemieckie-miasta-nie-chca-romow-i-bulgarow/> (22 V 2016).

³⁶ O. Kämper, I. Metzner, *Niemcy. „Ziemia obiecana” Sinti i Romów*, <http://www.dw.com/pl/niemcy-ziemia-obiecana-sinti-i-rom%C3%B3w/a-16258145> (22 V 2016).

względem liczebności (ok. 2 tys.) grupę narodowościową³⁷. W ocenie Związku Miast Niemieckich największym problemem są Romowie, którzy najczęściej koczują w budynkach nadających się w zasadzie do wyburzenia. Ponadto władze miast nie mają koniecznych środków finansowych, aby zapewnić im mieszkanie, opiekę medyczną i pomoc socjalną³⁸.

W miastach migranci są często postrzegani jako intruzi i spotykają się z niechęcią miejscowej ludności. Wielu mieszkańców miast nie chce pogodzić się z obecnością Romów. Skarżą się na śmieci przed domami i hałas:

Polscy Romowie mieszkają od lat na południu Berlina, w dzielnicy Neukölln, także we wschodniej części Mahrzahn-Hellersdorf. Niespełna dwa lata temu zaczęli wynajmować mieszkania w zachodniej części osiedla. Spółdzielnia mówi o 8, góra 10 wynajętych mieszkaniach, tyle, że wszystkie w obrębie jednej, dwóch ulic. I nikt nie wie, ile osób w nich mieszka. Jedni wyjeżdżają, inni przyjeżdżają – tłumaczy Arnold Schachtschneider z biura wynajmu mieszkań Helle Aue. [...] Mieszkania Romów są zazwyczaj zatłoczone. Przyjeżdżają rodziny, goście z Polski. [...] przyznaje, że konflikty istnieją. Kiedy romskie kobiety suszą na balkonach kąpiące, wyprane dywany. Kiedy goście z Polski przyjeżdżają w środku nocy i nawołują się z rodakami z trzeciego piętra. Kiedy naprawiają na ulicy samochody i nie wiadomo, co później zrobić z porzuconymi wrakami. Latem romskie rodziny okupują plac zabaw, mieszkańcy są niepewni, boją się podejść „czują się wykluczeni”. Kiedy spółdzielnia wynajmuje dzisiaj Romom mieszkanie, stara się, żeby było to mieszkanie na parterze, „żeby goście z Polski nie musieli krzyczeć do trzeciego piętra”³⁹.

Niemcy widzą w przybyłych Romach z Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów (szczególnie z Rumunii i Bułgarii) zagrożenie porządku publicznego i zarzucają im niechęć do integrowania się w społeczeństwie niemieckim. Zarzuca im się pracę na czarno, kradzieże, awantury na ulicach oraz wykorzystywanie państwa socjalnego – życie ze świadczeń socjalnych. Ponadto Romowie niejednokrotnie spotykają się z uczuciem wykluczenia i dyskryminacji. Władze samorządowe nie potrafią sobie z tym problemem poradzić, a tym samym z problemem zintegrowania społeczności romskiej z miejscową ludnością⁴⁰.

Alarmujące doniesienia prasowe o rosnącej stale przestępczości romskich przybyszów nie odpowiadają danym policyjnym. Zła opinia o romskich imigrantach ma w rzeczywistości niewielkie potwierdzenie w faktach. Rzeczywiste

³⁷ A. Grunau, A. Pawlak, *Wieża Babel w Duisburgu: imigranci się nie integrują*, <http://www.dw.de/wie%C5%BCa-babel-w-duisburgu-imigranci-si%C4%99-nie-integruj%C4%85/a-15737263> (22 V 2016).

³⁸ *Niemieckie miasta nie chcą...*

³⁹ E. Stasik, *Sól w oku neonazistów: polscy Romowie w Berlinie*, <http://www.dw.de/s%C3%B3l-w-oku-neonazist%C3%B3w-polscy-romowe-w-berlinie/a-14975980> (22 V 2016).

⁴⁰ *Ibidem*.

problemy z niektórymi przedstawicielami społeczności romskiej są wyolbrzymiane i zazwyczaj opierają się na obiegowych, negatywnych opiniach o Romach, niż na potwierdzonych faktach. Zasadniczo problemy między Niemcami a romskimi imigrantami opierają się głównie na wzajemnych uprzedzeniach i nieporozumieniach⁴¹.

Osoby zajmujące się pomocą dla Romów w zasadzie nie uważają, żeby rodziny romskie stwarzały szczególne problemy. Oczywiście nowo przybyli imigranci mają typowe problemy, z jakimi borykają się ludzie w nowym miejscu zamieszkania, w nowym kraju. Są to głównie problemy językowe i integracja dzieci w szkołach. Wielu dorosłych, szczególnie wśród kobiet, jest analfabetami. Twierdzą także, że kontrowersji związanych z obecnością Romów nie należy co prawda bagatelizować, ale nie można ich też demonizować⁴².

Powodem migracji tysięcy Romów z Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów jest ich marginalizacja i wykluczenie z życia społecznego w krajach pochodzenia oraz możliwość polepszenia sobie i rodzinie warunków życia w Niemczech. Tu też nie są oni mile widziani. Każda fala migracyjna Romów przywołuje stare uprzedzenia w niemieckim społeczeństwie. Dla wielu Niemców stanowią oni pewnego rodzaju zagrożenie spokoju społecznego. Od wieków społeczność romska żyje ze stygmatem „Cygana”, nawet w dzisiejszych czasach nieraz dochodzi do ich dyskryminacji ze strony społeczeństwa większościowego. W Niemczech od 1989 r. aż po dzień dzisiejszy można spotkać się z wieloma jego przykładami⁴³. Powodem tego jest nieznanostwo przez Niemców kultury romskiej oraz nadal funkcjonujące w społeczeństwie uprzedzenia i stereotypy. Często środki masowego przekazu oraz niektórzy politycy podtrzymują lub powielają te uprzedzenia i stereotypy wobec Romów. Natomiast nie dostrzega się w Niemczech, że część Romów żyjących w tym kraju jest bardzo dobrze zintegrowanych, i w zasadzie nie różnią się od reszty społeczeństwa.

Organizacja dachowa Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów będąc przedstawicielką interesów niemieckiej społeczności romskiej, reaguje na wszystkie negatywne zjawiska dotyczące Sinti i Romów i stara się zapobiegać wszelkim aktom ksenofobii, dyskryminacji i przemocy wobec całej społeczności romskiej żyjącej w Niemczech – nie tylko członków mniejszości narodowej w tym kraju, ale także przybyłych w ostatnich dziesięcioleciach Romów z Europy Środkowo-

⁴¹ Por. A. Grunau, A. Pawlak, *op.cit.*

⁴² *Ibidem.*

⁴³ Więcej na ten temat zob.: P. Popieliński, *Stosunek skrajnej prawicy wobec społeczności romskiej żyjącej w Republice Federalnej Niemiec*, [w:] *Kwestia romska w kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego*, E. Szyszlak, T. Szyszlak (red.), Wrocław 2013, s. 162-163.

-Wschodniej i Bałkanów. Stoi ona w obronie i walczy o prawa także romskich imigrantów i azylantów, w tym m.in. o prawa otrzymania przez uciekinierów azylu w Niemczech.

Integracja Romów jest zadaniem nie tylko państw, skąd pochodzą imigranci, ale całej europejskiej społeczności, w tym niemieckiego społeczeństwa większościowego. Aby tego dokonać należy przede wszystkim zwalczać biedę wśród Romów oraz na trwale polepszyć ich szanse na wykształcenie, bez względu na to, gdzie oni chcą żyć⁴⁴. A także powinno się przewyciężyć antycygańskie uprzedzenia w społeczeństwie większościowym oraz należy zwalczać dyskryminację Sinti i Romów.

Summary

Paweł Popieliński

The Roma migrations from East-Central Europe and Balkans to Germany after 1990. Security contexts

In the article, the author explains, in particular in the context: social security, ethnic security and state security, the problematic of the Roma migrations from East-Central Europe and Balkans to Federal Republic of Germany after German reunification in 1990. He lists a few waves of the Roma migrations and them put across. Above all he focuses on differences between Roma groups lived in Germany, their perception by German society, German mass media, some politics and political parties and integration of the Roma immigrants.

Paweł Popieliński – dr politologii, adiunkt w Zakładzie Studiów nad Niemcami w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

⁴⁴ V. Spasovska, *op.cit.*

Ondřej Klípa

Identifying of European Roma-Gypsy groups with the term „Roma”. Towards consensus?

The issue of Roma-Gypsy¹ ethnonym is a popular topic among so called „Gypsiologists”. In various studies, arguments are often proposed for using the term „Gypsy” instead of „Roma” or vice versa are often discussed. The „terminological war”, i.e. the argument between the ethnonyms „Roma” and „Gypsy” has also occasionally intensified within public and political discourse as well.²

Although I will sum up the arguments of both sides of divided academia, the main aim of my article is somewhat different. Firstly, I will examine this discussion from a more diachronic perspective, i.e. which changes have occurred in recent decades in terms using an exonym (a name imposed from the outside, especially by the majority population) for the groups in concern, as well as what kind of tendencies we can observe from this. Secondly, I will analyze the tendencies also in the context of changes of Roma-Gypsy endonym (the self-appellation used by the particular community itself). In other words, I shall examine the tendencies in Roma-Gypsy naming from the point of view of both majority population and the Roma-Gypsy groups themselves³. I will pay particular attention to the fact

¹ Since the main topic of this article is precisely the use of the ethnonyms Roma and Gypsies, I will employ this somewhat artificial combination in order to distinguish it from my argumentation when speaking about either the Roma or Gypsy ethnonyms. However, I find it important to admit at the beginning of the text that I personally usually use the appellation „Roma”, and am inclined to the argumentation connected to this term (see below).

² Some comments to the latest outbreak of this debate linked to the increasing „anti-politically correct” rhetoric of some populist political movements in the Czech Republic can be found in my article: O. Klípa, *Rom vs. Cikán. Račte si vybrat*, „Lidové noviny”, 18 VI 2016, p. 23.

³ I agree with Marushiakova and Popov that in the case of Roma it is not possible to distinguish strictly between endonym and exonym, as they often play interchangeable roles. Many Roma-Gypsy endonyms were adopted by the majority societies, along with exonyms such as Gypsies, Gitanos, Cyganie etc. are also used as endonyms by Roma-Gypsy groups, especially when their language does not differ from the majority one. See: E. Marushiakova, V. Popov, ‘Gypsy’ groups in Eastern Europe: Ethnonyms vs. professionyms, „Romani Studies” 2013, vol. 23, no. 1, pp. 61–82, p. 63.

that for almost half a century the appellation Roma has been pursued by Roma intellectuals, along with growing acceptance of the term in various fields. Does this in fact mean that the acceptance of the appellation Roma has spread equally among both majority populations (including academia) and the Roma-Gypsies themselves? My main argument is that despite increased use of the term „Roma”, serious obstacles remain which prevent consensual adoption of the term both as an endonym and exonym. In the first part, dealing with attitude of the majority population, I will present the reasons why the term Roma is opposed by part of the academic community. In the second part, I will compare selected cases of Roma-Gypsies who are opposed to calling themselves Roma or who use the ethnonym in a rather hybrid and „creolized” way, subverting thinking about the unity of the nation and its name in the majority discourse of „older” European nations.

Do Roma evict Gypsies?

It is a long time since the name „Roma,” was officially proclaimed at the first World Romani Congress in 1971 as the sole preferred ethnonym for the Roma-Gypsy groups. That was meant to apply not only to those Roma mostly from Balkans and Eastern Europe who traditionally call themselves in this way. Even the organization then in charge of the congress – the *Comité International Tsigane* – was itself later renamed as the International Rom Committee and then as the International Romani Union/ Romani Union. Although one may question the mandate of the „representatives” who participated at the congress, the fact remains that there has not been any other similar assembly where a counter-statement could be proclaimed. On the contrary, the International Romani Union as well as other Roma organizations (e.g. World Roma Organization Rromanipen) has gained some recognition, from international organizations in particular. Their own proclamations have gone even further, resulting *inter alia* in the official announcement of the Roma being a „non-territorial nation” at the Fifth World Romani Congress in 2000 in Prague. The European Union and its bodies such the Fundamental Rights Agency, as well as organizations established in recent decades such as European Roma Rights Centre in Budapest (1996) have gradually adopted the ethnonym Roma as the most preferred usage. Even the oldest scholarly organization dealing with Roma-Gypsy issues The Gypsy Lore Society (founded in 1888 in Great Britain, now residing in the USA) renamed in 2000 its journal from Journal of the Gypsy Lore Society into Romani Studies. The case of the Council of Europe, often called an unofficial „Roma advocate”, provides an overview of its own terminology development „since 1969, the date of the first text relating to the Roma communities: „Gypsies and other travellers”, „Nomads” (1975 and 1983), „populations of nomadic origin” (1981), „Gypsies”

(1993), „Roma (Gypsies)” (1995), „Roma” (1997, 2002), „Roma/Gypsies” (1995, 1998, 2000), „Roma/Gypsies and Travellers” (2001), „Roma and Travellers” (between 2004 and 2010), and „Roma” since 2010”.⁴

Some scholars in the field of Roma studies confirm the growing occurrence of the ethnonym Roma too.⁵ For instance, Dimitrina Petrova wrote in 2003: „In the last years, however, the term „Roma,” which is the ethnocultural self-appellation of many of those perceived by outsiders as ‘Gypsies’, has come to dominate the official political discourse, at least in Europe, and has acquired the legitimacy of political correctness”.⁶

Nevertheless, the spread of the name Roma in international (political) and human-rights organizations and to some extent academic institutions did not penetrate borders of certain academic domains and especially of individual influential scholars. According to Petrova, „Gypsy and Tsigane [are] terms still preferred in much of the historical, anthropological, and ethnographic literature”.⁷ Based on my own personal observation, I would say that the borderline is often accompanied by the related attitude of these scholars towards the Roma national movement. Without exaggerating the findings and drawing overly general conclusions, it is not unusual to find signs of respect and solidarity for Roma nation-building among authors using the ethnonym „Roma”. On the other hand, one can feel a slight disrespect for or at least dissociation from the Roma nation-building movement among those preferring the term „Gypsy” (and its variations in other European languages).

For instance, Marushiakova and Popov write that „the replacement of ‘Gypsy’ by newly coined terms (*Rómovia*, *Rómové*, *Romi*, *Rotowie*, *Роми*, *Ромалы*, etc.) in the national languages of Eastern Europe is currently being promoted (or at least attempts at promotion are being made) in the public sphere.” In the following sentence they comment it as „speculative and politically correct schemes”.⁸ To look at the other side, the Belgian political scientist Peter Vermeersch, who has

⁴ *Council of Europe Descriptive Glossary of terms relating to Roma issues*, p. 3, <http://a.cs.coe.int/team20/cahrom/documents/Glossary%20Roma%20EN%20version%2018%20May%202012.pdf> (10 XII 2016).

⁵ However, the growing acceptance of the term Roma at the international level does not necessarily mean that it is the result of the Roma national movement. Nevertheless, it could be an indirect result of it. Raising the issue of the Roma social exclusion and anti-Gypsyism high on the agenda of states and international organizations surely contributed to wider acceptance to this ethnonym. Using the term Roma could have been the sign of solidarity and respect, i.e. adopting the officially preferred ethnonym of the marginalized and discriminated group as a certain „affirmative action”, like in the case of pursuing ethnonym Inuit instead of Eskimos, Native (or First) Americans instead of Indians, San people instead of Bushmen etc.

⁶ D. Petrova, *The Roma: Between a myth and the future*, „Social Research” 2003, vol. 70, no. 1, pp. 111-161, p. 111

⁷ *Ibidem*, p. 111.

⁸ E. Marushiakova, V. Popov, *op.cit.*, p. 63.

been concentrating on minority rights for a long time, uses the term Roma in his academic works without hesitation. When he defines the Roma in one of his texts (co-authored by Melanie H. Ram) he resolves the Roma vs. Gypsy dispute very simply saying that „they were formerly called ‘Gypsies’ but now many consider this term pejorative”⁹

However, there are other reasons which are – at least openly – presented as stronger arguments for the rejection of the term Roma in academic discourse. The „classical” arguments could be found in the book „The Gypsies” by the British historian Angus Fraser, which was first published in 1992. In his definition of „Gypsies” he rejects the purely socio-economic definition as it covers much wider population (any vagrant group)¹⁰. He also refused „racial” identification, as he was aware of the inevitably high inter-ethnic mixing that makes any search for a common ancestry impossible. Therefore he adhered to an „ethnic” description¹¹, although he was well aware of the fact that no single collective identity and no single name exists. And that is why he does not accept the name Roma for all as it is just one of the ethnic names from many. His main argument for „ethnic” perspective is that all Gypsies maintain boundary markers between themselves and the *gadje* (non-Gypsies).¹²

Although I regard Fraser’s argumentation as the most coherent, evidence in favor of those who use the term Roma should also be mentioned. One of the texts summarizing the arguments against Fraser’s approach (although finally accepting it) was written by the translator of Fraser’s book into Czech, a human rights activist Marta Miklušáková. In her postscript to Fraser’s book she deals with the issue of the most suitable appellation, in which she points out precisely the deficiencies typical for some British scholars. Firstly, it is a relatively weak sense of the potentially negative connotations of the term „Gypsy”, which is seen as rather less pejorative in Great Britain where English-speaking Gypsy (and Traveller) groups widely accept it as their own endonym. Secondly, there is also a lack of deeper knowledge of Eastern European Roma-Gypsy groups. Miklušáková argues that whereas Fraser attributes the self-appellation Roma only to the Romanian (Vlach, Olach) groups, it is in fact commonly used by much larger population, including almost all Czech and Slovak groups, for instance.¹³ According to the Council of

⁹ See: P. Vermeersch, M.H. Ram, *The Roma*, [in:] *Minority Rights in Central and Eastern Europe*, B. Rechel (ed.), London-New York 2009, p. 61. Similar attitude could be found, for example, in: W. Guy, *Ways of looking at Roma: The Case of Czechoslovakia*, [in:] *Gypsies. An Interdisciplinary Reader*, D. Tong (ed.), New York 1998, pp. 13-68.

¹⁰ A. Fraser, *Cikáni*, Praha 2002, p. 6

¹¹ In accord with English courts that separated the socio-cultural term „Travellers” and racial-ethnic „Gypsies” in 1988. A. Fraser, *op.cit.*, p. 7.

¹² *Ibidem*, p. 10.

¹³ M. Miklušáková, *Poznámka překladatelky*, [in:] A. Fraser, *op.cit.*, pp. 314-315.

Europe, some 87-88 percent of all Roma-Gypsy groups in Europe define themselves as Roma.¹⁴

Using appellation Roma is often supported by linguists who link the etymology of the word Roma to „jatinym”, i.e. the name for (Indian) caste. In the center of this argument is the fact that all Roma-Gypsy groups who speak any dialect-variation of Romani language use the expression Rom in the meaning of man or husband, even if the given group does not call itself Roma. Since expressions for man and husband usually derive from the collective name of the entire *jati* (caste), linguists expect that in the past non-Roma (but Romani-speaking) groups could have used the term Roma as a collective name.¹⁵ Given this hypothesis the number of Roma-Gypsy groups calling themselves Roma could even increase.

Fraser was not the only British scholar to coin the term Gypsy for Roma-Gypsy groups. However, as opposed to Fraser, it is a widespread phenomenon in the English-speaking world to identify Gypsy communities with socio-economic and cultural features only. The most influential author of the sort is certainly Judith Okely who in her book „The Traveller-Gypsies” of 1983 (last reprinted in 1998) convincingly deconstructed narratives accompanying the emerging movement towards Roma nation-building.¹⁶ She demonstrated how non-Gypsy (*Gorgio*) intellectuals since the 19th century have attempted to exoticise Gypsies in a way not far removed from the parallel exoticizing and romanticizing of the Middle East termed by Edward Said as „Orientalism”. According to Okely, the theories which made the Gypsies „strangers” were paradoxically first of all the way how to make the Gypsies more acceptable to the majority society. She regards it as a hidden racism since Gypsies were accepted only as „exotic Indian descendants”¹⁷ not as people with the same origin as „us”. Much like Fraser, she rejected the „racial” criteria for defining Gypsies. But she went further in terms of questioning in particular the linguistic factor, so that her definition is especially based on nomadism, self-employment and other cultural features which are typical for British Gypsies and Travellers.¹⁸

¹⁴ Council, *op.cit.*, p. 7

¹⁵ See e.g. M. Beníšek, *Ke kořenům slova ROM*, „Romano džaniben”, 2006, vol. 13, no. 3, pp. 9-28. To the same conclusion may be derived also from the fact that all of these „non-Roma” groups call their own language Romani (or Romanes etc.) which has obviously etymology linkages to „Roma”.

¹⁶ J. Okely, *The Traveller-Gypsies*, Cambridge 1998.

¹⁷ However, since the time of her research the theory of common Indian origin of Roma-Gypsies gained much bigger relevance not only because of linguistic analyses but also because biological evidence supports that theory due to recent development in genetics too. See e.g. R.P. Iovita, T.G. Schurr, *Reconstructing the Origins and Migrations of Diasporic Populations: The Case of the European Gypsies*, „American Anthropologist” 2004, vol. 106, no. 2.

¹⁸ Similar approach was also in the inter-war Czechoslovakia when a legal term „Gypsies”, explicitly included both „persons belonging to Gypsy race” and vagrant groups regardless to

Okely's approach, well suited for the local situation in Britain (and partly Scandinavia and other regions), is hardly transferable. This becomes obvious whenever someone attempts to apply the same criteria within the region of Central and Eastern Europe. Among the late followers of Judith Okely, particularly active in 2000s, is a group of Czech social anthropologists from the University of Pilsen represented by Marek Jakoubek¹⁹. As with Okely, they adhered strictly to cultural criteria of „Gypsiness” and condemned Roma nation-building. Thus, they also coined and rehabilitated the term Gypsy (*Cikán*) as opposed to „Roma” as pursued by Roma and pro-Roma activists. Nevertheless, the Slovak Roma-Gypsy population, studied by them, has been living sedentary for a couple of centuries. After forty years of state socialism the Roma-Gypsies were entirely settled (the last partly nomadic Vlach/Olach Roma were forced to settle down in 1950s) and made up mostly of unskilled manual workers, formerly employed in industry. Hence, Okely's cultural criteria could be used here with serious difficulties. On the contrary, in this part of Europe, the main boundary markers are precisely the elements that were naturally (given the British case) rejected by Okely, i.e. physical appearance and language²⁰. That is why Marushiakova and Popov write in their article that „a clear idea of the so-called Gypsies (*Cigáni*, *Cikáni*, etc.) as a separate, clearly defined ethnic community with common origins has existed for centuries in the public discourse of the entire region. This is to say that everyone in Eastern Europe knows ‘who they are’”²¹ They went on to say that „in Eastern Europe the ‘Gypsies’ are solely considered in primordial terms, within an ethnic discourse (as with any other ethnic community). In other words, one is born a ‘Țigan’, one cannot become one, and one remains a ‘Țigan’ for life (the same as one's ancestors), regardless of lifestyle, education, profession, social status, etc., and identity (whether real or publicly declared)”²²

The need to distinguish between people of local origin and those who show signs of different ethnic identity (referring to a different common origin) is evident in Roma-Gypsy studies. Even scholars employing cultural criteria often do not use these criteria consequently, as they would cover either too broad or too narrow of a population sample. The former means that it would contain indigenous groups like *Landfahrer* in Germany, *Woonwagenbewoners* in the Neth-

their origin unless they paid taxes and had trading license. R. Košťák, *Učebnice pátrací taktiky*, Praha 1935.

¹⁹ Today's director of the Department of Ethnology at Faculty of Arts, Charles University in Prague.

²⁰ Language as a frequent ethnic marker of Roma-Gypsies in Central and Eastern Europe does not concern only Romani. It is often a specific adjustment of the majority language with some Romani interferences and accent (in the Czech Republic often called the „Roma ethnolect of Czech”).

²¹ E. Marushiakova, V. Popov, *op.cit.*, p. 62.

²² *Ibidem*.

erlands, „the earthly” (*světští*) in the Czech Republic who travel with carousels between local fairs, or many groups in the United States who call themselves Gypsies simply because they live „a Gypsy way of life”. These groups are usually not studied by Gypsiologists, or remain on the very margins of their interest. That is why Marek Jakoubek wrote in regard to Swedish Tattares that „their origin from *true Gypsies* (my emphasis) is at least disputable”²³ and therefore linked „true Gypsiness” with non-local (non-European?) origin.²⁴ The latter means that many groups that Gypsiologists would like to study do not fit into the definition, including most Central and Eastern European Roma-Gypsies, who live sedentary lives and have often similar jobs (and even lifestyles) as the majority population. This discrepancy is still apparent also in the principles of the oldest Gypsiologists organization, the Gypsy Lore Society, which adheres to a traditional (and typically Anglo-American) socio-cultural definition of Gypsies, stating that the Society’s „goals include promotion of the study of Gypsy, Traveler, and analogous peripatetic cultures worldwide”.²⁵ But according to the Society „these groups include, among others, those referring to themselves as Ludar, Rom, Roma, Romanichels, Sinti and Travelers”.²⁶ So now we have a group where maybe some 90 percent of the people described (most of Ludar, Rom, Roma, and Sinti) have nothing to do with peripatetic culture any longer.

Generic terms: Resignation of definition purity

Beside the above-described dichotomy of ethnonyms Roma and Gypsy, we may observe one common tendency for both. This is a growing acceptance that the attempt at creating one coherent and universally valid definition of the Roma-Gypsy that would use one single appellation has failed. It has resulted in the use of the appellations in a generic meaning rejecting definition based on exact criteria on behalf of an enumerating list. Both the users of the term Roma as well as those using Gypsy refuse to claim a universal validity for their preferred ethnonym. It is evident in terms of how international organizations with human rights focus use it. As it is stated in the Council of Europe Descriptive Glossary of terms relating to Roma issues from 2012, „The term ‘Roma’ used at the Council of Europe refers to Roma, Sinti, Kale and related groups in Europe, including Travelers and the Eastern groups (Dom and Lom), and covers the wide diversity of the

²³ F. Barth, *Sociální organizace párijské skupiny v Norsku*, [in:] *Cikánské skupiny a jejich sociální organizace*, L. Budilová, M. Jakoubek (eds.), Brno 2009, p. 47 (Jakoubek’s footnote).

²⁴ This is, by the way, in sharp contrast to the attitude of Jakoubek’s „teacher” Judith Okely.

²⁵ <http://www.gypsylloresociety.org/> (30 IX 2016).

²⁶ <http://www.gypsylloresociety.org/gypsy-lore-society-publications/romani-studies> (30 IX 2016).

groups concerned, including persons who identify themselves as Gypsies”.²⁷ Similar approach can also be found when it comes to the European Union. According to the European Commission the „Roma is the term commonly used in EU policy documents and discussions, although it encompasses diverse groups that include names like Roma, Gypsies, Travellers, Manouches, Ashkali, Sinti and Boyash”.²⁸

Among the authors that prefer the term Gypsy this generic meaning of the term also occurs. A good example is the above mentioned text by Marushiakova and Popov, who resign from building a strong argumentation supporting the term Gypsy and instead define the population in focus. As they put it „we do not use the word ‘Gypsies’ as it is used in the English-speaking world (scholarly work included) to signify nomad communities, which is to say a community or communities as defined by their way of life, regardless of their ethnic origins and identity. For us, Gypsies are definitely not communities characterized exclusively by their way of life”.²⁹ Since they refused the ethnonym Roma by arguing that not all of the populations in focus define themselves as such,³⁰ they stick to the term Gypsy in its generic meaning, setting no exact and measurable („scientific”) criteria³¹ on which one could be defined as Gypsy. To quote them again: „We are aware that the name used in English (‘Gypsies’) is not quite accurate in our case, but we are using it because of the lack of another umbrella term that more adequately reflects the unity of this heterogeneous community”.³²

Creative „creolization” of the name Roma and other Romani ethnyms

As early as in the 1970s, when Judith Okely did her research, she noticed that „even today the title ‘Romany’ is not generally interpreted at the local level as of Indian origin. The most frequent explanation which I was given by Gypsies was: ‘We’re Romanies ‘cos we always roam.’ A nomadic travelling identity was thus given priority over any exotic point of departure.”³³ Apparently the Roma-Gypsy groups did not and do not remain intact within the Roma nation-building „project” and the ethnonym Roma but rather adjust it creatively. In his study of

²⁷ Council, *op.cit.*, p. 4

²⁸ http://ec.europa.eu/justice/discrimination/roma/index_en.htm (30 IX 2016).

²⁹ E. Marushiakova, V. Popov, *op.cit.*, p. 61.

³⁰ *Ibidem*, p. 62.

³¹ Their definition is surely not „exact”, since it is based on the meaning of a reference group („white” majority) which in other parts of Europe would probably not label as „Gypsies” the same people.

³² E. Marushiakova, V. Popov, *op.cit.*, p. 62.

³³ J. Okely, *op.cit.*, p. 12.

self-definitions of Gypsy ethnic groups in Hungary, Péter Szuhay states that only one group – the Vlach (Olach) – call themselves Rom or Roma whereas „those who are classified as Hungarian Gypsies prefer the term ‘musicians’, while those called Romanian Gypsies prefer to call themselves Boyash”. He goes on to say that „[n]evertheless the majority of Gypsy politicians with Hungarian as their mother tongue often – and by today generally – use the term Roma in the names of the political and social organizations of Gypsy people; hence such names as the Roma Parliament, the Roma Civil Rights Foundation, the Roma Press Centre and Roma Veritas”.³⁴ As Szuhay put it, this is a specific political strategy (he calls it „Gypsy politics”)³⁵ with the aim to fit into the majority’s stereotypical preconception of Roma-Gypsies and thus gain benefits from government and international donors.

Although I do not want to oppose this interpretation, I find it important to place it in the wider context of dealing with ethnonyms among Roma-Gypsies. As Marushiakova and Popov pointed out, „[n]umerous examples from Eastern Europe show that ethnonyms are not something static and unchanging carried through the centuries into the different countries where Gypsies live. Rather, these ethnonyms are a reflection of the fluid and mutable processes of segmentation and consolidation at the boundaries of the Gypsy communities themselves, and of their place in society”.³⁶ They carried on saying that „there are cases where self-appellations which are for ‘internal usage’ (marking the borders of the community), and the appellations which the surrounding population and the other Gypsy communities have given to the group and which are used in external contact, simultaneously continue to coexist.”³⁷ These processes therefore concern not only change of an ethnonym but using dual appellation for various purposes³⁸.

Another way is the creative „creolization” of etymology, as we have seen in Okely’s example. The influence of Roma nation-building movement on folk etymological theories could be found also in case of other ethnonyms that are regarded not as opposing to the name Roma but rather as a „sub-category”. Marushiakova and Popov wrote, for instance, how some of the Roma activists from Bulgaria interpret their traditional non-Romani name „Kalajdži” (referring to their traditional occupation of fixing pots) as deriving from the word *kalo*, *kali*, that is in Romanes „black”.³⁹ Similar attempts to make their ethnonym more

³⁴ P. Szuhay, *Self-Definitions of Gypsy Ethnic Groups*, [in:] *The Gypsies/ The Roma in Hungarian Society*, E. Kállai (ed.), Budapest 2002, p. 24.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ E. Marushiakova, V. Popov, *op.cit.*, p. 63.

³⁷ *Ibidem*, p. 66.

³⁸ It would probably not be overly ambitious to say that using two names – one for inner and one for external use – belongs to a standard phenomenon of groups forced to live for centuries on the margins of society of completely „underground”.

³⁹ E. Marushiakova, V. Popov, *op.cit.*, p. 75.

„Roma”, perhaps due to the influence of Roma nation-building, can be seen in the interpretation of Lovari – common ethnonym for South-Eastern European Roma – as deriving from the Roma expression for money „love” (and thus depicting Lovari as a prestigious or „rich” Roma), although in fact it comes from the Hungarian word „ló” which means horse (Lovari were traditionally horse traders).⁴⁰

As a final example of how Roma-Gypsies react to the growing acceptance of the name Roma in certain circles is paradoxically the rejection of it. This could be observed among some Roma whose traditional self-appellation is Roma but who perceive this as being „politically correct” and thus non-authentic and artificial. One of these cases might be the popular Czech singer of Roma origin Radek Banga, who performs under the name „Gypsy.cz”.⁴¹ This resembles Afro-American rappers who frequently refer to themselves „niggers” in a similar backlash to political correctness and affirmative action.

In conclusion, although the above-mentioned influence surely play some (and perhaps growing) role in Roma-Gypsy naming, as yet there is no evidence of a complete switching of any of the traditional Roma-Gypsy ethnonym into the term „Roma”.

The Roma go west

One of the way how Roma-Gypsies learn from each other and transfer ideas, including those about their preferred nomenclature, is through their international activities. Both activities of the international Romany organizations and the pro-Roma bodies of organizations such as CAHROM⁴² of the Council of Europe or the Decade of Roma Inclusion bring Roma activists from various states together on a regular basis. These meetings are vibrant opportunities to spread ideas of regarding nation-building and encourage each other's effort. However, apart from this top-down and rather elite-based process, there are other simultaneous internationalization processes that bring together Roma-Gypsies at a grassroots level. Some of these are coordinated or even organized by Roma community leaders and their organizations, whereas some – and I would say on a much larger scale – are completely independent on them. To the latter category belong encounters of the Western and Eastern Roma-Gypsy groups due to migration.

⁴⁰ *Ibidem*, p. 72.

⁴¹ His brother, a well-know journalist Patrik Banga, also often describes himself as „Gypsy” (*Cikán* in Czech).

⁴² Since I was a Czech representative to Ad-hoc Committee for Roma Issues CAHROM in the years 2011-2012, I derive some of the arguments presented in this article from my own experience. The other important source of „first hand” information was my seven-year period as a civil servant dealing (partly) with the Roma issue in the Czech Republic.

Since the fall of the iron curtain there have been various migration waves from the East (or South-East) to the West.⁴³ There is no space in this article to describe all these waves, be it the large „exodus” of Roma from Macedonia to Germany and the subsequent waves from the Balkans due to Bosnian and later Kosovo wars, or the migration asylum-seekers from Czech and Slovak republics, mostly to Great Britain and Canada. The last and perhaps largest wave of migration occurred after the accession of Bulgaria and Romania – the biggest reservoirs of Roma population in absolute numbers in Europe – to the EU in 2007. The free movement of people was used by a large group of Roma to migrate to Western countries, especially from Romania to France (probably also thanks to language proximity). All of these migrants, who overwhelmingly call themselves Roma, confronted the Western Roma-Gypsy population, who usually call themselves either by their traditional endonyms such as Sinti (Germany, Austria, Northern Italy etc.), Manuches (France), Kalé (Spain), or use for self-identification exonyms taken from majority languages, such as Gitans (France), Gitanos (Spain) or Gypsies (the UK).⁴⁴ Not only their distinct culture (an unintelligible language, whether some of the Eastern Romani dialect or East European majority languages) closer to their Eastern European neighbors than to Western Roma-Gypsies, but also the strongly pejorative context in which these poor Eastern migrants were presented in the media contributed to this. Thus the term Roma was linked both with foreignness and with a non-appealing underclass. Therefore, in Spain, the UK or France, the appellation Roma is connected almost entirely with the East European groups. It is particularly evident in France, where the difference between local „Gypsies” and the foreign „Roma” was further exaggerated as the local Roma-Gypsy groups are not officially perceived as an ethnic/national minority. The state calls these groups mainly with non-ethnic terms such as *Gens du voyage*⁴⁵ in order to maintain united French national identity. In my opinion, these migration processes that brought the Roma-Gypsy communities from the East and the West into direct contact sharpened the distinctions between them, and thus strengthened identification of the „Westerners” with their own non-Roma endonyms.⁴⁶

⁴³ K. Bade, *Migration in European History*, Malden 2003, pp. 300-315.

⁴⁴ The identification of the Roma-Gypsy groups with exonyms from majority language is particularly frequent when the groups speak only the majority language and/or when the exonyms have lower pejorative connotations. The latter case is apparent especially in Spain where the „Gitano culture” is regarded as a valuable part of a traditional Spanish (and specifically Andalusian) heritage.

⁴⁵ Alongside that, one more „ethnic” title is used as an official term as well: MENS (*Minorités Ethniques Non-Sédentarisées*). Paradoxically, the French state violated its own civic principles when dealing with the Bulgarian and Romanian Roma not as European citizens but as a specific ethnic group. Thus, not all citizens from those two states were deported from France but only these Roma from non-authorized camps.

⁴⁶ It does not mean, however, that the migration was not an occasion for establishing good inter-Roma-Gypsy relationships and increased grass-roots solidarity between the Western and

Side-effect nationalism: Irish Travellers and Balkan Egyptians

As presented above, there are Roma-Gypsy intellectuals, activists and „leaders” who at least partly take part in the Roma nation-building (even if in terms of „Gypsy-politics”) but it does not mean that „their” groups adopted the name Roma unless it was their traditional ethnonym. Similarly, there are Roma-Gypsy groups that are in the process of ethnicization⁴⁷ but they regard themselves as completely distinct branch or even create their identity in opposition to Roma groups. For the purpose of this article I will briefly introduce two such groups that I find most representative, Irish Travellers and Balkan Egyptians. Both are generally regarded as a part of Roma-Gypsy group.⁴⁸

Irish Travellers – unlike Balkan Egyptians – also play quite active role at the international level of pro-Roma activities. The Travellers are a typical group whose origin is at least predominantly indigenous. Their physical appearance does not distinguish them from other Irish people. They speak English and their own „secret” languages, if they still use any at all, are based on English or Irish Gaelic. Thus, although they regularly take part at events organized by Roma or pro-Roma organizations, they in fact have very little in common with those who call themselves „Roma”. The most salient common element is their social exclusion. Since pro-Roma activists and some of the scientists regard the awakening of ethnic consciousness and solidarity as a form of group empowerment that helps to tackle discrimination and social exclusion, some of them encourage the Travellers to build an ethnic identity.⁴⁹ Although it is quite obvious that this strategy was learned from the role model of the Roma movement, it could not simply join this movement due to the large cultural distance between them. The name Roma is of course out of the question. Hence in 1990, the „Irish Traveller Movement” was established.⁵⁰

Eastern groups. One of the cases might be support from French Pentecostal Roma-Gypsies for the evicted Eastern Roma immigrants. See e.g. R. Marquand, *In France, an Evangelical Gypsy group shakes up the immigration debate*, <http://www.csmonitor.com/World/Europe/2010/0903/In-France-an-Evangelical-Gypsy-group-shakes-up-the-immigration-debate> (30 IX 2016).

⁴⁷ Interestingly enough, that might be one of the very last „nation-building”, of people traditionally settled in Europe.

⁴⁸ *Council, op.cit.*

⁴⁹ For instance the sociologist Ronit Lentin of Trinity College Dublin. In my opinion, Lentin’s radical „ethnicization” recipes emphasizing unique identity of Travellers might be contra-productive as many of the Travellers are not much different from the „non-Traveller” society. Thus, exaggerating somewhat artificial differences might spoil the potential for inclusion based on proximity to the majority Irish society. See: <http://itmtrav.ie/keyissues/myview/207> (30 IX 2016).

⁵⁰ Similar organizations of Travellers that are very close in their „ethnic rhetoric” exist also in Great Britain. For example, London Gypsy and Traveller Unit. See: <http://www.lgtu.org.uk/> (30 IX 2016).

Although its profile is typically that of human-rights advocate, its first two core principles are the „right to self-Determination” and „Recognition of Travellers as a Minority Ethnic Group”. The wish to have their ethnicity officially recognized is a crosscutting theme for the organization.⁵¹

Another example, Balkan Egyptians (*Egipćani*), differ from the Travellers in many respects. What is the most important in the context of this article is that their attitude towards the Roma movement and the name Roma is not merely neutral. Whereas for Irish Travellers the main counterpart are the majority Irish people, for the Egyptians the reference group in opposition to which they build their identity is precisely the Roma. It is not my aim to go into too many details of the ethnogenesis of this group. What is important in the context of the Roma-Gypsy ethnonym is the fact that Egyptians strictly dissociate themselves from the Roma, even though most of the surrounding population perceives them as being of the same group.⁵² Their different sense of identity is built on a fact that – unlike Roma – they speak Albanian and not Romani. The other reason for their dissociation from Roma is supposedly the pronounced prejudices against Roma among the Balkan nations.⁵³ It is a specific situation especially in the Balkans where two „macro” types of exonyms for Roma-Gypsy groups coexist. There are both exonyms derived from „Egypt” (‘Magjupë, Evgjit, Ğupci, Yiftos etc.), otherwise used mostly in Western Europe (Gypsies, Gitanos, Gitans), along with those derived from „Athinganoi”, i.e. typical for South, Central and Eastern Europe (Cigani, Zigeuner, Çingene, Tsinganos). There are archival records that some groups (most likely Roma-Gypsies) claimed Egyptian/Coptic origin repeatedly from the arrival of Roma-Gypsy groups to the Balkans until the 20th century.⁵⁴ Therefore, in the modern ethnic awakening of the Egyptians this narrative⁵⁵ was

⁵¹ See Irish Travellers Movement web-pages: <http://itmtrav.ie/> (30 IX 2016).

⁵² Despite their wish to be treated as different groups than the Roma, it has become common practice in official documents to call them RAE (Roma, Ashkali, Egyptians) which further cements their perception as a mere variety of the Roma. C. Lichnofsky, *Ashkali and Egyptians in Kosovo: New ethnic identifications as a result of exclusion during nationalist violence from 1990 till 2010*, „Romani Studies” 2013, vol. 23, no. 1, pp. 29–59, p. 30.

⁵³ C. Lichnofsky, *op.cit.*, p. 31. It should be added that they were not very successful in gaining more respect and popularity within the majority society, especially as they became unluckily involved in the Serbian-Albanian dispute in Kosovo. Although they inclined culturally to Albanians, they were treated as allies by the Serbs who used them as a way to diminish the statistical number of Albanians in the region. During the Kosovo war in 1998/99, they were severely persecuted by the local Albanians. One of the reactions to that was a break-away of another group who call themselves Ashkali. This group claims at least officially to have good relations with Albanians. They trace their origin back to ancient Persian. C. Lichnofsky, *op.cit.*, p. 36.

⁵⁴ See, for instance, R. Zemon, *Istorija balkanskih Egipćana*, http://www.coe.int/t/dg4/education/ibp/source/1.0_balkan_egyptian_serbian_corr.pdf (30 IX 2016).

⁵⁵ Some scholars like Rubin Zemon who is also a Balkan Egyptian activist, strive to find real historical ties and ethnic origin of the group in Egypt. R. Zemon, *op.cit.*

used for construing the neologism Egyptians (*Egipćani*). They strived for the recognition (unsuccessfully) of this ethnic category as early as in 1971 and later 1981⁵⁶ in the nation-wide Yugoslavian census, but their openly stated ethnic awaking begun with the collapse of Yugoslavia, especially in Kosovo. In 1991 they were officially recognized as an ethnic group and were counted in the census as such.⁵⁷ Similarly to other Balkan nations they joined the „race” for an older history that would anchor them on their settled territory. Identification with an alleged ancient Egyptian colonization was a perfect step in that direction. Names of some of their organizations were openly linked to ancient Egypt (e.g. „Nefer-titi”)⁵⁸. They even established contact with the Egyptian embassy in Belgrade and some of their leaders endeavored to learn Arabic.⁵⁹ In my opinion, the Egyptian identification could also be a way of demonstrating to the Roma and also majority population that they are „not like them”, but rather belong to an ancient civilization with a „high” culture.

Conclusions

Dimitrina Petrova states in her article that „[n]ot all so-called Gypsies in the world today recognize themselves as Roma, and it is difficult to predict whether a broader identity will be constituted in the future to encompass the non-Roma ‘Gypsies.’”⁶⁰ As presented in my article, the Roma nation-building movement is diverse and cannot be interpreted as a linear evolutionary process with ever-growing support for the Roma identity and for the Roma ethnonym. Even though Irish Travellers and Balkan Egyptians are usually regarded as Roma-Gypsies, they have instead constructed a „spin-off” nationalism which is independent of or even against the Roma one. Some other „non-Roma” groups use the name Roma according to their frame of reference. Maintaining their traditional ethnonym does not prevent them from taking active part in Roma nation-building. Instead of getting rid of their „old” names, they creatively adjust them in order to fit in better with the Roma national narrative.

Thus, it must be accepted that for many Roma-Gypsy groups it is just as important (and maybe more so) to distinguish themselves from each other – be it

⁵⁶ According to Rubin Zemon those who claimed in this census to be „Gjupci” ethnicity were counted as „Roma” and those who claimed „Egipćani” were registered as „unknown”. R. Zemon, *op.cit.*, p. 6.

⁵⁷ The biggest group, about 13 000, claimed Egyptian ethnicity in Kosovo.

⁵⁸ R. Zemon, *op.cit.*, p. 6.

⁵⁹ C. Lichnofsky, *op.cit.*, p. 35.

⁶⁰ D. Petrova, *op.cit.*, p. 111.

between the „western” Sinti and „eastern” Roma or between „Roma” sub-groups themselves (Lovari, Kalderaro, Čurari etc.) – as from the majority *gadje* population.

Intensified international contacts of the Roma, especially after 1989, have apparently twofold effect. On the one hand, it pursues an exclusionary ethnic rhetoric (with side-effect nationalisms) and disseminates the ethnonym Roma. On the other hand, it enhanced also opposite tendencies of accentuating differences between the groups.

When it comes to academia, one may conclude that the diversity of Roma-Gypsy appellation has created a major obstacle for adopting the term „Roma” by some Gypsiologist although the Anglo-American argumentation for using the name „Gypsy” turned out to be rather useless in Central and Eastern Europe.

In the attempt to grasp what is so specific to Roma-Gypsies, Marushiakova and Popov argue that unlike other nations they were created and their boundaries were made more from outside (by the surrounding population) than from inside (by Roma-Gypsies themselves).⁶¹ I do not think that they saw the essential point, however. The Native Americans (Indians) as well as the Afro-Americans (blacks), for instance, were formed as „one group” in exactly the same way. What makes Roma-Gypsies specific is rather the fact that unlike the above-mentioned American minorities they are much less definable. When trying to answer „who they are”, three perspectives always interplay but never fully overlap with each other: cultural, racial, and ethnic.⁶² Therefore, despite the wish of Roma national leaders, human-rights activist and some scholars, there hardly exists room for any wide-spread consensus in academia about the Roma-Gypsy ethnonym either.

Ondřej Klípa – dr, etnolog, polonista, wykładowca w Centrum Interdyscyplinarnych Studiów o Polsce Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą

⁶¹ E. Marushiakova, V. Popov, *op.cit.*, p. 62.

⁶² I always remember some of my former colleagues and students, who were very proud Roma activists but who had completely assimilated to mainstream culture and did not look „Roma” at all.

Andrzej Szabaciuk

Polityka etniczna Republiki Estońskiej

Rozpad Związku Radzieckiego stanowił jedno z kluczowych wydarzeń w XX-wiecznej historii Europy, które diametralnie zmieniło oblicze Starego Kontynentu. Najbardziej te zmiany odczuli obywatele dezintegrującego się państwa, a w szczególności osoby rosyjskojęzyczne, często cieszące się uprzywilejowaną pozycją w republikach związkowych. Po roku 1991 poza granicami Federacji Rosyjskiej żyło ponad 25 mln osób tej kategorii¹. Ich sytuacja kształtowała się różnie, w zależności od państwa, w którego granicach zamieszkali. Część republik poradzieckich automatycznie przyznała im obywatelstwo, w innych do głosu doszły tendencje rewanżystowskie i antyrosyjskie. W efekcie wiele osób, obawiając się o swoją przyszłość, zdecydowało się na wyjazd do Federacji Rosyjskiej. Zjawisko to przybrało charakter masowy głównie w pierwszej połowie lat 90. ubiegłego stulecia. Według wyliczeń Federalnej Służby Statystycznej (Rosstat) w okresie od 1990 do 2003 r. z obszarów WNP i państw nadbałtyckich do Rosji wyjechało 8,2 mln osób².

Władze Federacji Rosyjskiej w pierwszych latach po upadku Związku Sowieckiego nie były w stanie otoczyć należytą opieką ludności rosyjskojęzycznej na całym obszarze poradzieckim. Ogrom problemów gospodarczych i społecznych, z jakimi należało się wówczas zmierzyć, utrudniał skuteczne prowadzenie polityki wobec tzw. „bliskiej zagranicy”. Oczywiście w strategicznie ważnych punktach starano się zabezpieczyć interesy Federacji, podgrzewając lokalne konflikty, w celu destabilizacji nielojalnych państw. Tak było m.in. w Gruzji, Mołdowie czy Azerbejdżanie. Państwa nadbałtyckie, chociaż zdecydowały się na represyjną politykę wobec ludności rosyjskojęzycznej, uniknęły tego losu. Dlaczego tak się stało – trudno jednoznacznie stwierdzić. Najprawdopodobniej koszty tak skrojonej polityki w tym regionie mogły być zbyt duże.

Republika Estońska, podobnie jak Łotwa, radykalnie zmieniła swoją politykę etniczną zaraz po odzyskaniu niepodległości. Nowe elity demokratyczne postulowały od samego początku restytucję estońskiego prawodawstwa sprzed okresu

¹ T. Malmlöwe, *The Russian Populations of Latvia – Puppet of Moscow?*, Stockholm 2006, s. 11.

² А. Танги, *Великая Миграция: Россия и Россияне после падения железного занавеса*, Москва 2012, s. 383 i n.

„okupacji sowieckiej”, czyli sprzed 17 VI 1940 r. Już w drugiej połowie 1989 r. komitety obywatelskie przystąpiły do tworzenia spisu obywateli estońskich w oparciu o przedwojenne kryteria. Formalnie ustawa o obywatelstwie z 1 VII 1938 r. przywrócona została przez Radę Najwyższą Estońskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (ESRR) dopiero 26 II 1992 r., tuż przed pierwszymi wolnymi wyborami. W efekcie tych zmian aż 500 tys. osób (32% populacji) na stałe zamieszkujących na terytorium Estonii pozbawionych zostało obywatelstwa estońskiego, tworząc pokaźną grupę apatrydów. W ten sposób władze Estonii chciały ograniczyć wpływ populacji rosyjskiej na bieg spraw krajowych, dążąc do stworzenia możliwie jednolitego etnicznie państwa³. Co oczywiście nie udało się do końca.

Obiektem naszych zainteresowań będzie polityka etniczna niepodległej Republiki Estońskiej, badana w kontekście związków relacyjnych zachodzących między „zagraniczną ojczyzną” (Federacją Rosyjską), mniejszością etniczną oraz państwem estońskim⁴. Koncentrujemy się na analizie polityki etnicznej w ujęciu horyzontalnym, analizując działania poszczególnych podmiotów wobec mniejszości rosyjskojęzycznej. Analiza wertykalna, ukazująca korelacje poszczególnych grup etnicznych czy narodowościowych, stanowi ważne uzupełnienie tych badań.

Podjęwając się analizy problemu estońskiej polityki etnicznej autor posługiwał się głównie metodą instytucjonalno-prawną, przybliżającą najważniejsze kierunki aktywności państwa i podmiotów realizujących jego politykę. Dodatkowo wykorzystywano elementy metody porównawczej, próbując zestawić politykę etniczną Łotwy i Estonii oraz politykę Federacji Rosyjskiej wobec mniejszości rosyjskojęzycznej w Estonii, z analogiczną polityką prowadzoną na Łotwie⁵.

W artykule rozmyślnie używany jest termin polityka etniczna⁶, nie narodowościowa, ponieważ wychodzimy z założenia, że podmiotem tej polityki są nie tylko mniejszości narodowe, ale także mniejszości etniczne i wyznaniowe, w obrębie których nie wykształciła się świadomość narodowa, a podstawą ich samoidentyfikacji jest język (w tym przypadku rosyjski), wyznanie (prawosławie) lub przynależność terytorialna⁷.

³ A. Wierzbicki, *Etniczność i narody w Europie i Azji Centralnej*, Warszawa 2014, s. 234.

⁴ R. Brubaker, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w Nowej Europie*, Kraków 1998, s. 71-89.

⁵ Zob. A. Szabaciuk, *Polityka Federacji Rosyjskiej wobec mniejszości rosyjskojęzycznej na Łotwie*, „Studia Europejskie” 2015, nr 4, s. 197-211.

⁶ Zob. R. Zenderowski, H. Chałupczak, W. Baluk, *Polityka etniczna: próba teoretycznej konceptualizacji*, [w:] *Polityka etniczna współczesnych państw Europy Środkowo-Wschodniej*, H. Chałupczak, R. Zenderowski, W. Baluk (red.), Lublin 2015, s. 26.

⁷ Zob. E. Poppe, L. Hagendoorn, *Types of Identification among Russians in the 'Near Abroad'*, „Europe-Asia Studies” 2001, vol. 53, no. 1, s. 61-63.

Determinanty estońskiej polityki etnicznej

Wśród szeregu czynników warunkujących politykę władz Federacji Rosyjskiej wobec mniejszości rosyjskojęzycznej w Estonii, na pierwszym miejscu wymienić należy determinanty historyczne. Wpływają one bowiem zarówno na politykę Rosji wobec Estonii, której elementem jest polityka wobec mniejszości rosyjskojęzycznej, jak i na politykę etniczną niepodległej Republiki Estońskiej. Warto zauważyć, że przez ostatnie kilkaset lat Ostseeland⁸ stanowił obszar rywalizacji carskiej Rosji, Szwecji i Rzeczypospolitej. Dopiero zwycięskie wojny Piotra I diametralnie zmieniły sytuację regionu, który podporządkowano óśrodkowi decyzyjnemu w Petersburgu⁹. Przez prawie 300 lat Łotwa i Estonia, z niewielką przerwą w okresie dwudziestolecia międzywojennego, znajdowały się w obrębie granic imperialnej Rosji. Miało to istotny wpływ na szereg aspektów życia społecznego i politycznego ziem nadbałtyckich.

Region nadbałtycki stanowił rosyjskie „okno na świat”, ułatwiał intensyfikację kontaktów z państwami europejskimi – przez porty w Rydze i Tallinie przechodziła znaczna część wymiany handlowej. Dynamicznie rozwijał się tam również przemysł oraz rolnictwo, stymulowane przez radykalną reformę rolną z początku XIX w., która przyczyniła się do wydatnego wzrostu wydajności miejscowego rolnictwa. Zmiany te stanowiły fundament dynamicznego rozwoju regionu, w którym poziom życia był nieco wyższy niż w innych częściach Rosji. Różnice te widoczne były także w okresie sowieckim. Pomimo kolektywizacji i nie do końca przemyślanej industrializacji region nadbałtycki w dalszym ciągu przyciągał osoby rosyjskojęzyczne poszukujące pracy i szansy na lepsze życie. Tym bardziej, że polityka narodowościowa Związku Radzieckiego ugruntowała uprzywilejowaną pozycję populacji rosyjskojęzycznej w Estonii. Przedstawiciele tej kategorii ludności obejmowali eksponowane stanowiska w aparacie władzy, w przedsiębiorstwach państwowych, na uniwersytetach. Napływowi sprzyjały wielkie inwestycje centralne, m.in. rozbudowa estońskich portów czy nowe kopalnie fosforytów. W konsekwencji, podobnie jak na Łotwie, stopniowo malał procentowy udział osób estońskojęzycznych w ogólnej populacji republiki. Stanowiło to także efekt sowieckiej polityki edukacyjnej i językowej. Znajomość języka rosyjskiego była

⁸ Rosyjska Pribałtyka. Pierwotnie, do okresu radzieckiego, potoczna nazwa rosyjskich guberni wchodzących w skład dzisiejszej Łotwy i Estonii (gubernie kurlandzka, inflancka i estlandzka). Od 1830 do 1876 r. istniał nawet urząd nadbałtyckiego generał-gubernatora z siedzibą w Rydze (*Генерал-губернатор Прибалтийского края*). Zob. E.C. Thaden, *The Russian Government*, [w:] *Russification in The Baltic Provinces and Finland 1855-1914*, E.C. Thaden (ed.), Princeton 1981, s. 58.

⁹ A. Szabaciuk, *Organizacja samorządu ziemskiego szlachty bałtyckiej na terytorium Inflant w latach 1561-1920*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2008, vol. LXIII, section F, s. 67-78.

konieczna do awansu społecznego, kariery w administracji, wojsku czy na uniwersytecie. W ESRR w latach 1960-1980 liczba osób rosyjskojęzycznych zwiększyła się o 70,4%, na Łotwie o 47,7%. Przy czym dane te nie uwzględniały wojsk sowieckich rozlokowanych na terytorium państw nadbałtyckich. Procesom rusyfikacyjnym podlegali w pierwszej kolejności przedstawiciele innych narodów żyjących na terytorium republiki (Ukraińcy, Białorusini, Polacy, Niemcy, Żydzi), ale obejmowały one także populację estońską, szczególnie osoby żyjące w dużych miastach¹⁰.

Największe skupiska osób rosyjskojęzycznych powstały w Tallinie oraz w graniczącym z Rosją regionie Narwy. Zgodnie z ostatnim spisem powszechnym w ZSRR z 1989 r. w Tallinie mieszkało 499,4 tys. osób, z czego osoby rosyjskojęzyczne to 207,5 tys. Wprawdzie ludność estońska dominowała, jednak często była dyskryminowana przez aparat sowiecki, przez co nie była w stanie odpowiednio zabezpieczyć interesów narodowych. Warto jednak nadmienić, że w przeciwieństwie do sytuacji na Białorusi czy Ukrainie, język estoński, z powodu lingwistycznej odmienności, nie ulegał procesowi rusyfikacji, przez co przetrwał okres sowiecki w praktycznie niezmienionej formie¹¹.

W przeddzień odzyskania niepodległości estońskie elity stały przed nie lada wyzwaniem, ponieważ konieczne było ustosunkowanie się do problemu mniejszości rosyjskojęzycznej. W pewnym sensie wybór określonej polityki stanowił konsekwencję określonej wizji przyszłości państwa. Zdecydowany prozachodni i antyrosyjski kurs elit niepodległościowych miał istotny wpływ na kształt przeobrażenia systemu politycznego, gospodarki, ale także polityki etnicznej.

Władze estońskie obrały kurs podobny jak sąsiedzi z Łotwy, wychodząc z założenia, że okres sowiecki traktować należy jako czas okupacji. Z tego powodu niezbędne było przywrócenie porządku prawnego sprzed sowieckiej inwazji w czerwcu 1940 r. Oczywiście proces zmian ustrojowych rozłożono w czasie. Zainicjowany został przez tzw. „śpiewającą rewolucję” z roku 1988. Wówczas coroczny ogólnostoński festiwal pieśni ludowej przerodził się w ogromną patriotyczną manifestację, w której uczestniczyło ok. 300 tys. osób. Nurtom reformatorskim przewodził estoński Front Ludowy. Ruchy o podobnej nazwie działały wówczas także na Łotwie i Litwie. Elity proniepodległościowe początkowo domagały się przyznania językowi estońskiemu statusu języka państwowego, wstrzymania rosyjskiej imigracji do Estonii oraz autonomii gospodarczej republiki. W lipcu 1988 r. siły reformatorskie przejęły ster rządów w republice. Na ich czele stanął Vaino Väljas, były ambasador ZSRR w Wenezueli. Jedną z pierwszych decyzji nowych władz było przywrócenie międzywojennej symboliki państwowej, w tym trójkolorowej flagi estońskiej (niebiesko-czarno-białej). W listopadzie

¹⁰ K. Kool, R. Inveiss, R. Silenas, *The Baltic Republic. A study in Russification*, Rockville 1983, s. 7-19.

¹¹ P. Eberhardt, *Problematyka narodowościowa Estonii*, „Zeszyty Instytutu Geografii i Prze-strzennego Zagospodarowania PAN” 1997, nr 47, s. 28-35.

1988 r. Rada Najwyższa ESRR postulowała przyznanie republice „suwerenności” poprzez nadanie jej statusu państwa skonfederowanego z ZSRR. Bierna postawa ośrodka decyzyjnego w Moskwie sprawiła, że władze republikańskie zdecydowały się na ogłoszenie „deklaracji suwerenności” (18 XI 1988 r.)¹².

Michaił Gorbaczow i jego zaplecze polityczne nie mogli godzić się na rozluźnienie więzów z Estonią, gdyż w praktyce oznaczałoby to początek końca ZSRR. Władze republikańskie forsowały jednak dalsze zmiany. W grudniu 1988 r. potępiły zbrodnie stalinowskie, a 18 I 1989 r. język estoński uzyskał status języka państwowego. Urzędnicy państwowi musieli w ciągu 4 lat opanować go na odpowiednim poziomie, w innym przypadku pozbawiano ich stanowisk. W dniu 18 V 1989 r. Rada Najwyższa ESRR zatwierdziła plan samodzielności gospodarczej (*Isemajandava Eesti*, IME). Od tego momentu estońskie przedsiębiorstwa państwowe, podobnie jak inne instytucje republikańskie, działały na własny rachunek i były w pełni kontrolowane przez władze ESRR. Uwolniono też ceny, co oczywiście skutkowało szybkim ich wzrostem. Rozliczenia z innymi republikami prowadzono od tej pory nie tylko w oparciu o rubel, ale także waluty zachodnie. Zmiany te zatwierdzone zostały przez Radę Najwyższą ZSRR dopiero w listopadzie 1989 r. Oczywiście warunkiem uzyskania zgody było przekazywanie części środków budżetowych do dyspozycji centrali w Moskwie¹³.

Dnia 23 VIII 1989 r. we wszystkich republikach nadbałtyckich zorganizowano masowe manifestacje przeciwko paktowi Ribbentrop-Mołotow. Obywatele trzech republik utworzyli w proteście „bałtycki łańcuch” – sznur manifestantów trzymających się za ręce, łączący Litwę, Łotwę i Estonię, mogło tworzyć nawet do 2 mln ludzi¹⁴. Protesty niezadowolonej ludności stanowiły wstęp do dalszych zmian ustrojowych. Dnia 12 XI 1989 r. Rada Najwyższa ESRR przyjęła kluczową z punktu widzenia kolejnych zmian uchwałę, zgodnie z którą aneksja państw nadbałtyckich w 1940 r. uznana została za agresję Związku Radzieckiego na Republikę Estońską, a wybory zorganizowane po tym wydarzeniu za przeprowadzone z naruszeniem elementarnych standardów demokratycznych. W efekcie wszelkie regulacje prawne wprowadzone przez organy wybrane z naruszeniem prawa należy uznać za niebyłe, podobnie za bezprawne należy uznać przyłączenie Republiki Estońskiej do ZSRR¹⁵.

Aktywność środowisk niepodległościowych ożywiła zwolenników utrzymania *status quo*, którzy jeszcze latem 1988 r. powołali – podobnie jak na Łotwie – Międzynarodowy Ruch Ludzi Pracy zwany potocznie *Interdwiżenijem*. Zwolennicy

¹² J. Lewandowski, *Estonia. Historia państw świata w XX w.*, Warszawa 2001, s. 222-228; T.U. Raun, *Estonia and Estonians*, Stanford 2001, s. 224-227.

¹³ J. Darski, *Estonia. Historia, współczesność, konflikty narodowe*, Warszawa 1995, s. 34-46.

¹⁴ *The History of the Baltic Countries*, Z. Kiaupa, A. Mäesalu, A. Pajur, G. Straube (eds.), Tallinn 2002, s. 205.

¹⁵ J. Lewandowski, *Historia Estonii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002, s. 265.

tego nurtu, którego trzon stanowiła ludność rosyjskojęzyczna, wzywali do ogólnopaństwowych strajków w estońskich przedsiębiorstwach państwowych. Z ich punktu widzenia deklaracja z 12 XI 1989 r. mogła podważyć uprzywilejowaną pozycję Rosjan w Estonii. Podział na zwolenników i przeciwników restytucji międzywojennej Republiki Estońskiej, w sensie prawnym, podzielił estońską scenę polityczną na dwa zwalczające się obozy. Środowiska niepodległościowe argumentowały, że konieczne jest „wyraźne zaznaczenie niepodległości”, ponieważ władze radzieckie dążą do zachowania kontrolowanej przez siebie ESRR „z przydatną jej bardziej demokratyczną otoczką”. Ich przeciwnicy oskarżali estońskich demokratów o łamanie elementarnych praw człowieka¹⁶.

Obok Frontu Ludowego dużą aktywnością wykazały się komitety obywatelskie różnych szczebli, które wzięły na siebie trud przygotowania wyborów do Kongresu Estonii. W opinii części środowisk niepodległościowych tylko niezależne od władz na Kremlu ciało przedstawicielskie jest w stanie zabezpieczyć liberalne reformy gospodarcze i zbliżenie ze strukturami zachodnimi. Komitety obywatelskie przystąpiły na przełomie 1989 i 1990 r. do sporządzania listy osób uprawnionych do udziału w wyborach. Prawo głosu uzyskali wyłącznie obywatele międzywojennej Estonii oraz ich potomstwo. Warunkowo dopuszczone zostały także osoby ubiegające się o obywatelstwo estońskie. W sumie, w głosowaniu przeprowadzonym 24 II 1990 r. udział wzięło 557 617 osób pierwszej kategorii i 34 345 drugiej kategorii. Wybory wygrały oczywiście środowiska proniepodległościowe. Nowe władze postanowiły powołać organ wykonawczy Kongresu – Komitet Estonii składający się z 78 członków, którego przewodniczącym został Tunne Kelam¹⁷.

Paralelnie działalność swoją kontynuowała Rada Najwyższa ESRR, określana przez część środowisk niepodległościowych jako „organ obcej okupacji”. W lutym przeprowadzono kolejne wybory do tego ciała, w którym znaleźli się także przedstawiciele Kongresu Estonii i Frontu Ludowego, zajmując aż ok. 70% miejsc. Dnia 30 III 1990 r. Rada Najwyższa ESRR przyjęła kolejną ważną uchwałę *O statusie państwowym Estonii*, w której stwierdzono, że państwo estońskie było „okupowane”, *de iure* nigdy nie przestało istnieć, a obecnie wchodzi w „okres przejściowy”. W maju 1990 r. ostatecznie zniesiono symbolikę radziecką Republiki Estońskiej, przywrócono jej przedwojenną nazwę (est. *Eesti Vabariik*) oraz arbitralnie stwierdzono, że na terenie republiki obowiązuje wyłącznie prawo estońskie¹⁸.

Działania podejmowane zarówno przez Kongres Estonii, jak i władze ESRR, wywołały falę protestów zwolenników *Interdwiżenija*. Strajki destabilizowały sytuację przede wszystkim w Tallinie. Wśród mieszkańców wschodniego regionu państwa – Virumaa, z największym granicznym miastem Narwa, zdominowa-

¹⁶ J. Darski, *op.cit.*, s. 43-46.

¹⁷ J. Lewandowski, *Estonia. Historia...*, s. 230.

¹⁸ *Ibidem*, s. 232; A. Lieven, *The Baltic Revolution. Estonia, Latvia and Lithuania and the Path to Independence*, Hew Haven-London 1994, s. 277.

nym przez ludność rosyjskojęzyczną, pojawiły się nawet tendencje separatystyczne. Ostro na reformy zareagował również ośrodek decyzyjny w Moskwie, grożąc Estonii blokadą gospodarczą i wprowadzeniem stanu wyjątkowego. W odpowiedzi nowe władze republikańskie powołały Estońską Obronę Krajową, od 1 VIII 1990 r. usamodzielniały miejscowe Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a 1 III 1991 r. powołano niezależną policję, ponieważ w milicji dominowały osoby o pochodzeniu nieestońskim¹⁹.

Pomimo napięć, w Estonii nie odnotowano tak dramatycznych wydarzeń jak w Wilnie czy Rydze w styczniu 1991 r. Tym niemniej krwawe starcia w sąsiednich republikach utwierdziły elity niepodległościowe w przeświadczeniu o konieczności zintensyfikowania zabiegów o uzyskanie pełnej niepodległości. Rządy państw nadbałtyckich zbojkotowały ogólnoradzieckie referendum w sprawie dalszej przynależności do Związku Sowieckiego, ogłoszone na 17 III 1991 r. Dnia 3 III w Estonii zorganizowano referendum, w którym postawiono następujące pytanie: *Czy chcesz przywrócenia samodzielności państwowej i niepodległości Republiki Estońskiej?* Wzięło w nim udział 82,9% uprawnionych, a pozytywnie na to pytanie odpowiedziało 77,8% głosujących. Negocjacje na temat wcielenia w życie wyniku referendum były niezwykle trudne i przeciągały się aż do sierpnia. Pucz Giennadija Janajewa, a przede wszystkim niepewność jutra z nim związana, sprawiły, że 20 VIII 1991 r. Rada Najwyższa ESRR podjęła decyzję o ogłoszeniu pełnej niepodległości. Pierwszą reakcją Moskwy było przerwanie do Tallina elitarnych oddziałów powietrzno-desantowych z Pskowa, ale szybko zostały one wycofane. Rada Najwyższa ZSRR uznała tę decyzję 6 IX, a 17 IX trzy republiki nadbałtyckie zostały przyjęte do ONZ²⁰.

Proces dochodzenia Estonii do pełnej niepodległości wpłynął na kształt i charakter reform niepodległego państwa estońskiego, mocno odciskając się również na kształcie polityki wobec pamięci, zarówno Estonii, jak i Federacji Rosyjskiej. Dyskusje na temat roli Związku Radzieckiego w dwudziestowiecznej historii Republiki Estońskiej i całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej rodzą ogromne emocje, ponieważ powiązane są w sposób bezpośredni z oceną bieżącej polityki. Idealizowana narodowa narracja historyczna, promowana jeszcze przez opozycję demokratyczną w czasach ZSRR, zderza się z narracją zwolenników wizji sowieckiej, którzy są jednocześnie zagorzałymi krytykami obecnej estońskiej polityki etnicznej, ale także polityki zagranicznej, szczególnie w kontekście stosunków z Federacją Rosyjską²¹.

¹⁹ J. Lewandowski, *Historia Estonii*, s. 265-267.

²⁰ Idem, *Estonia. Historia...*, s. 233-238; A. Kesekamp, *Historia Państw Bałtyckich*, Warszawa 2013, s. 178 i n.

²¹ T. Stryjek, *Wojna po wojnie raz jeszcze. II wojna światowa i powojenne podziemie antysowieckie we współczesnej polityce wobec pamięci i w historiografii Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy*, [w:] G. Motyka, R. Wnuk, T. Stryjek, A.F. Baran, *Wojna po wojnie. Antysowieckie*

Zwolennicy narodowej polityki wobec pamięci nie stanowią oczywiście monolitu. Jedną z kluczowych organizacji zaangażowanych w promowanie estońskiej wizji przeszłości było Estońskie Towarzystwo Ochrony Zabytków, utworzone jeszcze w grudniu 1987 r. w celu rekonstruowania, czy może bardziej, konstruowania pamięci o wydarzeniach z lat 1940-1953. Obok ugrupowań ekologicznych sprzeciwiających się rozbudowie kopalni fosforytów, odegrało ono ważną rolę w procesie konsolidacji środowisk niepodległościowych. Podejmowane przez członków Towarzystwa zabiegi o ujawnienie tajnego protokołu paktu Ribbentrop-Mołotow odbiły się szerokim echem nie tylko w Estonii. Warto podkreślić, że ze środowiska Estońskiego Towarzystwa Ochrony Zabytków wyłoniły się późniejsze czołowe estońskie partie polityczne²².

Wśród organizacji, które miały istotny wpływ na estońską politykę wobec pamięci należy wymienić także Estońskie Stowarzyszenie Osób Represjonowanych Memento, przykładające dużą wagę do upamiętnienia ofiar masowych deportacji zapoczątkowanych 14 VI 1941 r. Istotną rolę w kształtowaniu określonej wizji pamięci historycznej pełni także Muzeum Okupacji, ulokowane w centrum Tallina, a utworzone przez Fundację Kistler-Ritso (państwo pokrywa tylko bieżące koszty utrzymania placówki). Dużą aktywność na tym polu przejawiają także organizacje weteranów walk przeciwko ZSRR: Związek Estońskich Bojowników o Wolność i Wspólnota Weteranów 20 Dywizji Waffens-Grenadierów²³. Swoją wizję przeszłości stara się forsować także Związek Organizacji Weteranów Estonii – skupiający żołnierzy sowieckich, obrońców Leningradu oraz partyzantów i funkcjonariuszy służb wewnętrznych zaangażowanych w walkę z niepodległościowym podziemiem („leśnymi braćmi”)²⁴.

Napięcia między zwolennikami narodowej i sowieckiej wizji przeszłości doprowadziły do słynnej „wojny pomników” z lat 2004-2007. Impulsem do eskalacji konfliktu były próby uhonorowania wkładu estońskich ochotników walczących w szeregach niemieckich w czasie II wojny światowej. Działania te spotkały się z reakcją władz państwowych, które podobnie jak na Łotwie, nie przyznały tej kategorii weteranów statusu bojowników o wolność państwa. Cała sprawa wywołała jednak burzliwą dyskusję na temat nierównego i niesprawiedliwego traktowania estońskich weteranów walczących po stronie niemieckiej i sowieckiej. Usunięcie pomnika weteranów walk w szeregach niemieckich z Pärnu, a następnie po przeniesieniu także z Lihula, wywołało protesty i ataki na pomniki upamiętniające

podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944-1953, Gdańsk-Warszawa 2012, s. 511-518.

²² *Ibidem*, s. 514-515.

²³ Szerzej o problemie udziału ochotników estońskich w walce po stronie nazistowskich Niemiec: R. Michaelis, *Estończycy w Waffen SS*, Warszawa 2010, s. 25-86.

²⁴ T. Stryjek, *op.cit.*, s. 516-517; M. Laar, *Wojna w Lesie. Walka Estończyków o przetrwanie 1944-1956*, Kraków 2008, s. 27-321.

żołnierzy sowieckich w ponad 100 miejscach. W 2006 r. w czasie obchodu Dnia Zwycięstwa w Tallinie, przy pomniku Ofiar II Wojny Światowej („brązowy żołnierz”) doszło do incydentu znieważenia flagi państwowej, wniesionej tam przez przeciwników obchodów. W konsekwencji władze państwowe podjęły decyzję o przeniesieniu kontrowersyjnego pomnika na położony za miastem cmentarz żołnierzy sowieckich. Nastąpiło to w kwietniu i maju 2007 r. W Tallinie doszło wówczas do starć młodzieży, miejscowi Rosjanie protestowali pod sztandarami narodowymi, manifestując dumę z dorobku ZSRR. Pomnik po przeniesieniu odsłonięto 8 V 2007 r. Władze Estonii znalazły się pod zmasowanym atakiem strony rosyjskiej. Hakerzy z terenu Federacji Rosyjskiej przeprowadzili ataki na serwery estońskie. Władze Federacji zagroziły Estonii wstrzymaniem dostaw surowców energetycznych. W negocjacje między zwaśnionymi stronami zaangażowała się Unia Europejska²⁵.

Kontrowersje związane z przeniesieniem pomnika i znajdujących się pod nim ciał żołnierzy radzieckich pokazują, jak istotne znaczenie z punktu widzenia estońskiej polityki etnicznej ma polityka wobec pamięci. Wizja historii prezentowana przez środowiska narodowe w pewnym sensie usprawiedliwia upośledzoną pozycję osób rosyjskojęzycznych, które nie uzyskały obywatelstwa estońskiego. Warto jednak pamiętać, że określona polityka wobec pamięci jest również ważnym narzędziem polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej, próbującej dyskredytować estońskie wybory polityczne na arenie międzynarodowej, co budzi poważne zaniepokojenie władz Estonii, szczególnie w kontekście ostatnich wydarzeń na Ukrainie.

Nie jest tajemnicą, że Federacja Rosyjska od momentu rozpadu ZSRR podejmuje szereg działań zmierzających do umocnienia swoich wpływów na obszarze posowieckim. Okres drugiej prezydentury Władimira Putina jest czasem konsekwentnej realizacji tych zamierzeń na czterech głównych płaszczyznach. Pierwszą z nich jest płaszczyzna polityczna, która obejmuje obok kroków dyplomatycznych także inicjatywy zmierzające w kierunku reintegracji obszaru poradzieckiego pod egidą Moskwy. Płaszczyzna militarna obejmuje nie tylko troskę o utrzymanie czy ewentualną rozbudowę sieci rosyjskich baz wojskowych, zaliczyć możemy do niej również projekty sojuszy militarnych czy w końcu akcje militarne podejmowane w obronie rosyjskich interesów na obszarze poradzieckim (*casus* Gruzji i Ukrainy). Dwie kolejne płaszczyzny, tj. ekonomiczna i społeczno-kulturowa są szczególnie istotne z punktu widzenia państw nadbałtyckich. Zależność od rosyjskich surowców energetycznych, stopniowo malejąca na skutek implementacji unijnych i litewskich inicjatyw dywersyfikacyjnych (mobilny terminal LNG *Independence*),

²⁵ T. Stryjek, *op.cit.*, s. 540-544; H.A. Conley, T.P. Gerber, *Russian soft power in the 21st century an examination of Russian compatriot policy in Estonia*, Rapport of CISIS Europe Programme, [August] 2011, s. 4-8.

pozostaje poważnym instrumentem polityki Rosji wobec tego regionu. Równie problematyczne są silnie powiązania miejscowych gospodarek z rynkiem rosyjskim, co pokazały rosyjskie kontrsankcje z 2014 r. Kluczowym problemem jest jednak notoryczne ingerowanie Federacji Rosyjskiej w wewnętrzną politykę państw poradzieckich pod pretekstem ochrony praw „zagranicznych rodaków”. Rosjanie zabiegają m.in. o przyznanie rosyjskojęzycznym rezydentom państw nadbałtyckich prawa do udziału w wyborach powszechnych oraz o nadanie językowi rosyjskiemu statusu języka państwowego²⁶. To wszystko w sposób oczywisty wpływa na estońską politykę etniczną.

Podmioty i kluczowe instrumenty estońskiej polityki etnicznej

Odzyskanie niepodległości rozbudziło wśród estońskich polityków dyskusje na temat sposobu nowego ułożenia stosunków społeczno-politycznych w państwie. Ogromne emocje towarzyszące procesowi usamodzielniania się Estonii przyczyniły się do poważnego wzrostu nastrojów antyrosyjskich. Entuzjazm towarzyszący zmianom widoczny wśród Estończyków, zderzał się ze strachem i niepewnością jutra obecną wśród populacji rosyjskojęzycznej. Uznanie niepodległości Estonii zachęciło zwolenników rozwiązań radykalnych do dalszej aktywności. Kluczowym problemem było ostateczne rozstrzygnięcie kwestii statusu osób rosyjskojęzycznych żyjących w Estonii oraz doprecyzowanie przepisów regulujących posługiwanie się językiem rosyjskim w sferze publicznej. Środowiska związane z *Interdwiżenijem* postulowały przyznanie obywatelstwa estońskiego wszystkim mieszkańcom Estonii, w tym żołnierzom Armii Czerwonej posiadającym stałe zameldowanie w republice. Propozycja ta była nie do przyjęcia dla ugrupowań niepodległościowych. Uczestnicy Kongresu Estonii w czasie posiedzenia z 16 III 1991 r. sugerowali wręcz, że przyznanie obywatelstwa Estonii wszystkim mieszkańcom republiki przyniesie ze sobą wygaśnięcie narodu estońskiego. Część osób wprost podnosiła konieczność przeprowadzenia dobrowolnej reemigracji sowieckiego personelu wojskowego oraz funkcjonariuszy sowieckiego aparatu represji. Oczywiście niektórzy zakładali, że wraz z tą grupą Estonię opuści także znaczna część miejscowych Rosjan. Inni, bardziej realistycznie odnoszący się do sprawy, sugerowali konieczność opracowania odpowiednio skrojonej procedury naturalizacyjnej, która będzie stymulowała proces integracji ludności rosyjskojęzycznej²⁷.

²⁶ A.P. Tsygankov, *Russia's Foreign Policy. Change and Continuity in National Identity*, Lanham 2010, s. 55-220; J. Hedenskog, R. Larsson, *Russian Leverage on the CIS and the Baltic States*, Stockholm 2007, s. 20-109; M. Kosienkowski, *Strategia adaptacyjna Federacji Rosyjskiej wobec państw bałtyckich*, Toruń 2006, s. 45-114.

²⁷ J. Darski, *op.cit.*, s. 135-137.

Sposób rozwiązania problemu mniejszości rosyjskojęzycznej miał kluczowe znaczenie dla przyszłości Estonii, ponieważ nie wszyscy przedstawiciele wspomnianej grupy opowiedzieli się za niezależnością Estonii, co mogło mieć istotny wpływ na przebieg reform i politykę zagraniczną tej niewielkiej nadbałtyckiej republiki. Zgodnie z badaniami socjologicznymi przeprowadzonymi tuż po ogłoszeniu przez Radę Najwyższą ESRR niepodległości, aż 99% etnicznych Estończyków opowiadało się za niepodległością Estonii, podobny stosunek prezentowało 54% osób rosyjskojęzycznych, 19% było przeciwnych, pozostali nie mieli wyrobionego zdania²⁸.

Wyniki wyżej przytoczonych badań były dużym zaskoczeniem dla części badaczy, gdyż pokazywały, że mimo wszystko większość populacji rosyjskojęzycznej opowiadała się za niepodległością. Inne badania przeprowadzone w 1986 r. przyniosły jeszcze ciekawsze rezultaty. Zgodnie z nimi, aż 78% osób posługujących się na co dzień językiem rosyjskim, uważało się za ludzi sowieckich, a tylko 15% za Rosjan²⁹. Co dowodziło, że miejscowa populacja rosyjskojęzyczna nie koniecznie ciąży w stronę Rosji.

Wśród zwolenników opcji niepodległościowej największą popularność zyskał projekt przywrócenia mocy prawnej ustawy o obywatelstwie z 1 VII 1938 r., co nastąpiło dopiero 26 II 1992 r. W efekcie obywatelstwo automatycznie uzyskali wszyscy obywatele międzywojennej Republiki Estońskiej oraz ich potomkowie w linii ojca. Pozostali musieli przejść proces naturalizacji. Warunkiem było przynajmniej dwuletnie zameldowanie na terytorium Estonii począwszy od 30 III 1990 r., zaliczenie egzaminu z języka estońskiego oraz złożenie przysięgi na wierność republice. Wówczas, po odczekaniu roku, można było uzyskać obywatelstwo. Procedury naturalizacyjnej nie mogły przejść osoby działające w strukturach wywiadowczych Związku Radzieckiego, funkcjonariusze służb bezpieczeństwa oraz personel wojskowy w służbie czynnej. Z egzaminu językowego zwolniono osoby, które przed 24 II 1990 r., tj. przed wyborami do Kongresu Estonii, zarejestrowały się jako osoby ubiegające się o obywatelstwo Estonii (ok. 35 tys. osób) oraz osoby zasłużone dla Estonii (literaci, uczeni, sportowcy itd., ok. 800 osób)³⁰.

Ze względu na szereg problemów związanych z implementacją przedwojennego prawa o obywatelstwie, władze estońskie zmuszone były wprowadzić szereg poprawek. Przykładowo ustawa z 1938 r. pozbawiała możliwości uzyskania obywatelstwa przez osoby urodzone w czasie „okupacji”, dlatego ten przepis anulowano. W roku następnym (23 III 1993 r.) wprowadzono poprawkę umożliwiającą dziedziczenie obywatelstwa w linii matki. Dnia 11 II 1993 r. doprecyzowano też przepisy o egzaminie językowym. Zgodnie z nimi wydzielono 6 stopni znajomości

²⁸ D. Auers, *Comparative Politics and Government of the Baltic States Estonia, Latvia and Lithuania in the 21st Century*, Basingstoke 2015, s. 144.

²⁹ T.U. Raun, *op.cit.*, s. 257.

³⁰ J. Darski, *op.cit.*, s. 137-139.

języka oznaczonych literami od „A” do najwyższej „F”. Urzędnicy państwowi, zgodnie z wcześniejszymi regulacjami, w zależności od zajmowanego stanowiska, musieli legitymować się dobrą lub bardzo dobrą znajomością języka³¹.

Całość tych zmian doprecyzowana została w nowej ustawie o obywatelstwie z 31 I 1995 r. Zgodnie z nimi osoba ubiegająca się o obywatelstwo musi mieć ukończony 15 rok życia oraz legitymować się co najmniej 5-letnim udokumentowanym pobytem na terytorium Estonii. Podobnie jak wcześniej, procedura naturalizacji trwała jeden rok. Chętni muszą udokumentować posiadanie legalnego źródła dochodów oraz złożyć deklarację lojalności Republice Estońskiej. Najbardziej dotkliwą zmianą było wprowadzenie znacznie bardziej rozbudowanego egzaminu językowego, który w nowej wersji był znacznie trudniejszy (poziom E). Składał się on z kilku części (słuchanie, pisanie, czytanie i rozmowa). Przy czym wprowadzono możliwość zwolnienia z części egzaminu, jeżeli dana osoba ukończyła edukację w języku estońskim na określonym poziomie (podobne regulacje wprowadzono na Łotwie). Aby ułatwić dostęp do procedury naturalizacyjnej utworzono darmowe kursy językowe finansowane z funduszy Unii Europejskiej i dotacji Ministerstwa Kultury, niestety nie wszyscy mogli liczyć na takie wsparcie. Od akcesji Estonii do Unii Europejskiej, tj. od 2004 r., osoby, które zdały egzamin z języka estońskiego mogą uzyskać zwrot poniesionych kosztów z funduszy europejskich³².

Problem wprowadzenia nowych przepisów o obywatelstwie mocno podzielił obóz demokratyczny. W toku dyskusji wyłoniły się różne stanowiska, często radykalnie odmienne. Premier rządu ESRR Edgar Savisaar, jeden z czołowych działaczy niepodległościowych, był zwolennikiem koncyliacyjnego sposobu rozwiązania problemu. Środowisko z nim związane postulowało przyznanie obywatelstwa estońskiego wszystkim mieszkańcom republiki urodzonym w Estonii przed 20 VIII 1992 r. Postulat ten stał się jednym z kluczowych elementów programu politycznego nowej Estońskiej Partii Centrum, powołanej 12 X 1991 r. Kontrowersje wokół ustawy o obywatelstwie oraz poważny kryzys gospodarczy, będący skutkiem radykalnych reform gospodarczych sprawiły, że Edgar Savisaar złożył dymisję w styczniu 1992 r.³³.

Kluczowy wpływ na kształt reform państwowych uzyskało wówczas ugrupowanie popierające prawną restytucję międzywojennej Republiki Estońskiej. Jego liderem był Maart Laar, historyk estońskiego ruchu oporu i działacz narodowy.

³¹ *Ibidem*, s. 139.

³² J. Ładzińska, *Mniejszość rosyjska w Republice Estońskiej – uwarunkowania tożsamości izolacjonistycznej*, [w:] *Tożsamości, postawy społeczno-polityczne i separatyzmu mniejszości etnicznych na obszarze poradzieckim / Идентичности, социально-политические ориентации и сепаратизмы этнических меньшинств на постсоветском пространстве*, V.D. Kurganskaja, A. Wierzbicki, P. Załęski (red.), Warszawa 2013, s. 270 i n.

³³ J. Darski, *op.cit.*, s. 138-139.

Został on pierwszym premierem Estonii wybranym w wolnych wyborach. Zasiadł z niezwykle innowacyjnego i odważnego programu reform polityczno-gospodarczych, określanego później „estońskim cudem”³⁴. Podobny radykalizm cechował go w czasie opracowywania ostatecznego kształtu prawa o obywatelstwie i innych przepisów kluczowych z punktu widzenia estońskiej polityki etnicznej. Dodajmy, że większość tych regulacji, czasami po niewielkich nowelizacjach, do dzisiaj stanowi fundament estońskiej polityki etnicznej.

Duża stabilność estońskiego systemu politycznego sprawiła, że nawet po odnięciu od władzy Związku Ojczyźnianego M. Laara (powołany we wrześniu 1992 r.) estońska polityka etniczna nie zmieniła się w sposób zasadniczy. Koalicja centrum i lewicy z Edgarem Savisaarem wprowadziła tylko kosmetyczne korekty, które sugerowała Rada Europy, OBWE i Unia Europejska. Władze estońskie nie mogły ich ignorować, jeżeli poważnie myślały o członkostwie w Unii³⁵. Począwszy od 1995 r. wprowadzono szereg zwolnień i ułatwień w procedurze naturalizacyjnej przewidzianych dla osób niepełnosprawnych, sierot czy osób starszych (osoby urodzone przed 1 I 1930 r. nie musiały zdawać części pisemnej egzaminu językowego). W 1998 r., podobnie jak wcześniej na Łotwie, uchwalono poprawkę umożliwiającą dzieciom „osób o nieokreślonym obywatelstwie” uzyskać obywatelstwo estońskie, bez konieczności przechodzenia procedury naturalizacyjnej. Warunkiem była zgoda rodziców. Poprawki te obowiązywały aż do 2015 r. kiedy to 21 I uchwalona została nowelizacja ustawy o obywatelstwie, przyznająca apatrydom znacznie szersze uprawnienia, praktycznie zrównując ich w prawach z obywatelami estońskimi (z wyłączeniem prawa uczestnictwa w wyborach powszechnych). Zgodnie z nowymi przepisami możliwe było automatyczne uzyskanie obywatelstwa przez dzieci bezpaństwowców, którzy nie posiadali zezwolenia na stały pobyt na terytorium Estonii. Dodatkowo z pisemnej części egzaminu językowego zwolniono wszystkich aplikujących powyżej 65 roku życia³⁶.

Tabela 1. Skład etniczny Republiki Estońskiej w latach 1989-2016

	1989	2000	2009	2016
Estończycy	61,0%	67,6%	68,7%	69,7%
Osoby rosyjskojęzyczne	34,6%	28,9%	28,9%	25,2%
Polacy	0,2%	0,2%	0,2%	0,2%

Źródło: D. Auers, *op. cit.*, s. 145; *Statistics Estonia*, <http://www.stat.ee> (14 VI 2016).

³⁴ T. Stryjek, *op.cit.*, s. 518-523.

³⁵ R. Nakai, *The Influence of Party Competition on Minority Politics: A Comparison of Latvia and Estonia*, „Journal on Ethnopolitics and Minority Issues in Europe” 2014, vol. 13, no. 1, s. 65-68.

³⁶ J. Ładzińska, *op.cit.*, s. 270; *Ending Childhood Statelessness: A Study on Estonia*, „European Network on Statelessness. Working Paper” 2015, no. 4, s. 5-8.

Osoby, które po rozpadzie Związku Radzieckiego utraciły obywatelstwo sowieckie i nie otrzymały automatycznie obywatelstwa estońskiego, przed rozpoczęciem procedury naturalizacyjnej musiały uzyskać zgodę na pobyt stały na terytorium Estonii. Warto podkreślić, że kwestia ostatecznego rozstrzygnięcia zasad przyznawania ludności rosyjskojęzycznej prawa do pobytu stałego stanowiła przedmiot ożywionego sporu dyplomatycznego pomiędzy Łotwą, Estonią i Federacją Rosyjską. Estoński parlament (*Riigikogu*) po burzliwych negocjacjach uchwalił odpowiednie przepisy dopiero 21 I 1993 r. Pierwotną wersję ustawy zawetował prezydent Lennart Meri, który skierował ją do Rady Europy. Po zasugerowanych zmianach ustawa o apatrydach została raz jeszcze rozpatrzona przez parlament i zatwierdzona przez prezydenta. Weszła w życie 12 VII 1993 r. i na jej mocy wszystkie osoby zameldowane na stałe na terytorium Estonii przed 1 VII 1990 r. uzyskały prawo do pobytu stałego i zatrudnienia w republice (pierwotna wersja ustawy przyznawała takie prawo na 5 lat)³⁷.

Dodajmy tylko, że władze na Kremlu łączyły z kwestią uregulowania statusu osób rosyjskojęzycznych w państwach nadbałtyckich sprawę demarkacji i delimitacji granic rosyjsko-łotewskiej i estońsko-łotewskiej oraz negocjacje na temat wyprowadzenia wojsk rosyjskich z obu tych państw. Wojska rosyjskie opuściły republiki nadbałtyckie w 1994 r. Negocjacje na temat kształtu estońsko-rosyjskiej linii granicznej ciągnęły się jeszcze długie lata. Po wielu perturbacjach traktat graniczny podpisano dopiero 17 II 2014 r.³⁸

Pomimo nacisków ze strony Federacji Rosyjskiej i części wpływowych organizacji międzynarodowych zajmujących się ochroną praw człowieka, Estończycy przeforsowali własny, segregacyjny model polityki etnicznej, która wyłączyła ludność rosyjskojęzyczną z kluczowych aspektów życia politycznego. Tym niemniej warto pamiętać, że władze republikańskie, w przeciwieństwie do Łotyszy, nie zdecydowały się na odgórne ograniczanie procesu naturalizacji, dlatego nie wprowadziły limitów naturalizacyjnych czy systemu tzw. „okien naturalizacyjnych”³⁹. Dzięki temu większość chętnych przeszła procedurę naturalizacji jeszcze w latach 90. XX w. W sumie od 1992 do 2015 r. w ten sposób obywatelstwo uzyskało 158 532 osób, z czego w latach 1992-2000 ponad 110 tys. W efekcie tych zmian oraz na skutek masowych wyjazdów do Federacji Rosyjskiej (tylko w latach 1991-1993 wyjechało ok. 55 tys. Rosjan) liczba apatrydów na terytorium Estonii stopniowo malała. W 1992 r. stanowili oni 32% ogółu populacji (ok. 500 tys. osób),

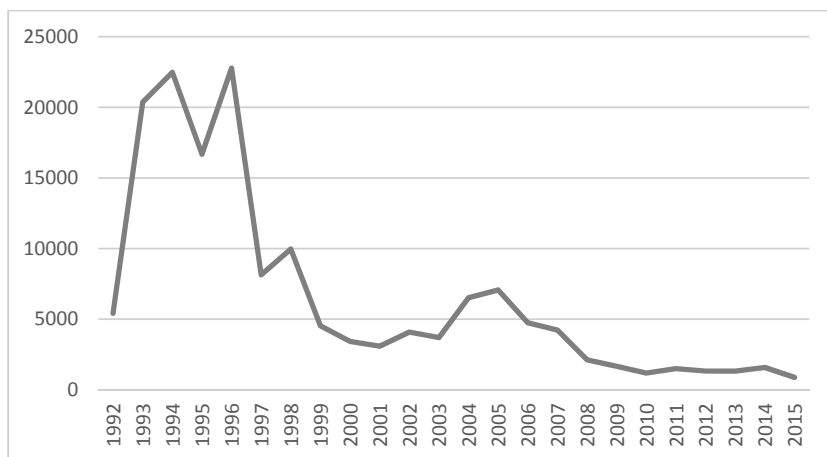
³⁷ *Integrating Estonia's non-citizen minority*, „Human Rights Watch Rapport” 1993, vol. 5, no. 20, s. 9.

³⁸ S. Simonsen, *Compatriot games. Explaining the 'diaspora linkage' in Russia's military withdrawal from the Baltic States*, „Europe-Asia Studies” 2001, vol. 53, no. 5, s. 772-786; *After 20 years, Russia and Estonia sign border treaty*, Reuters, 18 II 2014.

³⁹ Szerzej zob. Д. Блейере, И. Бутулис, А. Зунда, А. Странга, И. Фелдманис, *История Латвии. XX век*, Рига 2005, s. 417.

w 2000 r. 12%, a w 2015 już tylko 6,1%. Obecnie w Estonii żyje ponad 1350 tys. osób, z czego obywatelstwo estońskie posiada ponad 1 250 tys., mieszkańców o „nieokreślonym obywatelstwie” jest niewiele ponad 80 tys., ale aż 90 tys. osób przyjęło obywatelstwo rosyjskie⁴⁰.

Wykres 1. Postęp procesu naturalizacji w Estonii



Źródło: *Citizenship*, <http://www.estonia.eu> (14 VI 2016).

Konsytuacja Estonii, bazująca na konstytucji z 1920 r. – przyjęta w referendum 28 VI 1992 r. i obowiązująca od 3 VII 1992 r. – uważana jest za jedną z najbardziej liberalnych ustaw zasadniczych w Europie⁴¹. Gwarantuje ona osobom nie posiadającym obywatelstwa szereg przywilejów, pod warunkiem uzyskania zgody na pobyt stały. Apatrydzi mogą zatem bez przeszkód uczestniczyć w życiu społecznym republiki, od 1993 r. mogą też głosować i kandydować w wyborach samorządowych. Pozbawieni są jednak prawa uczestnictwa w wyborach powszechnych⁴².

Mniejszości narodowe i etniczne cieszą się w Estonii autonomią kulturalną, ustanowioną na mocy ustawy z 26 X 1993 r. Przepisy te gwarantują zachowanie własnej tożsamości, kultury i języka. Przy czym za mniejszości narodowe uznawani są obywatele estońscy innych narodowości, którzy pragną zachować

⁴⁰ *Citizenship*, <http://www.estonia.eu> (14 VI 2016).

⁴¹ Szerzej o konstytucji Estonii: J. Zieliński, *Systemy konstytucyjne Łotwy, Estonii i Litwy*, Warszawa 2000, s. 16-101; W. Żebrowski, *Współczesne systemy polityczne Litwy, Łotwy i Estonii. Podobieństwa i różnice*, Olsztyn 2004, s. 43-60.

⁴² J. Lewandowski, *Estonia. Historia...*, s. 240 i n.

własny język, obyczaje czy religię. Tak więc każda mniejszość narodowa licząca co najmniej 3 tys. osób ma możliwość powołania własnej organizacji posiadającej osobowość prawną. Dodatkowo, przedstawiciele mniejszości uzyskali prawo wyboru przedstawicieli do Rady Kultury, będącej ważnym podmiotem estońskiej polityki etnicznej. Instytucja ta może powoływać własne oddziały terytorialne oraz prowadzić mniejszościowe instytucje kulturalne i oświatowe finansowane z budżetu państwa. Estończycy powołali także Radę Konsultacyjną Mniejszości Narodowych, ważne ciało doradcze uczestniczące w cyklicznych spotkaniach z prezydentem i premierem republiki⁴³. I chociaż wyżej opisane regulacje prawne i instytucje przewidziane były głównie dla obywateli estońskich, to pozytywne efekty ich funkcjonowania odczuwają wszyscy.

Konstytucja estońska z 1992 r. potwierdziła status języka estońskiego jako jedyne języka państwowego. Językami mniejszości narodowych można bez ograniczeń posługiwać się w sferze prywatnej, mogą one być także wykorzystywane przez mniejszościowe organizacje kulturalne, NGOs czy też szkoły⁴⁴. Zauważmy, że w przeciwieństwie do Republiki Łotewskiej władze estońskie znacznie ostrożniej przystąpiły do zmian w placówkach mniejszości etnicznych. Dopiero po dekadzie przygotowań, w 2007 r. podjęto decyzję o wdrożeniu „programu integracyjnego” w tego typu szkołach. Przy czym program ten objął wyłącznie szkoły średnie. Jego kluczowym założeniem było stopniowe rozszerzanie bazy programowej nauczanej w języku estońskim. Co roku dodawano kolejny przedmiot prowadzony w tym języku. Programem objęto wszystkie szkoły średnie, które wsparto znacznymi dotacjami państwowymi przeznaczonymi m.in. na odpowiednie przygotowanie nauczycieli do prowadzenia lekcji w języku estońskim. Dodatkowo wzrosły wynagrodzenia kadry pedagogicznej. Od 2011 r. wszystkie szkoły średnie mniejszości etnicznych mają obowiązek nauczać przynajmniej 60% przedmiotów w języku estońskim. Władze chcą w ten sposób umożliwić absolwentom tego typu placówek kontynuowanie nauki na estońskich uniwersytetach. Jednocześnie, pragnąc uspokoić przedstawicieli mniejszości, władze zagwarantowały dalszą naukę w szkołach podstawowych w języku określonej grupy etnicznej, najczęściej w języku rosyjskim⁴⁵.

Część badaczy zarzuca ósrodkowi decyzyjnemu w Tallinie, że przygotowując swój program edukacyjny dla szkół mniejszości etnicznych, skoncentrowano się

⁴³ R. Runiewicz-Jasińska, *Oświata polska w niepodległej Litwie, Łotwie i Estonii w latach 1991-2001*, Wilno 2003, s. 151 i n.

⁴⁴ J. Sozański, *Prawa mniejszości narodowych na Litwie, Łotwie i Estonii*, Warszawa 1998, s. 63-65.

⁴⁵ R. Runiewicz-Jasińska, *Polityka oświatowa państw nadbałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonii)*, Toruń 2005, s. 87-113; K. Lindemann, E. Saar, *Ethnic inequalities in education: second-generation Russians in Estonia*, „Ethnic and Racial Studies”, 2012, vol. 35, no. 11, s. 1975-1990; M. Soll, S. Salvat, A. Masso, *Changes in language policy in Estonia: Self-descriptions of Russian-speaking students*, „Trames” 2015, vol. 19 (64-69), s. 223-226.

głównie na rozładowaniu problemu ludności rosyjskojęzycznej. W konsekwencji przedstawiciele innych mniejszości mają kłopoty z utworzeniem własnych placówek oświatowych, dlatego wybierają naukę w szkołach z językiem rosyjskim. Sprzyja to procesowi „rusyfikacji” mniejszości nierosyjskich żyjących na stałe w Estonii, w tym mniejszości polskiej⁴⁶.

Obecnie zabiegi podejmowane na rzecz integracji społecznej mniejszości etnicznych stanowią kluczowy element estońskiej polityki etnicznej. Ich podstawowym celem jest wspieranie skuteczności polityki naturalizacyjnej, oświatowej oraz szeroko rozumianej polityki kulturalnej. W wielu aspektach działania te przypominały kroki podjęte przez rząd Republiki Łotewskiej mniej więcej w tym samym okresie. W 1998 r. władze Estonii powołały państwową Fundację Integracji, koordynującą i wspierającą finansowo projekty integracyjne prowadzone przez instytucje państwowe i miejscowe NGOs, a także pozyskującą środki na ten cel ze źródeł zagranicznych. W roku 2000 zaakceptowano i rozpoczęto implementację pierwszego rządowego programu integracyjnego na lata 2000-2007 koordynowanego przez Ministerstwo Kultury. W 2008 r. przystąpiono do realizacji kolejnego etapu planu na lata 2008-2013, który został nieco zmodyfikowany w 2011 r. W 2014 r. opracowano i przystąpiono do realizacji Strategii Integracji i Spójności Społecznej w Estonii „Integrating Estonia 2020”. Celem tych programów było przede wszystkim „zwiększenie otwartości społeczeństwa estońskiego”, nie tylko poprzez promowanie znajomości języka państwowego wśród osób nieposiadających obywatelstwa, ale także przez zachęcanie Estończyków do przyjęcia życzliwej postawy wobec „innych” oraz do wspierania procesu ich integracji społecznej. Badania socjologiczne przeprowadzone w czerwcu 2015 r. potwierdzają, że aż 57% apatrydów w dalszym ciągu chce aplikować o obywatelstwo estońskie. W ich opinii główną przeszkodą w procesie naturalizacji w dalszym ciągu pozostaje dość trudny egzamin językowy. Jednak z drugiej strony stopniowo rośnie liczba osób posługujących się językiem estońskim. Wśród przedstawicieli mniejszości etnicznych posiadający prawo stałego pobytu na terytorium republiki 37% respondentów legitymowało się aktywną znajomością języka estońskiego, a bierną aż 48%. W sumie tylko 15% badanych nie posługiwało się na co dzień językiem estońskim. Dane te pokazują, że estońska polityka integracyjna powoli przynosi oczekiwane rezultaty⁴⁷.

Nie jest tajemnicą, że jednym z największych krytyków estońskiej polityki etnicznej są władze Federacji Rosyjskiej. Od lat podejmują one szereg działań

⁴⁶ A. Aidarov, W. Drechsler, *Estonian Russification of non-Russian Ethnic Minorities in Estonia? A Policy Analysis*, „Trames” 2013, vol. 17 (62-67), s. 104-119.

⁴⁷ *Integration in Estonian society*, <http://estonia.eu/about-estonia/society/integration-in-estonian-society.html> (14 VI 2016); *The Strategy of Integration and Social Cohesion in Estonia „Integrating Estonia 2020”*, http://www.kul.ee/sites/kulminn/files/integrating_estonia_2020.pdf (14 VI 2016).

mających na celu wsparcie estońskich partii politycznych postulujących liberalizację polityki etnicznej. Na takie wsparcie mogły liczyć przede wszystkim Partia Rosyjska w Estonii oraz Zjednoczona Rosyjska Partia Lewicowa, która powstała z połączenia Estońskiej Partii Lewicowej (1991 r. – Estońska Partia Komunistyczna, od 1992 r. zmieniła nazwę na Estońska Demokratyczna Partia Pracy, od 1997 r. Estońska Socjaldemokratyczna Partia Pracy, a od 2004 r. Estońska Partia Lewicowa) i Partii Konstytucyjnej. Jednym z kluczowych postulatów tych partii jest zrównanie praw apatrydów i obywateli estońskich. W prasie estońskiej pojawiały się także sugestie, że w 2007 r. władze Rosji oferowały wsparcie centrolewicowej Partii Centrum Edgara Savisaara, która wygrała w 2003 r. wybory samorządowe w Narwie i Tallinie przy wydatnym wsparciu ludności rosyjskojęzycznej. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że praktyczne efekty działań podejmowanych przez władze Federacji są znikome⁴⁸. Tym bardziej, że jedyne ugrupowanie posiadające jakiegokolwiek realne wpływy polityczne, tj. Partia Centrum, jest znacznie bardziej niezależne od łotewskiego odpowiednika – Centrum Zgody⁴⁹.

Warto jednak podkreślić, że próby wspierania przychylnych Kremlowi ugrupowań politycznych stanowią jedynie element szerokiego instrumentarium wykorzystywanego w polityce wobec Republiki Estońskiej. Od początku lat 90. XX w. władze federalne nieustannie kierują skargi na Estonię do europejskich i międzynarodowych organizacji zajmujących się ochroną praw człowieka m.in. do Rady Praw Człowieka ONZ, OBWE, Rady Europy, Unii Europejskiej, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka⁵⁰. Stworzyły także rozbudowany system pomocy „zagranicznym rodakom” w Estonii. Zajmują się tym różnego typu organizacje, m.in. Fundacja *Russkij Mir* (*Русский мир*, powołana dekretem prezydenta Władimira Putina w 2007 r.), Fundacja na Rzecz Obrony Praw Rosjan (*российских соотечественников*) za Granicą, organizacja Świat bez Nazizmu z jej lokalnymi oddziałami w poszczególnych państwach nadbałtyckich. Niezwykle istotną rolę w tym aspekcie polityki Moskwy pełni również Federalna Agencja ds. Wspólnoty Niepodległych Państw, Rodaków Mieszkających za Granicą i Międzynarodowej Współpracy Humanitarnej (ros. *Россотрудничество*). Na ich funkcjonowanie władze na Kremlu przeznaczają miliony dolarów i m.in. za ich pośrednictwem wspierane są lokalne organizacje zrzeszające osoby rosyjskojęzyczne żyjące na obszarze poradzieckim oraz przychylne Moskwie partie polityczne. Szacuje się, że 68% grantów przyznawanych przez wymienione organizacje trafia w ten czy inny sposób do osób powiązanych z prorosyjskimi ugrupowaniami w państwach nadbałtyckich. Na podstawie dochodzenia prowadzonego przez Bałtyckie Centrum Dziennikarstwa Śledczego *Re:Baltic* wiemy o aktywności ok. 40 prorosyj-

⁴⁸ *The „Humanitarian Dimension” of Russian Foreign Policy toward Georgia, Moldova, Ukraine and the Baltic States*, G. Pelnēns (ed.), Riga 2010, s. 68-69.

⁴⁹ A. Szabaciuk, *Polityka etniczna Republiki Łotewskiej*, „Politeja” 2016, t. 41, nr 2, s. 335-337.

⁵⁰ Szerzej: *The „Humanitarian Dimension”...*, s. 52-61.

skich organizacji pozarządowych wspieranych przez rosyjskie firmy i osoby indywidualne. Oficjalnie otrzymały one wsparcie w wysokości 1,5 mln EUR tylko w okresie trzech ostatnich lat. Jednak rzeczywisty poziom subwencji jest najprawdopodobniej znacznie wyższy⁵¹.

Jedną z najważniejszych prorosyjskich organizacji pozarządowych działających w Estonii jest Dom Rosyjski w Tallinie, będący częścią sieci ponad 50 tego typu placówek promujących rosyjski język i kulturę. *Россотрудничество* planuje do 2020 r. rozbudowę wspomnianej sieci do 100 placówek. Inną ważną instytucją pozarządową, promującą język i kulturę rosyjską, jest powołane w 2008 r. Centrum Rosyjskie przy Instytucie Puszkina w Tallinie, które wspiera akcje popularyzacji znajomości języka rosyjskiego wśród rosyjskojęzycznej młodzieży w Estonii, organizuje kursy językowe, opracowuje materiały dydaktyczne dla nauczycieli szkół rosyjskojęzycznych i wystawia odpowiednie certyfikaty językowe⁵².

Istotne miejsce w systemie prorosyjskich organizacji w Estonii pełnią organizacje młodzieżowe. Jedną z najbardziej prężnych jest *Молодоје Слово* (ros. *Молодое слово*), powołana w 2009 r. Do jej głównych sfer działalności zaliczyć można wspieranie wymiany młodzieży z Federacją Rosyjską, promowanie sportu, konkursów językowych, organizowanie obozów letnich oraz manifestacji publicznych. Wspomniana organizacja jest także mocno zaangażowana w akcje walki „przeciwko fałsyfikowaniu historii Rosji”, promując rosyjską wizję historii regionu. Dbą o sowieckie miejsca pamięci. Władze Federacji wspierają także Prawnicze Centrum Informacyjne Praw Człowieka, którego głównym celem jest pomoc prawna przedstawicielom mniejszości rosyjskojęzycznej⁵³.

Rosja podejmuje także inne działania. Od 2006 r. intensywnie rozwija program powrotu rodaków do ojczyzny. Paralelnie prowadzony jest program paszportyzacji estońskich apatrydów. Inicjowane są także działania mające na celu ograniczenie procesu naturalizacji populacji rosyjskojęzycznej w Estonii. Przykładowo 17 VI 2008 r. Dmitrij Miedwiediew wydał dekret, na mocy którego dawni obywatele ZSRR, a obecnie rezydenci na terenie Łotwy i Estonii nieposiadający łotewskiego czy estońskiego obywatelstwa, zostali objęci reżimem bezwizowym. Udogodnienia te nie dotyczyły osób, które przeszły proces naturalizacji i uzyskały obywatelstwo łotewskie lub estońskie⁵⁴.

W pomoc populacji rosyjskojęzycznej w Estonii zaangażowała się także Estońska Cerkiew Prawosławna (ECP) w jedności z Patriarchatem Moskiewskim. Sprzyja ona zachowaniu rosyjskich tradycji, kultury oraz podtrzymywaniu więzi

⁵¹ *Kremlin's millions: How Russia funds NGOs in Baltics*, <http://en.delfi.lt/nordic-baltic/kremlins-millions-how-russia-funds-ngos-in-baltics.d?id=68908408> (10 VIII 2015); A. Szabaciuk, *Polityka etniczna...*, s. 337 i n.

⁵² H.A. Conley, T.P. Gerber, *op.cit.*, s. 14-15.

⁵³ *The „Humanitarian Dimension”...*, s. 71-75.

⁵⁴ Ł. Makowski, *System polityczny Łotwy*, Toruń 2010, s. 167.

z narodem rosyjskim miejscowej populacji rosyjskojęzycznej, przez co może liczyć na wsparcie władz federalnych i rosyjskiego biznesu. Zauważmy, że tylko w 2010 r. ECP otrzymała ponad 1,2 mln EUR dotacji na budowę świątyń, w większości od powiązanych z Kremlem rosyjskich biznesmenów. Władze estońskie nieprzychylnym okiem spoglądają na dzielność podporządkowanej Moskwie Cerkwi, z tego powodu dopiero w kwietniu 2002 r. zgodziły się na formalną rejestrację tej wspólnoty. Do tego momentu jedynym uznawanym Kościołem prawosławnym w Estonii była autokefaliczna Estońska Apostolska Cerkiew Prawosławna. Obecnie szacuje się, że do ECP przynależy ok. 150 tys. osób (głównie rosyjskojęzycznych), a do Estońskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej od 15 do 20 tys. wiernych (w większości etnicznych Estończyków). Co ciekawe, wśród osób rosyjskojęzycznych odsetek ateistów jest dwa razy mniejszy niż wśród Estończyków⁵⁵.

Ważnym podmiotem estońskiej polityki etnicznej są media działające na terenie republiki. Władze Federacji Rosyjskiej od lat wspierają ekspansję mediów rosyjskojęzycznych na obszarze poradzieckim, umożliwiając bezpłatny odbiór rosyjskich kanałów poprzez platformy satelitarne, ale także uruchamiając programy dotujące tego typu media w poszczególnych państwach poradzieckich. W ten sposób promują własną wizję historii i otaczającego nas świata. W efekcie osoby narodowości estońskiej i populacja rosyjskojęzyczna najczęściej żyją w innych przestrzeniach informacyjnych, co budzi duży niepokój władz Estonii⁵⁶.

Kluczową instytucją koordynującą pracę najważniejszych rosyjskojęzycznych mediów na obszarze poradzieckim jest *Baltic Media Alliance* z siedzibą w Rydze – posiadający swoje oddziały również na Litwie i w Estonii. *Baltic Media Alliance* jest jednym z największych konsorcjów medialnych w państwach nadbałtyckich, nadzorującym 11 zależnych od siebie spółek medialnych. Koncentruje się on głównie na produkcji rosyjskojęzycznych kanałów telewizyjnych na czele z najpopularniejszym Pierwszym Kanałem Bałtyckim. Zależne od holdingu spółki emitują m.in. kanał REN (w trzech odsłonach *Baltija*, *Eesti*, *Lietuva*), Pierwszy Bałtycki Kanał Muzyczny, NTV mir (*Baltija* i *Lietuva*). Holding wydaje m.in. popularną rosyjskojęzyczną gazetę „MK-Estonia”⁵⁷.

Badania socjologiczne przeprowadzone w październiku 2013 r., pokazują, że przedstawiciele mniejszości etnicznych w Estonii oglądają telewizję średnio

⁵⁵ H.A. Conley, T.P. Gerber, *op.cit.*, s. 22-23; A. Bulakh, J. Tupay, K. Kaas, E. Tuohy, K. Visnapuu, J. Kivirähk, *Russian Soft Power and Non-Military Influence: The View from Estonia*, [w:] *Tools of Destabilization. Russian Soft Power and Non-military Influence in the Baltic States*, M. Winnerstig (ed.), Stockholm 2014, s. 58-59.

⁵⁶ Szerzej: J. Hajduk, T. Stepniewski, *Wojna hybrydowa Rosji z Ukrainą: uwarunkowania i instrumenty*, „Studia Europejskie” 2015, nr 4, s. 135-148.

⁵⁷ A. Kudors, *Russian Soft Power and Non-Military Influence: The View from Latvia*, [w:] *Tools of Destabilization...*, s. 87-88; A. Szabaciuk, *Polityka Federacji...*, s. 209.

3 godz. i 36 min. Najchętniej Pierwszy Kanał Bałtycki, NTV mir oraz rosyjską telewizję RTR Planeta. Najpopularniejsze rosyjskojęzyczne gazety poza „МК-Estonia” to rosyjskojęzyczna wersja „Postimees” i gazeta „День за Днём”. Duże znaczenie mają także gazety lokalne, wydawane w Tallinie („Linnaleht” i „Столица”) i w Narwie („Город”). W języku rosyjskim nadawane są także 4 estońskie kanały radiowe: państwowy Radio 4 oraz komercyjne Русское Радио, Sky Radio i Народное Радио⁵⁸.

Próba bilansu

Polityka etniczna Republiki Estońskiej budzi szereg wątpliwości nie tylko w samej Estonii, ale także poza jej granicami. Podobnie przedstawia się sprawa ocen owej polityki. Analizując ten problem trafimy na szereg skrajnie odmiennych stanowisk. Część badaczy akcentuje pozytywne aspekty polityki ośrodka decyzyjnego w Tallinie, inni uważają, że zmiany ustrojowe, jakie zaszły w Estonii po odzyskaniu niepodległości, sprawiły, że miejscowy system polityczny zyskał cechy demokracji etnicznej (etnokracji)⁵⁹. Możemy się oczywiście po części zgodzić z takim sposobem stawiania sprawy, musimy jednak pamiętać, że głównym celem estońskiej polityki etnicznej nie jest odseparowanie mniejszości rosyjskojęzycznej od narodu tytularnego. Władze Estonii promują szeroko rozumianą integrację społeczną wszystkich grup etnicznych zamieszkujących państwo. Osoby, które przejdą proces naturalizacji cieszą się pełnią praw obywatelskich. Co więcej, przepisy o autonomii kulturalnej gwarantują im swobodny rozwój ich kultury, pozwalają pogłębiać znajomość języka ojczystego oraz swobodnie praktykować określone religie czy wyznania.

Ograniczanie praw populacji rosyjskojęzycznej budzi jednak poważne wątpliwości obrońców praw człowieka. Federacja Rosyjska próbowała wykorzystywać te wątpliwości we własnej polityce wobec regionu nadbałtyckiego. W ostatnich dekadach przeznaczono setki milionów dolarów na wsparcie miejscowej populacji rosyjskojęzycznej czy na różne sposoby zachęcano do przyjmowania obywatelstwa rosyjskiego. W sumie ponad 90 tys. osób z ok. 500 tys. apatrydów żyjących na terytorium Estonii zdecydowało się na taki krok.

Nie zmienia to faktu, że przeważająca większość osób rosyjskojęzycznych wiąże swoją przyszłość z Estonią, część z nich pomyślnie przeszła proces naturalizacji (ok. 160 tys. osób), inni nie porzucają nadziei, że uda się im to w najbliższym czasie. Wydaje się, że zabiegi te nie wynikają z czysto pragmatycznego podejścia i nie

⁵⁸ A. Bulakh, J. Tupay, K. Kaas, E. Tuohy, K. Visnapuu, J. Kivirähk, *op.cit.*, s. 52-54.

⁵⁹ G. Smith, *The Ethnic Democracy Thesis and the Citizenship Question in Estonia and Latvia*, „Nationalities Papers” 1996, vol. 24, no. 2, s. 199-216.

są tylko próbą wykorzystania możliwości, jakie daje obecnie estoński paszport i estońskie obywatelstwo. Procesy społeczne zachodzące w ESRR, i w niepodległej Estonii, mocno odcisnęły się na postawach miejscowej populacji rosyjskojęzycznej. Związki relacyjne zachodzące między tą kategorią populacji państwa a Federacją Rosyjską nie są na tyle silne, aby ośrodek decyzyjny na Kremlu mógł swobodnie wykorzystywać tę ludność w swojej polityce wobec Estonii. Korzyści płynące z członkostwa w Unii Europejskiej sprawiają, że coraz więcej młodych osób rosyjskojęzycznych wiąże swoją przyszłość z Europą. Nawet rosyjscy badacze dostrzegają specyfikę sytuacji miejscowej populacji rosyjskojęzycznej. Opisu ją, używają niekiedy terminu „Euro-Rosjanie”, chcąc w ten sposób podkreślić przemiany zachodzące w procesie samoidentyfikacji tej kategorii ludności⁶⁰.

Estońska polityka integracyjna niewątpliwie przynosi oczekiwane rezultaty, pomimo szeregu problemów i kontrowersji z nią związanych. Głośna „wojna pomników” pokazała jednak, że konieczna jest praca nie tylko z miejscowymi apatrydami, ale także z osobami rosyjskojęzycznymi, które pomyślnie przeszły proces naturalizacji. Sukces polityki integracyjnej podniesie poziom bezpieczeństwa i stabilizacji społecznej Republiki Estońskiej.

Summary

Andrzej Szabaciuk

Ethnic Policy of Republic of Estonia

This article aims to analyse the fundamental determinants, main subjects and instruments of the Estonian ethnic policy. We will investigate the impact of the Estonian ethnic policy and the Russian Federation's policy on the attitudes of the Russian-speaking minority in Estonia. We will also attempt to evaluate the efficiency of the Estonian ethnic policy and consider the way it influences the relations between individual ethnic and national groups.

Andrzej Szabaciuk – dr historii, adiunkt w Katedrze Studiów Wschodnich w Instytucie Nauk Politycznych i Spraw Międzynarodowych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

⁶⁰ P.X. Симонян, *Россия и страны Балтии. Две модели социального развития*, Москва 2009, s. 158-177.

Katarzyna Jędrzejczyk-Kuliniak

Wojna religijna w łonie islamu. Europejska *umma* wobec naporu salafitów

Ludzkość na przestrzeni wieków doświadczyła wielu wojen, konfliktów i sporów. Niektóre z nich toczono w imię wartości podzielanych przez wspólnoty, ochrony symboli religijnych i miejsc kultu. Związek pomiędzy religią a przemocą nie jest nowy, zwłaszcza w jej fanatycznej odmianie. Fanatyzm religijny polega na ślepej i bezkrytycznej wierze w słuszność przekonań i dogmatów danej religii. Przejawem fanatyzmu jest skrajna nietolerancja wobec przedstawicieli odmiennych poglądów, która wielokrotnie w historii ludzkości skutkowałą wojnami religijnymi bądź prześladowaniami innowierców, heretyków czy wolnomyślicieli. Współcześnie fundamentalizm religijny, posiadający twarz ultraortodoksyjnego wyznawcy islamu, stał się globalnym zjawiskiem politycznym, stanowiącym emanację koncepcji wojen religijnych.

W tym wypadku obserwowane są napięcia wewnątrz jednego systemu religijnego. Po przeciwstawnych stronach stają przedstawiciele tej samej religii, lecz inaczej ją interpretujący. Jedną grupę stanowią ci, którzy dążą do harmonijnego funkcjonowania w społeczeństwie europejskim, drugą zaś zwolennicy skrajnie ortodoksyjnej jej wersji – salafizmu. Ruchy określane jako salafickie nie są homogeniczne, tak pod względem doktrynalnym, jak i metod działania w celu realizacji postulatów społecznych i politycznych. Spectrum jest szerokie, od odżegnujących się od przemocy projektów zmian mających przywrócić religii należne jej miejsce w systemie społecznym, prawnym i ekonomicznym, aż do jawnie nawołujących do radykalnej zmiany poprzez akty terroru. Jednym z najpoważniejszych zagrożeń bezpieczeństwa europejskiego jest ewolucja terroryzmu, który odwołuje się do imperatywu religijnego, co widoczne jest w działaniach grup i jednostek głoszących skrajnie religijne hasła¹.

Obecność muzułmanów w Europie w ostatnich 50 latach, a zwłaszcza przybierająca fala migracji, oznaczają, że wewnątrz samej wspólnoty pojawiają się tarcia

¹ A. Wejkszner, *Ewolucja zagrożenia dżihadystycznego w Europie*, „Przegląd Strategiczny” 2014, nr 7, s. 225.

pomiędzy tym, co uznawana za centrum i kojarzone z dynamizmem i modernizacją a peryferiami utożsamianymi z zacofaniem i stagnacją. Ten binarny podział widoczny jest w sferze ideologicznej, między umiarkowanymi wyznawcami islamu a jego radykalną wersją. Peryferia to także imigranci, muzułmanie napływowcy, nowi nie zaznajomieni ze specyfiką kultury europejskiej. To także wszyscy ci, którzy fizycznie doświadczają marginalizacji, poprzez gorszy status materialny, dyskryminację na tle rasowym, etnicznym czy kulturowym. Frustracja i poczucie deprywacji to siła napędowa dla wszelkiej maści skrajnych ruchów i ugrupowań. Powiązanie migracji z bezpieczeństwem na poziomie krajowym i międzynarodowym stało się przedmiotem dyskusji po tragicznych wydarzeniach z 11 IX 2001 r., jak również sytuacji określanej jako kryzys uchodźczy, będących efektem przemian związanych z arabską wiosną. Na europejski islam wpływ ma dynamika światowego islamu, wydarzenia polityczne mające swe korzenie poza Europą. Kontrowersje dodatkowo wzmagają się w obliczu więzi, jakie część muzułmanów odczuwa wobec ruchów religijnych, rozwijających się na Bliskim Wschodzie. Sprawiedliwie lub nie, grupy te są oskarżane o zniechęcanie muzułmanów do integrowania się ze społeczeństwem europejskim, postawy izolacjonistyczne, a niekiedy o szerzenie radykalnych postaw antyzachodnich.

Dyskusja nad przyszłością obecności islamu w Europie została zdominowana przez jedną ze stron – religijnych fundamentalistów, którzy kreują także wizerunek Zachodu wśród muzułmanów przeciwstawiając mu tradycyjny sposób życia rozpowszechniony przez wieki w kręgu kultury arabsko-muzułmańskiej. Największym zagrożeniem dla przetrwania muzułmanów, według nich, jest zachodni styl życia, kojarzony z oderwaniem od podstaw religijnych i duchowych. Rdzenni muzułmanie z niepokojem spoglądają na ekstremistów, przybyszów, konwertytów, którzy zawłaszczają przestrzeń do tej pory zdominowaną przez umiarkowany islam. Z drugiej zaś strony we wszystkich środowiskach istnieje obawa przed nadmierną laicyzacją, wykorzeniem i utratą tożsamości, której składową częścią jest religia. Pojawia się zatem pytanie, na ile wspólnota muzułmańska zamieszkująca Europę jest w trakcie głębokich wewnętrznych przemian, jakie są realia europejskiego islamu i wreszcie, czy można mówić o jednym europejskim islamie, jeśli widoczne są co najmniej dwa główne prądy: orientalny-skrajny i okcydentalny-umiarkowany?

Europejska *umma* i przyczyny radykalizacji

Europę według badań przeprowadzonych przez Pew Research Centre w 2010 r. zamieszkiwało 44,1 mln wyznawców islamu, a do roku 2030 szacuje się, że będzie ich 58 mln. Obecnie stanowi to ok. 6% ogólnej populacji, a wzrosnąć może do 8%, zwłaszcza w takich państwach jak Wielka Brytania, Francja, Włochy, Niemcy

czy Szwecja. Większość muzułmanów żyjących w zachodniej i północnej Europie to imigranci i ich potomkowie².

Każdy muzułmanin żyjący na świecie tworzy z innymi wyznawcami Proroka *ummę*, czyli muzułmańską wspólnotę religijną, która nie jest otoczona fizycznymi granicami. Społeczność muzułmańską łączą wspólnie wyznawane wierzenia, przekonania, tradycje i kultura, różnić zaś mogą rasy, narodowości, zwyczaje czy języki. Nie wszyscy muzułmanie w jednakowym stopniu identyfikują się ze wspólnotą religijną. Bycie muzułmaninem oznaczać może pochodzenie z rodziny wyznającej islam, przyswojenie kultury i swobodne poruszanie się w kontekstach społecznych, historycznych. Jest to też wierność obrzędowi, spełnianie podstawowych obowiązków, ale też poczucie więzi ze wspólnotą. Kluczowa w wytłumaczeniu takiego podejścia jest koncepcja euroislam. W założeniu jest to taka interpretacja islamu, która opiera się na akceptowaniu demokracji, praw człowieka wraz z wolnością religijną, tolerancji, rozdziałem państwa od kościoła, sfery religijnej od świeckiej. Zwolennicy unowocześnienia tej religii twierdzą, że islam powinien upodobnić się do religii europejskich, a co za tym idzie ograniczać się jedynie do sfery rytuału i duchowości. Podejście to wydaje się być najbliższe tzw. świeckim muzułmanom, czyli tym potomkom muzułmanów, którzy nie praktykują religii, ale uważają ją za istotny element dziedzictwa kulturowego. Jednym z kluczowych teoretyków tego zagadnienia jest Bassam Tibi, który zakłada, że europeizacja islamu nie jest możliwa bez wprowadzenia reform religijnych w celu kulturowego przystosowania. W jego odczuciu europeizacja islamu może dokonać się tylko wówczas, gdy odrzucona zostanie salaficka wizja religii, utożsamiana z takimi terminami jak *szari'at*, *dżihad* czy islamizacja poprzez posłannictwo (*da'wah*). Euroislam oznacza również ograniczenie wpływu religii do przestrzeni prywatnej³.

Z kolei kontrowersyjny teolog Tariq Ramadan proponuje muzułmanom mieszkającym w Europie swoją koncepcję, którą nazywa „pobożną obywatelskością”. Ramadan twierdzi, że nie ma sprzeczności między islamem a wartościami europejskimi, takimi jak wolność, równość czy demokracja – muzułmanin może z nich czerpać bez szkody dla swojej religijności. Nawet więcej: bycie obywatelem państwa, które gwarantuje mu wolność wyznania, nakłada na niego obowiązek odpowiedzialności za to państwo. Zauważa on jednak także, że nie tylko muzułmanie muszą się zmienić. Również społeczeństwa europejskie powinny zaakceptować fakt, że muzułmanie stanowią ich integralną część, nie są obcymi,

² *The Future of Global Muslim Population. Projections of 2010-2030*, Pew Research Center, [January] 2011, s. 121, <http://pewforum.org/The-Future-of-the-Global-Muslim-Population.aspx> (17 VI 2016).

³ B. Tibi, *Euro-islam jako europejski most między cywilizacjami. Europeizacja islamu*, [w:] *Islam i obywatelskość w Europie*, K. Górak-Sosnowska, P. Kubicki, K. Pędziwiatr (red.), Warszawa 2006, s. 14-19.

lecz pełnoprawnymi obywatelami. Tylko wtedy obie strony będą mogły czerpać z wzajemnego kontaktu i wzbogacać się nawzajem. Podziela on przekonanie, że muzułmanie w Europie znajdują się w sytuacji podobnej do Proroka w Mekce, traktując tereny europejskie jako obszar dawania świadectwa (*dar-al szahada*), gdzie islam ma za zadanie wypełnić swoją dziejową misję. Podkreśla, że można być lojalnym obywatelem państwa europejskiego bez utraty religijnej, duchowej i moralnej tożsamości. Ważne jest bowiem to, by muzułmanie nie skupiali się wyłącznie na podkreślaniu własnej odrębności, lecz także, by włączali się w życie społeczne kraju, w którym żyją. Według niego obowiązek dawania świadectwa przywiązaniu muzułmanina do muzułmańskich wartości polega na zaangażowaniu społecznym na polu przeciwdziałania marginalizacji, bezrobociu, przestępczości, w celu reformy systemu ekonomicznego, społecznego i politycznego. Do tego sprowadza się istota propagowanego przez niego islamu europejskiego. Wymaga to jednak pewnych modyfikacji w sposobie funkcjonowania islamu, dostosowania go do prawnych ram danego państwa, ale respektowanie porządku prawnego istniejącego w państwie, w którym się żyje, jest obowiązkiem muzułmanina (m.in. według szkoły hanafickiej⁴). Dopasowanie takie nie jest więc wcale sprzeczne z duchem islamu, który cechuje zresztą znaczna elastyczność. Wprowadza się nowe pojęcia, takie jak *dar al-ahd*, czyli „terytorium przymierza”, wedle którego muzułmanie, otrzymując wizę czy obywatelstwo danego państwa, zawierają z nim swego rodzaju umowę społeczną, która nakłada na nich obowiązek respektowania obowiązującego tam porządku prawnego⁵.

Większość emigrantów z krajów muzułmańskich na ogół zachowuje dystans wobec religii, gdyż pociągający jest zachodni styl życia, swobody i wolności obywatelskie. Jednakże w wielu przypadkach brak jest integracji, ma miejsce rozdarcie między dwiema tożsamościami: europejską i kraju pochodzenia. Paradoks liberalnej demokracji, gwarantującej pluralizm ideowy, wolność słowa i przekonania religijnych, swobodę zrzeszania się, polega na tym, że ruchy i nurty o charakterze

⁴ Najważniejsze muzułmańskie szkoły prawne, które przetrwały do naszych czasów to: safi'icka, malikicka, hanaficka i hanbalicka – szkoły sunnickie, i dżafarycka – szkoła szyicka. Zasadniczo różnice między poszczególnymi szkołami są niewielkie, ale istnieje konieczność przynależności do jednej ze szkół, choć obserwuje się proces mieszania się rozmaitych mazhabów, co przyjmowane jest z niechęcią przez ortodoksyjnych prawników. Wszystkie one są zgodne co do dwóch źródeł prawa: Koranu i sunny, natomiast jeśli chodzi o uznawanie idżmy i kijasu rozbieżność można zauważyć przede wszystkim między szkołą hanbalicką (najbardziej konserwatywną) a malikicką. Szerzej na ten temat: J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. I, Warszawa 2002.

⁵ Zob. T. Ramadan, *Western Muslims and the Future of Islam*, New York 2004; A. Paluszek, *Muzułmanin oznacza dobrego obywatela. Nowe koncepcje obecności muzułmanów w Europie*, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 9, s. 164-165; K. Pędziwiatr, *Tajemnica popularności Tarika Ramadana*, <http://www.psz.pl/127-unia-europejska/konrad-pedziwiatr-tajemnica-popularnosci-tarika-ramadana> (23 V 2015).

antydemokratycznym także korzystają z demokratycznych prerogatyw. Prowadzi to do rozwoju społeczności równoległych, odrębnych od siebie w sensie aksjonormatywnym, choć zamieszkujących tę samą przestrzeń państwową. W wielu europejskich krajach widoczne są organizacje odrzucające integrację i postulujące odrębność, a w skrajnych wypadkach propagujące działalność terrorystyczną zagrażającą bezpieczeństwu państw europejskich⁶. Zjawisko zwane *home grown terrorism* (terroryzm rodzimy) jest ściśle związane z „procesem stopniowej akceptacji i przyjmowania systemu opartego na skrajnej interpretacji zasad wiary i zapisów koranicznych, połączonych ze skłonnością do wspierania lub ułatwiania użycia przemocy i strachu jako metody dokonywania trwałych zmian w społeczeństwie”⁷.

Za Magdaleną Adamczuk wyróżnić należy kilka grup czynników, które sprzyjają radykalizacji opisywanej powyżej. Należą tu kryzys tożsamości muzułmańskiej, rozłam pomiędzy tradycją kultury muzułmańskiej a wielokulturowym, świeckim społeczeństwem, poczucie dyskryminacji, wykluczenia społecznego, „bycia ofiarą”, ubóstwo i nierówne traktowanie, autosegregacja i budowanie społeczeństwa równoległego, postrzeganie przez wyznawców islamu postępowania krajów europejskich jako antymuzułmańskiego⁸. Widoczny jest także wpływ polityki międzynarodowej na autoradykalizację, bowiem zaangażowanie rządów europejskich w interwencje zbrojne w Afganistanie, Iraku, czy Libii i Syrii, wraz z niemożnością humanitarnego rozwiązania kryzysu uchodźczego, sprzyjają uaktywnieniu się postaw obrony islamu, odnowę mniejszości muzułmańskich na Zachodzie. Ten podatny grunt wykorzystują organizacje, takie jak Stowarzyszenie Braci Muzułmanów, Grupa Milli Görüş, Hizb at-Tahrir al-Islami czy Tablighi Dżamaat⁹.

Powrót do religii przodków

W islamie istnieje różnorodność prądów intelektualnych, uwzględniających konteksty historyczne, społeczne i kulturowe, zaś teologia muzułmańska zawiera w sobie dynamizm różnych interpretacji Koranu i sunny. Dyskurs został zdominowany przez wykazujący się największą aktywnością ruch, określany jako salafizm.

⁶ S. Kosmyńska, *Rozwój radykalizmu, salafickiego w Katalonii, w kontekście działalności Hizb ut-Tahrir i innych organizacji*, „Władza Sądzenia” 2015, nr 6, s. 130.

⁷ M. Adamczuk, *Rodzimy terroryzm jako zjawisko zagrażające bezpieczeństwu w Europie*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2011, nr 1 (17), s. 67.

⁸ *Ibidem*, s. 72.

⁹ *Muslim Networks and Movements in Western Europe*, Pew Research Centre, [September] 2010, <http://www.pewforum.org/2010/09/15/muslim-networks-and-movements-in-western-europe/> (20 VI 2016).

Fundamentalizm muzułmański to próba odnowienia i umocnienia islamu poprzez powrót do korzeni — *Koranu* i sunny, czyli tradycji Muhammada. Można uznać, że fundamentalizm to próba odrodzenia podziału świata na kategorie prawa muzułmańskiego: na *dar al-harb*, oznaczający kraje nie podlegające władzy islamu i jego przeciwieństwo — *dar al-islam*, czyli domenę szari'atu. Religijny fundamentalizm zasadza się na bardzo tradycyjnej, dychotomicznej wizji świata, w której religia jest głównym czynnikiem integracji społecznej, zwornikiem norm, jakimi powinni się kierować ludzie we wszystkich dziedzinach życia społecznego, zawsze odwołując się do reguł świętej Księgi. Przy czym czynnik racjonalny nie odgrywa tu istotnej roli. Fundamentalisci usiłują szerzyć swoją wiarę mobilizując najpierw ludzkie emocje. Brak im wiary w ludzki rozum, polegają oni na boskiej mocy prowadzącej ludzkość na właściwą drogę¹⁰. Zwolennicy skrajnej wersji religii nie są gotowi przy tym na żadne kompromisy w kwestii wiary. W ich odczuciu chodzi o wzmocnienie religii, zmianę porządku społecznego i politycznego, reformę prawa, świadome i całkowite przekształcenie społeczeństwa. Fundamentalizm wyrasta z serca islamu. Ten swoiście pojmowany tradycjonalizm różni się jednak od islamu, jest wieloaspektową ideologią polityczno-społeczną zbudowaną na fundamencie religijnym¹¹.

Anne-Clémentine Larrogue twierdzi, że „charakter islamu i cele jego wyznawców różnią się znacząco od charakteru fundamentalizmu muzułmańskiego i celów jego zwolenników. Islam jest religią, a fundamentalizmy muzułmańskie są ideologiami politycznymi”¹². Celem fundamentalistów muzułmańskich jest wdrożenie zasad politycznych, które wypływają z przekazu religijnego, choć jest od niego różny, i wzmocnienie *ummy*. Niezwykle trudne do zdefiniowania jest samo zjawisko fundamentalizmu, dla którego nie ma nawet odpowiednika w języku arabskim, tworzy się je dopiero współcześnie na zasadzie kalek z języków zachodnich — nie istnieje w języku arabskim słowo na określenie fundamentalizmu. Używa się m.in. terminów *tamamijja* („integryzm”), *usulijja* („fundamentalizm”), ale tym terminem określa się też inne zjawiska lub *al-dżumud ad-dini* („konserwatyzm religijny”)¹³.

Wokół pojęcia „fundamentalizm religijny” narosło wiele nieścisłości i stereotypów, które wynikają z rozdzielenia wymiaru teologicznego religii od jej wymiaru politycznego. Tymczasem w przypadku islamu są one kompatybilne. Muzułmańskie fundamentalizmy dotyczą zarówno kwestii politycznych, jak i religijnych, gdyż celem ruchów fundamentalistycznych jest przyznanie wspólnocie muzułmańskiej należnego jej miejsca poprzez wprowadzenie do polityki zasad wypływają-

¹⁰ J. Joseph, *The Challenge of Religious Fundamentalism and Violence to Social Harmony*, „Euntes Digest” 1998, vol. 31, no. 3, s. 139-151.

¹¹ B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997, s. 34.

¹² A.-C. Larrogue, *Geopolityka fundamentalizmów muzułmańskich*, Warszawa 2015, s. 14.

¹³ J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. II, Warszawa 1998, s. 126.

cych z Koranu. Można w związku z powyższym wyróżnić trzy typy muzułmańskich fundamentalizmów:

1. aktywizm polityczny, który działa głównie poprzez działalność muzułmańskich ugrupowań na polu polityki;
2. aktywizm misjonarski, którego celem jest prozelityzm i kaznodziejstwo;
3. działalność terrorystyczna i podżeganie do realizacji celów na drodze agresji.

Ten ostatni typ fundamentalizmu dopuszcza użycie siły w imię obrony zasad islamu. Niektóre z ruchów fundamentalistycznych łączą wszystkie trzy typy działalności, czego przykładem jest Bractwo Muzułmańskie¹⁴, którego ideologia należy do najbardziej rozpowszechnionych w kręgach fundamentalistycznych. Fundamentalizm to postawa względem rzeczywistości, zaś terroryzm to metoda działania wybierana przez zradykalizowanych zwolenników wojującego islamu. Pojęcia te są często utożsamiane i mylone. Nie każdy fundamentalista dokona zamachu terrorystycznego, lecz dojmująca większość terrorystów wyznaje skrajny, fundamentalistyczny odłam islamu. Jako pojęcie wielowymiarowe fundamentalizm jest niezwykle trudny do kategoriycznego określenia. Termin ten jest stosowany w sposób nie zawsze jasny, zarówno przez dziennikarzy i polityków, jak i filozofów, religioznawców czy socjologów.

Współczesny fundamentalizm, wywodzący się bezpośrednio z muzułmańskiego modernizmu, został ukształtowany głównie pod wpływem Bractwa Muzułmańskiego¹⁵, powstałego w Egipcie w latach 20. XX w., i obecnie jest najważniejszym wyznacznikiem sytuacji współczesnego islamu. Egipt jako pierwszy odczuł zderzenie z Europą, otwierając się na Zachód w pierwszej połowie XIX stulecia. Wobec tego, to tu na przełomie XIX i XX w. zaczęły tworzyć się zręby ruchów o charakterze reformatorskim, gdzie rozwijała się myśl społeczno-polityczna, w ramach społecznej doktryny islamu. Pojawiały się też różnego rodzaju nurty tradycjonalistyczne, szukające w przeszłości remedium na bolączki islamu, który doświadczał dysonansu pomiędzy rozwiniętym światem zachodnim a zacofaniem świata islamu, a jako że charakteryzował je szacunek dla tradycji przodków, ich arabska nazwa to *salafijja* (arab. *salaf* – „przodkowie”), jest to jedna z nazw fundamentalizmu (wczesnego) w języku arabskim. Ten nurt postuluje odnowienie islamu w duchu fundamentalistycznym poprzez powrót do pierwotnych źródeł religii. Za duchowego przywódcę uznaje się Ibn Tajmiję (1263–1328). Ruch salaficki jest wewnętrznie zróżnicowany, a z samą nazwą oraz jego ideami związanych jest wiele nieudomówień i nadinterpretacji. Z czasem ewoluował on znacząco od szeroko rozumianego modernizmu, w kierunku radykalnych ugrupowań

¹⁴ S. Amghar, *Salafism and Radicalisation of Young European Muslims*, [w:] *European Islam. Challenges for Public Policy and Society*, S. Amghar, A. Boubekeur, M. Emerson (red.), Bruksela 2007, s. 40.

¹⁵ Szerzej na ten temat: J. Zdanowski, *Bracia Muzułmanie i inni*, Szczecin 1986.

postulujących oczyszczenie religii z naleciałości, jakie rozwijały się w XIX w. wewnątrz islamu. W XVIII w. w podobnym duchu narodził się ultrakonserwatywny islam wahhabicki w Arabii¹⁶. Za jedyne podstawy wiary uznaje on Koran i hadisy (interpretowane dosłownie), cechując się skrajnym purytanizmem obyczajowym. Władcy arabscy z dynastii saudyjskiej przyjęli i rozpowszechnili wahhabizm, opierając się na zbrojnych oddziałach. Do lat 90. XX stulecia wahabici ograniczali swą działalność do Arabii Saudyjskiej, później rozszerzyli ją na nowe tereny. Ruch wahhabicki jest finansowo wspierany przez Arabię Saudyjską, która ma na celu poszerzanie wpływów politycznych na nowe obszary islamu i zdobywanie ich dla tej formy fundamentalizmu muzułmańskiego¹⁷.

Andrew F. March badając kwestie polityczno-filozoficzne funkcjonowania wspólnot muzułmańskich w społeczeństwach liberalnych, wyróżnia główne argumenty współczesnych ugrupowań salafickich traktujących Europę jako *dar al-islam*, jak przykładowo Hizb ut-Tahir. Przede wszystkim: wyznawcy islamu nie powinni być podmiotem władzy i prawa niemuzułmańskiego; islam i muzułmanie nie powinni pozostawać w niższości względem niemuzułmanów; muzułmanie nie powinni tworzyć więzów przyjaźni i solidarności z niewiernymi; wierni powinni unikać terenów niemoralnych i grzesznych oraz, że przetrwanie tradycji i zachowanie religijności może być trudne w takim środowisku¹⁸. Środowiska związane z Bractwem Muzułmańskim tonują te poglądy, traktując obszary niemuzułmańskie jako teren prozelityzmu, nawołując do aktywności publicznej muzułmanów w celu stopniowego zmieniania społeczeństwa w kierunku muzułmańskiego projektu społeczno-politycznego.

Zaproszenie do islamu

Globalny salafizm ukształtował się pod wpływem konfrontacji z globalizacją, nowoczesnością, europejscy zwolennicy idei salafickich poszukują pewności, fundamentalnych zasad kierujących życiem, jego sensu i celu. Chcą znaleźć porządek w świecie pluralizmu, a posłuszeństwo zasadom religijnym daje poczucie bezpieczeństwa.

Ugrupowania salafickie chcąc zyskać jak najwięcej zwolenników odwołują się do koncepcji *da'wah*, co można tłumaczyć jako „zaproszenie” lub „nawoływanie islamu”. Niekiedy jest to również tłumaczone jako misyjność, jednakże jest

¹⁶ K. Kościelniak, *Perspektywy, zasady i kryteria sunnickiej teologii muzułmańskiej i ich implikacje we współczesnym islamie*, [w:] *Koncepcje teologii katolickiej*, M. Chojnacki, J. Morawa, A. Napiórkowski (red.), Kraków 2013, s. 290.

¹⁷ Zob. J. Zdanowski, *Emiraty wahhabickie*, Warszawa 1993.

¹⁸ A. F. March, *Reading Tariq Ramadan: Political Liberalism, Islam, and „Overlapping Consensus”*, „Ethics & International Affairs” 2007, vol. 21, no. 4, s. 406, 408.

ona rozumiana odmiennie niż aktywność prozelicka w chrześcijaństwie. Wielu myślicieli islamskich stara się podkreślić tę różnicę. *Da'wah* jest metodą rozprzestrzeniania duchowego nauczania lub prowadzenia prac charytatywnych. Jest to także działalność natury politycznej, której główny cel to reformy islamskie i odrodzenie prowadzące do ostatecznego utworzenia państwa islamskiego. Wersety koraniczne nakazują muzułmanom zapraszać wszystkich na drogę Pana pełną mądrości i pięknych kazań, prowadzić dyskusje zachęcające niemuzułmanów aby dołączyli do *ummy*¹⁹ i tym samym ją powiększali. Teolodzy podkreślają rolę *da'wah* w zachowaniu i wzmacnianiu charakteru społeczno-moralnego w społeczności muzułmańskiej. Zwolennicy odnowy religijnej nazywają wspólnotę muzułmańską „narodem muzułmańskim”²⁰.

Misja nawracania łączy się z misją polityczną, której celem jest urzeczywistnienie idei kalifatu, jako organizacji politycznej scalającej muzułmanów. Jej pierwowzorem jest państwo istniejące w pierwszych wiekach islamu, powstałe po śmierci Proroka. Idea kalifatu łączy władzę świecką z duchowym przywództwem. Ośrodek władzy jest równocześnie autorytetem religijnym, zaś wszystkie decyzje mają zarówno charakter polityczny, jak i religijny i zasadzają się na skrajnej interpretacji szari'atu. Współcześnie do konieczności wskrzeszenia kalifatu odwołują się radykalne ugrupowania islamskie, zaś fanatycy z *Daesh*²¹ przedstawiają swoje Państwo Islamskie proklamowane w 2014 r. jako urzeczywistnienie odwiecznych marzeń muzułmanów na całym świecie o przywróceniu złotej ery islamu, stworzeniu potężnego organizmu politycznego, w którym panują: *tawhid* (jedność), *manhadz* (szukanie prawdy), *hidzra* (migracja), *dżihad* (święta wojna) i *dżama'ah* (wspólnota)²². Tak zarysowana koncepcja państwowości w zamyśle ma przyciągać tych, którzy czują się marginalizowani i dyskryminowani w laickiej Europie.

Tak jak dawniej kalifat był państwem, dziś można również odczytywać go w sposób symboliczny, jako ogólną myśl złączenia państw muzułmańskich pod panowaniem kalifa²³. Działalność misyjna prowadzona przez grupy radykałów jest sposobem propagowania słów Koranu i sunny poprzez ich dosłowne odczytanie w duchu fundamentalistycznym. Jest to też jeden z ważniejszych sposobów na zjednoczenie i wzmocnienie wspólnoty muzułmańskiej²⁴, aczkolwiek także

¹⁹ *Koran*, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986, 16-125:128, s. 333.

²⁰ N. Wiedl, *Dawa and the Islamist Revival in the West*, „Current Trends in Islamist Ideology” 2009, vol. 9, s. 1-2.

²¹ Słowo „Daesh” to arabski akronim skrótu organizacji terrorystycznej „ISIS”, czyli Islamic State of Iraq and Syria.

²² „DabiQ” 1435, nr 4, <http://media.clarionproject.org/files/islamic-state/islamic-state-isis-magazine-Issue-4-the-failed-crusade.pdf> (12 VI 2016).

²³ M. Gąsior, *Spokojnie, to tylko kalifat. Przewodnik po Islamskim Państwie, które dżihadyści stworzyli w Syrii i Iraku*, <http://natemat.pl/108169,spokojnie-to-tylko-kalifat-przewodnik-po-islamskim-panstwie-ktore-dzhihadysci-stworzyli-w-syrii-i-iraku> (26 V 2016).

²⁴ A.-C. Larogue, *op.cit.*, s. 37.

przedstawiciele umiarkowanego islamu są obiektem działalności misyjnej, albowiem powinni wrócić na ścieżkę ortodoksji.

Zorientowane misyjnie radykalne formy islamu nie zawsze są nastawione na szerzenie religii przez przemoc, jednakże mogą generować poważne zagrożenie dla porządku społecznego i bezpieczeństwa państwowego poprzez bycie zapleczem ideowym grup ekstremistycznych. Dzielą również samych wyznawców islamu na prawowiernych i tych, którzy zbłądzili schodząc ze ścieżki islamu i godząc się na ustępstwa względem świeckiego, pluralistycznego społeczeństwa europejskiego, tym samym tracąc łączność z *ummą*. *Da'wah* jest zazwyczaj interpretowana jako reislamizacja mniejszości muzułmańskich zamieszkujących Europę i świat zachodni. Te społeczności postrzegane są jako współbracia, których należy wyzwolić z zachodniej indoktrynacji. Grupy zorientowane na tak pojmowaną działalność misjonarską prowadzą długofalowe działania w środowiskach europejskich muzułmanów, które mają doprowadzić do tego, że wierni powrócą do purytańskiej wersji religii. Muzułmanie powinni bowiem odrzucić zachodnie wartości i standardy, nie integrować się ze społeczeństwem zachodnim, być przede wszystkim wyznawcą religii, a dopiero kolejno obywatelem, pracownikiem czy sąsiadem. Mieszkańcy Europy wyznający islam są zachęceni do tworzenia równoległych struktur społecznych, uczestniczenia w strukturach władzy, lecz tylko po to by móc w przyszłości urzeczywistnić wizję kalifatu²⁵. Nie bez znaczenia jest tutaj także udział ortodoksyjnych grup i osób prywatnych w finansowaniu i budowie meczetów oraz centrów kultury muzułmańskiej, zachęcających do poznania islamu, wspieranie edukacji imamów i kaznodziejów, którzy później podróżują po całej Europie szerząc słowa Allaha. Ogromną rolę w radykalizacji społeczności muzułmańskiej odgrywiają charyzmatyczni liderzy i przywódcy duchowi, jak również Internet i media społecznościowe, które ułatwiają dostęp do ekstremistycznych idei, jednocześnie tworząc podział „my-oni”. Przy czym, owa wyobrażona wspólnota „my”, to bogobojni muzułmanie, „oni” to zepsuci konsumeryzmem i pozbawieni zasad moralnych ludzie Zachodu. Zalicza się do nich także wszystkich tych muzułmanów, którzy nie akceptują skrajnej ortodoksji.

Pojmowana w ten sposób misyjność zasadza się na podkreśleniu, że muzułmanin jest przede wszystkim członkiem *ummy*, w drugiej kolejności obywatelem państwa, które zamieszkuje, zatem lojalność wobec własnej wspólnoty ma charakter nadrzędny. Granice państwowe nie mają znaczenia, liczą się granice *dar al-islam*. Obowiązkiem muzułmanina jest prowadzenie *dżihadu*, który ma chronić muzułmanów²⁶. Ostatecznie na świecie powinien zapanować islam, a prawo-

²⁵ E. Raciusz, *The multiple nature of islamic da'wah*, Helsinki 2004, s. 7.

²⁶ M. Sadowski, *Tablighi Jamaat – globalny ruch misyjny czy zaplecze islamskiego terroryzmu?*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2014, nr 11, s. 98.

wierny muzułmanin powinien dołożyć wszelkich starań, by do tego doszło. Metodą powinno być dosłowne naśladowanie życia Proroka, który poprzez nauczanie, pielęgnowanie prawd wiary, budowanie właściwej konstrukcji duchowej zachęcał do szerzenia wiary i walki w jej imię.

Można wyróżnić dwie odmiany aktywności misyjnej. Jedna jest nastawiona zewnętrznie – względem niemuzułmanów (*kafirów*), konwertytów, którzy stosunkowo niedawno przyjęli islam, druga zaś ukierunkowana jest na własną społeczność i jej celem są wyznawcy islamu²⁷. Przekładając dualizm manichejski na życie ummy muzułmańskiej, Europa to teren *dar al-harb*, które powinny być nawrócone na islam. W umiarkowanej interpretacji z kategorii tej są wyłączone te kraje niemuzułmańskie, w których wyznawcom islamu pozostawia się swobodę praktyk religijnych. Jednak wszędzie tam, gdzie muzułmanie są dyskryminowani, nie mają możliwości w pełni praktykować swojej religii, to teren wojny, zatem należy prowadzić tam działalność misyjną i wszelkimi sposobami upominać się o należne miejsce islamu i poszanowanie jego zasad.

Podsumowanie

Muzułmańska diaspora na Zachodzie jest rozdarta pomiędzy ruchami dążącymi do pokojowej egzystencji, prywatyzacji religii, a widocznym przesunięciem w kierunku islamu fundamentalistycznego. Wiele ugrupowań salafickich, wraz z ruchem wahhabickim, który dzięki wsparciu Arabii Saudyjskiej promuje na całym świecie swoją wersję islamu jako wzorcową dla wszystkich muzułmanów, nawet tych, którzy zamieszkują poza państwami muzułmańskimi. Do głosu dochodzi również aberracja religii, jaką są idee propagowane przez fanatyków ISIS. Skutkiem działalności misyjnej tych grup jest widoczna radykalizacja islamu i w pewnym stopniu także rozwój ruchów wymierzonych przeciwko Zachodowi. Jako że skrajne odłamy islamu są najbardziej widoczne, cała religia i jej wyznawcy w powszechnym odczuciu są postrzegani jako antynomia cywilizacji zachodniej.

Problemem większości społeczeństw o charakterze wielokulturowym, zróżnicowanych pod względem etnicznym i religijnym jest funkcjonowanie tzw. „społeczeństw równoległych”, niemożność pogodzenia odmiennych systemów wartości, a wreszcie harmonijnego współżycia. Jeżeli założyć, że muzułmanie w Europie spotykają się z dyskryminacją, nieuwzględnianiem w wystarczającym stopniu religii w przestrzeni publicznej, to w związku z powyższym swą tożsamość mogą odnaleźć poprzez powrót do korzeni, odrzucenie kultury zastanej i traktowanie z pietyzmem kultury przodków, tradycji kraju pochodzenia. Grupa ta jest najbardziej podatna na wpływy skrajnych ugrupowań, które traktują Europę jako

²⁷ E. Raciusz, *op.cit.*, s. 7.

obszar *dar al-harb*²⁸. W kontekście aktywności ugrupowań misyjnych, nawołujących do implementacji jedynej w ich mniemaniu wariantu religii, na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia związane ze zwiększeniem podatności na ekstremizm polityczny tych społeczności muzułmańskich. Islam w wersji fundamentalistycznej jest przystępny, zarówno w formie, jak i treści, atrakcyjny, dający poczucie przynależności i wyjątkowości, zwłaszcza dla osób, które w życiu codziennym doświadczają niepowodzeń materialnych, dyskryminacji. Jak pisze Arthur Schlesinger:

Im bardziej ludzie czują, że dryfują w pustym, bezosobowym, anonimowym morzu, tym bardziej rozpaczliwie zacierają się do znajomemu, zrozumiałemu, bezpiecznemu schronieniu, tym bardziej hołubią politykę tożsamości. Integracja i dezintegracja żywią się sobą nawzajem. Im bardziej świat się integruje, tym bardziej w tych postideologicznych czasach ludzie skupiają się wokół swojej grupy, coraz bardziej definiowanej przez lojalności etniczne i religijne²⁹.

Obecność i rozwój koncepcji *da'wah* jest dowodem ewolucji społeczności muzułmańskich, które wychodząc z ukrycia, na fali reislamizacji, jednocześnie nie poczuwają się do bycia częścią państw, w których zamieszkują. Choć koncepcja ta oznacza zaproszenie do islamu i jest tak stara, jak sama religia, to nie jest precyzyjnie określona. Podlegać może interpretacjom i próbom dopasowania do potrzeb konkretnych grup, także być wykorzystywana jako narzędzie polityczne.

Reprywatyzacja religii to wysiłek intelektualny. Europa i sami muzułmanie muszą się nauczyć zarządzać marginesem społecznym. Muzułmanie mają problem z tożsamością wynikającą z określenia kim jestem? i co łączy mnie z pozostałymi członkami *ummy*? Różnic jest wiele: stosunek do religii, pochodzenie, generacje, postawa wobec Zachodu. Muzułmanów zamieszkujących Europę różni stosunek do religii i *ummy* jako wspólnoty wszystkich wyznawców niezależnie do pochodzenia etnicznego, koloru skóry czy płci. Postawy te oscylują od indyferentyzmu i agnostycyzmu, poprzez tradycjonalizm, ortodoksję, odrzucenie nowoczesności i fundamentalizm, do dżihadyzmu wraz ze stosowaniem przemocy w imię wiary.

Fundamentalizm religijny jako postawa kontestująca nowoczesność, zastany ład polityczny i porządek społeczny, trafia do tych wszystkich, którzy żyjąc w gettach etnicznych mają problemy z przystosowaniem się do wymogów gospodarki wolnorynkowej, liberalnej demokracji oraz otwartych społeczeństw. Bezpieczniej czują się pośród swoich, wyznających te same wartości, traktując świat

²⁸ A. Paluszek, *op.cit.*, s. 156.

²⁹ A. Schlesinger, *The Disuniting of America. Reflections on a Multicultural Society*, New York 1998, s. 12-13, [cyt. za:] A. Szahaj, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2004, s. 131.

zewnątrzny jako zagrożenie. Umocnienie tendencji izolacjonistycznych znajduje potwierdzenie w koncepcji *dar al-islam* i *dar al-harb*, oraz braku podziału na sferę *sacrum* i *profanum* istniejącą w islamie. Islam jako system wierzeń łączy wszystko, co doczesne i duchowe. Zjawisko fundamentalizmu religijnego nie jest wyłącznie marginalnym problemem w Europie. Wzrost nastrojów radykalnych, m.in. w efekcie aktywności na polu *da'wah* może w przyszłości prowadzić do eskalacji napięć i przemocy motywowanej obroną wiary i tożsamości muzułmańskiej. Muzułmańskie ruchy dążące do poszerzenia terytorium islamu mogą służyć jako zaplecze służące pozyskiwaniu nowych członków przez ugrupowania ekstremistyczne. Istnienie tzw. Państwa Islamskiego (ISIS), organizacji terrorystycznej, która rości sobie prawa do bycia spadkobiercą kalifatu, ułatwia europejskim muzułmanom poszukującym drogi duchowego rozwoju samoidentyfikację. Oto bowiem ISIS oferuje wieloetniczną, wielonarodową wspólnotę, której jedynym wyznacznikiem jest uznanie skrajnie konserwatywnego odłamu islamu. Rywalizacja w islamie toczy się o panowanie nad pluralistyczną *ummą*, rząd dusz i zwycięstwo jednej z opcji – radykalnej, bądź umiarkowanej.

Summary

Katarzyna Jędrzejczyk-Kuliniak

Religious war inside Islam. European *ummah* toward salafiyya movement pressure

Muslim presence in Europe is an uneven and unfinished process. Muslim minority is visibly divided between supporters of the moderate, liberal version of Islam and the followers of radical version – Salafism, which is calling to make an effort to restore the meaning of Islam. The advantage wins Muslim fundamentalism. It is internally diverse divided into the following trends: political Salafism, which organises its activities around a political logic, the second is predicative Salafism, which bases its actions on preaching and religious teachings (*da'wah*), and finally revolutionary, jihadi Salafism. This is a challenge to the European security, as well to Muslims, whose unity (*ummah*) is disrupted. In the European Islam there is a war over the control of the community.

Katarzyna Jędrzejczyk-Kuliniak – dr politologii, adiunkt w Zakładzie Bezpieczeństwa Publicznego w Instytucie Bezpieczeństwa Narodowego Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu

WSPÓŁCZESNA ROSJA

Wojciech Sitarz

Rewolucja tradycji. Zwrot konserwatywny jako strategia Kremla w polityce wewnętrznej i zagranicznej

Obserwując z zachodniej perspektywy poczynania rosyjskich polityków łatwo można ulec wrażeniu, że mamy do czynienia z politycznym skansenem, zbiorem anachronicznych działań czy wręcz, jak chcieliby niektórzy, ostatnimi podrygami ciemnogrodu wynikającymi z niskiej kultury politycznej, postradzieckiego dziedzictwa, niedojrzałości klasy politycznej etc. Tymczasem takie protekcjonalne traktowanie utrudnia dostrzeżenie w neokonserwatywnych poczynaniach przemyślanej strategii obliczonej na osiągnięcie celów w polityce wewnętrznej, a także ideologiczny towar eksportowy. Pod hasłami obrony tradycyjnych wartości i walki z wypaczeniami zachodniego liberalizmu Rosja buduje na marginesie europejskiej polityki wspólny front. Ten jednak coraz częściej przestaje być już tylko radykalnym, ale mimo wszystko niegroźnym nurtem, bowiem na fali populizmu skrajne siły zaczynają odgrywać zauważalną rolę w życiu politycznym.

Manifestem wspomnianych przemian mogą być słowa Mártona Gyöngyösiego, polityka partii Jobbik z wywiadu udzielonego „Komsomolskiej Prawdzie”:

Dziś krzyczymy, że islamiści to zagrożenie. (...) Nasz główny wróg to nie islam lecz liberalizm. A głównym sojusznikiem w walce z liberalizmem jest Rosja – zainteresowana o tradycyjne wartości i występująca przeciw homoseksualnej propagandzie. (...) Potrzebujemy kulturowej i gospodarczej wagi Rosji, aby zwyciężyć w tej walce. Na naszych oczach dochodzi w Rosji do prawdziwej konserwatywnej rewolucji! Wielu Węgrów jest gotowych stać się rewolucjonistami tradycji¹.

¹ Д. Асламова, *Венгерский политик Мартон Дьендьешии: Мы стали вассалами США и администрации Евросоюза*, <http://www.kp.ru/daily/26314.5/3193121/> (24 IV 2016).

Bunt klasy średniej

Źródłem zaistnienia zjawiska określanego na potrzeby artykułu jako zwrot konserwatywny upatrywałbym w 2012 r., gdy w Rosji rozpoczęła się kampania wyborcza mająca zapewnić Władimirowi Putinowi wybór na trzecią kadencję.

Czteroletnie rządy Dmitrija Miedwiediewa nie były tylko mało znaczącym interludium, wybiegiem pozwalającym rządzić Putinowi z tylnego siedzenia i powrotu, gdy tylko zgodnie z konstytucją będzie taka potrzeba. Dmitrij Miedwiediew pod wieloma względami stanowił swoiste nowe otwarcie. Trzynastcie lat młodszy od Putina, prawnik, który wkraczał w dorosłe życie wraz z upadkiem ZSRR był pod wieloma względami nową jakością na szczytach władzy, nawet jeżeli słusznie powątpiewano w jego niezależność. Jeżeli do powyższych dodać jeszcze sprawne zagrania wizerunkowe poprzez skojarzenie z innowacjami i nowymi technologiami oraz decyzje o symbolicznym wymiarze (choćby reforma milicji i zamiana jej w policję) otrzymamy obraz polityka, z którym mogła się utożsamiać część rosyjskiej klasy średniej. Pomagało w tym także otwarcie w polityce zagranicznej, po osławionym resece w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi reprezentowanymi przez wybranego pod koniec 2008 r. Baracka Obamę.

Niestety, rozbudzone nadzieje tym silniej zderzyły się z rzeczywistością. Kryzys ekonomiczny ostatecznie dotarł do Rosji, spowalniając wzrost PKB z 8,72% w 2007 r., przez 5,29% w 2008, po 7,85-procentową recesję w 2009 r. Co więcej, załamaniu towarzyszył drastyczny spadek cen ropy na światowych rynkach. O ile krótko po objęciu rządów przez Miedwiediewa za baryłkę trzeba było płacić absolutne historyczne maksimum 145 USD, to przed końcem roku cena sięgnęła zaledwie 36 USD². Choć kolejne lata przyniosły poprawę, zarówno na rynku paliwowym, jak i sytuacji rosyjskiej gospodarki, to nie udało się wrócić do wyjściowej sytuacji.

Z biegiem kadencji okazywało się, że nadzieje pokładane w Miedwiediewie nie mogą zostać zrealizowane, czego symbolem stanie się później „rosyjska dolina krzemowa” – centrum innowacji w podmoskiewskim Skolkowie. Prezydent bardzo silnie wspierał tę inicjatywę, jednak obecnie jest ona raczej synonimem korupcji i niezrealizowanych obietnic niż dowodem na innowacyjność. Czarę goryczy przelała decyzja o wystawieniu kandydatury Władimira Putina w planowanych na 2012 r. wyborach prezydenckich i uczynieniu z Miedwiediewa lidera list wyborczych do Dumy.

Wszystkie te czynniki zdecydowały o bardzo słabym wyniku Jednej Rosji w wyborach do Dumy Państwowej. W głosowaniu z 4 XII 2011 r. rządząca partia uzyskała jedynie 49,32% głosów, co stanowiło spadek o 15 punktów procentowych w porównaniu z poprzednimi wyborami. Przełożyło się to na 238 man-

² <http://www.bankier.pl/inwestowanie/profile/quote.html?symbol=ROPA> (24 IV 2016).

datów, podczas gdy w Dumie szóstej kadencji zasiadało aż 315 deputowanych Jednej Rosji.

Pomimo relatywnie słabego wyniku opozycja oskarżała władze, że osiągnęła go dzięki licznym nieprawidłowościom i manipulacjom przy liczeniu głosów. Po cząwszy od wyborczego wieczoru, na ulicach Moskwy, Petersburga i ważniejszych miast kraju organizowano protesty. Największa fala manifestacji przetoczyła się przez Rosję 10 XII 2011 r. gdy manifestacje zorganizowano w 99 rosyjskich i 42 zagranicznych miastach. Prasa donosiła, że w samej Moskwie zebrało się 85-150 tys. protestujących, co było największą manifestacją od lat 90. XX w.³ Co ważne, ruch protestu nie ustawał i w każdym miesiącu organizowano nawet kilka manifestacji, a dzień przed inauguracją Władimira Putina miał miejsce tzw. „Marsz Milionów”, który zakończył się starciami z siłami porządkowymi na placu Bołotnym w Moskwie. Z perspektywy władz protesty były tym groźniejsze, że od 2010 r. kolejne kraje ogarniała Arabska Wiosna, a część publicystów usiłowała łączyć wydarzenia z Północnej Afryki i Półwyspu Arabskiego z ruchem protestu w Rosji.

W poszukiwaniu legitymizacji – diagnozy

Opisywane wyżej wydarzenia uzmysłowiły konieczność opracowania nowej strategii, której celem byłaby mobilizacja elektoratu oraz legitymizacja i uprawomocnienie prowadzonej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Receptą okazał się projekt konserwatywny oparty o koncept tzw. tradycyjnych wartości⁴.

Pierwszych przejawów nowej strategii można się doszukiwać w siedmiu artykułach programowych opublikowanych przez Władimira Putina w głównych rosyjskich dziennikach pomiędzy 16 I a 27 II 2012 r.⁵, a najistotniejsze dla jej rekonstrukcji są dwa pierwsze *Rosja się mobilizuje – wyzwania, na które musimy odpowiedzieć*⁶ i *Rosja: kwestia narodowościowa*⁷.

Putin zarysowuje w nich trzy wstępne założenia. Jego zdaniem problemem Rosji ma być dążenie części elit do rewolucji, oczekują one „szarpnięcia” zamiast

³ *Митинг на Болотной собрал от 85 до 150 тысяч человек*, <http://graniru.org/Politics/Russia/activism/m.193917.html> (24 VI 2016).

⁴ Z uwagi na wielokrotnie postulowaną konieczność obrony tradycyjnych wartości, uzasadnione byłoby określenie opisywanych w artykule przemian jako zwrotu tradycjonalistycznego. Decyzja o posługiwaniu się słowem „konserwatyzm” podyktowana jest stosowaniem go przez samych rosyjskich polityków i ideologów, a zwłaszcza ich odwołaniami do myśli Nikołaja Bierdiajewa.

⁵ Były to kolejno „Izwestia”, „Niezawisimaja Gazeta”, „Wiedomosti”, „Kommiersant”, „Komsomolska Prawda”, „Rossyjskaja Gazeta” i „Moskowskie Nowosti”

⁶ В. Путин, *Россия сосредотачивается — вызовы, на которые мы должны ответить*, <http://izvestia.ru/news/511884> (24 VI 2016).

⁷ Idem, *Россия: национальный вопрос*, http://www.ng.ru/politics/2012-01-23/1_national.html (24 VI 2016).

skupić się na budowaniu konsekwentnego rozwoju. Ponadto, mamy do czynienia ze słabością społeczeństwa obywatelskiego. Przejawia się ona w niechęci do działań samorządowych i dobroczynnych oraz ogólnym wzajemnym braku zaufania Rosjan do siebie⁸. Jest to do pewnego stopnia powtórzenie tez, stawianych przez Putina w swoim pierwszym orędziu z 2000 r.⁹ oraz opublikowanym rok wcześniej artykule *Rosja na przełomie tysiącleci*¹⁰, inne okażą się jednak recepty na przeciężenie tego stanu.

Na gruncie międzynarodowym Putin zauważa wzrost napięcia między grupami etnicznymi i religijnymi. Nawet szanowani europejscy politycy mają przyznawać się do porażki polityki multikulturalizmu. W poszukiwaniu poparcia radykalizują oni swoją politykę, a wykorzystując nacjonalistyczne postulaty przechodzą na pozycje sił, które wcześniej uznawali za margines¹¹.

Ponadto w artykułach pojawiają się bezpośrednie zwroty do potencjalnie głównej siły napędowej ruchu protestu – klasy średniej. Putin zauważa, że od 1998 r. jej udział w rosyjskim społeczeństwie wzrósł z 5-10 do 20-30%. Trzykrotnie wzrosnąć miały także zarobki w porównaniu z 1990 r. Putin konstatuje, że wzrost ten powinien zostać utrzymany¹².

W poszukiwaniu legitymizacji – recepty

Odpowiedzią na zauważone przez Putina problemy ma być upowszechnienie w kraju wartości kolektywnych. *Nie może być realnej demokracji bez polityki uznawanej przez większość i będącej odzwierciedleniem interesów większości*¹³ – już w tym wyjściowym stwierdzeniu zamyka się zasadnicza różnica między putinowskim a liberalnym modelem demokracji, który na pierwszym miejscu stawiałby raczej ochronę praw jednostki, w tym osób w gorszym położeniu z uwagi na ich mniejszościowy status. Rosjanie mają być *społeczeństwem wolnych ludzi* jednak ich wolność ograniczana ma być przez wspólne dobro. *Wolność bez fundamentu moralnego* – podkreśla Putin – *staje się samowolą*.

To właśnie wspólne wartości moralne mają się stać podstawą budowania zaufania między obywatelami. W rosyjskiej kulturze ma być obecna historyczna tradycja szacunku dla państwa, zbiorowych interesów i tego, czego potrzeba kra-

⁸ Idem, *Россия сосредотачивается...*

⁹ *Послание Федеральному Собранию Российской Федерации*, <http://kremlin.ru/events/president/transcripts/21480> (24 VI 2016).

¹⁰ В. Путин, *Россия на рубеже тысячелетий*, http://www.ng.ru/politics/1999-12-30/4_mille-nium.html (24 VI 2016).

¹¹ Idem, *Россия: национальный...*

¹² Idem, *Россия сосредотачивается...*

¹³ *Ibidem*.

jowi. Z kolei szacunek dla stanowionego prawa urzeczywistniony może być jedynie, gdy *u jego źródeł tkwi prawda*¹⁴.

O ile w 2000 r. tym co miało spajać Rosjan były patriotyzm, tradycje kulturowe, solidarność społeczna, a przede wszystkim wspólna pamięć historyczna, to dekadę później głównym czynnikiem łączącym zdaje się być *moralna siła narodu*. Putin odwołuje się w tym miejscu do czasów wielkiej smuty, gdy w sytuacji utraty politycznych spoiw to właśnie dostrzeżenie w sobie jednego narodu miało uratować kraj.

Źródłem zasad mają być – co Putin wielokrotnie podkreśla – tradycyjne religie: prawosławie, islam, judaizm i buddyzm¹⁵. To u ich podstaw leżą *bazowe moralne i obyczajowe wartości duchowe* – miłosierdzie, wzajemna pomoc, prawda¹⁶, *sprawiedliwość, szacunek dla starszych oraz ideały rodziny i pracy*. Te wartości nie mogą być niczym zastąpione, stąd koniecznym jest ich wspieranie. Choć *musi zostać zachowany świecki charakter państwa*, to powinno ono akceptować i wspierać rolę religii w kształceniu, wychowaniu oraz siłach zbrojnych. Nieocenione mają być także działania w służbie społecznej, w tym zwłaszcza przewyciężanie wykluczenia i pomoc w pokojowym rozwiązywaniu sporów. Szczególnie istotny jest drugi z aspektów, bowiem ma on pozwolić przewyciężyć często pojawiające się w wypowiedziach Putina zagrożenie wypływające z nacjonalizmu oraz międzyetnicznej nienawiści. Zjawiska te miały doprowadzić do rozpadu ZSRR, stąd konieczny jest, niezależny od przynależności etnicznej, obywatelski patriotyzm oraz właśnie pomoc religii w rozwiązywaniu sporów¹⁷. W ten sposób Putin odpowiada na postawioną przez siebie kwestię zgody narodowej, ale jednocześnie wprowadza element spajający w postaci wewnętrznego zagrożenia – wprost komunikuje: jeśli nie zjednoczymy się na opisywanych przeze mnie zasadach, grozi nam rozpad kraju i kolejna *największa geopolityczna katastrofa wieku*.

Niemniej istotny jest aspekt zewnętrzny zwrotu konserwatywnego, który Putin zarysowuje w artykułach programowych. Rosja ma być uprawniona by odgrywać znaczącą rolę w stosunkach międzynarodowych wynikającą z jej wielkiej historii, geografii i kultury. *Wielką misją Roskich*¹⁸ *jest łączyć i spajać cywilizację – językiem, kulturą i gotowością międzynarodowej pomocy*. Putin powołuje się tu na Dostojewskiego, mającego wyrażać potrzebę spajania *ruskich Ormian*,

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Choć religie wymieniane są zawsze w jednym rzędzie, to już precedencja podczas uroczystości państwowych faworyzuje cerkiew prawosławną, której patriarcha siedzi zawsze w pierwszym rzędzie, podczas gdy przedstawiciele pozostałych wyznań zajmują dalsze miejsca.

¹⁶ Por. wspomnianą wyżej prawdę jako źródło prawa.

¹⁷ В. Путин, *Россия: национальный...*

¹⁸ Posługuję się sformułowaniem *Ruski* dla zaznaczenia obecnej w języku rosyjskim różnicy między słowami *русский*, odnoszącym się do etnicznych Rosjan i szerszej kategorii *россиянин* – obywatel Federacji Rosyjskiej.

russkich Azerów, russkich Niemców i russkich Tatarów. We wspomnianym procesie jednoczenia definicja swoich-obcych przyjmuje bardzo inkluzywną postać. Kryterium jest tu podzielenie wspólnej kultury i wartości. To *nie tylko etniczni Russcy, ale także nosiciele tej tożsamości niezależnie od narodowości*¹⁹.

Putin wielokrotnie podkreśla upadek poradzieckiego systemu opartego na jednobiegowości. Akcentuje także niezgodę na eksport demokracji przy użyciu siłowych metod. *Nawet najwyższe cele nie uprawniają do deptania prawa międzynarodowego i narodowej suwerenności*²⁰. Wydaje się, że uwypuklenie znaczenia suwerenności i prawa narodów do samostanowienia jest bezpośrednio powiązane z Arabską Wiosną oraz ruchem protestu w samej Rosji. Podobny cel ma też powtarzanie, że *demokracji nie można kopiować według obcych wzorców*²¹. Jest to czytelny sygnał, który ma przestrzegać zagranicznych aktorów przed mieszanym się w wewnętrzne sprawy Rosji oraz jej strefy interesów. Tymczasem lokalnemu odbiorcy komunikuje się, że ślepe przeszczepianie zachodnich wzorców nie może skończyć się dobrze – jak w latach 90. XX w., gdy sytuacja taka uniemożliwiła miała niezbędne reformy, a w ostatecznym rozrachunku doprowadziła do oligarchizacji²².

Orędzie o stanie konserwatyzmu

O ile pewne istotne elementy zwrotu konserwatywnego zostały zarysowane już w trakcie kampanii wyborczej, to prawdziwą egzemplifikacją nowej ideologii są doroczne orędzia o stanie państwa, jakie zgodnie z konstytucją wygłasza prezydent przed Zgromadzeniem Federalnym.

O ile w pierwszych dwóch kadencjach kwestie tradycji, konserwatyzmu oraz wartości²³ nie znajdowały odzwierciedlenia w przemówieniach, to w 2012 i 2013, a częściowo także w 2014 r. stanowiły jego istotną część rozwijając wątki poruszone w artykułach.

W przemówieniu z 12 XII 2012 r. Władimir Putin zauważał, że na początku XXI w. Rosja zetknęła się z katastrofą w obszarze demografii i kryzysem wartości. W ostatnich 15-20 latach dojsć miało do odrzucenia ideologicznych wzorców minionej epoki, jednak *wylano dziecko z kąpielą*, bowiem jednocześnie utracono liczne moralne drogowskazy. „Rosyjskie społeczeństwo doświadcza dziś jawnego

¹⁹ В. Путин, *Россия: национальный...*

²⁰ Idem, *Россия сосредотачивается...*

²¹ Idem, *Демократия и качество государства*, <http://www.kommersant.ru/doc/1866753> (24 VI 2016).

²² *Ibidem*.

²³ Wartości pojawiają się w przemówieniu z 2005 r., jednak w innym niż opisywany tu kontekście. Mowa jest o wartościach demokratycznych, wolności, sprawiedliwości i humanizmie.

deficytu duchowych spoiw: miłosierdzia, empatii, współczucia i wzajemnej pomocy – deficytu tego, co zawsze, we wszystkich momentach historii czyniło nas silniejszymi i z czego byliśmy dumni²⁴.

Putin przekonywał też o konieczności wsparcia dla instytucji będących nośnikami tradycyjnych wartości. Jednocześnie jednak zauważał, że choć prawo może chronić moralność, to nie można jej prawnie ustanowić. „Wchodzenie w sferę przekonań i poglądów ludzi, to niewątpliwym przejawem totalitaryzmu. (...) Powinniśmy podążać nie drogą zakazów i ograniczeń, a wzmacniać trwałe duchowe i moralne podstawy społeczeństwa²⁵”.

Z kolei w orędziu z 2014 r. *zdrowa rodzina i zdrowy naród – ustanowione przez przodków tradycyjne wartości* zostały wprost określone jako polityczny priorytet państwa²⁶.

O ile w 2012 r. postulowana odnowa moralna ma głównie wymiar wewnętrzny, to poczynając od orędzia wygłoszonego w grudniu 2013 r. tradycyjne wartości stają się ważnym elementem rozgrywki międzynarodowej.

W wielu krajach dochodzi dziś do reformułowania norm moralnych (...) Od społeczeństw wymaga się nie tylko trzeźwego uznania prawa każdego do wolności sumienia, poglądów i prywatności, ale także obowiązkowego przyznania równowartości (...) dobra i zła. Takie odgórne niszczenie tradycyjnych wartości nie tylko pociąga za sobą negatywne skutki dla społeczeństw, ale jest z gruntu antydemokratyczne, bowiem urzeczywistnia się w oparciu o abstrakcyjne idee – wbrew woli większości, która nie akceptuje zachodzących zmian²⁷.

Narracja o złym zachodzie, który zatracił swoje ideały i zrównuje dobro i zło, stanie się istotnym elementem publicznego dyskursu w Rosji. Powraca on zwłaszcza w kontekście sytuacji osób LGBT wzbogacając dawniejszą i utrwaloną w przekazach medialnych narrację o końcu Europy i rozpadzie europejskich struktur.

Tezie o odrzuceniu tradycyjnych wartości każdorazowo towarzyszy druga, o narastającym sprzeciwie zwykłych obywateli i części klasy politycznej.

Na świecie coraz więcej osób popiera naszą postawę ochrony tradycyjnych wartości, które przez tysiąclecia stanowiły duchową i moralną podstawę cywilizacji i każdego narodu: wartości tradycyjnej rodziny, prawdziwego życia ludzkiego, w tym i życia religijnego, nie tylko materialnego, ale i duchowego, wartości humanizmu i różnorodności świata²⁸.

²⁴ <http://www.kremlin.ru/events/president/news/17118> (24 VI 2016).

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ <http://kremlin.ru/events/president/news/47173> (24 VI 2016).

²⁷ <http://www.kremlin.ru/events/president/news/17118> (24 VI 2016).

²⁸ *Ibidem*.

Stąd istotnym elementem konserwatywnego projektu ma być

historyczna odpowiedzialność Rosji jako kluczowego gwaranta globalnej i regionalnej stabilności oraz państwa, które konsekwentnie broni swoich wartości, zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych.

Tym bardziej, że narzucanie innym krajom *rzekomo progresywnych modeli rozwoju* skutkowało w ostatnich latach *regresem, barbarzyństwem i rozlewem krwi* w krajach Bliskiego Wschodu, Północnej Afryki i Syrii²⁹.

W 2013 r. Władimir Putin po raz pierwszy wprost określa rosyjską propozycję mianem konserwatywnej. Jednak powołując się na autorytet Nikołaja Bierdiajewa przekonuje, że *sens konserwatyzmu tkwi nie w uniemożliwieniu ruchu w przód i w górę, a w uniemożliwieniu spadku w chaotyczną ciemność i cofnięcia się do stanu pierwotnego*³⁰.

Bierdiajew na sztandarach

Słowa Władimira Putina szybko wcielono w życie m.in. w działaniach Instytutu Badań Społeczno-Ekonomicznych i Politycznych (ISEPI). Fundacja ta, realizując postulaty zawarte w orędziu, zainaugurowała Czytania Bierdiajewowskie – cykl konferencji gromadzących myślicieli konserwatywnych z Rosji i z zagranicy. O inspiracji orędziem z grudnia 2013 r. organizatorzy piszą wprost na swojej stronie internetowej, odwołując się zwłaszcza do słów o obserwowalnym na zachodzie upadku tradycyjnych wartości, które broni Rosja i rosnącej liczbie ludzi podziwiających jej stanowisko³¹. Dotychczas zorganizowano pięć edycji: w Moskwie (maj 2014 r.), na Krymie (sierpień 2014 r.), w Kaliningradzie (kwiecień 2015 r.) i Władywostoku (sierpień 2015 r.) oraz wyjazdową sesję w Paryżu (październik 2016 r.).

Sama fundacja powstała 8 VI 2012 r., czyli u zarania Zwrotu Konserwatywnego, a wśród podmiotów ją zakładających znalazły się takie organizacje jak Sojusz Kobiet Rosji, Sojusz Transportowców, zrzeszenie emerytów, ale także fundusz wsparcia partii Jedna Rosja. Organizacja blisko współpracuje także z Ogólnorosyjskim Frontem Narodowym i jest finansowana w ramach tzw. prezydenckiego grantu³².

Czytania Bierdiajewowskie można uznać za element mający dostarczać intelektualnej podbudowy dla konserwatywnej polityki Kremla. Szef ISEPI Dmitrij Badowski inaugurując pierwszą edycję Czytań zachęcał do poszukiwania kon-

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ <http://www.isepr.ru/news/chteniya/> (24 VI 2016).

³² <http://www.isepr.ru/about/history/> (24 VI 2016).

cepcji tego, czym mógłby być współczesny konserwatyzm i jak miałby się on przejawiać w politycznej strategii Rosji³³.

Odpowiedzi na pytanie udzielił m.in. Aleksander Dugin, który w artykule podsumowującym pierwsze Czytania Bierdiajewowskie zauważał:

Istnieją dwa konserwatyzy. Jeden akceptuje trendy, ale prosi: wolniej. On nie jest przeciwny Conchicie Wurst, transpłciowym operacjom, homoseksualnym małżeństwom, ale – ciut później... Jest też konserwatyzm fundamentalny, on nie walczy o prędkość zmian, a o ich kierunek: czy w ogóle powinniśmy iść w tym samym kierunku co cywilizacja euroatlantycka? Jesteśmy inną Europą, bizantyjską, prawosławną, z dużym wpływem elementów turańskich. Potrzebujemy absolutnego konserwatyizmu, aby zdecydowanie przeciwstawić się zmianom narzucanym przez Zachód³⁴.

Podczas obrad poszukiwano m.in. wyjaśnienia dla zjawiska tzw. putinowskiej większości – odnotowywanego w ostatnich latach ogromnego wzrostu poparcia dla prowadzonej przez Kreml polityki, omawiano także wzrost konserwatywnych nastrojów w Rosji i świecie oraz *perspektywy konserwatywnego światopoglądu jako elementu mobilizującego w rosyjskiej polityce*³⁵.

Uczestnicy Czytań Bierdiajewowskich zwykle powtarzają i rozwijają najważniejsze tezy z przemówień i artykułów Putina. Często przewijającym się wątkiem jest zwłaszcza popularność i aktualność konserwatywnych idei w Europie i USA oraz zachodnia moralna degeneracja.

W USA i innych krajach świata napotykamy fale odrodzenia ruchów konserwatywnych na kształt przełomu lat 70-80. Jest to naturalna reakcja na agresywną lewicowo-liberalną narrację prezentowaną przez administrację Stanów Zjednoczonych i rządy innych krajów. Ekspansjonistyczne narzucanie demokracji w waszyngtońskim wariantcie, to narzucanie światu dyktatury mniejszości. To dyktatura nawet nie postchrześcijańskich wartości, a po prostu postwartości³⁶.

Podkreśla się także wzrost popularności samego Władimira Władirowicza, którego polityka we francuskim i amerykańskim dyskursie politycznym ma być stawiana za wzór przywództwa³⁷.

Nakładem ISEPI ukazuje się także naukowy periodyk „Zeszyty z Konserwatyzy³⁸”, gromadzący teksty uczestników Czytań. Już nawet same tytuły pokazują

³³ <http://www.isepr.ru/news/chteniya/> (24 VI 2016).

³⁴ Е. Ясин, *Какая идея нам нужна?*, „Власть”, 26 V 2014, s. 10.

³⁵ <http://www.isepr.ru/news/krym/> (24 VI 2016).

³⁶ http://www.isepr.ru/news/berdyayev_moscow/ (24 VI 2016).

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ <http://www.isepr.ru/almanah/> (24 VI 2016).

jaka narracja jest w nich prezentowana: *Wśród zachodnich konserwatystów zmienia się podejście do Rosji, Francja i Rosja. Czy możliwy jest konserwatywny sojusz?; Kryzys liberalnej demokracji; Postmodernizm i kryzys wartości w europejskiej nauce historycznej*, a także *Rosyjski konserwatyzm – na straży przyszłości, Na straży tradycyjnych wartości i Konserwatyzm jako czynnik miękkiej siły Rosji*.

My – Oni

Próba stworzenia spójnej ideologii państwowej jest tym bardziej znacząca, że obejmując władzę w 1999 r. Putin deklarował swój zdecydowany sprzeciw wobec ustanowienia w Rosji państwowej ideologii, argumentując że

tam gdzie jest państwowa ideologia (...) tam praktycznie nie ma miejsca dla intelektualnej i duchowej wolności, pluralizmu ideowego i wolności druku, a tym samym swobód politycznych. Jestem przeciwny przywróceniu w Rosji państwowej, oficjalnej ideologii w jakiegokolwiek formie. W demokratycznej Rosji nie powinno się wymuszać obywatelskiej zgody³⁹.

Trudno w tym miejscu powstrzymać się od konstatacji, że jakkolwiek oficjalne stanowisko Władimira Władimirowicza uległo zmianie, to sama diagnoza nie straciła na aktualności.

Najważniejszym skutkiem wynikającym z przyjęcia ideologii konserwatywnej w opisywanym wyżej kształcie stało się utrwalenie dychotomii *swoi-obcy* i oparcie jej o spór konserwatyizmu z liberalizmem. W takim ustawieniu narracji odnaleźć można echo Duginowskiej „Czwartej teorii politycznej”⁴⁰. Jeden z kluczowych ideologów współczesnego rosyjskiego neokonserwatyizmu i euroazjatyizmu opisuje XX w. jako czas ścierania się trzech wielkich ideologii – faszyzmu, komunizmu i liberalizmu. Od upadku ZSRR na placu boju pozostała tylko ostatnia, stąd zdaniem Dugina obecnie rolą Rosji powinno być opracowanie nowego projektu ideologicznego – neokonserwatyizmu, który będzie alternatywą dla zachodniego liberalizmu⁴¹.

Wspomniana dychotomia ma zastosowanie zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. *Ruski mir* – wielonarodowe państwo-cywilizacja spójne ruskim narodem i kulturą, przeciwstawione jest liberalnemu zachodowi, który zatracił wzniosłe wartości i dziś zrównuje dobro i zło. Podstawową osią sporu ma być prawo do samostanowienia, które w rosyjskim wydaniu jest tożsame z prawem do utrzymywania stref wpływu. Wykorzystuje się w tym miejscu

³⁹ В. Путин, *Россия на рубеже...*

⁴⁰ А. Дугин, *Четвертая Политическая Теория*, Moskwa 2012.

⁴¹ J. Darczewska, *Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej*, Warszawa 2014, s. 18.

utrwalone w kulturze toposy – pielęgnującą tradycję Świętą Ruś i wypaczony Zachód. Z kolei w wymiarze wewnętrznym kolejny raz odżywa odwieczny spór słowianofilów z zapadnikami. Granica swoi-obcy przebiega w poprzek rosyjskiego narodu. Na miano prawdziwych Rosjan mogą zasłużyć tylko obywatele, którzy podzielają określone przez władze wartości. Dla pozostałych zarezerwowano łatkę *piątej kolumny, zagranicznych agentów* lub w najlepszym wypadku ślepo zapatrzonych w liberalny zachód opozycjonistów. Co istotne, konstrukty te muszą być rozpatrywane w sposób całościowy – o przynależności decyduje wypełnianie wszelkich kryteriów. Jeżeli elementem rosyjskiej tradycji ma być silna władza, to sprzeciw wobec polityki Putina staje się sprzeciwem wobec Rosyjskości.

Prawny wymiar konserwatyzmu

Wbrew deklaracjom wyrażonym w orędziu z 2012 r. jakoby na drodze ochrony moralności nie powinno się iść drogą zakazów i ograniczeń szybko, zmiana politycznego dyskursu zaowocowała wprowadzeniem szeregu ustaw mających urzeczywistnić konserwatywną przemianę państwa.

O ile na poziomie orędzia wspomniane dobro i zło nie zostają nazwane, odpowiedni kontekst nadają mu wprowadzane od początku trzeciej kadencji rozwiązania prawne oraz działania polityczne.

Za pierwszą emanację nowej strategii na poziomie prawodawstwa można uznać tzw. prawo o zagranicznych agentach przyjęte 21 XI 2012 r.⁴². Nakłada ono konieczność wpisania na listę organizacji wypełniających funkcję zagranicznego agenta wszelkich podmiotów, które działają w obszarze polityki i otrzymują finansowanie z zagranicy. Problemem jest tu jednak bardzo szeroka definicja działalności politycznej:

Niekomercyjną organizację, (...) uznaje się za uczestniczącą w działalności politycznej na terytorium Federacji Rosyjskiej, jeśli niezależnie od celów i zadań wskazanych w dokumentach założycielskich uczestniczy w organizacji i przeprowadzaniu politycznych akcji w celu wpływania na przyjęcie przez organy państwowe rozwiązań nastawionych na zmianę prowadzonej przez nich polityki, a także formowanie opinii publicznej we wskazanych celach⁴³.

⁴² Szerzej zob.: W. Sitarz, *Prawo o zagranicznych agentach i jego znaczenie dla rosyjskiego społeczeństwa obywatelskiego na przykładzie ruchu LGBT*, „Wschodnioznawstwo” 2014 (1), s. 241-252.

⁴³ Федеральный закон N 121-ФЗ „О внесении изменений в отдельные законодательные акты Российской Федерации в части регулирования деятельности некоммерческих организаций, выполняющих функции иностранного агента”, 20 VII 2012.

Zasadne okazały się obawy trzeciego sektora, że nowe prawo stanie się narzędziem napiętnowania organizacji prowadzących niezależną i niewygodną dla władz politykę.

Miesiąc później dochodzi do uchwalenia tzw. prawa Dimy Jakowlewa⁴⁴, które wejdzie w życie 1 I 2013 r. Przepisy miały być reakcją na zachodnie sankcje w odniesieniu do osób zamieszanych w śmierć Siergieja Magnickiego. Jednak najgłośniejszym z zapisów nowego prawa jest zakaz adopcji rosyjskich dzieci przez obywateli USA i innych krajów popierających sankcje. Tym samym w prawie Dimy Jakowlewa łączą się dwa istotne wątki zwrotu konserwatywnego – deklaracyjna troska o dzieci oraz sprzeciw wobec zachodniej polityki mieszania się w wewnętrzne sprawy Rosji.

Kolejne konserwatywne rozwiązania prawne wchodzi w życie w połowie 2013 r. Najpierw 30 VI, po półrocznym procedowaniu wchodzi w życie *prawo o ochronie dzieci przed informacjami propagującymi negację tradycyjnych wartości rodzinnych*⁴⁵, które jest szerzej znane pod pierwotną nazwą *prawa o zakazie propagandy homoseksualizmu wśród niepełnoletnich*⁴⁶. Natomiast dzień później wchodzi w życie przepisy o obrazie uczuć religijnych⁴⁷. Na znaczenie pierwszego z praw zwraca uwagę Aleksiej Nawalny, który *planową publiczną homofobię* określił jako *jedyne co daje Kremlowi podstawy mówić o swoim rzekomym konserwatyźmie oraz końcu Europy*⁴⁸. Nawalny pokazuje także, jak bardzo instrumentalne jest posługiwanie się przez władze konserwatywną ideologią. Przegląd danych dotyczących demografii, alkoholizmu, praktyk religijnych, a także liczby rozwodów i aborcji każe mu skonstatować, że *prawdziwy „upadek moralności” w rozumieniu prawicowo-konserwatywnego chrześcijanina ma miejsce w Rosji*⁴⁹.

⁴⁴ Федеральный закон N 272-ФЗ „О мерах воздействия на лиц, причастных к нарушениям основополагающих прав и свобод человека, прав и свобод граждан Российской Федерации”, 28 XII 2012.

⁴⁵ Федеральный закон № 135-ФЗ „О внесении изменений в статью 5 Федерального закона «О защите детей от информации, причиняющей вред их здоровью и развитию» и отдельные законодательные акты Российской Федерации в целях защиты детей от информации, пропагандирующей отрицание традиционных семейных ценностей»”, 29 VI 2013.

⁴⁶ Szerzej o skutkach prawa: W. Sitarz, *Władza a homoseksualność. Stosunek rosyjskiego prawodawstwa do zachowań nieheteronormatywnych w XX i XXI w.*, [w:], *Ciało, seksualność, pornografia w perspektywie historycznej*, P. Jędrzejewski, K. Szlęzak, G. Szuster (red.), Kraków 2015.

⁴⁷ Федеральный закон N 136-ФЗ г. „О внесении изменений в статью 148 Уголовного кодекса Российской Федерации и отдельные законодательные акты Российской Федерации в целях противодействия оскорблению религиозных убеждений и чувств граждан”, 29 VI 2013.

⁴⁸ А. Навальный, *Гомофобия как единственное проявление консерватизма*, <https://navalny.com/p/4909/> (24 VI 2016).

⁴⁹ *Ibidem*.

Podsumowanie

Na obszarze Rosji możemy w ostatnich czterech latach zaobserwować wzmożoną popularność idei konserwatywnych. Ma to bezpośredni związek z próbami ustanowienia państwowej ideologii mającej legitymizować politykę Kremla w wymiarze wewnętrznym i zagranicznym.

Wspomniane przemiany łączą się z powrotem Władimira Putina na urząd prezydenta po czteroletnich rządach Dmitrija Miedwiediewa. Zmiany zachodzące między 2008 a 2012 r. doprowadziły finalnie do wzrostu niezadowolenia społecznego, zwłaszcza wśród klasy średniej. Aby mu przeciwdziałać opracowano spójną koncepcję opartą o dychotomię swoi-obcy, która w skali makro przyjmuje formę starcia konserwatyizmu z liberalizmem.

Deklarowanym naczelnym celem rosyjskiej polityki ma być obrona tzw. tradycyjnych wartości. Oparcie konceptu o idee kolektywne ma przezwyciężyć rzekomy brak duchowych spoiw społeczeństwa. W wymiarze zewnętrznym zwrot konserwatywny ma być elementem miękkiej siły Rosji. Wprowadzenie wartości do polityki zagranicznej ma stanowić przeciwwagę dla zachodniej hegemonii w sytuacji powrotu do wielobiegunowej polityki.

Summary

Wojciech Sitarz

Revolution of tradition. Conservative backlash as a Kremlin's strategy in domestic and foreign policy

In the paper Autor to explores so called conservative backlash, which took place in 2012 and which is still ongoing. The conservative backlash can be understood as a process of spreading the conservative ideas and traditional values for political purposes – primarily to legitimized Vladimir's Putin's third tenure as a President after economic crisis and mass protests. As a consequence of the conservative backlash Duma passed range of law i.e. „foreign agent” law, blasphemy law and forbid of homosexual propaganda among minors. What is also worth emphasizing is that the conservative reform created a noticeable split in Russian society (traditional Russians vs. westernized liberals), with is widespread in public and media discourse. As a result some citizens started to be consider as a not only worse citizen, but in fact excluded them from Russian community.

Wojciech Sitarz – mgr dziennikarstwa i komunikacji społecznej, doktorant w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego

Grzegorz Tokarz

Polska i Rosja w narracji historycznej Partii Politycznej „Zmiana”

Partia „Zmiana” jest ugrupowaniem młodym, odpowiedni wniosek w sprawie wpisu do rejestru partii politycznych został złożony na początku 2015 r. Na jej czele stanął Mateusz Piskorski (doktor nauk społecznych), wiceprzewodniczącymi zostali Konrad Rękas (dziennikarz), Jarosław Augustyniak (dziennikarz, były kandydat do Sejmu z ramienia Polskiej Partii Pracy) i Nabil Al-Malazi (pełniący funkcję Przewodniczącego Arabskiego Stowarzyszenia Diaspory Syryjskiej w Polsce, pracuje w biznesie). W Radzie Krajowej znaleźli się m.in. Jerzy Tyc (szef Stowarzyszenia KURSK), Kornel Sawiński (jeden z redaktorów portalu Geopolityka.org.), Marian Curyło (poseł IV kadencji), Tomasz Rollnik (były działacz Polskiej Partii Socjalistycznej)¹.

Powstanie tego ugrupowania wywołało burzę w polskich mediach, ze względu na jej prorosyjski charakter zarzucano członkom, że tworzą agenturę rosyjską. Jej przewodniczący został w 2016 r. zatrzymany przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, oskarżony został o współpracę ze służbami specjalnymi Federacji Rosyjskiej².

Publicyści Partii „Zmiana” zauważają, że współczesne polskie elity polityczne odwołują się do koncepcji politycznych, które zakładają promowanie na wschodnich granicach Polski państw o charakterze nacjonalistycznym, które oddzielałyby Polskę od Rosji. Znaleźć można w nich elementy idei jagiellońskiej, czy pomysłów autorstwa Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników. Dostrzec można także

¹ *Mateusz Piskorski*, <http://partia-zmiana.pl/team/mateusz-piskorski/> (27 VI 2016); *Nabil Al-Malazi*, <http://partia-zmiana.pl/team/al-malazi-nabil/> (27 VI 2016); *Jarosław Augustyniak*, <http://partia-zmiana.pl/team/augustyniak-jaroslaw/> (27 VI 2016); *Stowarzyszenie KURSK-nabór*, http://komsomol.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1943:stowarzyszenie-kursk-nabor&catid=1:latest-news&Itemid=53 (25 VI 2016); *Kornel Sawiński, Redakcja*, <http://www.geopolityka.org/redakcja-portalu/redakcja-portalu> (25 VI 2016); *Marian Curyło, Archiwum danych o posłach*, <http://orka.sejm.gov.pl/ArchAll2.nsf/4RP/050> (25 VI 2016); *Tomasz Rollnik*, <https://polskapartiasocjalistycznawroclaw.wordpress.com/tag/tomasz-rollnik/> (27 VI 2016).

² M. Jałoszewski, W. Czuchnowski, *ABW: Partię Zmiana założyli Rosjanie*, <http://wyborcza.pl/1,75398,20132090,abw-partie-zmiana-zalozyli-rosjanie.html> (26 VI 2016).

wpływy „Kultury” paryskiej wydawanej przez Jerzego Giedroycia. Jednocześnie działacze omawianego ugrupowania zauważają, że opinie Romana Dmowskiego, piszącego o mentalności Polaków, nadal są aktualne. Wielu z nich bardziej od miłości do Polski nienawidzi Rosjan³.

Na postrzeżenie Rosjan przez Polaków wpływ mają stereotypy historyczne, jeden z działaczy Partii „Zmiana” stwierdził, że prowadził dyskusje z polskimi reprezentantami partii czy środowisk, które w sposób bardzo krytyczny odnoszą się do Rosji. Nie byli w stanie wykazać, jakie sprzeczności istnieją między interesami państwa polskiego i rosyjskiego. Ich odpowiedzi ograniczały się do odwołań o charakterze historycznym, a sprawa Katynia jest tutaj hasłem dominującym. Jednocześnie jeden z liderów omawianej partii zauważał, że biorąc pod uwagę sąsiadów wschodnich III Rzeczypospolitej, jedynie Federacja Rosyjska nie zgłasza pretensji terytorialnych wobec państwa polskiego⁴.

W okresie trwania Polski Ludowej starano się przekonać Polaków, iż największym dla nich zagrożeniem jest sąsiad zachodni, czyli Niemcy (oczywiście kapitalistyczne). Współcześni polscy politycy również prowadzą politykę historyczną, jej przejawem mogą być tematy, które pojawiają się w programach informacyjnych, wymienić tutaj należy lustrację emerytów politycznych, zmiany w IPN, podniesienie kwestii „żołnierzy wyklętych” czy odwoływanie się do teorii spiskowych. Konstatują przy tym, że mamy do czynienia z ciekawym mechanizmem, otóż gdyby takie osoby jak np. Stanisław Radkiewicz i Roman Romkowski reprezentowały „Zachód”, wtedy wznoszono by im pomniki, ich samych uważano by za bohaterów. Jednak ponieważ reprezentowali „Wschód”, dlatego są obecnie potępiani. Oznacza to – zdaniem publicystów omawianej partii – że „nie w tym rzecz co kto robi – tylko kto mu kazał”. Konsekwencja jest prosta, nie pojawia się problem, czy ktoś jest za Polską, czy też przeciwko niej. Decyduje to, czy wypełnia się polecenia Zachodu, lub nie⁵.

Zdaniem działaczy Partii „Zmiana” w XX w. w Polsce funkcjonowały trzy narracje historyczne – jagiellońska, odwołująca się do tej samej idei (przede wszystkim popularna w II Rzeczypospolitej), piastowska, przedstawiająca Polskę jako mur zatrzymujący imperialne zapędy germańskie (okres Polski Ludowej) i zwasalizowana, dominująca współcześnie. Ta ostatnia abstrahuje od narracji piastowskiej, uważa ją za instrument w ręku polityków Związku Radzieckiego – Rosji. W sensie werbalnym znaleźć można w narracji zwasalizowanej odwołania do myślenia charakterystycznego dla idei jagiellońskiej. Jednak zdaniem członków Partii „Zmiana” nie jest ona „głębiej” kontynuowana. W sposób jednoznaczny stwierdzają, że

³ Wywiad z Mateuszem Piskorskim, <http://novorossia.today/103118-2/> (27 VI 2016).

⁴ *Ibidem*.

⁵ K. Rękas, *Czy naprawdę „nowa polityka historyczna”?*, <http://chart.neon24.pl/post/130252,czy-naprawde-nowa-polityka-historyczna> (24 VI 2016).

historia najnowsza ma służyć udowodnieniu tezy o nieuchronności permanentnego starcia polsko-rosyjskiego, niemożności jakiegokolwiek współpracy z największym spośród wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej. (...) Przewartościowanie dotychczas obowiązującej wizji historii rozpoczęło się przy współdziałaniu Berlina, dążącego we własnym dobrze rozumianym interesie do odrzucenia narracji państwowej Polski Ludowej na rzecz opcji progermańskiej⁶.

Podkreślają przy tym, że w zmianie narracji historycznej uczestniczą także historycy i publicyści, zajmujący się tematyką historii najnowszej. W tym kontekście wymieniają niezującego już historyka Pawła Wieczorkiewicza i pisarza Piotra Zychowicza. Podejmują oni temat, jak wyglądałaby Polska, gdyby w 1939 r. II Rzeczpospolita porozumiała się z III Rzeszą, zawierając sojusz wojskowy i polityczny. Wspomnieć należy także o sztuce popularnej, m.in. filmie. Takie obrazy jak „Czas honoru” (serial opowiadający o walce żołnierzy Armii Krajowej z Niemcami, gdzie jednocześnie Rosjanie są przedstawieni w negatywnym świetle), czy „Róża” (żołnierz AK wraz z wdową po żołnierzu niemieckim starają się razem przetrwać pierwsze lata po II wojnie światowej)⁷.

Jednocześnie publicyści reprezentujący Partię „Zmiana” zauważają, że współcześni prawicowi politycy, odwołując się w swoim programie polityki zagranicznej do idei jagiellońskiej, abstrahują od tego, jaki mają do niej stosunek elity państw sąsiadujących, które w większości krytycznie na nią patrzą, obawiając się imperialnych ambicji III Rzeczypospolitej⁸.

Zwolennicy Partii „Zmiana” w sposób jednoznaczny stwierdzają, że obecna narracja historyczna jest fałszywa i abstrahująca m.in. od takich wydarzeń, jak rzeź mająca miejsce na Kresach II Rzeczypospolitej, jakiej na Polakach dopuścili się Ukraińcy. Służy ona przede wszystkim amerykańskim interesom w tej części kontynentu⁹.

Wspomnieć należy, w jaki sposób Partia „Zmiana” postrzega przeszłość Polski, czasów, kiedy znajdowała się ona w Układzie Warszawskim i Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Zdaniem przewodniczącego ugrupowania był to okres polskiej państwowości, chociaż suwerenność tego organizmu była ograniczona. Biorąc to pod uwagę, patrioci, którzy chcieli i odbudowywali ówczesny kraj powinni być szanowani. Stwierdza się, że zdrajcy Polski Ludowej muszą zostać potępieni. Zauważyć trzeba, iż takim zdrajcą, zdaniem publicystów Partii „Zmiana”, był pułkownik Ryszard Kukliński. W tym kontekście stwierdzają, że

⁶ M. Piskorski, *Tożsamość historyczna jako narzędzie konfrontacji geopolitycznej*, <http://www.geopolityka.org/komentarze/mateusz-piskorski-tozsamosc-historyczna-jako-narzedzie-konfrontacji-geopolitycznej> (25 VI 2016).

⁷ *Ibidem*.

⁸ K. Rękas, *Czy naprawdę...*

⁹ M. Piskorski, *Tożsamość historyczna...*

najnowszą historią powinni zająć się specjaliści, wykazujący się obiektywizmem, tak, żeby mogli poruszać zarówno piękne, jak i te „brzydkie” momenty historii Polaków¹⁰.

Postać pułkownika Ryszarda Kuklińskiego pojawia się częściej w tekstach autorstwa przywódców Partii „Zmiana”, także w kontekście oceny dorobku Polski Ludowej, warto przytoczyć cytat: „w miejsce obiecywanego szacunku dla dorobku przeszłości, splunięto milionom Polaków w twarz, gdy rehabilitowano zdrajcę Ryszarda Kuklińskiego, płatnego agenta obcych służb”¹¹.

Środowiska związane z Partią „Zmiana” krytycznie wypowiadają się na temat likwidacji w Polsce pomników, upamiętniających wspólną walkę Polaków i Rosjan w czasie II wojny światowej. W tym kontekście wspomnieć należy o Pomniku Braterstwa Broni w Warszawie. Został odsłonięty w 1947 r. na Pradze, twórcami byli zarówno Rosjanie, jak i Polacy. W wyniku budowy metra pomnik zdemontowano (2011 r.). Dwa lata później w stolicy, z inicjatywy tamtejszych władz, zrobiono sondaż, zapytano mieszkańców, czy pomnik powinien powrócić w dawne miejsce (lub w jego pobliżu), czy też należałoby go przenieść. Ponad 70% ankietowanych opowiedziało się za pierwszym wariantem. Podobne sondáže miały miejsce w 2012 r. (zlecony przez Urząd Miasta Warszawa) i w 2013 r. (z inicjatywy „Gazety Wyborczej”). W każdym z powyższych mieszkańcy chcieli powrotu pomnika. Jednak władze stolicy nie wzięły pod uwagę woli warszawiaków, dość wspomnieć, że w 2015 r. Rada Miasta uchyliła decyzję z 2011 r. o powrocie na miejsce tego obelisku. Publicyści Partii „Zmiana” byli sceptyczni co do tego, że w przyszłości przywróci się pierwotny stan rzeczy¹².

W obronie powyższego pomnika chciano podjąć również konkretne działania. Planowano zrobić manifestację w miejscu, gdzie kiedyś stał, jak również, aby w jej trakcie wystąpiły grupy rekonstrukcyjne, których członkowie ubrani byłiby w mundury 1 Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Jednak ostatecznie plany powyższe się nie powiodły, powodem miał być fakt, że nie udało się „znaleźć” odpowiedniej grupy rekonstrukcyjnej¹³.

Szczególnie mocno liderzy Partii „Zmiana” podkreślili swój stosunek do likwidacji pomników upamiętniających żołnierzy Armii Czerwonej walczących w Polsce w czasie II wojny światowej w *Stanowisku w sprawie polityki historycznej Instytutu Pamięci Narodowej i Prawa i Sprawiedliwości*. Znaleźć można w tym dokumencie jednoznaczne stwierdzenie, iż potępia się te działania instytucji

¹⁰ *Zmiana wystąpi!* Rozmowa z dr Mateuszem Piskorskim, rozmawiał Zbigniew Lipiński, „Myśl Polska” 2015, nr 11-12.

¹¹ *List do przyjaciół z SLD*, <http://partia-zmiana.pl/2015/05/14/list-do-przyjaciol-z-sojuszu-lewicy-demokratycznej/> (26 VI 2016).

¹² *Znikające pomniki – Pomnik Braterstwa Broni w Warszawie*, <http://partia-zmiana.pl/2015/03/22/znikajace-pomniki-pomnik-braterstwa-broni-w-warszawie/> (27 VI 2016).

¹³ *W obronie pomnika*, <http://partia-zmiana.pl/events/w-obronie-pomnika/> (27 VI 2016).

i partii, które dążą do likwidacji miejsc pamięci. Bardzo interesujący jest sposób argumentacji liderów Partii „Zmiana”, otóż twierdzą oni, że próbuje się w sposób bezprawny wpływać na władze samorządowe, aby zmusić je do likwidacji omawianych pomników. Stwierdza się jednoznacznie, że na tych, którzy nie chcą poddać się naciskom zwolenników likwidacji postumentów, urzadza się publiczne nagonki. Fakt, że władze samorządowe zostały wybrane w sposób demokratyczny dla rusofobów nie ma większego znaczenia. Dlatego też członkowie Partii „Zmiana” apelują do tych pierwszych, aby byli w stanie sprzeciwić się omawianym praktykom. Jednocześnie zauważa się, że pracownicy IPN, dążąc do likwidacji miejsc pamięci, łamią prawo międzynarodowe, jak również porozumienie, które zostało zawarte z Federacją Rosyjską w lutym 1994 r. (o grobach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji). Innym aspektem antypomnikowej polityki IPN-u jest fakt, iż osłabia ona pozycję państwa polskiego wśród innych krajów¹⁴.

Politycy Partii „Zmiana” obawiają się, że dążenia pracowników IPN do likwidacji pomników to początek działań, mających na celu deprecjację żołnierzy walczących w czasie II wojny światowej w I i II Armii Wojska Polskiego. Chce się im, po pierwsze: odebrać prawa, po drugie: zaprzeczyć ich dorobkowi, po trzecie: udział w formacjach wojska na Wschodzie uznać jako niegodne polskiego munduru. Apelują do żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, aby ci działali na rzecz utrzymania i pielęgnowania pamięci o tych, którzy zginęli wyzwalając ziemie polskie, walcząc z nazistowskimi Niemcami¹⁵.

W tym kontekście należy wspomnieć, jak traktują pomniki Armii Radzieckiej i miejsca upamiętnienia wspólnej walki żołnierzy sowieckich i polskich członkowie Partii „Zmiana”. Jest to

symboliczne upamiętnienie żołnierzy radzieckich, którzy bohatersko walczyli z niemieckim okupantem i agresorem, a ich wysiłek nie miał nic wspólnego z podziałem stref wpływów po II wojnie światowej, w ramach którego – na mocy decyzji podjętej również przez państwa zachodnie – Polska znalazła się w bloku wschodnim zdominowanym przez Związek Radziecki. Przypisywanie jakichkolwiek intencji politycznych żołnierzom frontowym stanowi manipulację IPN i PiS, dążących do zafałszowania historii najnowszej¹⁶.

Ważne znaczenie dla liderów Partii „Zmiana” ma Katyń i wydarzenia, jakie miały tam miejsce, czyli wymordowanie tysięcy Polaków przez komunistów. Zauważają, iż wspólna pamięć, polska i rosyjska, obchody, które są tam przez oba narody organizowane, sprzyjają dialogowi między stronami. Katyń bowiem łączy

¹⁴ *Stanowisko Zmiany ws. polityki historycznej IPN i PiS*, <http://partia-zmiana.pl/2016/04/07/stanowisko-zmiany-ws-polityki-historycznej-ipn-i-pis/> (25 VI 2016).

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

te dwie nacje. W tym miejscu powinna się pojawić refleksja dotycząca tragedii, jakie stały się udziałem Polaków i Rosjan¹⁷.

W kontekście obchodów rocznicy mordu w lesie katyńskim publicyści omawianego ugrupowania stwierdzają, że Polacy wraz z Rosjanami powinni w tym miejscu wspominać zbrodnie, jakie popełnił Ławrentij Beria – szef NKWD i jego podwładni nie tylko wobec Polaków, ale także Rosjan i wielu innych narodów¹⁸.

Liderzy Partii „Zmiana” pamiętają o Polakach, którzy stali się ofiarami zbrodni sowieckich sił bezpieczeństwa w Katyniu, dość wspomnieć, że w 2016 r. delegacja tego ugrupowania udała się na miejsce zbrodni, chcąc upamiętnić to wydarzenie¹⁹.

Działacze omawianego ugrupowania starają się upamiętniać wydarzenia związane z walką lewicowej partyzantki (współpracującej z Rosjanami) z Niemcami w czasie II wojny światowej. W porozumieniu ze Stowarzyszeniem Pamięci i Tradycji Armii Ludowej zorganizowano uroczystości (2015 r.), których celem było upamiętnienie bitwy partyzanckiej, jaka miała miejsce pod Rąblowem (maj 1944 r. – walczyli w niej członkowie Armii Ludowej pod dowództwem Mieczysława Moczara i rosyjskiego oddziału partyzanckiego z przeważającymi liczebnie i technicznie oddziałami niemieckimi. Siłom polsko-radzieckim udało się wyjść z okrążenia, dość wspomnieć, że o ile strona niemiecka dysponowała ok. 2 tys. osób, to jej przeciwnicy mieli niecały tysiąc ludzi²⁰).

Publicyści Partii „Zmiana” zauważyli, że wójt gminy, gdzie odbywały się uroczystości, po pierwsze: nie zgodził się na udzielenie pomocy w przygotowywaniu obchodów, po drugie: obraził weteranów, stwierdzając, że ich dowódca był mordercą a ich bitwa miała kontrowersyjny charakter. Również Wojsko Polskie, czyli Wojewódzki Sztab Wojskowy nie zdecydował się pomóc organizatorom (co ciekawe, np. w 2012 r. w upamiętnieniu bitwy uczestniczyły władze samorządowe, wojsko i katolickie duchowieństwo). Jeden z liderów Partii „Zmiana” stwierdził, że miejsce tego starcia powinno łączyć naród polski. Przede wszystkim dlatego, że w bitwie tej brali udział żołnierze z AL, a także niewielkie oddziały Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Rosjanie. Podkreślił przy tym, że krew Polaków, którzy walczyli o Polskę jest taka sama. Na uroczystość przyjechał z synami, Rąblów powinien być miejscem, gdzie spotykałyby się pokolenia Polaków, przy-

¹⁷ M. Piskorski, „Refleksyjnie i bez zbędnych akcentów politycznych” – obchody w Katyniu i Smoleńsku, <http://pl.sputniknews.com/swiat/20160410/2519171/Piskorski-Katyn-Smolensk-obchody.html> (27 VI 2016).

¹⁸ Idem, *Katyn to szansa na pojednanie*, <http://mateuszpiskorski.blog.onet.pl/2016/04/12/katyn-to-szansa-na-pojednanie/> (27 VI 2016).

¹⁹ Idem, „Refleksyjnie i bez...”

²⁰ Por. K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar, „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 61-62; por. *68 rocznica bitwy pod Rąblowem*, <http://www.wawolnica.pl/aktualnosci/55-68-rocznica-bitwy-pod-rablownem.html> (25 VI 2016).

jałoby to tworzeniu potrzebnej jedności między nimi. Podkreślić w tym kontekście również należy, że przedstawiciele Partii „Zmiana” złożyli także kwiaty na grobie Mieczysława Moczara²¹.

Ciekawe wątki pojawiają się w dokumencie *List do przyjaciół z Sojuszu Lewicy Demokratycznej*, w sposób jednoznaczny stwierdzono w nim, że zwolennicy i działacze Partii „Zmiana” nie chcą aby z życia politycznego III Rzeczypospolitej zostali usunięci żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, ale również ci, którzy działali w Służbie Bezpieczeństwa. Pod warunkiem, że zarówno jedni, jak i drudzy budowali i bronili państwo polskie²².

Ciekawym aspektem jest przeciwstawianie działalności wobec Polaków, również w kontekście narracji historycznej, państwa rosyjskiego i ukraińskiego. Jeden z przywódców Partii „Zmiana” zauważył, że marszałkowi Senatu Rzeczypospolitej Polskiej uniemożliwiono wjazd do Federacji Rosyjskiej, miała to być odpowiedź polityków tego ostatniego państwa na unijne sankcje. Traktowana przez władze polskie jako przyjaciel Ukraina w tym samym czasie nie pozwoliła przekroczyć granicy osobom, pragnącym udać się na mogiły Polaków wymordowanych przez bandy Ukraińskiej Powstańczej Armii w Hucie Pieniackiej. Zauważano przy tym, że w obecnej Polsce osoby, które piszą, według określenia członków Partii „Zmiana”, o „kłamstwie wołyńskim”, są przez wielu dziennikarzy w bezpardonowy sposób atakowane. Tutaj znowu w narracji publicystów omawianej partii pojawia się wątek związany z narracją historyczną. Otóż ataki na tych, którzy mówią głośno o mordach na Wołyniu przypominają działania, które miały miejsce w okresie stalinowskim w Polsce Ludowej. Podobnej jakości teksty pojawiały się w „Trybunie Ludu” (był to organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej). Podkreśla się również, że współczesna, głoszona „miłość” do Ukraińców, przypomina „miłość” w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Widać jednoznacznie, że pojęcie „kłamstwo wołyńskie” ma kojarzyć się z „kłamstwem katyńskim”, o ile udało się przewyciężyć to drugie, to nieprawda o Wołyniu nadal ma się dobrze²³.

Zauważyć należy, że akcja ABW wobec działacza Partii „Zmiana” musi wywołać pewne zaniepokojenie, biorąc pod uwagę dbałość o porządek demokratyczny III Rzeczypospolitej. Zauważyć trzeba przede wszystkim, że zarzuty o przyjmowanie pieniędzy od krajów sąsiadujących dotknęły także inne ugrupowania, wspomnieć należy tzw. pożyczkę moskiewską (Leszkowi Millerowi i Mieczysławowi Rakowskiemu zarzucono, że w imieniu PZPR w 1990 r. zaciągnęły pożyczkę od Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego – ponad 1,2 mln USD i 500 mln

²¹ K. Rękas, *Pamięci zabić się nie da!*, <http://partia-zmiana.pl/2015/05/20/pamieci-zabic-sie-nie-da/> (27 VI 2016).

²² *List do przyjaciół...*

²³ T. Omanski, *Ewolucja kłamstwa Wołyńskiego na Ukrainie i w Polsce*, <http://partia-zmiana.pl/2015/03/24/ewolucja-klamstwa-wolynskiego-na-ukrainie-i-w-polsce/> (27 VI 2016).

starych złotych), w operacji tej uczestniczyli funkcjonariusze KGB. Ostatecznie postępowanie umorzono²⁴. Paweł Piskorski – jeden z założycieli Kongresu Liberalno-Demokratycznego, napisał w swojej książce, że partia ta była finansowana przez niemiecką CDU (miało to być kilkaset tysięcy DEM)²⁵. Co ciekawe, sprawa ucichła.

Biorąc powyższe pod uwagę, należy w sposób ostrożny podchodzić do oskarżeń o agenturalność, natomiast wolność wygłaszania własnych poglądów jest konstytucyjnym prawem każdego Polaka, nawet jeśli wywołują one (a może właśnie dlatego) niechęć większości.

Summary

Grzegorz Tokarz

Poland and Russia in the historical narrative of a political party „Change”

Article refers to the ratio Party activists groups „Change” to the recent history of Polish-Russian relations. In what way it is portrayed in contemporary Poland. They show their importance for historical policy pursued for in elite of the Third Republic. It shows the importance of symbols. We analyzed the documents that have been issued by this group. The author also reached the journalistic speech, as well as representatives of the scientific Party „Change”.

Grzegorz Tokarz – dr politologii, adiunkt w Zakładzie Studiów nad Bezpieczeństwem w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

²⁴ A. Becka, J. Molesta, *Sprawozdanie z likwidacji majątku byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Sopot-Warszawa 2000, s. 61-62.

²⁵ *Paweł Piskorski: KLD finansowali Niemcy z CDU, z Pawłem Piskorskim rozmawiał Mirosław Skowron*, http://www.se.pl/wiadomosci/opinie/pawel-piskorski-kld-finansowali-niemcy-z-cdu_394891.html (27 VI 2016).

Mateusz Dębowicz

Managed civil society during Vladimir Putin era – methods of control

Introduction

Russian civil society is one of the most complicated subjects to examine within the scope of researches on the social transformations in the postsoviet countries. Despite its crucial value for the evaluation of the pending processes, there are not so many papers devoted to it¹, especially in Poland. It could be caused by theoretical problems concerning scope of the subject, associated with discussions about its existence at all (in terms of the liberal paradigms²), but also regarding possibilities of direct implementation of Western theories and definitions to the assessment of the Russian analogue³. Another phenomenon, which makes this matter more complex, is existence of the NGO⁴ and examples of civil society directly supporting government or following its agenda, which – accompanied by the financial policy of the authorities towards NGOs – can lead to division of the third sector on „constructive” and „unconstructive” organizations, depending on their goals and political position. Task of this article is to present basics of the Russian governmental strategy towards NGO sector and measures taken to realize that (mainly establishing own organizations or dividing existing one on two „sets”). Some remarks will be made on their motivation and question are they just typical GONGOS (so-called Potemkin civil society) or a real

¹ С. Грин, *Природа недвижимости российского общества*, [in:] *Россия 2020. Сценарии развития*, М. Липман, Н. Петров (ed.), Москва 2012, p. 445.

² For an outlook of the liberal theories regarding civil society see e.g. *Spoleczeństwo obywatelskie*, W. Bokajło, K. Dziubka (ed.), Wrocław 2001.

³ Due to the article's length limitations, such divagations were skipped by the author. See more: А.Тарасенко, *Некоммерческий Сектор в Странах ЕС и России*, Санкт Петербург 2015, p. 13-69.

⁴ To clarify, in article term NGO (non-governmental organization) will be used, hence in Russian such doesn't exist due to existence of the term NKO (non-commercial organization), which is by definition closer to the not-for-profit organizations and substitutes commonly used on the West term NGO.

example of civil activism, undertaken to express position of specific groups towards some political and social issues. Article is an effect of the bibliographical researches as well as field studies conducted in Russia by author in period from April to June 2016, mainly based on the depth-in personal interviews, passive and active observations, bibliographical studies and pilotage survey among students.

Authorities' two paths of conduct towards NGOs

First two terms of Vladimir Putin's presidency varied from each other in terms of economic reforms, attitude towards world and obeying civil liberties and human rights, including a question: „what civil society will be suitable for Russia?”. In his program article „Russia at the turn of the millennium” (Россия на рубеже тысячелетия) published on the eve of 2001 (less than a year after becoming a president) he declared that: „Strong democratic power in Russia means democratic, competent, federal state with rule of law principles”, writing in further part: „I see following measures of maintaining that: (...) creation of conditions conducive to the formation in the country a full-fledged civil society, balancing and the controlling authority”⁵. Just some years afterwards, in 2005, while speaking on the meeting with pro-Kremlin organization Nashi (Молодежные Движение Наши) Russia's president said: „we need a civil society, but it must be permeated by patriotism, concern for one's country, and should do things not for money but from the heart, eager to put right those problems that we indeed have and do this, I repeat, not for money but as the heart dictates.”⁶

Reasons of that shift from the preacher of controlling role of civil society to the hostile attitude towards Western founded NGOs⁷ are different. Firstly, we should take into account, what activities (mainly advocacy, human rights etc.) of the NGO were financed from the West⁸ with regard to the „color” revolutions in Ukraine, Georgia and Kirgizstan, which caused Kremlin's fear of the possible Maidan on the Red Square. That led also to changes in the Putin's ruling ideology.

⁵ В. Путин, *Россия на рубеже тысячелетия* (30 XII 2000), http://www.ng.ru/politics/1999-12-30/4_millennium.html (1 VIII 2016).

⁶ S. Henderson, *Civil society in Russia: State society relations in the post-Yeltsin Era*, p. 20, https://www.ucis.pitt.edu/nceer/2011_824-17_Henderson.pdf (1 VIII 2016).

⁷ As a Key moment of this transformation can be marked an introduction of the Act on NKO from 2005, which was a basis for the campaign against independent NGO, providing provisions with limitations of scope of activities and financing.

⁸ For sceptic analysis of that process see: J. Hemment, *Nashi, Youth Voluntarism, and Potemkin NGOs: Making Sense of Civil Society in Post-Soviet Russia*, „Slavic Review” 2012, vol. 71, no. 2; Л. Якобсон, С. Санович, *Смена моделей российского третьего сектора: фаза импорто-замещения*, „Общественные науки и современность” 2009, №4, p. 25-28.

During his first term, he was trying to reform country's economy and transform post-soviet social relations to the needs of contemporary state, which needed to be controlled (as he thought) by upper power. That resulted in formulation by his chief of administration V. Volodin concept of the managed democracy (управляемая демократия), which after experience of revolutions on post-soviet sphere was „amended” by the factor of foreign interference and expressed by the new Kremlin ideologist V. Surkov as a „sovereign democracy” (суверенная демократия)⁹. To get civil society under control and transformed independent activism into managed one within frames of those concepts Kremlin decided to use two paths, which are described in the next paragraph.

First one, call it indirect or corporative, can be described as well as financial-administrative way with selective attitude towards third sector, fostering activities of „constructive” (in the authorities opinion) NGOs and hindering work of „unconstructive” ones. Second, can be described as a direct interference into civil society relations by establishing „from up” organizations sharing Kremlin ideas, strategies and goals – GONGOs. Such strategies templates remain actual till nowadays, with even bigger stress placed one the division „constructive” – „unconstructive” after Ukraine crisis and 2011 protests of white ribbons. This 2-path division can be reassembled by the partition of Russian NGO proposed by Carnegie Center in their report „Russia 2020”¹⁰, which form three groups on the basis of state-organization relations. They are:

1. NGO openly collaborating with authorities; those can be considered as a representation of organizations, which activity is facilitated (e.g. conservative-patriotic) in frames of the first path. That group include also GONGOs, established within second path;
2. NGO, which collaborate to some extent with authorities to maintain communication channels, but also to deal with some practical problems (fostering by the authorities);
3. NGO associated with „out-of-system opposition” (внесистемная оппозиция¹¹), who contact with authorities only when it is inevitable and administration is not interested in collaboration with them (hindered by the authorities).

Another interesting differentiation can be one proposed by Adil Najam, who elaborated 4 forms of NGO-state relations: cooperation, confrontation, complementarity and co-optation. Cooperation exists, when government and organization share similar policy goals and strategy. Confrontation is, on contrary,

⁹ See: М. Зыгар, *Вся Кремлевская Рать*, Москва 2016, p. 121-144.

¹⁰ Й. Сигерт, *Эволюция гражданской активности*, [in:] *Россия 2020...*, p. 525.

¹¹ Term regards human rights activists, advocacy group and mainly liberal political parties not represented in Duma in contrast with „system opposition” consisted of parties (LDPR, Just Russia, KPRF) having seats in Duma.

situation with divergence of goals and strategies of sides. Complementarity means common goals, different strategies and co-optation means similar strategies, but different goals.¹²

Selective model (first path)

As Anna Tarasenko stated, scholar from Higher School of Economics: „Cooperation between organizations of the civil society and political parties in Russia is characterized by high level of the selectivity, which let only specified categories of citizens transmit own ideas to the political agenda”¹³. The division line can be drawn between „politically oriented” NGOs (advocacy, ecology and human rights) from one side and „socially oriented” NGOs (welfare, social services, history and patriotism) on the second. According to the authorities opinion and measures, taken especially after 2013, politically oriented are considered as „destructive/unconstructive” agents of the external influence (commonly called „5th column”) and socially oriented are treated as „constructive” one, which can be trusted and whose work should be facilitated.¹⁴ That division is reassembled in legal norms (especially their execution) and NGO’s financial opportunities of getting grants from the public sources. Exactly the same division, attitude and arguments were presented to the author during study visit at NGO resource center in Voronezh, which was established and fully funded by the local government, where CEO on the question of the legal conditions of the third sector activity in Russia repeated in „copy-paste” manner of official Kremlin statements.

This leads to the situation, where politically oriented NGOs are under constant administrative and financial pressure, associated with a legal environment, especially amendments to the Act on NGO, so-called Act on Foreign Agents and Act on Undesirable institutions. First of them requires all NGO conducting political activity (which is widely and vaguely defined in the law) and obtaining at the same time funds from abroad to register as a „foreign agent” (иностранный агент), which makes a clear connotations with an espionage from the Cold War times. That status additionally put on them obligation to disclose fact of being named so in every publication or public statement as well as to deliver detailed reports quarterly, and granting a wide controlling prerogatives to the authorized organs. Act on undesirable organizations gives authorities (list is composed by Ministry of Foreign Affairs and Prosecutor General) right to enlist any foreign organization,

¹² I. Krasnopolskaya, Y. Skokova, U. Pape, *Government-nonprofit relations in Russia’s regions: An Exploratory Analysis*, „Voluntas” 2015, vol. 26, p. 2246.

¹³ A. Tarasenko, *op.cit.*, p. 60.

¹⁴ А.Л. Бардин, А.Н. Кокарева, Е.В. Михайлова, *Гражданское общество в России: опыт сравнительного анализа*, p. 10, <http://civisbook.ru> (1 VIII 2016).

which actions (according to their unchallengeable judgement) on the territory of the Russian Federation are posing threat or charm to the national security. After being registered as such, organization had to terminate own presence in Russia and local organizations are prohibited from obtaining any funds or continuing any form of further cooperation with them under the threat of criminal prosecution.

Legislative struggle became one of the most effective and popular among authorities ways to encounter politically oriented NGOs, especially since 2014, where mass controls on the basis of Act on Foreign Agents were launched. As of 17 VII 2016, 12 organizations were declared undesirable (including American National Endowment for Democracy or Polish Education for Democracy Foundation) and 136 were called foreign agents. 22 of them (e.g Bellona or Foundation Dynasty) decided to terminate their activities as legal entities due to the administrative burdens, while Committee of Soldiers Mothers, Center for Noncommercial Sector Development in Petersburg or Perm-36 continue their work in compliance with the legal requirements, adhering to the strict provisions¹⁵.

On the other hand, there is visible lack of support for such organizations in the society due to the TV propaganda as well as different daily routine problems, mostly associated with living conditions not political rights¹⁶. According to Levada Center poll from 2013 66% of Russians declared that human rights organizations shouldn't get money from abroad¹⁷, while in any poll more than 5% were concerned about observance of the political rights in a country. However, enlisting Foundation Dynasty, famous for support of Russian science, caused loud protests among society¹⁸.

On the opposite side there are socially oriented ones, which are popular among citizens, but also among authorities, not only as an ersatz for civil activities in e.g civic control, but also as a provider of services which state is unable to deliver. While asking in socially oriented NGO about their relations with authorities the most common answer author received: „They treat us like a useful partner – we are doing work they are unable to do”. As stressed by I. Kraspoloskaya: „collaborative government is thought to enhance a flexibility and cost efficiency of the public sector by building on market competition among social services providers, which can be both for-profit and non-profit”.¹⁹ Such outsourcing of social services, to be honest also popular in Western countries, is called by

¹⁵ For full register see: <http://unro.minjust.ru/NKOForeignAgent.aspx> (1 VIII 2016).

¹⁶ Such statements were one of the mostly expressed by the liberal advocacy and human rights activist interviewed by author. They claimed that people start to understand idea and general problem and change attitude towards their work and become interested, only when their personal interest is violated and experience shortcomings of the system.

¹⁷ http://www.vedomosti.ru/politics/articles/2013/05/17/narod_poveril_v_agentov (1 VIII 2016).

¹⁸ https://www.gazeta.ru/science/2015/06/06_a_6749162.shtml (1 VIII 2016).

¹⁹ I. Krasnopolskaya, Y. Skokova, U. Pape, *op.cit.*, p. 2242.

e.g. E. Chebankova „a corporative type of NGO-state relations”²⁰. Sometimes it can also be associated with quasi-economic state failure theory.

This division is clearly visible, while analyzing grants given in the annual tenders for NGOs by presidential and regional programs. In 2015 total support of the third sector was at the level of 6 billion rubles, hence such number, due to the economic meltdown, decreased by 4 billion comparing with 10 bln. budget in 2014. 1400 NGOs from 78 regions last year were supported in the frames of those programs.²¹ Most of grants are given to socially oriented NGO as stated in Russia-EU civil society Forum Report.²² What’s more, as author’s interlocutors claimed in 2014, there was no NGO having any foreign funding sources, who was given a grant. Additionally, according to the researches presented to the author during interview in Saint Petersburg regional ombudsman (Уполномоченный по Правам Человека) advocacy, ecology, science and human rights NGOs obtained only 7% of the grants given with rest given to socially oriented ones.

GONGOs model (second path)

Second path can be described as a cooperation, according to Najam’s terminology. There should be mentioned that there is common understanding within academia of the term GONGOs, which stands for governmentally organized non-governmental organizations, same as MANGOs (manipulated non-governmental organizations) or GRINGO (governmentally regulated and initiated non-governmental organizations)²³. According to scholars, there are two main reasons for establishing such organizations:

1. limit the influence of civil society, and ultimately assist the state to control and manage social activity;
2. demonstrate unity of opinion between the administration and the public.²⁴

Such institutions were active in Russia from the beginning of the Putin era, starting with *Walking Together* (Идущие в месте). Established for the purposes of the electoral campaign 2000, they became the first nation-wide youth movement since the collapse of the Soviet Union, however could not hide their tight links with Unity Party (preceding United Russia) and gather around 10000 activists.

²⁰ A. Tarasenko, *op.cit.*, p. 65.

²¹ <http://special.tass.ru/info/671635> (1 VIII 2016).

²² See: <http://eu-russia-csf.org> (1 VIII 2016).

²³ For the purposes of the article, all organizations working according to the second path will be called GONGO.

²⁴ S. Ljubownikow, *An examination of the management of the Russian civil society*, Birmingham 2011, p. 77, [http://eprints.aston.ac.uk/16040/1/An+examination+of+the+management+of+Russian+civil+society\(2011\).pdf](http://eprints.aston.ac.uk/16040/1/An+examination+of+the+management+of+Russian+civil+society(2011).pdf) (1 VIII 2016), p.77.

Much more successful was founded in 2005 and existing to 2012 youth movement Nashi, „common child” of new ideologist V. Surkov (deputy head of presidential administration) and V. Yakemenko, who became its leader. Organization, according to different sources, was supposed to be an answer for color revolutions, which should prepare cadres to struggle with such events in Russia²⁵. Some of author’s interlocutors also claimed that they were prepared to capture all main squares in main cities in case of turmoil in the country. Their main (and most visible) role was also to form young Russians in the patriotic manner (and form so-called Putin Generation²⁶) in the authorities understanding, which praised them at many occasions, even being called by V. Putin „a bright example of the civil society”. They were famous not only for their marches (like the debut in Victory Day 2005) and organized actions in the electoral campaign 2008, but mainly for Lake Seliger camps, where around 3000 young people spent holidays each year. At the peak of their activity, they had 300000 members and 50 regional branches²⁷. As J. Hemment presents, many of the observers were sceptic towards considering Nashi as a part of civil society, pointing out that members were encouraged by cell phones, internships, free holiday trips etc. However, basing on her researches, she argues that mostly their involvement was sincere.²⁸ Author’s interlocutors also raised interesting point that on the province (глубинка) such organizations could be the only one effectively working in the neighborhood, giving a chance to change something around or being a social ladder for the talented and active young from the far-away regions. They also mainly refused to exclude them from the Russian civil society as they often claimed that: „From definition, civil society has inclusive and pluralistic character, if those young people are doing it voluntarily there no point in excluding them”. Similar effect was given, by the pilotage survey conducted by author on the probe of 80 participants – mainly Russian liberal students – of 2 projects organized by Center for International Regional Policy. 78% of them marked „yes” or „rather yes” for the question „Do you consider conservative-patriotic organizations like Nashi part of the Russian civil society”, while 22% decided „no” or „it’s hard to say”.

After 2008 elections and launch of the Dmitri Medvedev’s modernization project, movement shifted its focus on more economic themes with slogan „commodify your talent” instead of continuing process of using Komsomol templates to shape young generation and express quasi-internationalism.²⁹ Their work continued to 2012 with visible participation in pro-Putin gatherings in winter 2011.

²⁵ See: М. Зыгар, *op.cit.*, p. 125.

²⁶ For methods of indoctrination see Danish movie „Putin’s Kiss” from 2012, with former Nashi female leader as a main heroine.

²⁷ J. Hemment, *op.cit.*, p. 245.

²⁸ *Ibidem*, p. 236.

²⁹ *Ibidem*, p. 254.

As an interesting fact, it should be mentioned that one of their projects remained active after 2012. It was StopHam movement (СтопХам), which was fighting with rudeness and arrogance of the drivers on the Russian roads by using big stickers placed on the windshields of the car and producing videos, which became hit on YouTube³⁰. Despite of getting federal grants for their activity, due to citizen complaints and formal requirements, their activity was officially terminated at the beginning of 2016 by the Moscow court on the basis of Ministry of Justice request³¹ by excluding them from the register of legal entities.

On the wave of patriotic hype after Revolution of Dignity, annexation of Crimea and Donbass War, new type of organizations and movements became active in the Russian political sphere. It should be mentioned that their goals were familiar with state ones in terms of patriotic education, historical memory and remembrance, elaborated e.g. in military doctrine from December 2014³². On the other hand we can list Essence of Time (Суть Времени), which by the organized character of their actions is sometimes compared with Nashi. Despite the fact, they are considered as leftist, in field of foreign policy they are one of the best organized groups of support of V. Putin conduct after 2013. Even earlier they were in vanguard of antimaidan movements. Their analogue can be existing since 1991 National Liberation Movement (Национально Освободительные Движение), which claims that in 1991 Russia lost its sovereignty and only Vladimir Putin is capable of its restoration. Their slogans and distributed newspaper³³ are packed with support for the president, good advices to him how to deal with 5th column or Wester agents within state structures etc. What can be interested, some of author interlocutors do not describe NLM (НОД) as GONGO, claiming, that initiative comes sincerely „from down” only with financial support of the government and this should main criteria of assessment³⁴. Same pattern with full support of president and his external politics course³⁵ is present in activities of the motorcycle club Night Wolfes (Ночные Волки) and their charismatic leader Alexander Zaldostanov „Surgeon”. They openly admit that in February and March 2014 they were present in Crimea and participate in ensuring safety from „Bandera militia” on the peninsula. They are especially active in remembering World War II legacy

³⁰ See: <http://stopham.tv/> (1 VIII 2016).

³¹ <https://rg.ru/2016/03/30/miniusht-likvidiroval-dvizhenie-stopham.html> (1 VIII 2016).

³² Full text see: <https://rg.ru/2014/12/30/doktrina-dok.html> (1 VIII 2016).

³³ All issues available at: <http://rusnod.ru/index/gazeta/> (1 VIII 2016).

³⁴ Thesis of L. Salamon, asked about that case during his lecture on Saint Peteresburg State University in April 2016, followed by answers of Russian scholars during in-depth interviews.

³⁵ Most of the GONGOs are used to maintain mobilization within society and state of readiness started in autumn 2013 and Ukraine crisis to distract people attention from economic problems or make them more „manageable” in face of „the fascist/West threat to the country security”.

(like attempts to carry out rally to Berlin in 2015 through territory of Poland) and struggle for the traditional values in Russia, while Surgeon declares his loyalty and support for the president at every opportunity, calling Russians to gather around him in the hard times. With some other organizations like Combat Brotherhood (Боевое братство) they formed in 2014 AntiMaidan movement, which peak was a manifestation in the center of Moscow. However it's hard to claim that 35000 of participants (with evidences of paying for participation³⁶ and usage of administrative resources) was a successful actions, as well as there is no evidences of existence announced Antimaidan combat groups prepared to „attend democratic opposition rallies”.

As financial crisis spreads in Russia, financial resources for the GONGO movements are running out. This could led to the competition among organizations for the material resources, which shortage can verify sincerity of the engaged activists. It is visible now that attractiveness of the GONGOs in going down, however it remains vital in less developed regions.

Along with attempts to form NGOs following state views and strategy, authorities were trying to form specified platforms for gathering civil society to make an impression of its unity and support for the state policy. First were Assemblies of the NGO, where participating sides were carefully selected not to allow independent and sceptic ones to express their opinions. Same task was given to the Civic Chamber of the Russian Federation, formed in 2005 on the basis of federal law³⁷, which composition, despite being elected in last years, is exclusively consisted of loyal activist.³⁸ Such representation of the third sector and attitude, results in reports produced by them. For example, in 2014 report of the civic chamber there were mainly paragraphs on alleged *coupe d'état* and civil war in Ukraine which lead the violation of human rights, praises of fantastic work (and consolidation) of Russian civil society working in Donetsk and Luhansk republics as well as condemning xenophobic groups which took over power in Ukraine³⁹. The same attitude was presented during the 6th assemble of Russian NGOs, which declared in December 2015 that: „Delegates unanimously support way of conduct chosen by president RF Vladimir Putin for continuing democratic transformation in our country, focused on inevitable consolidation of the Russian civil society, its system and most active part – noncommercial sector for dealing with most important tasks of socio-economic development”⁴⁰.

³⁶ <http://www.novayagazeta.ru/politics/67370.html> (1 VIII 2016).

³⁷ Full text: <https://rg.ru/2005/04/07/obshestv-palata-dok.html> (1 VIII 2016).

³⁸ For longer history of formation see: А. Сунгуров, *Гражданское Общество и его развитие в России*, <http://civisbook.ru> (1 VIII 2016).

³⁹ See: https://opr.f.ru/files/oprf_dokladsociety_a4_12-2014_184p_rus_blok_corr_4_preview_postr.pdf (1 VIII 2016).

⁴⁰ See: http://www.gosgrant.ru/page_1449415547_2364.php (1 VIII 2016).

Conclusions

As author was told many times: „there is no one, single Russian civil society”. Case of GONGOs and managed civil society shows how many details we have to be aware about when examining it in Russia. It is not only about their links with authorities, but motivation of their members as well. To get a full picture and not to exclude unjustly some activist due to their ideas uncompliant with Wester ones, we have to bear in mind that the concept of civil society was researched in the developed countries with stable democratic systems, while in Russia, in words of M. McFaul: „it has to be rebuilt from the scratch”⁴¹.

On the other hand, while assessing development of its institutions in Russia and its perspectives, it must be remembered that concept of the civil society as something universal, which is associated exclusively with the plural democratic society, is sometimes cruised, as a Wester product „invented” in specified circumstances. According to some scholars, it cannot be implemented to different political and cultural conditions. For example, John Ehrenberg claims that it can support freedom, but also strengthen authorities as well.⁴² The last remark remains actual especially in the Russian case, being proven by everyday routine of the Russian government trying to put independent NGOs under control or facilitate work of trusted and constructive ones. However, it will be unjust to claim that civil society is in the lost position in Russia, since internet, willingness to participate in social life by young Russians and possibilities to travel abroad and exchange ideas are factors, which foster its development in the country, even under authoritarian regime and its attempts to moderate its activity.

Mateusz Dębowicz – mgr prawa, doktorant w Zakładzie Badań Wschodnich w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

⁴¹ *Media, Culture and Society in Putin's Russia*, J. White (ed.), Basinstoke 2008, p. 42.

⁴² E. Pietrzak, *Ku globalnemu społeczeństwu obywatelskiemu. Transgresja idei*, Warszawa 2014, p. 113.

Kamil Baraniuk

Mniejszości rosyjskojęzyczne w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej – przykład Estonii

Mniejszości rosyjskojęzyczne zajmują istotne miejsce w rosyjskiej polityce zagranicznej. Są postrzegane jako nośnik kultury i języka poza granicami Federacji Rosyjskiej, ale również pełnią funkcje polityczne – w niektórych przypadkach są bowiem wykorzystywane jako względnie skonsolidowana grupa interesów w państwie. Szczególny przykład stanowi Estonia, która jest byłą republiką radziecką, znajdującą się w strukturach zachodnich (UE i NATO), co wpływa na próby wykorzystania tej społeczności w określonym charakterze. Estońska instytucja zajmująca się zwalczaniem zagrożeń z zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego (Kaitsepolitseiamet – KAPO) systematycznie informuje o próbach inspirowania rosyjskojęzycznych mieszkańców Estonii do celów wywrotowych lub obliczonych na uderzenie w wizerunek tego państwa na arenie międzynarodowej. Celem niniejszego artykułu jest podjęcie tego problemu z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa.

„Współrodacy” w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej

Po rozpadzie Związku Radzieckiego Moskwa utraciła zwierzchnictwo nad niemal 1/4 terytorium oraz ponad 40% ludności¹. W rezultacie poza obszarem Federacji Rosyjskiej znalazło się 25 mln etnicznych Rosjan oraz 11 mln osób, które łączyły z tym krajem silne więzy kulturowe oraz język². Udział procentowy diaspory

¹ S. Bieleń, *Polityka zagraniczna Rosji*, [w:] *Federacja Rosyjska 1991-2001*, J. Adamowski, A. Skrzypek (red.), Warszawa 2002, s. 257.

² A. Cheskin, *Russia's compatriot policy: The consolidation and „Rossiification” of Russian speakers abroad*, http://www.academia.edu/9517418/Russia_s_compatriot_policy_The_consolidation_and_Rossiification_of_Russian_speakers_abroad (30 VI 2016). W języku rosyjskim odróżnia się określenie przynależność etniczna (ros. русский) od przynależności obywatelskiej (ros. российский), szerzej zob.: A. Głąb, *Rosjanie – między narodowością a tożsamością*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace” 2012, nr 1, s. 200.

rosyjskiej w stosunku do populacji państw-byłych republik ZSRR jest różny. Największy ich stosunek w odniesieniu do całkowitej ludności kraju ma miejsce na Łotwie (26,2%), Estonii (24,8%) i Kazachstanie (23,7%). Wymienić w tym kontekście należy również Ukrainę (17,3%), Turkmenistan (12%), a także grupę państw, w której liczba etnicznych Rosjan stanowi mniej niż 10% ludności: Białoruś (8,3%), Kirgistan (5,5%), Litwę (5,8%), Mołdowę (5,9%), Uzbekistan (5,5%), Tadżykistan (2,5%), Gruzję (1,5%), Azerbejdżan (1,3%), Armenię (1%)³.

Warto podkreślić, że w niemal każdym przypadku status społeczny mniejszości rosyjskojęzycznej przestał być uprzywilejowany lub wręcz pogorszył się w stosunku do okresu trwania ZSRR. Uzyskujące niepodległość państwa dążąc do odbudowy tożsamości narodowej prowadziły w pewnym zakresie politykę wykluczającą bądź asymilacyjną w stosunku do tej grupy mniejszościowej, co wiązało się w efekcie z pojawieniem się wśród jej przedstawicieli problemów komunikacyjnych (poprzez promowanie przez władze państw bałtyckich ich języków narodowych) czy kadrowo-bytowych (np. w związku z wymianą pracowników w administracji). Taki stan rzeczy wywoływał reakcję ze strony władz Federacji Rosyjskiej, której celem było utrzymanie niezależności kulturowej współrodaków za granicą oraz podniesienie ich statusu do „godnej rangi” w stosunku do współmieszkańców wybranych państw⁴.

Postulaty takie podnosili głównie przedstawiciele frakcji „Euroazjatów”, którzy nakłaniali władze Kremla do ochrony praw mniejszości rosyjskojęzycznej w obszarze „bliskiej zagranicy”, a więc w państwach Wspólnoty Niepodległych Państw i byłego ZSRR. W podobnym tonie wypowiedali się również tzw. *dierżawniki*, czyli przedstawiciele nurtu „silnego państwa rosyjskiego”. Uznawali oni, że kwestia ochrony wyżej wspomnianych grup powinna należeć do priorytetów rosyjskiej polityki zagranicznej⁵. Kwestia ta jest uznawana również za kluczową przez obecne władze Federacji Rosyjskiej. Minister spraw zagranicznych Sergiej Ławrow stwierdził, że należy przywiązać dużą wagę do współpracy z rodakami, którzy mieszkają poza granicami państwa, a także do prowadzonych przez nich działań w celu umocnienia oraz promowania języka rosyjskiego, kultury rosyjskiej, a także wiedzy o ważnych postaciach rosyjskiej historii⁶. O podjęciu takiego kierunku działań świadczą również oficjalne dokumenty nadające kształt rosyjskiej polityce zagranicznej. W Koncepcji polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej z 2013 r. wśród podstawowych celów, wokół których powinny skupiać się

³ V. Zakem, P. Saunders, D. Antoun, *Mobilizing Compatriots: Russia's Strategy, Tactics and Influence in the Former Soviet Union*, s. 5, https://www.cna.org/CNA_files/PDF/DOP-2015-U-01-1689-1Rev.pdf (15 IV 2016).

⁴ J. Diec, *Geostrategiczny wybór Rosji u zarania trzeciego tysiąclecia*, tom I: *Doktryna rosyjskiej polityki zagranicznej. Partnerzy najbliżsi i najdalsi*, Kraków 2015, s. 106-107.

⁵ S. Bieleń, *op.cit.*, s. 277.

⁶ I. Topolski, *Polityka Federacji Rosyjskiej wobec państw Europy Wschodniej*, Lublin 2013, s. 293.

wysiłki polityki zagranicznej, wskazano m.in. na: „wszechstronną ochronę praw i interesów prawnych obywateli rosyjskich i rodaków mieszkających za granicą, obronę w różnych formatach międzynarodowych rosyjskiego podejścia do tematu ochrony praw człowieka” (ust. 1, pkt g)⁷. W dalszej części tego dokumentu założono również wykorzystanie mniejszości rosyjskiej w rozprzestrzenianiu kultury i języka rosyjskiego (ust. 39, pkt d)⁸. Stwierdzić więc można, że mniejszość rosyjska, zgodnie z oficjalnymi założeniami polityki zagranicznej FR, jest kierunkiem działań dwojakiego rodzaju. Pierwsze są związane z ochroną jej praw, zarówno na stopniu krajowym, w relacjach bilateralnych z poszczególnymi państwami, a także na forum społeczności międzynarodowej. Drugie są natomiast związane z rosyjskim *soft power*, przy czym mniejszość rosyjska jest w tym względzie zarówno przedmiotem (celem), jak i nośnikiem (narzędziem) wykorzystania zasobów miękkiej siły.

Źródeł rosyjskiego *soft power* można doszukiwać się w gospodarce (sektor energetyczny), języku, kinematografii, nauce, a także kulturze wysokiej (muzyce, literaturze) czy religii prawosławnej oraz określonych wartościach (kolektywizm, wartość ducha, tradycji, wrogość dla relatywizmu moralnego)⁹. Dyrektor ds. Rosji i Euroazji w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego przy prezydencie Baracku Obamie stawia jednak tezę, że rosyjskie zasoby miękkiej siły nie tyle służą budowie atrakcyjności tego państwa (co byłoby zgodne z podejściem J. Nye’a – twórcy pojęcia *soft power*), co mają na celu „skłonienie innych, by zaakceptowali przypadek rosyjski”¹⁰. W pewnej mierze wydaje się to spójne z percepcją niektórych członków elity państwowej, iż Rosja jest w stanie „agresji informacyjnej” ze strony Zachodu i stosowanie narzędzi w ramach *soft power* jest niejako odpowiedzią na tę sytuację. Działanie takie ma się opierać na wypracowaniu i uwypukleniu własnych, alternatywnych dla Okcydentu wartości (wyżej wspomnianych), które umożliwią zachowanie Rosji suwerenności ideologiczno-kulturowej¹¹. Można przypuszczać, że taki przekaz jest również jednym z głównych komunikatów kierowanych do mniejszości rosyjskiej, w szczególności w byłych republikach ZSRR, które znajdują się obecnie w strukturach zachodnich (NATO, UE).

⁷ *Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej 2013*, http://gdansk.mid.ru/web/gdansk_pl/koncepcja-polityki-zagranicznej-federacji-rosyjskiej (15 IV 2016).

⁸ *Ibidem*.

⁹ Szerzej na temat składników rosyjskiej miękkiej siły i nośnika ideologicznego zob.: A. Włodkowska-Bagan, *Soft power w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej wobec państw „bliskiej zagranicy”*, „e-Politikon” 2012, nr 3, s. 50-53; P. Eberhardt, *Koncepcje geopolityczne Aleksandra Dugina*, „Przegląd Geograficzny” 2010, nr 82 (2), s. 223-225.

¹⁰ W. Przybylski, *Rosyjska interpretacja „soft power”*, „Tygodnik Respublica” 2014, nr 0, s. 26.

¹¹ J. Darczewska, *Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej. Operacja krymska – studium przypadku*, Warszawa 2014, s. 12, 15; J. Darczewska, P. Żochowski, *Rusofobia w strategii Kremla. Broń masowego rażenia*, Warszawa 2015, s. 17.

Rosjanie w Estonii

Genezy obecności Rosjan na terenie Estonii doszukiwać się należy się w drugiej połowie XI w., kiedy ludność słowiańska zaczęła zasiedlać tereny południowo-wschodnie kraju. Z okresem średniowiecza łączy się również powstawanie kolonii kupieckich w Tartu, Narwie oraz Tallinie. Po wejściu Estonii pod panowanie Imperium Rosyjskiego w XVIII w. zaczął napływać ze wschodu przyszły lokalny establishment – głównie wojskowi i urzędnicy, a wiek później rozpoczęła się migracja na większą skalę, kiedy do tego państwa zaczęli przybywać przedstawiciele różnych zawodów. W XIX w. wokół uniwersytetu w Dorpacie zaczęła też się kształtować lokalna rosyjska elita intelektualna. Istotny dla historii Rosjan w Estonii był XX w., kiedy to zintensyfikował się ich przepływ z terenów przygranicznych, a po utraceniu krótkotrwałej niepodległości (lata 1918-1940) państwo to znalazło się w strukturze ZSRR, co wiązało się z rusyfikacją ludności i zwiększeniem dominacji Rosjan. W latach 1945-1989 udział Estończyków w stosunku do ogółu populacji kraju zmniejszył się z 90 do 60%¹².

Obecnie mniejszość rosyjską dzieli się na dwie grupy. Pierwsza wywodzi się z osadników, którzy w XVII w. zaczęli się osiedlać w okolicach jeziora Pejpus, a do tej należą również potomkowie dawnej rosyjskiej inteligencji. Warto podkreślić, że jest to grupa dobrze zasymilowana i nie miała problemu z uzyskaniem obywatelstwa estońskiego po 1991 r. Drugą grupę stanowią potomkowie fali migracyjnej związanej głównie z uprzemysłowieniem północnej części kraju, a także żołnierze i rodziny radzieckich wojskowych, którzy zaczęli zamieszkiwać Estonię w drugiej połowie XX w. To przedstawiciele tej grupy mają największe trudności z asymilacją i zdobyciem obywatelstwa¹³.

Ludność rosyjskojęzyczna stanowi 29% mieszkańców Estonii. Zaznaczyć przy tym trzeba, że na 1391 tys. osób jedynie 82% mieszkańców posiada obywatelstwo estońskie, a pozostała liczba to bezpaństwowcy (10,4%) oraz obywatele innych państw (7,3%)¹⁴. Podkreślić należy, że spośród osób nieposiadających obywatelstwa estońskiego 6,3% jest obywatelami Rosji¹⁵. Diaspora rosyjska skupiona jest głównie w miastach (Tallin, Narwa) oraz na terenach przygranicznych¹⁶.

¹² J.F. Bilka, *Rosjanie w Estonii. Niepodległość i co dalej*, <http://www.eesti.pl/rosjanie-w-estonii-niepodleglosc-i-co-dalej-11998.html> (15 IV 2016); H.A. Conley, T.P. Gerber, *Russian Soft Power in the 21st Century. An examination of Russian compatriot policy in Estonia*, Washington 2011, http://csis.org/files/publication/110826_Conley_RussianSoftPower_Web.pdf (15 IV 2016).

¹³ M. Patyna, *Problem integracji Rosjan w Estonii w latach 1989-2005*, „Wschodnioznawstwo” 2007, nr 1, s. 116-117; J. Hyndle, M. Kutysz, *Rosyjskojęzyczni na Łotwie i w Estonii*, „Prace OSW” 2004, nr 14, s. 42.

¹⁴ M. Kosienkowski, *Strategia adaptacyjna Federacji Rosyjskiej wobec państw bałtyckich*, Toruń 2006, s. 95.

¹⁵ J. Hyndle, M. Kutysz, *op.cit.*, s. 46.

¹⁶ M. Kosienkowski, *op.cit.*, s. 109.

Po odzyskaniu niepodległości Estonia wprowadziła regulacje prawne odnoszące się do kwestii obywatelstwa mieszkańców tego kraju. Zdecydowano się powrócić do rozwiązań z okresu sprzed radzieckiej okupacji, zgodnie z którymi automatycznie przyznawano obywatelstwo osobom i ich potomkom, które wówczas je posiadały. Pozostali mieszkańcy, głównie rosyjskojęzyczni, musieli przejść proces naturalizacyjny polegający na wykazaniu się wiedzą na temat estońskiej konstytucji oraz wykazaniu umiejętności posługiwania się językiem tego kraju. W rezultacie 32% ludności stało się wówczas apatrydami, przy czym w kolejnych latach liczba ta zaczęła się zmniejszać i, jak wyżej zaznaczono, obecnie wynosi ok. 10%. Mogli się oni posługiwać szarymi paszportami, które różniły się od paszportów estońskich mających okładkę w kolorze niebieskim¹⁷. Ustawodawstwo wprowadza obecnie trzy kategorie mieszkańców tego państwa, którzy nie posiadają obywatelstwa estońskiego:

1. cudzoziemców, którzy posiadają obywatelstwo drugiego państwa oraz posiadają pozwolenie na stały pobyt;
2. cudzoziemców, którzy posiadają obywatelstwo drugiego państwa i posiadają pozwolenie na pobyt czasowy;
3. cudzoziemców, którzy nie posiadają żadnego obywatelstwa.

Mniejszość rosyjskojęzyczna a polityka zagraniczna FR w Estonii

Jak wspomniano wyżej, rosyjska strategia w stosunku do mniejszości rosyjskojęzycznej w Estonii ma podwójny charakter: kulturowy i polityczny. W odniesieniu do pierwszej z tych kategorii działań należy wspomnieć o wysiłkach ukierunkowanych na zablokowanie możliwości asymilacji, ale również emigracji Rosjan z Estonii. W drugim przypadku diaspora jest wykorzystywana w wymiarze wewnętrznym, a więc jako instrument wpływu politycznego w tym kraju i narzędzie presji na władze, a w wymiarze zewnętrznym – na podważanie wiarygodności Estonii jako państwa nieprzestrzegającego europejskich standardów praw mniejszości narodowych¹⁸.

W realizacji tych celów państwo rosyjskie wykorzystuje różne narzędzia. Są one związane z udzielaniem wsparcia finansowego i kulturowego dla swojej mniejszości, oddziaływaniem na władze estońskie w sprawie regulacji dotyczących bałtyckich Rosjan oraz działań na arenie międzynarodowej. Rosja usiłuje wpłynąć na uproszczenie procedur nadawania współrodakom obywatelstwa

¹⁷ H.A. Conley, T.P. Gerber, *op.cit.*, s. 9.

¹⁸ P. Żurawski vel Grajewski, *Strategia Federacji Rosyjskiej wobec państw basenu Morza Bałtyckiego*, „Analizy Natolińskie” 2011, nr 4 (52), s. 31.

państw osiedlenia, w tym również rezygnacji z wymogu zdawania egzaminów językowych lub ich uproszczenia. Podnosi się również postulat wprowadzenia języka rosyjskiego jako urzędowego na obszarach najgęściej zamieszkiwanych przez tę mniejszość lub na terytorium całego kraju, a także nadania praw wyborczych w wyborach samorządowych osobom nieposiadającym obywatelstwa estońskiego oraz zachowania możliwości edukacji w języku rosyjskim. W odniesieniu do przedsięwzięć na arenie międzynarodowej działanie polega na odwoływaniu się do instytucji zajmujących się prawami człowieka, a także akcją propagandową ukierunkowaną na wytworzeniu przekonania, że te prawa nie są przestrzegane przez władze estońskie¹⁹.

Wachlarz możliwości wykorzystania mniejszości rosyjskojęzycznej przez FR w Estonii jest szeroki, a spora jego część skupia się na uderzaniu w wizerunek państwa estońskiego na arenie międzynarodowej. Według sprawozdań estońskiej służby specjalnej KAPO Rosja w tym celu finansuje różnego rodzaju stowarzyszenia oraz osoby fizyczne, które zajmują się inicjowaniem i podtrzymywaniem narracji o Estonii jako kraju, w którym są łamane prawa człowieka w stosunku do diaspory rosyjskiej. Działania takie są obliczone na wywołanie przekonania o uzasadnieniu roszczeń Rosji w stosunku do Estonii. Podkreślić przy tym trzeba, że taka kategoria działalności ma charakter systemowy, co oznacza, że działania są skoordynowane przez różne podmioty (organizacje pozarządowe, fora międzynarodowe), a przekaz jest rozprzestrzeniany przy wykorzystaniu różnych mediów (rosyjskich, estońskich i zagranicznych)²⁰.

Wiele przykładów takich operacji podano w raportach wyżej wymienionej służby. Wskazano m.in. w tym kontekście na raport Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej z 28 XII 2011 r., który opublikował dokument związany z nieprzestrzeganiem praw człowieka w Stanach Zjednoczonych i Unii Europejskiej, mający stanowić odpowiedź na raporty amerykańskie o podobnej tematyce w stosunku do Rosji. W liczącym 85 stron dokumencie opisano wybrane przypadki łamania praw człowieka w Stanach Zjednoczonych i w krajach członkowskich UE, w tym również w państwach bałtyckich²¹. W ostatnim przypadku podkreślano problem bezpieczeństwa mieszkańców Estonii i innych państw regionu, a także naruszanie praw mniejszości rosyjskojęzycznej, wobec której prowadzone są działania asymilacyjne²².

¹⁹ *Ibidem*, s. 31-32; M. Kosienkowski, *op.cit.*, s. 95-105.

²⁰ *Annual Review 2011*, Estonian Internal Security Service, s. 6, https://www.kapo.ee/sites/default/files/public/content_page/Annual%20Review%202015.pdf (16 IV 2016).

²¹ Raport jest dostępny pod adresem internetowym na stronie MSZ FR: [http://archive.mid.ru/bdomp/brp_4.nsf/e78a48070f128a7b43256999005bcb3/65dd5d399e1d78cd44257983004f844a/\\$FILE/Human%20rights%20report.pdf](http://archive.mid.ru/bdomp/brp_4.nsf/e78a48070f128a7b43256999005bcb3/65dd5d399e1d78cd44257983004f844a/$FILE/Human%20rights%20report.pdf) (16 IV 2016).

²² *Annual Review 2011*, Security Police of The Republic of Estonia, s. 11, https://kapo.ee/sites/default/files/public/content_page/Annual%20Review%202011.pdf (16 IV 2016).

Wyżej wspomniany raport, według analityków tej służby, jest elementem szerszych przedsięwzięć propagandowych i dezinformacyjnych, które są ukierunkowane na przedstawienie Estonii jako kraju ksenofobicznego i neonazistowskiego, jaki dokonuje rewizji historii II wojny światowej, czci zbrodniarzy z Waffen SS²³, organizuje nacjonalistyczne marsze oraz obozy młodzieżowe, prześladowuje weteranów²⁴ oraz niszczy radzieckie pomniki²⁵. Z drugiej strony Rosjanie minimalizują skutki rosyjskiej okupacji Estonii po 1940 r., zmniejszając liczbę osób przesiedlonych oraz dokonują ogólnej rewizji przyczyn i przebiegu tego konfliktu. Takie tezy padły w jednym z programów publicystycznych w stacji telewizyjnej „Pierwiij Kanal” i były rozpowszechniane również przez telewizję „Russia Today”. Prowadzący ten program (Maksim Szewczenko) był także zaproszony przez organizację pozarządową Impressum do Tallina 20 VI 2011 r., które zorganizowało debatę odnoszącą się do przeszkód w zbliżeniu się Estonii i Rosji. W działalność rewizjonistyczną w odniesieniu do historii napaści ZSRR na Estonię angażuje się również rosyjskie MSZ poprzez publikację wybranych dokumentów. Taka działalność jest prowadzona również na poziomie akademickim, gdzie również neguje się możliwość mówienia o okupacji Estonii przez Rosję, ponieważ – zdaniem niektórych naukowców – włączenie tego kraju w skład ZSRR nie wyczerpuje definicji naukowej tego pojęcia²⁶.

Działalność na poziomie resortowym (MSZ FR), medialnym oraz akademickim jest uzupełniona przez działalność organizacji pozarządowych, stowarzyszeń i partii politycznych. W raportach z 2001 r. informowano o aktywności skrajnych środowisk politycznych, takich jak Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe²⁷ oraz Partia Narodowo-Bolszewicka²⁸. Ich członkowie byli zaangażowani w wywoływanie zamieszek, co następnie było relacjonowane przez prasę rosyjską i zagraniczną, i służyło przedstawianiu Estonii jako niestabilnego państwa²⁹. W kolejnych latach działalność skrajnych organizacji rosyjskojęzycznych (np. Nocna Straż³⁰) była ukierunkowana na wyżej zarysowane przedsięwzięcia związane z szerzeniem wizerunku Estonii jako państwa rusofobicznego, rewizjonistycznego i gloryfikującego swój nazistowski epizod w historii. Członkowie takich organizacji utrzymują kontakt z przedstawicielami stowarzyszeń i grup o podobnym profilu działalności

²³ Jest to nawiązanie do estońskiej jednostki Waffen SS.

²⁴ Tj. Estończyków, którzy w czasie II wojny światowej walczyli w stronnictwach proradzieckich albo w Armii Czerwonej.

²⁵ Chodzi o przeniesienie posągu żołnierza w Tallinie w 2007 r.

²⁶ *Annual Review 2011*, Security Police..., s. 12-13.

²⁷ Ros. Всероссийское общественное патриотическое движение „Русское Национальное Единство”, ang. Russian National Unity.

²⁸ Ros. Национал-большевистская партия, ang. National Bolshevik Party.

²⁹ *Annual Review 2001*, Estonian Internal Security Service, s. 2, https://www.kapo.ee/sites/default/files/public/content_page/Annual%20Review%202001.pdf (16 IV 2016).

³⁰ Ros. Ночной дозор, est. Öine Vahtkond, ang. Night Watch.

z różnych państw regionu, zarówno z lewej, jak i prawej strony sceny politycznej. Jako narzędzia wspierania ich działalności przez Federację Rosyjską autorzy raportów KAPO wskazują na zapewnienie zaplecza finansowego (przejazdy, noclegi, catering w przypadku demonstracji) oraz wsparcia medialnego³¹.

Rosyjskie zaplecze polityczne w Estonii związane z grupami mniejszościowymi opiera się na poszczególnych partiach lub działaczach poziomu krajowego i samorządowego. W 2004 r. rosyjskojęzyczni politycy uczestniczyli w koalicji, jaka rządziła stolicą Estonii, którą jednak opuścili z uwagi na niestosowanie przez władze miasta postulatów dotyczących polityki mniejszościowej³². W tym okresie prorosyjskimi partiami politycznymi były: Estońska Partia Zjednoczonego Narodu, Rosyjska Partia Estonii, Partia Jedności Estonii, Rosyjska Partia Jedności, Rosyjsko-Bałtycka Partia Estonii. Ich postulaty były tożsame z wyżej zarysowanymi celami FR w stosunku do omawianego państwa, a więc skupiały się na prawach mniejszości. Stronnictwa te nie cechują się jednak wysoką popularnością i w 2004 r. żadne z nich nie znalazło się w estońskim parlamencie (Riigikog)³³. Za prorosyjską jest uznawana jednak Partia Centrum, z której wywodzi się również mer Tallina Edgar Savisaar. Jest to ugrupowanie o profilu centrolewicowym, które uzyskało drugie miejsce w wyborach parlamentarnych z 2015 r. uzyskując 27 na 101 mandatów. Partia ta reprezentuje interesy rosyjskiej diaspory i to na nią głównie głosuje ta mniejszość (uzyskała 70% w zeszłorocznych wyborach). Partia Centrum postuluje współpracę z Rosją, a jej przewodniczący miał się ubiegać o wsparcie finansowe z tego kraju³⁴.

Jak wyżej wspomniano, wsparciem dla rosyjskiej mniejszości zajmują się również organizacje pozarządowe, np. Związek Zrzeszeń Rodaków Rosyjskich w Estonii, Zrzeszenie Nauczycieli Szkół Rosyjskich³⁵. Wymienić w tym kontekście należy również stowarzyszenie o globalnym zasięgu Russkij Mir, które zajmuje się promocją rosyjskiej kultury i języka, a także szereg mniejszych organizacji. Na działalność sieci organizacji tego rodzaju w skali światowej Federacja Rosyjska wydaje rocznie ok. 30 mln USD i do 2020 r. planuje zwiększyć liczbę takich podmiotów z 50 do 100. Część z nich jest wykorzystywana przez wywiad rosyjski do działalności związanej z aktywizowaniem mniejszości rosyjskiej czy wyżej wspomnianych operacji informacyjnych³⁶. Warto przy tym nadmienić, że w 2004 r. w oparciu o takie zarzuty wydano z Estonii dwóch wysokich rangą oficerów

³¹ *Annual Review 2009*, s. 11, https://www.kapo.ee/sites/default/files/public/content_page/Annual%20Review%202009.pdf (16 IV 2016).

³² M. Kosienkowski, *op.cit.*, s. 113.

³³ J. Hyndle, M. Kutysz, *op.cit.*, s. 42.

³⁴ J. Hyndle-Hussein, *Wybory parlamentarne w Estonii*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-03-04/wybory-parlamentarne-w-estonii> (16 IV 2016).

³⁵ J. Hyndle, M. Kutysz, *op.cit.*, s. 42.

³⁶ H.A. Conley, T.P. Gerber, *op.cit.*, s. 14-15.

Służby Wywiadu Zagranicznego FR, którzy funkcjonowali w tym kraju pod przykryciem dyplomatycznym³⁷.

W kontekście organizacji należy wspomnieć również o związkach religijnych. Jest to istotny aspekt z uwagi na miejsce Kościoła Prawosławnego w rosyjskiej polityce oddziaływania kulturowego na tereny byłego ZSRR i spoiwa łączącego rosyjską diasporę. Wspomnieć przy tym należy, że po odzyskaniu niepodległości przez Estonię Patriarchat Moskiewski przeszedł lokalny rozłam, w wyniku którego powstała Prawosławna Apostolska Cerkiew Estonii, która uzyskała rejestrację estońskiego MSW i w połowie lat 90. XX w. przeszła pod zwierzchnictwo Patriarchatu Konstantynopola. Problemy z zarejestrowaniem swoich struktur do 2002 r. miała jednak Rosyjska Cerkiew Prawosławna, co było przedstawiane jako kolejny przejaw dyskryminacji mniejszości rosyjskiej w Estonii. Władze tego kraju nadal postrzegają tę strukturę jako podmiot działający w interesie Rosji, który swoim funkcjonowaniem osłabia suwerenność państwa estońskiego³⁸.

Zakończenie

Podsumowując powyższe rozważania należy zwrócić uwagę, że czynnik narodowościowy jest istotnym elementem polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej. Mniejszość rosyjskojęzyczna jest bowiem wykorzystywana zarówno w charakterze swoistego nośnika (narzędzia) kulturowego promującego rosyjski język i tradycję, a także wyznacznik prawosławny. Jest również celem oddziaływania klasycznymi zasobami miękkiej siły, co ma na celu podtrzymać jej odrębność. Druga z kategorii działań polega na wykorzystaniu tej grupy w charakterze politycznym – zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym. W przypadku państwa estońskiego wykorzystanie rosyjskojęzycznej mniejszości na poziomie wewnętrznym polega na posługiwaniu się nią w charakterze grupy wpływu, a w sytuacjach szczególnego napięcia na linii Tallin-Moskwa, część tej mniejszości może być również inspirowana do działalności zmierzającej do destabilizacji państwa. Wykorzystanie tej mniejszości w wymiarze zewnętrznym polega natomiast na wykorzystaniu jej statusu w Estonii w celu wytworzenia obrazu propagandowego uderzającego w to państwo na arenie międzynarodowej.

³⁷ Byli to gen. por. Anatolij Klimkin oraz mjr Jewgienij Glubkin, zob.: *Annual Review 2004, Security Police of the Republic of Estonia*, s. 11, https://www.kapo.ee/cms-data/_text/138/124/files/aastaraamat-2004-eng.pdf (27_IV 2015).

³⁸ H.A. Conley, T.P. Gerber, *op.cit.*, s. 22; A. Curanović, *Czynnik religijny w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2010, s. 260-261.

Summary

Kamil Baraniuk

„Compatriots” in the foreign policy of the Russia Federation – Estonia’s example

The paper focuses on the problem of Russian-speaking minorities in the foreign policy of the Russian Federation on the example of Estonia as one of the Baltic states. The article contains the genesis and the concept of the policy of the Russian authorities towards these communities, and also discusses the issue of the presence, size of population and status of Russians in Estonia. The next section shows the dimensions of the cultural and the political use of Russian-speaking minority, and examples of such activities on the national and international level.

Kamil Baraniuk – mgr bezpieczeństwa międzynarodowego, doktorant w Zakładzie Studiów Regionalnych i Rozwojowych w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

**STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE
W REGIONIE EUROPY ŚRODKOWEJ
I NA BLISKIM WSCHODZIE**

Светлана Францевна Свилас

О генезисе взаимодействия Беларуси и Польши в ЮНЕСКО (1954-1964 гг.)

Изучение истории многосторонней дипломатии в биполярный период, в частности, вопроса об участии Белорусской ССР и Польской Народной Республики в деятельности ЮНЕСКО, по-прежнему представляет интерес, ведь социокультурные аспекты „холодной войны” исследованы пока недостаточно. На основе рассекреченных документов Министерства иностранных дел Республики Беларусь, а также современной историографии проблемы¹ автор рассматривает взаимодействие социалистических стран в Организации в годы хрущевской „оттепели”.

Устав ЮНЕСКО, подписанный в Лондоне 37 государствами (ноябрь 1945 г.), вступил в силу 4 XI 1946 г. после ратификации 20 государствами. Этот день считается Днем создания Организации, в число первоначальных членов которой вошли Польша и Чехословакия, в 1948 г. в неё вступила Венгрия. Эти страны служили проводниками советского влияния, однако в связи с приемом в организацию франкистской Испании, а также прозападных режимов Южной Кореи, Вьетнама, Камбоджи и Лаоса по настоянию Москвы они вышли из организации (в декабре 1952 г. Польша и Венгрия, в январе 1953 г. – Чехословакия)².

Пришедший после смерти И.В. Сталина к власти в Советском Союзе Н.С. Хрущев искренне верил в мирную реализацию коммунистической идеи и не боялся соревнования с Западом в образовании, науке и культуре, понимал важность заимствования его достижений. К тому же в ЮНЕСКО происходили перемены, импонировавшие новому руководству: Генеральный директор Л. Эванс выступил против распыления сил и призвал сосредоточиться на нескольких проектах, обратив особое внимание на участие организации в Расширенной программе технической помощи ООН, был

¹ С.Ф. Свилас, *Деятельность Белорусской ССР в ЮНЕСКО (1954-1964 гг.)*, Минск 2013.

² И.В. Гайдук, *Советский Союз и ЮНЕСКО в годы „холодной войны”, 1945–1967*, „Новая и новейшая история” 2007, № 1, с. 23.

сторонником превращения ЮНЕСКО из „организации отдельных личностей” в „организацию государств” (в чем выражали заинтересованность и США, и Советский Союз). Посол Советского Союза в Лондоне Я.А. Малик подписал Устав ЮНЕСКО от имени БССР и УССР в мае 1954 г. (от имени СССР документ был подписан месяцем ранее). Венгрия и Польша возобновили членство в Организации в июне, а Чехословакия – в сентябре 1954 г. в 1956 г. в ЮНЕСКО были приняты Болгария и Румыния³.

Руководство Белорусской ССР и Польской Народной Республики с оптимизмом оценивало возможности трибуны „пронатовской” организации для пропаганды достижений социалистической системы в странах „третьего мира”, а также среди трудящихся и интеллигенции Запада, создания более благоприятных условий проведению внутренних реформ вследствие использования результатов международного культурного сотрудничества, перспективу „перевоспитания” ЮНЕСКО, превращения её в беспристрастного судью в дебатах со странами Запада по вопросу о путях общественного развития.

В Секретариате ЮНЕСКО в рассматриваемый период руководящие посты занимали представители стран Запада, основным донором являлись США. В таких условиях была особенно важна тесная координация позиций между делегациями социалистических стран. 8-ю сессию Генеральной конференции ЮНЕСКО (1954 г., Монтевидео, Уругвай) открыл представитель Индии, отметивший, что „СССР не пришел один: мы одновременно встречаем Белоруссию и Украину, а также Венгрию, Чехословакию и Польшу”, и выразил надежду, что их присутствие будет способствовать взаимопониманию⁴. Белорусская и польская делегации приветствовали проект резолюции Советского Союза с рекомендацией всем государствам-членам предпринять меры к недопущению использования средств массовой информации для пропаганды войны и разжигания вражды между народами. Они выступили против исключения из Устава персонала ЮНЕСКО пункта, по которому Гендиректор обязывался принимать необходимые меры к тому, чтобы лица, дискредитировавшие себя связью с фашизмом или военной агрессией, не назначались сотрудниками Секретариата, и упомянутый пункт Устава о персонале остался в силе⁵.

³ ЮНЕСКО. Цели, структуры, деятельность. Хроника, цифры, факты, Москва 2002, с. 11-12, 14; 280-285; И.В. Гайдук, *op.cit.*, с. 23.

⁴ В.С. Колбасин, *Белорусская ССР – член ЮНЕСКО*, Минск 1963, с. 9.

⁵ *Выступления представителей Белорусской ССР на заседаниях 8-й Генеральной конференции ЮНЕСКО*, Национальный архив Республики Беларусь (далее: НАРБ), Ф. 907. Оп. 1. Д. 157. Л. 2–15; *Отчеты и материалы о позиции делегации СССР, УССР, БССР на 8-й сессии Генеральной конференции ЮНЕСКО*, Архив МИД Республики Беларусь (далее: АМИД), Ф. 907. Оп. 3. Д. 293. Л. 71, 80, 98.

На 9-й сессии Генеральной конференции (1956 г., Нью-Дели) польская и белорусская делегации поддержали проект резолюции Болгарии и Чехословакии с осуждением англо-франко-израильской агрессии против Египта, но он был отклонен в связи с тем, что подобную резолюцию приняла ГА ООН. Делегации Польши и Чехословакии обратились с просьбой, чтобы их ежегодные взносы на 1957–1958 гг. производились по принципу: 60% в национальной валюте и 40% – либо в долларах США, либо во французских франках, либо в фунтах стерлингов. Делегат Белорусской ССР поддержал это предложение, особо подчеркнув возможность использования польской и чехословацкой валюты для проведения мероприятий ЮНЕСКО в этих странах, но оно не получило большинства⁶. Докладывая на заседании Коллегии МИД Белорусской ССР о результатах 9-й сессии, председатель республиканской Комиссии по делам ЮНЕСКО министр культуры Г.Я. Киселев подчеркнул необходимость взаимного инструктажа делегатов социалистических стран, поскольку делегаты Польши жаловались, что делегация СССР не уделяла им достаточного внимания и приходилось обращаться к французам⁷.

В октябре 1957 г. югославский Дубровник принимал участников 2-й Конференции европейских Национальных комиссий по делам ЮНЕСКО, в форуме такого формата Белорусская ССР и Польская Народная Республика участвовали впервые. При обсуждении вопроса „Основной проект обоюдного признания ценностей народных культур Востока и Запада” (проект был принят на 9-й сессии Генеральной конференции ЮНЕСКО) глава белорусской делегации Г.Я. Киселев высказал мнение, что работу по реализации проекта нельзя считать полноценной без участия в нем КНР, и подверг критике Секретариат ЮНЕСКО за „одностороннюю” популяризацию культуры стран Востока. По настоянию делегации Белорусской ССР Конференция внесла в решения следующую запись:

Некоторые делегаты выразили сожаление их Национальных комиссий по поводу отстранения Китайской Народной Республики от основного проекта „Восток – Запад” и подчеркнули усилия, прилагаемые их национальными комиссиями для того, чтобы приобщить КНР к основному проекту.

По оценке главы делегации СССР В.С. Кеменова, принятие этого предложения явилось „наиболее важным успехом” делегаций социалистических

⁶ *Отчеты МИД БССР, делегаций БССР на международных конференциях за 1956–1957 гг.*: Т. 1, АМИД, Ф. 907. Оп. 3. Д. 349. Л. 33-34; 48–49; *Выступления представителей БССР на заседаниях 9-й сессии Генеральной конференции ЮНЕСКО, 1956 г.*, НАРБ, Ф. 907. Оп. 1. Д. 225. Л. 46–48.

⁷ *Протоколы и постановления Коллегии МИД БССР за 1957 г.*, АМИД, Ф. 907. Оп. 3. Д. 353. Л. 12-18.

стран. Конференция приняла предложение делегации Венгрии о проведении в 1958 г. Недели „обоюдного ознакомления” с достижениями культур Востока и Запада. Следует отметить резолюцию о необходимости установления более тесного контакта и сотрудничества между национальными комиссиями посредством заключения двух- и многосторонних соглашений по вопросам культурного обмена, одним из инициаторов которой стала Чехословакия⁸.

Национальная комиссия Белорусской ССР по делам ЮНЕСКО в письме, направленном в МИД республики в начале 1958 г., констатировала, что установила и поддерживает контакты с национальными комиссиями социалистических стран, в том числе Польши⁹. 10-я сессия Генеральной конференции ЮНЕСКО (1958 г., Париж) укрепила уже установленные связи Комиссии с аналогичными органами социалистических стран. До начала и во время форума впервые был проведен ряд совещаний делегаций социалистических стран для определения тактики и позиции по основным вопросам: „резкая и политически принципиальная” критика работы ЮНЕСКО, которая продолжала считаться „пронатовской” и „проамериканской” организацией; развернутое обсуждение китайского вопроса; сопротивление избранию итальянца В. Веронезе, рекомендованного Исполнительным советом на должность Гендиректора, голосование против увеличения бюджета¹⁰. В кулуарах оживленно обсуждался вопрос о возможном выходе Советского Союза из ЮНЕСКО, особенно членами девяти делегаций социалистических стран (СССР, Украины, Белоруссии, Чехословакии, Польши, Венгрии, Румынии, Болгарии, а также Албании, вступившей в Организацию в октябре 1958 г.). Все были единодушны: не выходить из ЮНЕСКО, а всемерно развивать и активизировать работу, ведь большинство её членов – страны Азии и Африки, противники колониализма и империализма. Делегаты от социалистических стран выражали уверенность, что начинается изменение политического климата в Организации, влияние США уменьшается, а выход из ЮНЕСКО предоставит Вашингтону возможность усилить свое влияние и окажется совершенно не понятен слаборазвитым странам, поставит в неудобное положение союзников¹¹.

На 3-й Конференции европейских Национальных комиссий по делам ЮНЕСКО (февраль 1960 г., г. Таормин, Италия) рассматривались вопросы

⁸ *Отчеты МИД БССР, делегаций БССР на международных конференциях, 1957–1958 гг., АМИД, Ф. 907. Оп. 3. Д. 367. Л. 157-158.*

⁹ *Документы об участии Белорусской ССР в работе ЮНЕСКО (сообщения, информации, доклады, списки др.) за 1958 г.: Т. 1, НАРБ, Ф. 907. Оп. 1. Д. 345. Л. 68-78.*

¹⁰ *Отчеты делегаций Белорусской ССР о работе в международных конференциях за 1958 г., НАРБ, Ф. 907. Оп. 1. Д. 310. Л. 49-51.*

¹¹ *Ibidem, Л. 47-57.*

о разработке программ технической помощи, публикациях и распространении материалов Организации, а также об участии ЮНЕСКО в деятельности ООН по реализации советского предложения о всеобщем и полном разоружении. УССР совместно с Чехословакией представили проект резолюции, в котором отмечалась „необъективность и тенденциозность” издательской деятельности ЮНЕСКО и предлагалось расширение круга авторов, исходя из „справедливого географического представительства”; от делегации БССР её поддержал заместитель министра иностранных дел, заместитель председателя Национальной комиссии БССР по делам ЮНЕСКО П. Е. Астапенко. Делегации СССР, УССР, БССР и Чехословакии внесли „в соответствии с указаниями” совместный проект резолюции об участии национальных комиссий ЮНЕСКО в деятельности ООН по всеобщему и полному разоружению. в качестве соавторов к проекту присоединились делегации Бельгии, Италии, Голландии, Англии и Франции, и документ был принят единогласно, как и резолюция о расширении географического состава авторов в изданиях ЮНЕСКО. Конференция специальной резолюцией осудила вылазки расистов и неофашистов в ряде стран (к проекту, представленному делегацией Польши, присоединились делегации СССР, Франции, Италии, Англии, ФРГ, в его обсуждении принимал участие глава белорусской делегации Г.Я. Киселев). По предложению делегации Румынии Конференция приняла резолюцию об устранении из учебников „духа фашизма и реваншизма”. Белорусские участники отмечали, что инициатива в постановке вопросов „исходила от делегаций социалистических стран”, она встретила „понимание и поддержку большинства”, что явилось результатом изменений в международных отношениях после поездки Н.С. Хрущева в США. Белорусская делегация отметила важность укрепления контактов с Национальными комиссиями, прежде всего социалистических стран. Апрельская коллегия МИД БССР (1960 г.), заслушав отчет своего члена П. Е. Астапенко, согласилась с рекомендациями делегации¹².

С 1960 г. форумы ЮНЕСКО стали проводиться и в социалистических странах. Летом 1960 г. в Праге состоялся семинар о роли клубных учреждений в воспитании взрослых, в котором участвовали как представители стран Запада, так и делегаты 11 социалистических стран, в том числе Белорусской ССР, Польши и ГДР (последняя не являлась членом Организации). На семинаре, проходившем под лозунгом „За мир и дружбу между народами!”, выступления были конструктивными и „лояльными”. К удовлетворению представителей „социалистического лагеря”, в одном из принятых

¹² *Отчеты делегаций Белорусской ССР об участии в работе международных конференций за 1960 г.:* Т. 1, НАРБ, Ф. 907. Оп. 1. Д. 422. Л. 14-20; *Протоколы МИД СССР и постановления Коллегии за 1960 г.*, АМИД, Ф. 907. Оп. 3. Д. 413. Л. 71.

документов содержалась рекомендация правительствам сократить расходы на вооружение¹³. Сближение позиций экспертов Восточной и Западной Европы стало официальной целью Конференции ЮНЕСКО по вопросам международного книгообмена в Европе (сентябрь 1960 г., Будапешт). Комиссия СССР по делам ЮНЕСКО рекомендовала провести две резолюции „политического характера”: одну, содержащую поддержку идеи полного и всеобщего разоружения, вторую – с осуждением идей реваншизма, милитаризма и территориальной экспансии, в защиту распространения идей мирного сосуществования и международного сотрудничества. Конференция была первым мероприятием ЮНЕСКО в Венгрии, в чем представители социалистических стран усматривали важное политическое значение. Руководитель отдела библиотек ЮНЕСКО, а также делегаты Англии, Италии, Швейцарии, Франции отрицательно отнеслись к возможности обсуждения политических вопросов, пригрозив покинуть в таком случае Будапешт. Вместе с тем в заключительный документ конференции было внесено следующее положение: „Самой тяжелой преградой (...) является международная напряженность и те политические обстоятельства, которые мешают свободному проникновению материалов в некоторые страны. Обмен изданиями может оказать важную помощь в деле смягчения напряженности”. Представители Болгарии и СССР информировали Конференцию, что посылаемая из их стран литература не пропусклась почтовыми властями Португалии, Испании, Греции, и это вызвало осуждение делегатов. Белорусский участник с удовлетворением отметил в отчете:

(...) несмотря на всю условность юнесковского языка и туманности формулировок, впервые в документе международного совещания библиотекарей, проходящего под эгидой ЮНЕСКО, записано мнение библиотечных работников по политическим вопросам¹⁴.

Наконец, в сентябре 1960 г. в Будапеште состоялось инициированное МИДом Венгрии Первое координационное совещание представителей 12 социалистических стран в связи с подготовкой к 11-й сессии Генеральной конференции ЮНЕСКО. в нем приняли участие КНР, КНДР, ГДР, ДРВ и МНР, не являющиеся членами Организации. Участники высказались за усиление роли организации в борьбе за мир и разоружение, практическое осуществление принципов мирного сосуществования. Было решено, что национальные комиссии социалистических стран-участниц ЮНЕСКО под-

¹³ *Отчеты делегаций Белорусской ССР об участии в работе международных конференций за 1960 г.:* Т. 1, НАРБ, Ф. 907. Оп. 1. Д. 422. Л. 66–69.

¹⁴ *Ibidem*, Д. 423. Л. 43–57.

готовят к 11-й сессии выступления и проекты резолюций по вопросу о ликвидации колониальной системы применительно к задачам ЮНЕСКО, а также аргументацию об устранении „одностороннего” характера деятельности организации. Участники совещания заявили, что они „одобряют и поддерживают” советское дополнение к программе ЮНЕСКО „Содействие развитию образования в странах Азии и Африки”, а также предложение о созыве в 1961 г. Всемирной конференции по ликвидации неграмотности. Представители Чехословакии сообщили о намерении внести на обсуждение проект резолюции об опасности влияния фашистской идеологии на воспитание молодежи в связи с усилением пропаганды в Западной Германии. Делегация ГДР обратилась с просьбой к представителям социалистических стран-членов ЮНЕСКО выступить на конференции с предложением, чтобы в мероприятиях организации могли участвовать все страны, независимо от членства. Была достигнута договоренность, что делегации Болгарии, Румынии и Чехословакии внесут предложение о предоставлении консультативного статуса Международной федерации демократической молодежи, Международной организации журналистов и Международному союзу студентов. По вопросу о бюджете ЮНЕСКО делегация СССР заявила, что будет и впредь выступать против его увеличения и нерационального расходования бюджетных средств на „второстепенные” цели и административный аппарат, но если сессия пойдет по пути принятия решений, способствующих укреплению мира и сотрудничества, а также действенному оказанию помощи слаборазвитым странам, то „советская сторона может пересмотреть свою позицию”. Представитель Польши выступил с прогнозом, по которому сессия станет последней, где США будут иметь большинство (в связи с притоком новых членов из числа независимых стран Азии и Африки)¹⁵.

Делегация БССР до 11-й сессии ГК ЮНЕСКО (1960 г.) не выступала с собственными проектами резолюций, она поддерживала проекты Советского Союза, Болгарии, Чехословакии, Индии и Египта. Во время 11-й сессии республика впервые выдвинула два проекта – о созыве Всемирной конференции по ликвидации неграмотности (совместно с Венгрией) и о справедливом распределении должностей в Секретариате между западными, социалистическими и „нейтралистскими” странами, но они были отклонены (первый – из-за нехватки средств, второй – из-за опасности снижения профессионализма исполнительного органа ЮНЕСКО)¹⁶.

Важным этапом в подготовке делегаций социалистических стран к 4-й Региональной конференции европейских Национальных комиссий по

¹⁵ С.Ф. Свилас, *op.cit.*, с. 128-129.

¹⁶ *Отчеты делегаций Белорусской ССР об участии в работе международных конференций за 1960 г.:* Т. 1, НАРБ, Ф. 907. Оп. 1. Д. 422. Л. 167-174.

делам ЮНЕСКО и 12-й сессии Генеральной конференции стало Второе координационное совещание представителей национальных комиссий по делам ЮНЕСКО социалистических стран (июнь 1962 г.) в Софию на шесть часов съехались делегаты СССР, УССР, БССР, Польши, Румынии, Чехословакии, Венгрии, ГДР и Болгарии. Делегация Советского Союза информировала совещание о своей оценке основных итогов 61-й сессии Исполнительного совета ЮНЕСКО. Особое внимание при этом было обращено на стремление представителей „западного агрессивного блока” и руководства Секретариата ЮНЕСКО к усилению использования организации „в империалистических интересах США и их партнеров по НАТО”. Оно усматривалось в заключении соглашения ЮНЕСКО с Организацией американских государств о сотрудничестве по осуществлению программы „Союз ради прогресса” сразу же после того, как из организации была исключена Куба, а также в принятии, под давлением США, решения об использовании в рамках ЮНЕСКО добровольного технического персонала из „Корпуса мира”, „орудия шпионажа и диверсий”. После обмена мнениями „все делегации пришли к единой точке зрения на основе предложений СССР”. Вопросы непосредственной подготовки к 12-й сессии Генконференции ЮНЕСКО рассмотрело также Третье координационное совещание представителей национальных комиссий по делам ЮНЕСКО социалистических стран с участием ГДР (октябрь 1962 г., Прага)¹⁷.

На 4-й Региональной конференции национальных комиссий по делам ЮНЕСКО европейских стран (июнь 1962 г., София) обсуждались основные положения программы и бюджета ЮНЕСКО на 1963–1964 гг., роль европейских национальных комиссий в выполнении задач организации, а также вопрос о молодежи в эпоху промышленного развития. И.О. Генерального директора Р. Майо подчеркнул, что взносы европейских стран составляют около половины всех средств ЮНЕСКО, и призвал не ограничиваться вопросами интеллектуального сотрудничества и обмена, а усилить помощь слаборазвитым странам, что означало бы для Европы „уплату старого долга”. Была принята Рекомендация об участии ЮНЕСКО и Национальных комиссий в воспитании молодежи в духе мира, дружбы и взаимопонимания, представленный делегациями Румынии и Советского Союза, а также проект Рекомендации делегаций Финляндии, Франции, Польши и УССР о содействии развитию культурных связей¹⁸. Вернувшись из поездки по Восточной Европе, Р. Майо созвал совещание Генеральной дирекции. Он

¹⁷ *Отчет о работе Комиссии Белорусской ССР по делам ЮНЕСКО за 1962 г.*, НАРБ, Ф. 907. Оп. 1. Д. 565. Л. 20-27; *Знешняя палітыка Беларусі: Зб. дакументаў і матэрыялаў*, Т. 5: *верасень 1945 г.–1975 г.*, У.М. Міхнюк, У.К. Ракашэвіч, А.В. Шарапа, І.Г. Яцкевіч (склад.), Минск 2002, с. 138.

¹⁸ *Отчет о работе...*, Л. 27-45.

остался „чрезвычайно доволен”, „во всех странах ему был оказан радушный прием”, при этом поездка убедила, что Румыния и Венгрия – „отнюдь не сателлиты СССР, а вполне самостоятельны”; „несмотря на разногласия, Европа выступает как единое целое”. Генеральный директор положительно оценил выступление венгерского делегата, отметившего, что „важнее не размер бюджета, а качество и результаты работы” Организации. в беседе с представителем Советского Союза при ЮНЕСКО А.П. Павловым в августе 1962 г. Р. Майо подчеркнул, что считает софийский форум „очень важным”: „представители Восточной и Западной Европы откровенно поговорили о том, что их объединяет и о том, что их разделяет, пришли к каким-то согласованным решениям”¹⁹. 12-я сессия Генеральной конференции (1962 г.) впервые приняла инициированную БССР (совместно с Румынией) резолюцию „О мерах, направленных на распространение среди молодежи идеалов мира, взаимного уважения и дружбы между народами”²⁰.

В январе 1963 г. по инициативе Румынии и Болгарии состоялось совещание постоянных делегаций социалистических стран при ЮНЕСКО. На совещании рассматривался вопрос о целесообразности официального оформления группы социалистических стран в Организации. Ссылаясь на примеры совместных действий стран Африки и Латинской Америки, румынские и болгарские дипломаты убеждали, что создание группы позволило бы официально проводить совещания социалистических стран, причем на субсидии ЮНЕСКО, чаще демонстрировать единство, выражать коллективный протест против того или иного действия Секретариата, лучше координировать работу Комиссий по делам ЮНЕСКО и Постоянных представительств. Дипломаты Польши и Чехословакии высказали сомнения в этой инициативе, тогда по предложению советских участников было решено сохранить практику неофициальных совещаний. Одно из них состоялось через месяц и обсуждало возможности реализации решений 12-й сессии. По оценке представителя Чехословакии, сессия приняла довольные туманные резолюции по вопросам, связанным с проблемой разоружения и его экономических последствий. Участники договорились обдумать способы давления на Секретариат с целью проведения конкретных мероприятий в духе указанных резолюций, тем более, что общий вклад восьми социалистических стран в бюджет ЮНЕСКО составлял 6,5 млн. долл., в том числе СССР, УССР и БССР – 5,4 млн. долл.²¹.

¹⁹ С.Ф. Свилас, *op.cit.*, с. 211-212.

²⁰ *Отчет о работе...*, Л. 68–71; СССР и ЮНЕСКО. *Документы и материалы. 1954–1987*, Т. 1, Москва 1989, с. 429–431; *Выступления представителей Белорусской ССР на 12-й сессии Генконференции ЮНЕСКО*, НАРБ, Ф. 907. Оп. 1. Д. 588. Л. 57.

²¹ *Документы об участии Белорусской ССР в работе ЮНЕСКО (сообщения, отчеты, сведения и др.) за 1963 г.*, Т. 4, НАРБ, Ф. 907/1. Оп. 1. Д. 708. Л. 46–55.

По указанию министра иностранных дел БССР К.В. Киселева Постоянный представитель Белорусской ССР Б.В. Кудрявцев в 1962 г. провел переговоры в Секретариате ЮНЕСКО о предоставлении БССР одной из 10 стипендий по славяноведению, предложенных Польшей, в качестве стипендиата был утвержден сотрудник Института языкознания АН БССР В.Л. Веренич. Изучая на протяжении 1963-1964 учебного года славянскую филологию, ученый установил деловые контакты с польскими филологами. Особое внимание он обратил на ознакомление с тематикой и методикой исследований польских диалектологов, ознакомился с различными сферами общественной жизни страны, принимал участие в дискуссиях. Предоставленная стипендия дала возможность собрать необходимый материал для завершения монографии о польско-белорусских языковых контактах. в отчете о стажировке Л. Веренич выразил благодарность дирекции Службы международных обменов ЮНЕСКО и правительству Польской Народной Республики²².

В отличие от 11-й и 12-й сессий ГК ЮНЕСКО, перед 13-й сессией (1964 г.) координационных совещаний представителей социалистических стран не проводилось, лишь накануне состоялась встреча советника В.В. Вахрушева с инициировавшими ее чехословацкими дипломатами, которые предложили возобновить практику регулярных совещаний и предложили отказаться от продолжавшейся конкуренции на то или иное место в Секретариате. Говорилось о необходимости добиваться избрания четвертого представителя в Исполнительный совет (его члены от СССР, Польши и Румынии не переизбирались)²³. в то же время происходило тесное взаимодействие советских и американских дипломатов по вопросам сокращения предлагавшегося Генеральным директором бюджета и борьбы с „засильем французов” в Секретариате, гидрологии, молодежного досуга²⁴. Взаимодействие СССР и США в ЮНЕСКО, их „соперничество-сотрудничество” продолжалось и после 13-й сессии Генеральной конференции, иллюстрируя начавшуюся после Карибского кризиса „малую разрядку”.

Деятельность Белорусской ССР и Польской Народной Республики в ЮНЕСКО, отвечавшее национальным интересам белорусского и польского народов, осуществлялось в условиях десталинизации и реализации принципа мирного („конкурентного”, „добрососедского”) сосуществования, соревнования восточного и западного блоков в образовании, науке

²² С.Ф. Свилас, *op.cit.*, с. 360.

²³ *Документы об участии Белорусской ССР в работе ЮНЕСКО (сообщения, отчеты, сведения и др.) за 1963 г.*, Т. 4, НАРБ, Ф. 907. Оп. 1. Д. 708. Л. 97-100.

²⁴ *Ibidem*, Д. 712. Л. 115-116, 119-127, 172-175; *Документы об участии Белорусской ССР в работе ЮНЕСКО (отчеты, сведения, информации и др.) за 1964 г.*, Т. 4, НАРБ, Ф. 907. Оп. 1. Д. 799. Л. 37-40.

и культуре. Центральным элементом в системе взаимодействия республик с Секретариатом Организации являлась Национальная комиссия по делам ЮНЕСКО. в исследуемый период был накоплен значимый опыт участия в форумах ЮНЕСКО на глобальном и региональном уровнях. Советская Белоруссия и народная Польша одобрили первоочередные задачи организации (1954 г.), голосовали за долгосрочные проекты ЮНЕСКО (1956 г.) и начали посильное содействие их реализации, участвовали в формировании нормативной базы Организации, осваивали следующие внеконференционные формы сотрудничества: выдвижение специалистов в аппарат Организации и по Программе технической помощи экономически отсталым странам, стипендиальные программы, информационные запросы и ответы на них, публикаторская и издательская деятельность, выставки и туристические поездки. После 1960 г., известного как „Год Африки”, и утраты монополии Запада на выработку главных направлений деятельности ЮНЕСКО в связи с приемом в Организацию более двух десятков африканских государств, активность Белорусской ССР и Польши в организации усиливается. Международные кризисы, зарождение и развитие Движения неприсоединения, „Год Африки” оказали влияние на позицию БССР и ПНР в ЮНЕСКО. Выступив против обсуждения венгерского вопроса и попыток лишить делегацию „кадаровской” Венгрии полномочий, они осудили англо-франко-израильской агрессию, приветствовали решение о выделении материальной помощи детям Египта и Венгрии (1956 г.), являлись сторонниками приема в члены организации ГДР и высказывалась против претензий Комиссии ФРГ по делам ЮНЕСКО представлять всю страну, критиковали власти Западной Германии за недостаточное внимание к воспитанию молодежи в духе мира, а также за использование материалов из Западного Берлина, не входившего в состав ФРГ. Белорусская и польская делегации, поддержав в Год Африки резолюцию развивающихся стран о роли ЮНЕСКО в получении колониальными странами и народами независимости, выступали за „полную и немедленную” ликвидацию колониализма, критиковали проект за отказ от осуждения колониальной системы. в годы Конголезского кризиса (1960-1965) делегации выступали в поддержку лишь сторонников П. Лумумбы и не признавали полномочий делегаций Республики Конго, разорвавшей дипломатические отношения с СССР, оспаривали тезис о преждевременности предоставления независимости конголезскому народу, высказывались против игнорирования специалистов из социалистических стран. Было поддержано также предложение Советского Союза о замене поста Генерального директора ЮНЕСКО коллективным органом из трех лиц, представляющих западные, социалистические и „нейтралистские” государства, что привело бы к самоликвидации Организации и вызвало критику со стороны не только западных, но и развивающихся

стран. По мере преодоления Карибского кризиса (1962 г.) и после него наблюдалось тесное взаимодействие СССР и США по целому ряду вопросов с участием республик. Представители БССР и ПНР пребывали в убеждении, что положительные стороны ЮНЕСКО – это прежде всего результат упорной борьбы социалистических стран, и не испытывали доверия к её Секретариату, в котором преобладали представители стран Запада. в непосредственное взаимодействие с ЮНЕСКО была вовлечена незначительная часть белорусского и польского общества – кроме дипломатов, это политики, организаторы образования, науки, культуры, немногочисленные представители интеллигенции и рабочих. Беларусь и Польша, понесшие огромные людские и материальные потери во время Второй мировой войны, исходили из того, что международное сотрудничество в образовании, науке и культуре возможно только в мирных условиях, и делегации республик голосовали за резолюции о содействии ЮНЕСКО укреплению мира и мирного сотрудничества государств с различными социально-политическими системами, принимаемые на каждой сессии Генеральной конференции. Эти документы похожи друг на друга, часто не подкреплялись конкретными мероприятиями, но инициировались дипломатией социалистических и развивающихся стран как напоминание о главной задаче Организации, определенной её Уставом – укрепление мира в сознании людей. в качестве еще одного генерального направления в деятельности ЮНЕСКО республики видели максимальное содействие ликвидации остатков и последствий колониализма. Они участвовали в обсуждении и принятии инициированной Советским Союзом резолюции о роли ЮНЕСКО в деле получения колониальными странами и народами независимости (1960 г.), приветствовали результаты выборов в Исполнительный совет (1962 г.), по которым развивающимся странам стало принадлежать большинство мест, частично субсидировали Чрезвычайную программу помощи Африке, поддержали инициированную Украиной долгосрочную Кампанию по ликвидации неграмотности, осуществляли обучение иностранных студентов. Белорусская ССР и Польская Народная Республика настаивали на реализации принципа универсальности ЮНЕСКО. Особое место занимал вопрос о представительстве Китая. Несмотря на постоянное, начиная с 1956 г., ухудшение отношений между Москвой и Пекином, белорусская и польская делегации требовали лишить полномочий представителей Китайской Республики и „восстановить законные права” Китайской Народной Республики, не выражавшей желания вступить в ЮНЕСКО, критиковали дипломатов США, считавших КНР агрессивным и нелегитимным государством, выступали против концепции „двух Китаев”.

Республики внесли вклад в разработку и принятие международно-правовых актов организации – Конвенции и Протокола о защите культурных

ценностей в случае вооруженного конфликта, а также конвенций: о международном обмене изданиями; об обмене официальными изданиями и правительственными документами; о борьбе с дискриминацией в области образования; Протокола об учреждении Комиссии примирения и добрых услуг для разрешения разногласий, которые могут возникнуть между государствами, участвующими в Конвенции о борьбе с дискриминацией в области образования. в рассматриваемый период республики поддерживали также Рекомендации (о принципах международной регламентации археологических раскопок, международных конкурсах по архитектуре и градостроительству, международной стандартизации статистических данных в области образования, мерах обеспечения общедоступности музеев, борьбе с дискриминацией в области образования, сохранении красоты пейзажей, о профессиональном и техническом образовании, международной стандартизации выпуска книг). Участие в обсуждении и принятии проектов перечисленных нормативных правовых актов и их ратификация стимулировали совершенствование республиканских законодательств. Членство в ЮНЕСКО способствовало формированию положительного образа Белоруссии и Польши на международной арене как миролюбивых стран с высоким уровнем образования, науки и культуры. в республиках же формировался положительный образ ЮНЕСКО, чему способствовали средства информации, распространение изданий организации, выставки, лекции, стипендиальные программы и ознакомительные поездки. Будучи членом советской федерации и формальным субъектом международных отношений и международного права, Белорусская ССР в значительно большей степени, нежели Польша, координировала свою деятельность с московским Центром (созданным в 1957 г. Государственным комитетом при Совете Министров СССР по культурным связям с зарубежными странами и функционировавшей при нем Национальной комиссией СССР по делам ЮНЕСКО), а также пропагандировала советский опыт строительства социализма.

Посредством участия в деятельности Организации, которой в 2016 г. исполняется 70 лет, Беларусь и Польша продолжают интегрироваться в мировое образовательное, научное и культурное пространство. Многолетнее членство в Организации является одним из наиболее значимых каналов изучения и внедрения мировых инноваций в культуре, стимулом к повышению эффективности публичной дипломатии и внешней культурной политики, благоприятным условием сохранения культурно-исторического наследия.

Summary

Svetlana Francevna Svilas

**Concerning the genesis of cooperation
between Belarus and Poland in UNESCO
(1954-1964 yrs.)**

Based on the declassified archive materials of the Ministry of Foreign Affairs of the Republic of Belarus and the modern historiography of the problem the entry of the Belarusian SSR and the Polish People's Republic into UNESCO, their participation in the division of labor between the socialist countries delegations (through the example of coordination meetings of representatives of national commissions and other forums), as well as the results and the general problems of membership in the Organization during the Khrushchev's „Thaw” period have been considered in the article. The publication complements the history of UNESCO on the eve of its 70th anniversary.

Svetlana Svilas – dr historii, docent w Katedrze Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Stosunków Międzynarodowych Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku

Kamil Szubart

Intensyfikacja stosunków niemiecko-ukraińskich w okresie od Szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie do „rewolucji godności”¹

Wstęp

Stosunki niemiecko-ukraińskie od początku powstania niepodległej Ukrainy w 1991 r. pozostają w cieniu stosunków niemiecko-rosyjskich. Szczególny nacisk na podkreślenie uprzywilejowanej roli Federacji Rosyjskiej w założeniach koncepcyjnych polityki zagranicznej Republiki Federalnej Niemiec był widoczny po objęciu rządów przez koalicję SPD-Zieloni (*Bündnis 90/Die Grünen*) w październiku 1998 r. Jednym z architektów zmodyfikowanej pod wpływem czasu i przestrzeni *Ostpolitik* kanclerza Willy Brandta w odniesieniu do Federacji Rosyjskiej i Ukrainy był Frank-Walter Steinmeier, jeden z najbliższych współpracowników kanclerza Gerharda Schrödera. Od 27 X 1998 r. Frank-Walter Steinmeier w koalicyjnym rządzie SPD-Zieloni pełnił najpierw funkcję koordynatora służb specjalnych (*Geheimdienst-Koordinator*), a następnie, po dymisji Bodo Hombacha 7 VII 1999 r., objął funkcję szefa Urzędu Kanclerskiego (*Der Chef des Bundeskanzleramtes*). Tym samym stał się jedną z najbardziej wpływowych osobistości niemieckiej polityki, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

¹ W literaturze przedmiotu i publikacjach prasowych w języku polskim, ukraińskim, angielskim i niemieckim można spotkać wiele określeń odnoszących się do wydarzeń na kijowskim Placu Niepodległości (Majdan Niezależności) od listopada 2013 r. do lutego 2014 r.: Euromajdan, Eurorewolucja, Rewolucja 2013 r., Ukraińska Wiosna. Ostatnie z określeń było przede wszystkim stosowane przez media anglojęzyczne analogicznie do określeń na wydarzenia w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie w 2011 r. *Euromaidan: Ukraine's Self-Organizing Revolution*, <http://www.worldaffairsjournal.org/article/euromaidan-ukraine%E2%80%99s-self-organizing-revolution> (19 V 2016).

Priorytetowe traktowanie Moskwy przez RFN kosztem pozostałych republik postsowieckich (*Russia First*)², w tym również Ukrainy, należy uznać za założenia o charakterze aksjologicznym obecne zarówno w latach 90. ubiegłego stulecia, jak również podczas pełnienia funkcji kanclerza przez Gerharda Schrödera i Angelę Merkel. Pierwszym impulsem do przewartościowania niemieckiej polityki zagranicznej względem Federacji Rosyjskiej i obszaru postsowieckiego był wybuch konfliktu rosyjsko-gruzińskiego w sierpniu 2008 r. Rosyjskie działania militarne skierowane zarówno wobec Gruzji, jak i Ukrainy od marca 2014 r. – dwóch republik postsowieckich, które przejawiają najsilniejsze tendencje integracyjne ze strukturami Europy Zachodniej (Unia Europejska), jak również obszaru transatlantyckiego (NATO), służą utrzymaniu obu państw w wyłącznej strefie wpływów Moskwy, po wewnętrznej stronie czerwonej linii sformułowanej przez byłego szefa rosyjskiej dyplomacji Andrieja Kozyriewa w pierwszej połowie lat 90. ubiegłego stulecia³. To z kolei miało decydujący wpływ na rewizję niemieckiej *Ostpolitik*, od polityki życzeniowej w kontekście zbliżenia i pogłębienia współpracy i dialogu strategicznego z Federacją Rosyjską, również na poziomie wielonarodowym, tj. UE, do pragmatycznego podejścia *post factum* w stosunku do rosyjskiej aktywności na obszarze postsowieckim.

Efektom rosyjskiej akcji militarnej przeciwko Gruzji w 2008 r., poprzedzonej stanowczym wetem ze strony RFN i Francji na Szczycie NATO w Bukareszcie 2–4 IV 2008 r. w sprawie przyznania Gruzji i Ukrainie Planu Działań na Rzecz Członkostwa (*Membership Action Plan, MAP*)⁴, jak i trwających od początku 2014 r. działań rosyjskich na Krymie, była intensyfikacja dwustronnych relacji Berlina z Tbilisi i Kijowem. Spowodowało to, że pod wpływem użycia czynnika militarne go przez Moskwę, nastąpiło przewartościowanie niemieckiej polityki wschodniej, w ramach której wyłoniły się jej nowe i kluczowe elementy, a więc wspomniana już powyżej intensyfikacja stosunków dwustronnych pomiędzy RFN, Gruzją i Ukrainą.

W czasie trwania koalicji CDU/CSU-FDP, kiedy to wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych był Guido Westerwelle, w warstwie programowej

² N. Blome, *Foreign Minister Steinmeier: 'Russia is Playing a Dangerous Game'*, <http://www.spiegel.de/international/europe/frank-walter-steinmeier-talks-about-the-ukraine-crisis-and-russia-a-966493.html> (21 V 2016).

³ R. Kagan, *New Europe, Old Russia*, „The Washington Post”, 6 II 2008, <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2008/02/05/AR2008020502879.html> (25 V 2016); N. Lomagin, *Back to Empire? The New Foreign Policy in Russia*, „The Journal of the International Institute” 1996, vol. 3, issue 3, <http://quod.lib.umich.edu/j/jii/4750978.0003.310?view=text;rgn=main> (25 V 2016); więcej: M. Czajkowski, *Rosja w Europie. Polityka bezpieczeństwa europejskiego Federacji Rosyjskiej*, Kraków 2003; A. Stent, *Deutschland und Russland im neuen Europa*, München 2000.

⁴ S. Erlanger, S.L. Myers, *NATO Allies Oppose Bush on Georgia and Ukraine*, http://www.nytimes.com/2008/04/03/world/europe/03nato.html?pagewanted=all&_r=0 (21 V 2016).

Berlin kontynuował kluczowe elementy wypracowane przez poprzednią koalicję CDU/CSU-SPD i ówczesnego szefa niemieckiej dyplomacji Franka-Waltera Steinmeiera. Priorytetowe traktowanie Rosji zostało ograniczone w związku z jej agresywnymi działaniami na Kaukazie Południowym i unijną inicjatywą współpracy skierowaną do państw postsowieckich – Partnerstwo Wschodnie. Momentem przełomowym w stosunkach bilateralnych pomiędzy Berlinem i Kijowem, jak również z całą UE, był Szczyt Partnerstwa Wschodniego w Wilnie jesienią 2013 r., który zapoczątkował sekwencję dynamicznych i zarazem gwałtownych wydarzeń, jakie doprowadziły do poważnego naruszenia suwerenności Ukrainy przez Federację Rosyjską oraz najpoważniejszego kryzysu bezpieczeństwa na Starym Kontynencie od chwili krwawej dekompozycji Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii w 1991 r.

Celem badawczym niniejszego artykułu jest ukazanie stosunków niemiecko-ukraińskich od listopada 2013 r. (Szczyt Partnerstwa Wschodniego w Wilnie) do lutego 2014 r. (krwawe walki uliczne w Kijowie), które doprowadziły do najpoważniejszego kryzysu politycznego od chwili powstania niepodległej Ukrainy, a następnie rosyjskiej agresji na Krym i wschodnią Ukrainę. Początek kryzysu zbiegł się również ze żmudnymi negocjacjami koalicyjnymi pomiędzy CDU/CSU i SPD po wyborach do Bundestagu 22 IX 2013 r. Pomimo że obie partie najszybciej znalazły konsensus w odniesieniu do zagadnień polityki zagranicznej, to pod wpływem dynamicznych wydarzeń na Ukrainie całkowitemu przedefiniowaniu musiała ulec polityka wschodnia RFN. Redefinicja musiała objąć zarówno stosunki bilateralne RFN-Ukraina i RFN-Federacja Rosyjska, jak również rolę w rozwiązaniu kryzysu całej UE, szczególnie jej kluczowego mechanizmu w postaci Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (*Common Security and Defence Policy, CSDP*), jak również uwzględnić postulaty kluczowych państw UE (Francja i Polska), zainteresowanych sytuacją wzdłuż wschodnich granic UE. Omawiane w niniejszym artykule niespełna trzy miesiące charakteryzowały się bardzo dużą dynamiką w stosunkach niemiecko-ukraińskich, czego przykładem były regularne wizyty w Kijowie szefów niemieckiej dyplomacji: Guido Westerwelle i Franka-Waltera Steinmeiera. Na użytek niniejszego artykułu za słuszne należy uznać powołanie się na tezę postawioną na łamach amerykańskiego miesięcznika „Foreign Affairs” w artykule Jakoba Mischke i Andreasa Umlanda *Germany's New Ostpolitik*, która wskazuje, że od listopada 2013 r. do lutego 2014 r. nastąpił istotny zwrot strategiczny w niemieckiej polityce zagranicznej względem obszaru postsowieckiego⁵.

⁵ J. Mischke, A. Umland, *Germany's New Ostpolitik*, „Foreign Affairs” 2014, no. 4, <https://www.foreignaffairs.com/articles/western-europe/2014-04-09/germanys-new-ostpolitik> (22 V 2016).

Reakcja RFN na fiasko szczytu w Wilnie i protesty społeczne w Kijowie

W dniu 21 XI 2013 r. ukraińskie władze oficjalnie poinformowały o wstrzymaniu przygotowań do podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE podczas Szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie, zaplanowanego na 28-29 XI 2013 r.⁶ Decyzja Kijowa wywołała falę rozczarowania w europejskich stolicach, w szczególności wśród państw wschodniej flanki UE i NATO, najaktywniej zaangażowanych w rozwijanie strategicznego dialogu z państwami byłego obszaru postradzieckiego. Reakcja Berlina na decyzję rządu w Kijowie była dość ambiwalentna. Od lutego 2010 r., a więc od chwili objęcia urzędu prezydenckiego przez Wiktora Janukowycza, Kijów podjął szereg działań, które pozwalały sądzić decydentom politycznym w Berlinie, że strona ukraińska jest na tyle zdeterminowana, aby ostatecznie sfinalizować umowę z Brukselą. M.in. 19 IX 2013 r. ukraińska Rada Najwyższa przyjęła kolejny pakiet tzw. ustaw europejskich, służących ujednoczeniu ukraińskiego ustawodawstwa w ramach standardów UE, które doprowadzały m.in. do zmian w ukraińskim kodeksie celnym poprzez dostosowanie poziomu cel do wytycznych Brukseli, czy też ustawę o egzekucji postanowień sądowych. Kilka dni wcześniej, na początku września 2013 r. Rada Najwyższa wprowadziła zmiany do kodeksu karnego, łącząc – zgodnie ze wskazówkami Brukseli – warunki odbywania kar pozbawienia wolności. Drugim elementem było poddanie pod analizę ukraińskiego Trybunału Konstytucyjnego prezydenckiego projektu zmian w ustawie zasadniczej odnoszących się do niezależności sędziów w ramach trójpodziału władzy⁷. Powyższe przesłanki, wzmocnione poprzez poparcie ukraińskiego społeczeństwa, w szczególności ludzi młodych, dla zbliżenia z UE (według badań sondażowych GfK z początku listopada 2013 r., 45% Ukraińców opowiadało się za podpisaniem umowy stowarzyszeniowej z Brukselą, natomiast 14% za członkostwem w unii celnej)⁸, były dość dobrym prognostykiem przed wileńskim Szczytem. Tym większe rozczarowanie, szczególnie wśród niemieckiej opinii publicznej, wywołała decyzja Kijowa z 21 XI 2013 r.

Dzień później, 22 XI 2013 r. temat odejścia władz ukraińskich od negocjacyjnego stołu stał się tematem numer jeden w niemieckiej prasie. Wysokonakładowy „Frankfurter Allgemeine Zeitung” podkreślił, że UE nie zaoferowała wystarczającego wsparcia dla władz w Kijowie, odnosząc się bezpośrednio do perspektywy

⁶ „Regime Change” in Aktion: Der Euromaidan 2013/14, [w:] R. Lauterbach, *Bürgerkrieg in der Ukraine: Geschichte, Hintergründe, Beteiligte*, Berlin 2015, s. 83.

⁷ W. Konończuk, *Ukraina rezygnuje z podpisania umowy stowarzyszeniowej w Wilnie: przyczyny i implikacje*, „Analizy OSW”, 27 XI 2013, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-11-27/ukraina-rezygnuje-z-podpisania-umowy-stowarzyszeniowej-w-wilnie> (20 V 2016).

⁸ *Ibidem*.

budżetowej UE na lata 2014-2020, która przewidywała tylko nieznaczny wzrost nakładów z 12 do 13,7 mld EUR rocznie na całą inicjatywę Partnerstwa Wschodniego⁹. Z drugiej strony publicyści frankfurckiego dziennika podkreślali brak zaufania Brukseli oraz państw członkowskich UE, w tym RFN, do sprawującej władzę w Kijowie administracji prezydenta Wiktora Janukowycza i rządu Mykoły Azarowa. O braku zaufania, a nawet strasząc powrotem do sytuacji sprzed Pomarańczowej Rewolucji, donosiły również „Westdeutsche Zeitung”, „Märkische Zeitung” i berliński „Tagesspiegel”. Pierwszy z nich odniósł się nawet do selektywnego stosowania prawa wobec osób sprawujących w przeszłości najwyższe urzędy w państwie, co było ewidentnym zarzutem wobec śledztwa i procesu przeciwko byłej premier Julii Tymoszenko.

De facto była to pośrednia krytyka słabości ukraińskiego systemu prawnego, służącego zwalczaniu wrogów politycznych, pomimo deklarowanych reform i ujednoczenia ustawodawstwa zgodnie ze standardami obowiązującymi na obszarze UE¹⁰. W reakcjach niemieckiej prasy na decyzję Kijowa z 21 XI 2013 r. nie mogło również zabraknąć wątku rosyjskiego, odgrywającego kluczową rolę w wydarzeniach nad Dnieprem. Niemieckie media podkreślały szczególnie uzależnienie surowcowe Ukrainy od Moskwy. Zdecydowana większość niemieckich dzienników sugerowała brak „planu B” UE dla Ukrainy, który należałoby niezwłocznie implementować w celu zbalansowania rosyjskich wpływów nad Dnieprem, jak również kontynuowania dalszego dialogu z Ukrainą. O podtrzymaniu otwartych drzwi dla Kijowa mówiła również kanclerz Angela Merkel podczas konferencji prasowej w czasie pierwszego dnia spotkania w Wilnie 28 XI 2013 r., co świadczyło o przyjęciu przez Berlin i pozostałe stolice państw UE wyczekującej podstawy względem ukraińskich władz¹¹.

Z jednej strony decyzja Kijowa została potraktowana przez niemieckich decydentów politycznych jako kolejny element ukraińskiej „polityki wielowektorowości” w polityce zagranicznej, będącej analogią do rządów prezydenta Leonida Kuczmy¹², którą wspólnie starały się prowadzić oba ośrodki decyzyjne: prezydencki i rządowy. Z drugiej strony Berlin nie był w żaden sposób przygotowany na sekwencję wydarzeń, które wywołały jeden z najpoważniejszych kryzysów bezpieczeństwa na Starym Kontynencie. Drugim kluczowym elementem

⁹ *Gipfeltreffen in Vilnius: EU verbittet sich Einmischung Moskaus*, <http://www.faz.net/aktuell/politik/europaeische-union/gipfeltreffen-in-vilnius-eu-verbittet-sich-einmischung-moskaus-12686503.html> (21 V 2016).

¹⁰ C. von Salzen, *EU-Gipfel in Vilnius: Klare Worte, leere Hände*, <http://www.tagesspiegel.de/politik/eu-gipfel-in-vilnius-klare-worte-leere-haende/9150448.html> (21 V 2016).

¹¹ *Östliche Partnerschaft: Georgien und Moldau rücken näher an EU*, <http://www.bundesregierung.de/Content/Archiv/DE/Archiv17/Reiseberichte/2013-11-29-oestliche-partnerschaft-vilinius.html> (21 V 2016).

¹² A. Eberhardt, *Polityka „wielowektorowości” Ukrainy a propozycja Europejskiej Polityki (ENP)*, „Biuletyn PISM” 2004, nr 22 (210), http://www.pism.pl/files/?id_plik=64 (22 VII 2015).

ambivalentnego podejścia niemieckiej dyplomacji do Ukrainy były wybory parlamentarne w Niemczech, które miały miejsce 22 XI 2013 r. Pomimo spektakularnego sukcesu CDU/CSU (41,5%), doprowadziły one do żmudnych negocjacji koalicyjnych z SPD (25,7%), co było *de facto* pokłosiem nieprzekroczenia 5% prognozy wyborczej przez dotychczasowego koalicjanta chadecji w latach 2009–2013, FDP (4,8%)¹³. Ostatecznie 27 XI 2013 r. została podpisana umowa koalicyjna pomiędzy CDU/CSU i SPD¹⁴, w której – pomimo żmudnych negocjacji w odniesieniu do spraw socjalnych i polityki wewnętrznej – na płaszczyźnie polityki zagranicznej koalicyjne partie najszybciej znalazły pole do konsensu, w tym również w odniesieniu do spraw wschodnich¹⁵. W dniu 17 XII 2013 r. teka ministra spraw zagranicznych RFN została powierzona Frankowi-Walterowi Steinmeierowi, dla którego było to drugie podejście do urzędu, biorąc pod uwagę jego pierwszą kadencję na fotelu szefa niemieckiej dyplomacji, która miała miejsce od 22 XI 2005 r. do 28 X 2009 r.¹⁶

W dniu 30 XI 2013 r. ukraińskie siły bezpieczeństwa podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych na bezpośredni rozkaz administracji prezydenta Wiktora Janukowycza zdecydowały się na siłowe usunięcie demonstrantów z Placu Niepodległości (Majdan Niezależności) w Kijowie, który od kilkunastu dni był okupowany przez zwolenników integracji europejskiej¹⁷. Akcja jednostek specjalnych milicji Berkut, sformowanych i wyszkolonych z myślą o tłumieniu zamieszek, diametralnie zmieniła sytuację polityczno-społeczną na Ukrainie, co w konsekwencji doprowadziło do krwawych zamieszek i ucieczki czołowych polityków ukraińskich z kraju na czele z prezydentem Wiktorem Janukowyczem i premierem Mykołą Azarowem. Wydarzenia na Placu Niepodległości były również szokiem dla Berlina, który w żadnym wypadku nie zakładał możliwości użycia siły względem protestujących przez władze w Kijowie i tak poważnych konsekwencji. W związku z zaostrzeniem się sytuacji i możliwością eskalacji przemocy, 4 XII 2013 r. na

¹³ *Wahl zum 18. Deutschen Bundestag*, http://www.bundeswahlleiter.de/de/bundestagswahlen/BTW_BUND_13/ (21 V 2016).

¹⁴ *Deutschlands Zukunft gestalten: Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD*, <https://www.cdu.de/sites/default/files/media/dokumente/koalitionsvertrag.pdf> (21 V 2016).

¹⁵ *Grosse Koalition: Was im Koalitionsvertrag stert, Seite 14/17: Außenpolitik und Sicherheitspolitik: Wenig Zukunftsweisendes*, <http://www.zeit.de/politik/deutschland/2013-11/koalitionsvertrag-beschluesse-ueberblick/seite-14> (21 V 2016).

¹⁶ Jednak w odróżnieniu od lat 2005–2009, kiedy to F.W. Steinmeier pełnił również funkcję wicekanclerza, co z kolei było swoistym elementem niemieckiej tradycji konstytucyjnej, że koalicyjny polityk pełniący funkcję szefa resortu spraw zagranicznych jest również wicekanclerzem, zdecydowano się na powierzenie tego stanowiska Sigmarowi Gabrielowi ministrowi gospodarki i technologii. F.R. Pftesch, *Die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland von Adenauer zu Merkel*, Schwabach am Taunus, s. 215.

¹⁷ *Rozpędzono Majdan. Polskie MSZ przestrzega przed użyciem siły*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/990773,Rozpedzono-Majdan-Polskie-MSZ-przestrzega-przed-uzyciem-sily> (21 V 2016).

kilkanaście dni przed odejściem ze stanowiska, do Kijowa zdecydował się udać szef niemieckiej dyplomacji Guido Westerwelle. Wyjazd na Ukrainę ministra Westerwelle to także odpowiedź na wewnątrzniemiecką krytykę ze strony opozycji o prowadzenie pasywnej polityki zagranicznej, szczególnie ze strony frakcji parlamentarnej Zielonych i ich eksperta parlamentarnego ds. polityki zagranicznej i praw człowieka Toma Koenigsa, wyrażoną na początku grudnia 2013 r.

Po drugie, w Kijowie 5-6 XII 2013 r. zaplanowano Radę Ministerialną OBWE, będącą podsumowaniem ukraińskiego Przewodnictwa w organizacji, które miało miejsce w 2013 r.¹⁸. W swoim przemówieniu wygłoszonym na forum Rady Ministerialnej OBWE, Guido Westerwelle po raz pierwszy dość wyraźnie wyartykułował zaniepokojenie RFN działaniami ukraińskich władz w celu spacyfikowania proeuropejskich protestantów w nocy z 30 XI na 1 XII 2013 r. Odnosił się równocześnie do moralnej odpowiedzialności Ukrainy przed całą społecznością OBWE w związku z pełnieniem przez nią Przewodnictwa w jej pracach. Drugim elementem, na które zwrócił uwagę szef niemieckiej dyplomacji, była konieczność unormowania sytuacji na północnym Kaukazie w związku z konfliktem rosyjsko-gruzińskim z sierpnia 2008 r. wraz z całym szeregiem jego konsekwencji dla regionu¹⁹.

Podczas pobytu w Kijowie minister Westerwelle nie tylko spotkał się z przedstawicielami ukraińskich władz, ale również udał się na Plac Niepodległości, gdzie oprowadzany przez liderów opozycji Witalija Kliczkę i Aresnija Jaceniuka spacerował wśród demonstrantów, co z kolei wywołało zdecydowaną reakcję Moskwy i krytykę ze strony premiera Dimitrija Miedwediewa. Szef rosyjskiego rządu stwierdził, że obecność szefa niemieckiej dyplomacji wśród protestantów można uznać za bezwzględne naruszenie suwerenności i próbę ingerencji w sprawy wewnętrzne państwa ukraińskiego²⁰.

Zaangażowanie w ukraiński kryzys przez państwa Trójkąta Weimarskiego

W dniu 17 XII 2013 r. Frank-Walter Steinmeier objął po raz drugi urząd szefa niemieckiej dyplomacji i wygłosił przemówienie do pracowników swojego resortu, w którym to zarysował główne kierunki niemieckiej polityki zagranicznej RFN. Pomimo wycofania się Kijowa z podpisania umowy stowarzyszeniowej

¹⁸ *OSCE Annual Report 2013*, <http://www.osce.org/secretariat/116947?download=true> (21 V 2016).

¹⁹ *Statement by H.E. Mr. Guido Westerwelle, Federal Minister for Foreign Affairs*, <http://www.osce.org/de/mc/109279> (21 V 2016).

²⁰ *Westerwelle ist gerührt, Steinmeier macht Außenpolitik*, <http://www.sueddeutsche.de/politik/amtsuebergabe-im-aussenministerium-westerwelle-ist-geruehrt-steinmeier-macht-aussenpolitik-1.1846216> (21 V 2016).

z UE, następnie brutalnej pacyfikacji protestujących, co z kolei scementowało siłę opozycji i rozlało falę protestów na inne miasta środkowej i zachodniej Ukrainy, zagadnienie obszaru postradzieckiego znalazło się w enumeratywnym wyliczeniu na miejscu czwartym, po stosunkach transatlantycznych, zagadnieniu niemieckiej kultury powściągliwości w kontekście użycia siły militarnej na arenie międzynarodowej, oraz wygaszaniu operacji ISAF w Afganistanie. W przemówieniu Steinmeiera znalazł się również polski akcent, w którym to nowy szef niemieckiego MSZ odniósł się do wywiadu prezydenta Bronisława Komorowskiego dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 28 XI 2013 r.²¹, określając politykę Warszawy względem Ukrainy jako znacznie bardziej dogłębną i dalekowzroczną, aniżeli wielu innych stolic państw członkowskich UE. Według niego stawało to Polskę w szeregu najbliższych przyjaciół ukraińskiego społeczeństwa²². Minister Frank-Walter Steinmeier nawiązał również do konieczności dalszego podtrzymania dialogu na linii Bruksela-Kijów, co mogłoby uchronić Ukrainę przed dalszą zapaścią ekonomiczną, a nawet bankructwem, biorąc pod uwagę trwającą od 2012 r. zapaść gospodarczą kraju, przejawiającą się spadkiem PKB, produkcji przemysłowej, eksportu, inwestycji i popytu na rynku wewnętrznym. Jednocześnie na koniec 2013 r. przypadł okres kolejnej spłaty zadłużenia zagranicznego przez Kijów w wysokości 10 mld USD, plus kolejne 8 mld USD w 2014 r., co z kolei doprowadziło do drastycznego obniżenia walutowych rezerw budżetowych z 32 do 20 mld USD²³.

W końcowej fazie przemówienia znalazło się odwołanie zarówno do twórcy *Ostpolitik* Willy Brandta, jak również wieloletniego ministra spraw zagranicznych w rządzie Helmuta Kohla, Hansa-Dietricha Genschera. Było to zatem bezpośrednią aluzją do polityki wschodniej RFN łączącej w sobie zarówno zmodyfikowaną wersję *Ostpolitik*, jak również wartości reprezentowane przez chadecję i liberałów z FDP²⁴. Przemówienie z grudnia 2013 r. było znacznie bogatsze w warstwie merytorycznej w odróżnieniu od analogicznego przemówienia z 23 XI 2005 r., gdzie pierwszoplanową rolę odgrywały zagadnienia irańskiego programu nuklearnego, odbudowy Iraku i Afganistanu oraz zwalczania islamskiego ekstremizmu,

²¹ Bronisław Komorowski im Gespräch: „EU muss die Tür für die Ukraine offen halten“, <http://www.faz.net/aktuell/politik/europaeische-union/bronislaw-komorowski-im-gespraech-eu-muss-die-tuer-fuer-die-ukraine-offen-halten-12686013.html> (21 V 2016).

²² Rede von Außenminister Frank-Walter Steinmeier bei der Amtsübergabe im Auswärtigen Amt am 17. Dezember 2013, http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Infoservice/Presse/Reden/2013/131217-BM_Antrittsrede.html (21 V 2016).

²³ T. Iwański, *Określ na mieliznie. Pogłębiające się problemy ukraińskiej gospodarki*, „Komentarze OSW”, 16 VI 2015, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2015-06-16/określ-na-mieliznie-poglebiajace-sie-problemy-ukrainskiej> (21 V 2016).

²⁴ Rede von Außenminister Frank-Walter Steinmeier bei der Amtsübergabe im Auswärtigen Amt am 17. Dezember 2013, http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Infoservice/Presse/Reden/2013/131217-BM_Antrittsrede.html (21 V 2016).

całkowicie pomijając wątek Europy Wschodniej, co zostało dopiero rozwinięte w późniejszych dokumentach programowych, które wyróżniały dwa kluczowe elementy polityki wschodniej RFN: wzmocnioną Europejską Politykę Sąsiedztwa w ramach tzw. koncepcji „Plus”, skierowaną do unijnych sąsiadów z obszaru byłego ZSRS z wyjątkiem Federacji Rosyjskiej, której z kolei przyznano priorytetowe miejsce we współpracy z UE²⁵.

Poddając głębszej analizie oba przemówienia, będące niepisaną tradycją w ramach niemieckiego resortu spraw zagranicznych, gdzie ustępujący minister jakoby przekazuje urząd swojemu następcy, różnica nie wynika tylko z głębi merytorycznej obu przemówień, ale również z wersji aksjologicznej, w ramach której widać znaczne różnice pomiędzy pierwszą, a drugą kadencją Franka-Waltera Steinmeiera na fotelu szefa niemieckiej dyplomacji. Pomimo podkreślenia konieczności dialogu z Moskwą jako najpoważniejszym graczem w regionie, który równolegle generuje realne zagrożenie, łącznie z projekcją siły militarnej w stosunku do sąsiadów dysponujących nieporównywalnie mniejszym potencjałem, przemówienie zawierało trzeźwe i zdroworozsądkowe spojrzenie na kwestie potencjalnej skuteczności dotychczasowego podejścia do Federacji Rosyjskiej.

Zarówno minister Frank-Walter Steinmeier, jak również kanclerz A. Merkel, przyjęły pozycję wyczekującą, w pierwszej kolejności zakładając powrót Ukrainy do negocjacji na początku 2014 r., o czym mogły świadczyć słowa samego prezydenta Wiktora Janukowycza, który stwierdził, że Ukraina jest zainteresowana wyłącznie „ludzkimi warunkami” umowy stowarzyszeniowej z UE, dlatego też jej kształt zaproponowany przed Szczytem w Wilnie nie mógł w żaden sposób zostać zaakceptowany przez stronę ukraińską²⁶. Również okres świąteczno-noworoczny 2013 r., który przypadł na okres powstania koalicji CDU/CSU-SPD, nie sprzyjał podejmowaniu wzmoczonej akcji dyplomatycznej ze strony RFN, czego najlepszym przykładem były nominacje na rzeczników obu partii ds. polityki zagranicznej, członków Komisji Spraw Zagranicznych Bundestagu (*Auswärtiger Ausschuss*), czy też na stanowisko koordynatora Rządu Federalnego ds. Kontaktów z Rosją, Azją Środkową i Krajami Partnerstwa Wschodniego (*Koordinator für die zwischengesellschaftliche Zusammenarbeit mit Russland, Zentralasien und den Ländern der Östlichen Partnerschaft*), które nastąpiły dopiero na początku stycznia 2014 r.²⁷.

²⁵ Rede von Dr. Frank-Walter Steinmeier anlässlich der Amtsübernahme als Bundesaußenminister am 23. November 2005 in Berlin, <http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Infoservice/Presse/Reden/Archiv/2005/051123-SteinmeierAmtsuebernahme.html> (22 V 2016); E. Lohse, M. Wehner, *Rosenkrieg: Die große Koalition 2005–2009*, Köln 2009, s. 150–155.

²⁶ T. Bielecki, *Janukowycz zapowiada, że Ukraina planuje w przyszłości podpisanie umowy z UE*, http://wyborcza.pl/1,76842,15043436,Janukowycz_zapowiada__ze_Ukraina_planuje_w_przyszlosci.html (22 VI 2016).

²⁷ L. Fix, A. Gawrich, *Niemiecka polityka zagraniczna a rewolucja na Ukrainie*, „Biuletyn Niemiecki. Centrum Stosunków Międzynarodowych” 2014, nr 46, s. 3.

Ostatnie stanowisko zostało powierzone Gernotowi Erlerowi²⁸, który dla wielu komentatorów, w tym dla redaktora naczelnego dziennika „Die Zeit” Jörga Lau, uosabiał kontynuację polityki SPD względem Moskwy w oparciu o koncepcję znaną z okresu sprawowania urzędu kanclerza przez Gerharda Schrödera²⁹.

W grudniu 2013 r. minister Frank-Walter Steinmeier odbył dwie podróże zagraniczne do kluczowych partnerów RFN w UE. W dniu 18 XII 2013 r. wraz z kanclerz Angelą Merkel przebywał w Paryżu³⁰, natomiast dzień później, 19 XII w Warszawie³¹. Celem obu wizyt było, po pierwsze, wypracowanie wspólnego stanowiska z Francją przed zaplanowanym na 19-20 XII 2013 r. Szczytem Rady Europejskiej w Brukseli, jak również próbą zainicjowania ożywienia w ramach Trójkąta Weimarskiego, co miało następnie niebagatelne znaczenie w czasie wspólnego wyjazdu trzech ministrów spraw zagranicznych do Kijowa 20 II 2014 r. W kontekście Rady Europejskiej, pomimo sygnałów płynących z wielu europejskich stolic, w tym z Warszawy, o poważnym kryzysie w Kijowie, zdecydowano się jednak utrzymać dotychczasową agendę spotkania, w której najważniejsze miejsce poświęcono rozmowom nad przyszłością Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE (*Common Security and Defence Policy, CSDP*)³². W kontekście obszaru postsowieckiego Rada Europejska wyraziła zadowolenie z podpisania umów stowarzyszeniowych z Mołdawią i Gruzją, jak również zadeklarowano podtrzymanie dialogu z Ukrainą i podpisanie analogicznego dokumentu w najbliższej przyszłości³³.

Pomimo zaostrzającej się sytuacji i wzrostu napięcia pomiędzy władzami w Kijowie i protestującymi w okresie grudzień 2013 r. – styczeń 2014 r. Berlin nadal kontynuował politykę wstrzeźliwości w stosunku do wydarzeń na Ukrainie, o czym świadczy wywiad ministra Franka-Waltera Steinmeiera dla tygodnika „Focus” z 27 I 2014 r., w którym szef niemieckiej dyplomacji podkreślił, że nadal w interesie RFN, ale również całej UE, leży utrzymanie bliskich relacji z Federacją Rosyjską (*Russia First*), co ma obopólne korzyści poprzez utrzymanie

²⁸ Gernot Erler w latach 2005–2009 sprawował funkcję ministra-sekretarza stanu w MSZ.

²⁹ J. Lau, *Steinmeier zur Russland-Politik, Tief im Osten, weit voraus*, <http://www.zeit.de/2014/51/frank-walter-steinmeier-russland-rede> (23 VI 2016).

³⁰ *Merkel und Steinmeier zu Besuch bei Hollande: „Kickstart“ für Beziehungen zu Paris*, <http://www.n-tv.de/politik/Kickstart-fuer-Beziehungen-zu-Paris-article11944001.html> (22 VI 2016).

³¹ *Szef niemieckiej dyplomacji Frank-Walter Steinmeier z wizytą w Polsce*, https://www.msz.gov.pl/pl/p/msz_pl/polityka_zagraniczna/europa/stosunki_polsko_niemieckie/tytul_strony_3;-jsessionid=4DC2E19194A754E009D46DC1C4DA0C4A.cmsap4p?printMode=true (22 VI 2016).

³² S. Koziej, R. Formusewicz, *O potrzebie nowej strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 4, <http://en.bbn.gov.pl/ftp/dok/03/koziej.pdf> (23 VI 2016).

³³ *Konkluzje Rady Europejskiej, 19-20 XII 2013*, <https://www.bbn.gov.pl/ftp/dok/Konkluzje%20RE%2019-20.12.13.pdf> (23 VI 2016).

stabilizacji i bezpieczeństwa, nie tylko na obszarze postsowieckim, ale również na innych ważnych dla UE i NATO obszarach, m.in. Afganistanie, Syrii, i negocjacje wokół irańskiego programu nuklearnego³⁴. W podobnym tonie zabrzmiało wystąpienie szefa niemieckiej dyplomacji na 50. Monachijskiej Konferencji Polityki Bezpieczeństwa 31 I – 2 II 2014 r. Aczkolwiek przemówienie Franka-Waltera Steinmeiera w Monachium zawierało również nowy element – krytykę braku gwarancji przestrzegania praw człowieka (szczególnie osób homoseksualnych) i swobód obywatelskich w Federacji Rosyjskiej³⁵. Pomimo wstrzeźliwości ze strony szefa niemieckiej dyplomacji w ocenie sytuacji politycznej na Ukrainie i skupieniu się na naruszeniach praw człowieka i swobód obywatelskich przez rosyjskie władze, Konferencja w Monachium była paradoksalnie pierwszym poważnym starciem w ocenie sytuacji politycznej na Ukrainie pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiejem Ławrowem a przedstawicielami UE – przewodniczącym Rady Europejskiej Hermanem van Rompuyem i amerykańskim sekretarzem stanu Johnem Kerry³⁶.

Całkowita zmiana niemieckiej percepcji w stosunku do wydarzeń na kijowskim Majdanie nastąpiła w wyniku kolejnej próby pacyfikacji protestujących przez Berkut, podjętej 18-19 II 2014 r., co skutkowało akcją dyplomatyczną ministrów spraw zagranicznych Trójkąta Weimarskiego: Franka-Waltera Steinmeiera, Radosława Sikorskiego i Laurenta Fabiusa w celu przerwania krwawych walk.

Wynegocjowany rozejm przez przedstawicieli Trójkąta Weimarskiego miał być wizytówką Unii Europejskiej i jej zdolności na płaszczyźnie zarządzania kryzysowego, zarówno na obszarze UE, jak i bliskiej zagranicy, w tym przypadku na obszarze Partnerstwa Wschodniego. Bez wątplenia trójstronna akcja, w której prym wiódł tandem polsko-niemiecki, biorąc pod uwagę wcześniejszy powrót do Paryża Laurenta Fabiusa, przyczyniła się do przerwania walk, aczkolwiek bilans starć wyniósł 99 zabitych i prawie 3 tys. rannych³⁷. Akcja dyplomatyczna szefów dyplomacji państw członkowskich Trójkąta Weimarskiego była dobrym prognostykiem na przyszłość, co z czasem okazało się dość niekorzystne dla Warszawy, która pod presją ze strony Moskwy znalazła się poza formatem rozmów w sprawie deeskalacji konfliktu w Donbasie. Podjęcie wspólnej akcji uwypukliło również słabości UE na płaszczyźnie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony

³⁴ *Von Außenminister Frank-Walter Steinmeier: Ohne Russland geht es nicht*, „Focus Magazin“ 2014, nr 5, http://www.focus.de/politik/ausland/von-aussenminister-frank-walter-steinmeier-ohne-russland-geht-es-nicht_id_3569027.html (23 VI 2016).

³⁵ *Not without Russia!*, http://www.auswaertiges-amt.de/EN/Infoservice/Presse/Interview/2014/140127-BM_Focus_MueSiKo.html?nn=388442 (23 VI 2016).

³⁶ *Munich Security Conference 2014*, <https://www.securityconference.de/en/activities/munich-security-conference/msc-2014/> (23 VI 2016).

³⁷ *Halya Coynash: High-ranking Berkut officer charged over Euromaidan killings*, <http://www.kyivpost.com/opinion/op-ed/halya-coynash-high-ranking-berkut-officer-charged-over-euro-maidan-killings-392350.html> (25 VI 2016).

UE, pomimo eksponowania jej zasług przez trzech ministrów spraw zagranicznych podczas spotkania w Weimarze 31 III 2014 r.³⁸. Nastąpiło bowiem *de facto* scedowanie z poziomu transnarodowego (UE) na poziom narodowy (państwa członkowskie UE) działań z zakresu zarządzania kryzysowego, co w pełni zostało odzwierciedlone w kolejnych miesiącach, prowadząc do ukonstytuowania się formatu normandzkiego (Federacja Rosyjska, Francja, RFN i Ukraina) w wyniku fiaska rozmów w Genewie, w których UE była reprezentowana przez Wysoką Przedstawiciel UE ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa Catherine Ashton.

Zakończenie

Odmowa podpisania przez ukraińskie władze umowy stowarzyszeniowej z UE na Szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie wywołała sekwencję dynamicznych wydarzeń, które doprowadziły do jednego z najpoważniejszych kryzysów bezpieczeństwa na Starym Kontynencie. Wpłynęło to również na całą politykę wschodnią RFN, w szczególności w kontekście stosunków Berlina z Federacją Rosyjską i Ukrainą. Od listopada 2013 r. do marca 2014 r. RFN zintensyfikowała swoje stosunki dwustronne z Kijowem, jak również podjęła działania w ramach Trójkąta Weimarskiego w celu zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi, jak to miało miejsce podczas wizyty ministrów spraw zagranicznych RFN, Polski i Francji w Kijowie 20 II 2014 r. Podejmując akcję dyplomatyczną w Kijowie minister Frank-Walter Steinmeier bazował na swojej wcześniejszej bardzo dobrej współpracy z szefem polskiej dyplomacji Radosławem Sikorskim, która miała miejsce w latach 2007-2009.

Zintensyfikowanie działań Berlina w kontekście dwustronnych relacji z Kijowem doprowadziło do tego, że RFN stała się jednym z głównych podmiotów zaangażowanych w tworzenie nowej polityki wschodniej UE wobec Federacji Rosyjskiej, czego najlepszym przykładem było wprowadzenie pierwszego pakietu sankcji, które miało miejsce po rosyjskim referendum w sprawie przynależności Krymu w marcu 2014 r. Również po fiasku, w kwietniu 2014 r., rozmów w formacie genewskim, w których udział wzięli sekretarz stanu USA John Kerry, ministrowie spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow i Ukrainy Andrij Deszczyca oraz szefowa unijnej dyplomacji Catherine Ashton, Berlin stał się jednym z głównych rozgrywających w czterostronnych rozmowach w ramach tzw. formatu normandzkiego, który ukonstytuował się w czerwcu 2014 r. To z kolei wpłynęło na dalszy proces intensyfikacji stosunków dwustronnych pomiędzy RFN i Ukrainą.

³⁸ *Joint Statement on Ukraine of the Weimar Triangle Foreign Ministers Frank-Walter Steinmeier (Germany), Laurent Fabius (France), and Radoslaw Sikorski (Poland) in Weimar*, http://www.auswaertiges-amt.de/EN/Infoservice/Presse/Meldungen/2014/140331_Gemeinsame_Erkl%C3%A4rung_zur_Ukraine.html (25 VI 2016).

Summary

Kamil Szubart

Enhancing the German-Ukrainian Relations in the years 2013-2014. From the 2013 Eastern Partnership Summit in Vilnius to the 2014 Ukrainian Revolution

The purpose of the paper is to show the most important dimensions which shaped the German-Ukrainian relations in the years 2013-2014. Since the collapse of the Soviet Union and the end of the Cold War, the German-Ukrainian relations were strongly determined the German-Russian relations which were being seemed as a crucial cornerstone of the German foreign and security policy toward Eastern Europe in the 1990s and the early 2000s. The first signal for Germany to redefine its approach toward Russian Federation and other former Soviet republics was the 2008 Russo-Georgian War. However, a breaking moment was finally brought by the 2013 Eastern Partnership Summit in the Lithuanian capital city, Vilnius, where Ukraine unlikely decided to deny the ability to sign the EU association agreement. Afterwards, Ukraine and its nation faced one of the most dramatic moments in the whole Ukrainian history, when President Viktor Yanukovych and his government were removed from their post by protestors and parliament due to street riots in Kiev in February 2014. In March 2014, the Crimean Peninsula was seized by Russian troops and was carried out the referendum in order to join Crimea to Russian Federation. Since the 2013 Eastern Partnership in Vilnius, the German diplomacy has taken steps to intensify bilateral ties with the new government in Kiev in order to interrupt one of the most danger security crisis in Europe since the bloody dissolution of the Socialist Federal Republic of Yugoslavia.

Kamil Szubart – mgr politologii oraz stosunków międzynarodowych, asystent w Instytucie Zachodnim im. Z. Wojciechowskiego w Poznaniu

Sławomir Czapnik

Węzeł kurdyjski. Sytuacja i perspektywy Kurdów w Turcji, Iraku i Syrii

Jeżeli przyrzeć się bliżej kwestii kurdyjskiej – powtórzmy za H. Akinem Ünverem – jest ona z różną intensywnością obecna praktycznie od połowy XIX w.¹, czyli jeszcze od czasów Imperium Osmańskiego. Na losach Kurdów, podobnie jak i całego Bliskiego Wschodu, odcisnęła piętno globalna polityka, w tym podział kolonialny regionu, dokonany po I wojnie światowej przez Wielką Brytanię i Francję. W wyniku traktatu z Sèvres z 1920 r. Osmanów pozbawiono większości terytoriów², przy czym kurdyjską grupę etniczną podzielono między cztery państwa – Iran, Irak, Turcję i Syrię, obecnie również zamieszkują oni Armenię. Dzisiaj liczbę Kurdów szacuje się między 25 a 35 mln, są zatem czwartą pod względem liczebności grupą etniczną na Bliskim Wschodzie³. To największy naród na świecie, który jest pozbawiony własnej państwowości. Jego losy, co wykażą poniższe rozważania, są ściśle powiązane z szerszymi procesami politycznymi, ideologicznymi, gospodarczymi czy wojskowymi. Artykuł generalnie pomija irańskich Kurdów, gdyż ich sytuacja w Irańskiej Republice Islamskiej – przynajmniej w chwili obecnej – jest stabilna, a przywódcy z Teheranu prowadzą dość zręczną politykę wobec tej mniejszości.

Kurdowie byli rozproszeni między Iran, Irak, Turcję i Syrię, podlegali zatem czterem odmiennym politycznym, ekonomicznym i wojskowym jurysdykcjom. Natura tych reżimów w dużej mierze determinowała charakter działań, które podjęły kurdyjskie ruchy nacjonalistyczne w każdym z tych państw. Pomimo oczywistych różnic można – za Hamitem Bozarslanem – wyróżnić trzy wspólne cechy łączące kurdyjskie opozycyjne ruchy polityczne w Iranie, Iraku, Turcji i Syrii. Po pierwsze, cechuje je ograniczona liczba sposobów akcji – zaangażowanie polityczne, konflikt zbrojny bądź negocjacje. Po drugie, Kurdowie przyjęli

¹ H. Akin Ünver, *Turkey's Kurdish Question. Discourse and politics since 1990*, Abingdon 2015, s. 18.

² Å. Lundgren, *The Unwelcome Neighbour. Turkey's Kurdish Policy*, London – New York 2007, s. 21.

³ *Who are the Kurds?*, „BBC News”, 16 III 2016, <http://www.bbc.com/news/world-middle-east-29702440> (30 VI 2016).

uniwersalistyczne doktryny, takie jak okcydentalizacja (westernizm), marksizm czy islamizm, łącząc się z innymi grupami opozycyjnymi, kontrolując i przekształcając kurdyjskie społeczeństwo. Po trzecie, polityczne procesy w poszczególnych krajach rzadko eliminowały powyższe akcje, choć mogły zadecydować o ich sukcesie bądź porażce⁴.

Polityka arabizacji w Syrii była identyczna z polityką arabizacji w Iraku i sturczenia w Turcji. Przez dekady władze tych trzech państw zmieniły demografię obszarów kurdyjskich w swych państwach, szczególnie w ważnych strategicznie i gospodarczo obiecujących terenach, takich jak górskie graniczne obszary w Turcji i Kirkuk w Iraku. Taktyki wdrożone przez władze tureckie i irackie cechowało większe nasilenie przemocy niż w Syrii, lecz ich cele były takie same – zmiana demografii każdego z krajów, aby zaprzeczyć istnieniu dużych populacji kurdyjskich. Kurdowie w Syrii, Turcji i Iraku jawią się jako zagrożenie dla władz państwowych ze względu na ich kolektywną tożsamość narodową i etniczną, stąd – w świetle Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych – ich prześladowania stanowią dyskryminację rasową⁵.

Niniejszy artykuł rozpoczyna się od nakreślenia sytuacji Kurdów w Turcji – od początku powstania Republiki Tureckiej do chwili obecnej. Następnie autor opisuje dzieje Kurdów w Iraku, ze szczególnym uwzględnieniem faktycznej autonomii kurdyjskiej i okresu po upadku reżimu baasistowskiego w 2003 r. Potem analizuje się specyfikę sprawy kurdyjskiej w Syrii, która w pewnym stopniu jest pochodną realiów w dwóch wymienionych powyżej państwach. W ostatniej części autor zajmuje się powstaniem i trwaniem Państwa Islamskiego w Iraku i al-Szam (historyczna prowincja obejmująca Syrię, Liban, część Turcji i Jordanię)⁶ – znanego pod angielskim akronimem ISIS – oraz innych grup salafickiego dżihadyzmu, w tym syryjskiego odłamu Al-Kaidy (Dżabhat al-Nusra), w kontekście kwestii kurdyjskiej.

Kwestia kurdyjska w Turcji

Jak zauważa Åsa Lundgren, utrata obszarów kurdyjskich byłaby postrzegana jako rzeczywiste zagrożenie dla tożsamości przestrzennej Turcji. Lęk przed dezintegracją terytorialną zwykle określa się mianem „syndromu Sèvres”, odnosząc się do podejrzania zachodnich mocarstw o intencje rozbioru Turcji⁷. W całej rozciągłości potwierdza to konstatację Étienne’a Balibara:

⁴ J. Telel, *Syria's Kurds. History, Politics and Society*, Abingdon 2009, s. 85.

⁵ K. Yildiz, *The Kurds in Syria. The Forgotten People*, London – Ann Arbor 2005, s. 92-93.

⁶ B. Hall, *ISIS. Państwo Islamskie*, Warszawa 2015, s. 16-17.

⁷ Å. Lundgren, *op.cit.*, s. 21.

„Granice zewnętrzne” państwa muszą stać się „granicami wewnętrznymi”, albo – co jest tym samym – granice zewnętrzne trzeba sobie stale wyobrażać jako efekt i ochronę wewnętrznej kolektywnej osobowości, którą każdy z nas nosi w sobie, i która umożliwia nam zamieszkiwanie przestrzeni państwa jako miejsca, w którym zawsze mieszkaliśmy i zawsze będziemy mieszkali – w domu⁸.

Kwestia kurdyjska jest być może jedną z najpoważniejszych, z jakimi musi mierzyć się Republika Turecka od swojego powstania we wczesnych latach 20. XX w. Przybierała ona formę zbrojnego oporu, masowego niezadowolenia politycznego, braku integracji kulturowej i skrajnej biedy. Retoryka państwowa bywała różnorodna, do jej słownika należały takie określenia, jak „opór rodem z przeszłości”, „bandytyzm”, „regionalne zapóźnienie”, „zagraniczne wtrącanie się” czy też „nielojalność”. Stosowano techniki ucisku, asymilacji i dyskryminacji. Co ciekawe, tuż przed wyłonieniem się republiki tureccy oficjalowie deklarowali, że uznają Kurdów za mniejszość etniczną, przyznając jej prawa kulturowe i polityczne. Między połową trzeciej dekady a początkiem ostatniej XX w. zaprzeczano nawet istnieniu etnicznego wymiaru kwestii kurdyjskiej. Od tego czasu nikt nie przeczy etniczności Kurdów, lecz strategii radzenia sobie z nimi wahają się między asymilacją a uciskiem, dyskryminacją a uznaniem⁹.

Poważnym błędem byłoby utożsamianie Kurdów wyłącznie z nacjonalizmem kurdyjskim. Wielu z nich utożsamia się z państwem tureckim, występując przeciwko swej grupie etnicznej (narodowej). Nie jest przypadkiem, że skrajnie nacjonalistyczne tureckie partie cieszą się ogromnym poparciem wśród młodych, słabo mówiących po turecku Kurdów – ich centrami są trzy miasta: Elazığ, Erzurum i Malatya¹⁰.

Nie sposób zaprzeczyć ubóstwu i brakowi rozwoju głównie kurdyjskich obszarów Turcji, jednakże badacze różnią się w kwestii ich przyczyn. Jedni z nich wskazują na historyczne ubóstwo wiejskich obszarów Anatolii (także nie-kurdyjskich), inni na oddalenie od administracyjnej stolicy państwa. Kolejni zwracają uwagę na tradycyjną kurdyjską formację plemienną i akumulację kapitału wokół przywódcy, uzależniającego od siebie wieśniaków. Po wybuchu kurdyjskiego powstania – o którym poniżej – ubóstwo, niedorozwój i wsteczność miały w oczach państwa tureckiego definiować źródła problemu. Największą inicjatywą państwową, która miała poprawić sytuację gospodarczą obszarów kurdyjskich, był Projekt

⁸ Cyt. za: S. Sand, *Kiedy i jak wynaleziono Ziemię Izraela. Od Ziemi Świętej do ojczyzny*, Warszawa 2015, s. 41.

⁹ M. Yeğen, *The Kurdish question in Turkey. The Denial to Recognition*, [w:] *Nationalisms and Politics in Turkey. Political Islam, Kemalism and the Kurdish issue*, M. Casier, J. Jongerden (red.), Abingdon 2011, s. 67.

¹⁰ A. Kemal Özcan, *Turkey's Kurds. A theoretical analysis of the PKK and Abdullah Öcalan*, Abingdon 2006, s. 37.

Antolii Południowo-Wschodniej (GAP), na który składała się zintegrowana sieć zapór, elektrowni wodnych i systemów irygacji na rzekach Eufrat i Tygrys, a także inwestycje w infrastrukturę wiejską – transportową, edukacyjną i zdrowotną. GAP postrzegano jako część rozwiązania „problemu terroru”¹¹.

Powstała w 1978 r. Partia Pracujących Kurdystanu (Partiya Karkerên Kurdistanê, PKK), łącząca marksizm-leninizm i kurdyjski nacjonalizm, w 1984 r. rozpoczęła walkę zbrojną z państwem tureckim. Rewolucyjnej ideologii towarzyszyły żądania samostanowienia 15 mln tureckich Kurdów. Liderem PKK jest Abdullah Öcalan, obiekt osobistego kultu, dający obecnie instrukcje bojownikom z tureckiego więzienia na Morzu Marmara¹².

Państwo tureckie utrzymuje, że działania PKK nie mają wsparcia miejscowej ludności, stąd też uznaje, że kluczową rolę odgrywa „eliminacja ekstremistycznych jednostek”. Z drugiej strony łączy terroryzm z brakiem rozwoju – stąd projekty rozwijania gospodarki obszarów południowo-wschodnich. Odmawia zarazem praw politycznych i kulturowych Kurdom jako grupie, twierdząc, że skoro cieszą się oni takimi samymi prawami jak reszta ludności, jest to bezzasadne. Trudno jednak dokładniej określić związki braku rozwoju z terroryzmem. Trudno także orzec, czy ludzie stają się terrorystami, ponieważ są biedni i niewykształceni, czy ubóstwo czyni ludzi sfrustrowanymi i bardziej podatnymi na apele terrorystów, poza tym nie jest jasne, dlaczego przybiera to formy etnicznego separatyzmu, nie zaś ekstremizmu prawicowego, islamskiego czy jeszcze innego¹³.

Zamieszkałe przez Kurdów południowo-wschodnie obszary Turcji poważnie ucierpiały w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku podczas walk między partyzantką PKK a armią turecką. Wielu Kurdów zostało wówczas wysiedlonych ze swych wiosek, musząc zamieszkać w Diyarbakırze lub okolicach. Gwoli ścisłości, te regiony już wcześniej doświadczały głębokich nierówności społeczno-ekonomicznych. Jednakże wykorzenienie setek tysięcy wiejskich Kurdów wytworzyło potężną rzeszę miejskiej biedoty, próbującej odtworzyć swoją egzystencję w miastach, które nie są w stanie dostarczyć im podstawowych usług, nie wspominając nawet o stałej pracy¹⁴.

Należy zwrócić uwagę, że brak systematycznych badań dotyczących wysiedleń z lat 90. XX w. W 1998 r. tureckie dochodzenie parlamentarne, opierając się na oficjalnych danych statystycznych, które dotyczyły południowo-wschodnich wiosek przed depopulacją, ustaliło dokładną liczbę wysiedlonych na 378 555 osób. Niemniej jednak organizacja praw człowieka Göç-Der sugeruje, że te dane są

¹¹ H. Akin Ünver, *op.cit.*, s. 116.

¹² P. Cockburn, *Whose side is Turkey on?*, „London Review of Books” 2014, vol. 36, no. 21, <http://www.lrb.co.uk/v36/n21/patrick-cockburn/whose-side-is-turkey-on> (20 X 2015).

¹³ Å. Lundgren, *op.cit.*, s. 68.

¹⁴ W. Day, *The Politics of Poverty in Turkey's Southeast*, „Middle East Report” 2008, vol. 38, <http://www.merip.org/mer/mer247/politics-poverty-turkeys-southeast> (30 VI 2016).

wielokrotnie zaniżone – tak naprawdę sięgają nawet może trzech milionów. Przy czym stosuje ona szerszą definicję wysiedlenia, włączając osoby, które musiały opuścić swoje domostwa w wyniku starć zbrojnych, opuszczających zniszczone pola uprawne i pastwiska, wyjeżdżających przez groźby lub nałożone przez armię embarga na żywność, a także w wyniku aktywności PKK¹⁵.

W latach 1993-1999 toczyły się nieustanne kampanie państwowe przeciwko bojownikom PKK i wspierającym je cywilom. W tym okresie zginęły tysiące kurdyjskich bojowników i cywilów, śmierć poniosły setki tureckich żołnierzy. Mieszkańcy tysiące kurdyjskich wiosek utracili domostwa czy ziemię, tysiące wiosek ewakuowano i spalono. Wypędzeni musieli zmierzyć się z nędzą. Działacze praw człowieka byli zabici, uwięzieni bądź torturowani. Dwie prokurdyjskie partie Sąd Najwyższy zdelegalizował w latach 1993-1994. Kurdyjscy parlamentarzyści zostali skazani na długoletnie więzienie, inni wyjechali z kraju. Uciskowi towarzyszyła polityka dyskryminacji, Kurdów pozbawiono podstawowych praw politycznych i obywatelskich, włącznie z prawem własności i wyboru miejsca zamieszkania¹⁶.

W Diyarbakirze, czyli mieście, które wielu Kurdów uznaje za stolicę wyobrażonego wielkiego Kurdystanu, liczba mieszkańców powiększyła się nieomal trzykrotnie od początku wczesnych lat 90. Szacunki poziomu bezrobocia z ubiegłej dekady wahają się między 30 a 70%, jeżeli zaś włączyć pracujących w niepełnym wymiarze lub sezonowo, bezrobocie dotyka nawet trzech czwartych populacji. Wedle badań lokalnej organizacji pozarządowej Sarmaşık aż 83% rodzin w mieście żyje poniżej oficjalnej „linii głodu”, ustalonej na poziomie 490 USD miesięcznie. Ubóstwo i nierówności ekonomiczne stały się przedmiotem debaty medialnej w Turcji, zajmującej się „problemem kurdyjskim”¹⁷.

Państwo tureckie traktuje „problem” jako coś poprzedzającego politykę, oddzielone od kwestii historii, tożsamości i kultury. Gubernator Diyarbakir podkreślił w jednej z rozmów z prasą, że problem miejscowych obywateli ma charakter „humanitarny”. Odmówił on wymiaru kulturowego lokalnym problemom, zwracając uwagę, że ich pragnienia mają charakter czysto ekonomiczny – chodzi o utrzymanie się. Co więcej, nawet emigracja dla młodych z regionu nie jest rozwiązaniem. Ich pochodzenie zdradza akcent, a policja często sprawdzając ich dowody osobiste – gdzie zaznaczone jest miejsce urodzenia – uznaje ich za potencjalnych terrorystów. Na południowym wschodzie edukacja jest na niskim poziomie, wysła się tam najgorszych nauczycieli, a co lepsi z nich starają się wyjechać na zachód. Inna rzecz, że ze względów ekonomicznych wielu młodych Kurdów i Kurdyjek musi przedwcześnie opuścić szkołę, aby zacząć zarabiać. Konsekwentne oddzielanie przez państwo tureckie kwestii ubóstwa od dziejów

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ M. Yeğen, *op.cit.*, s. 74-75.

¹⁷ W. Day, *op.cit.*

politycznych i społecznych regionów dotyczy nawet języka. Władze państwowe stosują pojęcie „yoksulluk” (abstrakcyjny rzeczownik określający stan „biedy”), podczas gdy lokalne organizacje pozarządowe i regionalne władze preferują „yoksullaştırma” (odczasownikowy rzeczownik, który podkreśla działania, które składają się na stan ubóstwa). Wśród Kurdów, zwłaszcza młodych – a ze względu na dużą dzietność jest to generalnie młoda populacja – narasta poczucie wykluczenia i wyzysku, gdyż to Kurdowie często dostarczają na rynek potrzebne towary, orzechy leszczynowe i pistacjowe czy bawełnę¹⁸.

Sytuacja tureckich Kurdów po dojściu do władzy – popieranej skądinąd przez wielu konserwatywnych Kurdów – Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) Recepta Tayyipa Erdoğan, skomplikowała się jeszcze bardziej. Z jednej strony armia jednoznacznie występowała przeciwko przyznawaniu praw politycznych Kurdom, zaczęła też oskarżać ich o brak lojalności wobec państwa tureckiego. W roku 2005 odbyły się bezprecedensowe – jeśli chodzi o liczebność i użytą symbolikę – manifestacje, setki tysięcy Kurdów protestowało, wielu z nich nosząc plakaty z podobizną Öcalana i flagami kurdyjskimi. Jeden z generałów określił ich uczestników mianem „pseudo-obywateli”. Ważnym wydarzeniem było powołanie rządu regionalnego irackiego Kurdystanu, co miało wyrzucić znaczący wpływ na tureckich Kurdów. Ówczesny premier Erdoğan groził deportacją nielojalnym obywatelom. Kiedy w trakcie wizyty w kurdyjskim mieście Hakkari trwały protesty popierające PKK i Demokratyczną Partię Społeczną (Demokratik Toplum Partisi, DTP) stwierdził, że ci, którzy kwestionują hasło „jeden naród, jedna flaga, jedna macierz, jedno państwo”, powinni opuścić Turcję¹⁹. Z drugiej strony, od roku 2009 państwo tureckie zaczęło wdrażać politykę uznania. Państwowa stacja telewizyjna utworzyła 24-godzinny kurdyjski kanał – TRT 6. Rada ds. Edukacji Wyższej utworzyła na uniwersytetach jednostki zajmujące się kurdyjskim językiem i literaturą. Towarzyszy temu jednak dalej trwający na wielu obszarach zakaz posługiwania się kurdyjskim²⁰.

Niestety, obecna sytuacja Kurdów w Turcji – czytamy w raporcie Human Rights Watch – pogorszyła się: proces pokojowy załamał się, narastała przemoc w południowo-wschodniej części Turcji, rządząca krajem AKP zaatakowała politycznych przeciwników i niezależne środki masowego przekazu. W Turcji wybory parlamentarne w 2015 r. odbyły się dwukrotnie. W wyborach 7 VI AKP uzyskała 41% głosów i utraciła większość parlamentarną, lewicowa prokurdyjska Partia Ludowo-Demokratyczna (HDP) otrzymała 13%, po raz pierwszy przekraczając próg wyborczy (10%). W następnych wyborach (1 XI) AKP cieszyła się poparciem prawie połowy wyborców (49%). Kampania wyborcza naznaczona była rosnącym

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ M. Yeğen, *op.cit.*, s. 76-77.

²⁰ *Ibidem*, s. 79-80.

napięciem i eskalacją przemocy, włącznie z podwójnym zamachem samobójczym ISIS w Ankarze 10 X 2015 r. – był to najtragiczniejszy zamach w dziejach Turcji, skutkujący 102 ofiarami śmiertelnymi²¹.

Załamaniem się procesu pokojowego z Öcalanem skutkowało w drugiej połowie 2015 r. narastaniem przemocy, starć zbrojnych i nadużyć w sferze praw człowieka, takich jak pogwałcenie prawa do życia, aresztów pokojowych demonstrantów i aktywistów pod pretekstem walki z terroryzmem, a także złe traktowanie zatrzymanych. Przed obiema elekcjami w 2015 r. dokonano setek ataków na biura HDP, zaś przed czerwcowymi wyborami dokonano zamachów bombowych na dwa biura. Były bojownik ISIS jest przedmiotem śledztwa w sprawie zamachu na marsz przedwyborczy HDP w Diyarbakır. Jednakże najpoważniejsza eskalacja przemocy nastąpiła po czerwcowych wyborach. Rząd turecki uznał, że ISIS jest odpowiedzialne za zamach samobójczy, który zabił 32 studentów i aktywistów z Turcji, którzy podróżowali do południowo-wschodniego miasta Suruç, aby wziąć udział w odbudowie Kobani. PKK oskarżyła władze tureckie o ten atak, lokalni bojownicy kurdyjscy zabili dwóch policjantów w pobliskim mieście Ceylanpınar. W odpowiedzi tureckie lotnictwo rozpoczęło serię nalotów na obozy PKK w północnym Iraku, a następnie w Turcji. PKK rozpoczęła kampanię zabójczych ataków na konwoje policyjne i wojskowe²².

W drugiej połowie stycznia 2016 r. organizacja Amnesty International ostrzegła, że działania władz tureckich na obszarach kurdyjskich, takie jak całonocne godziny policyjne i odcinanie ich od usług publicznych, potencjalnie zagrażają życiu nawet 200 tys. ludzi, jawiąc się jako kara zbiorowa. Godziny policyjne są ustanowione w kontekście operacji policji – a z czasem coraz częściej wojska – w miastach i miasteczkach południowo-wschodniej Turcji od lipca 2015 r. Ponad 150 osób zginęło, kiedy skrzydło młodych PKK, Młodzieżowy Ruch Patriotycznych Rewolucjonistów (YDG-H), walczyło z siłami bezpieczeństwa. Wśród nich były kobiety, dzieci i starszycy. Dnia 13 I 2016 r. PKK podłożyło bombę pod kwaterę policji w Çınar w prowincji Diyarbakır – w ataku zginął policjant i pięcioro cywilów, w tym dwoje dzieci, zaś 39 osób (w większości cywilów) zostało rannych. Operacje policyjne i wojskowe na obszarach zamieszkałych są przeprowadzane z użyciem ciężkiej broni i ognia snajperskiego, co zagraża życiu zwykłych ludzi, którzy nie stanowią dla nikogo żadnego zagrożenia²³.

²¹ *World Report 2016. Turkey*, Human Rights Watch, <https://www.hrw.org/world-report/2016/country-chapters/turkey> (30 VI 2016).

²² *Ibidem*.

²³ *Turkey: Onslaught on Kurdish areas putting tens of thousands of lives at risk*, Amnesty International, 21 I 2016, <https://www.amnesty.org/en/latest/news/2016/01/turkey-onslaught-on-kurdish-areas-putting-tens-of-thousands-of-lives-at-risk/> (30 VI 2016).

Kwestia kurdyjska w Iraku

W latach 1945-1946 na północy Iranu powstało efemeryczne quasi-państwo kurdyjskie, tak zwana Republika Mahabad. Było to możliwe dzięki wsparciu Związku Radzieckiego, który ówczesnie panował nad tą częścią Iranu. Powstała tam w 1945 r. Kurdyjska Partia Demokratyczna (KDP), która szybko podzieliła się na odnogę irańską i iracką (z Mullah Mustafą Barzanim jako przewodniczącym). Barzani w 1947 r. udał się do Związku Radzieckiego, powracając do Iraku po obaleniu dynastii Haszemitów przez gen. Abd al-Karima Kasima i grupę Wolnych Oficerów. Okazało się jednak, że rewolucjoniści sprzeciwiali się jakiegokolwiek autonomii Kurdów. Pojawiły się również podziały wśród samych Kurdów, z których część popierała nowe władze, inni – jak Barzani – nie. Milicja Barzaniego, zwana peszmergami, kontrolowała północ Iraku – od Zakho do irańskiej granicy. Rząd odpowiedział kampanią bombardowań, która z różnym nasileniem trwała do 1975 r.

W lutym 1963 r. Partia Baas dokonała przewrotu. Rozmowy nowej władzy z KDP załamały się, ponieważ Kurdowie nalegali, by region kurdyjski obejmował Kirkuk i Mosul. Reżim baasistowski rozpoczął politykę środkami militarnymi, rozpoczynając proces arabizacji, kontynuowany aż do końca upadku reżimu Saddama Husajna. Jakkolwiek tzw. deklaracja marcowa z roku 1970 generalnie czyniła zadość żądaniom Kurdów, Saddam nigdy nie zamierzał jej wdrażać w życie²⁴.

W roku 1974 doszło do walk Kurdów z armią iracką. Siły Barzaniego składały się z 60 tys. peszmergów i mniej więcej takiej samej liczby innych bojowników, wspartych dostarczonymi przez Irańczyków artylerią i rakietami przeciwzołgowymi. Wojska irackie liczyły 90 tys. mężczyzn, 1200 czołgów i samochodów opancerzonych. Do Iranu uciekło ponad 100 tys. uchodźców. Barzani okazał się naiwny w kwestii amerykańskiego zaangażowania, przeceniał też wpływ na Iran ze strony Stanów Zjednoczonych. W 1975 r. szach Iranu wycofał poparcie dla Kurdów. Iracka armia rozpoczęła bezwzględną kampanię, zabijając tysiące ludzi, nie tylko peszmergów, ale również cywilów. Wojsko Husajna utworzyło 600-milową strefę bezpieczeństwa między regionem kurdyjskim a Turcją, Syrią i Iranem, z czym wiązało się zniszczenie ok. 1,5 tys. wiosek. Liderem pokonanych Kurdów został syn Barzaniego – Masud. Na pół autonomiczny region kurdyjski obejmował połowę zamieszkałych przez Kurdów terenów, 300 tys. Kurdów zostało przesiedlonych, często do odległych arabskich prowincji. Zniszczone kurdyjskie wioski zostały zajęte przez Arabów. W obliczu klęski Kurdów pojawiła się nowa frakcja kurdyjska – utworzona w czerwcu 1975 r. w Damaszku Patriotyczna Unia Kurdystanu (PUK), kierowana przez Dżalalą Talabaniego. Saddam próbował z jednej strony rozwijać ekonomicznie obszary kurdyjskie, jednocześnie zdecy-

²⁴ K. Yildiz, *The Kurds in Iraq. The Past, Present and Future*, London – Ann Arbor 2004, s. 16-19.

dowanie utrzymywał nad nimi kontrolę. KDP i PUK szukały wsparcia wśród innych państw regionu. W 1980 r. PUK zawarło sojusz z Islamską Republiką Iranu, próbując negocjować z Bagdadem autonomię. W 1987 r. Husajn postanowił na zawsze rozwiązać problem zmowy Irańczyków z Kurdami²⁵.

Operacja Anfal składała się z ośmiu ofensyw wojskowych, które przeprowadziła armia iracka w Kurdystanie wiosną i latem 1988 r. Wywołała ona międzynarodowe oburzenie ze względu na systematyczne używanie broni chemicznej przeciwko celom militarnym i cywilnym. Zniszczono ok. 3 tys. wiosek, zmuszono do opuszczenia domostw ok. półtora miliona ludzi, zabito zapewne 180 tys. ludzi²⁶.

Iracki Kurdystan można postrzegać jako geopolityczne centrum Bliskiego Wschodu, w tym obszar rywalizacji między Turcją (z którą zwykle sympatyzuje KDP) i Iranem (sojusznikiem PUK). Ten obszar wpływa na interesy kilku państw, z których żadne nie wydaje się szczególnie zainteresowane istnieniem zjednoczonego, demokratycznego Kurdystanu. Tak stało się w roku 1994, kiedy sąsiednie państwa uczyniły wszystko na niwie politycznej i militarnej, aby podzielić zjednoczone władze Regionalnego Rządu Kurdystanu (KRG)²⁷.

Korzenie KRG sięgają szerokiego Frontu Kurdyjskiego – sojuszu ugrupowań kurdyjskich, uformowanego po kampaniach Anfal w 1989 r. W jego skład weszły KDP, PUK, Ludowa Partia Demokratycznego Kurdystanu (KDPP), Socjalistyczna Partia Kurdystanu (PASOK), Kurdyjski Oddział Irackiej Partii Komunistycznej, Asyryjski Ruch Demokratyczny i Partia Ciężko Pracujących Kurdystanu. Front stał się faktycznym rządem po wycofaniu administracji centralnej w październiku 1991 r. i wyborach w regionie w maju 1992 r. Dodajmy jednak, że Kurdowie nie rządzą wszystkimi obszarami, na których stanowili oni większość populacji²⁸.

Spory między dwoma głównymi partiami irackiego Kurdystanu nasilały się przez podwójne sankcje – ekonomiczne obłożenie Saddama przeciwko Kurdystanowi i sankcje ONZ przeciwko Irakowi. KDP i PUK wzajemnie oskarżały się o to, że są zmanipulowane przez państwa regionu – Irak, Iran i Turcję. Konflikt sięgnął szczytu w maju 1994 r., kiedy oba ugrupowania toczyły spór o ziemię na północny-wschód od Sulaimaniji. Barzani sprzymierzył się nawet w 1996 r. z rządem centralnym, aby zająć Erbil, a potem Sulaimaniję, co uzasadniał zagrożeniem, jakie połączone siły PUK i Iranu mogą spowodować dla integralności terytorialnej Iraku. PUK, wsparty przez wojsko irańskie, odzyskał większość utraconych obszarów. Barzani i Talabani we wrześniu 1998 r. w Waszyngtonie podpisali porozumienie, potępiając wewnętrzne walki. Liderzy zapewnili, że nie będą rozwiązywać

²⁵ *Ibidem*, s. 23-24.

²⁶ *Ibidem*, s. 25.

²⁷ G.R.V. Stansfield, *Iraqi Kurdistan. Political development and emergent democracy*, New York – London 2003, s. 179.

²⁸ K. Yildiz, *The Kurds in Iraq...*, s. 44-46.

sporów za pomocą przemocy lub odwołania do zewnętrznej interwencji, będą dzielić się dochodami, zapewnią swobodę poruszania się obywatelom i nie będą oczerniać się na łamach mediów, uzgodniono też status głównych miast – Erbilu, Dohuku i Sulaimaniji. Porozumienie jest przestrzegane do chwili obecnej²⁹.

Kiedy 19 III 2003 r. wojska pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych dokonały inwazji na Irak, peszmergowie wspierali je od północy. Odsunięcie od władzy Partii Baas miało zwiastować początek epoki dobrobytu i swobód politycznych. Stało się inaczej – kraj pogrążył się w chaosie i sekciarskiej przemocy. Kurdyjscy przywódcy i większość ludności wspierali inwazję, gdyż dopóki Husajn był u władzy, obawiano się przymusowej aneksji prowincji kurdyjskich. Kurdowie byli zarazem zatroskani, że koniec reżimu baasistów może unieważnić ich dyskurs, wedle którego są jedyną prodemokratyczną siłą w Iraku. Kurdowie wspierali działania przeciwpowstańcze w Iraku. Z tego względu nie zdelegalizowano grup zbrojnych peszmergów, choć nakazano rozwiązanie innych milicji. W początkowym okresie siły kurdyjskie stanowiły większość irackich sił bezpieczeństwa, uczestnicząc choćby w walkach o Faludżę w grudniu 2004 r. Okazało się, że sprawa kurdyjska zyskała dzięki inwazji. W kolejnych latach kurdyjska autonomia pogłębiała się³⁰.

Przyjęta w październiku 2005 r. konstytucja uznała federalny charakter państwa i KRG oraz jego rządy nad guberniami Erbilu, Sulaimanija i Dohuk, a także nad częściami Kirkuku, Dijali i Niniwy. Bezpieczeństwo, cła i polityka zagraniczna miały być domeną władz w Bagdadzie. Rządy regionalne cieszyły się jednak daleko idącą swobodą. Legalizacja statusu KRG nie miała wyłącznie charakteru symbolicznego, umożliwiając kurdyjskim przywódcom współpracę z innymi rządami, organizacjami międzynarodowymi, organizacjami pozarządowymi, a nawet korporacjami transnarodowymi³¹.

Iracki Kurdystan uzależnił się od Turcji w kwestii wsparcia technologicznego, z tego kraju pochodziło ponad dwie trzecie konsumowanych dóbr, materiałów budowlanych i odzieży. Pod naciskiem Ankary KRG wzmocniło pozycję w regionie ludności turkmeńskiej, która jednak wspierała arabską stronę w sporach terytorialnych z Kurdami, także na terenach spornych, próbując nawet ustanowić równoległy autonomiczny region. W tym samym czasie Turcja odmawiała podstawowych praw obywatelskich i w ogóle ludzkich swojej populacji kurdyjskiej. Ankara – jak ukazały depesze dyplomatyczne, które ujawnił portal WikiLeaks – potajemnie finansowała kampanie wyborcze przeciwników Kurdów i szytów przed elekcją z 7 III 2010 r. Coraz częściej pojawiały się głosy, że Turcja nawiązuje do tradycji osmańskiego imperializmu³².

²⁹ *Ibidem*, s. 49-50.

³⁰ Y. Voller, *The Kurdish Liberation Movement in Iraq. From insurgency to statehood*, Abingdon 2014, s. 95-98.

³¹ *Ibidem*, s. 99.

³² M.M.A. Ahmed, *Iraqi Kurds and Nation Building*, New York 2012, s. 188, 191-192.

Kurdowie starali się łagodzić sytuację, przypominając choćby o pozytywnej roli, jaką odegrała Turcja w ustanowieniu strefy zakazu lotów w północnym Iraku w 1991 r., aby chronić Kurdów. Przekonywali również, że Kurdowie otaczają opieką lokalną ludność turkmeńską, nie wspierają też PKK. Rozsądnie przekonywali, że stosunkowo niewielkie siły peshmergów nie wyrugują z Gór Kandil PKK, skoro od lat 80. nie udało się to potężnej armii tureckiej. Ulegając naciskowi Barzaniego, PKK ogłosiło – z okazji muzułmańskiego święta Eid al-Adhha – jednostronne zawieszenie broni. Turcja i Iran odpowiedziały na ten gest dobrej woli nasileniem ataków na bazy w Górach Kandil 8 XII 2008 r. Nalotom sił tureckich towarzyszył irański ostrzał artyleryjski wiosek w południowo-wschodnim irackim Kurdystanie, gdzie operuje siostrzana wobec PKK organizacja – Partia na rzecz Wolnego Życia w Kurdystanie (PJAK)³³.

Kwestia kurdyjska w Syrii

Kurdyjscy rezydenci Syrii są konsekwentnie określani mianem populacji migranckiej z Turcji i Iraku, która w dużej mierze asymilowała się do syryjskiej arabskiej kultury. Należy uwypuklić, że taka postawa jest skutkiem polityki arabizacji, stosowanej nie tylko w Syrii, lecz i innych państwach z arabską ludnością. Celem polityki arabizacji jest wymuszenie asymilacji grup nie-arabskich w arabskie społeczeństwo i kulturę. Czyniono to na różne sposoby. Po pierwsze, usunięcie świadectw regionalnej historii nie-arabskich grup w regionie, co pozwala zaprzeczyć ich obecności i opisać je jako grupy migranckie. Po drugie, rozpraszano nie-arabskie społeczności, ograniczając ich zdolność do koordynacji i organizowania się. Po trzecie, ograniczano ekspresję tożsamości kulturowej ludności nie-arabskiej, żądając, aby dostosowały się do arabskiej kultury i zapomniały o własnym dziedzictwie. Kontrola władz syryjskich nad przepływem informacji z i do kraju pozwoliła skutecznie utrzymać Syrii, że populacja Kurdów składa się w większości z zasymilowanych migrantów. Z czasem inne państwa arabskie tonowały swoją arabistyczną retorykę, uznając ją za mniej istotną w wymiarze wewnętrznym czy międzynarodowym. Tak się nie stało w Syrii – retoryka arabistyczna służy miejscowej legitymizacji i ma umocnić wpływy w świecie arabskim. Uznanie Kurdów za jedno z zagrożeń dla bezpieczeństwa wewnętrznego było poniekąd reakcją dla uznawanego za poważne ryzyko infiltracji ze strony innych państw. Innymi słowy, Kurdów zdefiniowano jako zewnętrzne źródło niestabilności i zagrożeń, co miało wspierać arabski nacjonalizm. Polityka arabizacji z jednej strony zaprzeczała istnieniu narodowości kurdyjskiej w Syrii, z drugiej wymuszała asymilację Kurdów w arabskim syryjskim państwie i społeczeństwie. Arabizacja

³³ *Ibidem*, s. 160-161, 164.

kurdyjskich obszarów w Syrii rozpoczęła się we wczesnych latach 60. XX w. Skutkowało ona pozbawieniem wielu Kurdów syryjskiego obywatelstwa i określenia ich jako „obcokrajowców”, co wspierało twierdzenia syryjskich władz, że Kurdowie w ich kraju stanowią głównie ludność napływową. Poza tym wywłaszczono ich z ziemi, zagrażając gospodarczej stabilności. Ograniczono możliwość mówienia po kurdyjsku i praktykowanie kulturowej tradycji. Jakkolwiek Syria najbrutalniej traktowała Kurdów między latami 50. i 70. ubiegłego stulecia, stosunek władz wobec nich niewiele się zmienił. Reżim uznaje, że musi opierać się na ideologii arabistycznej, co wyklucza włączenie do wspólnoty narodowej Kurdów. Nie zmieniło się to za rządów Baszara al-Asada, który objął władzę w roku 2000 po śmierci swego ojca – Hafiza³⁴.

Pierwszy kurdyjski ruch polityczny w Syrii – zwany Kojbun (1927–1944) – podążał dwiema ścieżkami. Po pierwsze, uważał Turcję – kraj, z którego wywodziła się większość jego członków – za główny cel aktywności dyplomatycznej i zbrojnej. Liderzy kurdyjscy byli świadomi wolności działania w Lewancie dzięki francuskiemu mandatowi. Było to podtrzymywane przez Ligę Kurdyjską (1945–1946), spadkobierczynię Kojbun. Niektórzy uznawali nawet, że kurdyjskie enklawy w północnej Syrii można poświęcić w zamian za autonomię Kurdów w Turcji. Po drugie, przywódcy Kojbun preferowali polityczne uczestnictwo. Członkowie ruchu kurdyjskiego zasiedli w syryjskim parlamencie, niektórzy z nich pozostawali w nim w latach 50. ubiegłego stulecia, lecz zawsze prezentowali się oni jako „niezależni”, bez ambicji powołania kurdyjskiej autonomii. Część Kurdów w tym czasie była związana z Syryjską Partią Komunistyczną (SCP). Można uznać, że organizacja Kurdów na miejscowej scenie politycznej sięga roku 1957, kiedy powstała Demokratyczna Partia Kurdystanu w Syrii, która szybko zmieniła nazwę na Kurdyjską Partię Demokratyczną w Syrii (KDPS). Jej agenda obejmowała poprawę warunków życia syryjskich Kurdów, lecz nie wyzwolenie syryjskiego Kurdystanu³⁵.

Reżim Partii Baas, który przejął władzę w Syrii w roku 1963, był wewnętrznie podzielony, nie mógł zatem ustanowić odpowiednich instytucji, a choćby i mitu narodowej jedności, co dałoby mu pewną legitymizację. Sytuacja zmieniła się z dojściem do władzy Hafiza al-Asada w 1970 r., kiedy ustanowiono spójne struktury władzy w Syrii. Zdradzie przez nowego dyktatora kolejnych ideałów baasistowskich towarzyszyła konsolidacja autorytarnego reżimu, po raz pierwszy zdolnego kształtować całe społeczeństwo syryjskie i zmonopolizować środki zorganizowanej przemocy w imię zasad partyjnych. Brak swobód miał być ceną zapłaconą za obietnicę rozwoju gospodarczego, postępu, wyzwolenia od tradycyjnych lojalności (etnicznych, społecznych czy klanowych) i wyłonienie się

³⁴ K. Yildiz, *The Kurds in Syria...*, s. 91-92.

³⁵ J. Teitel, *op.cit.*, s. 87.

„nowego człowieka”. W rzeczywistości jednak arabski nacjonalizm wyłączał Kurdów i inne nie-arabskie grupy. Rząd w Damaszku liczył na swoich kurdyjskich klientów, lecz większość Kurdów przyjęło strategię maskowania (dissimulation), nawiązującej do religijnej koncepcji takijja, wedle której w pewnych warunkach społeczno-politycznych można ukrywać swoje pochodzenie czy poglądy, by rzucić wyzwanie obowiązującej ideologii. Kiedy jednak uwarunkowania na to pozwalały, ukryta grupa przestaje udawać konformizm i staje się widzialna, ujawniając swoją odmienność³⁶.

W okresowym raporcie dla Komitetu Narodów Zjednoczonych do spraw Eliminacji Dyskryminacji Rasowej w 1998 r. Syria napisała, że „tak zwany problem kurdyjski nie istnieje w Syryjskiej Republice Arabskiej”. Co więcej, reżim utrzymywał, że „Kurdowie nie stanowią grupy”, gdyż „można ich odnaleźć w całym kraju i stanowią część syryjskiego społeczeństwa”³⁷.

Przez lata reżim Asada pozwalał niekiedy działać irackim Kurdom z KDP i PUK, a także PKK, co jeszcze bardziej sfragmentaryzowało kurdyjskich polityków w Syrii³⁸. Największą bojowość wśród Kurdów przejawiały partia Yekîti (Zjednoczenie) i byłe PKK, czyli PYD. Należy pamiętać, że stosunki między reżimem Asada i PKK (która ponownie rozpoczęła działalność w październiku 2003 r., przyjmując nazwę Partia Demokratycznej Jedności, czyli Partiya Yekîtiya Demokrat, PYD) całkowicie zmieniły się w roku 1999, kiedy aresztowano dziesiątki jej członków. Działacze PYD uczestniczyli w aktach przemocy, wznosząc silnie nacjonalistyczne hasła, którym towarzyszyły zwykle portrety Öcalana³⁹.

W marcu 2004 r. na syryjskiej scenie politycznej narodziło się – wraz z przemocą Kurdów na północy kraju i obszarach kurdyjskich w Aleppo i Damaszku – nowe zjawisko. Władze syryjskie były zaskoczone skalą protestów. Tzw. rewolta Kamiszli (serhildan) była czymś niespodziewanym, tym bardziej, że wszystkie podmioty na kulturowej i politycznej płaszczyźnie nie zamierzały łagodzić konfliktu, przejawiającego się w akcjach wspólnotowych: marszach, festiwalach ludowych czy demonstracjach. Po raz pierwszy we współczesnej Syrii ruch protestu objął wszelkie terytoria kurdyjskie w Syrii. Liczne ofiary rewolty z miasteczka Kamiszli trafiły do panteonu męczenników kurdyjskich, także poza Syrią. Po raz pierwszy w dziejach polityczne partie i ludność z innych regionów kurdyjskich okazały solidarność z syryjskimi Kurdami, czego wyrazem były demonstracje w tureckim Dıjrbakırze i irackich Erbilu i Sulaimaniji⁴⁰. Aspiracje kurdyjskie zostały stłamszone, lecz nie zniszczone.

³⁶ *Ibidem*, s. 83-84.

³⁷ K. Yildiz, *The Kurds in Syria...*, s. 91.

³⁸ *Ibidem*, s. 106-107.

³⁹ J. Teleg, *op.cit.*, s. 122.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 108.

Dżihadizm w Iraku i Syrii a kwestia kurdyjska

ISIS wywodzi się z irackiej Al-Kaidy, której przewodził Abu Musab al-Zarkawi, wedle brytyjskiego dziennikarza Owena Bennetta-Jonesa, „szczególnie żądny krwi mały kryminalista, który pozwolił dosłownie każdemu w swej organizacji – wyedukowanemu religijnie lub nie – podejmować decyzje, czy dana osoba właściwie praktykuje islam”. Przywództwo Al-Kaidy próbowało wyjaśnić Zarkawiemu, że jego przydomek – Szajch Rzeźników – szkodzi organizacji, lecz pozostawał on jej członkiem aż do roku 2006, kiedy został wysledzony i zabity przez Amerykanów. Jednakże zaprawione w bojach pozostałości Al-Kaidy w Iraku, wraz z innymi grupami, które walczyły z amerykańską okupacją, zdecydowały się powołać do życia Islamskie Państwo w Iraku. Nowa grupa zaczęła czynić postępy po wycofaniu się Amerykanów z Iraku w 2011 r. i na początku 2014 r. pod przywództwem Abu Bakra Baghdadiego zajęły większość dwóch miast, którym opanowaniu Amerykanie poświęcili wiele wysiłków – Faludży i Ramadi. To były dwa zwycięstwa, które ugruntowały reputację Baghdadiego jako globalnego przywódcy dżihadu – w odróżnieniu od Al-Kaidy Zawahiriego, mógł się on pochwalić zwycięstwami, które pozwalały kontrolować dany obszar⁴¹.

Amerykańska inwazja na Irak w marcu 2003 r. wzbudziła oburzenie syryjskich salafitów, uznających okupację ziem muzułmańskich za uprawniony powód do sięgnięcia po broń. Salafitów nie udało się uspokoić wypróbowanymi metodami, takimi jak organizowanie demonstracji i wyrażanie gniewu w państwowej telewizji – pragnęli oni wyjechać do Iraku i zabijać Amerykanów. Po pewnym czasie Asad i jego służby zdecydowały uczynić zadość oczekiwaniom dżihadystów. Wydawało się to dobrym rozwiązaniem z dwóch względów. Z Syrii pozbyto by się tysiące najbardziej agresywnych salafitów licząc, że trafią na wojnę, z której nigdy nie wrócą, korzystne byłoby zdestabilizowanie okupacji Iraku, aby unieemożliwić Bushowi juniorowi obalenie innych autorytarnych reżimów, włącznie z syryjskim⁴².

Latem 2011 r., kiedy wydawało się, że reżim Asada w Syrii może nie przetrwać, Baghdadi wysłał tam członka Państwa Islamskiego w Iraku, Abu Mohammeda al-Dżoulaniego. Al-Dżoulani zajął i opanował obszary w północnej Syrii, w styczniu 2012 r. ogłaszając powstanie Frontu al-Nusry. Przez rok al-Nusra cieszyła się względny spokojem, reżim Asada uświadomił sobie, że jeśli pozwoli dżihadystom na sukcesy, Zachód zmieni swoją opinię o syryjskim konflikcie. W kwietniu 2013 r. Baghdadi zmienił nazwę swej organizacji na Islamskie Państwo Iraku

⁴¹ O. Bennett-Jones, *How should we think about the Caliphate?*, „London Review of Books” 2014, vol. 36, no. 14, <http://www.lrb.co.uk/v36/n14/owen-bennett-jones/how-should-we-think-about-the-caliphate> (10 X 2015).

⁴² P. Neumann, *Suspects into Collaborators*, „London Review of Books” 2014, vol. 36, no. 7, <http://www.lrb.co.uk/v36/n07/peter-neumann/suspects-into-collaborators> (10 X 2015).

i Syrii, ogłaszając połączenie ISIS i al-Nusry. Jednak Dżoulani postrzegał to jako próbę wrogiego przejęcia, zaapelował zatem do lidera Al-Kaidy Ajmana al-Zawahiriiego o rozstrzygnięcie niesnasek. Zawahiri zadeklarował, że al-Nusra jest oficjalnym przedstawicielstwem Al-Kaidy w Syrii, bezskutecznie prosząc Baghdadię, by jego grupa ograniczyła działalność do Iraku. Zawahiri zdaje sobie sprawę, że Baghdadi może ostatecznie ponieść klęskę, choćby ze względu na skrajną przemoc, jaką stosuje ISIS⁴³.

Narodziny ISIS stanowiły wyzwanie dla Kurdów – zwłaszcza w Iraku i Syrii. Wiązało się to w pewnej mierze z niejednością religijną tej grupy etnicznej, wśród której – poza dominującymi sunitami – są chrześcijanie, szyici i członkowie synkretycznej sekty jezydów. Jak zauważył Peter Harling z International Crisis Group, „los jezydów umierających z głodu podczas chaotycznej ucieczki w Góry Sindżar w najwyższym stopniu zaniepokoił gabinety rządowe na Zachodzie”⁴⁴. Jednakże skuteczne zwalczanie ISIS jest ograniczane kwestiami natury geopolitycznej – Stany Zjednoczone i ich sojusznicy nie chcą wspierać sił, które uważają za wrogie. Sprzyja to ISIS, co unaoacza incydent z północnego Iraku z początku sierpnia 2014 r., kiedy prezydent Barack Obama wysłał jednostki specjalne na Górę Sindżar, aby monitorowały zagrożenie tysięcy jezydów, którzy się tam schronili. Jezydowie wyznają nie-islamską religię, choć etnicznie są Kurdami. Uciekli z miast i miasteczek, aby uniknąć masakry bądź zniewolenia przez ISIS. Amerykańscy żołnierze przylecieli helikopterem i byli strzeżeni i oprowadzani przez bojowników kurdyjskiej milicji. Okazało się, że amerykańscy żołnierze szybko powrócili do swego śmigłowca i odlecieli. Przyczyną tego było to, jak potem ujawnił Waszyngton, że amerykański oficer odkrył, że nie są to przyjacielscy peszmergowie, lecz bojownicy PKK, organizacji wciąż uznawanej przez Stany Zjednoczone za terrorystyczną, pomimo iż odegrała ona kluczową rolę w obronie jezydów i zwalczaniu ISIS. Dopiero w obliczu nagłaśnianych zmagania o Kobani USA uznały, że muszą współpracować z PYD, jedyną skuteczną siłą, która walczyła z ISIS⁴⁵.

Latem 2014 r. ISIS znajdowało się u szczytu swej potęgi: pokonało armię iracką i syryjską, syryjskich rebeliantów i kurdyjskich peszmergów, ustanawiając władzę od Bagdadu po Aleppo, od północnej Syrii do pustyń irackich na południu. We wrześniu ISIS zwróciło uwagę na 2,5 mln syryjskich Kurdów, którzy uzyskali faktyczną autonomię w trzech kantonach na południe od tureckiej granicy. Jeden z tych kantonów, z miastem Kobani, stał się celem ich ataku. Prezydent Erdoğan przewidywał, że upadek Kobani jest nieuchronny, John Kerry wspominał o tragedii miasta, lecz uznał, że nie będzie to mieć większego znaczenia. Kalifat postanowił zaatakować Kobani, aby dowieść, że potrafi pokonać wrogów pomimo

⁴³ O. Bennett-Jones, *op.cit.*

⁴⁴ P. Harling, *Państwo Islamskie i gra cieni*, „Le Monde diplomatique – edycja polska” 2014, nr 9, s. 7.

⁴⁵ P. Cockburn, *Whose side is...*

amerykańskich nalotów, które rozpoczęły się 8 VIII 2014 r. i rozszerzyły się na Syrię 23 IX. Kilkutygodniowe zmagania dżihadystów z Kurdami były zbyt znane na świecie, aby ci pierwsi mogli się wycofać bez utraty prestiżu. ISIS zyskało szacunek wielu sunnitów na świecie ze względu na swoją skuteczność, którą – jak chętnie twierdziło – zyskało dzięki bożemu wsparciu. Dnia 19 X Amerykanie zmienili swoją politykę – zrzucając broń, amunicję i leki kurdyjskim obrońcom Kobani. Pod naciskiem Ameryki Turcja zgodziła się pozwolić irackim peszmergom dostać się z północnego Iraku do Kobani. Obama w obliczu zbliżających się wyborów do Kongresu uznał, że niedopuszczalna jest kolejna przegrana z ISIS. Od połowy października 2014 r. Kurdowie zaczęli dostarczać szczegółowe namiairy Amerykanom, aby ci zniszczyli czołgi i artylerię ISIS⁴⁶.

Kobani ujawniło niespójność Zachodu wobec zagadnienia walki z terroryzmem. Lotnictwo amerykańskie wspierało PKK, które od wielu lat figuruje na listach organizacji terrorystycznych sporządzonych przez Amerykę i kraje europejskie. We Francji można być skazanym za „sprzyjanie terroryzmowi”, jeśli opublikuje się przychylną PKK opinię⁴⁷, podczas gdy bojownicy tej organizacji w Kobani są powszechnie chwaleni przez globalne media głównego nurtu.

W Kobani po raz pierwszy dżihadysty musieli zmierzyć się ze zdeterminowanym przeciwnikiem – Powszechnymi Jednostkami Obrony (Yekîneyên Parastina Gel, YPG) i jej reprezentacją polityczną – PYD. PKK łączy z ISIS fanatyzm ideologiczny i doświadczenie bojowe, uzyskane w trakcie wielu lat wojny partyzantkiej. Bojownicy PKK są nader zdyscyplinowani i oddani sprawie kurdyjskiego nacjonalizmu, co pozwoliło im tak długo walczyć przeciw silnej armii tureckiej, pomimo ponoszonych strat. PKK podkreśla męczeństwo swych bojowników, chowanych w pełnych róż terenach górzystych⁴⁸.

Amerykańskie samoloty walczące z ISIS w Kobani musiały lecieć 1,2 tys. mil z bazy w Zatoce Perskiej, bowiem Turcja odmówiła użyczenia swej bazy lotniczej w Incirliku, który znajduje się zaledwie 100 mil od Kobani. Ankarą dowiodła, że preferuje, aby miasto znalazło się w rękach ISIS niż PYD. Tureckie stanowisko było jasne od lipca 2012 r., kiedy syryjska armia, ulegając naciskowi rebeliantów w innych częściach kraju, wycofała się z terenów zamieszkałych przez Kurdów. Syryjscy Kurdowie, przez długi okres prześladowani przez reżim Asadów i politycznie zmarginalizowani, nagle uzyskali faktyczną autonomię, którą w dużej mierze kierowała PKK. Żyjący przy strategicznie ważnej dla ISIS granicy z Turcją Kurdowie niespodziewanie stali się graczami w walce o władzę w dezintegrującej się Syrii. Turcy się temu sprzeciwiali, obawiając się powstania quasi-państwa kurdyjskiego w Syrii, skupionego wokół miast Kamiszli, Kobani i Afrin. Ze strony

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ A. Gresh, *Położyć kres terroryzmowi*, „Le Monde diplomatique – edycja polska” 2015, nr 7, s. 8

⁴⁸ P. Cockburn, *Whose side is...*

Ankary było to krótkowzroczne – gdyby Kobani dostało się w ręce dżihadystów, upokarzając tym samym Stany Zjednoczone, obwiniono by o to częściowo Turcję. W tej sytuacji zmiana stanowiska Turcji była zadziwiająco szybka. Zaledwie godziny dzieliły wypowiedź prezydenta Erdoğan, w której przekonywał on, że jego kraj nie wesprze terrorystów z PYD od udzielenia zgody irackim Kurdom na wsparcie bojowników PYD w Kobani⁴⁹.

Państwo tureckie między rokiem 2011 a wczesnym 2015 r. okazywało tolerancję wobec ISIS, co było kluczem do wzrostu ruchu. Ankara była życzliwa wobec wszelkich dżihadystów, którzy dążyli do obalenia Asada, postrzegając ISIS jako przeciwwagę dla syryjskich Kurdów. Trudno zaprzeczyć, że turecka polityka wobec Syrii w ostatnich latach była serią błędów. Asad nie oddał władzy, ISIS urosło w siłę bardziej niż spodziewała się Ankara. Jakkolwiek składające się z 25 tys. bojowników YPG nie jest najsilniejszą organizacją militarną w Syrii, lecz jej wsparcie przez największe siły lotnicze na świecie nadały im kluczowe znaczenie⁵⁰.

Od czasu Kobani amerykańskie lotnictwo konsekwentnie wspiera syryjskich Kurdów, włącznie z YPG. Rozpoczęta w ostatnich dniach maja 2016 r. ofensywa przeciwko miastu Manbidż na zachód od Eufratu miała na celu odcięcie ostatniego połączenia ISIS z zewnętrznym światem. Syryjskie Siły Demokratyczne (Syrian Democratic Forces, SDF), grupa stworzona głównie przez Kurdów i wspierana przez amerykańskie lotnictwo, próbuje odciąć ISIS od granicy tureckiej, przez którą dżihadyści sprowadzali broń, a ich bojownicy przemieszczali się w obie strony. US Air Force zniszczyły mosty łączące Mabitż z turecką granicą, wspierając atak SDF, pomimo wcześniej wyrażanych przez Turcję obiekcji co do rozciągania przez syryjskich Kurdów kontroli nad obszarem znajdującym się na południe od tureckiej granicy. Dowódca SDF powiedział korespondentowi telewizji Kurdistan24, że jego oddziały zbliżyły się do miasta, kontrolując wzgórze znajdujące się od niego w odległości piętnastu kilometrów. ISIS wycofało się z około dwudziestu okolicznych wiosek. Jakkolwiek w skład SDF wchodzi jednostki plemienne sunnickich Arabów, Turkmeni i chrześcijanie, lecz ich siła bojowa zależy od YPG. SDF zaatakowało okolice największej tamy i elektrowni wodnej w Tabka (za zachód od Rakki). Turcja ostrzegła SDF przed przekroczeniem Eufratu, kiedy zaś Kurdowie to uczynili, żądała, aby nie zajmowali oni Manbidżu. Przez jakiś czas amerykańskie lotnictwo nie wspierało ofensywy SDF, lecz z czasem zmieniło politykę. Amerykanie wykazywali troskę sukcesami ISIS tutaj, gdzie wspierane przez nich i Turcję siły rebelianckie odnosiły porażki⁵¹.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ P. Cockburn, *Syria crisis: Peace talks loom, but the warmongers won't be at the table*, „The Independent”, 16 I 2016, <http://www.independent.co.uk/news/world/middle-east/syria-crisis-peace-talks-loom-but-the-warmongers-won-t-be-at-the-table-a6816891.html> (17 VI 2016).

⁵¹ P. Cockburn, *Isis in Syria: US-backed government forces target jihadist stronghold on Turkish border*, „The Independent”, 1 VI 2016, <http://www.independent.co.uk/news/world/>

Wykorzystując nadarżającą się okazję, dwuipółmilionowa rzesza syryjskich Kurdów zyskała faktyczną niepodległość, tworząc Rożawę, czyli Zachodni Kurdystan. Rożawa to eksperyment społeczny – jak to ujął „New York Times” – „marzenie o świeckiej utopii”⁵². Do Rożawy udaje się wielu nie-Kurdów, nie tylko ze względu na stosunkowo duże bezpieczeństwo, lecz również dlatego, że jest to spokojna przystań dla Arabów, Turkmenów, Aramejczyków czy Ormian. Region jest podzielony na trzy autonomiczne kantony, wspólnoty lokalne praktykują demokrację bezpośrednią, zaś – co jest wyjątkiem na całym Bliskim Wschodzie – kobiety pełnią bardzo aktywną rolę w ich władzach. Rożawa to obszar rewolucji społecznej i politycznej⁵³. Rewolucja – podkreślają jej zwolennicy – urzeczywistnia ideały Öcalana, który w jednej z rozmów z 1992 r. wskazywał, że PKK „powinna być postrzegana nie jako ruch klasowy, lecz ruch humanitarny”, „ruch na rzecz wyzwolenia ludzkich istot”⁵⁴.

Podsumowanie

Wielu Kurdów i ich sympatycy na świecie mogą przekonywać, że rozwiązanie węzła kurdyjskiego można osiągnąć wyłącznie przez analogię do Aleksandra Wielkiego i węzła gordyjskiego: jednym cięciem, czyli powstaniem państwa kurdyjskiego, łączącego rozproszonych w różnych krajach Kurdów. Taki obrót spraw międzynarodowych w chwili obecnej wydaje się jednak nad wyraz nieprawdopodobny, choć Kurdowie cieszą się faktyczną państwowością – bądź quasi-państwowością – nie tylko w Iraku, lecz również w Syrii. Stanowi to pewien postęp, który został osiągnięty nie tylko dzięki sprzyjającym okolicznościom geopolitycznym, ale i rozważnej – aczkolwiek, rzecz jasna, nie bezbłędnej – polityce liderów kurdyjskich. Byli oni w stanie pozyskać dla swej sprawy wielu sprzymierzeńców, zdając sobie sprawę, że swoje interesy muszą wpisać w szerszą perspektywę – lokalną, regionalną, a w ostatniej instancji globalną. Wiedzą, że koniec końców mogą liczyć głównie – jeśli nie wyłącznie – na siebie, stąd też stosują politykę faktów dokonanych, wykorzystując kryzysy dotyczące państwa irackie i syryjskie. Trudno choćby sądzić, że iraccy Kurdowie, którzy zareagowali na upadek

middle-east/isis-in-syria-us-backed-government-forces-target-jihadist-stronghold-on-turkish-border-a7060471.html (17 VI 2016).

⁵² W. Enzinna, *A Dream of Secular Utopia in ISIS's Backyard*, „New York Times”, 29 XI 2015, http://www.nytimes.com/2015/11/29/magazine/a-dream-of-utopia-in-hell.html?_r=0 (17 VI 2016).

⁵³ R. Gupta, *Rojava: A safe haven in the middle of Syria's brutal war*, „CNN”, 30 III 2016, <http://edition.cnn.com/2016/03/30/opinions/rojava-kurds-syria-democracy/> (17 VI 2016).

⁵⁴ A. Kemal Özcın, *op.cit.*, s. 204.

Mosulu zajęciem Kirkuku, oddadzą go⁵⁵. Los tureckich Kurdów będzie pochodną wewnętrznej sytuacji państwa, w którym mieszkają. AKP wydaje się eskalować napięcia, aby przedstawić się jako jedyna siła mogąca zapewnić stabilność kraju.

Summary

Sławomir Czapnik

The Kurdish Knot:

Situation and perspectives the Kurds in Turkey, Iraq and Syria

The aim of this article is to analyze so-called Kurdish problem in three countries with important Kurdish minority – Turkey, Iraq and Syria. Roots of the Kurdish issue are very old, we could find them in the mid-nineteenth-century Ottoman Empire. Now between 25 and 35 millions Kurds lives in the Middle East. Article starts with description of the Kurdish population's (around 15 millions) fate in Turkey – they faced violent oppression, but especially under rule of AKP party, also got some degree of recognition. Kurds in Iraq were subjugate to the Arabization process under Baath Party Rule, but then established autonomy in the northern part of country. Situation of Syrian Kurds was partly offshot of the Turkish and Iraqis politics. Last chapter is devoted to the new phenomenon of Sallafist jihadism (Jabhat al-Nusra, Islamic State in Iraq and Syria), which gives Kurds in Iraq and Syria new.

Sławomir Czapnik – dr politologii, adiunkt w Zakładzie Studiów Europejskich w Instytucie Politologii Uniwersytetu Opolskiego

⁵⁵ O. Bennett-Jones, *op.cit.*

Bogusław Olszewski

From *ad hoc* cyber peace operations to HyperState. The outline of the future peace support.

Part I

*Anything that reduces war-related destruction
should not be considered altogether immoral*

Herman Kahn

Introduction

The war has been accompanying the man since almost the dawn of time – as it is claimed by some researchers in the field of anthropology, psychology, archeology or history, among them there are also scientists locating the source of armed conflicts in the human nature itself, perceiving it as being inherently evil, imbued with lust for murder and destruction, and treating the war itself as indispensable in human relations. For the ancient thinkers waging the war was justified,¹ for Romans it was a „just” war (*bellum iustum*) or „unjust” war (*bellum iniustum*) depending on whether its characteristic procedures of its denounce and conduct, which until about the third century BC were complied by *ius fetiale*. In this way the basics were founded, on which the later Middle Ages built the concept of a ‘just war’ (*ius bellum iustum*).² Also the theories of the Enlightenment had recognized armed struggle as legitimate, even if it had offensive character.³

¹ See: H. Syse, *Plato: The Necessity of War, the Quest or Peace*, „Journal of Military Ethics” 2002, vol. 1, no. 1, p. 36–44; also Aristotle defined the conditions that make „just war”: Aristotle, *The Politics*, Blacksburg 2009; the ancient Romans believed that war could be *pium* or *iustum*: J. von Elbe, *The Evolution of the Concept of the Just War in International Law*, „American Journal of International Law” 1939, vol. 33, p. 666-667; also: A. Nussbaum, *Just War – A Legal Concept?*, „Michigan Law Review” 1943, vol. 42, no. 3, p. 453-479; Cicero about „just war”: M.T. Cicero, N. Rudd and J.G.F. Powell, *The republic, and The laws*, Oxford 2008.

² Just war does not have to be purely defensive, but also offensive; see: Augustine Saint Bishop of Hippo and M. Dods, *The city of god*, Peabody 2013; also: Isidore of Seville and W.M. Lindsay, *Isidori Hispalensis Episcopi Etimologiarum Sive Originum*, Libri XVIII (1), Oxford 1911.

³ See: F. Bacon, *New Atlantis*, Cambridge 2010; also: F. Suarez and L. Pereña, *Guerra, Intervención, Paz Internacional*, Espasa-Calpe Madrid 1959, p. 76-77.

Massification of the war, the introduction of universal conscription and the rapid spread of warfare technology, accompanying the Industrial Revolution, contributed to the escalation of violence on the battlefield. It took place in two directions: the part of the civilian population was forcibly and for large-scale embroiled in armed activities, whilst others, non-combatants, often became victims of their activities. Thus, people not involved directly in military operations, had felt the consequences of war even in historical times, dying at the hands of soldiers stationed in the villages or in urban barracks, not to mention about regular armed conflicts. The current ability of military influence on the all areas of social life meant that civilians are increasingly not only random victims of military operations, but they became the target group which even is chosen with premeditation, especially by non-state actors. They found themselves not only in the striking distance of advanced weapons used by the warring armies, but as a relatively easy target in the form of unarmed opponents are the victims of a series of war aberrations known as from the past, as well as contemporary asymmetrical conflicts. The ongoing radicalization of actions taken against non-combatants evolves from the acts of terrorism to the regular carnage that has gradually become the *modus operandi* of the entities applying their own notions of ethics on the battlefield, or which of rule that do not respect any norms. At present on the international stage the main features of modern war are actualising: dehumanisation, massification, totality, a general mobilization, militarised all areas of life, the fascination with technology.

Though the following text has the characteristics of an informal, active normative forecast, it is purely illustrative and does not claim right to suggest any law solutions or axiological ones. The main objective of this publication is an attempt to diversify the spin which is visible in mainstream discourse about cyberspace. An outline of the concept of alternative cyber peace operations presented hereafter of this paper, has to provide the inspiration for the search for effective forms of support relevant institutions operating in the field of establishing and maintaining peace. The main intention of the author is submitting the proposed models under discussion that would indicate their legal restrictions, the consequences of implementation, and real guidelines for the future transformation.

War, State and cyberspace

Currently, the nature of war is changing, and the range of military operations and methods of combat known from historical times are replaced with newer, more and more effective, moving towards post-modern forms. High technology, the evolution of military strategy and the erosion of traditional standards for the conduct of the armed struggle are accompanied by the transfer of joint respon-

sibility for the war to the civilian sphere: „War [...] now takes place *everywhere* [...] and involves or affects nearly everyone in the area”⁴ One of the reasons for this position, is the growing inability of authorized entities to enforce the provisions of international humanitarian law (IHL), which despite its universality (although with hindsight in some cases questionable) increasingly do not fulfill its role. This fact has significant implications for citizens, excluded hitherto from the broader context of military action. There is an impression arising that the society of the modern world gravitates towards the total war, carried out of new ways and using previously unknown means. It takes place mainly locally, including the form of proxy wars, frozen conflicts and low-intensity conflicts, but its effects are global, destabilizing the international environment. The introduction and evolution of electronic means of fighting meant that the war was intensified and it is accompanied by the increasing development and implementation of advanced information technologies. In the focus of the international community there is also the issue of the military impact through cyberspace on the real world,⁵ as well as all the consequences of this fact, including the possibility of obtaining combat goals through it, especially physical effects (kinetic): „Our increasing dependence on computerized and highly networked environments is generating considerable new threats where the two spaces overlap”⁶ The progressive militarisation of civilian cyberspace is also a response to the growing influence of non-state actors.

Issues relating to cybersecurity, including the cyber terrorism, cyber crime and cyber war, currently occupy an important place in discussions not only on the academic grounds, but primarily in the field of international politics. All of this is reflected in two major trends accompanying this state of affairs, namely relevant to securitisation and desecuritisation⁷ of cyberspace as well as its growing share in ongoing and potential hostilities. In the context of military conflicts, the civilians’ participation in defensive operations in cyberspace is postulated openly.⁸ It blurs the status of persons who are not soldiers and the right to protection of the rights flowing from the status of being civilian is now becoming one of the most important legal issues. *Consensus omnium* in the formula of the

⁴ L. Blank, A. Guiora, *Teaching an Old Dog New Tricks: Operationalizing the Law of Armed Conflict in New Warfare*, [in:] *The Laws of War and 21st Century Conflict*, E.L. Gaston (ed.), New York 2012, p. 87.

⁵ S.K. Das, K. Kant, N. Zhang, *Handbook on Securing Cyber-Physical Critical Infrastructure*, Burlington 2012.

⁶ G. Loukas, *Cyber-Physical Attacks: A Growing Invisible Threat*, Waltham 2015, p. 2.

⁷ Temporary desecuritisation of cyberspace took place after the Cold War period.

⁸ The Lithuanian authorities assume the participation of citizens in cyberwarfare in the event of an attack and possible occupation of the country; see: *Ką turime žinoti apie pasirengimą ekstremaliosiomis situacijoms ir karo metu*, K. Aleksa (ed), Vilnius 2014, p. 70, [http://www.kam.lt/download/46229/ka%20turime%20zinoti%20\(knyga%202014\)%20sk.pdf](http://www.kam.lt/download/46229/ka%20turime%20zinoti%20(knyga%202014)%20sk.pdf) (13 XI 2015).

involvement of civilians in peace operations, including the conflicts which in the long run could deprive them of that status, seems to be in this context as the most possible.

War and peace in the post-Westphalian cyberspace

Westphalian regime „covers the period of international law and regulation from 1648 to the early twentieth century (although elements of it, it can be argued plausibly, still have application today)”⁹ It is closely related to the issue of sovereignty, due to this fact countries are independent and equal in the international arena. One of the most important documents of the Westphalian order came into being in the frame of the most important documents included in the canon of IHL: from the Declaration of Paris of 1856, through the Geneva Convention of 1864, to the Hague Conventions (of 1899 and 1907), as well as the Geneva Conventions (of 1929 and 1949). They became the starting point for further evolution of standards: „As a result, arms control and regulation have become a permanent feature of international politics”¹⁰ Cyberspace seen from the point of view of the state actors is therefore an element which is subject to their sovereignty.¹¹ The exception from this approach can only be the implementation of the regulation developed on the international platform: „Many recent agreements, moreover, have created mechanisms of verification or commitments that intrude significantly on national sovereignty and military autonomy”¹² Alone peacekeeping operations now concern primarily actions on the physical plane, including kinetic military actions, even if they are backed by actions in cyberspace or by means of electronic warfare. This follows from the still axial role of the geographical territory and the physical realm in the modern war, hence peace operations are still discussed in the context of legal regulations specific to the Westphalian order, and invariably are associated with this issue.

Acceptance of this perspective affects the concepts related to cyber war. Given that, beyond violence, the additional attribute of war as itself is its instrumental and political nature, it is dispute the very possibility of war in cyberspace. Some authors, including Thomas Rid, argue that nowadays „cyberwar will not take

⁹ D. Held, *The changing structure of international law: sovereignty transformed?*, [in:] *The Global Transformations Reader: an Introduction to the Globalization Debate*, D. Held, A. McGrew (eds.), Cambridge 2000, p. 162, <https://www.polity.co.uk/global/pdf/GTRReader2eHeld.pdf> (13 XI 2015).

¹⁰ *Ibidem*, p. 165.

¹¹ See: *Tallinn Manual on the International Law Applicable to Cyber Warfare*, M.N. Schmitt (ed.), Cambridge-New York 2013, p. 15-18, <https://ccdcoe.org/tallinn-manual.html> (13 XI 2015).

¹² D. Held, *op.cit.*, p. 165.

place”, since: „A real act of war is always potentially or actually lethal, at least for some participants on at least one side”.¹³ This does not change the fact that at any moment can appear an incident in cyberspace directly affecting the low-intensity conflict or interstate tensions, which may ultimately lead to the outbreak of kinetic war at local or regional level. Even while maintaining the above perspective, at the present stage acts of cyber espionage or cyber-sabotage are a potential prelude to physical combat, and as such should be the target of the cyber peace operation (even cyber conflict prevention). In this context, one can locate Dinstein’s words, who says about the following sequence: „non violent means, but violent consequences”.¹⁴ In addition, Thomas Rid concludes that „political purpose legitimates the use of force; an intention has to be articulated”.¹⁵ Meanwhile, it is worth noting in the case of many hybrid wars that formal declaration does not occur, just as precise goal formulation. The involvement of violent non-state actors makes maintaining rigid principles of armed conflict is not formalized in a manner characteristic of the Westphalian order, especially in the environment of cyberspace. Due to the multiplicity of approaches to this problem, some authors stress that currently the international system is not yet post-Westphalian, but late-Westphalian.¹⁶ For the purpose of this article is, however, highlighted a two-stage international order: Westphalian and post-Westphalian. The latter will also mean the Westphalian order in transition.

It should be noted that even if the current cyber operations can not yet be called a cyberwar, all attempts to desecuritisation of this field are now doomed to failure. An important question is, in this context, whether at the present stage of doctrine evolution of cyberwar its range can be still reduced, even by recognizing certain resources of cyberspace as intangible heritage of humanity and entering them on the Representative List of the Intangible Cultural Heritage of Humanity.¹⁷ In the case of ephemeral data sets it seems to be completely unrealistic, since today the neutral status of physical protected natural areas is still disputed – example of acts of military and economic nature which are currently run around the Arctic or Antarctic¹⁸ seem to confirm this fact. This question makes „fresh discussion about the development, use and control of cyberweapons and

¹³ T. Rid, *Cyber war will not take place*, [in:] *Cyber Warfare. Critical Perspectives*, P. Duchêne, F. Osinga, J. Soeters (eds.), Hague 2012, p. 75.

¹⁴ Y. Dinstein, *Computer Network Attacks and Self-Defense*, „International Law Studies” 2002, vol. 76, p. 99-119.

¹⁵ T. Rid, *op.cit.*, p. 76.

¹⁶ See: *Późnowestfalski ład międzynarodowy*, M. Pietraś, K. Marzęda (eds.), Lublin 2008.

¹⁷ *Lists of Intangible Cultural Heritage and the Register of Best Safeguarding Practices*, <http://www.unesco.org/culture/ich/en/lists> (13 XI 2015).

¹⁸ The Antarctic Treaty (1 XII 1959) expires in 2041, which could cause a series of territorial claims submitted by its signatories; more: *The Antarctic Treaty*, <http://www.ats.aq/e/ats.htm> (13 XI 2015).

of surveillance technologies in cyberspace. What are the implications of these technologies for arms production and arms control? How realistic is it to try to control them through traditional arms control mechanisms?”¹⁹.

Cyberspace and global security

Contemporary polemology and irenology were confronted with the reality shaped by cyber operations conducted in electronic communication space. The evolution of ICT systems is in fact partly the result of the defense research conducted in the realities of the Cold War,²⁰ and like that in the near future will remain, given the current saturation of military art by cutting-edge technologies, as well as its further evolution and the increasing complexity of measures of fighting. The concept of global order, based on the Westphalian system, is becoming a subject to verification towards post-Westphalian regime, which does not automatically mean that the previous approach will ultimately be rejected in its entirety. It can be concluded that it is in the moment of transition, which in perspective may even, paradoxically, lead to its strengthening. Being still in the stage of transformation, makes it enables to effectively resolve completely new international legal problems its functioning unknown for centuries.

Implications connected with the advent of post-Westphalian regime relate generally to a level at which international or regional operations act, much space is devoted to the emancipation trends occurring in societies: „Security, defence of privilege, identity, recognition and cultural traditions, which once coincided with the boundaries of the post-Westphalian state, are now altered, uncertain, liquid”²¹ From the point of view of the citizen, the erosion of national sovereignty causes the threats posed by these violent non-state actors (VNSA) who had hitherto had limited field of action, or who had not acted at all. This raises the question whether in the context of globalization one can talk about increasing sovereignty of the individual and its ability to maintain their own security, or is it only exposed to increasing danger connected with blurring of traditional national boundaries and with a growing inability of governments to protect their rights. Positive answer associated automatically with the need to determine the exact catalog of rights of the individual in the context of human security, including those that are not strictly related to IHL standards characteristic for the order based on the Peace of

¹⁹ V. Boulanin, *Arms production goes cyber: a challenge for arms control* (SIPRI 2015), http://www.sipri.org/media/newsletter/essay/Boulanin_May13 (13 XI 2015).

²⁰ See: J. Abbet *Inventing the Internet*, Cambridge 2000.

²¹ C. Bordoni, *A Crisis Of The State? The End Of The Post-Westphalian Model* (12 II 2013), <http://www.socialeurope.eu/2013/02/a-crisis-of-the-state-the-end-of-post-westphalian-model/> (13 XI 2015).

Westphalia. Most of the provisions of IHL concern the status of the individual in conflicts involving the State-actor often seems to be inadequate: „These inadequacies of humanitarian law are, to some degree, psychological: it is illusory to think that the law can keep pace with evolving reality, which become more and more complex and tends to slip past the constraints of legal rules”.²²

The dominant approach to cyberspace in the form of layers is State-centric, geographical and physical components (hardware) are considered as its base, underlying logical layer (software)²³ and social (including cyber social). Hence, from the classical (kinetic), military point of view, the physical part of cyberspace ultimately seems to be the most important²⁴ and in this perspective it is defined by U.S. Army: „A global domain within the information environment consisting of the interdependent network of information technology infrastructures, including the Internet, telecommunications networks, computer systems, and embedded processors and controllers”.²⁵ An attack on any part of the ICT critical infrastructure, without which the State is excluded from the global information grid and data flow is primarily considered in the context of kinetic effects (geographical location and physical components of the network, the target devices supported by ICT), and only then logical (software, protocols network data) and social (cyber-identity, real individuals, groups). A shift of focus on the logic and social layers of cyberspace can diversify this approach, also in view of the conclusions related to the psychology of cyberspace²⁶ to the effect that: „Human minds are the targets, not machines”.²⁷

Thus, the reference point remains the construct relating to post-Westphalian regime based structurally on the States and on the existing international institutions. It will be a logical-centric and law-centric model, relating to human rights and human security. Shifting the focus to the individual takes places due to the fact that currently, as writes Kohki Abe, we are facing the process of „Human Rights-ization of International Law”.²⁸ This is due to the fact that „there is a need

²² A. Cassese, *Current challenges to international humanitarian law*, [in:] *The Oxford handbook of international law in armed conflict*, A. Clapham, P. Gaeta (eds.), Oxford 2014, p. 7.

²³ *The United States Army's Cyberspace Operations Concept Capability Plan 2016-2028*, Department of the Army USA TRADOC Pamphlet 525-7-8 (22 II 2010), p. 6, <http://fas.org/irp/doddir/army/pam525-7-8.pdf> (14 XI 2015).

²⁴ See also: *Sovereignty, jurisdiction and control...*, p. 15-41.

²⁵ *The United States Army's Cyberspace Operations...*, p. 8.

²⁶ A. Barak, J. Suler, *Reflections on the Psychology and Social Science of Cyberspace*, [in:] *Psychological Aspects of Cyberspace: Theory, Research, Applications*, A. Barak (ed.), Cambridge-New York 2008, p. 1-12.

²⁷ T. Rid, *op.cit.*, p. 90.

²⁸ K. Abe, *Human Rights-ization of International Law: a Critical Analysis of the „Ethical Turn”*, „Kokusaihō gaiko zasshi” 2013, vol. 111, p. 1-28, <http://catalogue.ppl.nl/DB=1/SET=1/TTL=211/SHW?FRST=216> (13 XI 2015).

to see modern international politics not as an era or epoch, but as a practice of distinguishing the present from the past as a way of making claims about the foundations of legitimate authority”²⁹.

The outline of *ad hoc* cyber peace operations

Like the classic peace operations, cyber peace operations would be implemented by Member States within the framework of the United Nations Department of Field Support (DFS), or directly by the Department of Peacekeeping Operations (DPKO).³⁰ In category „Troop and police contributors”³¹ there could appear the category „cyber forces” and all the States would provide IT professionals in the same way as they provide military experts, troops and police for UN peacekeeping and other types of peace operations. This combined group would support the classic peace enforcement missions, and in the early stages would be effective even without a broader physical intervention – if only State which is responsible of breach of IHL standards could have a sufficiently developed IT infrastructure. Cyber forces of the States, operating under the aegis of the UN, would create separate *ad hoc* teams responsible for the conduct of cyber peace operations in the given region. This would be consistent extension current *modus operandi* of the United Nations into cyberspace. Depending on the basis of interventions they would remain in collaboration with the government of the country embraced peacekeeping operations or they would act in the direction of peace and its maintenance, regardless of his position. Cyber operations can be used in each of the types of peace operations, from conflict prevention to the peace building.

Thus, for example, The United Nations-African Union Hybrid Force in Darfur (UNAMID) would have a mandate authorizing them to conduct all necessary operations in cyberspace of that State, which would be carried out with the support of dedicated cyber forces of the UN Member States and as such increase the chances for success of the mission. This type of support is not unfounded, especially in view of the expected development of ICT in the areas previously

²⁹ T. Marshall, *Perpetual Westphalia? Exploring Westphalian and Non-Westphalian Politics Through Aleatory Materialism*, <https://www.google.nl/urlsa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=2&ved=0CDQQFjABahUKEwj1iPPys4DJAhXEUhQKHTPiDp0&url=https%3A%2F%2Fmillenniumjournal.files.wordpress.com%2F2012%2F10%2Fmarshall-materialism-paper.docx&usg=AFQjCNGr5Xw5Cc1wBZabzJrtIw1hLlW1g&bvm=bv.106923889,d.d24&cad=rja> (13 XI 2015).

³⁰ See: *United Nations Peacekeeping Group: Capacities to Ensure Integration*, http://www.un.org/en/peacekeeping/documents/dpkodfs_org_chart.pdf (13 XI 2015).

³¹ *Troop and police contributors*, <http://www.un.org/en/peacekeeping/resources/statistics/contributors.shtml> (13 XI 2015).

considered to be insufficiently equipped in this respect – South Sudan³² and Liberia³³ are here a prime example. The challenge for this type of operation would be a precise definition of the responsibilities for the effects,³⁴ and precise definition of the objectives and methods of operation, which *de facto* would remain often on the verge of legality. This would allow to put a question about the possibility of use in such cases the principles of necessity, known for criminal law.³⁵ Support for peace operations would occur in the range also known from the field of military: „cyber warfare (CyberWar), cyber network operations (CyNetOps), cyber support (CyberSpt)”.³⁶ Another solution could be the creation of teams of civilian IT professionals who would have a mandate to lead cyber operation on behalf of the UN, excluding military component. This form would autonomize them a little from the good will of the Member States which post their resources in varying degrees. Due to the purpose and nature of these activities, they would do not provoke so much controversy as the involvement of civilians in the interstate cyber conflict whether in internal conflict with the participation of violent non-state actor.

In addition to the potential involvement of civilian computer scientists and cyber security specialists, invaluable service in the conduct of peace cyber operations which would support UN peace missions, could give hacktivists and hackers (crackers). Because it is the States' control of the armed forces, trying to use them to interact with cyber security in local and global scale, the use of hackers and hacktivists would bypass the limitations and risks associated with the use cyber forces within the DPKO, which would expose the country of their origin for a possible retaliation. This would allow for a more effective and wider intervention of peacekeepers and strengthening the enforcement provisions of IHL in countries such as South Sudan (UNMISS) and the Democratic Republic of Congo (MONUSCO), and also where there exists a genuine lack of effective response to the unlawful operation of non-state actors and where the escalation of violence against the civil population takes place. Offensive cyber attack coordinated by the UN and aimed at those who make violations of IHL would be an acceptable option. Also psychological aspects of such an attack can not be overestimated, apart

³² *South Sudan accelerates ICT in all sectors*, <http://www.unesco.org/new/en/communication-and-information/resources/news-and-in-focus-articles/in-focus-articles/2015/south-sudan-accelerates-icts-in-all-sectors> (13 XI 2015).

³³ *Liberia's ICT and Telecom Policy*, http://www.moci.gov.lr/doc/ICT%20_%20Telecom%20Policy%20Main%20Body.pdf (13 XI 2015).

³⁴ See: B. Boutin, *The Role of Control in Allocating International Responsibility in Collaborative Military Operations*, Amsterdam 2015, (Ph.D. thesis Amsterdam Center for International Law of the University of Amsterdam).

³⁵ E.B. Arnolds, N.F. Garland, *The Defense of Necessity in Criminal Law: The Right to Choose the Lesser Evil*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 1974, vol. 65, no. 3, p. 289-301.

³⁶ *The United States Army's Cyberspace Operations...*, p. iv.

from the obvious embarrassment of the government or non-state actor which are fleeing to violations provisions of humanitarian law. This would be requirement to UN to legalize the use of force in cyberspace for the purposes of peace operations and development towards offensive cyber warfare.

Extension of the model of *ad hoc* cyber operations would be network of hosts made available by organizations such as the UN, NATO or the EU. In order to fulfill a specific range of operational activities, exclusively verified and licensed hackers would be entitled to connecting to the hosts. They would provide services to support the cyber peace operations conducted by Joined Cyber Commands with a UN mandate, or as part of stabilization operations under the aegis of NATO. They would be personally responsible for the implementation of outsourced tasks associated with the missions, they would be subject of strict regulations, and the hosts would be separated from the military part of the Internet to minimize the risk of unauthorized intrusions into military systems. Cyber attacks conducted by ideologically motivated hackers could also be used in operations providing peace. Such a possibility would find perhaps a wide response among hacktivists and hackers, as we are talking primarily about the so called White Hats.³⁷

In this way, the potential would be involved in the cyber peace operations, which is currently used in acts of contestation of social and political realities, which in fact are the result of global processes, including armed conflicts in the local and regional level. Wikileaks, Anonymous or splinter-group of Anonymous, LulzSec (Black Hats), could therefore rethink its approach to global issues through participation in these activities. In addition to direct employment in the framework of the UN, some hackers could carry out short-term orders, and some of them (on the basis of the certificate obtained in the UN) could be hired by institutes associated with the research on peace, as SIPRI, RAND or other non-governmental organizations. Similar groups of hackers, engage as a full-time position or volunteers, could have the ICRC. In addition, for the purpose of the peacekeeping operation, including the development of an effective plan of that support, international organizations would engage hackers on the principle of competition, offering determined financial gratification for the best group. In the case of option which assumes the use of hard power and assumes the leading role of the army, hackers could attach themselves to military operations by downloading the appropriate software from milCERT or MoD Defence Cyber Command.

The next level of *ad hoc* peace operations conducted in cyberspace assumes a broad involvement of the civilian population. The UN employs at present 16 791

³⁷ D. Barney, *White Hat Hackers – the forgotten good guys* (31 III 2015), <http://www.gfi.com/blog/white-hat-hackers-the-forgotten-good-guys/> (13 XI 2015).

people in the frame of civilian personnel, which are used for the purpose of conducting 16 missions.³⁸ Knowledge-based economy generates a large number of people with university computer degree. Rising expenditure on education in the field of IT and the relatively high numbers of talented professionals from the industry could make the human resources available in a wider range. Pioneering solutions for the participation of civilians in the broadly defined humanitarian operations have already been implemented, as actions relating to emergency telecommunications networks³⁹, as well as the UN Global Pulse⁴⁰ program, which involve a wide social participation in the area of Big Data. It seems that in the face of the controversy connected with ceding the potential of such powers to contractors (PMCs) is a solution worthy of attention. The more it contributes to an even greater democratization of peace operations and to the direct involvement of citizens.

As part of the operation would have been authorized and carried out by the UN, civilians could download so called Peace Software, operating in the same way as the SETI@home software,⁴¹ allowing to share their own computer as part of the computational grid of DPKO or setting it up as a part of botnet used in conflict prevention, peace enforcement, peacekeeping and peace building operations carried out in cooperation with authorized institutions and international organizations. Such a botnet used in peace operations would have authorized by legal and military institutions. It could be similar to operations already known from contemporary conflicts, as „«Operation Cast Lead» in January 2009 [...] One notable pro-Israeli initiative was a voluntary botnet «Help Israel Win», which allowed individuals to voluntarily delegate control of their computers to the botnet server after down-loading the «Patriot DDoS Tool»⁴². Politically engaged citizens and hired hackers could also work in cloud computing dedicated to a particular peacekeeping mission. The impact is mainly possible on the level of social engineering, even in frames of UN actions promoted in the social media. Aforementioned cyber peace actions under the aegis of the UN have to also correspond to the provisions of Tallinn Manual, e.g. the principle 36. of the handbook: „Cyber attacks, or the threat thereof, the primary purpose of which is to spread terror among the civilian population, are prohibited”⁴³.

³⁸ *Peacekeeping Fact Sheet* (31 VIII 2015), <http://www.un.org/en/peacekeeping/resources/statistics/factsheet.shtml> (13 XI 2015).

³⁹ *Emergency Communications for Disaster Relief Deployment Archive*, <http://www.unfoundation.org/what-we-do/legacy-of-impact/technology/disaster-relief-deployments/> (13 XI 2015).

⁴⁰ *United Nations Global Pulse. Harnessing big data for development and humanitarian action*, <http://www.unglobalpulse.org/about-new> (13 XI 2015).

⁴¹ *SETI@home*, <http://setiathome.ssl.berkeley.edu/> (13 XI 2015).

⁴² T. Rid, *op.cit.*, p. 93.

⁴³ *Tallinn Manual...*, p. 122.

Conclusions

The variants of an *ad hoc* cyber operations could be used not only in the area concerning observance of IHL, in frames of any measures accompanying armed conflict – including asymmetric. They could be also effective as support measures targeting the criminal and cyber criminal activities (EUROPOL). Outline of the model of peace operations with the use of cyberspace is thus a modular design, the hallmark of which is the scalability of conflict management at the global level. It has large enough flexibility to tailor it to the specific situation, depending on the specifics of the cyber operations it assumes the presence of the military component (hard power), or it is deprived of it (soft power).⁴⁴ In the former case, hackers involved in supporting peace operations could e.g. cooperate together with the NATO Response Teams (NATO CIRC). Among the tools used in achieving the objectives set by the DPKO there are the network-enabled operations, cyber-sabotage and espionage. „Only very few sophisticated strategic actors may be able to pull off top-range computer sabotage operations”⁴⁵ – these activities can significantly support military operations in frame of UN mandate. This would be extremely useful, because as Rid stated: „Sabotage on its own may not be an act of war”.⁴⁶ In case of violation of Article 2 pt. 5 Charter of the United Nations, such measures could be taken in the State which would deliberately escalate conflict towards its internationalization.⁴⁷ The catalog of available funds also could include acts of cyber espionage as the „many spying operations are unknown to the victim”.⁴⁸ The aim of the legally sanctioned surveillance, blocking bank accounts, interfering of communications and the interception of computers in order to gain evidence (including the image of the perpetrator), could also be individuals that violate the provisions of IHL and favour such violations (e.g. working towards sustaining the conflict by their functions, traders weapons, pirates, etc.). Such activities are in fact ultimately targeting at other citizens and their human security.

In the course of expecting evolution and dissemination of tools which will become more and more available to freely interact on critical infrastructure, talented hackers who are already engaged by corporations „to scan networks and manage patches”⁴⁹ could work in the area of internal and external cyber security

⁴⁴ See: J. S. Nye, *Soft Power: The Means to Success in World Politics*, New York 2006.

⁴⁵ T. Rid, *op.cit.*, p. 96.

⁴⁶ *Ibidem*, p. 84.

⁴⁷ „All Members shall give the United Nations every assistance in any action it takes in accordance with the present Charter, and shall refrain from giving assistance to any state against which the United Nations is taking preventive or enforcement action”.

⁴⁸ T. Rid, *op.cit.*, p. 96.

⁴⁹ B. Doug, *op.cit.*

assurance of States covered by peace operations. If in combat, the mobilisation of popular support is essential for subversion, perhaps helpful in espionage⁵⁰, why not take advantage of such tools and resources in activities for peace, especially as the domain of cyberspace is conducive to this type of action? This question implies, of course, a number of ethical and political concerns. No less doubts rise attempts to use cyberspace mainly to achieve targets of warfare. If eliminating war as the ultimate form of achieving political objectives is impossible, then with the help of new technology we can mitigate its causes, course and consequences, what is also in the interest of the armed forces themselves.

A shift of focus from the geographical territory to the logical layer and society is the result of moving away from the physical paradigm, closely associated with the axial elements of the Westphalian system – State and territory. Therefore, to realise aforementioned alternatives we need only the break of the mental barrier. At this stage, they don't need to automatically entail the creation of a new code of the law of peace operations in cyberspace. However, the effect of these operations would be to create a catalog of specific cases of violation of law, which could prevent exploitation in this area vulnerabilities, typical for the law of armed conflict. Civilians aren't effectively protected today and there's no sign it will change in the near future in the ordinary way: „We live in a constant state of crisis, and this crisis also involves the modern state, whose structure, functionality, effectiveness (including the system of democratic representation) are no longer suited to the times in which we live”⁵¹ That's why: „The changing nature of conflicts following the end of the Cold War made it imperative for the UN to launch a new era of humanitarian interventions, some of which came into conflict with the concept of sovereignty”⁵² For this reason, a conflict may be considered from the point of view of non-state actors, including from the perspective of the individual. This means that future peace operations may be formed on the basis of currently marginal elements, including primarily „human security”. By limiting the military component, they may become an important element of soft power in the universal and global conflict management.

All of this is the starting point for the model which puts civilians and hackers at a higher level of conflict management and which will be located directly in an post-Westphalian environment. For the purpose of this article it is named as „HyperState” and because the introducing structural changes it relates rather to the „management of peace”. The existence of such a conglomerate could create a counterweight to the progressive militarisation of cyberspace, by wider ceding

⁵⁰ T. Rid, *op.cit.*, p. 94-95.

⁵¹ C. Bordoni, *op.cit.*

⁵² E. Osmançavuşoğlu, *Challenges to United Nations peacekeeping operations in the post-Cold War era*, „Journal of International Affairs” 1999-2000, vol. IV, no. 4, <http://sam.gov.tr/wp-content/uploads/2012/02/EmelOsmanCavusoglu.pdf> (13 XI 2015).

part of responsibility for world peace to the realm of hackers and citizens (global-citizens). The model assumes their increased involvement in peace operations which could constitute the essence of direct democracy and affect further evolution of international relations.

Bogusław Olszewski – mgr stosunków międzynarodowych, doktorant w Zakładzie Badań Wschodnich w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE

Artur Roland Kozłowski,
Geopolityczne przemiany białoruskiej przestrzeni cywilizacyjnej,
Wydawnictwo CeDeWu.pl, Warszawa 2015, ss. 332
(Zdzisław J. Winnicki)

Przedmiotowa monografia składa się z wprowadzenia metodologicznego, czterech merytorycznych rozdziałów, zakończenia, streszczenia w języku angielskim oraz bibliografii.

Temat – tytuł rozprawy odnosi się do rzadko podejmowanej w piśmiennictwie, zarówno polskim, jak i zagranicznym, w tym białoruskim, kwestii paradygmatu cywilizacyjno-geopolitycznego jako metody wyjaśnienia specyfiki białoruskiej tożsamości politycznej oraz wynikającej z tego formy ustrojowej, ekonomicznej oraz polityki zagranicznej, tej pierwszej w historii, formuły suwerennego białoruskiego państwa narodowego. Także postaw społeczno-politycznych współczesnych Białorusinów.

Większość analiz odnoszących się do współczesnej Białorusi koncentruje się na fenomenie białoruskiego autorytaryzmu oraz rzekomej rusofilii upatrując w tych dwu wektorach przyczyny obecnego białoruskiego fenomenu polityczno-społecznego. A właśnie fenomen ten – co podejmowane jest niezwykle rzadko – ma swoje uwarunkowanie w dziejach zapóźnionego modernistycznie społeczeństwa, które – według części badaczy – nie nabyło jeszcze cech nowoczesnego narodu, gdyż w okresie, kiedy narody europejskie się kształtowały, pozbawione było elit narodowych i poddane presji cywilizacyjno-narodowej, jaką była zarówno w czasach carskich, jak i sowieckich rusyfikacja kulturowo-polityczna. Autor niniejszej recenzji uważa, iż bez zdiagnozowania uwarunkowań cywilizacyjnych Białorusi i Białorusinów nie można w pełni skutecznie przeanalizować, a następnie zdiagnozować, formuły współczesnej białoruskiej tożsamości narodo-państwowej oraz formy ustroju obecnej Republiki Białoruś. Zatem ta, wyjściowa metoda poznawcza, jaką przyjął Autor recenzowanej pozycji jest trafna.

A. Kozłowski rozważania swoje oparł źródłowo o europejskie (unijne), amerykańskie, białoruskie i polskie opracowania, jak raporty, analizy, ekspertyzy oraz opracowania statystyczne pochodzące z domen rządowych, pozarządowych oraz instytucji finansowych. Bibliografia (monografie i syntezy) obejmuje 225 pozycji historycznych, politologicznych, ekonomicznych i prawno-międzynarodowych autorów amerykańskich, białoruskich, francuskich, niemieckich, polskich

i rosyjskich, wśród których znajdują się praktycznie najważniejsze dla podjętego tematu pozycje białorusenistyczne, z tym że nie uwzględnił całości dorobku politologicznego Białorusi¹. Bibliografię tę uzupełnia wykaz wykorzystanych artykułów i przyczynków naukowych (ponad 200 pozycji) w pełni reprezentatywnych dla podjętych analiz, a także wybrane (ponad 70) artykuły i opracowania typu naukowo-popularnego i publicystycznego.

Bazę źródłową, o jaką Autor oparł swoje analizy, uznać należy za wystarczającą dla postawienia hipotez, pytań badawczych i, po narracji analitycznej, tez, które zawarł zarówno bieżąco w tekście, jak i przede wszystkim w Zakończeniu (tu jednak zabrakło zdecydowanego określenia przewidywanego *wyboru geopolityczno-cywilizacyjnego* współczesnego społeczeństwa/narodu/państwa białoruskiego). Ilustracją źródłową są również opracowane przez A. Kozłowskiego mapki konturowe „Ziem Białoruskich” od czasów ukształtowania się Wielkiego Księstwa Litewskiego po obecne formuły Republiki Białoruś (9 ikonografii), ukazujące położenie współczesnych ram państwowych Białorusi w kontekście historyczno-geopolitycznym (s. 323-328).

Założenia metodologiczne są prawidłowe i w oparciu o nie skonstruowano części (rozdziały) monografii odnoszące się do genezy oraz specyfiki Ziem Białoruskich². Kolejne części (rozdziały) dotyczą takich zagadnień jak białoruskie współczesne „dziedzictwo *hominum sovieticorum*” oraz skutków „dziedzictwa postkomunistycznego” (rozdziały 1, 2 i 3). W podobnym ujęciu i z uwzględnieniem tez wynikających z powyższych rozdziałów Autor konstruuje treści rozdziału 4, gdzie kreśli polityczne „perspektywy dla Białorusi”. Struktura pracy odpowiada zatem założeniom metodologicznym i konstrukcji narracyjno-badawczej przyjętej dla podjętej analizy.

Do dwu pierwszych rozdziałów można mieć najwięcej zarzutów. W rozdziale 1, zatytułowanym „Białoruś a cywilizacja zachodnia” Autor oparł się praktycznie wyłącznie o współczesny dorobek białoruskiej historiografii tzw. niezależnej. Historiografia ta posługuje się niemal wyłącznie koncepcjami dedukcyjnymi, tj. charakteryzującymi genezę białoruskości z punktu widzenia z góry założonych tez. Białorusini gorączkowo poszukują swej narodowej genezy prezentystycznie upatrując ją w czasach, gdy o Białorusinach i Białorusi nikt nie słyszał, zaś instytucje zarówno Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL), jak i obszaru etno-politycznego, który się z niego wywiódł, traktują bezdyskusyjnie jako „białoruskie

¹ Np. U. Rouda, *Polityczna sistema Republiki Bielaruś*, Europejski Uniwersytet Humanistyczny, Wilno 2011.

² Autor słusznie używa terminu „ziemie Białorusi” wprowadzone do obiegu przez znanego badacza problematyki P. Eberhardta, które to pojęcie zyskuje coraz większe zastosowanie. Eberhardt słusznie po raz pierwszy zastosował pojęcie „Ziemie Białoruskie” by uniknąć prezentystycznego stosowania pojęcia „Białoruś”, jakie dla okresu od średniowiecza używają współcześni badacze białoruscy.

państwo Białorusinów”, całkowicie abstrahując od westernizacyjnego cywilizacyjnie i ustrojowo wpływu Królestwa Polskiego oraz kopiowanych w samopolonizującym się WKL instytucji demokratycznej Rzeczypospolitej.

Tu właśnie była geneza zachodniego dziedzictwa kulturowo-politycznego, które po rozbiorach Polski (dla Autora [i Białorusinów] tylko Rzeczpospolita – czasem z dodatkiem „Obojga Narodów”) i likwidacji wyznania unickiego nadającego zachodni ryt ówczesnej rusińsko-protobiałoruskiej tożsamości geopolitycznej, zlikwidowane przez moskiewską „cywilizację rosyjsko-prawosławną” sprowadziły obecny/dzisiejszy dylemat tożsamościowy a zatem i geo-polityczny Białorusinów. Wywiera to nadal zasadniczy wpływ na białoruską mentalność na dzień dzisiejszy sprowadzając się w praktyce tożsamościowej do huntingtonowskiego *uskoku cywilizacyjnego* „przebiegającego” przez umysły białoruskie. Także do stawiania wręcz pytania typu: „czy na Białorusi są Białorusini”, wobec zewnętrznych objawów dominowania w przestrzeni publicznej języka i *popkultury* rosyjskiej³.

„Białorusocentryzm” jakim posłużył się mocno bezrefleksyjnie A. Kozłowski w powyższym rozumieniu, z rzadka zauważalny w nauce polskiej, dostrzegany jest natomiast w nauce niemieckiej⁴. Polega to na tym, że współczesna doktryna białoruska całkowicie ignoruje polską genezę westernizacji „białoruskiej przestrzeni cywilizacyjnej”, odmawia również takich wpływów historycznemu władztwu litewskiemu (dla Białorusinów rezerwujących wyłącznie dla siebie nazwę *Lićwinów*), traktowanemu jako władztwo żmudzkie – Żmudzinów.

Powyższy zarzut ma charakter porządkujący, zwracający uwagę na konieczność ostrożności badawczej wobec jednostronnych prezentystycznych, a zatem politycznych ujęć historiografii, co w szczególności cechuje młode państwowości oraz tzw. narody niehistoryczne. Czy wpływa to na prawdziwość tez Kozłowskiego? Paradoksalnie nie, gdyż ukazana przez Niego geopolityczna tożsamość współczesnych Białorusinów kształtuje się właśnie w oparciu o lansowany białorusocentryzm. Trzeba być jednak świadomym, że ów fakt społeczny wynika z *mitologizowania* dziejów zarówno własnych jak i otoczenia.

³ Por. np. *Ці ёсць у Беларусі беларусы? (Пытанне беларускай ідэнтычнасці)*, [w:] *Геаналітычнае месца Беларусі ў Эўропе і свеце*, Валер Булгакаў (red.), Варшава 2006, s. 173-178.

⁴ Por. prace Rainera Lindnera z uniwersytetu w Tybindze. Lindner stwierdza w tej materii, że współczesna historiografia białoruska – podobnie jak wcześniej sowiecka – działa w „izolacji”, nie wykorzystuje innych ustaleń badawczych aniżeli własne (*zachodnich*, praktycznie wcale – zaś posługuje się często bezkrytycznie wieloma dotychczasowymi ustaleniami nauki sowieckiej). Podkreśla także, że powszechnie występujący we współczesnej białoruskiej historiografii „białorusocentryzm” prowadzi do jej oczywistej polityzacji. R. Lindner, *Niazmiennaść i zmiany u postsawieckaj gistoryjagrafiu Bielarusi*, [w:] *Bielaruś pamiz uschodam i zachadam. Problemy miżnarodnaha, miżreligijnaha uzajemadziejańnia, dyjałogu i sintezu*, Albarusica 6 (cz. 1), Minsk 1997-1998, s. 113-119.

Rozdział 2 „Dziedzictwo białoruskich *hominum sovieticorum*”. Autor z kolei „gubi” Białoruś – w jej etno-geograficznej wersji wobec omawiania nazbyt szeroko znanych z historiografii opisów rosyjskiej i ogólnosowieckiej faz rozwoju imperium, zarówno w aspekcie politycznym, jak i gospodarczym. Faktyczna i ustrojowa nieistotność i sztuczne utworzenie BSRR dla szachowania Polski idea „zjednoczenia Zachodniej Białorusi” (BSRR), a następnie uzyskania dodatkowego głosu w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, powoduje, że Autor bardziej zajmuje się ekonomiką ZSRR, niż przemianami cywilizacyjno-geopolitycznymi, przede wszystkim samych sowietów, a znacznie mniej przynależnej do imperium części jak to nazywa „ziem Białorusi”.

Do obu powyższych rozdziałów należy dodać zarzuty typu technicznego (nazewnictwo), bezkrytyczne używanie współczesnych białoruskich dogmatów, jak choćby ten o istnieniu „szlachty białoruskiej”, poddawanej sowieckim represjom „inteligencji białoruskiej”, gdy w rzeczywistości byli to narodowi komuniści białoruscy (s. 121), nieuwzględnienie ofiar polskich (w ogóle nie wspomina o polskiej, sowieckiej autonomii w BSRR) operacji z lat 1936-1937, operowanie pojęciem „Rosja”, a nie ZSRR w odniesieniu do stron Paktu Ribbentrop-Mołotow, potraktowanie deportacji (za autorami białoruskimi) lat 1939-1941 jako wywózek „zachodnich Białorusinów” (s. 122).

Niewłaściwe jest także samo bezkrytyczne używanie nazwy „Zachodnia Białoruś” dla anektowanych przez ZSRR północno-zachodnich województw II RP i wiele innych podobnych określeń, wywiedzionych z nomenklatury, zarówno sowieckiej, jak i współczesnej historiografii narodowo-białoruskiej. Nawet w odniesieniu do tragedii Kuropat Autor nie wspomina słowem o dziesiątkach tysięcy pomordowanych tam Polaków obywateli sowieckiej Białorusi.

Natomiast rozdział 3 „Wewnętrzne i zewnętrzne konsekwencje postkomunistycznego dziedzictwa” interesująco i metodologicznie analizuje trzy kwestie: relacje do narodu i państwa białoruskiego (współczesna Republika Białoruś – sic!) ze strony struktur rządzących obecnie tym państwem oraz dwu *przeciwywilizacyjnych* bloków, jakimi są z zachodu Unia Europejska a ze wschodu Federacja Rosyjska. Polska, raczej słusznie, nie jest w tym kontekście uznawana za wpływowego partnera możliwych przemian. Kozłowski opisuje, analizując etapy rozwoju systemu władz (system polityczny) okresu deklaracji suwerenności, tzw. rządów Stanisława Szuszkiewicza i Wiaczesława Kiebicza (katolików – co w powszechnej percepcji kojarzone jest na Białorusi z polskim pochodzeniem) do momentu nastąpienia istotnych zmian związanych z dojściem do władzy Aleksandra Łukaszenko.

A. Kozłowski słusznie przedstawia różnice poglądów na temat państwowo-twórczej roli prezydenta Białorusi, w tym na „ochronę” społeczeństwa przed negatywnymi zjawiskami społecznymi, jakie miały w tym czasie miejsce w Rosji i na Ukrainie (np. oligarchizacja i niekontrolowana prywatyzacja gospodarki), okupione jednak cofnięciem przemian demokratycznych *nota bene* nie cenionych

specjalnie przez znaczną część białoruskiego społeczeństwa. Rozdział ten prawidłowo odzwierciedla główne tendencje tego, co w późniejszym okresie zostanie objęte zbiorczą nazwą *ideologii państwowej Republiki Białoruś*. Błędna jest natomiast klasyfikacja białoruskiego systemu partyjnego (tabela, s. 173), gdzie do partii prorządowych zaliczone są partie opozycyjne wobec systemu. Słuszne jest natomiast zwrócenie uwagi na zmianę nastawienia Łukaszenko z integracyjnego (z Federacją Rosyjską) na stały trend nacjonalistyczny, podkreślający od 2010 r. trwałość państwowej suwerenności Republiki Białoruś, mimo formalnego funkcjonowania w rosyjsko-białoruskim *Państwie Związkowym* i raczej formalnej strukturze jaką jest *Wspólnota Niepodległych Państw*. W pełni prawidłowy jest także opis oraz diagnoza kierunków prezentowanych przez główne nurty białoruskiej opozycji, nie mającej jednak większego wpływu na kształtowanie opinii większości białoruskiego społeczeństwa.

Stosunek Federacji Rosyjskiej do państwowości białoruskiej naszkicowany jest wyczerpująco. Zarówno co do współpracy wojskowej, gospodarczej, jak i udziału Republiki Białoruś w przedsięwzięciach strategicznych typu Eurazjatycki Związek Gospodarczy, co z punktu widzenia interesów Białorusi ma kapitalne znaczenie dla tutejszego eksportu przemysłowego i żywnościowego oraz w szczególności importu surowców energetycznych. Dane i ich omówienie Autor opiera o szczegółowe opracowania ekonomiczne. Równie wyczerpująco z punktu widzenia głównego, wiodącego tematu dysertacji (geopolityczne przemiany w przestrzeni cywilizacyjnej) przedstawione są relacje z Unią Europejską, gdzie, obok stosunków ekonomicznych, Autor słusznie podkreśla i szeroko analizuje znaczenie udziału Republiki Białoruś w projekcie Partnerstwa Wschodniego. Wskazuje przy tym równie słusznie, że poza powyższym polityka UE wobec Białorusi zdecydowanie ustępuje aktywności Federacji Rosyjskiej. Nie wskazuje jednak kierunków, jakie mogłaby w przyszłości podjąć UE, zaś samo zdjęcie sankcji ekonomicznych i personalnych w związku z zastrzeżeniem do procedur wyborczych w Republice Białoruś Kozłowski słusznie uznaje za kontrproduktywne.

Zagadnienia związane z geopolityczną przyszłością Białorusi również interesująco, choć bez wyraźnej tezy końcowo-perspektywicznej, Autor rozwija-kontynuuje w rozdziale 4, zatytułowanym „Perspektywy dla Białorusi”. Rozważania odnoszą się do możliwych scenariuszy rozwoju słusznie nazwanych: „autarkicznym”, „euroazjatyckim” i wreszcie prozachodnim. Trzeba zaznaczyć, że te właśnie kwestie są najczęściej dyskutowane w literaturze przedmiotu, a tezy-ustalenia Autora nie stanowią zasadniczego *novum*. Natomiast w przeciwieństwie do najczęściej używanych uzasadnień wspomnianej dyskusji, opierają się w autorskim opracowaniu A. Kozłowskiego o wcześniej sygnalizowane ustalenia genezy geo-cywilizacyjnej „ziemi Białorusi”, na co na ogół nie zwracają uwagi autorzy koncentrujący się na wskaźnikach ekonomicznych (głównie) oraz militarnych i estrowych („reżim”).

Na podkreślenie pozytywne odnośnie do znaczenia treści dwu końcowych rozdziałów zasługuje przywołany przez Kozłowskiego obszerny materiał źródłowy-statystyczny obrazujący/uzasadniający tezy opisowe oraz hipotezy o preferencjach ewentualnego „wyboru” geo-cywilizacyjnego Białorusinów w warunkach dominacji wpływów geopolitycznych Rosji, wobec słabo oddziałujących – jak to ujął Autor – metod *soft power* stosowanych wobec Republiki Białoruś przez Unię Europejską.

Jak zaznaczono, do treści, hipotez, pytań badawczych, tez oraz faktografii zawartych w dwu pierwszych rozdziałach, będzie zapewne wiele zarzutów w dalszej dyskusji naukowej. Całość natomiast broni się z racji nowości ujęcia problematyki i zwrócenia uwagi w dyskursie naukowym na znaczenie paradygmatu cywilizacyjnego (obok powszechniej uznawanego paradygmatu geopolitycznego) w zdiagnozowaniu genezy, stanu obecnego i perspektyw rozwoju wydarzeń w państwie cywilizacyjnie rozszczępionym, jakim jest niewątpliwie dzisiejsza Białoruś (Republika Białoruś⁵), gdzie paradygmat cywilizacyjny, mimo iż wyraźnie zauważalny, zdominowany jest przez paradygmat geopolityczny, którego hegemonem jest tak jak w XIX i XX w. polityczna struktura cywilizacji rosyjsko-prawosławnej, czyli po prostu Rosja. Przynajmniej do czasu, gdy sama się zdemokratyzuje i zwesternizuje, co nigdy nie było jej cechą, ani historycznie, ani nie jest obecnie. Nie sądzimy także by to było możliwe w przewidywalnej przyszłości.

W związku z tym zauważmy jeszcze jeden wątek, zasygnalizowany przez Autora, o tym, że na tle obserwowanego współcześnie procesu denacjonalizacji państw obszaru Europy Zachodniej (Kozłowski za przywoływanymi przez siebie autorami jednoznacznie krytykuje nacjonalizm nawet w formule patriotyzmu narodowego, co należy uznać za nieuprawniony ahistoryzm), zwraca uwagę – podobnie jak wielu autorów białoruskich oraz obserwatorów zewnętrznych – na nieznacjonalizowanie (brak powszechnej jednoznacznej tożsamości narodowej) współczesnych Białorusinów, co pozornie mogłoby zbliżyć rzekomo *postnarodowe* społeczne struktury europejskie do *prenarodowej* sytuacji społecznej Białorusi. Dalej tego wątku nie rozwija oraz chyba nie zauważa, że decydując białoruski, nazywany tutaj chyba na wyrost *dyktatorem*, po epizodzie nieudanych zbliżeń z Rosją, ostatnio przybrał wyraźnie zauważalny kurs na podkreślanie znaczenia białoruskiej idei narodowej (nacjonalizm), co z jednej strony wzmacnia jego pozycję wśród obywateli Republiki Białoruś, z drugiej zaś, zbliża do tej politycznych narodowej opozycji, z trzeciej zaś strony obiektywnie utrwala suwerenność państwową wobec „cywilizacyjnego hegemonu” – Rosji. Te jednak rozważania należą do

⁵ W nauce przedmiotu oraz szczególnie w dokumentacji prawno-międzynarodowej właściwym i powszechnym jest stosowanie nazwy Republika Białoruś (por. np. traktaty polsko-białoruskie). *Republika Białorusi* to pojęcie niewłaściwe, *wymuszane* przez filologów (polskich). Podobnie niewłaściwym jest używanie przez Autora nazwy *Mołdowa* w odniesieniu do ugrunтованей polskiej nazwy Mołdawia.

szerszego, aniżeli niniejsze uwagi, dyskursu politologicznego. Podkreślić jednak należy, iż Autor słusznie dostrzega w samodzielnym i długotrwałym funkcjonowaniu *reżimu* obiektywne uwarunkowanie, utrwalanie suwerenności państwowej Republiki Białoruś, a za tym utrwalanie w świadomości białoruskiej odrębności politycznej i narodowej od Rosji. Autor konstatując możliwość zaistnienia trzech hipotetycznych wariantów geopolitycznej i geocywilizacyjnej przyszłości Białorusi nie wskazuje na żaden z nich jako ten, który odniesie polityczne zwycięstwo. Jest to stanowisko uprawnione i reprezentowane przez większość białorusenistów. Uzasadnia to nie wprost w wartościowym poznawczo *katalogu* etapów geocywilizacyjnego rozwoju politycznego „Ziem białoruskich” – Białorusi. W trzynastu punktach tezach zawiera esencję problematyki tego, co można nazwać dylematem białoruskim.

Na marginesie powyższego: gdy kilka lat temu (około roku 2011) autora niniejszych uwag recenzyjnych białoruski politolog nie związany z żadną tamtejszą opcją polityczną zapytał: *kakij Wasz prognoz dla Bielarusi?* – po zastanowieniu, odpowiedź brzmiała: *Niet prognoza*. Wydaje się, na podstawie gruntownego zapoznania się z ocenianą monografią, iż podobnego zdania jest A. Kozłowski.

Hipoteza jaką postawił Autor jest czytelna badawczo, pytania badawcze wyczerpująco właściwe, narracja w zasadzie poprawna, z zastrzeżeniami jak wyżej, teza adekwatnie poprawna do założeń przyjętych w hipotezie i dowodzie narracyjnym. W aspekcie powyższego mimo zastrzeżeń raczej formalnych, niż *stricte* merytorycznych, książkę Artura Rolanda Kozłowskiego należy uznać za istotny przyczynek do naukowej dyskusji o relacjach politycznych w Europie Środkowej i Wschodniej.

**Tomasz Browarek, *Ludność niemiecka*
w polityce państwa polskiego w latach 1945-1989,**
Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej,
Lublin 2015, ss. 405
(Irena Kurasz)

W ostatnim czasie ukazała się na polskim rynku wydawniczym interesująca publikacja autorstwa Tomasza Browarka *Ludność niemiecka w polityce państwa polskiego w latach 1945-1989*, wydana nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, wypełniająca pewną lukę w obszarze badań nad ludnością niemiecką w Polsce po II wojnie światowej. Jest to pierwsza monografia ukazująca położenie tej ludności w Polsce Ludowej z perspektywy centralnych i regionalnych organów państwa polskiego, odpowiedzialnych za realizację polityki narodowościowej wobec Niemców w Polsce Ludowej. Autor publikacji, adiunkt w Zakładzie Badań Etnicznych, Wydziału Politologii UMCS w Lublinie, znany jest w środowisku naukowym z licznych publikacji poświęconych polityce etnicznej PRL, mniejszościom narodowym istniejącym w Polsce w okresie międzywojennym oraz po II wojnie światowej, jak również ze studiów nad historią Niemców w Polsce po 1945 r.

Książka jest kompleksową analizą polityki władz polskich wobec ludności niemieckiej od 1945 r. do czasu przełomu politycznego w Polsce w 1989 r. Autor przedstawia w niej wyniki swoich badań prowadzonych dwupłaszczyznowo – dotyczących wydawanych decyzji politycznych i aktów prawnych przez centralne organy państwa polskiego, a także ukazujących funkcjonowanie władz regionalnych, odpowiedzialnych za ich realizację.

Autor dzieli historię Niemców w Polsce w latach 1945-1989 na cztery okresy, odpowiadające periodyzacji powojennej historii Polski tego okresu, które znajdują odzwierciedlenie w podziale treści książki, składającej się z czterech rozdziałów, wstępu i zakończenia. Analizuje politykę władz polskich wobec Niemców w pierwszym okresie powojennym (1945-1949) i problemy związane z przeprowadzaną wówczas weryfikacją ludności, służącą jej podziałowi na Ziemiach Odzyskanych na ludność rodzimą, której nadano obywatelstwo polskie oraz ludność niemiecką, przeznaczoną do wysiedlenia. Zasadnicza zmiana położenia Niemców następuje dopiero po podpisaniu przez Polskę i NRD układu zgorzeleckiego i polega na wyrównaniu warunków bytu i pracy Polaków i Niemców. Poprawa

położenia wyrażała się m.in. w uzyskaniu zgody Niemców na utworzenie niemieckiego szkolnictwa, prowadzenia działalności kulturalnej i założenia własnej prasy. Rok 1956 przynosi zmiany w życiu społeczno-politycznym, polegające na rozluźnieniu rygoru politycznego i prób demokratyzacji życia, odczuwalnych nie tylko wśród ludności niemieckiej. Ta natomiast uzyskuje przychylność władz w odniesieniu do wielu stawianych postulatów, z których najistotniejszym jest zgoda na wyjazd z Polski w ramach porozumienia Polskiego Czerwonego Krzyża z Niemieckim Czerwonym Krzyżem z 5 XII 1955 r. Niemcy uzyskują również zgodę na utworzenie organizacji Niemców – Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Wałbrzychu. Po zakończeniu masowej fali wyjazdów w 1959 r. życie Niemców ulega stagnacji, którą przerywa dopiero przełom polityczny w 1989 r.

Walorem książki jest pokazanie losów Niemców w kontekście geopolitycznym, na tle zmieniających się stosunków Polski z oboma państwami niemieckimi, a także uwzględnienie w analizie położenia Niemców w Polsce szerszego politycznego tła, jakie stanowiła polityka narodowościowa ZSRR. Autor z powodzeniem wyjaśnia fenomen „odrodzenia się” mniejszości niemieckiej z politycznego niebytu i pojawienia się proniemieckich deklaracji narodowościowych w latach 70. i 80. ubiegłego wieku, czyli w okresie, w którym zgodnie z oficjalnym stanowiskiem władz PRL, ludność niemiecka w Polsce nie istniała. Kolejnym, udanym zamierzeniem autora była próba udzielenia odpowiedzi na pytanie o rolę ludności niemieckiej w relacjach polsko-niemieckich, w której dowodzi swych umiejętności analitycznych, wykraczających poza rzetelne wykorzystanie zasobów archiwalnych i dokumentacji urzędowej. Ponadto zasadniczym sukcesem autora jest wyłonienie głównych kierunków polityki narodowościowej w latach 1945-1989 i ustalenie jej uwarunkowań. Wartością dodaną dzieła jest przedstawienie tej polityki nie tylko w odniesieniu do centralnych organów państwa, ale również ujawnienie różnic w podejściu do jej realizacji przez władze lokalne. Analizy te obejmują ponadto wyodrębnione przez autora wszystkie zasadnicze sfery życia Niemców (położenie prawne i ekonomiczne, działalność organizacyjną, szkolnictwo i oświatę, działalność kulturalną, prasę, życie religijne oraz problem ludności rodzimej), co czyni omawiane dzieło kompendium wiedzy na temat polityki PRL wobec Niemców w Polsce Ludowej.

Z tego też powodu książkę polecić można naukowcom, zajmującym się badaniami ludności niemieckiej i mniejszości narodowych w Polsce w okresie powojennym, w dalszej kolejności osobom zainteresowanym stosunkami polsko-niemieckimi, a także miłośnikom dziejów Polski po II wojnie światowej oraz historii najnowszej.

Anna-Lena Lauren,
U horah vsi rivni. Pro Kawkaz i joho narody,
Wydawnictwo Piramida, Lwów 2012, ss. 150¹
(Yuliya Lesyk)

Kaukaz Północny, jak i Południowy stanowią obszary niezwykle aktywne pod względem wydarzeń o charakterze politycznym. Najważniejszą cechą pozostaje tu wieloetniczność, wspierana przez wieloreligijność oraz wielokulturowość. Niestety, na gruncie polskich nauk społecznych aspekt ten często jest pomijany. Jedynie wojna w Czeczenii oraz konflikt zbrojny w Abchazji i Osetii Południowej są szeroko opisywane. Nie zwraca się jednak uwagi na bardzo istotny aspekt, jakim są mniejszości narodowe i etniczne zamieszkujące poszczególne republiki Kaukazu. Sytuacja panująca tam jest niezwykle skomplikowana, w znacznie większym stopniu, niż by się mogło wydawać na pierwszy rzut oka.

Wielu zagranicznych naukowców oraz dziennikarzy deklaruje swoje zamiłowanie do Kaukazu, jego wielokulturowości. Jest to obszar w największym stopniu wyjątkowy, właśnie dzięki zachowaniu tej części wieloetniczności. Jednak rodzi to również bardzo wiele problemów, a przede wszystkim konfliktów. Od momentu rozpadu Związku Radzieckiego uległy one wyraźnemu pogłębieniu. Moskwa nie jest w stanie zapanować nad tym, co dzieje się w Czeczeni, Dagestanie, Inguszetii. Kreml nie może się również pogodzić z utratą republik Kaukazu Południowego, a więc Gruzji, Armenii oraz Azerbejdżanu. Położenie geograficzne oraz geopolityczne pierwszego z wymienionych państw jest bardzo specyficzne, a co za tym idzie powoduje wzmożony wpływ wszystkich destabilizacyjnych czynników pochodzących z Kaukazu Północnego. Przykładem tego stały się wojny w Abchazji oraz Osetii Południowej.

Na gruncie polskich nauk społecznych wciąż istnieje luka badawcza w dziedzinie wiedzy, zarówno o Kaukazie Północnym, jak i Południowym. Badacze chcący pozyskać jakiegokolwiek informacje na ten temat zmuszeni są odwoływać się do opracowań zagranicznych, przede wszystkim naukowców zachodnich – ze względu na język angielski, ale i również naukowców z Ukrainy czy Federacji Rosyjskiej. Ukraińscy badacze już od dłuższego czasu bacznie obserwują sytuację w państwach i republikach kaukaskich, dlatego też ich opracowania stanowią

¹ A.-Л. Лаурен, *У горах всі рівні. Про Кавказ і його народи*, ЛА „Піраміда”, Львів 2012.

niezmiernie ważne źródło informacji. Jednak warto również zwrócić uwagę na punkt widzenia zachodnich dziennikarzy, zajmujących się przede wszystkim problematyką praw człowieka. Jedną z przodujących w tej dziedzinie jest fińska dziennikarka oraz pisarka Anna-Lena Lauren. W dziewięciu rozdziałach swojej monografii autorka bardzo wyraźnie przedstawia sytuację panującą na Kaukazie Północnym, gdzie powszechne są wyjątkowo drastyczne, niepisane reguły współistnienia ludzkiego, a pojęcie sumienia i honoru są ustanowione w hierarchii wyżej, niż życie czy śmierć. Bardzo ciekawym, a zarazem bezsprzecznie wyjątkowym elementem opracowania jest zaliczenie Gruzji do republik Kaukazu Północnego. Autorka jednak w przedmowie wyjaśnia ten kontrowersyjny ruch w taki sposób, że pomimo iż Gruzja oficjalnie, a więc zarówno politycznie, jak i geograficznie, jest częścią Kaukazu Południowego, jednakże to, co dzieje się w Czeczeni i Dagestanie ma ogromny wpływ na jej sytuację wewnętrzną oraz stabilizację w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Kaukaska noc* Autorka wskazuje na aspekt przemieszczania się pomiędzy poszczególnymi republikami, a zwłaszcza wszelkie możliwe wynikające z tego procesu problemy i trudności. By dostać się do Moskwy, należy wybrać jedno z lotnisk – Grozny (stolicę Czeczeni) bądź Nalczyk (stolicę Kabardo-Bałkarii). Najważniejszą cechą rosyjskiej części Kaukazu są wewnętrzne punkty kontroli granicznej. Tamtejsi ludzie rozmawiają o granicach jak o najzwyklejszej rzeczy życia codziennego. Kreml czyni wysiłki, by choć w minimalnym stopniu kontrolować ten region. W walce z terroryzmem i separatyzmem rosyjska władza stosuje przede wszystkim przemoc i siłę fizyczną, by zademonstrować lokalnym narodom, kto jest rzeczywistym gospodarzem. Metody noszące wszelkie cechy imperialnych nie zmieniały się już od stuleci, pomimo tego, iż nigdy nie osiągały znaczących sukcesów. W Rosji istnieje powiedzenie, będące jednocześnie przeświadczeniem, że mieszkańcy Kaukazu rozumieją wyłącznie jeden język – język siły.

Rozdział drugi pt. *Życie i śmierć – zwykłe rzeczy dla nas – o Czeczeni*, jest opisem powojennej, względnie autonomicznej Czeczeni. Na początku przedstawiony został krótki wstęp o historii tej republiki, a także o danych demograficznych. Jak z nich wynika, Czeczeni stanowią 94% społeczeństwa, Rosjanie z kolei tylko 3,7%. Dominującym wyznaniem jest islam. Autorka przedstawia najważniejsze cechy narodu czeczeńskiego, takie jak np. niezłomna zaciętość. Uważa ich za najtwardszy naród na świecie. Milion Czeczenów wciąż wierzy, że są w stanie rzucić na kolana całe Imperium Rosyjskie. Cechy charakterystyczne narodu są wspólnym wstępem do problemów, z którymi na co dzień walczy republika. Na czołowym miejscu wciąż pozostaje korupcja. Bez kosmicznych łapówek nie można znaleźć legalnej pracy w Czeczenii. Jest to również powód skrajnej biedy, w której żyje społeczeństwo. Na przeciwległym krańcu mamy zaś do czynienia z ogromnym wręcz rozrostem Groznego. Od momentu przejęcia władzy przez klan Kady-

rowów Czeczenom udało się pozyskać spore fundusze na odbudowę zniszczonej wojną republiki. Autorka opisuje największy w Europie meczet, powstały w Groz-nym. Wieczorami cały kompleks jest pięknie oświetlony. Prospekt Zwycięstwa, jedna z największych ulic miasta, od niedawna nosi nazwę Prospekt Putina. Jest to pewnego rodzaju nawiązanie do powiązań Ramzana Kadyrowa, prezydenta Czeczenii z Kremlm. Sytuacja obecnie panująca w republice jest określana przez Autorkę jako stabilna, a zwłaszcza w kontekście ostatniego dziesięciolecia.

Rozdział trzeci poświęcony został Dagestanowi. W tej republice panuje wyjątkowo specyficzna sytuacja narodowościowo etniczna. Mówi się o współistnieniu 28 grup etnicznych. Powoduje to wiele komplikacji, szczególnie w sferze polityki wewnętrznej. Każda z mniejszości posiada swoje własne, niepowtarzalne cechy. Jednak również i tradycję, a z tym wiąże się skomplikowane podejście do podziału ról w państwie. Przedstawiciel nie każdej mniejszości narodowej może zajmować kluczowe stanowiska w rządzie. Oprócz tego bardzo istotnym pozostaje poziom korupcji. Autorka formułuje tezę, iż Kaukaz Północny zamieszkuje na wskroś skorumpowane społeczeństwo. Jest to problem powszechny dla Federacji Rosyjskiej, ale również i dla innych państw poradzieckich. Swoją tezę Autorka popiera wieloma argumentami, jak np. wypowiedziami mieszkańców różnych miast i miasteczek republiki. Również zostaje poruszona kwestia islamu. Uważa się, iż to właśnie w Dagestanie wyznanie to pojawiło się najwcześniej. Autorka opisuje proces kształtowania się różnych form tej religii, a zwłaszcza ich wpływ na wszystkie aspekty życia społecznego.

W rozdziale czwartym znajduje się opis Inguszetii. To republika znajdująca się w składzie Federacji Rosyjskiej od początku XIX w. Ekspansywna polityka rosyjska przyczyniła się do masowych migracji Ingusów na Bliski Wschód. Ówczesna rosyjska władza dochodziła do wniosku, iż należy deportować wszystkie większe grupy ludzi, ponieważ nie są one podatne na procesy asymilacji. W 1944 r. doszło do kolejnych deportacji, tym razem za sprawą reżimu stalinowskiego, a miejscem docelowym stała się Syberia. Dopiero po dojściu do władzy Chruszczowa większość deportowanych mogła powrócić do swoich domów. Po rozpadzie Związku Radzieckiego Ingusze opowiedzieli się za pozostaniem w składzie Federacji Rosyjskiej. Ten fakt, a także silna władza prezydenta Ruslana Auszewa, pozwoliły uniknąć losu sąsiedniej Czeczenii. W trakcie wojny czeczeńskiej to Inguszetia stała się miejscem schronienia dla setek tysięcy uchodźców. Odnosząc się do wszystkich powyższych czynników, autorka opisuje współczesność republiki, a mianowicie tragiczną sytuację ekonomiczną, ale również i niebezpieczeństwa czyhające na mieszkańców, jak np. porwania, zabójstwa czy zaginięcia bliskich. Mówi się, iż obecnie w republice panuje bezprawie i anarchia. W walce z ekstremizmem religijnym władze posuwają się do coraz bardziej bezwzględnych środków. Z kolei to powoduje znaczący wzrost religijności wśród społeczeństwa.

Rozdział piąty zatytułowano *Nikt nas nie słyszy – o Osetii Północnej* – to słowa najtrafniej opisujące sytuację panującą w tym regionie Rosji. W niewielu pracach naukowych wspomina się o problemach Północnych Osetyjczyków, a zwłaszcza o ich konflikcie z sąsiednią Inguszetią i wciąż napiętych do granic możliwości stosunkach wzajemnych. Sytuacja zaogniła się szczególnie na skutek wojny domowej z 1992 r., kiedy doszło do masakry ludności inguskiej. Oba narody nawzajem obarczają się winą za wydarzenia sprzed lat. Ostatnie dwie dekady Osetyjczycy trwają w permanentnym konflikcie z Inguszami oraz Gruzinami. Są przekonani o tym, iż wszyscy wciąż chcą ich asymilować przymusowo z innymi narodami, a poratunek swój widzą wyłącznie w Federacji Rosyjskiej. W 1992 r. miała miejsca specyficzna sytuacja. Rosyjskie wojsko oficjalnie deklarowało neutralność, jednakże nieoficjalnie wspomagało armię osetyjską. Ślady wydarzeń z 1992 r. są widoczne do dnia dzisiejszego. Zrujnowane domy Inguszków wciąż stoją obok odbudowanych domów osetyjskich. Na zasadzie kontrastu oraz porównania wypowiedzi zwykłych mieszkańców republiki Autorka wspaniale przekazuje atmosferę tam panującą do dnia dzisiejszego.

W rozdziale szóstym Anna-Lena Lauren udowadnia tezę, iż Kabardyno-Bałkaria² to republika stworzona sztucznie. Wśród przykładów Autorka podaje m.in. różnice językowe dzielące dwa największe narody republiki, a mianowicie Kabardyjczyków oraz Bałkarów. Pierwszy z nich posługuje się językiem spokrewnionym z abchaskim oraz czerkieskim. Z kolei drugi należy do rodziny języków spokrewnionych z tatarskim oraz kumyckim. Obecnie Kabardyjczycy zamieszkują doliny, natomiast Bałkarzy – wysoko w górach. Powszechnie panuje opinia, iż Kabardyno-Bałkaria to najspokojniejsza republika na Kaukazie Północnym. Choć również tutaj obecne są ataki terrorystyczne czy naruszenia praw człowieka, jednak nie na tak masową skalę, jak w pozostałych republikach. Autorka podtrzymuje tezę, iż to władza komunistyczna stworzyła w sztuczny sposób tę republikę. To efekt tzw. „sowieckiej inżynierii”.

Abchazja często była określana mianem perły Kaukazu. W rozdziale siódmym Autorka opisuje sytuację panującą w tym wyjątkowym regionie. Zgodnie z prawem międzynarodowym Abchazja wciąż jest integralną częścią Gruzji, jednakże po rozpadzie Związku Radzieckiego Abchazi odmówili uznania zwierzchnictwa Tbilisi. Było to jedną z najważniejszych przyczyn krwawego konfliktu zbrojnego w latach 1992-1993. Wojska abchaskie były aktywnie wspierane przez Rosjan, nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim materialnie. Konflikt nigdy nie został ostatecznie zażegnany, jedyne co udało się osiągnąć to tymczasowe porozumienie stron, które jednak nie niwelowało istniejącego problemu. Na skutek sześciomiesięcznej wojny z 2008 r. Federacja Rosyjska uznała niezależność Abchazji. Nie zyskała to jednak poparcia wśród innych państw na świecie, a wręcz było odbierane jak

² Funkcjonuje również nazwa „Kabardo-Bałkaria” – obie wersje są poprawne.

prowokacja ze strony Moskwy. Autorka monografii w bardzo interesujący sposób opisuje skutki tej wojny, widoczne w republice do dnia dzisiejszego. Zwraca uwagę na zrujnowaną gospodarkę regionu oraz uzależnienie finansowe od Rosji. Z drugiej strony zaś podkreśla walory samostwańczej republiki. Nazywa ją „ładnym małym cukierkiem, który umościł się pomiędzy malowniczymi górami oraz Morzem Czarnym”. Klimat w tym miejscu jest wyjątkowy, praktycznie tropikalny. Pomimo oczywistych walorów przyrodniczych ludność Abchazji na co dzień boryka się ze zrujnowaną infrastrukturą – od dróg i szlaków zaczynając, a kończąc na wodociągach oraz elektryczności. To nie zmienia jednak bardzo pozytywnego nastawienia społeczeństwa wobec Federacji Rosyjskiej. Panuje opinia, że Moskwa nie będzie ich poniżać tak, jak to robiło Tbilisi.

W następnym rozdziale Autorka w bardzo płynny sposób przechodzi do problemu Osetii Południowej – państwa, które oficjalnie nie istnieje. Sytuacja ukształtowała się analogicznie, jak i w przypadku Abchazji. Zgodnie z prawem międzynarodowym Osetia Południowa jest integralną częścią Gruzji, jednak samostwańczy rząd z Cchinwali odmawia uznania zwierzchnictwa Tbilisi. Również tutaj w latach 1992-1993 toczyła się wojna domowa. Na skutek nierozwiązania konfliktu w 2008 r. doszło do eskalacji oraz wybuchu działań zbrojnych. W dniu 26 VIII 2008 r. Rosja uznała niezależność Osetii Południowej i od tamtej pory sprawuje pełną kontrolę nad regionem. W republice panuje bardzo trudna sytuacja ekonomiczna. Infrastruktura została niemal całkowicie zniszczona na skutek prowadzonych działań zbrojnych. Autorka w swojej pracy cytuje mieszkańców tego parapaństwa, co ma na celu ukazanie sytuacji panującej tam obecnie.

Tytułem podsumowania prowadzonych badań na końcu umieszczono rozdział dotyczący Gruzji. Na zasadzie porównania wobec rzeczywistości abchaskiej oraz osetyjskiej Autorka opisuje warunki przebywania uchodźców w obozie Cerowani. Jest on wyjątkowo uporządkowany i komfortowy. Ludzie tutaj przebywający mają dostęp do wody, toalety oraz elektryczności. Na podstawie wypowiedzi uchodźców Autorka konstruuje opis zachowania rosyjskich żołnierzy w trakcie wojny sześciodniowej z 2008 r. Opisuje również problemy, z którymi zetknęła się gruzińska władza bezpośrednio w trakcie konfliktu, jak i po jego zakończeniu. Problemy te obejmują praktycznie każdą możliwą dziedzinę, poczynając od PR. Rosyjska propaganda medialna działała i wciąż działa na ogromną skalę. Jednak w Gruzji najważniejszym jest początek zmian, noszących cechy demokratycznych, w rozumieniu zachodnim.

Podsumowując, jest to wyjątkowo cenne źródło dla badaczy nauk społecznych zajmujących się problematyką szeroko pojętego Kaukazu. Autorka w bardzo ciekawy sposób opisuje rzeczywistość w poszczególnych regionach. Pod względem merytorycznym publikacja jest spójna. Dla poparcia stawianych tez Autorka stosuje przekonujące argumenty. Jedyne minus to fakt, że książka nie jest dostępna w języku polskim. Na gruncie polskich nauk społecznych brakuje tak obszernych

analiz sytuacji panującej na Kaukazie Północnym. Dla badaczy władających językiem ukraińskim bądź rosyjskim w stopniu komunikatywnym będzie to niezwykle cenne źródło informacji.

**Bogumił Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu.*
Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha,
Von Borowiecky, Radzymin 2014, ss. 415
(Maciej Strutyński)**

Czym był a czym nie był polski nacjonalizm? Na postawione pytanie stara się odpowiedzieć ostatnia książka Bogumiła Grotta¹ pt. *Dylematy polskiego nacjonalizmu: powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha*. W przeciwieństwie do niektórych innych prac tego autora, a także wielu tekstów naukowych publikowanych przez jego współpracowników², traktuje ona problematykę nacjonalizmów poza polskich jedynie marginalnie, posługując się ich odpowiednimi wątkami do celów porównawczych.

Polski nurt nacjonalistyczny, reprezentowany przede wszystkim przez Narodową Demokrację, był jednym z najsilniejszych na polskiej scenie politycznej przed rokiem 1945 a u schyłku II Rzeczypospolitej przewyższał nawet swoją popularnością rządzący od roku 1926 obóz sanacyjny. Grott co prawda nie objął w *Dylematach...* w sposób systematyczny całej drogi rozwojowej nacjonalizmu polskiego, skupiając uwagę na okresie jego największego rozkwitu, jako ideologii oraz wpływów w społeczeństwie³, tj. na latach 1926-1945, ale też nie zapomniał zarysować niektórych jego cech początkowych naznaczonych wpływem myśli pozytywistycznej. Było to konieczne ze względów komparatystycznych

¹ Więcej na temat interdyscyplinarnych i porównawczych badań Bogumiła Grotta: W. Bator, *Der polnische Nationalismus in Bogumił Grotts Geschichtsforschung*, „Zeitschrift für Religions und Geistesgeschichte” 2014, nr 3/4, s. 329-335; „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 2015, s. 1117-1118; *Bibliografia publikacji prof. dra hab. Bogumiła Grotta za lata 1964-2008*, [w:] *Religia, polityka, naród. Studia nad współczesną myślą polityczną*, R. Łętocha (red.), Kraków 2010, s. 13-30; <http://www.grott.info>.

² Należy tu wymienić: *Nacjonalizm czy nacjonalizmy? – funkcja wartości chrześcijańskich, świeckich i neopogańskich w kształtowaniu idei nacjonalistycznych*, B. Grott (red.), Kraków 2006, ss. 424; *Różne oblicza nacjonalizmów: polityka-religia-etos*, B. Grott (red.), Kraków 2010, ss. 613; *Nacjonalizmy różnych narodów: perspektywa politologiczno-religioznawcza*, B. Grott, O. Grott (red.), Kraków 2012, ss. 595.

³ Jeśli idzie o endecję to założony w 1926 r. Obóz Wielkiej Polski osiągnął przed rozwiązaniem liczbę ponad 300 tys. członków. Natomiast liczba członków Stronnictwa Narodowego, które przyjęło w swoje szeregi większość byłych owpowców zwiększała się stale po roku 1935. W roku 1936 wynosiła już ok. 180 tys., a w 1939 co najmniej ponad 200 tys. osób regularnie płacących składki. Tak więc przed samą wojną SN stało się największą opozycyjną partią w Polsce. Zob. J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 389.

i chęci pełniejszego ukazania uwarunkowań wpływających na jego późniejszą metamorfozę oraz kształt aksjologiczny. W swojej początkowej fazie nacjonalizm ten nie akceptował w imię interesu narodowego niektórych zasad katolickich, co powodowało krytyczny stosunek do niego szeregu osobistości z obrębu Kościoła katolickiego. W okresie późniejszym, poczynając mniej więcej od połowy lat 20. XX w., sytuacja ta zmieniła się diametralnie a formacja endecka szeroko otworzyła drzwi dla postulatów Kościoła i jego wartości. Kamieniem milowym stała się na tej drodze głośna broszura lidera ruchu – Romana Dmowskiego, pt. *Kościół, Naród i Państwo*. Metamorfoza ta w końcu doprowadziła pod koniec trwania II Rzeczypospolitej do wysunięcia przez nacjonalizm polski, a właściwie jego główne siły, koncepcji *Katolickiego Państwa Narodu Polskiego*.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że prezentowana tu książka różni się bardzo znacznie od innych prac naukowych poświęconych formacjom nacjonalistycznym w Polsce. Znane nam tytuły są owocem badań historyków, którzy najczęściej ograniczają swoje dociekania do opracowania następstwa wydarzeń, właściwie pomijając szeroki przecież wachlarz kwestii zawierających pierwiastki, nie tylko politologiczne, ale także socjologiczne, filozoficzne, religioznawcze czy inne pomijane zbyt pochopnie jako nie mieszczące się w obrębie dyscypliny historycznej, którą uprawiają. Co prawda taka metoda spotykała się z krytyką ze strony niektórych metodologów historii, którzy nazywali ją uprawianiem „historii wydarzeniowej”⁴, ale – jak się wydaje – nie zmieniło to w sposób zasadniczy sytuacji, to jest sposobów przedstawiania kształtu ruchów politycznych i ich dorobku ideowego. Studiując kolejne opracowania poświęcone dziejom endecji, narodowych radykałów czy innych ugrupowań nacjonalistycznych możemy śmiało powiedzieć, że takie opracowania gubią prawie cały świat wartości reprezentowanych przez te formacje polityczne. Oczywiście na marginesach szczegółowych opisów ciągu wydarzeń można znaleźć takie hasła jak wspomniana wyżej idea *Katolickiego Państwa Narodu Polskiego*, *myśl św. Tomasza z Akwinu*, *totalizm*, *totalizowanie*, *korporacjonizm*, *skrajny nacjonalizm*, *faszyzowanie* czy także i niektóre inne, ale od razu trzeba zaznaczyć, że nie są one ani rozwijane, ani w sposób właściwy uzasadniane. Można zakładać, że działała tu metoda, jaką stanowi owa „historia wydarzeniowa”, ale ponadto bardzo duże znaczenie miał też klimat ideologiczny okresu przed rokiem 1989, po części utrzymujący się i później, który pilnował, aby były stosowane obowiązujące klisze pojęciowe. Przechodząc do tzw. konkretnych wspomnijmy najbliższą książkę Grotta, pod względem obejmowanego czasokresu, pracę Jerzego J. Tereja, pt. *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszymi Narodowej Demokracji*⁵, Wówczas to Endecja znajdowała

⁴ J. Pomorski, *Historia teoretyczna wobec historii klasycznej*, [w:] *Pamiętnik XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Poznań 6-9 IX 1984, cz. I, Wrocław 1986.

⁵ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszymi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971, passim.

się w opozycji w stosunku do rządów nie przestrzegających wszystkich reguł liberalnej demokracji, nie brała udziału w rządach i wielkiej polityce. W czasie wojny znajdowała się w podziemiu. Tak więc to co przedstawił autor ogranicza się do historii struktur organizacyjnych, powstawania kolejnych frakcji partyjnych, ich rywalizacji oraz rywalizacji poszczególnych przywódców, zasobów prasowych, ilości członków w różnych częściach kraju, organizowanych zjazdów itd. Natomiast, gdy mało obeznany z problematyką czytelnik zapyta, jak właściwie wyglądał nacjonalizm tego środowiska politycznego, to znajdzie rozsiane tu i tam w tekście wzmianki o jego „faszyzowaniu” czy „totalizowaniu” bez żadnych dalszych wyjaśnień. Jest to dziedzictwo po latach PRL-u.

W kontekście powyższych uwag trzeba stwierdzić, że *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha* jaskrawo odcinają się od większości takich opracowań. Autor jako historyk, politolog i religioznawca potraktował podjęty temat holistycznie. Wynika to wyraźnie z lektury jego książki, która traktuje nacjonalizm polski wielopłaszczyznowo. W pierwszym rzędzie interesuje go oczywiście jego struktura ideologiczna, jej anatomia i geneza, którą stara się objaśnić w odniesieniu do innych ówczesnych, jak i trochę wcześniejszych ideologii nacjonalistycznych w Europie. Lata międzywojnia to okres „ewolucji”⁶ lub jak chcą niektórzy „rewolucji” antyliberalnej⁷, co wiązało się z kryzysem demokracji liberalnej, a także i kapitalizmu (wielki kryzys gospodarczy lat 1929-1933, a w Polsce i do roku 1935), oraz rozwojem nowych formacji ustrojowych, takich jak sowiecki bolszewizm, faszyzm włoski, czy nazizm w Niemczech. Cała Europa Środkowo-Wschodnia z wyjątkiem Czechosłowacji uzyskuje wtedy rządy typu autorytarnego, co prawda o różnym charakterze. W latach 30. XX w. również i Kościół katolicki, szczególnie po encyklice *Quadragesimo anno* (1931 r.) emituje swoją rozbudowaną koncepcję społeczno-gospodarczą, jaką stał się korporacjonizm katolicki. „Kapitalizm się kończy”, sądzą wówczas różni publicyści i politycy, „tylko nie wiadomo co po kapitalizmie”⁸. Szeroko odrzuca się spuściznę XIX w., zapowiadając wiek panowania „autorytetu” i „instynktu”⁹. Nowe prądy krzyżują się z rodzimym podłożem kulturowym, co w efekcie daje nowe sytuacje oraz nowe syntezy i rozwiązania, które trudno jest opisywać i oceniać wyłącznie przy użyciu języka wąsko pojmowanej dyscypliny historycznej lub jakiejś formuły ideologicznej. Tak więc jedną z zasadniczych cech omawianej tu książki Grotta jest właśnie próba podjęcia takiego wyzwania i szukania odpowiedzi, nie podporządkowanej żadnym zewnętrznym

⁶ A. Trzaska-Chrzaszczewski, *Przypływy i odpływy demokracji*, Warszawa 1939, s. 83.

⁷ M. Kornat, *Teoria „rewolucji antyliberalnej”*. W *kręgu interpretacji totalitaryzmu w polskiej myśli politycznej (1918-1939)*, „Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi” 2011, t. XXXIII: *Polskie interpretacje totalitaryzmu i autorytaryzmu*, s. 191.

⁸ W. Wasiułyński, *Micewskiego szkice węglem*, „Polemiki” 1966, z. 5, s. 16.

⁹ Z. Łempicki, *Oblicze duchowe XIX w.*, Warszawa 1933, s. 4.

uwarunkowaniom, na pytanie czym był nacjonalizm polski, a czym nie był i co znaczył naprawdę w polskim życiu? Już postawienie takiego pytania wydaje się być cenną cechą dociekań autora. Pytanie to jest wieloaspektowe i powinno dotyczyć różnych treści, jakie niósł ze sobą tak duży ruch polityczny jak Narodowa Demokracja i jej cała myśl.

Jeśli chodzi o nowe zasady ustrojowe, projektowane przez dane środowisko polityczne, to muszą one zawierać wytyczne odnoszące się do relacji na linii jednostka ludzka – społeczeństwo (wspólnota narodowa) – państwo. Bardzo ważnym momentem jest tu zasób wartości, które leżą u podłoża przyjmowanych rozwiązań. Wartości takie na ogół definiuje religia lub jakiś inny system światopoglądowy pretendujący do wejścia w jej społeczną rolę. Jak się wydaje Grott w swojej książce rozpoznał tę kwestię wyczerpująco, do czego – jak można sądzić – dopomogła mu metoda przedstawienia polskiego nacjonalizmu, po roku 1926, na tle innych ważniejszych nacjonalizmów Europy oraz kierujących nimi wartości. Nie ominął również bardzo ważnej kwestii podłoża kulturowego, w pryzmacie którego załamywały się rozmaite wpływy zewnętrzne, np. początkowo docierające i od strony nowej wówczas formacji, jaką był faszyzm włoski. Ten ostatni kierunek polityczny – jak trafnie wskazuje Grott i co wynika także z wielu ówczesnych wypowiedzi – był początkowo w Polsce odczytywany powierzchownie, bez zrozumienia jego totalistycznej istoty. Przyjmowano raczej jego formy zewnętrzne widząc w nim przede wszystkim pogromcę skrajnej lewicy. Tu ważną rolę odegrała znajomość autora katolickiej nauki społecznej, jak i wielu innych elementów wiedzy religioznawczej¹⁰, ułatwiającej zrozumienie świata wartości zasobów ludzkich, które były nosicielami *idei narodowej* w międzywojennej Polsce, ale także i w innych krajach Europy, gdzie rozwijały się ruchy nacjonalistyczne. Grott obala mit funkcjonujący w tekstach niektórych historyków, wyrażający się imputowaniem endecji, jeżeli już nie „totalitaryzmu” to owego „totalizowania”, jeśli nie „faszyzmu” to co najmniej „faszyzowania”, „skrajnego nacjonalizmu” czy nawet „rasizmu”. Ten ostatni zarzut nie wytrzymuje żadnej krytyki, gdyż w środowisku endeckim i narodowo-radykalnym rasizm jako koncepcję materialistyczną stanowczo odrzucano. Do takich celów autorowi *Dylematów...* posłużyła także analiza pojęcia *Katolickiego Państwa Narodu Polskiego*, które zachowując adekwatność do swojej nazwy, nie mogło być „totalne”, gdyż Kościół odrzucał totalizm jako zasadę ustrojową, która by oznaczała chęć kształtowania przez instytucję państwa spraw światopoglądowych i religijnych. Tymczasem Kościół stanowczo chciał zachować wyłączność na tej płaszczyźnie. Przed Grottem nikt z historyków nie zauważył, iż nawet falanga Bolesława Piaseckiego anonsowała

¹⁰ Por. B. Grott, *Funkcja wiedzy religioznawczej w badaniach politologicznych. Rozważania w kontekście wybranych doktryn nacjonalistycznych*, [w:] *Wiedza religioznawcza w badaniach politologicznych*, B. Grott, O. Grott, Warszawa 2015, s. 9-34.

jedynie zamiar wprowadzenia tzw. *totalizmu katolickiego*, powstrzymując się przed totalizmem bezprzymiotnikowym. Oznaczało to gotowość do poszanowania oczekiwań Kościoła i zatrzymanie się państwa niejako na jego progu oraz na progu rodziny, która też by miała zachować swoją całkowitą autonomię, czego nie było w ówczesnych systemach totalitarnych. Pozostałe organizacje zaliczane do tzw. *obozu narodowego* nie posuwały się aż tak daleko propagując w końcu dwudziestolecia międzywojennego jedynie tzw. *totalizm ideowy*, a więc religijny, i odrzucając *totalizm formalny*, a więc państwowy. Była to inaczej opisana zapowiedź państwa wyznaniowego, która to koncepcja leżała jeszcze w programie Kościoła w tamtych czasach. Do przeprowadzenia niezbędnych w tym zakresie rozróżnień niezbędny był przynajmniej pewien zasób wiedzy religioznawczej, nie mówiąc już o elementach nauki o państwie i ustroju politycznym.

Generalnie rzecz biorąc Grott umieszcza wizję ustrojową polskiego nacjonalizmu schyłku II Rzeczypospolitej i okupacji wśród koncepcji *klerykalno-konserwatywnych*, według terminologii angielskiego znawcy zagadnienia H.R. Trevor-Ropera, tj. *tradycjonalistycznych*. Ruchy o takim charakterze stanowiły jedno ze skrzydeł *rewolucji antyliberalnej*, stanowiąc gatunek odrębny od *dynamicznego faszysmu*. To ostatnie określenie również pochodzi od wymienionego właśnie badacza¹¹. Tu również była niezbędna znajomość różnych zagadnień spoza wąsko rozumianej dyscypliny historycznej wraz z anatomią innych idei nacjonalizmów europejskich. Na kartkach swojej książki Grott słusznie wykazał dużą rolę przewidywania dla samorządów czy autonomii terytorialnej oraz sądownictwa, nie tylko w endecji, ale i w okupacyjnych programach *Szańca* – jednego z ugrupowań narodo-radykalnych. Inaczej wyglądały już koncepcje *Konfederacji Narodu* – okupacyjnej kontynuacji *Falangi*. Generalnie rzecz biorąc była już ona w pewnym sensie zbliżona do włoskiego faszysmu, ale nie można jej nazwać *faszysmem sensu stricte*, a jedynie *sensu lato*. Temu ostatniemu zagadnieniu moim zdaniem autor *Dylematów...* poświęcił za mało uwagi. Pamiętając o małej liczbie zwolenników tej grupy, która w szczytowym punkcie swojego rozwoju osiągnęła tylko ponad 4 tys. członków¹², a w czasie okupacji była jeszcze mniejsza¹³, można powiedzieć, iż stanowi ona potwierdzenie reguły, jaką była niechęć Polaków, także i lwiej części nacjonalistów, do wszelkich form władzy przytłaczającej osobę ludzką, sprzecznych z duchem personalizmu.

Innym ważnym składnikiem ideologii nacjonalistycznej, a z teoretycznego punktu widzenia może i najważniejszym, była teoria narodu. Sam jej charakter

¹¹ H.R. Trevor-Roper, *Zjawisko faszysmu*, [w:] *Faszysmy europejskie (1922-1945) w oczach współczesnych i historyków*, J.W. Borejsza (wyb.), Warszawa 1979, s. 418.

¹² J. Majchrowski, *Geneza politycznych ugrupowań katolickich – Stronnicтво Pracy, grupa „Dziś i Jutro”*, Paryż 1984, s. 115.

¹³ J.J. Terej, *Organizacje i środowiska młodzieży związanej z czołowymi ugrupowaniami obozu narodowego w latach 1939-1945*, „Dzieje Najnowsze” 1969, z. 4, s. 39-40.

stanowił przecież już pewne ramy dla całego systemu danego nacjonalizmu. Naród bywał określany jako absolut lub też rezygnowano z takiej jego waloryzacji. Nacjonalizm podbudowany rasizmem – jak to miało miejsce u niektórych ideologów w Niemczech, już nawet przed powstaniem ruchu hitlerowskiego¹⁴ – nabierał szczególnego znaczenia a przypisywana mu nadzwyczaj wysoka wartość stanowiła legitymację dla eksterminacji innych rzekomo mniej wartościowych narodów. W endecji, w okresie którym zajmuje się książka Grotta, za absolut uznawano już tylko Boga a funkcjonowanie narodu musiało się mieścić w ramach etyki katolickiej, którą po prostu traktowano jako etykę narodową¹⁵.

Wartym uwagi jest również praktycznie nie uświadamiany przez naszych badaczy fakt, który porusza w swoich różnych studiach Grott, iż równoległe w ówczesnych Niemczech odbywał się proces określany przez tamtejszych autorów jako germanizacja chrześcijaństwa¹⁶. Polegał on na podporządkowywaniu chrześcijaństwa potrzebom nacjonalistycznej polityki. Odbywało się to także w drodze wypłukiwania tych jego pierwiastków, które dotyczyły miłosierdzia, współczucia, pokory i innych wartości nie licujących, jak sądzono, z wizją „germańskiej” koncepcji silnego i wojowniczego człowieka-zdobywcy. W różnych kręgach, a w szczególności wśród tzw. *Niemieckich Chrześcijań* (*Deutsche Christen*), starano się nawet przeinterpretować postać Chrystusa, nadając mu nawet charakter zwycięskiego przywódcy i przybliżając w ten sposób do wyobrażeń o *germańskich bohaterach*. Obok tego niejednorodnego zresztą nurtu już na początku XX w. pojawili się tam i *neopoganie* negujący wartość chrześcijaństwa w każdej postaci. Nurty te sięgały szczytów niemieckich elit, że wymienimy tu jednego z naczelnym niemieckim dowódców w latach I wojny światowej i założyciela jednego ze stowarzyszeń neopogańskich, generała Ericha von Ludendorffa¹⁷. Wciąganie do rozważań o polskim nacjonalizmie takich wątków jest cenne, ponieważ pozwalają one głębiej zrozumieć różne mechanizmy rządzące rozwojem idei nacjonalistycznych oraz specyfiki polskiej na tej płaszczyźnie. Gdy w Niemczech można by mówić o eliminowaniu wpływów religii chrześcijańskiej przez nacjonalizm, to nad Wisłą zachodziły odwrotne procesy. Jeden z przedstawicieli polskiego bardzo nie-

¹⁴ H. Auerbach, *Nationalsozialismus vor Hitler*, [w:] *Der Nationalsozialismus. Studien zur Ideologie und Herrschaft*, W. Benz, H. Buchheim, H. Mommsen (red.), Frankfurt am Main 1993; zob. także: J.L. Reimer, *Ein pangermanisches Deutschland. Versuch über die Konsequenzen der gegenwärtigen wissenschaftlichen Rassenbetrachtung für unsere politischen religiösen Probleme*, Berlin 1905, passim.

¹⁵ Wyraźnie pisał o tym ks. M. Poradowski – ideolog NSZ-u, w broszurze będącej resztką zniszczonej w czasie Powstania Warszawskiego książki pt. *Katolickie Państwo Narodu Polskiego*, Wrocław 1992.

¹⁶ A. Bonus, *Zur germanisierung des Christentums*, Jena 1990, passim. Problem ten szeroko omawia L. Halban, *Religia w III Rzeszy*, Lwów 1936, s. 100 i in.

¹⁷ B. Amm, *Die Ludendorff Bewegung: vom nationalistischen Kampfbund zur völkischen Weltanschauungssekte*, Hamburg 2006, passim.

licznego zresztą neopogaństwa nazywał je *grawitacją do bieguna tomistycznego*¹⁸. Myślał wtedy o rozszerzaniu się wpływów filozofii św. Tomasza z Akwinu w *obozie narodowym*, która z czasem zaczęła zajmować miejsce filozoficznej podstawy dla rozmaitych koncepcji społeczno-politycznych, łącznie z odnoszeniem się do Żydów. Te i podobne kwestie wskazują, że zadawanie się rytualnymi zwrotami w rodzaju *skrajny nacjonalizm* albo np. *totalizowanie* niczego nie wyjaśnia i nie może stanowić podstawy do prawdziwie naukowych klasyfikacji.

Ważnym sektorem rozwiniętej ideologii politycznej jest także problematyka gospodarcza i w konsekwencji społeczna. Tu Grott również odwoływał się do literatury dotyczącej tej dziedziny życia z katolicko-społeczną na czele. Międzywojenny katolicyzm społeczny posiadał własne preferencje z zakresu organizacji życia gospodarczego i związanej z nim sprawiedliwości społecznej oraz ogólnych ideałów kultury, które odnosiły się z dużą rezerwą do *ducha kapitalizmu*, który był inspiratorem ówczesnego rozwoju materialnego społeczeństw, ale i przyczyną niekiedy bardzo dużych napięć społecznych. Podejmując ten temat Grott rekonstruuje rozwijające się poglądy gospodarcze obozu narodowego na tle szerszej wiedzy o gospodarce, kładąc jednak największy nacisk na katolicyzm społeczny. W analizowanym materiale widać symptomy odwracania się młodego pokolenia endeckiego od zagadnień rozwoju, co wydaje się kolidować z sytuacją Polski położonej pomiędzy odbudowującymi utraconą pozycję Niemcami a realizującym swoje pierwsze pięćlatki ZSRS. Autor *Dylematów...* słusznie zauważa, że obawa przed komunizmem, a także niechęć do wszelkich form socjalizmu, implikowała w ruchu endeckim trend do eliminowania proletariatu jako liczącej się klasy społecznej i w konsekwencji tego czynnika w polityce. Proletariat miał stanowić, według zwolenników tej formacji politycznej, dobrą glebę dla rozwoju komunizmu i socjalizmu, a jego skupiska główny ideolog gospodarczy „młodej” endecji – Adam Doboszyński określał, jako „ropiejące wrzody”¹⁹. W związku z tym planowano klasę tę maksymalnie zminimalizować, a w jej miejsce wstawić typ drobnego posiadacza-człowieka, jak zakładano o całkiem innej mentalności i zasadniczo już innych preferencjach politycznych. Tak więc *Polska bez proletariatu* stała się nie tylko tytułem odnośnej propagandowej broszury²⁰, ale i programem poważnie traktowanym. Obawa przed komunizmem wzięła tu górę nad potrzebami rozwojowymi kraju, a przede wszystkim nad kwestią jego obronności. Można tu przytoczyć wypowiedź jednego z zachodnich polityków, który słusznie zauważył, że wojny obecnie wygrywa się w fabrykach! Wyjątkiem była tu znowu nieliczna Falanga, która realistycznie oceniała anachroniczność takiej ideologii. Z drugiej jednak strony – według piszącego te słowa – autor *Dylematów...*

¹⁸ J. Stachniuk, *Dzieje bez dziejów. Teoria rozwoju wewnętrznego Polski*, Warszawa 1939 [Wrocław 1990], passim.

¹⁹ A. Doboszyński, *Gospodarka narodowa*, Warszawa 1934, s. 46.

²⁰ W. Zaleski, *Polska bez proletariatu*, Warszawa 1937, passim.

powinien był zwrócić uwagę, czego nie zrobił, także i na inne przyczyny takich propozycji gospodarczych niż sama tylko ideologia. Niejednokrotnie w krajach nisko rozwiniętych, charakteryzujących się brakiem kapitału, stosowano produkcję małowarsztatową i technologicznie prymitywną, aby dać zatrudnienie tłumom bezrobotnych. Odbywało się to niezależnie od wpływu panującej formacji aksjologicznej. Ten wątek, mimo że jest on ciekawy, autor pozostawił niestety na boku. Jednak jego krytycyzm w stosunku do gospodarczych koncepcji endeckich jest i tym uzasadniony, że np. encyklika *Quadragesimo anno* potraktowała industrializm już jako trwałą zdobycz ludzkości. Płasowało to endeków z lat 30. XX w. na tej płaszczyźnie, jaką zajmowały pewne koła kościelne jeszcze w XIX stuleciu, w okresie działalności Unii Fryburskiej²¹. Wtedy to w świecie katolickim liczono jeszcze na zanik kapitalizmu. Tak więc i na tym tle odnośne koncepcje endeckie okazują się być mocno przestarzałymi.

W sposób interesujący Grott potraktował w swojej książce problem endeckiego antysemityzmu. Jest to kwestia skomplikowana, uwikłana w rozliczne przekłamania i nieścisłości oraz bolesna. Autor *Dylematów...* przede wszystkim sprzeciwia się stawianiu znaku równości pomiędzy antysemityzmem odwołującym się do dawnej średniowiecznej tradycji, która miała również swoje odbicie np. w pismach św. Tomasza z Akwinu²² a rasizmem. Grott zgodnie z faktami podkreśla, że ideologia endecji i ugrupowań pokrewnych traktowała Żydów jako obcych w stosunku do świata chrześcijańskiego, bo kierujących się inną etyką. Nie brała jednak pod uwagę rasistowskich pseudoargumentów, które mimo że pierwsi teoretycy nie byli Niemcami (A. Gobineau i H.S. Chamberlaine), znalazły dogodne dla siebie środowisko właśnie w Niemczech. Rasizm endecy odrzucali jako pogląd materialistyczny, stawiający materialne zjawisko rasy ponad aspektem duchowym, co było sprzeczne ze spirytualizmem chrześcijańskim. Rasizm odrzucano też ze względu na pragmatykę polityczną. Jeden z prominentnych działaczy endeckich i docent antropologii Karol Stojanowski sądził, że np. zaakceptowanie rasizmu jako produktu niemieckiego mogłoby znacząco ułatwić infiltrację III Rzeszy w Polsce. Uważał, że także i z tego powodu należy oprzeć się na katolicyzmie. Ta ostania argumentacja była zresztą w Polsce odosobniona.

Ustalenia Grotta związane z powyższymi kwestiami uważam za szczególnie ważne i ciekawe, także i dlatego, że są one mimo upływu lat podejmowane dzisiaj przez czynniki antypolskie w sposób dalece tendencyjny. Warto też podkreślić, że autorowi nie jest obcy pewien zasób literatury antropologicznej z racji jego pierwszych studiów i w sferze tej, traktowanej jako przyczynek do badania historii myśli politycznej, dysponuje on sporą orientacją.

²¹ J. Piwowarczyk, *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad*, Kraków 1932, s. 72.

²² A.D. Drużbacka, *Moralne oblicze kwestii żydowskiej w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu*, Katowice 1937, passim.

Ważnym sektorem ideologii polskiego nacjonalizmu były także zagadnienia historiozoficzne. To właśnie one określały preferencje dla poszczególnych epok w dziejach cywilizacji europejskiej w zależności od obecności w nich i roli pierwiastków chrześcijańskich. Tak więc poglądy historiozoficzne wskazywały co było wartościowe dla młodych nacjonalistów-przedstawicieli polskiego obozu narodowego w latach 30. i pierwszej połowie lat 40., a co należało odrzucić i przekreślić jako obce. Jak podnosi Grott to młodzi endecy czytali sztandarowe dzieło Mikołaja Bierdiajewa pt. *Nowe średniowiecze*, które jeden z nich już jako oenerowiec przetłumaczył na język polski w roku 1936. Bierdiajew ogłasza tam potrzebę powrotu do epoki idealnej, tj. chrześcijańskiego średniowiecza, odrzucając zarazem renesans, reformację i oświecenie, wiek XIX oraz całą nowoczesność. Poglądy zawarte w jego książce właściwie posiadają charakter fundamentalistyczny. Identyfikując się z jej ocenami młodzi endecy i oenerowcy dystansowali się od świata materii, techniki oraz gwałtownego rozwoju, traktując go jako czynnik zagrażający wartościom chrześcijańskim. Grott wyłapuje tu trafnie jednak i taki szczegół, że *Falanga* znowu jakoś starała się zreinterpretować ideę *nowego średniowiecza*, podkreślając głównie jej antyindywidualistyczne aspekty, kiedy to człowiek był ściśle podporządkowany zbiorowości społecznej i politycznej, co wydawało się tej organizacji właśnie potrzebne w Polsce. O jego skrupulatności jako badacza dobrze świadczy uchwycenie krytyki drobnomarsztatowej koncepcji gospodarczej Adama Doboszyńskiego, która również jest do znalezienia w pismach *Falangi*, choć nie zajmuje tam dużo miejsca. Organizacja ta wyłamywała się w różnych punktach z ciągu myśli właściwej dla endecji, jednak wydaje się, że starano się tam pod tym względem nie zwracać na siebie uwagi.

Oceny i styl myślenia publicystów i pisarzy politycznych, tak młodej endecji, jak i oenerowców, Grott porównuje z ważniejszymi poglądami liczących się nacjonalizmów europejskich. Ułatwia mu to w sposób udokumentowany oceniać ich jakość gatunkową, wkład własny, jak i zakres wpływów zagranicznych. Wyraźnie okazuje się, że katolicyzm i jego wartości jako czynniki zakorzenione w ówczesnym społeczeństwie polskim, miały decydujące znaczenie eliminując inne. Tak też i *Falanga*, która zawierała sporo pierwiastków nie przystających do w sposób głębszy pojmanego ducha katolicyzmu, chociaż dość natarczywie reklamowała się jako jego reprezentantka, nie pozyskała wielu zwolenników, plasując się na marginesie *obozu narodowego*. Zrozumieniu tych dość złożonych współzależności dobrze służy książka Grotta *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha*.

Nieodzowne było też przestudiowanie przez jej autora zawitych relacji pomiędzy nacjonalizmem niemieckim a kwestią religijności Niemców, która zmieniała w pierwszej połowie XX w. dość konsekwentnie swój kształt. Proces ten ujął w sposób co prawda lakoniczny i bardzo jasny cytowany przez Grotta w kilku

miejscach niemiecki polityk Herman Rauschning – autor niegdyś dość głośnej książki *Rewolucja nihilizmu*. Pisał on tam:

(...) chrześcijaństwo to [w Niemczech – M.S.] coraz bardziej zatracza charakter jaki miało dotychczas. Staje się powierzchownym i bezmyślnym deizmem. (...) chrześcijaństwo kultywowane jeszcze dziś oficjalnie, przeistacza się powoli lecz nieuchronnie i stanowczo w swoistą wiarę niemiecką, która nie tylko jest warunkiem zwartości duchowej w wojnie totalnej, lecz i rewolucyjnego usunięcia dotychczasowych sił porządku²³.

W obrębie polskiego nacjonalizmu w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia zachodził przecież proces odwrotny. To katolicyzm stawał się podstawą dla tamtejszego nacjonalizmu. Terminologicznym wyrazem takiej metamorfozy była m.in. wysunięta przez Jędrzeja Giertycha formuła *nacjonalizmu chrześcijańskiego*²⁴. To, że rozwój sytuacji przebiegał w naszym kraju w odwrotnym kierunku, niż u zachodniego sąsiada, było wynikiem różnic kulturowych i innej tradycji narodowej. Ukazywanie tego procesu jest ciekawe i pożyteczne także i dlatego, że jego historia nadal posiada pewne znamiona aktualności.

Takiemu celowi ma służyć również porównanie koncepcji młodej endecji i grup narodowo-radykalnych z inną koncepcją nacjonalistyczną, którą reprezentowała grupa Zadruży (nazwę zaczerpnięto od miana wspólnoty słowiańskiej), działająca w Polsce w latach 30. i później. Reprezentowała ona stanowisko modernizacyjne, odrzucające stanowczo neomediewalną filozofię endeków i oenerowców. Grupę można kwalifikować jako neopogańską, ale nie jest to bynajmniej jej istotna cecha. Główny lider i teoretyk tego środowiska Jan Stachniuk zasadniczo wyszedł od myśli Stanisława Brzozowskiego z okresu nazwanego przez profesora Suchodolskiego „nacjonalistycznym”, kiedy to filozof ten ubolewał nad niedorozwojem cywilizacyjno-materialnym narodu polskiego²⁵. Potem Stachniuk wykorzystał myśl uczonych badających relacje pomiędzy religiami a życiem gospodarczym. Przede wszystkim chodziło tu o poglądy Maxa Webera zawarte w jego dziele *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*²⁶. Wynikało z nich, iż katolicyzm nie oddziaływał na społeczeństwa w kierunku rozwoju materialnego.

Autor *Dylematów...* postanowił więc skontrastować obydwie tradycje ideologiczne występujące pod sztandarem nacjonalizmu, co wyraziło się także w podziale książki na dwie zasadnicze części, nie licząc rozdziałów o charakterze

²³ H. Rauschning, *Rewolucja nihilizmu*, Warszawa 1939, s. 124-125.

²⁴ J. Giertych, *Nacjonalizm chrześcijański*, Stuttgart 1948 [Poznań 1998], passim.

²⁵ B. Suchodolski, *Stanisław Brzozowski – rozwój ideologii*, Warszawa 1933, s. 200-223.

²⁶ M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Lublin 1994. Symptomatycznym jest fakt, że dzieło to przełożono na języki polski dopiero w 90 lat po jego pierwszym wydaniu drukiem.

wstępnym (*Zagadnienia wprowadzające*) i pomocniczym (*Świat zewnętrzny – widma zagłady – idee destrukcyjne – źródła inspiracji*) przedstawiającym tło dla spraw polskich. Pierwsza z nich jest poświęcona ewolucji całego obozu narodowego *Ku Katolickiemu Państwu Narodu Polskiego* i nosi właśnie taki tytuł. Druga zaś została zatytułowana *Reakcja neopogańska: ruch Zadrużga i idee pokrewne czyli nacjonalizm modernizacyjny*. Obydwa nurty ideowe są sobie przeciwstawne. Zadrużgę można nawet określić jako całkowitą kontestację młodej endecji i narodowych radykałów. Reprezentują one inne spojrzenia na kwestie narodu i charakteru narodowego, kondycji człowieka, filozofii dziejów a przede wszystkim problematyki gospodarczej i rozwoju cywilizacyjnego. Jan Stachniuk stworzył nawet system, który nie tylko jego zwolennicy kwalifikowali jako filozoficzny²⁷. Na pewno stanowił on jedną z tzw. *prawd totalnych*, jakich co najmniej kilka pojawiło się na scenie świata w pierwszej połowie XX w. Stachniuk, atakując agresywnie polską tradycję, nie uzyskał wpływów w społeczeństwie polskim. Pisarstwo jego i towarzyszy było nieproporcjonalne, zasobne w stosunku do małej liczby zwolenników grupy. Jest ono na tyle rozbudowane, że nadaje się do celów porównawczych i pomaga bardziej plastycznie uchwycić cechy ideologii endeckiej i narodowo-radykalnej. Zawiera cały szereg argumentów podważających neomedievalne koncepcje kontestowanych ugrupowań, co bynajmniej nie znaczy, że jako pewna całość powinno spotkać się z oceną wyłącznie dodatnią. W takim też duchu problematykę tę referuje Grotta. Ukazanie przez niego obydwu systemów niejako wymusza na czytelniku przemyślenie wielu kwestii związanych ze stanem II Rzeczypospolitej i jej brakami materialnymi, a co za tym idzie i słabością militarną. Zabieg taki – zdaniem piszącego te słowa – jest bardzo interesujący. Polega on na konfrontacji koncepcji *tradycjonalistycznej*, odrzucającej całą nowoczesność w takim jej kształcie, jaki zarysował się w pierwszej połowie XX w. z koncepcją modernizacyjną, która przede wszystkim wynikała z przekonania, że pomiędzy odradzającą się potęgą niemiecką a industrializującą się Rosją sowiecką nie ma miejsca na Polskę słabą gospodarczo. Publicyści młodoendecy nie uwzględniali takiego problemu stawiając na pierwszym miejscu względy światopoglądowe, zakodowane w mentalności elity tego obozu oraz chęć zapobieżenia bezrobociu (małe warsztaty) i pozbycia się proletariatu jako klasy społecznej z definicji mającej sprzyjać skrajnej lewicy.

Według Grotta, w sferze wskazań o charakterze praktycznym, Jan Stachniuk skupił uwagę na problemie polskiego charakteru narodowego, jako nie posiadającego tych pierwiastków, którymi cechowały się rozwinięte społeczeństwa anglosaskie. Charakter ten według niego należało gruntownie zmienić. Cechował się on *personalizmem* i słabymi zdolnościami organizacyjnymi. W pojmomonym

²⁷ J. Skoczyński, *Neognoza polska*, Kraków 2004, passim. Książka ta jest książką „profesorską” tego krakowskiego filozofa z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

dość szeroko i swoiście *personalizmie* lider Zadrugi widział jedną z naczelnych przeszkód sprawnie i wydajnie działającego społeczeństwa i państwa.

Autor *Dylematów...* podobnie ocenia filozoficzną stronę pisarstwa Stachniuka, podobnie, jak i filozof, profesor Jan Skoczyński, słusznie widząc w jego osobie raczej pilnego czytelnika tekstów młodoendeckich czy oenerowskich i kontestatora zawartych tak sugestii, niż głębokiego myśliciela. Skłania się raczej do poglądu, iż chciał on stworzyć nowy system, aby w ten sposób łatwiej dotrzeć do szerszych mas, podporządkowując sobie bez reszty ich umysły, co udało się niektórym przywódcom politycznym w Europie. Tymczasem, jak się wydaje, raczej właśnie z tego powodu Stachniuk skazał się na działalność tylko w wąskim getcie i pozostał na uboczu życia politycznego. Zadruga pozostała więc czymś w rodzaju protopartii, jedynie marzącej o władzy, która jak sobie przecież uświadamiano w jej szeregach, byłaby nieodzownym narzędziem do przeprowadzenia wielkich przemian.

Konstrukcja książki *Dylematy...* jest więc podyktowana wyłożonemu wyżej zamiarowi autora. Dlatego też rozdziały części dotyczącej endecków i oenerowców odpowiadają swojej konstrukcją rozdziałom odnoszącym się do Zadrugi, nawet w takich wypadkach, gdy na dany temat jedna ze stron nie miała wiele do powiedzenia. Chodziło o dokonanie porównań. Takie rozplanowanie książki wydaje się słuszne. Inną nieco kwestią są rozdziały poboczne. Mają one, jak już zauważono wyżej, charakter pomocniczy, ale jednak bardzo potrzebny. Służą komparatystyce oraz także zwracają uwagę na fakt, jakie siły w dziedzinie ideologicznej i światopoglądowej istniały i oddziaływały w pobliżu terytorium Polski i jakie zagrożenia wisiały już w powietrzu w latach 30. XX w. Chodzi tu przede wszystkim o Niemcy i Rosję. Ważny też był i jest nadal problem nacjonalizmu ukraińskiego²⁸. Nic więc dziwnego, że Grott poświęcił im więcej uwagi. Ważne jest również odniesienie się przez autora do kwestii nacjonalizmu jako problemu badawczego współcześnie. Kwestia ta jest w dalszym ciągu nadal zideologizowana i w związku z tym szereg nowych konstatacji na ten temat jest rzeczywiście niezbędnych.

Reasumując, książkę *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha* należy uznać za ciekawą i udaną formę badania myśli politycznej ukazywanej na szerokim tle różnorodnych czynników w sposób porównawczy. Autor starał się odpowiedzieć na istotne pytania: czym był a czym nie był nacjonalizm polski i czy stanowił on ofertę polityczną, która by mogła zabezpieczyć kraj przed agresywnymi sąsiadami. Z tego zadania wywiązał się dobrze. Wydaje się, że wystarczająco wyraźnie dał do zrozumienia, że ani endecka czy oenerowska, oparta na neomediewalnych zasadach *Wielka Polska* nie sprostałaby wymogom burzliwej epoki, ani też koncept Zadrugi nie rokował nadziei, a to choćby ze względu na nieumiejętność dotarcia grupy do społeczeństwa

²⁸ Por. D. Doncow, *Nacjonalizm*, Kraków 2008, passim.

i ogromny krytycyzm zrażający do niej bardzo wielu, nawet i tych, którzy pierwotnie przejawiali pozytywne zainteresowanie²⁹.

Ciekawym jest, że w latach 80. XX w. jeden z żyjących jeszcze wówczas członków Zadrugi twierdził, iż Stachniuk na tyle był pragmatyczny, że gdyby działał po II Soborze Watykańskim to już inaczej odnosiłby się do katolicyzmu. Sobór bowiem dowartościował bardzo wyraźnie kwestię rozwoju rozszerzając wydatnie pole zainteresowania katolickiej nauki społecznej. Sprawdzenie prawdziwości tego przekazu jest dzisiaj jednak niemożliwe.

²⁹ A. Witowski (J. Mosdorf), *Romantyzm kopca termitów*, „Prosto z mostu” 1935, nr 28, s. 1. Ten „wódz” Obozu Narodowo-Radykalnego, wypowiadający się w tym wypadku pod pseudonimem, chociaż całościowo nie akceptował gospodarczo-społecznej koncepcji Stachniuka, która była kontrpropozycją w stosunku do *Gospodarki narodowej* Adama Doboszyńskiego, to jednak jego książkę *Heroiczna wspólnota narodu* (Poznań 1935) uznawał za dzieło warte studiowania, jako otwierające nowe horyzonty i dające dużo do myślenia. Później wraz z narastającym bezkompromisowym krytycyzmem Stachniuka do całej polskiej tradycji wśród nacjonalistów endeckich i oenerowskich nie interesowano się już Zadrugą. Grupa znalazła się w odosobnieniu.

Kronika naukowa Zakładu Badań Wschodnich za rok akademicki 2015/2016

1 X 2015 – Nowy rok akademicki Zakład Badań Wschodnich rozpoczął w składzie: prof. dr hab. Zdzisław J. Winnicki – dyrektor Instytutu Studiów Międzynarodowych i kierownik ZBW, dr hab. Larysa Leszczenko, prof. UWr – zastępca dyrektora ISM ds. współpracy z zagranicą, adiunkci: dr Helena Giebień, dr Anna Jagiełło-Szostak, dr Jarosław Jarzabek, dr Elżbieta Szyszlak, dr Tomasz Szyszlak, a także mgr Ludmiła Świącicka – lektor języka rosyjskiego oraz doktoranci: mgr Karolina Chyla (II rok), mgr Mateusz Dębowicz (III rok), mgr Joanna Kapłowska (IV rok), mgr Aleksandra Korczyc (IV rok), mgr Yuliya Lesyk (I rok), mgr Sergiej Misiński (IV rok), mgr Bogusław Olszewski (IV rok), mgr Piotr Piss (III rok), mgr Paweł Sobik (V rok), mgr Paweł Wieczorek (III rok).

X 2015-VI 2016 – Prof. Larysa Leszczenko przewodniczyła Wojewódzkiemu Konkursowi Wiedzy o Ukrainie „Naddnieprzańska epopeja”, którego organizatorami byli Wydział Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego oraz Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu.

2-3 X 2015 – W litewskim Kownie obradowali uczestnicy V Międzynarodowego Kongresu Białorutenistów, wśród których znalazł się prof. Zdzisław J. Winnicki z przedłożeniem zatytułowanym „Dylematy współczesnej ideologii białoruskiej”.

6 X-6 XI 2015 – Mgr Piotr Piss odbył staż w Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego pracując w Komitecie organizacyjnym Warsaw Security Forum 2015.

14-15 X 2015 – W Górze Świętej Anny Wydział Nauk o Bezpieczeństwie wrocławskiej Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki zorganizował międzynarodową konferencję naukową z cyklu „Społeczeństwo a wojna”, zatytułowaną „Konflikty kultur i problemy wielokulturowości we współczesnym świecie”. W Komitecie naukowym sympozjum zasiadał dr Tomasz Szyszlak, który również uczestniczył w jego obradach przedstawiając referat pt. „(De)konstruowanie narodu mołdawskiego jako przejaw konfliktu kultur i cywilizacji”. Patronat medialny nad przedsięwzięciem objął miesięcznik „Polska Zbrojna”.

21 X 2015 – W murach Muzeum Etnograficznego we Wrocławiu Sekcja Socjologii Etniczności Polskiego Towarzystwa Socjologicznego zorganizowała wykład dr.dr. Elżbiety i Tomasza Szyszlaków zatytułowany „Romowie w Czechach i w Polsce u progu XXI wieku”.

26-30 X 2015 – Mgr Mateusz Dębowicz uczestniczył w Warszawie w warsztatach z przedstawicielami rosyjskich organizacji pozarządowych w ramach „Visegrad School of Political Sciences Meets Russia”.

29 X 2015 – Instytut Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego był organizatorem konferencji naukowej pt. „Czego pragną drony? Technologia, etyka, sztuka”. Zakład Badań Wschodnich reprezentowała mgr Karolina Chyla, która zaprezentowała referat „Implikacje wykorzystania dronów dla bezpieczeństwa w Arktyce”.

26-27 XI 2015 – Dr Jarosław Jarząbek wziął udział w „Global Studies Conference” na Uniwersytecie w Lipsku, gdzie wygłosił referat „Developments in Global Studies, Area Studies and Transregional Studies – the case of the Middle Eastern Studies”.

XII 2015 – Nakładem wrocławskiej Oficyny Wydawniczej „Arboretum” ukazała się monografia autorstwa dr Elżbiety Szyszlak „Etniczność w kontekstach bezpieczeństwa. Mniejszość romska w Republice Czeskiej”. Recenzentem książki był dr hab. Marcin Szewczyk, prof. Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

XII 2015 – W krakowskim Zakładzie Wydawniczym „Nomos” opublikowana została praca zbiorowa pod redakcją dr Elżbiety Szyszlak i dr. Tomasza Szyszłaka, zatytułowana „Konflikty etniczne i wyznaniowe a funkcjonowanie systemów bezpieczeństwa narodowego”. Do druku książkę opiniował dr hab. Andrzej Kasperek z Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

XII 2015-I 2016 – Z inicjatywy dr Anny Jagiełło-Szostak studenci III roku studiów stacjonarnych na kierunku bezpieczeństwo narodowe wzięli udział w cyklu spotkań i wykładów w Centrum Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego we Wrocławiu.

3-4 XII 2015 – W Katedrze Białorutenistyki Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowano międzynarodową konferencję naukową „Białoruś w dyskursie naukowym”. Zakład Badań Wschodnich reprezentowali prof. Zdzisław J. Winnicki z referatem „Dylematy współczesnej ideologii białoruskiej” oraz dr Helena Giebień z wystąpieniem poświęconym polityce kulturalnej Republiki Białoruś.

6-7 XII 2015 – Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowało konferencję naukową „Kaukaz po 1991 r.”. Reprezentantem Zakładu Badań Wschodnich był mgr Mateusz Dębowicz, który wygłosił referat poświęcony prawom człowieka w Czeczenii Ramzana Kadyrowa – teraźniejszości i perspektywom w związku z działalnością Państwa Islamskiego i sytuacją w Rosji.

7-11 XII 2015 – Na stażu w brneńskim Uniwersytecie Masaryka przebywała dr Helena Giebień, która przy tej okazji wygłosiła referat pt. „Poles and Czechs – what do we know about each other? Context of prejudices and stereotypes among both nations”.

10 XII 2015 – Dr Tomasz Szyszlak reprezentował Zakład Badań Wschodnich na zorganizowanej przez Instytut Politologii Uniwersytetu Opolskiego międzynarodowej konferencji naukowej „Oblicza pojednania”, podczas której wygłosił referat „Rola religii w dialogu polsko-ukraińskim”.

30 I-3 VII 2016 – Dr Jarosław Jarząbek przebywał w ramach Fulbright Senior Award na University of Central Florida w Orlando, gdzie prowadził badania i realizował projekt pt. „Military expeditures of the Gulf states as a threat for security of the region”. Oprócz współpracy z naukowcami z UCF dr Jarząbek spotykał się również z wieloma innymi amerykańskimi badaczami i ekspertami z zakresu bezpieczeństwa państw Bliskiego Wschodu, m.in. z University of Pittsburgh, Clark University, Saint Leo University, University of California – Santa Barbara, University of Miami, University of Minnesota, Atlantic Council, American Enterprise Institute czy Middle East Institute.

1 II 2016 – Dr Anna Jagiełło-Szostak powołana została na stanowisko koordynatora anglojęzycznych studiów licencjackich na kierunku International Relations – Global Studies w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego.

6-13 II 2016 – W szkole zimowej „Russia and EU: Chances and the challenges for the regional cooperation”, zorganizowanej przez Centre of International and Regional Policy w rosyjskim Wielkim Nowogrodzie uczestniczył mgr Mateusz Dębowicz.

25 II 2016 – Dr Jarosław Jarząbek wziął udział w seminarium Florida International Summit 2016 pt. „Transforming Our World Through Education”, które odbyło się na University of Central Florida w Orlando.

3-5 III 2016 – W krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej zorganizowano obrady konferencji naukowej „Technologiczno-społeczne oblicza XXI wieku”.

Biorący w niej udział mgr Mateusz Dębowicz wygłosił referat zatytułowany „Portale społecznościowe jako element kształtowania opinii społecznej w ramach wojny informacyjnej na przykładzie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego”.

9-10 III 2016 – W Baltic Defence College w estońskim Tartu odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „7th Annual Baltic Military History Conference”. Przebywający na niej mgr Piotr Piss wygłosił referat „Clashes of Širvintos and Giedraičiai, November 1920. Battles which stopped Želigowski from taking Kaunas?”.

10-12 III 2016 – Prof. Larysa Leszczenko prowadziła seminarium pt. „Polityka – stosunki międzynarodowe – Unia Europejska” dla wywodzących się z Polski i państw Europy Wschodniej słuchaczy XIII Zimowej Szkoły Wschodniej. Organizatorami przedsięwzięcia było Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu.

11 III 2016 – Rada Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego nadała stopnie doktora nauk społecznych w zakresie nauk o polityce doktorantom prof. Zdzisława J. Winnickiego: mgr. Milanowi Mihajleviciowi oraz mgr. Pawłowi Sobikowi. W pierwszym przypadku na podstawie dysertacji zatytułowanej „Restytucja państwowości chorwackiej. Determinanty i uwarunkowania”, której recenzentami byli dr hab. Wiesław Walkiewicz, prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz dr hab. Jacek Wojnicki, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, zaś promotorem pomocniczym w przewodzie była dr Anna Jagiełło-Szostak. W drugim przypadku przedłożona do obrony praca doktorska nosiła tytuł „Akcja Wyborcza Polaków na Litwie w systemie politycznym Republiki Litewskiej (1994-2014)”, a jej recenzentami byli dr hab. Adam Bobryk, prof. Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Siedlcach oraz dr hab. Mikołaj Iwanow, prof. Uniwersytetu Opolskiego.

16 III 2016 – Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Szczecińskiego gościł uczestników ogólnopolskiej konferencji „Społeczeństwo obywatelskie w XX i XXI wieku”, a wśród nich mgr. Mateusza Dębowicza. Reprezentant Zakładu Badań Wschodnich zaprezentował referat pt. „Społeczeństwo obywatelskie w Federacji Rosyjskiej – administracyjno-prawne i społeczne położenie 25 lat po rozpadzie ZSRR”.

17-18 III 2016 – Instytut Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego zorganizował w Iwoniczu-Zdroju konferencję naukową „Polityki publiczne – kreowanie i wdrażanie”. Dr Tomasz Szyszlak wygłosił referat „Komisje bezpieczeństwa i porządku publicznego a kreowanie polityki bezpieczeństwa na poziomie lokalnym”.

IV-VI 2016 – Mgr Mateusz Dębowicz przebywał na Wydziale Stosunków Międzynarodowych Państwowego Uniwersytetu w Sankt-Petersburgu w celu prowadzenia badań naukowych na potrzeby przygotowywanej pracy doktorskiej.

2 IV 2016 – Dr Jarosław Jarząbek wziął udział w konferencji naukowej Florida Political Science Association Annual Meeting, która odbyła się na Florida Southern College w Lakeland na Florydzie. Dr Jarząbek pełnił rolę moderatora oraz dyskutanta w panelu „Comparative Politics: Revolutionary & Evolutionary Politics” oraz zaprezentował referat pt. „Comparative Study of Islamic Revolutionary Guard Corps and Saudi Arabian National Guard”. Warto nadmienić, że dr Jarosław Jarząbek od marca 2016 r. jest członkiem Florida Political Science Association.

2-16 IV 2016 – Mgr Piotr Piss przebywał w ramach umowy Uniwersytetu Wrocławskiego z Litewskim Uniwersytetem Edukologicznym na wymianie w Wilnie. Przy tej okazji odbył spotkania z oficerami Litewskiej Akademii Wojskowej, Sztabu Wojsk Lądowych Armii Litewskiej oraz z polskim attaché wojskowym akredytowanym na Litwie.

6-10 IV 2016 – W ramach programu Unii Europejskiej „Erasmus+” dr Elżbieta Szyszlak wygłosiła cykl wykładów na kierunku politologia na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Ostrawskiego, których tematyka dotyczyła sekurytyzacji problematyki etnicznej w Europie Środkowej i Wschodniej.

19 IV 2016 – W murach Instytutu Studiów Międzynarodowych obradowali uczestnicy międzynarodowej konferencji naukowej „Konflikty etniczne i wyzwaniowe a bezpieczeństwo w wymiarze lokalnym, państwowym i międzynarodowym”, zorganizowanej przez Zakład Badań Wschodnich pod kierownictwem naukowym dr Elżbiety Szyszlak. Ponad czterdziestu prelegentów reprezentowało ośrodki naukowe z Czech, Niemiec, Polski i Ukrainy. Konferencję uroczystie otworzyli: prof. dr hab. Adam Jezierski – prorektor ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą, a jednocześnie rektor-elekt Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr hab. Robert Wiszniewski – prodziekan ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą, również dziekan-elekt Wydziału Nauk Społecznych, ponadto prof. dr hab. Zdzisław J. Winnicki – dyrektor Instytutu Studiów Międzynarodowych i kierownik Zakładu Badań Wschodnich. Pracownicy Zakładu Badań Wschodnich pełnili funkcje przewodniczących obrad w sesjach panelowych: prof. dr hab. Larysa Leszczenko – „Wielowymiarowość konfliktu na Ukrainie”, dr Helena Giebień – „Problematyka mniejszości narodowych na obszarze postradzieckim a bezpieczeństwo: kontekst wewnętrzny i międzynarodowy”, dr Anna Jagiełło-Szostak – „Mniejszości narodowe i imigranci – stare i nowe zagrożenia dla bezpieczeństwa”, dr Tomasz Szyszlak – „Religia – bezpieczeństwo – konflikt”.

Ponadto pracownicy i doktoranci wygłosili szereg referatów: prof. L. Leszczenko – „Prawo do wolności myśli, sumienia i religii w państwach poradzieckich: standardy Rady Europy i problemy ich realizacji”, dr H. Giebień – „Konflikty etniczne w Rosji”, dr A. Jagiełło-Szostak – „Serbowie w Chorwacji, Chorwaci w Serbii: społeczno-polityczne aspekty bezpieczeństwa mniejszości narodowych”, dr E. Szyszlak – „Bezpieczeństwo kulturowe mniejszości narodowych: casus Republiki Czeskiej”, dr T. Szyszlak – „Prawosławie a konflikt mołdawsko-rumuński”, mgr Y. Lesyk – „Wojna hybrydowa na Ukrainie a konflikt w Osetii Południowej – podobieństwa i różnice”, mgr B. Olszewski – „Cyberprzestrzeń jako obszar aktywności Daesh”, mgr P. Piss – „Mniejszość rosyjska na Litwie: potencjalne zagrożenie w wojnie hybrydowej?”, mgr P. Terpiłowski – „Kwestia etniczna w konflikcie ukraińskim jako instrument polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej”. Na zakończenie uczestnicy mieli możliwość odwiedzenia wydarzeń „Miesiąca Lwowskiego we Wrocławiu” w ramach Europejskiej Stolicy Kultury 2016 oraz zjedli uroczystą kolację w Restauracji pod Gryfami. Konferencja była imprezą wieńczącą obchody 20-lecia Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego.

25-29 IV 2016 – Prof. Larysa Leszczenko przebywała na pobycie dydaktycznym w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Narodowego Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki. Wyjazd był możliwy dzięki programowi Unii Europejskiej „Erasmus+”.

28-30 IV 2016 – Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy zorganizowało w Wilnie konferencję naukową „Mniejszości narodowe – szansą, wyzwaniem czy zagrożeniem bezpieczeństwa narodowego?”. Prof. Zdzisław J. Winnicki wygłosił na niej referat zatytułowany „Polacy na Białorusi we współczesnej doktrynie i historiografii białoruskiej”.

5-6 V 2016 – Dr Elżbieta Szyszlak wzięła udział w zorganizowanej przez Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu konferencji naukowej pt. „Mniejszości i migranci. Polityczne i społeczne aspekty wielokulturowości”. Temat referatu przedłożonego w czasie obrad brzmiał „Polityczny wymiar sekurytyzacji problematyki mniejszości narodowych i imigrantów w perspektywie środkowoeuropejskiej”.

10 V 2016 – Instytut Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie we współpracy z Fundacją „Collegium Interethnicum” zorganizowali konferencję naukową pt. „Kryzys migracyjny na Bałkanach. Uwarunkowania etnopolityczne – stan obecny – wyzwania dla polityki bezpieczeństwa”. Zakład Badań Wschodnich był reprezentowany przez dwójkę pracowników: dr Anna Jagiełło-Szostak wzięła udział w panelu plenarnym przedstawiając problematykę

badawczą dotyczącą Serbii, z kolei dr Tomasz Szyszlak w części szczegółowej wygłosił referat pt. „Bułgarzy besarabscy i zaporoscy a polityka Sofii wobec diaspory w kontekście kryzysu ukraińskiego”.

10 V 2016 – Mgr Piotr Piss wziął udział w międzynarodowej konferencji naukowej „Lituanistika: vakar, šiandien ir rytoj”, która odbyła się na Litewskim Uniwersytecie Edukologicznym w Wilnie. Podczas konferencji wygłosił referat zatytułowany „Military cooperation between Poland and Lithuania after Russian annexation of Crimea”.

11 V 2016 – W wyniku wyborów do Zarządu Oddziału Wrocławskiego Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych dr Elżbieta Szyszlak została wybrana na członka Zarządu w kadencji 2016-2019.

12-17 V 2016 – Dr Tomasz Szyszlak w ramach umowy bilateralnej dotyczącej współpracy pomiędzy Uniwersytetem Wrocławskim a Narodowym Uniwersytetem Zaporoskim przeprowadził badania dotyczące mniejszości bułgarskiej w obwodzie zaporoskim na Ukrainie. Przy tej okazji spotkał się również z władzami uczelni oraz dziekanami i pracownikami Wydziału Socjologii i Zarządzania, Wydziału Historii oraz Wydziału Prawa. Wziął również udział wraz z konsulem Włodzimierzem Leszczyńskim z Konsulatu Generalnego RP w Charkowie w okrągłym stole poświęconym Polakom w Kraju Zaporoskim w ramach ogólnoukraińskiej konferencji naukowej „Historia stepowej Ukrainy XVII-XX wieku” (13-14 V) oraz przeprowadził wykład w języku rosyjskim dotyczący polityki współczesnej Polski wobec mniejszości narodowych i etnicznych (16 V).

13 V 2016 – Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego gościł uczestników konferencji naukowej „Bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni wyzwaniem XXI wieku – teoria i praktyka”. Wśród prelegentów znaleźli się dr Helena Giebień z przedłożeniem „Problemy cyberbezpieczeństwa w Federacji Rosyjskiej i sposoby ich rozwiązania – zarys problemu” oraz mgr Karolina Chyla z referatem „Cybernetyczny wymiar bezpieczeństwa na Dalekiej Północy”.

15-20 V 2016 – W ramach bilateralnego porozumienia pomiędzy Uniwersytetem Wrocławskim a Narodowym Uniwersytetem Lwowskim im. Iwana Franki na Wydziale Stosunków Międzynarodowych ukraińskiego partnera przebywała prof. Larysa Leszczenko, która przy tej okazji m.in. wygłosiła w języku ukraińskim wykład dotyczący systemu ochrony praw człowieka w Polsce po 1989 r.

15-20 V 2016 – Dr Anna Jagiełło-Szostak w ramach programu Unii Europejskiej „Erasmus+” przeprowadziła cykl wykładów i seminariów na Uniwersytecie

Wiedeńskim pt. „Yugonostalgia: Thorny Issues in Bilateral Relations of the Western Balkans”.

16-17 V 2016 – Mgr Karolina Chyla wygłosiła referat pt. „Sojusz Północnoatlantycki na północnym biegunie – dryw czy wyznaczony kurs” w czasie zorganizowanej przez Studenckie Koło Naukowe „Patriam Salutis” konferencji naukowej „Wizja NATO XXI wieku” w Instytucie Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

19 V 2016 – Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego był obok Wydziału Stosunków Międzynarodowych Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki współorganizatorem konferencji naukowej „Ukraina w warunkach transformacji międzynarodowego systemu bezpieczeństwa”. W obradach, które miały miejsce w zabytkowych budynkach lwowskiej uczelni uczestniczyła trójka reprezentantów Zakładu Badań Wschodnich: prof. Larysa Leszczenko – współprzewodnicząca obradom konferencji, przedłożyła referat dotyczący bezpieczeństwa i praw człowieka w Europie Środkowo-Wschodniej, dr Tomasz Szyszlak wystąpił z tematem „Zarządzanie wielokulturowością w europejskich policjach”, natomiast mgr Yuliya Lesyk mówiła o systemie propagandy medialnej Federacji Rosyjskiej.

VI 2016 – W życie weszła umowa o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Wrocławskim a University of Central Florida. Podpisanie porozumienia stało się możliwe dzięki wysiłkom dr. Jarosława Jarząbka.

2-3 VI 2016 – Prof. Larysa Leszczenko uczestniczyła w międzynarodowej konferencji naukowej „Droga Polski do Europy – wnioski dla Ukrainy”, której organizatorem była Uczelnia Jana Wyżykowskiego w Polkowicach. Przy tej okazji wygłosiła referat pt. „Funkcjonowanie samorządów w Polsce jako forma rozwoju instytucji demokratycznych oraz realizacji praw politycznych w okresie transformacji systemowej”.

8-10 VI 2016 – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie był organizatorem XXXVI Sympozjum Polarne. Zakład Badań Wschodnich reprezentowała mgr Karolina Chyla z referatem „Pozycja i rola Islandii w kontekście tworzenia stref wpływów w Arktyce”.

20-24 VI 2016 – W ramach programu Unii Europejskiej „Erasmus+” dr Tomasz Szyszlak przebywał na wyjeździe dydaktycznym na Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, gdzie wygłosił wykłady dotyczące miejsca i roli policji w społeczeństwie wielokulturowym oraz mniejszości romskiej w Polsce i w Europie Środkowej.

21-23 VI 2016 – Mgr Karolina Chyla uczestniczyła w Kielcach w konferencji naukowej „Europa w przestrzeni prawnej, politycznej i gospodarczej” oraz w VII Ogólnopolskich Europeistycznych Warsztatach Metodologicznych. W czasie sympozjum wygłosiła referat zatytułowany „Bezpieczeństwo Unii Europejskiej a bezpieczeństwo Europy Północnej”. Organizatorem wydarzeń naukowych był Uniwersytet Jana Kochanowskiego.

22 VI 2016 – Prof. Larysa Leszczenko przeprowadziła warsztaty pt. „Edukacja i Prawa Człowieka” dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Dusznikach-Zdroju.

23-26 VI 2016 – Dr Jarosław Jarząbek wziął udział w konferencji Global Studies Consortium Meeting na University of Pittsburgh, gdzie wygłosił referat pt. „How is student mobility vital to a global education?”.

4-9 VII 2016 – W ramach wolontariatu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych mgr Piotr Piss pomagał w organizacji Szczytu Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego w Warszawie.

18-21 VII 2016 – Mgr Mateusz Dębowicz wziął udział w prestiżowej „Warsaw East European Conference 2016. Belevzha 25 years after – states, nations and borders”, zorganizowanej przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Doktorant prof. Larysy Leszczenko zatytyłował swoje wystąpienie następująco: „Russian civil society – attempt of assessment”.

VIII 2016 – Staż w Wydziale Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Oleśnicy odbyła dr Anna Jagiełło-Szostak w celu podniesienia wiedzy z zakresu zarządzania kryzysowego.

8 VIII 2016 – Na stronach internetowych waszyngtońskiego think-tanku Middle East Institute ukazała się analiza autorstwa dr Jarosława Jarząbka pt. „G.C.C. Military Spending in Era of Low Oil Prices”. Od czerwca 2016 r. dr Jarząbek jest Freelance Contributor we wspomnianej organizacji.

30 VIII 2016 – Dr Tomasz Szyszlak jako przedstawiciel redakcji „Wschodnioznawstwa” wziął udział w zorganizowanym w Warszawie przez tamtejsze Centrum Promocji Informatyki seminarium „Ocena i rozwój czasopism naukowych – podnoszenie jakości i standardów wydawniczych”.

4-18 IX 2016 – Dr Tomasz Szyszlak przebywał na stypendium naukowym w Sankt Petersburgu w miejscowej filii Ogólnorosyjskiego Państwowego Uniwersytetu

Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie prowadził badania dotyczące transformacji rosyjskiej milicji/policji po upadku ZSRR. Konsultantami kweryndy byli prof. Giennadij Jermołowicz oraz dr Witalij Nowikow. Wyjazd był możliwy w ramach finansowanego ze środków Unii Europejskiej programu „Multic”, którego koordynatorem jest Uniwersytet Techniczny w Dreźnie.

5-11 IX 2016 – Mgr Mateusz Dębowicz był uczestnikiem szkoły letniej poświęconej długoterminowym perspektywom rozwoju sektora organizacji pozarządowych w Rosji, zorganizowanej w Moskwie przez Center of Studies on Civil Society and Nonprofit Sector of Higher School of Economics.

7-9 IX 2016 – VI Międzynarodowy Kongres Białorutenistów obradował w Kownie. Prof. Zdzisław J. Winnicki wygłosił na nim referat pt. „Białorusini w życiu publicznym Podlasia – wprowadzenie do problematyki”.

13-14 IX 2016 – Instytut Polski w Mińsku gościł uczestników jubileuszowej, dziesiątej konferencji z cyklu „Znakomici Mińszczanie XIX-XX wieku”, tym razem zatytułowanej „Mińsk i Mińszczyzna po 1921 r. – losy ludzi i kraju”. Reprezentujący Zakład Badań Wschodnich prof. Zdzisław J. Winnicki wygłosił przy tej okazji referat zatytułowany „Od autonomii do genocydu – losy Polaków sowieckiej Mińszczyzny. Dzierżyński Polski Rejon Narodowościowy i polska autonomia sowiecka w BSRS – geneza i zniszczenie.”

19 IX 2016 – W ramach wydarzeń XIX Dolnośląskiego Festiwalu Nauki na Uniwersytecie Wrocławskim dr Jarosław Jarząbek współprowadził wykłady pod wspólnym hasłem „Świat to za mało...”. Pierwszy wraz z dr. Łukaszem Fijałkowskim był poświęcony Azjatyckim Tygrysom, drugi z kolei – przy udziale dr. Marcina Szadzisa – zatytułowany „Bliski Wschód, czyli podróż do Izraela, Iranu i Jordanii”.

21-22 IX 2016 – W Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie obradowali uczestnicy I Jagiellońskiej Konferencji Bezpieczeństwa zatytułowanej „Meandry współczesnego bezpieczeństwa: między globalizacją a renacjonalizacją”, którą zorganizował tamtejszy Zakład Bezpieczeństwa Narodowego Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych. Dr Tomasz Szyszlak moderował panel „Interwencje zbrojne i wojny hybrydowe we współczesnym świecie”, w ramach którego wygłosił referat pt. „Kwestia nierosyjskich mniejszości narodowych a wojna hybrydowa na Ukrainie”. Pełnił także funkcję dyskutanta programowego panelu „Rosja w obszarze poradzieckim”.

22 IX 2016 – Mgr Piotr Piss rozpoczął staż naukowy w Baltic Defense College w Tartu w charakterze Visiting Fellow.

28 IX 2016 – Senat Uniwersytetu Wrocławskiego podjął uchwałę nr 111/2016 o zatrudnieniu na stanowisku profesora zwyczajnego prof. Zdzisława J. Winnickiego w okresie 1 X 2016-30 IX 2018.

Informacje dla autorów

1. Redakcja przyjmuje propozycje artykułów i recenzji do druku w bieżącym numerze czasopisma do 15 maja każdego roku kalendarzowego. Propozycje należy nadsyłać w formie wydruku oraz pliku elektronicznego bądź załącznika poczty elektronicznej na adres redakcji:

Zakład Badań Wschodnich
Instytut Studiów Międzynarodowych
Uniwersytet Wrocławski
ul. Koszarowa 3/21
51-149 Wrocław
e-mail: wschodnioznawstwo@uni.wroc.pl

2. Artykuły powinny być napisane w językach polskim, angielskim lub rosyjskim. Na zasadzie wyjątku dopuszcza się złożenie artykułów napisanych w językach białoruskim lub ukraińskim. Artykuły w językach polskim lub rosyjskim (białoruskim, ukraińskim) powinny być uzupełnione o streszczenie w języku angielskim.
3. Przeciętna wielkość artykułu publikowanego na łamach czasopisma powinna zawierać się pomiędzy 0,5 a 0,75 arkusza autorskiego.
4. Recenzje muszą być napisane w języku polskim.
5. Przeciętna wielkość recenzji publikowanej na łamach czasopisma nie powinna przekraczać 0,3 arkusza autorskiego.
6. Artykuły i recenzje powinny być napisane w ogólnodostępnym edytorze tekstowym. Redakcja nie stawia warunków co do wielkości i kroju czcionki. Cytaty w treści artykułu należy zapisać w cudzysłowie.
7. Obowiązują przypisy u dołu strony według powszechnie stosowanych w polskich czasopismach naukowych standardów. W tekście głównym numer przypisu należy umieścić zasadniczo przed znakiem interpunkcyjnym. Przypisy bibliograficzne odwołujące się do publikacji napisanych w innym alfabecie niż łaćński należy podawać w oryginale. Skróty w przypisach należy podawać zgodnie z pisownią łaćńską: idem, eadem, ibidem, op.cit. W przypadku korzystania ze źródeł internetowych w przypisie należy podać pełny adres strony wraz z datą utworzenia informacji i datą odczytu. Przykładowe wzory przypisów zostały zamieszczone na następnym stronie.

8. Redakcja przekazuje propozycje artykułu do recenzji recenzentom zewnętrznym posiadającym tytuł naukowy bądź stopień naukowy oraz znaczący dorobek w zakresie badań wschodnich. Osoby recenzenta i autora propozycji artykułu pozostają dla siebie anonimowe podczas całego procesu wydawniczego. Ujawnienie danych osobowych następuje wraz z opublikowaniem drukiem bieżącego numeru czasopisma.
9. Recenzent przygotowuje recenzję w oparciu o formularz recenzyjny obowiązujący w redakcji. Formularz drukowany jest w każdym numerze czasopisma oraz dostępny na stronie internetowej redakcji. Każda recenzja kończy się jednoznacznie konkluzją: akceptuję do druku, akceptuję do druku pod warunkiem naniesienia poprawek, odrzucam. Redakcja bądź recenzent odrzuca propozycje artykułu w przypadku braku zachowania rzetelności naukowej, w tym również zatajenia autorstwa i źródeł finansowania projektu, którego efektem jest przedłożona propozycja artykułu, a także zastrzega sobie prawo do poinformowania o takich przypadkach instytucję naukową, którą autor reprezentuje.
10. Redakcja przechowuje recenzje wydawnicze.
11. Redakcja nie wypłaca honorariów autorskich. Każdy z autorów otrzymuje bezpłatnie egzemplarz autorski czasopisma.

Przykładowe wzory przypisów bibliograficznych stosowanych we „Wschodnioznawstwie”

I.I. Nazwisko, <i>Tytuł monografii kursywą</i> , Wrocław 2016, s. 2-5.
Idem, <i>Tytuł rozdziału kursywą</i> , [w:] <i>Tytuł pracy zbiorowej kursywą</i> , I.I. Nazwisko (red.), Wrocław 2016, s. 22-31.
I. Nazwisko, I. Nazwisko, <i>Tytuł artykułu kursywą</i> , „Tytuł czasopisma” 2016, nr 4, s. 17-21.
Eadem, <i>Tytuł publikacji źródłowej kursywą</i> , „Tytuł dziennika”, 22 X 2016, s. 13.
Dz. U. 2016, nr 24, poz. 138: <i>Tytuł aktu normatywnego kursywą</i> , 29 XII 2016.
I.I. Nazwisko, I.I. Nazwisko, I.I. Nazwisko, <i>Tytuł monografii w wersji elektronicznej kursywą</i> , Wrocław 2016, s. 36-43, http://www.strona.internetowa.repozytorium.pl/123456 (24 I 2016).
I. Nazwisko, <i>Tytuł artykułu w wersji elektronicznej kursywą</i> [5 X 2010], http://www.strona.internetowa.artykułu.pl/zakladka1/zakladka2/zakladka3 (24 I 2016).
<i>Tytuł publikacji źródłowej w wersji elektronicznej bez autora</i> [6 III 2013], http://strona.internetowa.publikacji.zrodlowej.pl/zakladka1/zakladka2/zakladka3 (24 I 2016).

Źródło: Opracowanie własne.

Formularz recenzyjny propozycji artykułu złożonego do druku we „Wschodnioznawstwie”

Tytuł propozycji artykułu:

Ocena recenzenta – część zamknięta (proszę o odpowiedź „tak” lub „nie”):

1. Czy temat propozycji artykułu mieści się w profilu „Wschodnioznawstwa”?
2. Czy tytuł propozycji artykułu jest dobrym odzwierciedleniem jego treści?
3. Czy propozycja artykułu wnosi coś nowego do nauki?
4. Czy kompozycja propozycji artykułu nie budzi zastrzeżeń?
5. Czy tezy przedłożone w propozycji artykułu nie budzą zastrzeżeń?
6. Czy objętość propozycji artykułu nie budzi zastrzeżeń?
7. Czy propozycja artykułu została przygotowana poprawnie pod względem poprawności pisowni i języka naukowego?
8. Czy aparat naukowy zastosowany w propozycji artykułu nie budzi zastrzeżeń?
9. Czy umieszczenie w propozycji artykułu tabel i ilustracji jest zasadne?
10. Czy zastosowana w propozycji artykułu literatura nie budzi zastrzeżeń?

Ocena recenzenta – część otwarta:

1. Jeżeli znajdzie taka konieczność proszę o wypunktowanie szczegółowych uwag do pytań z części zamkniętej formularza recenzyjnego
2. Jeżeli znajdzie taka konieczność proszę o wypunktowanie sugerowanych zmian w propozycji artykułu z podziałem na konieczne i zalecane
3. Jeżeli znajdzie taka konieczność proszę o wypunktowanie uwag świadczących o braku zachowania rzetelności naukowej

Konkluzja (proszę o wybór jednej z opcji):

1. Akceptuję do druku
2. Akceptuję do druku pod warunkiem naniesienia poprawek
3. Odrzucam

Uzasadnienie konkluzji:

Imię i nazwisko recenzenta

Miejsce i data

**Zakład Badań Wschodnich
Instytutu Studiów Międzynarodowych
Uniwersytetu Wrocławskiego**

ogłasza nabór na

PODYPLOMOWE STUDIA WSCHODNIE

w roku akademickim 2017/2018

Podyplomowe Studia Wschodnie skierowane są do osób zamierzających aktywnie doskonalić ścieżkę kariery zawodowej, szczególnie do pracowników samorządowych, pracowników firm i przedsiębiorstw współpracujących lub zainteresowanych współpracą z podmiotami z obszaru Europy Wschodniej, Kaukazu i Azji Środkowej, dziennikarzy, a także do wszystkich, którzy planują poszerzenie swoich kompetencji i wiedzy na temat zagadnień politycznych (relacji międzynarodowych) w państwach wyżej wymienionego obszaru.

Absolwent Podyplomowych Studiów Wschodnich dysponować będzie wiedzą na temat funkcjonowania państw położonych na obszarze Europy Wschodniej, Kaukazu i Azji Centralnej, w tym w zakresie:

- systemów polityczno-prawnych, potencjału gospodarczego i kulturalnego;
- udziału w organizacjach międzynarodowych;
- współpracy bilateralnej (ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z Polską);
- współpracy multilateralnej (w ramach organizacji międzynarodowych).

Ponadto w ramach studiów oferujemy kurs podstaw rosyjskiego języka biznesowo-handlowego.

O przyjęcie na Podyplomowe Studia Wschodnie mogą się starać absolwenci studiów wyższych (licencjackich, inżynierskich, magisterskich). Decyduje kolejność zgłoszeń i złożenia kompletu wymaganych dokumentów.

W ramach Podyplomowych Studiów Wschodnich oferujemy słuchaczom możliwość uczestniczenia w spotkaniach i wykładach gościnnych, dotyczących tematyki Studium, prowadzonych przez wykładowców z uczelni partnerskich, przedstawicieli placówek dyplomatycznych oraz przedstawicieli NGOs.

Więcej informacji wraz z terminami rekrutacji znajdziecie Państwo na stronie internetowej:

<http://www.wschod.uni.wroc.pl>

